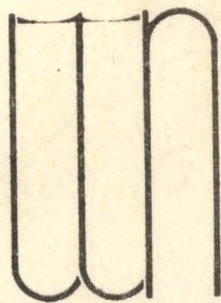


ROCZNIK LUBUSKI

K LUBUSK
71)

7



**ROCZNIK
LUBUSKI**

ROCZNIK LUBUSKI

VII

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
Z I E L O N A G Ó R A 1971

RADA REDAKCYJNA

ANDRZEJ CZARKOWSKI, TADEUSZ GIELO, JÓZEF GRZELAK,
GERARD LABUDA, WŁADYSŁAW MARKIEWICZ, JAN MUSZYŃSKI
JÓZEF POPKIEWICZ, HIERONIM SZCZEGÓŁA, JAN WĄSICKI,
STANISŁAWA ZAJCHOWSKA

KOMITET REDAKCYJNY

JAN WĄSICKI (REDAKTOR NACZELNY), JÓZEF POPKIEWICZ
(ZASTĘPCA REDAKTORA), JÓZEF GRZELAK (SEKRETARZ RE-
DAKCJI)

REDAKTOR TECHNICZNY

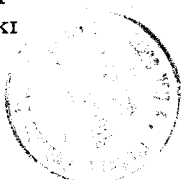
TERESA CHODKIEWICZ

PROJEKT OKŁADKI

MIECZYŚLAW ORŁOWSKI

FOTOGRAFIE

CZESŁAW ŁUNIEWICZ



Printed in Poland

WYDAWCA

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
ZIELONA GÓRA, UL. WIŚNIOWA 27

Nakład 1000+30 egz. Format B5. Objętość ark. wyd. 36,5; ark. druk.
23. Oddano do składania 20 marca 1970 r. Podpisano do druku
5. XI. 1971 r. Druk ukończ. w styczniu 1972 r. Pap. ilustr., kl. V
Cena 45 zł.

Druk: Zielonogórskie Zakłady Graficzne, zam. 2651 — R-3/55

GERARD LABUDA

OBRONA ZACHODNIEJ GRANICY POLSKI
NA PRZESTRZENI DZIEJÓW

WSTĘP

Na ogół pojęcie obrony kojarzy się nam z czynnościami wojskowymi. Jest to wyobrażenie mylne. Wojna i wojsko są zawsze ostatecznymi środkami walki o byt. Społeczeństwo broni i utrwała swoje istnienie o wiele silniej przy pomocy środków ekonomicznych, społecznych i ideologicznych nierzadko wzmoczoną rozrodcością. Środki ekonomiczne, potencjał ludnościowy, wojsko, organizacja społeczeństwa, jego świadomość stanowią wewnętrzne siły oporu¹.

Niezależnie od czynników wewnętrznych kształtuje się sytuacja ogólna, czyli międzynarodowa każdego kraju; na arenie międzynarodowej podstawowe znaczenie mają decyzje i posunięcia przedstawicieli państwa i narodu. Największy wysiłek obronny lub wojenny społeczeństwa skierowany z punktu widzenia politycznego w kierunku fałszywym obraca się na marne. Przez nieopatrne kontynuowanie takiej walki można doprowadzić do załamania się siły oporu, a nawet do zagłady państwa. Między innymi dzieje Polski są tragicznym przykładem następstw, będących wynikiem błędnej na pewnym etapie polityki.

Sumując wpływ czynnika wewnętrznego i zewnętrznego na obronę granicy narodowej lub państwowej stwierdzimy, że efekty tej obrony są zawsze zależne od sił ekonomicznych, od więzi społecznej, łączącej poszczególne warstwy lub klasy społeczeństwa, od organizacji politycznej i militarnej społeczeństwa oraz od świadomości narodowej lub więzi ponadnarodowej, tj. internacjonalistycznej, każdego społeczeństwa.

Ten zespół czynników charakteryzuje naturalnie nie tylko postawę narodu i społeczeństwa polskiego. Ma on też pełne zastosowanie wobec tego państwa i narodu, który w przeciągu tysiąca przeszło lat atakował polską granicę zachodnią, to jest wobec Niemiec.

Niemcy, podobnie jak Polska, w ciągu swoich dziejów przechodziły różne przeobrażenia. Najpierw w granicach między Renem i Łabą wytworzyły one w połowie IX wieku jedno państwo i jeden naród wczesnofeudalny (843—936)². Już w połowie XII wieku w toku szybko rozwijającego się tam rozdrobnienia feudalnego cały ten obszar podzielił się na wiele księstw świeckich i duchownych, z których na pograniczu polskim najbardziej aktywne okazały się: 1) księstwo austriackie, z którego z czasem wyrosła monarchia habsburska, obejmująca od roku 1526 Austrię, Czechy i Węgry, dalej 2) marchia miśnieńska, stanowiąca załączek księstwa, a nawet w XIX wieku efemerycznego

¹ Charakterystykę czynników składających się na obronność kraju podaje w artykule pt. *Wielkopolska w walce z niemieckim naporem militarnym do schyłku XVIII wieku* w: *Wielkopolska w walce z naporem germańskim*, praca zbiorowa pod red. B. Miśkiewicza. Poznań 1969, s. 9 i nast.

² O tworzeniu się państwa i narodu niemieckiego ob. K. Tymieniecki: *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, Poznań 1948; por. też G. Labuda: *Uwagi o genezie średnio-wiecznego państwa niemieckiego*, *Kwartalnik historyczny*, R. LXXVI nr 1/1969, s. 117 i n.

królestwa saskiego, następnie 3) marchia brandenburska, która wchłonawszy w połowie XVII wieku księstwo zachodniopomorskie, dała podwaliny terytorialne i organizacyjne państwa pruskiego, rozciągającego się w XVII—XIX wieku od Renu aż po Niemen, dalej 4) księstwo saskie, (dolnosaskie, hanowerskie) — pogromca plemion obodryckich i wielickich w XII wieku i główny ośrodek miast hanzeatyckich w czasach nowożytnych, wreszcie 5) państwo krzyżackie na terenie Prus, które po swej sekularyzacji w roku 1525 drogą unii personalnej przeszło w ręce Hohenzollernów brandenburskich. Od roku 1701 Prusy te stworzyły podstawę polityczną niezawisłej monarchii brandenbursko-pruskiej, która od roku 1866/1871 stała się głównym ośrodkiem cesarstwa niemieckiego na przełomie XIX/XX wieku³.

Pod względem swego potencjału gospodarczego, militarnego i kulturalnego, nie mówiąc już o znaczeniu politycznym na arenie międzynarodowej, Niemcy przez cały czas swoich dziejów górowały nad Polską. Jeżeli mimo to nie udało im się narzucić swej zwierzchności a następnie całkowicie jej ujarzmić, to główna tego przyczyna przez długie wieki leżała w rozbiciu ich jednności państwowej. Kontury tej jednności zaczęły się tworzyć dopiero od XVII wieku wokół Austrii i Prus. Skutki tego jednoczenia odczuła dotkliwie ówczesna Rzeczypospolita szlachecka. W wieku XIX jednność Niemiec stała się faktem dokonanym. Rzesza była odąd główną siłą motoryczną niemieckiego *Drang nach Osten* w dobie imperializmu.

Niemiecka ekspansja na wschód nie była bynajmniej jednorodna. Napór polityczny, wyrażający się w przesuwaniu granic państwowych Rzeszy, był tylko jednym z najbardziej wyrazistych przejawów tej ekspansji. Ujawniła się ona także w innych formach ekspansji, jak migracje ludnościowe, znane pod nazwą niemieckiej kolonizacji wschodniej, jak przenoszenie na wschód niemieckich instytucji kościelnych, w tym szczególnie zakonnych, jak infiltracja kulturalna, polegająca na zaszczepieniu niemieckiego języka, niemieckiego obyczaju i niemieckiej świadomości narodowej wśród narodów słowiańskich i nadbałtyckich. W tych jawnych i ukrytych formach ekspansji uczestniczyły wszystkie warstwy społeczeństwa niemieckiego, tzn. feudałowie świeccy i kościelni, kupcy i rzemieślnicy oraz chłopci⁴. Rozróżniamy trzy wielkie szlaki migracji na wschód: a) południowy, bałkański wzdłuż Dunaju, b) wschodni, właściwy, przez Łabę, Odrę i Wisłę, wreszcie c) północny, bałtycki na Skandynawię i do Rosji⁵.

Nosicielem ekspansji politycznej była przede wszystkim klasa feudałów, a następnie sprzymierzone z nią koła burżuazji. Kolejno wytworzyła ona państwo niemieckie a następnie Rzeszę niemiecką, w licznych jej historycznych postaciach; nosicielem zaś różnych form migracji demograficznych i kulturalnych był przede wszystkim wielostanowy naród niemiecki. Jak wiadomo, oba kierunki ekspansji w szczytowych okresach swego powodzenia dotarły w głąb Rosji, aż do Wołgi. Oba te prądy połączone razem mogły się stać groźne dla samoistności polityczno-narodowej ludów słowiańskich i innych, leżących na szlaku tej ekspansji.

³ Ob. J. Pajewski: Niemcy w czasach nowożytnych, Poznań 1947; tenże: Historia powszechna 1871—1918, Warszawa 1967; J. Krasuski: Stosunki polsko-niemieckie 1871—1939, Warszawa 1967.

⁴ Z. Kaczmarczyk: Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry, Poznań 1945; też G. Labuda: Wzłowe problemy stosunków polsko-niemieckich w przeszłości (w:) O problemie niemieckim, Warszawa 1962, s. 16 i n.

⁵ G. Labuda: Wzłowe problemy, s. 18; zob. też G. Labuda: Historiograficzna analiza tzw. niemieckiego „naporu na wschód” (w:) Wschodnia ekspansja Niemiec w Europie środkowej — Zbiór studiów nad tzw. niemieckim „*Drang nach Osten*”, Poznań 1963, s. 49 i n.

Tak się jednak składało, że tylko w swej fazie wyjściowej w X—XII wieku oba te prądy współdziałały ze sobą; i w tej właśnie fazie ogarnęły one najślabszy człon Słowiańszczyzny — Słowian połabskich, zamieszkających między rzeką Łabą i rzeką Odrą, wynaradawiając i scalając politycznie i gospodarczo to terytorium z Niemcami historycznymi, położonymi na zachód od rzeki Łaby⁶. Na wschód od Odry Niemcy jako państwo i jako naród napotykały na opór Polaków i Czechów.

Czesi podobnie jak Polacy przez wiele wieków stawiali zacięty opór ekspansji niemieckiej: jednakże w swych skutkach opór ten był o wiele słabszy. W XIV wieku niemiecka dynastia Luksemburgów opanowała tron czeski, wykorzystując ten kraj do inwazji na Polskę. Rezultatem tej akcji było oderwanie Śląska od Polski i związanie tej ziemi zależnością lenną od Królestwa Czeskiego (1327—1331). Wojny husyckie w XV wieku wyrwały Czechy z niemieckich obcęgów, ale już w roku 1526 Królestwo Czeskie stało się częścią monarchii Habsburgów. Mimo oporu stawianego pod Białą Górą (1620) w granicach tej monarchii utrzymało się ono aż do roku 1918. Przez wiele wieków terytorium Czech stanowiło słabą flankę polskiej obrony przed Niemcami. Dopiero po okresie czeskiego odrodzenia narodowego, na przełomie XVIII/XIX wieku, sytuacja ta zmieniła się na lepsze. Na przełomie XIX/XX wieku Czesi najbardziej przyczynili się do obalenia „więzienia narodów” — monarchii habsburskiej⁷. Ich spór pośrednio przyczynił się do utrwalenia narodowego i politycznego polskości na terenie Galicji.

Nie ulega wątpliwości, że główny opór Niemiec szedł na Polskę i że główny opór niemieckiej ekspansji wschodniej stawiała Polska.

Już poprzednio wskazaliśmy, że opór ten był stawiany od razu na dwu drogach — przez państwo polskie i przez naród polski, czyli na tych samych drogach, którymi parli na wschód Niemcy. Jednakże, jeżeli u Niemców do zerwania łączności między ekspansją państwową a ekspansją narodową doszło już w połowie XII wieku, to w Polsce do tego zerwania doszło dopiero w pierwszej połowie XIV wieku. Do tego czasu znacznego wzmocnienia doznała świadomość narodowa Śląska. Do zacieśnienia łączności narodowej z pozostałymi ziemiami polskimi doszło też na Pomorzu Gdańskim, które w latach 1308/9 zostało oderwane od Polski przez Zakon Krzyżacki.

Zastanawiamy się dziś nieraz, dlaczego Niemcy, górujące nad Polską zarówno potęgą militarną, jak i wyższą kulturą materialną i duchową, nie zdołały mimo to złamać polskiej granicy zachodniej. W czasach Bolesława Chrobrego i za Bolesława Krzywoustego doszło nawet przejściowo do przesunięcia granic państwowych na zachód od polskich granic etnicznych (Milsko—Łużyce). Można wskazać na dwa momenty wyjaśniające to zjawisko: 1) w ówczesnych warunkach komunikacyjnych walną przeszkodę stanowiły plemiona słowiańskie między Łabą i Odrą, sympatyzujące z Polską i Czechami, wiele czasu zabrało też Niemcom polityczne i etniczne wchłonięcie tych ziem, 2) wojska niemieckie, które przedarły się przez tę przeszkodę, napotykały na opór zjednoczonej monarchii Bolesławów; Monarchia ta była już w XI/XII wieku dostatecznie silna, aby nieraz samym biernym oporem zmusić napastnika do wycofania się⁸.

⁶ Średniowieczne państwo niemieckie było przede wszystkim państwem położonym między Renem i Łabą; zdobycze na wschód od rzeki Łaby mają charakter kolonialny. W swej genezie więc państwo niemieckie miało charakter zachodnioeuropejski; środkowoeuropejskim stało się ono w dobie nowożytnej.

⁷ Ob. tutaj doskonałą charakterystykę państwa habsburskiego napisaną przez H. Batorskiego, *Rozpad Austro-Węgier 1914—1918*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965.

⁸ B. Miśkiewicz: *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wcze-*

W połowie XII wieku jedność monarchii wczesnofeudalnej pękła pod wpływem niepowstrzymanych (i skądinąd postępowych) przemian społeczno-ekonomicznych i kulturalnych, które w XIII i XIV wieku doprowadziły do wzmożenia potencjału ekonomicznego ówczesnej Polski (rozwój wsi samorządowej; powstanie miast samorządowych). Tak się jednak zdarzyło, że na ten sam czas przypadło chwilowe osłabienie potencjału niemieckiej ekspansji politycznej. W połowie XIII wieku reprezentowały ją na pograniczu polskim tylko trzy pomniejsze feudalne państewka niemieckie, tzn. Miśnia, Brandenburgia i świeżo powstałe w roku 1230 państwo zakonne krzyżaków w Prusach. O wiele groźniejszą w skutkach była ukryta agresja niemiecka, wyrażająca się przede wszystkim penetracją ludności niemieckiej na Śląsk, Ziemię Lubuską, Wielkopolskę i Pomorze, ale ona sama zdołała spowodować załamania się polskiej granicy zachodniej. Stało się to dopiero pod wpływem agresji politycznej na terenie Ziemi Lubuskiej. Ziemia ta została w latach 1249—1253 zajęta przez margrabiów brandenburskich, którzy stworzyli tutaj swoją stację wypadową na pogranicze wielkopolsko-pomorskie. Wypadki te okazały się skuteczne. W drugiej połowie XIII wieku powstała na północ od Noteci aż po rzekę Gwdę brandendurska enklawa, zwana później Nową Marchią. Zerwała ona łączność terytorialną między Wielkopolską a ujściami Odry. Margrabiowie przebili swoisty „korytarz” niemiecki w kierunku Wisły, za którą w tym samym czasie niezmiernie szybko rozprzestrzeniło się państwo zakonne krzyżaków w Prusach i w Inflantach. W roku 1308 krzyżacy zagarnawszy Pomorze Gdańskie, połączyli swoje ziemie z brandenburskimi, odcinając w ten sposób całą Polskę od ujścia Wisły.

Zabór Ziemi Lubuskiej, ziem nadnoteckich i Pomorza Gdańskiego miał doniosły wpływ na losy Pomorza Zachodniego. Ledwo zapoczątkowana w XII wieku wspólnota narodowa między tamtejszą ludnością polską, mieszkającą na południe od Noteci, została sztucznie zatrzymana. Kraj ten dostał się pod wpływ migracji ludnościowej niemieckiej, rycerstwa, mieszczaństwa i chłopstwa, co w rezultacie spowodowało prawie zupełne wynarodowienie tamtejszej ludności słowiańskiej. Przy polskości pozostała jedynie ludność kaszubska, zamieszkująca ziemię sławieńsko-słupską, która znajdowała oparcie o sąsiadujące z nią Pomorze Gdańskie⁹.

Wreszcie jednak po półtorawiekowym rozbiciu jedności politycznej w latach 1305—1314 dało się zjednoczyć Wielkopolskę i Małopolskę pod berłem jednego Piasta. Wprawdzie państwo Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego było zbyt słabe, aby równocześnie toczyć wojny z niemieckimi Luksemburgami w Czechach, z Brandenburczykami w Ziemi Lubuskiej i z krzyżakami na Pomorzu, to jednak obszar ówczesnej Polski nie stanowił już, jak przedtem próżni politycznej, otwartej na wszelkie formy agresji, tak wschodniej, jak i zachodniej.

Książęta śląscy nie uznali zwierzchności odrodzonego w roku 1320 Królestwa Polskiego. Podporządkowali się oni przewadze politycznej luksemburskiego Królestwa Czeskiego (głównie w latach 1327—1331). Ówczesna Polska walcząca w tym czasie z krzyżakami o odzyskanie Pomorza musiała bezsilnie patrzeć na te niekorzystne zmiany.

snofeudalnym, Poznań 1961, s. 21 i n.; A. F. Grabski: Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym, Warszawa 1959, s. 22 i n. K. Olejnik: Obrona polskiej granicy zachodniej w okresie monarchii stanowej, Poznań 1970.

⁹ K. Śląski: Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym, Poznań 1954; zob. też G. Labuda: Uwagi dyskusyjne w sprawie przemian etnicznych Pomorza Zachodniego, Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, 1/1955, s. 309 i n.

Śląsk mimo uznania zwierzchności lennej Królestwa Czeskiego nie przestał bynajmniej być polskim z punktu widzenia narodowego; w XIV wieku zmienił on tylko swój charakter polityczny. To też w dolnych masach społeczeństwo tutejsze pozostało przy polskości aż do roku 1945. Masy te ujażdżone społecznie i ekonomicznie nie mogły przeszkodzić nasilaniu się niemieckich wpływów gospodarczych, politycznych i kulturalnych w warstwach feudalnych i mieszczańskich. Nie mogły one też wpłynąć na zahamowanie niemieckiej kolonizacji rzemieślniczej i kupieckiej miast, tudzież przeszkodzić napływowi chłopstwa i rycerstwa na wieś. Nie ulega wątpliwości, że spora część odpowiedzialności za tę kolonizację spada na piastowskich książąt śląskich, na tamtejszy polski kler i rycerstwo. Była to jednak tylko odpowiedzialność historyczna. Prawdliwość rozwoju sił wytwórczych i przemian społeczno-ekonomicznych bierze w pewnych wypadkach górę nad najśluszniej- szymi nawet racjami politycznymi i narodowymi.

Pod działaniem takich obiektywnych prawidłowości znalazł się w XIV i XV wieku zarówno Śląsk, jak i Pomorze, z których ten pierwszy został ogarnięty szerszą wspólnotą ekonomiczno-kulturalną, południowo-niemiecką, drugi zaś wspólnotą północno-niemieckich miast hanzeatyckich. Obie te wspólnoty parły niepowstrzymanie w kierunku wynarodowienia miejscowej ludności. Rezultaty tej akcji nie kazały na siebie długo czekać, doprowadzając w czasach nowożytnych do zupełnego zniemczenia Pomorza Zachodniego, a częściowo Śląska Dolnego¹⁰.

W połowie XIV wieku po pokoju kaliskim (1343) i po pokoju namysłowskim (1348) polska granica etniczna przestała się pokrywać z granicą państwową Królestwa Polskiego. Znaczy to, że polska ludność zamieszkała na zachód od ówczesnych granic Małopolski i Wielkopolski została pozbawiona mecenatu kulturalnego państwa polskiego. Była ona też systematycznie wystawiana na dyskryminację i na wynaradawianie przez obce państwowości. Na pograniczu śląsko-brandenburskim ten stan rzeczy utrzymał się aż do roku 1945. Znaczyło to ni mniej ni więcej tylko — 600 lat rozłąki. Nie można się dziwić, że w tych warunkach narodowość polska, pozostająca tak długo poza granicami państwa — wróciła do Macierzy osłabiona lub częściowo nawet obumarła. Był to w szczególności los drobnej grupy Słowińców nad Jeziorem Łebskim, którzy jednak dopiero na przełomie XIX/XX wieku ulegli ostatecznej germanizacji¹¹.

W połowie XIV wieku polscy statyscy mieli do wyboru dwie drogi: albo podjąć z potężnym wówczas Królestwem Czeskim, dysponującym już od roku 1346 siłami całej Rzeszy Niemieckiej, walkę o Śląsk, albo dążąc do izolowania zaborczego Zakonu Krzyżackiego na arenie międzynarodowej podjąć walkę o odzyskanie Pomorza Gdańskiego. Wojna z Krzyżakami w latach 1326—1332 dowiodła, że nawet i na tym odcinku granicy Polska była zbyt słaba, aby zakończyć tę walkę zwycięsko. Od samego początku więc narzucała się wprost konieczność związania swoich sił z Litwą, zagrożoną równie jak Polska inwazją krzyżacką na Żmudź w kierunku Inflant. Zdajemy sobie dziś sprawę, że unia polsko-litewska zawarta w latach 1385/86 miała dwa cele: 1) rozbicie Zakonu Krzyżackiego i 2) podział zdobyczy terytorialnych na Rusi. Z tego

¹⁰ Całokształt stosunków narodowościowych na Śląsku, a zwłaszcza dzieje jego germanizacji, czekają na swego historyka; Z. Kaczmarscyk: Rozprzestrzenienie narodowości polskiej nad Odrą i Bałtykiem w późnym feudalizmie, *Przegląd Zachodni*, r. IX, z. 1/3, 1953, s. 11 i n.; por. tegoż: Problem germanizacji Śląska w świetle nowych badań, tamże, r. III z. 11/12, 1947, s. 931 i n.; K. Piwarski: Historia Śląska w zarysie, Katowice 1947.

¹¹ A. J. Parczewski: Szczątki kaszubskie w prowincji pomorskiej, Poznań 1896 (*Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, t. XXII).

punktu widzenia trzeba też patrzeć na dalsze dzieje unii polsko-litewskiej. Były to cele o różnej jakości: pierwszy — rozbicie Zakonu — miał charakter aktywny, drugi — utrzymanie posiadanych już zdobyczy — miał charakter pasywny, obronny.

Jak wiadomo, Litwa interesowała się rozbiciem Zakonu tylko w pierwszej fazie walk aż do pokoju brzeskiego w roku 1435; gdy się pokazało, że po klęsce pod Grunwaldem i po odzyskaniu Żmudzi (1422) Zakon nie stanowił już dalej istotnego zagrożenia dla Litwy, wycofała się ona z walki, przechodząc w stosunku do Korony na pozycję życziwej neutralności. Wojnę 13-letnią o odzyskanie ujść Wisły (1454—1466) prowadziła Polska w zasadzie własnymi siłami, mobilizując tylko rezerwy gospodarcze olbrzymiego już wówczas państwa i dysponując autorytetem monarchii polsko-litewskiej na forum międzynarodowym¹².

Po rozbiciu Zakonu w roku 1466 i powstrzymaniu jego odwetowych zapędów w latach 1519—1521 polska granica zachodnia przeszła w stan uspokojenia, żeby nie powiedzieć letargu. W roku 1525 Zygmunt Stary zgodził się na sekularyzację Prus, rezygnując z konkretnych względów — których celowość ciągle w historiografii jest dyskutowana — z zajęcia kadłubowego państwa zakonnego¹³.

Od tej pory formalnie biorąc polska granica aż do roku 1772, do czasu pierwszego rozbioru, nie uległa zmianie. Prawda — ona sama nie uległa zmianie, ale naokoło niej zachodziły zasadnicze przeobrażenia — pozytywne i negatywne.

Do zjawisk pozytywnych należał na całym pograniczu proces polonizacji wsi i miasteczek, wszędzie tam, gdzie od czasów średniowiecza przetrwał w kraju żywioł niemiecki¹⁴. Ogromne państwo polsko-litewskie, w którym coraz silniej umacniał się ustrój demokracji szlacheckiej, stawał się atrakcyjny dla górnych warstw sąsiednich narodów. Dzięki temu niemiecki stan mieszczański i rycerski dawnych Prus krzyżackich począł ciężać ku Polsce, podejmując akcję inkorporacji ziem krzyżackich do Polski w roku 1454. To samo działało się wewnątrz kraju. Niemieccy patrycjusze wychodzili z miast i wkupywali się w posiadłości wiejskie, przechodząc do szeregów szlacheckich.

W państwie jednak rósł tymczasem wpływ szlachty, która podporządkowała sobie miasta i wsie samorządowe, narzucając chłopom ustrój folwarczno-pańszczyźniany i odbierając miastom eksport zboża i ziemiopłodów. Jedynie Gdańsk zdołał utrzymać swoje monopolistyczne stanowisko pośrednika w handlu zagranicznym, zazdrośnie strzegąc swoich przywilejów otrzymanych za pomoc we wspólnej walce z Zakonem. W walce między luteranizmem i katolicyzmem górę wzięła kontrreformacja, tworząc typ Polaka-Sarmaty, zadufanego w sobie i przeświadczonego o swojej wyższości nad innymi narodami¹⁵. Polska XVI wieku, Polska jagiellońska niewątpliwie była mocarstwem. Ale ta mocarstwowość nie zdołała powstrzymać procesu wynaradawiania Śląska i Pomorza Zachodniego. Zarówno austriacki katolicyzm, jak i północno-nie-

¹² Ob. tutaj dwie podstawowe monografie: S. M. Kuczyński: *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409—1411*, wyd. III, Warszawa 1966; M. Biskup: *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454—1466*, Warszawa 1967.

¹³ W. Pocięcha: *Geneza hołdu pruskiego (1467—1525)*, Gdynia 1937; A. Vetulani: *Walka Polski w wiekach średnich o dostęp do Bałtyku*, Warszawa 1954.

¹⁴ Z. Kaczmarczyk: (jak w przyp. 4).

¹⁵ T. Ulewicz: *Sarmacja — Studia z problematyki słowiańskiej XV i XVI wiek*, Kraków 1950; J. Tazbir: *Ze studiów nad ksenofobią w Polsce w dobie późnego renesansu*, Przegląd historyczny, 48 (1957), s. 665 i n.

miecki protestantyzm, przyczyniał się do germanizowania ludności polskiej tych ziem. Ucisk ekonomiczny i społeczny na wsi i słabnąca prężność demograficzna z jednej strony, a otwierające się w okresie koniunktury eksportowej na zboże perspektywy zysku z uprawy nieużytków, nakłaniały magnatów polskich do kolonizowania swoich włości. Zainicjowali oni tzw. drugą kolonizację niemiecką, która przyczyniła się do wydatnego zniemczenia okręgu nadnoteckiego i ziem dolnego Powiśla. Rezultaty tej kolonizacji torowały władzom pruskim drogę do odcięcia Wielkopolski pasmem niemieczyny od Pomorza Gdańskiego w XIX wieku¹⁶.

Na płaszczyźnie stosunków politycznych ujawniły się stosunkowo szybko negatywne skutki unii polsko-litewskiej. Podział Rusi dokonany w połowie XIV wieku nie okazał się trwały. Powstające za wschodnią granicą Litwy wielkie księstwo moskiewskie rozpoczęło już u schyłku XV wieku realizować program rewindykacji ziem etnicznie ruskich. Również polskie ziemie Rusi znalazły się już od XV wieku w zasięgu ekspansji Turcji i Tatarów. Obrona polskiego, a właściwie magnackiego stanu posiadania na Rusi, zaczęła coraz mocniej wciągać siły całego kraju, odciągając społeczeństwo od obserwacji przemian zachodzących na granicy z Niemcami.

W latach sześćdziesiątych XVI wieku zaczęła się wojna o Inflanty (1557—1568), gdzie likwidacji uległa ostatnia niemiecka enklawa zakonna nad Bałtykiem. W wojnę o Inflanty wchodziły kolejno wszystkie państwa nadbałtyckie: Moskwa, Szwecja, Dania. W pierwszej fazie Polska z Litwą wyszły z tych walk zwycięsko. Ale wojna, która się tam zaczęła, przeniosła się do ujścia Wisły. Tutaj zakończyła się upokarzającymi rozejmami między Polską i Szwecją w Starym Targu (1629) i w Sztumskiej Wsi (1635), ograniczającymi suwerenność Polski na morzu. Nie uchroniło to Polski od „potopu” szwedzkiego, zakończonego jeszcze bardziej niefortunnie pokojem oliwskim w roku 1660¹⁷.

Wojna o Inflanty w XVI wieku i wojny polsko-szwedzkie w XVII wieku nie pozostały obojętne dla stanowiska Polski na jej zachodnich granicach. W perspektywie wojny o Inflanty Zygmunt August udzielił w roku 1563 i 1568 brandenburskiej linii Hohenzollernów zezwolenia na dziedziczenie po Hohenzollernach pruskich w razie wygaśnięcia linii księstwa Albrechta, co prowadziło prostą drogą do połączenia Brandenburgii z tzw. Prusami Książęcymi. Fakt ten doszedł do skutku w roku 1618, kiedy to elektor brandenburski Jan Zygmunt przejął tron pruski¹⁸. Polska sparaliżowana wojną ze Szwecją bezsilnie przyglądała się pierwszej fazie wojny 30-letniej, podczas której umocniło się panowanie Habsburgów w Czechach, a tym samym i na Śląsku. W drugiej fazie tej wojny Polska, zaangażowana w wojny z Moskwą i Turcją, również bezsilnie spoglądała na rozdrapywanie Pomorza Zachodniego przez Brandenburgię i Szwecję po wygaśnięciu miejscowej dynastii Gryfitów (1637) w pokoju westfalskim (1648). Zajęcie przedodrzańskiej części Pomorza Zachodniego zmieniło całkowicie konfigurację państwa branden-

¹⁶ K. Kaczmarczyk (jak w przyp. 4); por. W. Rusiński: *Osady tzw. „oleńców” w dawnym województwie poznańskim*, Kraków 1947; K. Zimmermann: *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich*, t. I—II, Kraków 1915.

¹⁷ K. Piwarski: *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk—Bydgoszcz 1947. Ob. też cykl studiów w monografii: *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, t. I—III, Warszawa 1957.

¹⁸ F. Bostel: *Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów pruskich*, *Przewodnik naukowy i literacki*, 9(1883), s. 557 i n.; nowsze ujęcie tej kwestii K. Piwarski: *Hołdy pruskie*, *Roczniki historyczne*, 21(1956), s. 151 i n.

bursko-pruskiego. W wyniku tych zmian Brandenburgia zbliżyła się do Prus Książęcych na odległość kilkudziesięciu kilometrów¹⁹.

W tym czasie elektor brandenburski był jeszcze ciągle lennikiem Korony polskiej z terytorium Prus. Niebawem ten stan rzeczy uległ zmianie. Podczas „potopu” szwedzkiego (1655—1660) dotychczasowy lennik przeszedł na stronę króla szwedzkiego. Z punktu widzenia prawa lennego był to akt jawnej felonii (zdrady), która powinna być ukarana odebraniem lenna. Jednakże niekorzystny obrót wojny z Szwedami zmusił Jana Kazimierza w roku 1657 nie tylko do zwolnienia ówczesnego elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma od obowiązków lennych, lecz na domiar — do oddania w jego ręce dwu starostw: bytowskiego i łęborskiego, które jako stare posiadłości polskie wróciły w roku 1637 do Korony²⁰.

Lenno polskie w tych starostwach wygasło dopiero w roku 1773. Od roku 1657 elektorowie brandenburscy pozostający na terenie Rzeszy pod zwierzchnictwem cesarskim, uzyskali na tym małym skrawku Prus coś na kształt niezależnego państwa i z punktu widzenia prawa międzynarodowego stali się suwerenami.

Z wyjątkiem drobnej straty terytorialnej, poniesionej w roku 1657 i wydania w roku 1668 starostwa drahimskiego, Polska nie poniosła w tym czasie żadnych ubytków terytorialnych na zachodzie. Ale Polska po „potopie” była już tylko swoim własnym cieniem sprzed roku 1648/1655. Wprawdzie jeszcze przez czas jakiś zachowała ona cechy mocarstwa, czego dała dowód podczas wielkiej wyprawy przeciw Turkom na Wiedeń w roku 1683, ale straciła nawet i ten pozór ostatecznie podczas trzeciej wojny szwedzkiej w latach 1702—1721.

Od połowy XVII wieku począwszy Polska i jej dwaj niemieccy sąsiedzi od zachodu: Austria i Brandenburgia zaczynają się rozwijać w przeciwnym kierunku. Polska z fazy demokracji szlacheckiej przechodzi w fazę oligarchii możnowładczej. Przemiany te prowadziły do rozbroyenia Rzeczypospolitej, a do uzbrojenia magnatów. Jednakże każdy z nich z osobna stając się potęgą na arenie wewnętrznej, był z reguły manekinem na arenie zewnętrznej. W tym samym czasie Prusy, Austria i carska Rosja przekształciły się w państwa absolutne, w których szlachta została podporządkowana monarchii. Najbardziej te zmiany uwidoczniły się na odcinku sił zbrojnych i administracji.

Już w połowie XVII wieku Rzeczpospolita z trudem utrzymywała kilkanaście tysięcy stałego (tzw. komputowego) wojska w Koronie i jeszcze mniej na Litwie: w stan zupełnego rozbroyenia weszła ona za rządów saskich po sejmie niemym w roku 1717²¹.

W tym samym czasie Austria i Brandenburgia ciągle zwiększały swą armię oraz rozbudowywały rosnącą w znaczenie biurokrację. W całym państwie brandenbursko-pruskim zaprowadzono system kantonalny, zmuszający ludność wiejską do służby w wojsku, a szlachtę (junkrów) do obejmowania w niej stanowisk oficerskich. W tym to okresie rozpoczęła się znana militaryzacja społecznej struktury Prus. Dwór, armia i biurokracja istniały dzięki wprowadzeniu stałych podatków; po swoim ukonstytuowaniu siły te starały się już zgodnie o to, aby podatki i akcyzy ulegały stałemu podwyższaniu. W roku

¹⁹ W. Czapliński: *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947.

²⁰ A. Kamińska-Linderska: *Lenno Łębork i Bytów na tle stosunków polsko-brandenburskich 1657—1670*, Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza.

²¹ Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864, t. II, Warszawa 1966, s. 31 i n.

śmierci twórcy absolutnego państwa pruskiego, Fryderyka Wilhelma I w roku 1740, armia pruska liczyła prawie 80 tysięcy żołnierzy²².

Przy pomocy tej właśnie armii jego następcy, Fryderyk II, zwany Wielkim, dokonał pierwszego swego dziejowego wyczynu, który zdumiał całą Europę — zagarniając Śląsk. Do tej pory ziemia ta stanowiła formalnie prowincję Królestwa Czeskiego, faktycznie zaś wchodziła w skład monarchii habsburskiej. Przejście Śląska pod władzę Prus tym razem nie było tylko formalną zmianą właściciela w obrębie Rzeszy. Władze pruskie przystąpiły do zupełnego upodobnienia tej nowo nabytej prowincji do pozostałych ziem państwa pruskiego, co przede wszystkim objawiło się intensywną kolonizacją przy udziale ludności niemieckiej i germanizacją. Był to pierwszy szczebel na drodze Prus do stanowiska środkowoeuropejskiego mocarstwa i pierwszy szczebel do świadomego germanizowania tej ziemi²³.

W toku wojen o Śląsk i w toku wojny siedmioletniej (1756—1763), toczonych ponad głowami Polaków przez Austrię, Prusy i Rosję, okazało się naocznie, że polska granica zachodnia z punktu widzenia politycznego jest fikcją. Granica ta istniała tylko na papierze. Nie bez racji, choć z wątpliwą przechwałą, mówiono wówczas w kraju, że „nie rządem Polska stoi”; nie stała jednak również swym przemilczanym dopowiedzeniem, to jest narodem. Naród ten bowiem uosabiała wówczas garstka oligarchów, przewodzących całemu szlacheckiemu narodowi. Inne warstwy narodu polskiego, nie mając głosu politycznego zostały zepchnięte w cień²⁴.

Na tle tych przeobrażeń wewnętrznych i zewnętrznych, pogłębianych jeszcze w okresie konfederacji barskiej (1769—1772), pierwszy rozbiór Polski nie może stanowić zaskoczenia. Trzeba przyznać, że podzielał on otrzeźwiająco. Wszczęte w następnych latach reformy nie potrafiły zapobiec katastrofie drugiego i trzeciego rozbioru (1793—1795). Trzy państwa zaborcze podzieliły kraj na dwie części. Polska przestała istnieć jako państwo. Rosja zajęła prawie wszystkie ziemie etnicznie ruskie lub litewskie, natomiast Prusy i Austria zagarnęły wszystkie ziemie etnicznie polskie aż po Bug. Lwią część tych ziem łącznie z Warszawą zagarnęły Prusy²⁵.

Jak wiadomo, nie utrzymały się przy nich zbyt długo. Katastrofa państwa pruskiego w roku 1806 i 1807 zapoczątkowała przejściowe dzieje Księstwa Warszawskiego wykrojonego z zaborów pruskiego i austriackiego. W roku 1815 po załamaniu się monarchii napoleońskiej utworzono Królestwo Polskie, tzw. Królestwo Kongresowe, które zostało połączone unią personalną z Rosją. Dopiero więc po załamaniu się Powstania Listopadowego w roku 1831 Rosja weszła w posiadanie ziem rdzennie polskich między Bugiem i Prosną.

Po rozbiorze Polski zmienił się całkowicie charakter polskiej granicy wschodniej. Granica polityczna państwa polskiego przestała praktycznie odgrywać jakąkolwiek rolę; pozostała ona tylko w świadomości politycznej spo-

²² Ob. charakterystykę państwa pruskiego za czasów Fryderyka Wilhelma w książce: R. Dietrich: *Kleine Geschichte Preussens*, Berlin 1967, s. 60 i n.

²³ S. Rospond: *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959; A. Galos: *Polskość Śląska w XIX wieku w świetle niemieckich materiałów statystycznych*, Szkice z dziejów Śląska, t. II, Warszawa 1956, s. 38 i n. Ogólną charakterystyką dziejów Śląska w tym czasie zob. historia Śląska, t. II cz. 1, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, szczególnie s. 388 i n.

²⁴ Warto odczytać w tej sprawie uwagi J. Rutkowskiego; *Gospodarcze położenie rozbiorów Polski, Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny*, r. X:1/1930, s. 236—245. Ob. też A. Świętochowski: *Genealogia teraźniejszości*, wyd. 2, Warszawa 1957; Z. Kuchowicz: *Społeczne konsekwencje postępującej degeneracji możnowładztwa polskiego w XVII—XVIII wieku*, *Kwartalnik historyczny*, r. LXXXVI z. 1/1969, s. 21 i n.

²⁵ J. Wąsicki: *Ziemie polskie pod zaborem pruskim — Prusy Południowe 1793—1806*, Wrocław 1957.

leczeństwa, jako kształt dawnej przynależności. Na jej miejsce weszła granica narodowa.

Ta zaś, jak pisał nieco później wielki historyk francuski Ernest Renan, tworzyła się w świadomości ludzi, deklarujących niejako drogą ustawicznego plebiscytu swoją przynależność do narodu²⁶. Zgodnie z tym możemy powiedzieć, że zachodnia granica Polski przebiegała tak daleko, jak daleko na zachód sięgała u ludzi świadomość przynależności do narodu polskiego.

Naród polski przez cały XIX wiek aż do wybuchu pierwszej wojny światowej okazywał nieugiętą wolę odzyskania niepodległości, to znaczy odbudowy swej państwowości. Dał tej woli niezbite dowody w Legionach Dąbrowskiego (1797), zadokumentował ją udziałem w kampaniach wojennych z lat 1806—1814, powstaniem listopadowym, próbami powstań z roku 1846 w Galicji i w Wielkopolsce, powstaniem z roku 1848 w Wielkopolsce i na Pomorzu, w powstaniu styczniowym w latach 1863—1864, pracą konspiracyjną i organizacyjną na przełomie XIX i XX wieku, czynnym udziałem w walkach społecznych w międzynarodowym ruchu robotniczym, zwłaszcza na początku XX wieku, wreszcie różnymi formami czynu zbrojnego w pierwszej i drugiej wojnie światowej²⁷.

W świadomości współczesnego Polaka pozostało po dziś dzień sporo reliktów ideologii powstaniowej i coś z kultu dla powstań. Nie zamierzamy tutaj analizować ani celów ani słuszności dążeń powstańczych w każdym konkretnym przypadku. Wystarczy ograniczyć się do stwierdzenia, że oba główne powstania polskie, listopadowe i styczniowe, były się jeszcze o odbudowę Polski szlacheckiej, co było przeżytkiem w roku 1830 a stało się już zupełnym anachronizmem w roku 1863.

Dlatego też, mówiąc o drodze, która zaprowadziła naród do wolności, trzeba większą uwagę zwrócić na zjawiska masowe, nadające dążeniu do wolności zwielokrotnioną dynamikę. Ogólnie można wskazać na dwa takie zjawiska. Jednym z nich jest rozbudzenie świadomości narodowej w szerokich masach społeczeństwa, drugim zaś powiązanie odrodzenia politycznego z programem wyzwolenia społecznego.

Wiek XIX słusznie określa się w historiografii jako okres rozkwitu świadomości narodowej. Budzące się z uśpienia do życia narody przede wszystkim dążyły do niepodległości państwowej. Trzeba jednak wskazać przy tym na fakt demokratyzacji ideologii narodowej, co nadało odpowiednią dynamikę owym dążeniom niepodległościowym. W okresie feudalnym szlachta przywłaszczyła sobie prawo do reprezentowania całego narodu i swój interes klasowy przedstawiała jako interes ogólnonarodowy. Jest rzeczą jasną, że po upadku państwa szlacheckiego ten typ myślenia narodowego nie znajdował poparcia w społeczeństwie. W epoce kapitalistycznej pojęcie narodu zaczęło ogarniać także mieszczaństwo i chłopstwo, które dochodząc przez uwłaszczenie wsi i przez przywrócenie samorządu w miastach do współuczestnictwa w kierowaniu losami kraju, nadały pojęciu narodu nowy, demokratyczniejszy charakter. Na tej i tylko na tej drodze było możliwe przybliżenie i uprząstaczenie ideologii niepodległościowej szerokim masom społeczeństwa. Hasło niepodległości zostało związane z programami reformy stosunków społecznych, z programem uczestnictwa w rządzie wszystkich warstw społeczeństwa.

²⁶ E. Renan: Co to jest naród? *Wisła* 19/1905, s. 438 i n.

²⁷ Zagadnienie to na szerokim tle przedstawił H. Jabłoński: *Międzynarodowe znaczenie polskich walk narodowowyzwoleńczych XVIII i XIX wieku*, wyd. 2, Warszawa 1966.

W łonie ustroju kapitalistycznego wykształciła się już w połowie XIX wieku ideologia pełniejszego niż kapitalistyczne wyzwolenia społecznego, reprezentowana przez ruch ludowy i międzynarodowy ruch robotniczy. Toteż dopiero powiązanie świadomości narodowej z programem wyzwolenia społecznego nadało polskiemu programowi niepodległościowemu owo zaplecze, które umożliwiło odzyskanie niepodległości Polski w roku 1918. Była to przede wszystkim zasługa organicznej pracy pokolenia pozytywistów z przełomu XIX i XX wieku, która dała odrodzonemu państwu polskiemu odpowiednie oparcie w społeczeństwie. Dzięki tej wychowawczej pracy w okresie I wojny światowej Polacy znowu, jak za czasów Rewolucji Francuskiej i za czasów Napoleona, zaludnili wszystkie fronty walki, i to zarówno w Legionach Piłsudskiego po stronie mocarstw niemieckich przeciw carskiej Rosji jak i we Francji przeciw Niemcom.

Jeszcze wyrazistszy dowód akcesu do ideologii niepodległości dały szerokie masy społeczeństwa wielkopolskiego i śląskiego w walce o nową, sprawiedliwą granicę Polski na zachodzie w latach 1918—1921. Główny trzon wojsk uczestniczących w tych walkach stanowili synowie chłopów i robotników. Wykazali oni, że w ciągu jednego stulecia ideologia narodowa doznała poszerzenia społecznego, została krótko mówiąc zdemokratyzowana. Nikt też nie zaprzeczy, że nowa granica zachodnia Polski, zwłaszcza na Śląsku, była zasługą śląskich powstańców. Nie może też być wątpliwości, że konferencja pokojowa w Wersalu pozostawała pod wrażeniem powstania wielkopolskiego i że ten czyn zbrojny przyczynił się do wzmocnienia naszych pozycji dyskusyjnych w sporze o zachodnie i północne granice Polski²⁸.

W historiografii naszej toczy się w tej chwili dyskusja nad czynnikami, które przyczyniły się do odbudowy niepodległości Polski i do wytyczenia jej nowych granic państwowych. Wszyscy dyskutanci godzą się, że na tę odbudowę wpłynęły zarówno czynniki wewnętrzne — mianowicie wola walki o niepodległość samego społeczeństwa, jak też czynniki zewnętrzne, wśród których najdonioślejszym wydarzeniem było obalenie władzy trzech cesarzy, reprezentujących trzy zaborcze państwa²⁹.

W okresie międzywojennym przeważała opinia, że Polska zawdzięczała swą wolność mocarstwom zachodnim, które rozbiły Niemcy i Austrię, oraz czynowi zbrojnemu samego społeczeństwa polskiego, w tym przede wszystkim Legionów Piłsudskiego, że tym mocarstwom zawdzięcza Polska swoje granice zachodnie i swój dostęp do morza. Po drugiej wojnie światowej bardziej podkreśla się przełomowe znaczenie Rewolucji Październikowej dla obalenia caratu, wystąpienie lewicowych sił w Rzeszy niemieckiej, a przede wszystkim deklaracje nowych władz radzieckich w Rosji, które unieważniały traktaty rozbiorowe z lat 1772—1795 i ogłosiły zasadę samostanowienia narodów. Ten drugi punkt widzenia podkreśla więc w znacznie większym stopniu rolę czynnika zewnętrznego dla odzyskania niepodległości Polski. Ten drugi pogląd zwalcza również jednostronne mniemanie, jakoby jedynie postawa mocarstw zachodnich zdecydowała o odbudowie państwowości polskiej.

²⁸ A. Czubiński: Rola powstania Wielkopolskiego w walce narodu polskiego o powstrzymanie niemieckiego „parcia na wschód”, *Przegląd zachodni*, r. XXIV, nr 5—6/1968, s. 55 i n.; *Powstanie Wielkopolskie 1918—1919*, praca zbiorowa pod red. Z. Grota, Poznań, 1968; T. Jedruszczak: *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, Warszawa 1958; H. Zieliński: *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918—1922*, Warszawa 1967.

²⁹ H. Jabłoński: *Znaczenie Rewolucji Październikowej dla kształtowania się bytu narodowo-państwowego i stosunków społecznych w Polsce*, W: *Rewolucja Październikowa a Polska*, Warszawa 1967, s. 5—71.

Dyskusja ta w wysokim stopniu dotyczy polskiej granicy zachodniej i jakkolwiek nie możemy sobie w tym miejscu pozwolić na szersze omówienie tego zagadnienia, chcemy z punktu widzenia syntetycznego zwrócić uwagę na pewne analogie.

Nikt nie zaprzeczy, że naród polski walczył o swą niepodległość zarówno w latach 1914—1918, jak i przed tym i po tej dacie. Wymienimy tutaj przykładowo takie daty: 1794, 1799—1806, 1809, 1812—1814, 1831, 1846—1848, 1863/64, 1905, 1939—1945. Najbliższy odzyskania pełnej niepodległości był naród polski w latach 1807—1812, kiedy to w ramach Księstwa Warszawskiego nastąpiła dość analogiczna sytuacja co w roku 1918; wojska napoleońskie po kolei rozbiły Austrię, Prusy i carską Rosję. Istnienie Księstwa Warszawskiego było gwarantowane równowagą sił między Francją napoleońską i Rosją carską. Ta równowaga została zachwiana na niekorzyść Francji w wyniku klęski poniesionej przez Napoleona podczas awanturniczej wyprawy na Moskwę w roku 1812. Na Kongresie Wiedeńskim w roku 1815 dokonano ponownego rozbioru Polski. Jedyne twórczo polityczne noszące miano Królestwa Polskiego powstał w oparciu o carską Rosję.

Wszystkie pozostałe wystąpienia powstańcze były z góry skazane na niepowodzenia, gdyż, jak wszyscy zgodnie stwierdzają, wystąpienia zbrojne lub rewolucyjne narodu polskiego nie posiadały dostatecznego zaplecza międzynarodowego.

Ta sama sytuacja zarysowała się też w pierwszym okresie wojny światowej. Mocarstwa zachodnie wystąpiły ze swoimi deklaracjami o odbudowie niepodległości Polski dopiero po wybuchu Rewolucji Październikowej w ciągu 1917 i 1918 roku; przed tym były one skrupowane umowami z carską Rosją, która w najlepszym razie była gotowa do odbudowy tworu przypominającego Królestwo Kongresowe z roku 1815. Podobnie postąpiły mocarstwa centralne, tworząc deklarację z 5 XI 1916 r. Polskę buforową z części ziem polskich dawnego zaboru rosyjskiego³⁰.

Widoczną jest rzeczą, że deklaracja nowych władz radzieckich stanowi istotny czynnik na drodze do odbudowy państwowości polskiej; jasne też jest, że bez pokonania Niemiec i Austrii przez mocarstwa zachodnie nie mogło być mowy o odbudowie polskiej granicy zachodniej według kryterium narodowościowego. W sumie więc prymat czynnika zewnętrznego nad wewnętrznym przy odbudowie państwa wydaje się bezsporny. Wydaje się też jasne, po co w okresie międzywojennym podnoszono ponad miarę rolę czynnika wewnętrznego, zwłaszcza po przewrocie majowym w roku 1926. Chodziło o gloryfikację czynu zbrojnego Legionów i osobiście Piłsudskiego. Gloryfikacja ta stanowiła jeden z istotnych elementów składowych ówczesnej polskiej ideologii mocarstwowej. Za te pseudomocarstwowe złudzenia przyszło narodowi polskiemu ciężko zapłacić we wrześniu 1939 roku.

Okazało się wtedy, że Polska przedwrześniowa mocarstwem nie jest, że Polska jagiellońska należy już całkowicie do przeszłości, że nadszedł czas, aby dostosować politykę zagraniczną Polski do realnego układu sił w Europie środkowej. Tego porównania między przeszłością i teraźniejszością koła rządzące Polską międzywojenną nie chciały i nie umiały dokonać. Nie dorosło też do tego samo społeczeństwo, zbyt łatwo poddające się mocarstwowej ideologii. W roku 1939 nie Francja lub Anglia, lecz Niemcy i radziecka Rosja objęły decydujące bieguny nowego układu sił w Europie środkowej.

³⁰ R. Bierzaniek: Państwo polskie w politycznych koncepcjach mocarstw zachodnich 1917—1919, Warszawa 1964.

W roku 1939 okazało się to naocznie. Ale już wcześniej nikt jako tako orientujący się w polityce Niemiec weimarskich, a tym bardziej Niemiec hitlerowskich, nie mógł mieć wątpliwości, że istotną groźbą dla nie tylko polskich granic zachodnich, lecz także dla całej Polski stanowią — Niemcy³¹. Dopóki więc Niemcami kierowały siły imperialistyczne, oczywista logika nakazywała szukać oparcia o przeciwny ich biegun — o Związek Radziecki. Wiadomo zresztą dobrze, że taki właśnie był pogląd i takich właśnie rad udzielały Warszawie tym razem zgodnie oba mocarstwa zachodnie.

Próba żonglowania między Niemcami i Związkiem Radzieckim skończyła się katastrofą Polski i ponowną utratą niepodległości na lat pięć.

Znowu więc w latach 1939—1945 okazało się, że niepodległość Polski nie była głównie zależna od postawy samego narodu, w istniejącym układzie stosunków nadal była ona głównie zależna od układu sił międzynarodowych, od zwycięstwa obozu antyfaszystowskiego nad hitlerowskimi Niemcami. W wieku atomowym tego oczywistego faktu już nikomu specjalnie tłumaczyć nie trzeba. Ale jeszcze w latach okupacji hitlerowskiej — sprawa tak oczywista bynajmniej nie była. Duża część społeczeństwa wprowadzie już wyzbyła się mitologii mocarstwowości, ale jeszcze nadal wierzyła w wszechmoc mocarstw zachodnich.

Od samego początku konsekwentną politykę w tej sprawie reprezentowały koła Związku Patriotów Polskich w Związku Radzieckim i Polska Partia Robotnicza w kraju. Obie one odrodzenia niepodległości Polski, a przede wszystkim odbudowy zachodnich granic polskich w jej najstarszym historycznie kształcie, szukały w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, znajdując dla niego równocześnie oparcia w socjalistycznym ustroju społecznym³². Tej polityce zawdzięcza naród polski oparcie granic Polski na Nysie, Odrze i Bałtyku. Dzięki niej niedobitki wynarodowianego przez wieki narodu polskiego za zachodnią granicą państwową wróciły w roku 1945 do Macierzy. Wyrosły w granicach Polski Ludowej nowy naród socjalistyczny jest dzisiaj faktem; stanowi on główną podporę nowego socjalistycznego państwa polskiego, które swymi granicami dokładnie przypomina Polskę Bolesławów sprzed tysiąca lat.

Dobiegliśmy do końca naszej syntezy dziejów obrony polskiej granicy zachodniej. Widzimy ją obecnie w wielkich liniach rozwojowych od X do połowy XIII wieku, od połowy XIII do połowy XV wieku, następnie już w latach 1772—1795, dalej w latach 1918—1939 i teraz po roku 1945. Dwa razy w ciągu jej dziejów, a mianowicie w roku 1795 i 1939, Niemcy stanęły swymi granicami państwowymi na wschodnich granicach etnicznych Polski. Trzy razy rzucając się do walki z siłami rewolucji i postępu, do walki o panowanie nad Europą, Niemcy poniosły klęskę. W roku 1815 musiały się wycofać na linię Prosnę, w roku 1918 na historyczną granicę Polski z roku 1772, w roku 1945 na historyczną granicę Polski z roku 1000. Taki jest wynik 1000-letniej walki o tę granicę między Polską a Niemcami. Obrona tej granicy zawsze była zależna od postawy narodu i od polityki państwa zarówno na arenie wewnętrznej, jak i zewnętrznej; póki istnieją między narodami sprzeczności ekonomiczne, klasowe, polityczne lub ideologiczne na granicy tej

³¹ Ob. ogólnie M. Wojciechowski: *Piećdziesiąt lat stosunków polsko-niemieckich (1918—1919)*, Przegląd Zachodni, r. XXIV nr 5—6/1968, s. 22 i n.; A. J. Kamiński: *Militaryzm niemiecki — Główne zagadnienia społeczne i polityczne*, Warszawa 1962, s. 159 i n.

³² W. Gomułka: *Artykuły i przemówienia (styczeń 1943—grudzień 1945)*, Warszawa 1962; W. T. Kowalski: *ZSRR a granica na Odrze i Nysie Łużyckiej 1941—1945*, Warszawa 1945; W. T. Kowalski: *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939—1945*, Warszawa 1966; A. Skowroński: *Polska a problem Niemiec 1945—1965*, Warszawa 1967.

stale istnieje stan pogotowia. Prawdziwym i stałym celem obu zainteresowanych narodów musi jednak być dążenie do nadania granicy polsko-niemieckiej cechy „granicy pokoju”, co już w zupełności udało się osiągnąć Polsce Ludowej w jej stosunkach z Niemiecką Republiką Demokratyczną i co obecnie zostało zapoczątkowane układem z dnia 7 grudnia 1970 r. podpisanym z Niemiecką Republiką Federalną w Warszawie.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Jednym z wydarzeń, które szczególnie mocno zapisało się w naszej historii jest powstanie wielkopolskie z lat 1918—1919. Było ono jeszcze jednym autentycznie ludowym ruchem w walce o wolność narodową, jeszcze jedną próbą zbrojnej demonstracji przed światem swego przywiązania do polskości, a jednocześnie stanowiło dowód całkowitego fiaska polityki germanizacji, prowadzonej przez Prusy wobec ludności Poznańskiego przez wiele dziesiątków lat.

Zbrojny czyn Wielkopolan był jedynym w naszych dziejach zwycięskim powstaniem. Objęło ono poważną część polskich ziem oraz wywarło znaczny wpływ na społeczeństwo polskie innych dzielnic w kraju. Wydaje się więc co najmniej dziwne, że nie cieszyło się właściwym zainteresowaniem historyków.

Pogląd ten wyrażano już niejednokrotnie, m. in. Zdzisław Grot w artykule pt. „Powstanie Wielkopolskie”¹ oraz Zdzisław Kaczmarczyk we wstępie do pracy zbiorowej „Studia z historii Powstania Wielkopolskiego”².

Przyczyna takiego stanu rzeczy leżała m. in. w nieudostępnieniu materiałów archiwalnych w okresie międzywojennym, które w czasie wojny zostały niemal całkowicie zniszczone³.

Literatura dotycząca powstania wielkopolskiego, która pojawiła się w okresie międzywojennym, była swoistym połączeniem wspomnień autorów z podejmowaniem prób formułowania pewnych ogólnych wniosków, nie zawsze zresztą szczęśliwych. Nie można tej literaturze odmówić jednak i określonych wartości poznawczych. Historykowi obecnie literatura ta stwarza przede wszystkim możliwości dokonania konfrontacji wiedzy w niej zawartej z zachowanymi dotąd źródłami oraz innymi materiałami (np. pamiątkami).

W Polsce Ludowej w ostatnim piętnastoleciu, zwiększyła się poważnie ilość publikacji dotyczących aspektów politycznych, społecznych i militarnych powstania, dotychczas jednakże poszczególne odcinki działań nie zostały wyczerpująco opracowane. W tej mierze nie należy również do wyjątków zachodni odcinek frontu powstańczego.

W niektórych publikacjach z okresu międzywojennego przebieg walk na odcinku zachodnim został wprowadzić dość wiernie i wszechstronnie zrelacjonowany, lecz charakter tych publikacji zmusza do nieco ostrożniejszego posługiwania się nimi⁴.

Przebieg walk powstańczych we wschodnich powiatach dzisiejszej Ziemi Lubuskiej uwzględniony został również w niektórych publikacjach, m. in. we wspomnianych już „Studiach z historii Powstania Wielkopolskiego” w artykule Zdzisława Grota oraz w pracy Ludwika Gomołca⁵.

¹ Z. Grot: Powstanie Wielkopolskie, Przegląd Zachodni 1948, nr 12, s. 611—612.

² Studia z dziejów Powstania Wielkopolskiego pod red. Z. Kaczmarczyka, Poznań 1962.

³ Z. Grot: op. cit., s. 612.

⁴ Jedną z prac jest A. Biskupskiego „Historia 61 Pułku Piechoty”, Bydgoszcz 1925. Autor, kapitan 2 pułku, obok wielu ciekawych spostrzeżeń, materiałów, relacji i opisów, posiadających obecnie wartość nieomal archiwalną, włączył do treści wiele mniej ważnych wiadomości. Z tego też względu pracę można traktować jako księgę pamiątkową poświęconą 61 pułkowi piechoty.

⁵ L. G o m o ł e c: Powstanie Wielkopolskie 1918—1919, Poznań 1957.

Stosunkowo skromny jest udział środowiska lubuskiego w pracach badawczych nad przebiegiem powstania na naszym terenie.

Literaturę popularno-naukową reprezentuje tutaj praca Józefa Stępczaka omawiająca wydarzenie zachodzące w powiecie wschowskim w latach 1918—1920⁶, a literaturę wspomnieniową reprezentuje Wojciech Piwecki⁷.

W moim szkicu zamierzam przedstawić niektóre problemy związane z przeanalizowaniem koncepcji polityków polskich i państw sprzymierzonych odnoszące się do biegu polskiej granicy zachodniej, a także z rozwojem ruchu powstańczego w powiatach wchodzących w skład dzisiejszego województwa zielonogórskiego oraz terytoriach doń przyległych. Zamierzam jednocześnie zastanowić się nad wpływem powstania na ostateczne decyzje graniczne powzięte w Wersalu.

Działania wojenne w czasie powstania wielkopolskiego na zachodnich rubieżach Poznańskiego, a więc na terenach wchodzących dzisiaj w skład województwa zielonogórskiego z racji odległego położenia od centralnych części Wielkopolski, a następnie z racji specyficznego poglądu dowództwa powstania w kwestii wyznaczenia zakresu działań powstańczych na Zachodzie, dla ostatecznych losów powstania nie mogły mieć znaczenia zasadniczego.

W szczególnie skomplikowanych okolicznościach jednak toczyły się walki powstańcze. Oczywiście zwrócone były wówczas na Paryż.

W wyniku wojny zwycięskie mocarstwa dokonywały nowego podziału Europy. Niemcy, rzucone na kolana w listopadzie 1918 roku, wyczuły sprzyjający dla siebie klimat stworzony przez niektórych polityków zachodnich i z pozycji klienta czekającego na ostateczne decyzje, dość szybko starały się przemienić w partnera sugerującego takie rozwiązania, które dla nich byłyby najbardziej korzystne. Jedną z zasadniczych kwestii rozpatrywanych na konferencji pokojowej była sprawa granic niepodległego państwa polskiego. Wydane wcześniej dokumenty, a więc Deklaracja Praw Narodów Rosji z 7 listopada 1917 roku, oświadczenie Lloyd Georga z 5 stycznia 1918 r., 14-punktowe orędzie prezydenta USA Wilsona z 8 stycznia 1918 r. oraz Dekret Rady Komisarzy Ludowych z dnia 5 września 1918 r., anulujący układy rozbiorowe, stwarzały sytuację, w której powstanie państwa polskiego było kwestią poza dyskusją⁸. Lecz w jakich granicach? — oto jedno z pytań, na które niełatwo było znaleźć odpowiedź w ówczesnych deklaracjach dyplomatycznych.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy dr Solf, 24 października 1918 roku oświadczył, że „rząd niemiecki przyjął program prezydenta Stanów Zjednoczonych (wymienione wyżej orędzie — dop. aut.) otwarcie i uczciwie”⁹.

Zbiegiem okoliczności politycy polscy (a szczególnie Dmowski) nadzieje na odzyskanie niepodległości przez Polskę opierali również na orędziu Wilsona, a szczególnie na sformułowaniach zawartych w 13 punkcie tego orędzia, który brzmiał: „Powinno być ustanowione niepodległe państwo polskie, które winno obejmować ziemie zamieszkałe przez ludność bezspornie polską, mające zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza, a którego polityczna i gos-

⁶ J. Stępczak: Lata 1918/19/20 w północno-zachodnim rejonie powiatu Wschowa, (w:) Rocznik Lubuski I, Zielona Góra 1959, s. 154—182.

⁷ W. Piwecki: Wspomnienia z udziału w Powstaniu Wielkopolskim w „Roczniku Lubuskim, t. I, s. 146—154.

⁸ J. Benyskiewicz: Położenie Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919—1943, LTN, Zielona Góra 1968.

⁹ Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu, t. I, Warszawa 1965, s. 351.

podarcza niezawisłość oraz całość terytorialna winna być zagwarantowana paktem międzynarodowym¹⁰.

Nie mówi się w tym punkcie nic o granicach. Właśnie ogólne sformułowanie 13 punktu („bezsponna ludność polska”) była precedensem sprzyjającym prowadzeniu różnorodnych kalkulacji na temat granic przyszłego państwa polskiego a szczególnie granicy polsko-niemieckiej. Niemcy tej okazji nie zaprzepaścili, mając przy tym dość wyraźne poparcie polityków Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Namacalnym wręcz przykładem tego jest sformułowanie art. XII rozejmu w Compiègne. Marsz. Foch zaproponował następujące brzmienie tego artykułu: „Ewakuacja wszystkich terytoriów polskich, włącznie z obszarami dawnej Polski, tak jak ona istniała przed pierwszym rozbiorem (1772)”. Jednakże i Balfour i House stanowczo sprzeciwili się temu i zaproponowali sformułowanie o treści następującej: „Wszystkie jednostki niemieckie na wschodzie powinny wrócić do granic, które zajmowały do roku 1914”, które, nawiasem mówiąc, nie różniło się od ostatecznej redakcji XII artykułu rozejmu.

Nie można w tej sytuacji dziwić się, że najbardziej zacietrzewieni rzecznicy pozostawienia Poznańskiego w granicach Niemiec dość długo występowali z takimi właśnie żadaniami przy pomocy karkołomnej i absurdałnej motywacji. Na przykład 20 III 1919 roku osłowniany von Bülow wystąpił do prezydenta oraz rządu Rzeszy z memoriałem, którego fragmenty pozwole sobie przytoczyć bez żadnych komentarzy: „Przed wszystkim musimy postawić żądanie, by obszary graniczące z Polską, należące obecnie prawnopolitycznie do Rzeszy Niemieckiej i Prus, pozostały w całej pełni przy Niemczech”.

Całe porzeczka Wisły i Warty stanowiły odwiecznie niemiecki (!) kraj, który należał do plemion Burgundów i Wandalów, póki fala słowiańska nie zdobyła tych obszarów i nie wyparła Niemców na zachód od Łaby.

W późniejszych jednak wiekach zdobyli Niemcy utracone obszary z powrotem i to częściowo mieczem, częściowo jednak wyłącznie tylko siłą kultury niemieckiej. Odzyskanie wchodzącego w rachubę obszaru obecnej prowincji poznańskiej nastąpiło wyłącznie drogą pokojową. Polskie czynniki rządzące — królowie, kościół, szlachta — sprowadziły same Niemców do kraju, aby podnieść go do poziomu znacznie wyższej kultury niemieckiej, a pod opieką przyznanych przywilejów wpłynął na ziemie polskie w XIII—XIV i XVI—XVII wieku dwukrotnie potężny strumień niemieckiej kultury, który dokonał w całym kraju niezmiernej pracy kulturalnej. Przed wszystkim stworzyli emigranci niemieccy prawie wszystkie obecne miasta prowincji poznańskiej z Poznaniem i Gnieznem włącznie, a królowie polscy uznali je jako twory niemieckie i uprzywilejowali nadaniem niemieckiego prawa miejskiego, tzw. prawa magdeburskiego. W ten sposób działalność Niemców w miastach i na wsi zdołała zaszczepić wśród Polaków kulturę, osiągniętą już w krajach niemieckich. Specjalnie odnosi się to do ziem nadnoteckich, gdzie właśnie druga emigracja wieku XVI—XVII była szczególnie silna.

Na podstawie pierwszego rozbioru Polski z roku 1772, który, wspominając mimochodem, nie był skutkiem wojny, lecz nastąpił drogą jednomyślnie(!) przez Sejm Polski uchwalonego traktatu, otrzymało państwo Pruskie Prusy Zachodnie i okręg nadnotecki, w drugim rozbiórce Polski w roku 1793 połud-

¹⁰ Zamieszczono: Wieliczka Z. Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918/1919, Poznań 1932.

niową część W. Ks. Poznańskiego, a kongres wiedeński potwierdził w roku 1815 te nabytki.

Obecna przynależność dawnych ziem polskich do Prus nie jest zatem wynikiem jednostronnych gwałtów państwa pruskiego, ani też właściwie rozbiórów Polski, ale opiera się o międzynarodowe postanowienia kongresu wiedeńskiego z roku 1815.

Z warunków i wywodów Wilsona wynika zupełnie jasno, co następuje:

- I. W skład Państwa Polskiego winny wejść tylko obszary zamieszkałe przez ludność niewątpliwie polską.
- II. Na obszarach natomiast wykazujących tego rodzaju pomieszanie narodowości, że zamieszkującej tam ludności nie można nazwać niewątpliwie polską, należy szukać takiego rozwiązania (pkt. 3), które odpowiadałoby najlepiej interesom odnośnej ludności i (pkt. 4) uwzględniałoby jak najbardziej żądania narodowościowe w sposób, możliwie wykluczający przyszłe niesnaski i niepokoje.

Zarówno do obwodu nadnoteckiego jak i południowej części Poznańskiego przystosować można tylko drugą alternatywę. Nie można uznać za obszar zamieszkały przez ludność niewątpliwie polską ani obwodu nadnoteckiego z 49 procentami Polaków w rejencji bydgoskiej, ani też południowej części Poznańskiego z 67 procentami ludności polskiej. Południowe Poznańskie jest przy tym w ten sposób narodowościowo pomieszane, a ponadto Niemcy nadają całemu obszarowi kulturalne cechy zewnętrzne nawet w powiatach, wykazujących największy procent Polaków, że nie istnieją nigdzie warunki do zastosowania pierwszej alternatywy.

Rozwiązanie takie jest też zupełnie możliwe. Należy tylko Polakom pozostającym nadal w państwie pruskim dać dostateczne gwarancje, że państwo pruskie zadowolili w przyszłości ich słuszne żądania narodowościowe. Wymaga to znacznej zmiany pruskiej polityki wewnętrznej wobec Polaków, aczkolwiek dawna polityka pruska wraz ze swymi ustawami wyjątkowymi utraciła już sama swe podstawy od czasów rewolucji wewnętrznej, na skutek przesunięć w ugrupowaniu większości parlamentarnych, wobec czego obowiązujące odpowiednio ułożenie wytycznych przyszłej polityki wobec Polaków nie napotyka na trudności. Można by też pójść jeszcze dalej i należącym do Prus powiatom, wykazującym silną przewagę ludności polskiej, przyznać szczególne uwzględnienie Polaków przy obsadzaniu urzędów państwowych i administracyjnych. W ten sposób uczyniłoby się zadość wszystkim słusznym żądaniom narodowościowym Polaków..."

Zahartowane już w walce o zachowanie swego bytu narodowego społeczeństwo wielkopolskie, które przekonane było, że sprawiedliwości dziejowej stanie się zadość, wobec oczywistych faktów braku zainteresowania ze strony sprzymierzonych przyłączenia Poznańskiego do Polski, upomniało się samo o swoje prawa.

Żywiółowym i spontanicznym wystąpieniem w dniu 27 grudnia 1918 roku przypomniało Europie, że w Poznańskim mieszka „bezsowna ludność polska”.

Zachodzi pytanie, czy powstanie wielkopolskie wywarło jakikolwiek wpływ na ostateczne decyzje dotyczące granicy polsko-niemieckiej podjęte w Paryżu? Jaki wpływ miał z kolei przebieg powstania na koncepcje polskich polityków oraz polityków państw sprzymierzonych w odniesieniu do tej granicy?

Roman Dmowski, odgrywający czołową rolę wśród polityków polskich

i reprezentujący oficjalnie polską myśl polityczną zarówno w okresie trwania konferencji pokojowej, jak w latach poprzedzających zakończenie wojny, napisał w roku 1917 pracę zatytułowaną „Zagadnienia Europy Środkowej i Wschodniej”, w której nakreślił między innymi zachodnią linię graniczną Polski. O odcinku granicznym, nas interesującym, pisał: „To dałoby Polsce Górny Śląsk, wschodnią część Średniego Śląska, Poznańskie (z wyjątkiem pewnego ziemczonowego obszaru na zachodzie, który mógłby pozostać w posiadaniu Niemiec)”¹¹.

Sugerował więc wyraźnie, że tereny najdalej na zachód położone mogą pozostać w granicach Niemiec. Lecz w nocie delegacji polskiej na konferencję pokojową w Paryżu z dnia 18 II 1919 do Cambona w sprawie zachodnich granic państwa polskiego (której autorem był Dmowski) znajdujemy już sformułowania nieco inne:

„Odbudowanie państwa polskiego winno być uważane jako:

1. Akt sprawiedliwości i odszkodowania za zbrodnie rozbiórów Polski,
2. Wynik rozwoju polskich sił narodowych, które rosły mimo destrukcyjnych wysiłków mocarstw rozbiorowych i jako konsekwencja rozpadnięcia się Austro-Węgier, rozkładu imperium rosyjskiego i klęski Niemiec(...). Z pewnego założenia wynika, iż punktem wyjścia dla określenia granic odbudowanego państwa polskiego powinno służyć terytorium sprzed pierwszego rozbioru Polski 1772...”

W dalszym ciągu noty scharakteryzowano poszczególne regiony, sugerując jednocześnie rozwiązania graniczne. W odniesieniu do Poznańskiego w nocie stwierdza się, że „...w tym miejscu granica idzie granicą historyczną Polski z roku 1772”¹².

Znamienne są w tej nocie dwa fakty. Przede wszystkim nie ma w niej mowy o obszarach zamieszkałych przez „bezsportną ludność polską”, lecz o „terytorium sprzed pierwszego rozbioru Polski”.

Poza tym nota wydana została 28 lutego 1919 roku, a więc ponad 20 dni po zawarciu rozejmu w Trewirze.

Linia demarkacyjna, pozostawiająca poważną grupę ludności polskiej pod administracją niemiecką, była traktowana przez Niemcy jako przymiarka do przyszłej ostatecznej granicy. Mimo tego w wymienionej nocie proponuje się wyraźnie przeprowadzenie granicy wzdłuż historycznej granicy sprzed rozbiórów, która włączyłaby takie miejscowości jak Kargowa, Babimost, Kramsko, Podmokle, Dąbrówkę i wiele innych do Polski. A Dmowski w roku 1917 właśnie tę, rzekomo ziemczoną część Poznańskiego zamierzał pozostawić w granicach Niemiec¹³.

Nastąpiła również pewna ewolucja w poglądach państw sprzymierzonych. Oczywiście było, że Poznańskie winno stać się integralną częścią Polski. Wspominany już Balfour na posiedzeniu Najwyższej Rady Wojennej w dniu 22 stycznia 1919 roku stwierdzał między innymi, że „...Polacy wykorzystują przerwę między zakończeniem wojny a decyzjami Kongresu Pokojowego na rzecz swoich roszczeń do okręgów leżących poza Polską rosyjską, do których w wielu wypadkach mają oni małe prawo... Nie ulega jednak wątpliwości, że mają oni prawo do Poznania...”¹⁴.

¹¹ Sprawy polskie..., op. cit., s. 351.

¹² Z. Wroniak: Sprawa polskiej granicy zachodniej w latach 1918—1919, Poznań 1963, s. 55.

¹³ Dmowski w wystąpieniu w dniu 29 I 19 r. powtórzył jeszcze raz sformułowanie o pewnych „rektyfikacjach” ziem częściowo zgermanizowanych, lecz wymienił tu Śląsk (bliżej nie określił) oraz południową część Prus Wschodnich.

¹⁴ Sprawy polskie, op. cit., s. 41.

Nie można oczywiście przeceniać zmiany nastawienia wobec spraw polskich, gdyż poważną rolę w tym odegrała chęć utworzenia z Polski względnie silnego i jednolitego państwa, które stanowiłoby zaporę przeciw „bolszewizmowi”¹⁵.

Rząd niemiecki, rzecz oczywista, nie uznawał stanu rzeczy zaistniałego po wybuchu powstania. Bezpośrednio po jego rozpoczęciu Noske stwierdził: „Bądźcie przeświadczeni, że Rząd Rzeszy nie zapomniał ani na chwilę, jaki ma obowiązek wobec niemieckich braci i niemieckich ziem na wschodzie (...). Niemieckie ziemie i obywatele niemieccy na wschodzie mogą żywić silną wiarę, że na wschodzie pozostanie niemieckie, co jest niemieckie”¹⁶, a po ogłoszeniu wyborów do Konstytuanty (Sejmu), które obejmować miały również ziemie wchodzące w skład byłego zaboru pruskiego, Rząd Rzeszy ogłosił oświadczenie, w którym stwierdzał między innymi: „...w ogóle całe rozpiśnięcie wyborów do Konstytuanty polskiej w obrębie obecnego obszaru Rzeszy uważa za niezgodne z prawem mieszania się do istniejącej niemieckiej samodzielnosci terytorialnej...”¹⁷.

Zbrojny czyn Wielkopolan przyczynił się więc do dość zasadniczej zmiany poglądów na kwestię składu terytorialnego państwa polskiego. Powstanie zadecydowało o tym, że Poznańskie stało się częścią Polski. Wprawdzie Naczelną Radę Ludową niejednokrotnie zastrzegała się, że poczynania powstańców nie miały na celu ubiegania decyzji Konferencji Pokojowej, lecz niemniej stanowczo stwierdzała, że „cofnięcie faktów dokonanych jest niemożliwe”¹⁸.

Dwuznaczne niejako stanowisko Naczelnej Rady Ludowej było wykładnikiem stosowanej przez nią polityki od kapitulacji Niemiec. Jednak wydarzenia późniejsze, które były wynikiem akcji powstańczych, zmusiły polityków z NRL, pod groźbą izolacji od społeczeństwa do przyjęcia konsekwencji tych faktów do wiadomości.

Plany dowództwa powstania wielkopolskiego dotyczące zakresu działań na zachodzie przewidywały stworzenie głównej linii obronnej wzdłuż jezior zbuszyńskich i Kanału Obrzańskiego¹⁹. W związku z tym rozkazy dowództwa wręcz zabraniały powstańcom przedsięwzięcia akcji zbrojnych wychodzących poza wyznaczoną linię²⁰.

Cele poszczególnych grup powstańczych nie były jednak zbieżne z celami wytyczonymi przez dowództwo główne, gdyż zamierzali opanować nie tylko miejscowości leżące do wyznaczonej przez dowództwo linii, lecz również takie miejscowości jak Kargowa czy Babimost.

Różne były przyczyny ograniczenia zakresu działań powstańczych do naturalnej granicy jezior i kanałów. Odegrały w tym zasadniczą rolę względy natury militarnej, gdyż przy sposobie walk powstańczych granica tak stanowiła poważną pomoc w utrzymaniu opanowanych terenów.

¹⁵ Fakt ten wpłynął również na decyzję tworzenia we Francji armii polskiej. Por. Sprawy polskie..., op. cit., s. 40.

¹⁶ S. Kubiak: Z zagadnień polityki niemieckiej wobec Wielkopolski w okresie powstania (27 XII 1918—16 II 1919). W: Studia z historii Powstania Wielkopolskiego 1918—1919. Poznań 1962, s. 173.

¹⁷ S. Kubiak: Z zagadnień polityki..., op. cit., s. 179.

¹⁸ Sprawy polskie..., op. cit., s. 361.

¹⁹ W. Lewandowski: Powstanie Wielkopolskie 1918/19. W: Wielkopolska w pracy zbrojnej i obywatelskiej, Poznań 1937, nr 2, s. 17 pisał: „...oficerowie Sztabu Dowództwa Głównego jako plan działań operacyjnych (wytknęli) oswobodzenie Wielkopolski na północ aż po linię Noteci, na zachód po linię jezior zbuszyńskich, a na południe po granice Wielkopolski prowincją Śląska...”

²⁰ T. Grygier: Sytuacja polityczno-wojskowa w zachodniej części Wielkopolski w dniach Powstania 1918/1919 r. W: Studia z historii Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Poznań 1962, s. 84.

Spontaniczny wybuch powstania, bez dłuższego okresu przygotowawczego spowodował, że dowództwo nie zawsze dysponowało odpowiednią ilością ludzi. Naczelna Rada Ludowa niejednokrotnie zwracała się do Komitetu Narodowego w Paryżu z prośbą o udzielenie pomocy powstaniu. Na przykład w piśmie z dnia 14 stycznia 1919, nie tylko domagała się wsparcia, lecz starała się znaleźć przyczyny obojętności państw sprzymierzonych, wobec narodowej sprawy Polski pisząc: „...Paryż i Londyn wydają się zupełnie sytuacji nie rozumieć — Szczególnie Londyn(...). Uwaga wyłącznie jest tam, jak się zdaje, na to zwrócona, aby z Polski utworzyć jednolity front przeciw bolszewizmowi i z tego punktu widzenia ruch nasz traktuje się jako niepożądana dywersję...”²¹.

Mimo dość ograniczonego zakresu działań powstańczych na zachodzie, wydarzenia zachodzące w tym rejonie wzbudzały poważne zaniepokojenie w społeczeństwie niemieckim. Świadczą o tym w pierwszym rzędzie środki przedsięwzięte dla obrony Odry przed ewentualnym atakiem powstańców, oraz późniejsze jeszcze meldunki o rzekomych zamiarach ataków ze strony ludności polskiej na tereny sięgające tej rzeki.

W dniu 17 stycznia 1919 roku komendantura w Głogowie wydała instrukcję dla 24 wsi położonych wzdłuż Odry oraz Bytomia Odrzańskiego. Nakładała ona na mieszkańców poszczególnych miejscowości obowiązek obrony w wypadku, gdy „polskie niebezpieczeństwo” stanie się faktem²².

Psychoza „polskiego niebezpieczeństwa”, mimo że decyzje wersalskie nie przyznały Polsce ziem po Odrę, trwała nadal. Jeszcze np. w roku 1923 landrat powiatu Babimost nadesłał meldunek do nadprezydenta prowincji Brandenburg o zamiarze dotarcia Polaków do dnia 15 lutego 1923 roku do Odry²³.

Dla społeczeństwa polskiego zamieszkującego zachodnie rubieże Poznańskiego ani względy militarne, ani też spekulacje polityków nie miały znaczenia w momencie, gdy zaistniała możliwość powrotu do niepodległej Polski.

Świadomie czy podświadomie społeczeństwo to zdawało sobie sprawę, że jedyną szansą jest czynne zaangażowanie, że włączenie do Ojczyzny nie będzie im dane bez uczestnictwa w walce. Wiedziało, że każda kropla krwi może decydować na ważącej się w Paryżu szali.

Odgłosy zbliżającej się klęski Niemiec i perspektyw powstania niepodległego państwa polskiego docierały również do powiatów babimojskiego, wschowskiego i międzyszeckiego. W niektórych z nich rozpoczęły się nawet przygotowania do ewentualnego wystąpienia zbrojnego. Na przykład mieszkańcy Nowego Kramska wspominają ćwiczenia szermiercze prowadzone w połowie roku 1918 przez młodzież zorganizowaną w „Sokole”.

Na wieść o wybuchu powstania w Poznaniu, mężczyźni masowo opuszczali swe rodzinne miejscowości i udawali się do Poznania. W oddziałach powstańczych, między innymi z Nowego Kramska, brało udział 55 osób, ze Starego Kramska — 9, z Podmokli 22 osoby, z Kargowej 16 i z Babimostu 7 osób²⁴.

Ze zrozumiałych względów większość z nich walczyła w oddziałach powstańczych na froncie zachodnim.

Sukcesy osiągnięte przez powstańców w walkach w Poznaniu oraz w niektórych innych rejonach Wielkopolski, wyraźnie podekscytowały społeczeń-

²¹ Sprawy polskie..., op. cit., s. 360.

²² Z. Rutkowski: Z dziejów pogranicza brandenbursko-dolnośląskiego w pierwszym ćwierćwieczu XX-stulecia. W: Nadodrzańskie szkice historyczne. Zielona Góra 1960, s. 143—144.

²³ Źródła z dziejów Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919—1945, LTN, Zielona Góra 1987, s. 75.

²⁴ Podane cyfry należy traktować jako orientacyjne, gdyż brane były pod uwagę wyłącznie osoby uczestniczące w powstaniu przez cały okres jego trwania.

stwo polskie. O ile do czasu wybuchu powstania wśród tego społeczeństwa istniał stan wrzenia, którego przyczyn należało szukać w wybuchu rewolucji niemieckiej i w klęsce cesarstwa, to wybuch powstania i pierwsze zwycięstwa przyczyniły się do wyzwolenia ogromu, często tłumionych, a najczęściej uzewnętrznianych w innej formie uczuć pogardy i nieprzejednania wobec administracji niemieckiej oraz przywiązania do polskości.

Wyrazem tego było występowanie obok wspomnianych już gremialnych ucieczek mężczyzn z miejscowości, w których istniały znikome szanse utworzenia samodzielnych drużyn do oddziałów powstańczych w pobliżu Poznania, stwierdza się fakty tworzenia samodzielnych oddziałów dla poszczególnych często nawet powiatów i miejscowości.

Powstanie oddziałów w zachodniej części Wielkopolski, które rozpoczęły realizację własnych koncepcji strategicznych, przyczyniło się do organizacyjnego objęcia działalności tych oddziałów przez główne dowództwo powstania.

Rozkazem z dnia 7 stycznia 1919 roku Księstwo Poznańskie podzielono na siedem okręgów wojskowych, z których V obejmował powiaty: Międzyrzecz, Nowy Tomyśl, Grodzisk, Babimost, Smigiel, Kościan, Wschowę i Leszno²⁵. Z dniem 18 stycznia 1919 roku głównodowodzący podzielił front wielkopolski na cztery grupy operacyjne, z których II zachodnia obejmowała terytorium od jeziora Białego do Kopanicy²⁶.

Dowódcą grupy zachodniej został płk. Milewski, który 24 stycznia 1919 roku dokonał podziału oddziałów walczących na froncie zachodnim na cztery baony. Baon IV operował wzdłuż linii Wielki Grójec — południowy kanał Obry.

Ujęcie samorzutnie tworzących się i działających oddziałów powstańczych w ramy organizacyjne nie zmieniło w zasadzie kierunków ich działalności, zwłaszcza że rozpoczęły one realizację swych planów znacznie wcześniej.

Dnia 5 stycznia 1919 roku oddziały powstańcze uderzyły w trzech kolumnach na Wolsztyn. Grupa pod dowództwem por. Siudy i ppor. Szczęśniaka atakowała frontalnie, pozostałe dwie kolumny atakowały od strony Adamowa i wzdłuż jeziora. Precyzyjnie przeprowadzony atak zakończył się powodzeniem. Niemcy wprawdzie zamierzali drogą pertraktacji doprowadzić do umowy, w wyniku której Wolsztyn miał stać się miastem neutralnym, na co początkowo zgodziło się dowództwo polskie, lecz zdecydowana postawa powstańców nie dopuściła do tego. Przeprowadzony nieomal równolegle atak na Zbąszyń nie powiódł się. Niemcy tymczasem prowadzili w rejonie Kargowej—Kopanicy—Jaromierza oraz Nowego Kramska koncentrację wojsk (szczególnie Heimatschutzu), planując prawdopodobnie kontruderzenie na Wolsztyn. Chcąc ubiec ewentualnie uderzenie na to miasto, powstańcy postanowili uderzyć na Kopanicę.

W dniu 11 stycznia 1919 roku nastąpiło natarcie na tę miejscowość. Atakiem z północnego wschodu i z północy po blisko 3 godzinnej walce Kopanica została opanowana, była to zresztą ostatnia miejscowość, stanowiąca obiekt zainteresowań dowództwa powstania na odcinku zachodnim. Każda akcja na miejscowości położone dalej na zachód była równoznaczna z przekroczeniem linii jezior i kanałów.

Jednakże już 12 stycznia grupa powstańców licząca około 60 osób dowodzona przez sierżanta Wolniewicza, dotarła do Kargowej. Rada Miejska na

²⁵ A. Biskupski: op. cit., s. 34.

²⁶ Op. cit., s. 37.

żądanie powstańców zgodziła się oddać miasto w ręce Polaków oraz nie przedsięwziąć żadnych akcji zaczepnych. Ze względu na to, że ze strony Smolna do Kargowej zbliżał się oddział niemiecki, powstańcy wycofali się do Kopanicy. W dniu 13 stycznia 1919 roku Kargowa została obsadzona przez oddziały Heimatschutzu. Jednocześnie sąsiednie miejscowości zostały również wzmocnione zarówno przez Heimatschutz, jak i przez regularne wojsko. Między innymi w Smolnie Wielkim oddziałem Heimatschutzu dowodził von Einem, w Trzebiechowie — Rentz, w Klemsku — Philippsborn, a do Nowego Kramska przybyło wojsko regularne dowodzone przez Kleista.

Koncentracja wojsk w trójkącie Smolno—Klemsko—Nowe Kramsko łączyły się z wycofaniem oddziałów Heimatschutzu z Kargowej i Babimostu w dużym stopniu zdemoralizowanych sukcesami Polaków.

Dowódca IV batalionu por. Siuda wydał rozkaz obsadzenia tych miast. Babimost obsadzić miała kompania wolsztyńska dowodzona przez ppor. Tomiaka. Jednakże w przeddzień Babimost opanowały bez walki drużyny chobienicka i rakoniewicka w sile około 100 ludzi, dowodzone przez zastępcę oficera Kudlińskiego.

W następnych dniach stan liczebny powstańców został zwiększony do około 300 osób.

Dnia 25 stycznia 1919 roku oddziały powstańcze dowodzone przez Wolniewicza i ppor. Szczesniaka dotarły do Kargowej. Komendant załogi kargowskiej zorganizował odpowiednie zabezpieczenie na wypadek ataku ze strony oddziałów niemieckich. Główna pozycja obronna przebiegała wzdłuż Obrzy. Początkowo obsadzono również oddaloną o 1 km od Kargowej przy szosie w kierunku Sulechowa wieś Chwalim, która miała pierwotnie stanowić pierwszy punkt oporu. Jednakże obawa przed możliwością odcięcia od głównych sił w Kargowej skłoniła dowództwo do opuszczenia miejscowości.

W Babimostzie również dokonano podziału na odcinki obronne. I tak kompania 10 w sile 150 ludzi została między drogą do Wielkich Podmokli a Zgniłą Obrą. Kompanią dowodził ppor. Tomiak. Między Zgniłą Obrą a szosą Babimost—Świebodzin zainstalowana została 60-osobowa kompania dowodzona przez sierżanta Moellenbroka a obszar między szosą Babimost—Świebodzin a drogą Babimost—Kuligowo obsadzony został 60-osobową kompanią pod dowództwem zastępcy oficera Kudlińskiego.

Kompania ppor. Tomiaka dysponowała dwoma ciężkimi i dwoma lekkimi karabinami maszynowymi, a dwie pozostałe jedynie po jednym lekkim karabinie maszynowym.

Stosunkowo silne obsadzenie części północnej miasta wiązało się z tym, że przebiegała tędy linia kolejowa z Sulechowa do Zbąszynia. Kompania mogła w pierwszym rzędzie przeszkodzić ewentualnym transportom wojska i broni dla oddziałów niemieckich w Zbąszyniu. Jednocześnie spodziewano się najsilniejszego natarcia właśnie z tej strony pod osłoną pociągu pancernego. Nastąpił on już 27 stycznia, lecz został odparty. Sytuacja chwilowo ustabilizowała się. W atmosferze pozornego spokoju nastąpił jeden z charakterystycznych wypadków powstańczych.

W nocy z 1 na 2 lutego powstańcy zaatakowali Nowe Kramsko leżące tuż u byłej granicy polsko-brandenburskiej, a jak już wspomniano, stanowiło ono jedną z miejscowości, w których dokonano koncentracji Heimatschutzu i wojsk niemieckich.

Jakie przyczyny skłoniły powstańców do bądź co bądź ryzykownej z punktu widzenia taktyki wojskowej akcji. Wprawdzie niektórzy historycy widzieli w tym dowód zmiany planów taktycznych dowództwa grupy zachodniej²⁷. Jednakże zdobycie Nowego Kramaska, nie zmieniało zasadniczo układu sił. Mało tego, w pewnym stopniu załamywało stosunkowo regularną linię frontu. Wydaje się, że decydującą rolę odegrało panujące wśród powstańców przekonanie o tym, że wieś tę zamieszkują wyłącznie rdzenni Polacy. Ponadto, jak wspominają jeszcze dzisiaj niektórzy mieszkańcy wsi, niemałą rolę odegrały prośby i żądania zarówno mieszkańców jak i powstańców wywodzących się z tej wsi.

Trzeba jednak przyznać, że ścisła realizacja opracowanego planu, mogła w pewnym stopniu zachwiać założeniami taktycznymi Niemców, przygotowujących generalną ofensywę na froncie zachodnim.

Plan akcji przewidywał równoległy atak z czterech stron. Oddział, dowodzony przez Stanisława Borówczaka, przeszedł przez zamarznięte jezioro wojnowskie i atakował od strony zachodniej. Frontalny atak wzdłuż szosy Babimost—Nowe Kramsko przeprowadzał oddział Kudlińskiego, ze strony wschodniej atakował oddział Napierały, z północy miał zaatakować oddział Cieślika. Jednak ten oddział z niewiadomych przyczyn nie zdołał przybyć na określony rozkazem czas i Niemcy mogli w tym właśnie kierunku wycofać się. Tak więc przeprowadzony pod osłoną nocy atak zakończył się w zasadzie powodzeniem. W walkach w Nowym Kramsku zginął m. in. von Kleist i 3 innych oficerów oraz 42 żołnierzy. Powstańcy zdobyli 5 ckm, 4 rkm, 200 ręcznych karabinów oraz amunicję. Straty powstańców sięgały 7 osób.

O godzinie 10 rano nastąpił kontratak oddziałów niemieckich. Powstańcy nie przyjęli jednak bitwy, gdyż w warunkach dziennych szanse utrzymania Nowego Kramaska były znikome.

Po wycofaniu się powstańców do Babimostu, Niemcy również nie zajęli wsi a kontrolę nad nią sprawowały jedynie patrole.

Specyficzną rolę w akcji odegrali mieszkańcy wsi. Aktywny ich udział w walkach przyczynił się do powodzenia akcji. Oberleutnant von Becke, uczestnik walk w Nowym Kramsku, niejednokrotnie wspominał o strzałach z okien i bram domów, z kolei w jednym z niemieckich opracowań o walkach powstańczych w rejonie Babimostu i Kargowej znajduje się stwierdzenie, że „...jedynie amnestia ogłoszona przez Ententę uniemożliwiła ukaranie mieszkańców Nowego Kramaska za ich niestałość i niewierność”²⁸.

Zdobycie Kargowej i Babimostu, a następnie wypad na Nowe Kramsko, przyczyniły się do przyspieszenia przygotowań do ofensywy ze strony Niemców.

W dniu 4 lutego przybył na ten odcinek walki 38 regiment piechoty dowodzony przez Burchardiego. Oprócz 38 regimentu, oddziały niemieckie wzmocnione zostały 7 baterią 54 pułku artylerii polowej, częścią 10 pułku piechoty, dwoma szwadronami 3 pułku ułanów i 1 kompanią pionierów z Kostrzyna. Wojsko rozlokowane zostało w Okuninie, w Klemsku, w Starym Kramsku, w Kolesinie, w Łęgowie i w Bukowie. Regularne wojsko razem z kompaniami Heimatschutzu stanowiły siłę, która miała wyprzeć powstańców za linię Obry, ściśle zaś celem zgrupowania było zdobycie Kopanicy, Kargowej, Babimostu i Nowej Wsi, a w dalszej perspektywie Wolsztyna i Gro-

²⁸ W. Reetz: Einzelbilder aus den Abwehrkämpfen gegen die Polen im Jahre 1919. Die Grenzkämpfe gegen die Polen im Abschnitt Unruhstadt-Bomst im Februar 1919, (w:) Grenz-märkische Heimatblätter, 1935, nr 1, s. 10.

dziska. Dowódcą całości mianowany został oberleutnant Burchardii, który dokonał podziału wojska na 5 grup. Grupa A miała za zadanie zdobyć Kargowę i dotrzeć do Kopanicy. W skład tej grupy wchodziły: 1 batalion 38 pułku piechoty, piechota z Krosna, dwa szwadrony ułanów 10 regimentu, Heimatschutz ze Smolna Wielkiego. Grupą dowodził Geisler. Grupa B, składająca się ze szwadronu 10 regimentu ułanów, miała zdobyć Wąchabno. Grupa C miała zdobyć Babimost i składała się z 3 batalionu 38 regimentu piechoty, jeźdźców 10 regimentu ułanów i 10 lekkich polowych haubic. Oprócz nich Babimost atakować miał pociąg pancerny i artyleria. Ostatecznym celem tej grupy było dotarcie do zwiężenia na jeziorze Grójeckim. Grupa D składała się z oddziału pod dowództwem von Bosego i Heimatschutzu ze Smardzewa. Grupa ta miała ściśle współpracować z grupą C, zaś jej zadaniem było zdobycie stacji Babimost. Odpowiedzialnym za obie grupy był major Trierenberg. Mieszkańcy Kosieczna tworzyli grupę E i zdobyć mieli zamek w Nowej Wsi i samą wieś. Ofensywa rozpoczynała się w dniu 12 lutego o godzinie 6.30 atakiem na Kargowę i Babimost. Polacy takim obrotem byli raczej zaskoczeni. W Sulechowie w tym okresie toczyły się rokowania polsko-niemieckie, które zerwane zostały 10 lutego, a więc prawie w przeddzień ataku. Zerwanie rokowań nastąpiło wówczas, gdy Niemcy mieli plan ofensywy przygotowany. Polacy zaś w tym krótkim czasie nie zdążyli swych sił uzupełnić, chociaż pewne kroki w tym kierunku poczyniono. Artyleria niemiecka, mająca atakować Kargowę, skupiona została w Smolnie Wielkim.

Stąd też rozpoczęło się ostrzeliwanie Kargowej. O godzinie 7.00 dowódca grupy atakującej Geisler wyszedł wraz z wojskiem za szosę Smolno Wielkie—Chwalim, którą to miejscowość zajęto. Nadszedł 2 szwadron oraz kompania karabinów maszynowych. Siły te wspierać miały atak prowadzony wzdłuż szosy. Piechota atakowała ze wzgórz z północno-wschodniej strony Chwalimia. Z tego samego miejsca atakowała artyleria by uzyskać przejście do miasta, którego zdobywanie o godzinie 8.30 rozpoczęła kompania von Einema.

Po stosunkowo krótkiej walce Kargowa padła. Miasto obsadzone było przez niezbyt liczną załogę, a na domiar złego brakowało amunicji. Walki w mieście były bardzo zacięte, walczono o każdą ulicę, o każdy dom; gdy niemożliwe było używanie broni palnej, walczono wręcz. Odwrot powstańców osłaniali Kapala i Jastrząb ciężkim karabinem maszynowym.

Straty Polaków sięgały 17% stanu osobowego załogi, która nie zdołała się wycofać. Powstańcy wycofali się do Wielkiej Wsi, lecz wkrótce i tę miejscowość opanowali Niemcy. Chcąc wykorzystać załamanie Polaków, Niemcy postanowili zdobyć także Kopanicę. Po godzinnej walce wojska niemieckie zostały wyparte z przedpoła Kopanicy. Wbrew pozorom, powstańcy wcale nie załamali się; próbowali nawet kontrataku. Uderzyli ze strony południowej na Wielką Wieś. Atak jednak nie udał się. Grupa B w tym samym czasie zdobyła Wąchabno. Atakiem na Babimost kierował osobiście Burchardi. O godzinie 6.40 artyleria obwieściła rozpoczęcie ataku, kierując ogień na brzegi miasta i stację Babimost.

Piechota niemiecka próbowała skokami zdobywać teren, jednakże silny ogień piechoty polskiej i karabinów maszynowych nie pozwolił na to. Polacy bronili się dzielnie przed atakującymi z kilku stron wojskami niemieckimi. Szczególne bohatersko spisywała się załoga oddziału karabinów maszynowych, rozlokowana na skrzyżowaniu dróg przed Babimostem.

Decydujący wpływ na rozwój sytuacji miało opanowanie przez wroga stacji Babimost. Wówczas to Niemcy atakowali od strony Kuligowa, Nowego

Kramska, Górnego Folwarku (artyleria) i stacji (pociąg pancerny). Zamilkły karabiny maszynowe sprzed Babimostu, a spośród oddziału polegli: Szymon Barzko, Edward Groszek, Franciszek Jabłoński, Antoni Janeczek, Jan Kędzia, Kostera, Józef Kubiak, Szarlata, Jan Tomaszewski, Wincenty Tomiak, Franciszek Wojciechowski.

Walka trwała jednak nadal i nadal obie strony ponosiły wiele strat. Górę wzięło lepsze uzbrojenie i większa ilość wojska niemieckiego i Polacy o godzinie 10.30 zmuszeni zostali do wycofania się w kierunku Grójca i Chobienic.

Grupa E ostatnia z atakujących nie zdołała wykonać swego zadania. Walki o Nową Wieś były niemniej zacięte od walk o Kargowę czy Babimost. Niemcy w czasie starć stracili między innymi dowódcę patrolu Gurgela i dowódcę 6 kompanii 38 regimentu piechoty leutnanta Schmita, który raniony dostał się do niewoli.

Gdy ataki grupy E nie dawały pozytywnych rezultatów, do pomocy skierowany został leutnant von Bose z oddziałem ułanów. Zorganizowano jeszcze jeden szturm, w którym oprócz ułanów Bosego brała udział 5 kompania 38 regimentu piechoty i oddział karabinów maszynowych. Zacięta walka trwała ponad pół godziny.

Ogień polskiej piechoty i karabinów maszynowych był tak skuteczny, że Niemcy zaniechali ataku, lecz zorganizowali przeciwnatarcie, artyleria niemiecka zmusiła jednak powstańców do wycofania się do wsi.

Dzień 12 lutego obfitował w wiele wydarzeń, jednakże nie przyniósł decydujących rozstrzygnięć — linia Obrzy nie została przerwana. Chociaż w pewnym momencie wydawało się, że po opanowaniu mostu na Obrze pod Wielkim Grójcem przerwany zostanie front zachodni. Jednakże Stanisław Siuda na czele oddziałów rezerwowych zdołał zatrzymać atakujących Niemców i okopać się w odległości 200 metrów od mostu.

Część wojsk powstańczych wycofana została do Wolsztyna, a przysłano na ten odcinek 2 batalion garnizonowy z kompanią ciężkich karabinów maszynowych i jedną baterię artylerii. Żołnierze wchodzący w skład tych oddziałów byli doświadczeni, tak samo jak ich dowódcy. Zachodni odcinek walk powstańczych musiał więc w planach dowództwa powstania odgrywać bardzo ważną rolę.

Nie tylko Polacy uzupełniali swe siły, lecz i Niemcy, przybył mianowicie Ochotniczy Batalion Strzelców Hanowerskich. Niemcy chcąc odciągnąć części sił polskich, 13 lutego zaatakowali niespodziewanie Kopanicę. Polskie oddziały broniące jej odparły jednak ten atak.

W dniu 15 lutego rozegrał się jeden z ostatnich tragicznych a zarazem bohaterskich zmagañ powstańców z siłami niemieckimi. W dniu tym nastąpił atak na Wielki Grójec i na przyczółek mostowy pod tą miejscowością. Atakując z trzech stron oddziały Handzlika, Grabskiego i Krausego na skutek nie sprzyjających okoliczności nie zdołały osiągnąć zamierzonego celu. Na domiar złego, kompania Krausego otoczona została z dwu stron przez przeważające siły niemieckie.

Na nic zdały się wysiłki pozostałych dwu kompanii pragnących umożliwić Krausemu wraz z jego wojskiem odwrót. Edmund Krause z dwoma oficerami i 30 żołnierzami zginął, a 35 zostało rannych i pozostało w rękach Niemców.

W dniu 17 lutego nastąpił zmasowany atak niemiecki na Nową Wieś. Siły niemieckie trzykrotnie przewyższały załogę polską. Mimo bohaterskiej posta-

wy kompanii Korneliusza Manna, wieś została zdobyta. Zginął dowódca kompanii i 20 żołnierzy.

W dniu 16 lutego 1919 roku w Trewirze nastąpiło podpisanie rozejmu, w którym zakończony został kolejny rozdział epopei Polaków.

Walka o przyłączenie do państwa polskiego nie zakończyła się na uczestnictwie w powstaniu.

We wsiach powiatu międzyrzeckiego, babimojskiego i wschowskiego, w czasie lustracji przeprowadzanych przez Komisję Graniczną, organizowano manifestacyjne wiece, w czasie których mieszkańcy deklarowali swą wolę przynależności do państwa polskiego.

Mocarstwa sprzymierzone wyrażały nadal jednak pogląd, że linia graniczna między Polską a Niemcami na interesującym nas odcinku winna w zasadzie przebiegać wzdłuż linii frontu. Nastąpiła wówczas fala protestów skierowanych do delegacji polskiej na konferencję pokojową. Sekretarz delegacji polskiej S. Kozicki w piśmie do sekretarza generalnego konferencji P. Dutasta wymienia między innymi następujące dokumenty, które wpłynęły z powiatów przygranicznych:

- 1) protest żołnierzy pochodzących z powiatu babimojskiego,
- 2) prośbę właścicieli wsi Obra,
- 3) pismo dotyczące polskości powiatu babimojskiego,
- 4) deklarację proboszcza z Brenna dotyczącą wsi Wijewo, powiat wschowski,
- 5) protest mieszkańców wymienionej wsi,
- 6) dwie deklaracje tychże mieszkańców²⁹.

W piśmie delegacji powiatu babimojskiego z dnia 27 maja 1919 roku stwierdzono, że w powiecie tym w 23 miejscowościach przebywa 5.755 Polaków a 2.703 Niemców. Autorzy (Teodor Spiralski ze Starego Kramaska i ks. Stefan Żukowski z Babimostu) udowadniaли następnie, że wszystkie miejscowości w powiecie należały zawsze do Polski oraz podali dowody patriotyzmu ludności powiatu:

- „1. Złożono w tych miejscowościach w roku 1918 znaczne sumy na Skarb Narodowy.
2. 2000 mężczyzn wstąpiło do armii polskiej.
3. Urządzono w tych miejscowościach jedenaście wieców celem ogłoszenia przyłączenia ich do Polski i celem wyboru do sejmiku prowincjonalnego w Poznaniu”.

Pismo kończyło się następującymi słowami: „Błagamy więc pokornie Radę Najwyższą Kongresu Pokojowego, by zechciała przychylić się do najgorętszych życzeń ludności słusznie zaniepokojonej o swój los, zaniepokojonej projektem przeprowadzenia przyszłych granic Polski i przyłączyć jak najspieszniej miejscowości wyżej wymienione do Rzeczypospolitej Polskiej”³⁰.

28 maja 1919 roku delegacja poznańska w Paryżu (Kazimierz Bransford, ks. Józef Pielatowski, ks. Stefan Żukowski, Teodor Spiralski) złożyła znamienne oświadczenie, w którym wyłuszczone zostały przyczyny prowadzonej walki o ziemię zachodnie.

W oświadczeniu m. in. czytamy: „Rzeczpospolita Polska ma w mieszkańcach na kresach zachodnich: w babimojskim, międzyrzeckim, wschowskim, wieleńskim, uświadomionych patriotycznie poddanych, którzy stanowić będą przednią straż kresów. Tracąc ludzi tych przez odcięcie od Polski, traci kraj

²⁹ Źródła do dziejów Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919–1945, LTN, Zielona Góra 1967, s. 22–23.

³⁰ Źródła do dziejów..., op. cit., s. 19–22.

nasz niemałej wagi szaniec obronny(...). O ile w babimojskim i wschowskim jako ważne uważamy granice jezior o tyle mocniejszą stałaby się linia ta, gdyby teren leżący na zachód od niej, zamieszkały był przez czysto polską ludność i przyłączony do Polski(...). Zachodnie kresy uważamy za przedmurze przeciw Niemcom, za fortecę broniącą Poznania i Warszawy, przed inwazją niemiecką. Kresy te dla Polski są najważniejsze, takie jest zdanie nasze..."³¹.

Bohaterstwa i odwagi, poświęcenia i przywiązania do Ojczyzny nie sposób wymierzyć i wartości te występują niezależnie od czasu, miejsca i okoliczności.

Konieczna była odwaga, bohaterstwo i przywiązanie do Ojczyzny, zarówno w bitwach toczonych w zamierzalnych czasach, jak i w potyczkach partyzantskich w czasie II wojny światowej, w bitwie pod Płowcami i pod Stoczkiem, w bitwie o Warszawę w czasie najazdu szwedzkiego i w walce o Kargowę.

W działaniach powstańczych w Wielkopolsce w latach 1918/19, występowały niewątpliwie niektóre momenty zbieżne z najbardziej znanymi w naszej historii wydarzeniami. Lecz w działaniach powstańczych z lat 1918/19 zauważyć również można wiele elementów nowych, sporadycznie napotykanym w okresach poprzednich czy też nie występujących na skutek zmiany stosunków społeczno-politycznych w początkach XX wieku.

Powstanie stanowiło zakończenie rozpoczętej w połowie XIX wieku pracy narodowej nad ogółem społeczeństwa, pracy zmierzającej do stworzenia nowego typu społeczeństwa polskiego w warunkach zaborczych, które byłoby świadome swych dążeń i celów.

Było więc powstanie wyrazem historycznej prawidłowości. Nieprzypadkowy był powszechny i świadomy udział w powstaniu klas, które nie zawsze dotąd zajmowały jednoznaczne stanowisko, a mianowicie chłopstwa i niektórych innych warstw społecznych. Oblicza się np. że 40% uczestników Powstania stanowili robotnicy, 35% rolnicy, 20% rzemieślnicy a pozostali to kupcy, inteligencja i młodzież ucząca się³².

Dla powiatu babimojskiego procent ten, w odniesieniu rolników i robotników będzie jeszcze większy.

Powstanie dla terenów oddalonych od Poznania a więc i powiatów babimojskiego, międzyrzeczkiego i wschowskiego, na których ruch narodowy nie w pełni jeszcze rozkwitł do roku 1919, miało jeszcze inne, kapitalne znaczenie, wobec pozostawienia tych terenów w granicach Niemiec. Stanowiło ono bowiem niezmiernie ważny moment w zdecydowanym zaangażowaniu się po stronie polskiej. Było jednym z zasadniczych etapów kształtowania się wśród społeczeństwa tych terenów świadomości narodowej.

Nawet decyzje wersalskie, pozostawiające w granicach Niemiec polskie miejscowości z polską ludnością, nie potrafiły odwrócić toczącego się procesu.

Pozostawała bowiem w tym społeczeństwie świadomość zaangażowania, będąca motorem prowadzonej przez następne dwadzieścia lat walki narodowej, pozostała świadomość przynależności do narodowości polskiej.

³¹ Źródła do dziejów..., op. cit., s. 23—24.

³² Por. Z. G r o t: op. cit., s. 652.

ROLA NAUKI POLSKIEJ W DOKUMENTOWANIU POLSKOŚCI ZIEM ZACHODNICH

W wydanych w 1820 roku we Wrocławiu „Dziejach Królestwa Polskiego”, skreślonych przez Jerzego Samuela Bandtkiego, znajdujemy na stronie 23 I tomu następujący ustęp: „Polacy, tak Wielkopolanie jak Małopolanie, tudzież Mazury, Polacy na Rusi i w Litwie, liczą przynajmniej 8 milionów dusz; odciągnawszy Litwinów, Żmudzinów, Rusinów, Niemców, Żydów itd., a przyłączywszy w Górnym i Dolnym Szląsku Szlązaków 500.000, Kaszubów, Polaków w Prusiech drugie tyleż, wypadnie ogólna Polaków liczba do 9 milionów w najmniejszej rachubie”¹.

W przypisie, odnoszącym się do powyższego fragmentu, autor rysuje następujący obraz osadnictwa polskiego na ówczesnym Śląsku: „Między Morawami i Księstwem Cieszyńskim w Szląsku Górnym czyni rzeka Ostrawica granicę języka polskiego i morawskiego. Po Opawę w Księstwie Opolskim po wsiach mówi lud po polsku, lubo przeto, że od roku 1506 do 1740 sądy odprowadzały się po czesku, wiele czeszczyzny weszło do mowy potocznej. W miastach lud mówi po niemiecku. W Baronacie Pszczyńskim i Bytomskim w Górnym Szląsku panuje także język polski, takiż jak w Opolskim Księstwie, a w Dolnym Szląsku Księstwo Brzeskie z tej strony Odry, część Księstwa Oleśnickiego, Baronat Sycowski, powiat namysłowski zawierają wiele wsi, gdzie mowa polska jest powszechną. Nad Odrą aż o dwie mile od Wrocławia ciągną się wsie polskie. Z tamtej strony Odry powiat oławski jest pełen wsiów polskich, a nad rzeczką Ślenzą (tak! — E.D.) są także jeszcze parafie polskie niektóre. Od tej Ślenzy ma Szląsk swe nazwisko”².

Bandtkie, jako przedstawiciel ówczesnego społeczeństwa śląskiego — jak widać — zdawał sobie doskonale sprawę z sytuacji narodowościowej panującej na Śląsku. Znamienne jest też zdanie tego historyka, wypowiedziane z okazji zaproponowanej mu przez przedstawicieli „Oberschulcollegium” „Prus Południowych” współpracy językowej, mającej na celu pozyskanie dla państwowości pruskiej Polaków. Otóż i jego słowa: „Nigdy Polak nie stanie się dobrym Niemcem”³. Już z tej wypowiedzi wynika, iż Bandtkie reprezentował nieprzejednane stanowisko wobec germanizatorskich zakusów władz pruskich. Ze zdania tego przebiega jeszcze coś więcej: wrogość ludu śląskiego do wszelkich poczynań zmierzających ku zagładzie języka ojców, prastarych zwyczajów i własnej kultury, tak przecież odrębnych od wszystkiego tego, co przyniosła na tę ziemię butna — nie licząca się z nikim i niczym, bezwzględna zachłanność niemiecka. Nie da się ukryć, że historyk był wyrazicielem takiej właśnie, powszechnie panującej opinii na Śląsku. Wiedział też doskonale Bandtkie, jakie straszliwe spustoszenia wśród sąsiadujących na zachodzie ze Śląskiem pobratymczych Serbów Łużyckich uczyniła wielowiekowa, antysłowiańska polityka cesarstwa niemieckiego, kontynuowana następnie w ramach księstwa saksońskiego. Daje też temu wyraz autor „Dzie-

¹ J. S. Bandtkie: *Dzieje królestwa polskiego*, Wrocław 1820, t. I, s. 23—24.

² J. S. Bandtkie: *op. cit.*, s. 23.

³ M. Kukiel: *w: Polska jej dzieje i kultura*, t. III, s. 31.

jów" w zdaniu krótkim, brzmiącym niemal jak oskarżenie: „Prześladowanie języka syrbskiego po wojnie trzydziestoletniej r. 1648 wytepiło tę mowę w 16 parafiach"⁴. Ale równocześnie zaznacza: „Teraz jeszcze jest 72 parafii syrbskich w Wyższej Luzacji, a jeszcze więcej w Niższej. Dusz będzie przynajmniej ze dwakroć sto tysięcy. Myśnia po czesku nazywała się Syrbsko. Jak w całym Szląsku częstokroć miasta i wsie mają dwojake nazwisko, jedno słowiańskie, a drugie niemieckie, tak też bywa to i w Luzacji"⁵.

Słabiej orientował się śląski historyk w sytuacji narodowościowej sąsiadującej z Wielkopolską Ziemi Lubuskiej, a zapewne jeszcze mniej mógł powiedzieć na temat losów ludności pomorskiej, chociaż o Kaszubach mimochodem wspominał. Słowińcy — najbardziej zapoznane, a obecnie ze szczętem już wymarłe, zachodniopomorskie odgałęzienie polskiego szczepu, przywrócili dopiero naszej pamięci w drugiej połowie XIX wieku rosyjski słowianoznawca Aleksander Hilferding oraz sławiści: Meklemburczyk, Friedrich Lorentz i Finn J.J. Mikkoła⁶, z Polaków przed pierwszą wojną światową odwiedzali chęcie słowiańskie i słyszeli brzmienie tej bliskiej nam mowy historyk Alfons Parczewski, sławiści — Mikołaj Rudnicki i Kazimierz Nitsch oraz publicysta Józef Kisielewski⁷.

Pomawiał naszą dziewiętnastowieczną literaturę piękną w okresie międzywojennym publicysta Adolf Nowaczyński o obojętność względem ludu pomorskiego⁸. Zapewne w sądzie owym jest dużo słuszności, skoro nawet Wincenty Pol w „Pieśni o Ziemi Naszej”, pamiętając o Litwinach i „Żmudzi świętej”, poskąpił wszelkiego słowa temu bratniemu szczepowi, skazanemu na wymarcie i wynarodowienie. Dodać by trzeba, że zapomniała o ludzie pomorskim również poezja wielkich romantyków, tak jak zapomniała o nim cała pozytywistyczna literatura polska. Chlubny wyjątek stanowi tylko jeden Roman Zmorski, poeta i tłumacz poezji ludowej, m. in. również serbołużyckiej⁹. Dopiero właściwie Stefan Żeromski, niejako odrabiając te rażące zaniedbania, odkrył w „Wietrze od morza”, „Międzymorzu” i „Wiśle” całą głębię tragizmu tego najbliższego nam ludu słowińsko-kaszubskiego: „Na piaszczystych wydmach helskiego międzymorza — pisał — stoją chaty ze słomianą strzechą, mieszkanie ludu rybackiego, który naszą mówi mową i naszą pieśń śpiewa. Opuściła go Rzeczpospolita i opuścili go panowie. Na tym morskim pustkowiu został sam jeden, został tam, gdzie były jego praszczury”¹⁰.

W dedykacji do swojej córki Moniki w „Wietrze od morza” w słowach: „...z gorącym życzeniem. ażeby, gdy dorośnie, nie znalazła już śladów Smętka na ulubionym jej wybrzeżu”, zawarł Żeromski równocześnie nadzieję, obawę i przestrozę na przyszłość dla międzywojennego pokolenia Polaków¹¹. Już w siedemnaście lat po wydaniu „Wiatru od morza” sprawdziła się obawa wielkiego pisarza. Lata okupacji przeszły wręcz wszelkie wyobrażenia tego, czego Smętek mógł jeszcze dopuścić się wobec narodu polskiego.

⁴ J. S. Bandtkie: op. cit., s. 28—29.

⁵ Tenże, op. cit., s. 29.

⁶ I. Krzyżanowska: Bajki i podania Słowińców i Kaszubów, Warszawa 1948, s. 10.
—14: B. Stelmachowska: Polskie grupy etniczne ludności rdzennej Pomorza, W: Slavia Occidentalis, t. 19, Poznań 1948, s. 169—171; R. Kukier: Ugrupowanie etniczne i etnonimiczne Pomorza Słupskiego i Kraju Żłotowskiej w świetle badań i samookreślenia ludu, W: Materiały zachodnio-pomorskie, t. VIII, Szczecin 1962, s. 350—352, 359—365.

⁷ I. Krzyżanowska: ibidem.

⁸ A. Nowaczyński: Wracają Lechici nad Bałtyk (listy z Gdańska i z Pomorza) W: Góry z piasku, Warszawa 1922, s. 289—290.

⁹ I. Krzyżanowska: op. cit., s. 13.

¹⁰ S. Żeromski: Wisła, W: Dzieła, t. I/5, Warszawa 1957, s. 23.

¹¹ S. Żeromski: op. cit., s. 31.

Miał też rację autor „Międzymorza”, gdy oskarżał Polskę karmazynów, królewiat i pieniaczy o odejście od linii politycznej wytyczonej przez głęboką mądrość dynastii piastowskiej. Rzeczpospolita odstąpiła od brzegów Bałtyku, a lud kaszubski, dzieląc los ludności Śląska, został zdany na własną dolę, skoro nawet jego książęta ulegli rychło germanizacji. Polska Rzeczpospolita szlachecka odwróciła oczy od macierzystych, nadodrzańskich i nadmorskich krain, dostrzegając doraźnie korzystniejszą dla siebie sytuację na Wschodzie, lecz równocześnie wpłatając się w zgubną na przyszłość dla całego narodu sieć interesów litewsko-ruskich, grzęznąc coraz bardziej w gmatwaniu rozgrywek własnych oraz cudzych możnowładców i panujących.

Tymczasem stałe cofanie się na wschód, poczynszy już od IX wieku, etnosu słowiańskiego znad Łaby, na korzyść niemieckiego stanu posiadania, miało z czasem doprowadzić nieuchronnie, po złamaniu wszystkich zapór słowiańskich na wschód od Łaby, do przekroczenia linii Odry w jej środkowym biegu przez obcy językiem i kulturą żywioł niemiecki, co zresztą nastąpiło jeszcze w latach rządów książąt piastowskich w wyniku agresji brandenburskiej. Haniebne oddanie w 1249 r. Brandenburczykom Ziemi Lubuskiej wraz z głównym jej grodem Lubuszem przez niewydarzonego księcia z linii piastowskiej — Bolesława Rogatkę, otwarło drogę podboju ziem etnicznie polskich. Bezpośrednim zagrożeniem została objęta kraina będąca kolebką naszej państwowości, tj. Wielkopolska oraz sąsiadujące z nią od północnego zachodu Pomorze Szczecińskie. Właśnie w wydarzeniu z 1249 r. należy upatrywać jednej z głównych przyczyn powstania i rozrostu terytorialnego późniejszego państwa pruskiego — tworu, którego embriion uformował się na zagrabionych ziemiach Słowian zaodrzańskich. Twór ów przywłaszczył sobie nawet nazwę po wytępionym przez Krzyżaków bałtyjskim ludzie Prusów. Jest wręcz coś niewiarygodnie cynicznego w owym ponurym paradoksie genezy tego państwa.

Zanim jednak do tego doszło, jawne zagrożenie ze strony Brandenburgii wywołało zrozumiałe poruszenie w Wielkopolsce. Energiczną akcję przeciwdziałającą, początkowo dyplomatyczną, potem militarną podjęli książęta tej dzielnicy Przemysł I i Bolesław Pobożny, a później Przemysł II. Mimo to, po wielu operacjach zbrojnych, prowadzonych ze zmiennym szczęściem, udało się Brandenburczykom zawładnąć dolnym biegiem Warty, zająć kluczowy gród Santok, a w górę biegu Noteci Drzeń (Drezdenko) i dojść aż do rzeki Głdy. Nastąpiło to już po zamordowaniu Przemysława II, w czym odegrali główną rolę Brandenburczycy. W ten sposób Wielkopolska została odcięta od Pomorza Zachodniego. Dopiero za rządów Kazimierza Wielkiego, jednakże już pod schyłek jego życia, udało się na krótko odzyskać Polsce linię Noteci i zająć grody Drzeń i Santok, szczególnie ważne z uwagi na swoje położenie strategiczne, jako bazy wypadowe na Pomorze Zachodnie.

Równocześnie ze stratami polskimi, poniesionymi na rzecz Brandenburgii, rosło w potęgę państwo krzyżackie, z istoty swojej niemieckie. Zabór Pomorza Nadwiślańskiego przez rycerzy zakonnych, upamiętniony potworną rzezią gdańską 14 listopada 1308 roku i zajęciem Świecia, odkrył prawdziwe oblicze i zamysły Krzyżaków. Kazimierz Tymieniecki w „Dziejach Niemiec” naświetla to następująco: „Cel polityczny zamachu na Pomorze był jasny. Chodziło o zdobycie połączenia lądowego Prus z Niemcami, przez co jednocześnie Krzyżacy odcinali Polskę od morza. W ten sposób zawiązał się ten tragiczny węzeł pomiędzy obu państwami, który tylokrotnie jeszcze w dziejach miał odegrać wielką rolę, a po państwie krzyżackim w spuściźnie prze-

szedł najpierw na księstwo, następnie zaś na królestwo pruskie. Po okresie procesów politycznych o Pomorze nastąpiły krwawe walki z Zakonem — w latach 1327—1332, tj. po śmierci Władysława Łokietka. Nie dały one rozstrzygnięcia mimo częściowego zwycięstwa Łokietka pod Płowcami (27 IX 1331). Spowodowały natomiast niebywale spustoszenie północnych dzielnic Polski, systematycznie i z niespotykanym okrucieństwem niszczonej przez Krzyżaków¹².

Odniesiony pod Grunwaldem w 1410 roku epizodyczny sukces militarny Korony wraz z Litwą i Rusią, osłabił poważnie państwo zakonne, nie został atoli należycie wykorzystany pod względem politycznym. Miał on jednak doniosłe znaczenie psychologiczne dla samego społeczeństwa polskiego, rozwiązał bowiem bezpodstawną mniemania o niezwyciężoności Zakonu. Wszakże dopiero 13-letnia wojna z Krzyżakami pod rządami Kazimierza Jagiellończyka, prowadzona zresztą dość nieudolnie, dała pozytywny wynik: lewobrzeżne Pomorze Nadwiślańskie zwane Prusami Królewskimi, znalazło się na powrót we władaniu polskim. Jednakże u ujść Wisły, na prawym jej brzegu pozostał, na przyszłość niebezpieczny twór, zwany Prusami Zakonnymi. W 69 lat od traktatu toruńskiego (1466) twór ów stał się księstwem świeckim, a były wielki mistrz Zakonu, Albrecht — margrabia brandenburski, od 1525 roku, zaczął się tytułować za zgodą króla polskiego Zygmunta I księciem pruskim, lecz jako hołdownik Polski. W niespełna 200 lat od sekularyzacji państwa zakonnego, księstwo pruskie ogłosiło się królestwem (1701) i budując swą wielkość na poprzednio systematycznie grabionych ziemiach słowiańskich, w tym i polskich, z roli wasala Królestwa Polskiego, stało się jego zaborcą. Jak utrzymuje prof. Zygmunt Wojciechowski, nie był to pomysł świeży. Prusy Fryderyka II miały już w przeszłości godnego siebie prekursora w państwie krzyżackim. Wspólnie z Janem Luksemburczykiem — władcą Czech, ówczesny wielki mistrz Zakonu już w 1331 roku¹³ zamyślił dokonać podziału Polski. Zamach został udaremniiony, częściowo dzięki sprzyjającemu zbiegowi okoliczności, częściowo dzięki energicznej kontrakcji Władysława Łokietka. Niemniej jednak było to ostrzeżenie na przyszłość¹⁴.

Rozbiory Polski zapoczątkowały dzieje Prus mocarstwowych. Drapieżność tego państwa, wyrosłego w całości na ziemiach ludów podbitych i w znacznym stopniu już podówczas zgermanizowanych lub wyniszczonych ogniem i mieczem, miały okazję poznać rychło również inne narody Europy. Z zaborczej ideologii państwa pruskiego, akceptowanej przez szczyty myśli niemieckiej¹⁵, narodziła się idea „rasy panów”, tj. Niemców i „ludów niewolniczych”, tj. przede wszystkim Słowian, a stąd dzielił już tylko jeden krok do stworzenia państwa faszystowskiego¹⁶. Podporządkowana niemal w całości państwowej doktrynie politycznej, a w okresie rządów hitlerowskich wyłącznie jej służąca, nauka niemiecka nie była i nie mogła być pod każdym względem obiektywna; często wręcz ukazywała ona fakty w skrzywionym zwierciadle. W szczególności znalazło to najgłębszy swój wyraz w interpretacji zagadnień słowiańskich, zwłaszcza zaś polskich.

¹² K. Tymieniecki: *Dzieje Niemiec*, Poznań 1948, s. 524.

¹³ M. Z. Wojciechowski: *Polska Piastów — Polska Jagiellonów*, Poznań 1946, s. 138—145.

¹⁴ M. Z. Wojciechowski: *Polska Piastów...* op. cit., s. 138—145.

¹⁵ Można tu wspomnieć chociażby o zgubnym wpływie filozofii J. G. Fichtego i G. F. Hegla na rozbudzenie nacjonalizmu niemieckiego. Por. W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*, t. II, Warszawa 1958, s. 288—289 i 298—300; K. Tymieniecki: *Dzieje Niemiec*, op. cit., s. 5—7.

¹⁶ K. Tymieniecki: op. cit., s. 10—11.

Z różnymi twierdzeniami tej nauki, preparowanymi na użytek aktualnych celów politycznych, przyszło też stawać w szranki nauce polskiej, zarówno w trudnych warunkach zaborów, jak i w okresie drugiej niepodległości. Nie należy się jednak łudzić — walka ta nie dobiegła jeszcze do końca. Z natury rzeczy polem starcia były i są częściowo nadal te regiony działalności ludzkiej, którymi zajmują się nauki społeczne. Do rzędu tych nauk należą: historia, archeologia, językoznawstwo porównawcze, etnografia i antropologia. Im to właśnie w udziale przypadła demaskatorska rola w ujawnianiu fałszerstw i sprzeczności tkwiących w samych założeniach burżuazyjnej nauki niemieckiej.

Myśl o odzyskaniu utraconych na rzecz niemczyzny ziem etnicznie polskich — Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza — wypełniała polityczny program piastowski. Zachodni kierunek myśli państwowej reprezentował też ostatni Piast na tronie polskim, Kazimierz Wielki, nie odbiegając w tym zupełnie od swoich wielkich poprzedników — Mieszka I i Bolesławów. Nurtowała ta myśl świadome wagi zagadnienia umysły polskie w różnych okresach. Nie komu innemu też, jak właśnie ojcu historiografii polskiej, Janowi Długoszowi zawdzięczamy jasno sprecyzowany w tym przedmiocie postulat. Okazję do wyrażenia swojego stosunku na temat ziem utraconych, dała autorowi „Kroniki Polskiej” szczęśliwie zakończona kampania wojenna z Zakonem, w wyniku której Polska odzyskała Pomorze Nadwiślańskie. Byłoby wszakże rzeczą zgoła absurdalną uważać, iż pogląd Długosza podyktowany został wyłącznie jego osobistym odczuciem. Kronikarz w swej wypowiedzi niewątpliwie wyrażał dążenia i opinie znacznej części społeczeństwa polskiego, której nie obce były sprawy określone politycznym programem piastowskim. Dążenia jednoczyielskie macierzystych ziem polskich wystąpiły też u Długosza z wyjątkową siłą. A oto i jego słowa: „I ja, piszący tę kronikę, czuję niemалą pociechę z ukończenia wojny pruskiej, z przyłączenia Prus do Polski, bolało mnie to bowiem, że Królestwo Polskie szarpały dotąd i rozrywały rozmaite ludy i narody, teraz szczęśliwym mienię siebie i swoich współczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie się krajów ojczystych w jedną całość: lecz byłbym szczęśliwszy, gdybym doczekał za łaską Bożą odzyskania i zjednoczenia z Polską Śląska, ziemi lubuskiej i ślupskiej; z radością zstępowałbym do grobu i słodczy miałbym w nim odpoczynek”¹⁷.

Nie miejsce tu na dokładne śledzenie wszystkich przejawów podobnych lub zbliżonych poglądów do Długoszowego. Jak jednak bardzo docenia społeczność szlachecka wieku złotego posiadanie dostępu do morza, niech posłużą cytaty zaczerpnięte z „Rozmowy kruszwickiej Piasta z gościem” z 1573 roku pióra sekretarza królewskiego, Jana Dymitra Solikowskiego:

„Gość: kto ma państwo morskie a nie używa go, albo je sobie da wydzieierać ten wszystkie pożytki od siebie oddała, a wszystkie szkody na się przywdzi, z wolnego niewolnikiem się stawa, z bogatego ubogim, z swego cudzym, z pana kmieciem.

Piast: W ciele człowieczym oko jest członek najważniejszy, ale najsłabszy. Tego, gdy nie ma człowiek, wszystek stawa się niepotrzebnym bałwanem. Tak i Korona dawszy sobie skazać port gdański, to oko, którem patrzy na wszystek świat, nie co innego będzie jeno gburstwo, a oractwo, a k'temu niedostatek”¹⁸.

¹⁷ Cytuję za B. Leśnodorskim: *Rozmowy z przeszłością*, Warszawa 1967, s. 101–102.

¹⁸ W. Sobieski: *W: Polska jej dzieje i kultura*, t. II, s. 17; „Rozmowa Kruszwicka”, w: *Zbiorze pamiątek do dziejów polskich*, t. 2, Warszawa 1958, s. 74; Cytuję tekst przyto-

W ten sposób jedną staropolszczyzną wyraził dosadnie Solikowski swój stosunek do morza i Gdańska. Rzecz znamienita, w „Rozmowie Kruszwickiej” występuje mądry, zapobiegliwy, gospodarski i jakby na przyszłość dający przestrogi Piast — legendarny założyciel dynastii. Chwytny tu więc znowu jeden z wątków politycznej myśli piastowskiej, zbliżoną ideę przewodnią, z jaką rozstaliśmy się w Długoszowej „Kronice”. Zważywszy, że Solikowski nie był historykiem, należy tym bardziej przyjąć, że w dialogu między gościem i Piastem uzewnętrzniały się poglądy nurtujące znaczną część ówczesnej społeczności szlacheckiej. Nie przypadkowo też i w tytule utworu znalazł się przymiotnik *kruszwicka* — reminiscencja legendy na temat genezy rodu piastowskiego.

Te powiązania i filiacje dają o sobie znać aż do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Raz po raz występują one u historyków okresu zaborów w pierwszej połowie XIX wieku, czego m. in. cytowany na wstępie B.S. Bandtkie jest realnym dowodem. Przy okazji należy dodać, iż więź Śląska z pozostałymi ziemiami polskimi zaznaczała się również w drukowanych we Wrocławiu książkach polskich.

Wzmózione zainteresowanie macierzystymi ziemiami polskimi, już wcześniej objętymi falą germanizacji, przejawiało się jednak dopiero w drugiej połowie XIX wieku. W sukurs przyszedł ożywiony ruch słowianoznawczy, w czym początkowo — w nawiązaniu do dawniejszej już w tym względzie tradycji — odgrywało przodującą rolę naukowe środowisko warszawskie. W niedługim czasie doszły jednak do głosu i inne ośrodki, tj. Kraków i Lwów, a wreszcie i Poznań¹⁹.

W Warszawie pracowali naukowo bracia Edward i Wilhelm Bogusławscy, zajmujący się Słowiańszczyzną pierwotną i dziejami Słowian zaodrzańskich²⁰. Tutaj też Jan Papłowski²¹ przełożył z języka łacińskiego i wydał w 1862 roku „Kronikę słowiańską” Helmolda. Zainteresowanie Słowiańszczyzną zaodrzańską i pomorską znalazło też odbicie w pracy wydanej w języku rosyjskim pt. „Germanizacja bałtyjskich Sławjan”, pióra Józefa Perwofa, związanego z uniwersytetem warszawskim²².

Spośród historyków działających w uniwersyteckim środowisku lwowskim dwa nazwiska zasługują na specjalne wyróżnienie, tj. Wojciecha Kętrzyńskiego i Oswalda Balcera. Pierwszy z nich zapisał się na trwałe w dziejach historiografii polskiej, jako kontynuator podjętej przez Augusta Bielowskiego monumentalnej pracy, tj. wydania dalszych tomów „Pomników dziejowych Polski”. Dzieło ukazało się drukiem po raz drugi w Polsce Ludowej jako przedruk fotootfsetowy wydania pierwszego z zasilków Komitetu Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego²³. Wojciech Kętrzyński i Oswald Balcer — autor wciąż jeszcze aktualnej „Genealogii Piastów”, w badaniach swych zastosowali nową metodę krytyczną. Metoda ta otworzyła szerokie drogi rozwoju polskiej mediewistyki w zakresie badań slawistycznych²⁴.

Niezwykle jest życie Wojciecha Kętrzyńskiego. Prof. Aleksander Gieysztor, pisząc notę biograficzną o synie cenionego historyka — Stanisławie, pod-

czony przez A. Nowaczyńskiego w jego eseju: Komu zawdzięczamy morze? (A. Nowaczyński: Pamflety, t. VI, Warszawa 1936, s. 43).

¹⁹ G. Labuda: Kazimierz Wachnowski jako historyk Słowiańszczyzny zachodniej (wstęp do II wydania Słowiańszczyzny zachodniej, Poznań 1952, s. XIV—XV).

²⁰ G. Labuda: Kazimierz Wachnowski..., op. cit., s. XIV—XV.

²¹ G. Labuda: Kazimierz Wachnowski..., op. cit., s. XIV—XV.

²² G. Labuda: Kazimierz Wachnowski..., op. cit., s. XIV—XV.

²³ Por. notę Redakcji do nowego wydania tomu I „Monumentów...”, Warszawa 1960.

²⁴ G. Labuda: op. cit., s. XV.

kreśla, iż na wyborze jego studiów „Najistotniej zaważył wpływ ojca, wybitnego badacza i człowieka niepospolitej indywidualności, Wojciecha Kętrzyńskiego, powróconego do polskości własnym wysiłkiem ze zgermanizowanej na parę pokoleń — aż do zmiany nazwiska (von Winkler) — urzędniczej i oficerskiej szlachty pomorskiej”²⁵. W świetle tego faktu może mniej zaskakujące się wydać i to, że humanistyczne kierunki nauki polskiej mogą się poszczycić całą plejadą głośniejszych nazwisk o brzmieniu czysto niemieckim. Rzecz też nader znamienna: uczeni ci zasłużyli się w poważnej mierze właśnie około badań słowiańszczyzn, a niejedną z nich poświęcił wiele prac dziejom kultury polskiej oraz historii politycznej i historii ustroju naszego państwa.

Z uniwersyteckimi ośrodkami lwowskim i krakowskim wiąże się nazwiska tej miary, jak Aleksander Brückner, Kazimierz Nitsch i Jan Rozwadowski. W pracach swoich z dziedziny językoznawstwa porównawczego ukazali oni rozległe perspektywy rozwoju sławistyki również w przedmiocie badań nad pochodzeniem i praojczyzną Słowian. Twórczej dyskusji przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, w której też brali udział wybitni specjaliści niemieccy, zawdzięczać należy wyłonienie się problemu autochtonizmu Słowian²⁶; samo postawienie tego zagadnienia stało się jednak udziałem przede wszystkim dwóch archeologów, prof. Józefa Kostrzewskiego z Poznania i prof. Leona Kozłowskiego ze Lwowa, jak i lwowskiego antropologa prof. Jana Czekanowskiego²⁷.

W bezspornie najtrudniejszych warunkach ucisku narodowego kształtowało się polskie środowisko naukowe w Poznaniu. Przyszłość pokazała, że właśnie tu najbujniej miały się rozwinąć te dyscypliny naukowe, które podjęły zdecydowaną walkę z kłamliwymi, lecz często doskonale zamaskowanymi teoriami nauki niemieckiej. Jak trudno było podjąć w granicach państwa niemieckiego przed I wojną światową jakąkolwiek pracę naukową, niech posłuży wypowiedź prof. Józefa Kostrzewskiego z jego „Dziejów polskich badań prehistorycznych”: „W Wielkopolsce wskutek pogarszania się warunków politycznych coraz trudniej było utrzymać prehistorykom polskim przodujące stanowisko zdobyte w okresie poprzednim, a od roku 1908 byli oni tam spychani coraz wyraźniej na drugi plan przez badaczy niemieckich. W twardej walce o ziemię i język, elementarne podstawy bytu narodowego, niewiele pozostawało sił na uprawianie nauki, tym więcej, że naukowcy polscy nie mieli tu żadnych możliwości istnienia i musieli emigrować do Małopolski. Ciężkim ciosem dla prehistorii polskiej było zawieszenie w roku 1891 działalności zasłużonego Wydziału Archeologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauki”²⁸.

Rządy „żelaznego kanclerza” II Rzeszy nie tylko zapadły głęboko w pamięć Polaków, urodzonych w zaborze pruskim, jako jedno wielkie pasmo represji, inwektyw, tępienia wszelkich przejawów polskości, ale też przepoiły społeczeństwo niemieckie na długie jeszcze lata jadem nienawiści narodowej wobec Polaków. Nie jest prawdą, że dopiero nacjonalistyczna ideologia III Rzeszy stworzyła mit o wyższości narodu niemieckiego i jego specjalnej roli cywilizacyjnej, wyznaczonej niejako z góry. Wszystko to, co w spotworniałej formie uzewnętrzniło się w Niemczech hitlerowskich, znalazło pierwowzory

²⁵ A. Gieysztor: *Postowie do S. Kętrzyńskiego: Polska X—XI wieku*, Warszawa 1961, s. 694.

²⁶ T. Lehr-Spławiński: *Rozprawy i szkice z dziejów Słowian*, Warszawa 1954, s. 255.

²⁷ T. Lehr-Spławiński: *op. cit.*, s. 255.

²⁸ J. Kostrzewski: *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Poznań 1949, s. 107.

w bogatym arsenale środków bismarkowskich Niemiec, a niektóre z tych środków sięgają genetycznie znacznie odleglejszych czasów. Wyniszczenie ludności serbołużyckiej z 17 parafii po wojnie 30-letniej, to tylko drobny przyczynek do przedbismarkowskich metod tępienia Słowian, żeby nie sięgać po bardziej drastyczne przykłady do czasów jeszcze odleglejszych. Ale skoro już mowa o Łużycach i Bismarcku, to może warto przytoczyć za prof. Mikołajem Rudnickim treść memoriału „Domowiny Związku Serbów Łużyckich” z dnia 1 lutego 1947 roku, przysłanego Instytutowi Zachodniosłowiańskiemu przy Uniwersytecie Poznańskim, który brzmi, jak następuje w głównym swym wywodzie: „Po wojnie 1870/71 rozpoczęła się gwałtowna germanizacja (Łużyc), mniej więcej z „Kulturkampfem”, celem całkowitego zniszczenia języka łużyckiego. Dane tej akcji są następujące: 1871, 1875, 1878: Zakaz nauki kościelnej w nie-niemieckim języku macierzystym przez Konsystorz we Wrocławiu; 1875, 1878: Zakaz dwujęzycznych książek szkolnych, wydany przez rządowe czynniki w Legnicy; 1881 — Odezwa radcy szkolnego Bocka do nauczycieli szkół powszechnych: „Musicie pomagać pogrzebać łużyckość”. Równocześnie wypłacano premie „za pełne sukcesów nauczanie w języku niemieckim”. Te premie, przezywane przez odbiorców „pieniądz grabarski” (Totengräbergeld), wypłacano w powiatach: Wojerecy i Rozbork aż do ostatnich czasów. W 1888 roku zarządzono zniesienie fakultatywnej nauki w języku łużyckim w gimnazjum w Chociebużu. Stosowano często karę chłosty i prace karne, np. 50 razy napisać: „Muszę mówić po niemiecku” („ich soll deutsch sprechen”)²⁹.

Niewątpliwie Bismarck okazał się szczególnie konsekwentnym i wyjątkowo utalentowanym mistrzem w dziedzinie tępienia narodów słowiańskich. Polityk pruski w nader dobitnych słowach zawarł jedno z naczelnych haseł swojego prusko-posłanniczego programu cywilizacyjnego: „Bijcie Polaków, by odeszła im ochota do życia; mam wszelkie współczucie dla ich położenia, ale pragnąc istnieć, nie pozostaje nam nic innego, jak wytepić ich; wilk też nie odpowiada za to, że Bóg stworzył go takim, jakim jest, toteż zabija się go, jeśli się może”³⁰.

Ów bismarkowski jad ślepej nienawiści pruskiej do wszystkiego, co słowiańskie, szczególnie zaś polskie, przepoił na długie lata naukę niemiecką. Bismarkowskim kategorycznym imperatywem została zatruta grupa nauk historycznych; wszędzie też, gdzie były poruszane problemy wschodniej polityki Niemiec w dalszej lub bliższej przeszłości, dochodziło stale do jawnego gwałcenia zasad uczciwości naukowej, obiektywizm przestawał się liczyć, a miejsce jego zajmowała niczym nie poskromiona buta, rozumiana jako „prawo Niemców do niemieckiego wschodu”. Czymże zatem jest ten „niemiecki wschód”? Czymże jest to „prawo”? Chciałoby się zwołać za Goethem: „Więcej światła!”, ażeby przebić tę ciemną powłokę nieporozumienia i kłamstwa. Tymczasem oficjalna, burżuazyjna nauka niemiecka określała precyzyjnie, co należy rozumieć pod terminem „wschód niemiecki”: Das Weichselland ein uralter Heimatboden der Germanen” („kraj nadwiślański praojczyzną Germanów”). Płyne stąd jeden nie podlegający dyskusji wniosek: to nie Niemcy wytepiłi, bądź zgermanizowali słowiańskie grupy plemion odobrzyckich i wieleckich, nie oni zagarnęli Łużyce, nie oni wynarodowili Słowian nadbałtyckich, nie oni wreszcie podstępnie zagrabilili Śląsk, Ziemię Lubuską

²⁹ M. Rudnicki: Sprawy zachodniosłowiańskie i lechickie, W: „Slavia Occidentalis”, t. 18, Poznań 1947, s. 392.

³⁰ B. Leśniodorski: op. cit., s. 383.

i Pomorze. Nie było ich nigdy pod Stalingradem i Moskwą, to nie ich czołgi miażdżyły bezbronną ludność polską u wrót broniącej się Warszawy, to nie oni zostawili stopy trupów w obozach Majdanka, Oświęcimia, Brzezinki. Nigdy nie było „Drang nach Osten”. Wręcz odwrotnie: myśmy wypierali systematycznie domniemyanych „wschodnich Germanów” znad Wisły, stale na zachód. Cóż za absurd!

„Weischelland ein uralter Heimatboden der Germanen” to tytuł niedużej, doskonale opracowanej edytorsko, książeczki czołowego przedstawiciela burżuazyjnej archeologii niemieckiej — Gustawa Kossinna³¹. Nie przypadkiem książeczka — której z kolei wydanie podówczas już nieżyjącego autora wychowanka bismarckowskiej szkoły politycznej — ukazała się w 1940 roku, po zdławieniu bohaterskiej obrony narodu polskiego w pamiętnym wrześniu 1939 roku. Już pierwsze zdanie przedmowy, pióra niejakiego Hansa Reinertha, jasno określa ten fakt: „Das Weichselland ist frei” („Kraj nadwiślański jest wolny”). Poniżej przedmowy data: Berlin, Boże Narodzenie 1939 r.³² Cóż za sentymentalny cynizm.

Kim był Gustaw Kossinna? Sądząc z nazwiska, to zgermanizowany Słowianin. Ale nie o genezę nazwiska chodzi. Kimże tedy był Kossinna? To cenniony w nacjonalistycznych kołach II i III Rzeszy archeolog, profesor uniwersytetu berlińskiego, autor licznych, przepojonych nienawiścią do słowiańskości prac naukowych. W Berlinie, w samym mateczniku pruskiego nacjonalizmu u rzezonego Gustawa Kossinna kształcił się właśnie przed I wojną światową nestor archeologii polskiej — prof. Józef Kostrzewski. Jest to fakt dostatecznie interesujący, ażeby tu o nim wspomnieć, chociażby z tego względu, że archeolodzy hitlerowscy używali stale określeń: „szkoła Kostrzewskiego”, lub „poznańska szkoła Kostrzewskiego”, bądź po prostu „archeologiczna szkoła poznańska”. W tym ostatnim wypadku wiadomo było powszechnie, że jest to tylko synonim nazwiska zasłużonego dla nauki polskiej uczonego. Można byłoby przytoczone powyżej „komplementy” puścić w niepamięć, jednakże rzecz dotyczy zagadnienia wagi zasadniczej. Prof. Józef Kostrzewski przeciwstawił się bowiem zdecydowanie teoriom głoszonym z katedry berlińskiej przez swojego ex-mistrza. Teorie te dowodziły germańskości większej części ziem etnicznie polskich oraz późne pojawienie się Słowian w dorzeczu Wisły i Odry.

Prof. Kostrzewski, po przemyśleniu tego zagadnienia, w miarę poszerzania się archeologicznej podstawy źródłowej, stanął na gruncie autochtonizmu ludności słowiańskiej w dorzeczu Odry i Wisły. Przyjął też, że kultura „łużycka”, rozwijająca się głównie na obszarze ziem polskich, stanowi wytwór ludności prasłowiańskiej, podobnie jak późniejsza od niej kultura grobów jamowych, zwana też kulturą „wenedzką”³³. W badaniach nad zagadnieniem ciągłości osadnictwa słowiańskiego duże znaczenie przywiązywał prof. Kostrzewski do metody retrosytywnej, obserwując nie tylko zmienność, ale przede wszystkim trwałość różnych składników kulturowych, i to nie tylko w rozwoju jednej kultury, lecz także kultur występujących po sobie, na tym samym obszarze³⁴. Archeolodzy niemieccy, zbijając główny zrąb rozumowa-

³¹ G. Kossinna: *Das Weichselland ein uralter Heimatboden der Germanen*, Lipsk 1940.

³² *Ibidem* s. III—V.

³³ J. Kostrzewski pogląd swój na temat praojczyzny Słowian w dorzeczu Odry i Wisły rozwinął w licznych pracach, toteż nie sposób na tym miejscu ich wymienić. Główny zrąb jego poglądów zarysował się już w pierwszym (1913 r.), szczególnie zaś w drugim, rozszerzonym wydaniu „*Wielkopolski w czasach przedhistorycznych*”, Poznań 1923.

³⁴ J. Kostrzewski: *Zagadnienie ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach (od połowy II tysiąclecia p.n.e. do wczesnego średniowiecza)*, Poznań 1961.

nia polskiego uczonego, dostrzegli — istotnie niepokojące na tym etapie badań — luki chronologiczne, tym samym więc luki w materiale archeologicznym, co też interpretowali jako wynik zmian zaludnienia przez całkiem odrębne zespoły etniczne³⁵. Przerwy te występowały między końcową fazą kultury łużyckiej względnie kultury pomorskiej lub grobów podkloszowych, a wczesną fazą kultury grobów jamowych („wenedzką”), podobnie jak między najmłodszą fazą tej ostatecznej, a niewątpliwą już kulturą wczesnośredniowiecznych Słowian. Prof. Kostrzewski odpierał ataki niemieckich archeologów, utrzymując, że chodzi tu niewątpliwie tylko o luki w wiedzy archeologicznej, wynikające z stale jeszcze niedostatecznej ilości materiału źródłowego. Określił też dowcipnie tę specyficzną cechę szkoły Kossinny, polegającą na utożsamianiu każdej zmiany kultury ze zmianą etnosu, jako „kontredans kultur”³⁶. Dysponując obecnie niewspółmiernie większym zasobem źródeł archeologicznych, można w każdym razie stwierdzić znaczniejszą niż dawniej ilość powiązań między kulturą grobów jamowych, tj. kulturą „wenedzką”, a kulturą wczesnośredniowiecznych Słowian. Skromniej przedstawiają się natomiast źródła archeologiczne odnoszące się do środkowego okresu lateńskiego, toteż i związki kultury łużycko-pomorskiej z późnolateńską kulturą grobów jamowych („wenedzką”) rysują się znacznie słabiej, aczkolwiek i na tym odcinku badań zaznaczył się pewien postęp.

Niezaprzeczalną zasługą prof. Kostrzewskiego dla rozwoju nauki polskiej, jest przeciwstawienie archeologicznej szkole niemieckiej — w odniesieniu do zagadnień słowiańskich — własnych argumentów; atakowanie słabych stron argumentacji przeciwników; namiętne demaskowanie — w oparciu o konkretne fakty — tendencyjnie formułowanych sądów i domniemyanych ustaleń naukowych na temat prymitywizmu kultury Słowian. Przy całej umiętności wiązania wyników badań archeologicznych z wynikami innych dyscyplin naukowych, prof. Kostrzewski nie ułatwia sobie nigdy zadania zbieżnością lub podobieństwem uzyskanych rezultatów, toteż źródła archeologiczne stanowią dlań zawsze główną podstawę poznawczą w konstruowaniu sądów naukowych. Niemniej jednak, sam niekiedy ucieka się do pomocy innej kategorii źródeł, jak np. w przypadku nazwy Kalisza — identyfikowanego z Kalisią Ptolemeusza — dla podbudowania swojej tezy o prasłowiańskości kultury „wenedzkiej”³⁷. Jest rzeczą wielce znamioną, że pomysł jego zbiegł się z podobną konstrukcją myślową historyka Semkowicza, który zauważył, że Kalisz znajduje się w obrębie obszaru lugijskiego, a zarówno nazwę tej miejscowości, jak i nazwę ludu Lugiów najłatwiej da się wyprowadzić z słowiańskiego zasobu leksykalnego³⁸. Jest też prof. Kostrzewski badaczem umiającym rezygnować z własnych poglądów, o ile konkretne fakty mogą prowadzić do innych wyników. Senior archeologii polskiej nie był też nigdy sztywnym dogmatykiem wobec zagadnień germańskich. Przyjmuje więc za udowodniony pogląd archeologów niemieckich, że kultura jastorfska, której ludność zajęła przejściowo w środkowym i częściowo późnym okresie lateńskim Pomorze Zachodnie aż do równoleżnikowego biegu Warty, jest wytworem ludności germańskiej³⁹. Również problem pobytu Gotów i Gepidów na obszarze ziem polskich — przejście ich przez ten obszar w kierunku morza Czarnego — znalazł w nim

³⁵ J. Kostrzewski: *Zagadnienia ciągłości...*, op. cit., s. 5.

³⁶ J. Kostrzewski: *Zagadnienia ciągłości...*, op. cit., s. 5.

³⁷ J. Kostrzewski: *Dzieje polskich badań...*, s. 184.

³⁸ J. Kostrzewski: *Zagadnienie ciągłości...*, s. 61, gdzie w przypisie 155 podana została obszerna literatura przedmiotu.

³⁹ J. Kostrzewski: *Zagadnienia ciągłości...*, op. cit., s. 48.

obiektywnego badacza⁴⁰. Zwalczał atoli namiętnie prof. Kostrzewski poglądy uczonych niemieckich, przypisujących cały „przeworski” zespół kulturowy plemionom germańskim — Wandalom, Burgundom i Silingom⁴¹. Broniąc tezy jednorodności etnicznej tej kultury, zwrócił też uwagę, że przepisywanie jej na Śląsku germańskim Silingom wynika tylko z pozornego podobieństwa nazwy tego plemienia z nazwą Śląska. Genezę wysiłków niemieckich, zmierzających do udokumentowania za wszelką cenę germańskości Śląska, doskonale naświetlił poznański historyk, prof. Kazimierz Tymieniecki, pisząc: „Wielka koncepcja przeszłości Śląska — której kontury powstały w umysłach polityków fryderycjańskich, a z której początków, nie zwracając uwagi na błąd pierwotny, wzniesiono następnie mozolnie wielki gmach wiedzy o przeszłości tego kraju — jako zbudowana na ruchomych piaskach, miała się wreszcie kiedyś zarysować od samych fundamentów”⁴².

Zaraz po pierwszej wojnie światowej, wraz z profesorami: Helidorem Święcickim, Michałem Wrzosem, Adamem Sobeskim, Mikołajem Rudnickim i innymi pracownikami naukowymi, przystąpił prof. J. Kostrzewski do organizacji Uniwersytetu Poznańskiego⁴³. Nowo powstała uczelnia skupiła szereg wybitnych jednostek, chyba nie przypadkowo reprezentujących właśnie w Poznaniu te kierunki badań w zakresie nauki historycznej w jej najszerszym rozumieniu, które mogły dać odpór różnym bałamuctwom nauki niemieckiej. Z tych też względów Uniwersytet Poznański zasłużył sobie na miano najsilniejszego ośrodka naukowego w Polsce przedwrześniowej w zakresie mediewistyki i archeologii, a powstały przy nim Instytut Zachodnio-Słowiański, obok Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podnosił jego rangę, dzięki niezwykle ożywionej działalności wydawniczej⁴⁴. Instytut Zachodnio-Słowiański, którego założycielem był znany językoznawca, prof. Mikołaj Rudnicki, wydawał też od 1921 roku rocznik „Slavia Occidentalis”, w którym znalazły miejsce liczne, cenne publikacje z zakresu slawistyki i historii wczesnego średniowiecza. Po okresie okupacji, zasłużony dla nauki polskiej Instytut podjął na nowo swą działalność. W Poznaniu powstał też Instytut Zachodni, który prowadzi ożywioną działalność do chwili obecnej⁴⁵. Pierwszym jego dyrektorem po wojnie był prof. Zygmunt Wojciechowski — autor znanych „Studiów historycznych”⁴⁶. Instytut wydaje dwumiesięcznik pt. „Przegląd Zachodni”. Również na szeroką skalę prowadziło już przed wojną działalność edytorską Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a wspomnieć też należy o „Przeglądzie Archeologicznym”, organie Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, którego założycielem jest prof. Józef Kostrzewski⁴⁷.

Z historyków, którzy rozwinęli szeroko działalność naukową przy Uniwersytecie Poznańskim, obok prof. Kazimierza Tymienieckiego, należy wymienić prof. Zygmunta Wojciechowskiego i przedwcześnie zmarłego Teodora Tyca. Tutaj też, przed wojną, rozpoczęli swą pracę naukową, autor „Pierwszego państwa słowiańskiego”, prof. Gerard Labuda oraz prof. Zdzisław Kaczmarczyk, autor „Monarchii Kazimierza Wielkiego”. Wszyscy oni prowadzili na różnych odcinkach walkę o prawo do naszych Ziemi Zachodnich, podobnie

⁴⁰ J. Kostrzewski: Zagadnienia ciągłości..., po. cit., s. 40—45.

⁴¹ J. Kostrzewski: Zagadnienia ciągłości..., op. cit., s. 57—60.

⁴² K. Tymieniecki: Pisma wybrane, Warszawa 1956, s. 289.

⁴³ R. Jakimowicz: Józef Kostrzewski — zyciorys jubilat, W: Wiadomości Archeologiczne, t. XVI, Warszawa 1939, s. 7.

⁴⁴ M. Rudnicki: Okupacja niemiecka od roku 1939—45 i Instytut zachodnio-słowiański, W: „Slavia Occidentalis”, s. 1—10; R. Jakimowicz: loc. cit.

⁴⁵ Instytut Zachodni powstał w roku 1948.

⁴⁶ Z. Wojciechowski: Studia historyczne, Warszawa 1955.

⁴⁷ R. Jakimowicz: loc. cit.

jak znany sławista, prof. Rudnicki i cała „archeologiczna szkoła poznańska”, z prof. Kostrzewskim na czele.

Prof. Kazimierz Tymieniecki, autor — już po wojnie wydanej — monumentalnej, syntetycznej pracy „Ziemie polskie w starożytności” był pierwszym spośród historyków polskich, który podważył zrab teorię, przypisującą wybitną rolę, tzw. kolonizacji niemieckiej na kształtowanie się miast polskich⁴⁸. Już przedwojenne badania archeologiczne potwierdziły słusność jego tezy, że załóżkami miast polskich były podgrodzia⁴⁹. Walczył też z bezpodstawnością apriorycznych założeń o „młodszości cywilizacyjnej” Słowian⁵⁰. Stwierdził on wręcz, iż utrzymujący się w nauce niemieckiej w porządku chronologicznym „podział na epoki germańską i słowiańską był z gruntu fałszywy”⁵¹. Prof. Tymieniecki nie ograniczał się w swoich badaniach do podejmowania tematów związanych z etnicznie polskim obszarem. Dowodem tego są chociażby „Dzieje Niemiec”. Stosując szeroko metodę porównawczą, ale nie tylko z tych względów, poświęcił dużo miejsca Słowianom zachodnim, jak np. w pracach „Społeczeństwo Słowian Lechickich” oraz „Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich”⁵². Olbrzymia erudycja prof. Kazimierza Tymienieckiego, pozwoliła mu z wyjątkową łatwością poruszać się wśród wielu zagadnień, co też znalazło pełny wyraz w licznych jego pracach, z których korzystać będzie niewątpliwie niejedno jeszcze pokolenie historyków i badaczy reprezentujących dziedziny pokrewne.

Zagadnieniem polskich ziem zachodnich szczególnie gorąco zajmował się prof. Zygmunt Wojciechowski. Już w latach 30-tych historyk ten wystąpił z koncepcją oparcia granic państwa polskiego o linię Odry⁵³. Miał wszakże prof. Z. Wojciechowski pod tym względem swojego poprzednika w Alfonsie Parczewskim. W 1918 roku napisał A. Parczewski referaty, które zostały przekazane przedstawicielom Polski na Kongresie Wersalskim⁵⁴. Broszurę A. Parczewskiego pt. „W sprawie zachodnich granic Polski”, wydaną w Warszawie w 1919 roku, odkrył prof. Gerard Labuda. W słowie wstępnym do pracy pt. „Z dziejów Santoka i kasztelanii santockiej”, autorstwa dr Urszuli Dymaczewskiej i dr Zofii Hołowińskiej, prof. Michał Szczaniecki pisze: „Alfons Parczewski okazał się niepospolitym znawcą historycznej problematyki polskich Ziemi Zachodnich. Jest coś zdumiewającego w tym głosie uczonego, który w roku 1919 postulował dla Polski wiele terenów, które miały do niej wrócić dopiero po ćwierćwieczu”⁵⁵.

Zupełnie wyjątkową sylwetką uczonego i działacza reprezentuje Teodor Tyc. Bierze on czynny udział jako szef wydziału prasowego dla Śląska z ramienia podkomisariatu śląskiego Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu w utrwaleniu polskości na Śląsku jeszcze przed wybuchem powstania; działa następnie w okresie plebiscytu z Wojciechem Korfantym w Bytomiu. Tutaj

⁴⁸ K. Tymieniecki: Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim, „Slavia Occidentalis”, t. II, Poznań 1922, s. 60; tenże: Zagadnienie początków miast w Polsce, W: Pismach wybranych, Warszawa 1956, s. 205 nn.

⁴⁹ Szczególnie ważnych w tym względzie rezultatów dostarczyły przedwojenne prace wykopaliskowe prowadzone w Gnieźnie i Poznaniu (por. zbiorową pracę pod red. J. Kostrzewskiego; Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk. Poznań 1939.

⁵⁰ K. Tymieniecki: Pisma wybrane..., np. s. 276—277.

⁵¹ K. Tymieniecki: Pisma wybrane..., op. cit., s. 277.

⁵² K. Tymieniecki: Społeczeństwo Słowian Lechickich, Ród i plemię, Lwowska Biblioteka Historyczna, t. VI, Lwów 1928; tenże: Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiekach średnich, „Slavia Occidentalis”, t. I, Poznań 1920.

⁵³ Z. Wojciechowski: Rozwój terytorialny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski, W: Studia historyczne, Warszawa 1955, s. 17 nn. (praca napisana w 1932 r.).

⁵⁴ M. Szczaniecki: O polskich tradycjach Santoka, uwagi wstępne, W: Z dziejów Santoka i kasztelanii santockiej, Poznań 1961, s. 6.

⁵⁵ M. Szczaniecki: O polskich tradycjach..., op. cit., s. 6.

naraża swoje życie, ponieważ bojówki niemieckie — jak podaje prof. Labuda — w dniu 29 maja 1920 roku zaatakowały główną kwaterę akcji plebiscytowej. Tyc dowodzi obroną. Niemcy usiłują wyważyć bramę, rzucają granaty. Oddziały francuskie przychodzą w porę z odsieczą⁵⁶.

W okresie walki o przyłączenie Śląska do Polski Tyc rozwinął szeroką działalność publicystyczną. „Motywem przewodnim działalności publicystycznej — pisze prof. Labuda — był swoiście pojęty historycyzm. Najbardziej aktualne zagadnienie przesyczał elementem historycznym, często użytkowanym dla celów czysto propagandowych. Czerpał tutaj ze studiów historyczno-kulturalnych prowadzonych jeszcze na ławie szkolnej. Ta dążność łączenia procesów historycznych ze współczesnymi, wykrywania genealogii teraźniejszości w przeszłości, pozostała mu i w wieku dojrzałym. Pogłębiła się jeszcze podczas studiów uniwersyteckich, gdy twórczość jego nabiera cech w pełni naukowych”⁵⁷.

Teodor Tyc śledził uważnie przebieg zmagania polsko-niemieckich w dziejach. Dał też temu wyraz w zbiorze artykułów, noszących tytuł: „Walka o kresy zachodnie”⁵⁸. W zakończeniu jednego z nich autor pisze: „Przebiegliśmy najważniejsze epizody krzyżowania się broni polskiej i niemieckiej w epoce dzielnicowej na gruncie Wielkopolski. Widzieliśmy, że ciężkimi stratami terytorialnymi okupić musieli nasi przodkowie ukrzepienie swej samowiedzy narodowo-państwowej i dostosowanie ustroju kraju do poziomu zachodniego świata, który nagle stanął u brodów i zasieków polskiego zaścianka. W tych wypadkach Wielkopolsce, jako wysuniętej na czoło, wraz z Pomorzem wypadło wytrzymać pierwszy napór. Można stwierdzić, że obowiązek swój spełniła. Władysław Laskonogi, Przemysław I, Bolesław Pobożny, Przemysław II, te proste i krzepkie postacie rycerskie zasługują na wdzięczność naszą i cześć. Po nich idą sylwety Łokietka i Kazimierza Wielkiego, również pilnych strażników naszego zachodniego brzegu. Wszyscy są oni reprezentantami wyraźnej linii przewodniej, która do dziś nam przyświeca: zachowania swego stanu posiadania i swej odrębności...”⁵⁹.

W nawiązaniu do wypowiedzi Tyca można z całym przekonaniem twierdzić, że i nauka polska zdała egzamin w obronie naszych kresów zachodnich i w dokumentowaniu ich polskości. Olbrzymia rola przypadła tu w udziale naukowemu środowisku poznańskiemu.

⁵⁶ Labuda: W słowie wstępnym do zbioru T. Tyca, *Walka o kresy zachodnie*, Warszawa 1948, s. 5—7.

⁵⁷ G. Labuda: op. cit., s. 10.

⁵⁸ Por. przypis 56.

⁵⁹ T. Tyc: *Walka...*, s. 90—91.

NIEKTÓRE WSKAŹNIKI ZMIAN POZIOMU ŻYCIOWEGO LUDNOŚCI NA ZIEMI LUBUSKIEJ

1. Metodologiczne problemy określania poziomu życiowego ludności

Badania nad spożyciem z dochodów indywidualnych ludności i społecznych funduszy konsumpcji dostarczają wielu materiałów niezbędnych do określenia stopy życiowej ludności. Wyniki tych badań mogą być podstawą ustalenia wskaźników umożliwiających określenia stopnia dobrobytu całego społeczeństwa w skali kraju względnie regionu, jak również poszczególnych grup społecznych ludności¹. Oczywiście badania stopy życiowej w praktyce muszą obejmować znacznie szerszy zakres aniżeli badania spożycia. Badania te muszą uwzględniać stopień wyposażenia społeczeństwa w majątek trwałe, w zapasy i rezerwy oraz ogólne warunki mieszkaniowe ludności, korzystanie z różnego rodzaju urządzeń gospodarki komunalnej itp. Można jednak powiedzieć, że wyniki badań nad dochodami ludności i kształtowaniem się spożycia są bardzo ważną częścią składową badań poziomu życiowego ludności. Dostarczają one bowiem informacji o faktycznym poziomie dochodów ludności i spożycia w skali kraju, regionu, okręgu czy poszczególnych grup społecznych ludności, na podstawie których można skonstruować różne mierniki stopy życiowej.

Poziom życiowy jest pojęciem, którym określa się najogólniej jakość warunków egzystencji w sensie stopnia zaspokojenia ważniejszych potrzeb, „urządzenia się”, wygody i przyjemności życia. W tym ujęciu jest to synonim najszerszej pojętych warunków bytu. W takim znaczeniu — stopa życiowa zależy nie tylko od stopnia zaspokajania potrzeb, lecz również od ponoszonych w tym celu nakładów, tj. od ilości czasu zużytego na pracę, od uciążliwości tej pracy, jak również od sposobu zużywania wolnego czasu itp. W tym ujęciu społeczno-ekonomicznym w zakres stopy życiowej wchodzi więc ogół okoliczności charakteryzujących materialne i kulturalne oraz społeczne warunki bytu społeczeństwa. Wymienić tu można m. in. warunki pracy (np. łatwości jej uzyskania, uciążliwość, długość tygodnia czy dnia pracy), poziom płac czy dochodów, spożycie, sytuację mieszkaniową, stan posiadania przez ludność trwałych dóbr konsumpcyjnych, stan opieki zdrowotnej i socjalnej, stan oświaty i kultury, wyposażenie gospodarki komunalnej w jezdnie, kanalizację, wodociągi, gaz, chodniki itp.

W polskiej literaturze rozwinętą definicję poziomu życiowego można znaleźć u J. Wojtyńskiego, B. Szulca i Z. Robótki. Mimo różnic formalnych konce-

¹ W polskiej literaturze ekonomicznej wyrażenie „dobrobyt”, „stopa życiowa”, „poziom życiowy” i „warunki bytu” są traktowane najczęściej jak synonimy pojęciowe, obejmujące warunki życiowe ludności. Por.: J. Wojtyński, Stopa życiowa, (w:) *Mała Encyklopedia Ekonomiczna*, Warszawa 1961, s. 661—662; Z. Morecka, Płace w gospodarce socjalistycznej, (w:) *Zagadnienia ekonomiki politycznej socjalizmu*, Warszawa 1960, s. 466 i nast.; B. Szulc, Stopa życiowa w teorii i w praktyce, *Życie Gospodarcze* 1969, nr 11; Z. Robótka, Pojęcie poziomu życiowego, *Życie Gospodarcze* 1959, nr 44; L. Landau, Bezrobocie i stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy, Warszawa 1939; I. Niegowski, O perspektywach wzrostu stopy życiowej, PWG Warszawa 1961.

pcja Szulca i Robótki jest zgodna z koncepcją komisji ekspertów ONZ, według której pojęcie poziomu życia obejmuje całokształt rzeczywistych warunków życia ludzi.

Aby otrzymać obraz poziomu życiowego zgodny z powszechnym odczuciem społeczeństwa, nie powinniśmy wykluczać z badań żadnego czynnika wywierającego istotny wpływ na społeczno-ekonomiczne warunki bytu. Zdarza się to jednak często na skutek niedoceniań któregoś czynnika lub też na skutek metodycznych trudności zmierzenia jego wpływu. Przykładem takiego, trudnego do zmierzenia, a zarazem niedocenianego zjawiska, jest u nas problem straty czasu, który ponosi ludność z powodu panowania rynku producenta-sprzedawcy, niedostatecznego — jak dotąd — rozwoju lub złej organizacji usług, np. z tytułu czekania w różnego rodzaju kolejkach względnie z powodu licznych wędrowek po sklepach w poszukiwaniu niektórych towarów.

Wszystko to świadczy, że poziom życiowy ludności oznacza szeroką i złożoną kategorię socjalno-ekonomiczną. Przez to pojęcie zazwyczaj rozumie się osiągnięty stopień rozwoju i zaspokojenie fizjologicznych, socjalno-bytowych i duchowych potrzeb człowieka.

Poziom życiowy można rozpatrywać z różnych punktów widzenia. Na przykład w ramach danego obszaru (kraju, rejonu) poziom życiowy może być rozpatrywany na trzech różnych płaszczyznach: 1) w odniesieniu do całej ludności, 2) w oddzielnych grupach ludności np. robotników przemysłowych lub rolnych, rolników indywidualnych, pracowników umysłowych, 3) a także w odniesieniu tylko do rodzin, które różnią się poziomem dochodów. W pierwszym przypadku rozpatrywania uzyskujemy dane średnie, charakteryzujące ogólny poziom życia ludności. W drugim przypadku pokazuje się stopę życiową poszczególnych grup ludności. W trzecim zaś obrazuje się stopę życiową rodzin o różnym poziomie dochodów. Tylko łączne rozpatrywanie wszystkich aspektów tych płaszczyzn badawczych może dać nam wierną i niezbędną charakterystykę poziomu życiowego ludności danego obszaru (kraju czy regionu gospodarczego).

Poza tym aby aktualnie ocenić prawidłowo poziom życiowy danej ludności, to nie wystarczy znać tylko jego poszczególne elementy, ale należy go porównać:

- z poziomem występującym w poprzednich latach,
- z poziomem występującym w innych rejonach gospodarczych,
- ze stopniem zaspokajania potrzeb ustalanych w ramach racjonalnych norm spożycia.

Pierwszy wskaźnik nazwać można indeksem wzrostu, drugi indeksem poziomu regionalnego i trzeci indeksem stopnia zaspokojenia potrzeb².

W praktyce uproszczone badania stopy życiowej polega na ustalaniu rozmiarów zjawisk uznanych w danych warunkach za podstawowe symptomy dobrobytu społecznego. Nie wszystkie jednak symptomy są bezpośrednio mierzalne³. Wiele spośród okoliczności charakteryzujących społeczne warunki bytu nie nadają się do ścisłego pomiaru. Dla każdego z tych zjawisk należy szukać pośrednio dalszych symptomów itd. aż do skutku, tj. do otrzymania

² Por. P. Ołdak, *Produkcja a spożycie*, Warszawa 1967, s. 12.

³ Pojęcie stopy życiowej i dobrobytu rozpatrywać można także w ujęciu subiektywnym. Jest to jednak sprawa bardzo zawiła i wykraczająca poza badanie często ekonomiczne. Rozważania na ten temat w języku polskim znajdujemy np. w książce E. Taylora, *Wstęp do ekonomiki*, Rozważania na ten temat w języku polskim znajdujemy np. w książce E. Taylora, *Wstęp do ekonomiki*, Gdynia 1947, s. 344—347.

wyłącznie mierzalnych symptomów dobrobytu społecznego. Na przykład — poszukując właściwych mierników dla oceny sytuacji mieszkaniowej społeczeństwa można rozważyć kilka wariantów rozwiązań: przeciętną liczbę osób przypadającą na izbę, albo na mieszkanie, lub przeciętną liczbę rodzin przypadającą na mieszkanie, czy też powierzchnię lub nawet kubaturę pomieszczeń mieszkalnych, przypadającą przeciętnie na 1 osobę, stopień wyposażenia mieszkań itp.

W ten sposób otrzymujemy system mierników charakteryzujących pośrednio warunki bytowe społeczeństwa. Opublikowany w 1964 r. raport Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie ujednolicenia definicji i metod pomiaru poziomu życia ludności zaleca stosowanie ponad 40 różnych mierników⁴. Zbyt duża jednak rozbudowa systemu mierników analitycznych ma również swoje złe strony; w powodzi szczegółów można zagubić obraz całości. Trudne jest bowiem, jeżeli nie wręcz niemożliwe, wyrobienie sobie ogólniejszego poglądu na temat stopy życiowej na podstawie zestawienia dziesiątek a nawet setek różnych mierników, z których każdy jest istotny dla oceny dobrobytu społecznego, ale dotyczy tylko jednego i to bardzo wąskiego aspektu stopy życiowej. Dlatego też obok wskaźników szczegółowych stosować należy mierniki syntetyczne, których zadaniem jest próba ogólniejszej oceny warunków bytu ludności.

W praktyce rozróżnia się również pojęcia dobrobytu całkowitego i dobrobytu materialnego. „Dobrobyt całkowity” jest funkcją wielu czynników i maksymalizowanie któregoś z nich oddzielnie nie zapewnia maksymalizacji dobrobytu ani nie może służyć za jego wskaźnik. Natomiast „dobrobyt materialny” jest funkcją ilości dóbr i usług konsumowanych przez społeczeństwo w danym czasie. „Dobrobyt materialny” uważa się najczęściej jako element, część składową, „dobrobytu całkowitego”. Pojęć tych zatem nie należy utożsamiać, ponieważ w wielu przypadkach mogą się one zmieniać w różnych kierunkach: „dobrobyt całkowity” może się zwiększać a materialny zmniejszać i na odwrót⁵.

Najbardziej syntetycznym miernikiem dobrobytu materialnego jest globalna wielkość spożycia bieżącego powiększona o amortyzację nieprodukcyjnego majątku trwałego, przypadającego przeciętnie na jednego mieszkańca w ciągu roku obrachunkowego⁶. Zaznaczyć jednak tutaj należy, że przy sprowadzaniu do wspólnego mianownika rozmiarów spożycia różnych artykułów i usług napotyka się na liczne trudności. Jedynie sensowną i praktycznie zastosowaną jednostką miary dla spożycia różnych usług i artykułów jest ich wartość pieniężna. Wartość pieniężna spożycia jednakże zmienia się w różnych okresach nie tylko z powodu różnic ilościowych, ale często z powodu różnic w systemach i proporcjach cen. Dlatego trzeba stosować jednolity system cen we wszystkich okresach, otrzymując w rezultacie tzw. wskaźnik fizycznych rozmiarów spożycia. Treść tego wskaźnika zależeć jednak będzie od przyjętego układu cen i od tego jaki zakres nadamy pojęciu spożycia. Możemy bowiem mówić o spożyciu tylko w odniesieniu do dóbr

⁴ Wskaźniki które komisja ONZ proponuje wają uwzględnić: a) warunki zdrowotne łącznie z demograficznym, b) wyżywienie, c) oświecenie łącznie z piśmiennością i kwalifikacjami zawodowymi, d) warunki pracy, e) stan i możliwości zatrudnienia, f) transport, g) mieszkanie łącznie z wyposażeniem gospodarstw domowych, h) ogólne spożycie i akumulację, i ubranie, j) wypoczynek i zabawy, k) ubezpieczenia społeczne.

⁵ J. Zieliński, Rachunek ekonomiczny w socjaliźmie, PWE Warszawa 1961, s. 97.

⁶ J. Piasny, Miejsce konsumpcji w teorii gospodarki socjalistycznej, Zeszyty naukowe WSE w Poznaniu — Seria II, Poznań 1967, s. 55.

materialnych i usług materialnych albo o spożyciu uwzględniającym także takie usługi niematerialne jak: usługi służby zdrowia, oświaty, czy wreszcie usługi administracji, sądownictwa, bezpieczeństwa osobistego itp.

Wskaźnik globalnej wielkości spożycia powiększony o amortyzację nieprodukcyjnego majątku trwałego, jest najbardziej syntetycznym wskaźnikiem poziomu stopy życiowej, ale również nie jest wolny od różnych zastrzeżeń, a to dlatego, że nie obejmuje wielu okoliczności bardzo istotnych dla oceny dobrobytu materialnego ludności. Wskaźnik ten może zawierać pewne niedokładności z uwagi na to, że część usług w socjaliźmie przekazywanych jest ludności nieodpłatnie lub tylko częściowo odpłatnie. Trudne jest zatem — jeśli nie wręcz niemożliwe — dokonanie ich prawidłowej wyceny np. w zakresie usług lekarskich, kształcenia i wychowania, ogólnej administracji, bezpieczeństwa osobistego itp. Ponadto wskaźnik ten nie uwzględnia ruchu oszczędności, stanu zapasów, a często i stanu trwałych środków konsumpcyjnych u konsumentów. Nie uwzględnia również rozkładu spożycia na poszczególne grupy ludności oraz nie mówi o strukturze spożywanych artykułów i usług. Mimo tych braków wskaźnik ten jest jednak jednym z najbardziej syntetycznych wskaźników obrazujących dobrobyt materialny ludności i winien być stosowany w praktyce. Jak dotąd bowiem najczęściej stosowany jest wskaźnik fizycznych rozmiarów spożycia bez uwzględnienia amortyzacji nieprodukcyjnego majątku trwałego. Stosowanie tego wskaźnika bez uwzględnienia amortyzacji może prowadzić do błędnych wniosków, zwłaszcza wobec wzrostu znaczenia wyposażenia ludności w przedmioty użytku trwałego.

Innym syntetycznym wskaźnikiem stopy życiowej są — jak wiadomo — płace realne w przypadku pracowników najemnych a dochody realne w odniesieniu do indywidualnych rolników⁷. Płace realne czy dochody realne nawet najlepiej obliczone są jednak dalekie od reprezentatywności z punktu widzenia rzeczywistego poziomu życiowego ludności.

Powszechnie stosowaną metodą obliczania płac i dochodów realnych jest konfrontacja zmian płac i dochodów nominalnych z cenami takiego koszyka dóbr i usług, którego zawartość jest zbliżona do rzeczywistych proporcji spożycia w poszczególnych grupach dochodów ludności. W praktyce wskaźnik płacy czy dochodu realnego oblicza się dzieląc wskaźnik przeciętnej płacy względnie dochodu nominalnego przez wskaźnik kosztów utrzymania, a wynik mnoży się przez 100. W warunkach Polski⁸ do obliczenia płac realnych posługujemy się z reguły wskaźnikiem przeciętnej płacy nominalnej ogółu ubezpieczonych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych z tytułu zatrudnienia w gospodarce społecznej oraz wskaźnikiem kosztów utrzymania, obliczanym przy wykorzystywaniu materiałów z badań budżetów rodzinnych. Wskaźnik kosztów utrzymania oblicza się w oparciu o wyniki badań budżetów rodzinnych, na podstawie których corocznie opracowuje się koszyk dóbr i usług obejmujących całość zakupów przeciętnej rodziny pracowniczej. W badaniach tych bierze się pod uwagę koszyk złożony z około 400 grup artykułów i usług nabywanych przez ludność. Podstawą dalszą obliczeń, wskaźnika kosztów utrzymania są ceny artykułów i usług nabywanych przez ludność w gospo-

⁷ Przez płacę realną względnie dochód realny rozumie się ilość artykułów lub usług, jakie można nabyć za płacę względnie dochód nominalny, w danym czasie, przy danym systemie cen. Płaca realna względnie dochód realny są zatem ilorazem płacy, względnie dochodu nominalnego, dzielonej przez wartość pieniężną zespołu artykułów i usług (tzw. koszyka) nabywanych przez ludność w tym samym okresie.

⁸ Metoda obliczania wskaźnika płac realnych i wskaźnika kosztów utrzymania w Polsce została przedstawiona we wkładkach do Biuletynu Statystycznego nr 4 (52) z 1961 r., nr 5(65) z 1962 r., nr 3 (75) z 1963 r. i nr 7 (103) z 1965 r.

darce społecznej, a w przypadku artykułów żywnościowych także ceny wolnorynkowe, głównie ceny targowiskowe.

Praktycznie biorąc obliczenia wskaźnika kosztów utrzymania dokonuje się według wzoru:

$$J = \frac{q_0 p_1}{q_0 p_0}$$

gdzie: q_0 — oznacza ilości artykułów i usług nabywanych przez przeciętną rodzinę pracowniczą w okresie poprzedzającym okres badany

p_0 — oznacza ceny artykułów i usług płacone przez przeciętną rodzinę pracowniczą w okresie poprzedzającym okres badany

p_1 — ceny artykułów i usług płacone przez przeciętną rodzinę pracowniczą w okresie badanym.

Trzeba pamiętać, że na to, by wskaźnik płacy realnej prawidłowo odzwierciedlał różnicę siły nabywczej, należy oprzeć go na możliwie zbliżonym do rzeczywistości wskaźniku kosztów utrzymania. Porównania płacy realnej w czasie i przestrzeni nie są łatwe, ponieważ w różnych okresach, krajach a nawet rejonach, mamy do czynienia z innym rzeczywistym koszykiem nabywanych przez ludność towarów i usług. Nie ma większych kłopotów jeśli koszyki rzeczywiście są do siebie zbliżone. Jeżeli natomiast różnią się poważnie, a dotyczy to zwykle odległych okresów, to trudności porównań wzrastają niepomniernie. Z tych względów wskaźniki płacy realnej nie są idealnym miernikiem zmian poziomu życiowego ludności. Tym bardziej jeszcze, że wskaźniki płac względnie dochodów realnych odnoszą się tylko do strumienia dóbr i usług, w posiadanie których wchodzi konsument za pomocą pieniądza, czyli dochodu pieniężnego. Tymczasem zgodnie z tym co już wcześniej zaznaczono, dochód może być także, a nawet powinien być rozumiany jako strumień wszelkich dóbr i usług, uzyskiwanych nie tylko poprzez dochody indywidualne, ale również uzyskiwanych w ramach społecznych funduszy konsumpcji. Z takiego ujęcia definicji dochodów wynika, że nie jest konieczne, aby każdy element dochodu przybierał uprzednio formę pieniężną tzn. nie jest konieczne, aby konsument wchodził w posiadanie środka konsumpcji wyłącznie w drodze kupna, jako towaru.

Elementy dochodu, które konsument uzyskał poza rynkiem, a więc te, na które nie musiał wydatkować osobistego dochodu pieniężnego, można by określić terminem „dochód w naturalnej postaci” lub krócej „dochód naturalny”. Treścią dochodu naturalnego mogą być — jak już uprzednio wskazywano — dobra materialne lub usługi. Niektóre z tych dóbr lub usług w danym systemie gospodarczym mogą mieć charakter towarowy sensu stricto, nie przybierając tej formy jedynie w odniesieniu do niektórych konsumentów, np. deputaty pracownicze w postaci węgla, mięsa, mleka, odzieży, biletów do kina itd. Są jednak wśród elementów dochodu naturalnego takie, które w ogóle nie przybierają form towarowych i są rozdzielane bezekwiwalentnie poza rynkiem, np. podstawowe usługi różnego rodzaju i typu szkolnictwa. Powstaje wówczas trudność pieniężnej wyceny tego typu dochodów zarówno od strony konsumenta, jak i instytucji rozdzielającej dochody naturalne. Zazwyczaj szacunki wartości tych usług opiera się na ponoszonych rzeczywistych kosztach ich zapewnienia.

Dochody pieniężne pozwalają konsumentowi nabyć te towary i usługi, które odpowiadają jego potrzebom i upodobaniom. Jeśli panuje rynek nabywcy to w wyborze konsument jest związany tylko istniejącymi cenami

i posiadaną wielkością dochodu pieniężnego. Poruszając się w tych granicach, może on wyrazić swoje preferencje dokonując aktu wyboru. Takich możliwości konsument nie posiada przy dochodach naturalnych, a szczególnie przy dochodach w postaci usług. W tym wypadku konkretne cechy użytkowe elementów dochodu jednoznacznie określają rodzaj spożycia. Innymi słowy dochód oznacza tutaj rzeczywiste, choć często trudno mierzalne, rozszerzenie zakresu spożycia i to określonego typu. Więcej nawet, spożywca niekiedy nie może zrezygnować z określonych aktów spożycia, ponieważ spożycie to występuje jako jego obowiązek, np. obowiązek nauczania dzieci w szkołach podstawowych, obowiązek szczepień ochronnych itp. Państwo może także uznać za pożądane rozszerzenie stopnia zaspokojenia pewnych potrzeb powyżej ich relatywnej wielkości, jaka wynikałaby z dochodów pieniężnych ludności. Odnosi się to w szczególności do tych produktów lub usług, które mają zasadnicze znaczenie dla poziomu dobrobytu, zdrowia publicznego, czy też postępu intelektualnego lub moralnego. W związku z tym dochody naturalne, którymi konsument nie może dysponować według swojego uznania, nazywa się „dochodami pośrednimi”. Mimo dużych różnic, dochody realne i pośrednie posiadają istotną cechę wspólną, za pośrednictwem jednych i drugich konsument zawłaszcza część pracy społecznej na zaspokojenie potrzeb, co określa w poważnym stopniu jego stopę życiową. Dokładna jednak wycena dochodów pośrednich ludności jest bardzo utrudniona, o czym piszemy w dalszej części opracowania.

2. Czynniki wpływające na rozwój spożycia indywidualnego

Spośród szeregu czynników, które wywierają istotny wpływ na kształtowanie się i rozwój spożycia indywidualnego należy przede wszystkim wymienić: dochody i ogólne warunki materialnego bytowania ludności, ceny i ich wzajemne relacje, strukturę zawodową i klasową ludności, wielkość podaży i stopień swobody wyboru zakupów oraz w dalszej kolejności nie mniej ważne, ale najmniej wymierne, nawyki i tradycje konsumpcyjne oraz zjawiska przeciwstawne tym ostatnim — naśladownictwo i modę. Ponadto o charakterze spożycia indywidualnego decyduje częstotliwość otrzymywanych uposażeń, liczebność rodzin, zakres i sposób sprzedaży ratalnej dóbr trwałego użytku, znajomość zasad racjonalnego żywienia, rodzaj i sposób reklamy itp.

Najważniejszym spośród wyżej wymienionych czynników, wpływających na kształtowanie się wielkości i struktury indywidualnego spożycia są, obok odczuwanych przez ludzi potrzeb, dochody netto ludności⁹. Równolegle bowiem ze wzrostem dochodów występuje rozszerzenie się zakresu zaspokajanych potrzeb konsumenta. Obok zwiększonego spożycia żywności, odzieży, obuwia i mebli, zwiększa się zapotrzebowanie na książki, aparaty radiowe, środki wyposażenia mieszkania, środki lokomocji itp. Wraz ze wzrostem dochodów konsument poszukuje nie tylko większej masy towarów, ale równocześnie rosną jego wymagania jakościowe. Pierwszym, który dostrzegł prawidłowości w tym zakresie, był E. Engel. Na podstawie studiów nad współzależnością dochodów i wydatków odkrył on w ubiegłym stuleciu prawidłowość, według której udział wydatków na żywność w ogólnych wydat-

⁹ Z. Krasiński, Spożycie jako funkcja dochodów ludności (zarys historyczno-metodyczny), *Handel Wewnętrzny* 1959, nr 1; oraz Dochody ludności jako podstawa badania popytu konsumpcyjnego, WSE Poznań 1963, szczególnie rozdz. III.

kach gospodarstwa domowego maleje w miarę wzrostu jego dochodów. Ta empiryczna prawidłowość znana jest pod nazwą prawa Engla¹⁰, i obserwowana jest również współcześnie, także w warunkach gospodarki socjalistycznej. Potwierdzają to badania i obliczenia Kosa, Świstuna, Czer-niewskiej, Pawłowskiego, Piasnego i innych oparte na materiałach z badań polskich budżetów rodzinnych i rachunkowości rolnej.

Zewnętrznym i syntetycznym wyrazem tej prawidłowości jest zachowanie się wskaźnika elastyczności dochodowej¹¹ popytu na różne artykuły zarówno żywnościowe jak nieżywnościowe w poszczególnych grupach dochodowych ludności. Na podstawie wysokości wskaźników elastyczności dochodowej popytu można w danym czasie ustalić znaczenie poszczególnych artykułów dla danej grupy nabywców. Jest to związane z naturalną kolejnością zaspokajania potrzeb, poczynwszy od podstawowych środków żywności, opału, światła i czynszu mieszkaniowego, poprzez obuwie, odzież, środki utrzymania zdrowia i higieny do artykułów zaspokajających potrzeby kultury, usług gastronomicznych, artykułów wyposażenia mieszkań, zakupu środków lokomocji itd. Znajomość kierunków zmian spożycia ma bardzo istotne znaczenie dla planowania wielkości i struktury popytu w krótkich i długich okresach czasu.

Cechą specyficzną elastyczności dochodowej popytu na artykuły pochodzenia rolniczego jest spadek udziału wydatków na żywność w wydatkach ludności w miarę przechodzenia do grup społecznych o wyższych zarobkach. Wyższe grupy dochodowe przeznaczają znacznie większą, niż mało zarabiający część swoich dochodów na dobra wyższego rzędu. Reakcja popytu na wzrost dochodów jest w rezultacie w przypadku artykułów żywnościowych różna, w zależności od tego, jakiej grupy społecznej wzrost ten dotyczy. Jeżeli zwiększają się dochody mało zarabiających, wśród których może występować znaczny stopień niezaspokojenia potrzeb w dziedzinie odżywiania, to wówczas przyrost dochodów przeznaczą oni na zakup dodatkowych środków żywnościowych. Natomiast w wypadku, gdy rosną dochody grup o wysokich zarobkach, zwiększenie popytu na żywność może być niewielkie lub wcale nie nastąpi.

Wzrost dochodów ludności wiąże się ponadto z reguły z poprawą jakości odżywiania. Zwiększenie popytu na żywność dotyczy w pierwszym rzędzie artykułów bardziej wartościowych odżywczo, jak mięso, nabiał, warzywa i owoce. Poczynwszy jednak od pewnego poziomu zamożności społeczeństwa, wzrost stopy życiowej wywołuje nieuchronnie nie tylko względy ale i absolutny spadek konsumpcji dóbr spożywczych niższego rzędu, takich jak: chleb, kasza różnego rodzaju, ziemniaki itp.

Prawidłowością długookresową jest przeznaczanie przez ludność coraz większej części funduszy nabywczych na artykuły nieżywnościowe. Proces stosunkowo szybszego wzrostu średnich wydatków na artykuły nieżywnościowe w porównaniu z wydatkami na żywność, przy zwiększaniu się funduszy nabywczych jest charakterystyczny zarówno dla miast jak i wsi. Wśród artykułów nieżywnościowych szczególnie szybkie tempo i zwiększający się udział wykazują wydatki na dobra trwałego użytkowania, oraz na usługi. Wielu ekonomistów wykazuje, że najszybszym przyrostem w warunkach zaawan-

¹⁰ E. Engel, *Die Lebenskosten belgischer Arbeiterfamilien früher und jetzt*, Drezno 1895, s. 39; O. Lange, *Wstęp do ekonometrii*, PWN Warszawa 1958, s. 147.

¹¹ Dochodowa elastyczność popytu jest miarą reakcji popytu na zmiany wysokości dochodów nabywców. Dochodowa elastyczność popytu wykazuje o ile procent wzrośnie popyt na jakiś towar, gdy dochód wzrośnie o 1%.

sowanego wzrostu gospodarczego odznacza się zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju usługi i że tendencja ta ma charakter prawidłowości.

W rezultacie tej tendencji we wszystkich krajach wysoko uprzemysłowionych względnie mających zaawansowany rozwój obniża się procent ludności zatrudnionej w produkcji przemysłowej, przy czym wzrasta stale wytwarzanie dóbr trwałej konsumpcji, urządzeń produkcyjnych, umożliwiających i ułatwiających spełnienie szeregu usług na rzecz ludności oraz stale rośnie w ogólnej strukturze wytwarzanego dochodu narodowego udział produkcji „usług”. Proces ten trwać będzie jeszcze bardzo długo, tym bardziej, że z jednej strony postęp techniczny w dziedzinie usługowej nie jest i nie może być, nawet w przybliżeniu, tak szybki jak w przemyśle czy rolnictwie.

Z drugiej strony zakres potrzeb usługowych może wzrastać niemal nieograniczenie, punkt nasycenia nimi jest tu trudniejszy do osiągnięcia niż np. w dziedzinie żywności, zaopatrzenia w meble i urządzenia kuchenne. W ten sposób coraz więcej ludzi pracuje i pracować będzie w tzw. sektorze usługowym, wytwarzającym usługi niezbędne do pełnego rozwoju osobowości ludzkiej oraz szeregu ułatwień w życiu. Fakt ten interesująco tłumaczy Fourastié, który zauważa, że człowiek w miarę rozwoju gospodarczego może wszystkiego mieć coraz więcej oprócz czasu. Dlatego uważa, że kupując usługi, kupuje sobie czas. Potrzeba usług rośnie wraz ze średnią zamożnością jednostki, która stara się znaleźć kompromis między wszelkimi dostępnymi możliwościami zaspokajania potrzeb a czasem, który ma na ich osiągnięcie. Konsumpcja rzeczy, według Fourastié wymaga czasu, konsumpcja usług zaś oszczędza czas¹².

Warunkiem jednak szybkiego wzrostu udziału usług w konsumpcji jest określony dość wysoki już stopień dojrzałości ekonomicznej kraju. Najpierw bowiem muszą być zaspokojone potrzeby bardziej zasadnicze, „niższe” w hierarchii potrzeb, zanim stanie się możliwe zaspokojenie potrzeb wyższego rzędu. Podłoże jednak powstawania tych potrzeb wiąże się nie tylko ze stopniem dojrzałości ekonomicznej ale głównie z poziomem wykształcenia oraz stopniem rozbudzenia intelektualnego społeczeństwa.

Proces wzrostu udziału wydatków na towary zaspokajające potrzeby coraz to wyższego rzędu w miarę wzrostu dochodów ludności i jej wydatków towarowych, jest jakby rozszerzonym i uwspółcześnionym, jak pisze A. H. Odol¹³ sformułowaniem prawa Engla. Realizacja tej prawidłowości gwarantowana jest w warunkach gospodarki socjalistycznej przez systematyczną, długotrwałą tendencję wzrostu gospodarczego, która decyduje o charakterze trendu spożycia w skali społecznej.

Proces powszechnego rozwoju spożycia pobudzany jest także przez występujące u ludzi tendencje do naśladowania modeli spożycia, uważanych za wyższe, np. lepiej sytuowanych sąsiadów, zamożniejszych grup ludności, wysoko rozwiniętych krajów itd., czyli przez działanie tzw. efektu naśladownictwa (imitation effect)¹⁴. Występuje on wtedy, gdy ludzie stykają się z dobrami wyższego rzędu lub z wyższym sposobem czy modelem konsumpcji, z nowymi towarami, czy z nowymi sposobami zaspokajania starych pragnień.

¹² J. Fourastié, *Le grand espoir dl XXe siècle. Progres technique. Progres economique. Progres social*, Presses Universitaires de France, Paris 1949, s. 207.

¹³ A. H. Odol, *Wstęp do badań rynku*, Warszawa 1961, s. 295–296. Trzeba jednakże zaznaczyć, że prawidłowości te zachodzą jedynie przy dochodach wyższych od minimum egzystencji biologicznej. Poniżej tego poziomu nie ma mowy o właściwych proporcjach między wydatkami na żywność i na inne towary, ponieważ podstawowe potrzeby fizjologiczne nie są zaspokojone.

¹⁴ J. Duesenberry, *Income, Saving and the Theory of Consumer's Behaviour*, Harvard University Press, Cambridge 1962, s. 32 i dalsze; oraz C. Grabowski, *O teorii społecznego uwarunkowania popytu*, *Handel Wewnętrzny* 1959, nr 6, s. 12–21.

Efektowi temu towarzyszy narastające subiektywne niezadowolenie z dotychczasowego poziomu spożycia. Rozszerzenie wiedzy, pobudzenie wyobraźni, rodzenie się nowych pragnień — wszystko to wzmaga skłonność do konsumpcji¹⁵. Postęp techniczny przynosi bowiem stale nowości, które przeobrażają istniejący sposób życia i niejednokrotnie stają się artykułami niezbędnymi.

Pokusa indywidualnego kopiowania wzorców konsumpcji ukształtowanych w krajach wysoko rozwiniętych może hamować skłonność ludzi do oszczędzania. Siłą atrakcyjności jaką reprezentują wzorce konsumpcji krajów rozwiniętych — czyli siłą efektu imitacji na płaszczyźnie międzynarodowej — określają dwa czynniki. Jednym z nich są bezwzględne różnice w dochodach realnych i w poziomach konsumpcji; drugim — stopień, w jakim ludzie uświadamiają sobie istnienie tych różnic. Rozbieżności zaś w poziomie dochodów są we współczesnym świecie bardzo duże. Również bez porównania ściślejszy i wszechstronniejszy jest system informacji niż kiedykolwiek przedtem oraz rozwinięta łączność między krajami (kinematografia, radio i lotnictwo), wskutek czego poważnie wzrosła świadomość istnienia tych rozbieżności i chęć ich przewyżczenia mimo braku warunków ekonomicznych.

Duży wpływ na kształtowanie się indywidualnego spożycia mają dotychczasowe ogólne warunki bytowe ludności. Warunki te w gospodarce socjalistycznej ulegają szybkiej poprawie, co następuje nie tylko dzięki wzrostowi indywidualnych dochodów ludności, ale przede wszystkim poprzez powszechną rozbudowę społecznej służby zdrowia i oświaty, urządzeń kulturalnych, budownictwo mieszkaniowe, elektryfikację kraju, rozszerzenie się pomocy państwa dla uczącej się i studiującej młodzieży itp. Działalność państwa socjalistycznego w tej dziedzinie wpływa wydatnie na zmniejszenie się wydatków ludności na te cele, a jednocześnie rozszerza zakres korzystania ludności z tych urządzeń i usług. Procesy te wpływają bardzo wydatnie na zmianę struktury indywidualnego spożycia, zarówno w zakresie spożycia artykułów żywnościowych, jak i przemysłowych oraz usług. Przy stosunkowo niższym poziomie dochodów struktura wydatków w krajach socjalistycznych odpowiada wówczas wyższym grupom dochodów w krajach kapitalistycznych.

Duży wpływ na wielkość indywidualnego spożycia, jego strukturę i kierunki zmian mają ceny i ich wzajemne relacje. Można powiedzieć, że obok struktury dochodów ludności właśnie ceny przesadzają o wielkości i strukturze spożycia. Zaznaczyć jednak należy, że różna jest elastyczność popytu na poszczególne produkty względem pierwotnego poziomu i zmian cen¹⁶. Dokładne ustalenie tych współzależności jest trudne ale niewątpliwie bardzo pożyteczne w badaniach tendencji rozwojowych spożycia.

Przypominamy tutaj, że reakcja popytu (spożycia) na zmiany cen nazywa się elastycznością cenową (ϵ_c), którą wyrażamy stosunkiem relatywnej zmiany popytu do relatywnej zmiany ceny. Zależność między zmianą ceny i zmianą popytu jest na ogół odwrotna (z wyjątkiem pewnych szczególnych przypadków) to powoduje, że współczynnik elastyczności cenowej popytu ma znak ujemny. W pewnym przybliżeniu można powiedzieć, że współczynnik elastyczności informuje nas o jaki procent zmniejszy się popyt, gdy cena wzroś-

¹⁵ S. Duesenberry, op. cit., s. 80.

¹⁶ Pojęcie elastyczności popytu względem zmiany cen wprowadził do ekonomii A. Marshall w pracy: *Zasady ekonomii*, Warszawa 1925 (t. I) i 1928 (t. II). Przegląd różnych koncepcji badania elastyczności popytu znajdujemy w opracowaniu A. Wosio: *O niektórych koncepcjach badania elastyczności popytu*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjalistyczny, Poznań 1980, z. 1.

nie o jeden procent. I odwrotnie o ile procent zwiększy się popyt gdy cena zmniejszy się o jeden procent.

Przy czym wszelkie zmiany cen zwiększają albo zmniejszają realne dochody ludności co w ostatecznym rachunku znajduje swoje odbicie w poziomie i strukturze spożycia. Wszelkie zmiany cen na poszczególne towary wywołują zmiany nie tylko w spożyciu danego towaru, ale także tych towarów których ceny nie były zmieniane. Poza tym zmiany cen wywołują nie tylko zmiany ilościowe, ale także zmiany asortymentowe struktury spożycia.

Popyt mało elastyczny lub nieelastyczny istnieje na artykuły pierwszej potrzeby, najistotniejsze dla elementarnej egzystencji człowieka, a niekiedy również na artykuły uznane przez „*vox populi*” za niezbędne, na artykuły komplementarne oraz na towary które wprawdzie zaspokajają potrzeby wyższych rzędów, ale weszły już dość szeroko w użycie dobrze zarobkujących warstw ludności i nie absorbują dużej części ich funduszu nabywczego. Nie wielkie zmiany cen tych towarów nie powodują wówczas zmian w popycie, albo powodują tylko zmiany nieznaczne.

Trzeba jednak zaznaczyć, że miarodajne wskaźniki elastyczności popytu można uzyskać w zasadzie tylko w warunkach rynku nabywcy, a więc wtedy, kiedy konsument posiada pełną swobodę wyboru, w atmosferze dostatecznej podaży. Brak na rynku pewnych towarów, szczególnie istotnych dla spożycia, wypacza strukturę popytu, a wskaźniki elastyczności mogą dać wyniki przypadkowe i niewiarygodne¹⁷.

Dalszym czynnikiem wpływającym na kształtowanie się struktury spożycia indywidualnego są zmiany w składzie klasowym i zawodowym ludności. Skład klasowy i zawodowy ludności wpływa na charakter potrzeb konsumpcyjnych. To też dla celów analitycznych stosuje się w opracowaniach statystycznych podział na ludność miejską i wiejską, albo, co jest bardziej prawidłowe, z punktu widzenia spożycia i zaopatrzenia, na ludność rolniczą i nierolniczą. Podział na ludność rolniczą i nierolniczą pozwala uwzględnić wahania w popycie konsumpcyjnym, występujące w zależności od struktury zawodowej ludności oraz umożliwia pełniejszą analizę i planowanie zaopatrzenia ludności.

Zróżnicowanie warunków produkcji oraz poziomu dochodów różnych grup ludności sprawiają, że wyraźnie zaznaczają się różnice w strukturze wydatków poszczególnych grup ludności. I tak na przykład szereg wydatków rodzin chłopskich związanych jest bezpośrednio z pracą produkcyjną w gospodarstwie rolnym. Należą do nich wydatki na zakup nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, wiejskich wyrobów bednarskich, uprzęży, łańcuchy itp. Popyt na artykuły produkcyjne w dużym stopniu określa strukturę zakupów wsi w zakresie towarów przemysłowych. Natomiast na rozmiary i strukturę spożycia ludności nierolniczej w znacznym stopniu wpływają czynniki zawodowe.

Istotną rolę w kształtowaniu się struktury spożycia odgrywa wielkość podaży i stopień swobody wyboru zakupów. Można powiedzieć, że między spożyciem a podażą istnieje w określonych warunkach związek funkcjonalnie odwracalny, czyli że każdy z tych czynników może być uważany albo za zmienną zależną, albo za zmienną niezależną w stosunku do drugiego.

¹⁷ Pewną próbą przewyrczenia tej trudności w warunkach socjalizmu są opracowania: Z. Pawłowskiego i M. Kolupy. Por. Z. Pawłowski, Problem nieobczalności estymatorów parametrów funkcji popytu a przypadki przejściowej niedostatecznej podaży dóbr na rynku, Przegląd Statystyczny 1960, z. 1, M. Kolupa, Przyczynki do zagadnienia obciążeń współczynników elastyczności popytu, Przegląd Statystyczny 1960, z. 4.

W zależności od wielkości struktury podaży mogą zachodzić zmiany w strukturze zakupów ludności, a co za tym idzie i w strukturze spożycia. Wraz z rozwojem wielkości i struktury podaży rośnie znaczenie zjawiska komplementarności¹⁸, czyli wzajemnego uzupełniania się dóbr w ich stosowaniu konsumpcyjnym, a więc także komplementarności popytu. Obserwujemy bowiem reakcje łańcuchowe popytu wynikające z niezbędności wzajemnego uzupełniania się dóbr przy zaspokajaniu określonych potrzeb.

Rozróżniana bywa komplementarność techniczna i psychiczna. Ta pierwsza oznacza współzależność dóbr, które tylko łącznie zaspokajają potrzeby, np. samochód, benzyna i części samochodowe; herbata, czajnik, szklanka i cukier, lub ubranie i guziki; buty, sznurowadła i pasta do butów itd. Komplementarność zaś psychiczna ma oznaczać współzależność dóbr wzajemnie się wzmacniających lub osłabiających w skutkach np. potrawy, kwiaty i muzyka przy obiedzie lub książka, kawa i papieros itp.

Przeciwieństwem komplementarności jest substytucja, czyli wzajemna zastępowalność dóbr pod względem ich zastosowania. Dobra substytucyjne względem siebie mają podobne właściwości użytkowe i są alternatywnymi wariantami zaspokojenia tej samej potrzeby. Posiadanie jednego z nich powoduje spadek zapotrzebowania na drugi. Pojawienie się substytutów ma duży wpływ na kształtowanie się tendencji rozwojowych spożycia. Rola czynnika substytucji jest i będzie coraz donioślejsza dzięki postępowi technicznemu, w wyniku którego pojawiają się coraz to nowe i doskonalsze syntetyczne substytuty dawniej stosowanych produktów.

Zjawiska substytucyjności dóbr mają rozmaity charakter. Można je zaliczyć do trzech różnych grup: a) substytucyjność gdy różne dobra mogą zaspokoić tę samą potrzebę; b) substytucyjność gdy jedno dobro może zaspokoić szereg różnych potrzeb; c) substytucyjność wynikająca z ograniczoneści dochodów nabywców i konieczności wyboru przez nich jednych, a konieczności zrezygnowania z innych dóbr. Jest to najszersze i niezbyt ściśle rozumienie substytucyjności, chociaż właściwie szeroko biorąc istnieje między wszystkimi wartościami użytkowymi możliwość wzajemnej ich zastępowalności z jakiegoś punktu widzenia.

Pewien wpływ na kształtowanie się spożycia mają wreszcie tradycje i przyzwyczajenia regionalne ludności. Świadczy o tym fakt popularności pewnych artykułów w niektórych rejonach kraju, przy minimalnym popycie na te same towary w innych okręgach, np. w dzielnicach południowo-zachodnich Polski występuje duże zapotrzebowanie na tłuszcze roślinne (margaryna, oleje jadalne), podczas gdy w centralnych województwach kraju (Łódź, Warszawa) jest ono stosunkowo niewielkie. Szczególnie silnie występują regionalne upodobania ludności w dziedzinie artykułów tekstylnych i konfekcyjnych, przy których kolor, deseń i krój — odgrywają bardzo poważną rolę.

Wielkość i skład rodziny mają także duże znaczenie dla kształtowania się charakteru i struktury indywidualnego spożycia. Jest to zjawisko oczywiste, ponieważ wiek, płeć i liczba członków rodziny pozwalają często wyjaśnić wielkość i strukturę spożycia w poszczególnych przypadkach. Dla charakteru spożycia nie jest bowiem obojętne to, czy gospodarstwo domowe stanowi rodzina młoda, budująca dopiero swoją przyszłość, „urządzająca się”,

¹⁸ Śmierzchałski, Komplementarność? Encyklopedia Nauk Politycznych t. III, Warszawa 1938, s. 256–257. Przegląd poglądów różnych ekonomistów na problem komplementarności znajdujemy w cytowanej pracy A. Hodolęgo, Wstęp ..., s. 57–58 i dalsze.

czy też rodzina żyjąca na pewnym wypracowanym już poziomie, czy wreszcie rodzina zużywająca nagromadzone dobra, skłaniająca się już w kierunku starszej egzystencji. Znajomość modeli spożycia w gospodarstwach domowych, zróżnicowanych nie tylko zawodowo, ale również z uwzględnieniem najważniejszych spośród wymienionych wyżej czynników, w połączeniu z precyzyjną statystyką demograficzną i społeczną może więc przyczynić się do udoskonalenia badań konsumpcji indywidualnej.

Poza wymienionymi już czynnikami wpływ na kształtowanie się struktury spożycia wywierają także warunki klimatyczne, sezonowe, moda, jakość towaru, poziom pracy aparatu handlowego oraz, w przypadku artykułów żywnościowych, znajomość zasad racjonalnego odżywiania. W zależności od warunków klimatycznych i sezonu kształtuje się popyt na określone artykuły odzieżowe, obuwie, tekstylia itp. Dlatego też podaż powinna uwzględniać te czynniki, gdyż w przeciwnym przypadku może nastąpić zachwianie prawidłowości przebiegu sprzedaży detalicznej, a może nawet naruszenie warunków równowagi rynkowej, co znajduje swe odbicie w niepożądanych zmianach struktury spożycia ludności.

Poziom pracy aparatu handlowego, wyrażający się dobrym zaopatrzeniem, właściwą reklamą, sprawną i uprzejmą obsługą, może również, jak wyżej zaznaczono, wywierać wpływ na wielkość i strukturę spożycia indywidualnego. Zaznaczyć tutaj należy, że rozwój szeroko rozumiany usług świadczonych przez aparat handlowy może się przyczynić do zmian struktury oraz ilościowego i jakościowego rozwoju spożycia. Jak już wspominaliśmy w innych miejscach pracy wyniki badań budżetów rodzinnych w większości krajów wykazują stałą tendencję wzrostową wydatków na usługi w miarę wzrostu zamożności ludności. Przyczyną tej ewolucji, jak już poprzednio zaznaczyliśmy, są specjalne korzyści, jakie dla poprawy warunków bytu może dać spożycie usług. Na przykład poprzez rozwój dobrze zorganizowanych usług dla wsi można zaoszczędzić wiele czasu ludności rolniczej, który może być lepiej wykorzystany dla wzrostu produkcji rolnej. Wzrost natomiast znajomości zasad racjonalnego odżywiania się wśród szerokich rzesz konsumentów, może w długich okresach czasu przyczynić się do pewnych zmian w wielkości i strukturze spożycia artykułów żywnościowych.

Reasumując powyższe spostrzeżenia można stwierdzić, że na kształtowanie się poziomu i struktury indywidualnej konsumpcji mają wpływ czynniki ekonomiczne i pozaekonomiczne (biologiczne, psychologiczne i socjologiczne). Czynniki ekonomiczne w znakomitej większości są czynnikami determinującymi i są łatwiejsze do wyrażenia ilościowego, a dane do ich określenia znajdują się w licznych materiałach statystycznych, pierwotnych i wtórnych. Duże natomiast trudności następcza dokładne określenie wpływu czynników poza ekonomicznych na konsumpcję. Dlatego — jak dotąd — znamy tylko najogólniejsze związki i ogólne tendencje motywów pozaekonomicznych, wpływających na popyt i spożycie. Bardziej szczegółowe ich elementy pozostają, naszym zdaniem, ciągle jeszcze w sferze ogólnych przypuszczeń i pojedynczych przykładów.

Aby móc ustalić w całości lub chociaż w znacznej części siłę działania tych czynników, konieczne jest rozwijanie badań nad bilansami dochodów i wydatków pieniężnych ludności, przeprowadzenie szeregu analiz rynku i badań ankietowych, badanie budżetów rodzinnych i rachunkowości rolnej oraz różnych materiałów dostarczanych przez obowiązującą statystykę życia gospodarczego.

3. Zmiany w dochodach ludności rolniczej

Najważniejszymi symptomami zmian w poziomie życiowym społeczeństwa są dochody bezpośrednie i pośrednie ludności oraz wielkość i struktura spożycia. Z uwagi na ograniczone ramy opracowania w zakresie ewolucji dochodów bezpośrednich i konsumpcji ograniczymy się do przeprowadzenia analizy na przykładzie ludności rolniczej, gospodarującej indywidualnie. Wybór ten wynika z faktu, że jest to grupa społeczna, bardzo liczna na Ziemi Lubuskiej a jednocześnie istnieją szerokie materiały, uzyskane w ramach badań rachunkowości rolnej, pozwalające na scharakteryzowanie podstawowych zmian w poziomie życiowym tej grupy ludności.

Analizę dochodów ludności rolniczej ograniczymy głównie do lat 1962/63 — 1967/68 z uwagi na to, że wcześniejsze tendencje rozwojowe w tym zakresie w odniesieniu do Ziemi Lubuskiej zostały już przedstawione w VI tomie Rocznika Lubuskiego¹⁹.

Analizę zawartą w tej części opracowania oprzemy na wynikach rachunkowości rolniczej gospodarstw położonych w tzw. okręgu zachodnim granicznym. Okręg ten obejmuje swoim zasięgiem terytorialnym województwo zielonogórskie oraz powiaty: Dębno, Myślibórz i Choszczno z województwa szczecińskiego oraz Wałcz i Złotów z województwa koszalińskiego. Z uwagi na to, że różnice terytorialne okręgu zachodniego granicznego i województwa zielonogórskiego nie są duże, przyjmuję z pewnym uproszczeniem, że wyniki rachunkowości rolniczej z okręgu faktycznie odzwierciedlają poziom i strukturę wydatków pieniężnych oraz konsumpcję rodzin chłopskich w województwie zielonogórskim.

Podkreślić jednakże trzeba, że wyników uzyskanych z badań rachunkowości rolnej nie należy mechanicznie odnosić jako przeciętnych do całej zbiorowości gospodarstw chłopskich. Wynika to z dwóch podstawowych przyczyn:

- a) odmiennej struktury zbiorowości badanej w stosunku do rzeczywistej występującej w danym okręgu,
- b) wyższej produktywności gospodarstw badanych w stosunku do ogółu gospodarstw chłopskich.

Pierwszy czynnik w pewnej mierze został wyeliminowany poprzez obliczanie średnich arytmetycznych ważonych, gdzie wagami były rzeczywiste liczby i struktura gospodarstw. Drugi zaś czynnik nie daje się bezpośrednio wyeliminować. Dlatego też trzeba pamiętać, że średnie przedstawione w artykule odnoszą się do zamożniejszych grup gospodarstw chłopskich. Gospodarstwa prowadzące rachunkowość znajdują się najczęściej na wyższym poziomie od przeciętnych gospodarstw przede wszystkim w zakresie kultury rolnej i ogólnej, co z kolei znajduje swój wyraz w poziomie i strukturze produkcji, a także w podziale dochodów na spożycie i akumulację, a szczególnie na inwestycje (patrz aneks). Stąd też poziom dochodów i ich struktura w odniesieniu do całej zbiorowości gospodarstw może być nieco inna od omawianej w artykule.

Średnie uzyskane z rachunkowości rolnej odnoszą się zatem do zamożniejszych grup gospodarstw i chcąc uzyskać wyniki przeciętne dla całej zbiorowości w okręgu, należy przeprowadzić pewne korekty w oparciu o szczegółowe badania. Na przykład chcąc określić produktywność gospodarstw, prowadzących rachunkowość rolną na poziomie przeciętnym w województwie

¹⁹ B. J. Piasny, Dochody i konsumpcje w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej, (w:) Rocznik Lubuski t. VI, LTN Zielona Góra 1969, s.

zielonogórskim należałoby, biorąc za podstawę dane rachunkowości rolnej, zmniejszyć ją o około 10%. Natomiast w odniesieniu do konsumpcji, jak powszechnie uważa się, należałoby w wyniku tego zwiększyć spożycie artykułów o tańszej kalorii, takich jak: przetwory zbożowe, ziemniaki, rośliny strączkowe, a zmniejszyć natomiast konsumpcję artykułów o droższej kalorii, szczególnie mięsa i słoniny, jaj, masła, mleka wraz z przetworami mlecznymi, cukru oraz owoców i warzyw.

Poza tym chcąc porównywać budżety domowe rodzin chłopskich z wynikami budżetów rodzin robotniczych czy inteligencji pracującej, pamiętać należy, że porównywalność istnieje dopiero po wprowadzeniu pewnych uzupełnień. Wynika to z tego, że cały dochód wytworzony przez rodzinę chłopską jest wynikiem dochodów z rolnictwa i dochodu spoza gospodarstwa. Ten łączny dochód dzieli się na fundusz spożycia i fundusz akumulacji. Fundusz spożycia stanowi budżet gospodarstwa domowego rodziny chłopskiej. Fundusz spożycia w gospodarstwach chłopskich nie można jednak całkowicie utożsamiać z budżetem rodziny robotniczej, bowiem powiązanie z warsztatem produkcji rolnej uzależnia go od warunków i wyników tej produkcji. Należy dodać jeszcze, że w budżecie tym nie uwzględnia się opłaty za mieszkanie, które według dotychczasowej praktyki rozliczania obciąża warsztat rolny. Obecnie jednak, kiedy robotnicy i pracownicy umysłowi płacą komorne, kwestia ta wymaga przy porównaniach uwzględnienia tego czynnika.

Ponadto przy porównaniach trzeba uwzględnić ten fakt, że wśród rodzin chłopskich spożycie artykułów pochodzących z produkcji własnego gospodarstwa jest znaczne. W głównej mierze są to artykuły żywnościowe, a także wełna, skóry oraz wiana i dary. Wartość tego spożycia naturalnego w IER wycenia się według tak zwanych cen zużycia wewnętrznego, ustalanych co roku dla gospodarstw prowadzących rachunkowość. Ceny te są bardzo zbliżone do cen państwowego skupu ponadobowiązkowego, a zatem znacznie niższe od cen detalicznych, według których oblicza się spożycie rodzin robotniczych i inteligencji pracującej. Różnica między cenami zużycia wewnętrznego a cenami detalicznymi wynosi średnio 40%. Oznacza to, że wartość spożycia naturalnego wśród rodzin chłopskich — obliczona w cenach ustalonych przez IER — winna być zwiększona o 40% jeśli chcemy ją wyrazić w cenach detalicznych. W związku z tym i ogólny fundusz spożycia rodzin chłopskich należałoby wówczas podnieść, uwzględniając tę poprawkę. W województwie zielonogórskim wówczas należałoby np. w 1967/68 r. podnieść fundusz spożycia o 1800 zł, to jest z 12.447 zł do 14.247 zł, czyli o około 15% na osobę rocznie. Po uwzględnieniu dopiero tych poprawek można uzyskać porównywalność wyników budżetów rodzin chłopskich z budżetami ludności miejskiej.

Przechodząc już do ustalenia zmian w dochodach ludności chłopskiej przypomnimy jedynie w wielkim uproszczeniu mechanizm ich obliczania. Punktem wyjścia obliczania dochodów jest produkcja globalna i produkcja czysta gospodarstwa chłopskiego. Dochody bowiem ludności chłopskiej — jeśli nie bierze się pod uwagę dochodów płynących spoza rolnictwa — stanowią tę część produkcji czystej rolnictwa, która po przekazaniu części na rzecz państwa, w postaci świadczeń do budżetu państwa, pozostaje do dyspozycji jako tzw. dochód rolniczy. Uwzględniając zaś także dochody ludności chłopskiej, pochodzące spoza rolnictwa, uzyskujemy następujący schemat wytwarzania dochodów w gospodarstwach chłopskich:

1) produkcja globalna gospodarstwa — nakłady materiałowo-pieniężne = produkcja czysta;

2) produkcja czysta + dochody spoza gospodarstwa = dochód ogólny gospodarstwa;

3) produkcja czysta — świadczenia (podatki, ubezpieczenia, czynsze dzierżawne i procenty, opłata pracowników najemnych) = dochód rolniczy;

4) dochód rolniczy + dochód spoza gospodarstwa = dochód osobisty;

5) dochód osobisty — spożycie — spłaty, dary i wiana = różnica stanu majątkowego (akumulacja).

Dochody osobiste ludności chłopskiej kształtują się zatem przede wszystkim pod wpływem wytworzonej w danym roku produkcji i cen na artykuły rolne oraz wysokości obciążeń przekazywanych państwu. Odgrywają tu również dużą rolę wielkości nakładów na produkcję i dochody spoza gospodarstwa. Te ostatnie w badanym rejonie stanowią ponad 20% dochodu osobistego przypadającego na 1 ha użytków rolnych (aneks).

Dochody spoza gospodarstwa mają bardzo różny charakter ekonomiczny. Mogą to być dochody z pracy najemnej w sektorze państwowym w mieście i na wsi, mogą też pochodzić z furmaństwa, prowadzenia warsztatu rzemieślniczego itp. Z tymi dochodami mamy do czynienia szczególnie wtedy, gdy rozpatruje się tzw. grupę chłopo-robotników. Dochody spoza gospodarstwa mogą także pochodzić z budżetu państwa, głównie wówczas, gdy są zwrotem w razie wypadku losowego (pożar, gradobicie, padnięcie zwierzęcia) składek ubezpieczeniowych wniesionych w poprzednich latach. Do dochodów spoza gospodarstwa zalicza się także różnego rodzaju premie i nagrody pochodzące z budżetu państwa.

Wielkość natomiast dochodu rolniczego zależy przede wszystkim od poziomu produkcji i wysokości cen na produkty rolne, a także od wielkości obciążeń gospodarstw na rzecz państwa.

W rozpatrywanym okresie czasu produkcja rolnicza na Ziemi Lubuskiej w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych wzrosła średnio o 30,6%. Szybszy był jednak wzrost produkcji roślinnej (o 33%) niż zwierzęcej (o 27,7%). W tym czasie wzrosły także nakłady materialne na uzyskanie tej produkcji o 34,5% co w konsekwencji spowodowało, że produkcja czysta wzrosła tylko o 26,7%

Tabela 1

Wskaźniki wyników gospodarowania na 1 ha użytków rolnych
(w złotych)

Wyszczególnienie	Polska			Województwo zielonogórskie		
	1962/63	1967/68	Wskaźnik	1962/63	1967/68	Wskaźnik
Produkcja rolnicza ogółem	13.310	17.482	131,3	11.960	15.625	130,6
Produkcja rolnicza roślinna	6.765	8.895	131,5	6.097	8.139	133,5
Produkcja rolnicza zwierzęca	6.545	8.587	131,2	5.863	7.486	127,7
Nakłady materialne pieniężne	6.754	8.812	130,5	5.949	8.001	134,5
Produkcja czysta	6.571	8.688	132,2	6.019	7.629	126,7
Dochód spoza gospodarstwa	959	1.541	160,7	1.212	1.676	138,3
Dochód ogólny	7.530	10.229	135,8	7.231	9.305	128,7
Podatki	472	546	115,7	314	322	102,5
Obciążenia z tytułu obowiązkowych dostaw	401	414	103,2	384	353	91,9
Ubezpieczenia	155	199	128,4	139	180	129,5
Dochód rolniczy	5.238	7.097	135,5	4.954	6.431	129,8
Dochód osobisty	6.197	8.638	139,4	6.166	8.107	131,5

Źródło: Wyniki rachunkowości rolnej 1962/63, s. 69—70; 1967/68 s. 78/79. Obliczenia własne.

(tabela 1). Na skutek jednak tego, że obciążenia gospodarstw w Zielonogórskim z tytułu obowiązkowych dostaw na rzecz państwa uległy zmniejszeniu o 8%, a podatki pozostały na niezmiennym poziomie, dochód rolniczy wzrastał szybciej od produkcji czystej. W konsekwencji dochód rolniczy na 1 ha użytków rolnych wzrósł prawie o 30%. Wzrost dochodu osobistego był jeszcze wyższy ponieważ dochody spoza gospodarstwa cechowały się największym przyrostem (o 38,3%). W konsekwencji zmian wszystkich tych czynników ostatecznie dochód osobisty na 1 ha użytków rolnych wzrósł o 31,5% (tabela 1).

Wzrost istotny dochodu rolniczego, jak również dochodów spoza gospodarstwa na 1 ha użytków rolnych spowodowały w badanym okresie, że dochody osobiste wzrosły z 43,2 tys. zł w 1962/63 r. do 59 tys. zł w 1967/68 r. na 1 gospodarstwo. Wzrost dochodu osobistego na gospodarstwo o 36,6% (tabela 2) znajduje również swe odbicie we wzroście dochodu osobistego, przypadającego na 1 członka rodziny chłopskiej. I tak na przykład dochód osobisty w 1962/63 r. na członka rodziny wynosił 9.200 zł, a w 1967/68 r. wzrósł do

Tabela 2

Dochód osobisty, wartość spożycia i akumulacja na 1 gospodarstwo chłopskie w woj. zielonogórskim

Wyszczególnienie	1962/63	1963/64	1964/65	1965/66	1966/67	1967/68
Poziom w tys. zł						
Dochód osobisty	43,2	46,9	52,0	53,3	55,7	59,0
Wartość spożycia	41,1	44,6	46,1	50,9	50,9	52,9
Akumulacja ogółem	2,1	2,3	5,9	2,4	4,8	6,1
Struktura w odsetkach						
Dochód osobisty	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Wartość spożycia	95,2	95,1	88,6	95,6	91,4	89,8
Akumulacja ogółem	4,8	4,9	11,4	4,4	8,6	10,2
Dynamika — rok 1962/63 = 100						
Dochód osobisty	100,0	108,6	120,4	123,4	128,9	136,6
Wartość spożycia	100,0	108,5	112,2	123,8	123,8	128,7
Akumulacja ogółem	100,0	109,5	280,9	114,3	228,6	290,5

Źródło: Wyniki rachunkowości rolnej... za lata 1962/63 — 1967/68. Obliczenia własne.

ponad 11.150 zł, to jest o ponad 20%. Ten przyrost dochodów osobistych zarówno na 1 gospodarstwo, jak i na 1 członka rodziny chłopskiej spowodował w dalszej konsekwencji wzrost konsumpcji na przestrzeni okresu badanego o 28,7% na 1 gospodarstwa chłopskie i nieco większy jeszcze wzrost w przeliczeniu na 1 członka rodziny (tabela 3).

Rozpatrując natomiast wytwarzanie i zmiany dochodów w różnych grupach gospodarstw chłopskich obserwuje się wyraźny związek poszczególnych elementów dochodu z obszarem gospodarstwa. Badania wykazują, że w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa rosną następujące elementy wytwarzanego dochodu: produkcja globalna i produkcja rolnicza, w tym zarówno roślinna, jak i zwierzęca. Wraz ze wzrostem obszaru gospodarstwa rosną także nakłady materialne, podatki, obciążenia z tytułu dostaw obowiązkowych, ubezpieczenia oraz opłata pracowników najemnych. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe, ponieważ wraz ze zwiększeniem się obszaru gospodarstw rośnie pro-

Tabela 3

Niektóre wskaźniki ekonomiczne wyników gospodarowania na 1 członka rodziny chłopskiej w Polsce i na Ziemi Lubuskiej w latach 1963—1968

Wyszczególnienie	1963/64	1964/65	1965/66	1966/67	1967/68
I. Polska					
Dochód rolniczy	7.839	8.487	9.226	9.278	10.114
Dochód spoza gospodarstwa	1.463	1.643	1.832	1.997	2.196
Dochód osobisty	9.302	10.130	11.058	11.275	12.310
Wartość spożycia	8.367	8.920	9.541	10.068	10.703
Akumulacja	935	1.210	1.517	1.207	1.607
II. Ziemia Lubuska					
Dochód rolniczy	7.583	8.995	9.279	9.574	11.152
Dochód spoza gospodarstwa	2.229	2.369	1.885	2.276	2.942
Dochód osobisty	9.812	11.364	11.164	11.850	14.094
Wartość spożycia	9.192	9.962	10.683	10.902	12.441
Akumulacja	720	1.402	481	948	1.653

Źródła: Wyniki rachunkowości rolnej za lata: 1963/64, s. 36 i 65—66; 1964/65, ss. 36 i 67—68; 1965/66, ss. 36 i 67—68; 1966/67, ss. 36 i 67—68; 1967/68, ss. 41 i 74—75. Obliczenia własne.

dukcja i rosną obciążenia, które są związane z jednostką obliczeniową, jaką jest 1 ha. Wzrost jednak obciążeń, szczególnie podatków i ubezpieczeń, nie jest proporcjonalny do wzrostu obszaru gospodarstwa, stąd w dochodach rolniczych nie obserwuje się już tak wielkich różnic, jak w zakresie produkcji czystej (tabela 4).

Odwrotną tendencję wykazują natomiast dochody spoza gospodarstwa, które zmniejszają się absolutnie w miarę zwiększania się obszaru gospodarstwa. Tak na przykład w grupie gospodarstw do 3 ha wynosiły one średnio w 1967/68 r. prawie 19000 zł, a w grupie 15 i więcej ha już tylko 2100 zł. Tę prawidłowość należy tłumaczyć tym, że rezerwy siły roboczej a często i pociągowej, w gospodarstwach mniejszych są powszechniej wykorzystane poza produkcją rolniczą. Rezerwy te, jak również samo poszukiwanie dodatkowych źródeł zarobkowania, zmniejszają się w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa.

Te wszystkie czynniki powodują, że różnice w dochodach osobistych w różnych grupach gospodarstw są zmniejszane, ale bynajmniej nie eliminowane. Przeliczając dochody osobiste obliczone dla poszczególnych grup gospodarstw na 1 członka rodziny, różnice te maleją. Tak na przykład dochód osobisty na 1 gospodarstwo do 3 ha wynosił w 1967/68 r. — 41700 zł, a na gospodarstwo 15 i więcej ha 112200 zł, to jest ponad 130% więcej, natomiast w przeliczeniu na 1 członka rodziny dochód osobisty w pierwszej grupie gospodarstw wynosił ponad 11900 zł, a w grupie ponad 15 ha — 21370 zł, a więc o 80% więcej. Jest to wynikiem tego, że większe dochody przypadające na gospodarstwa duże są wytwarzane większą liczbą osób, ponieważ liczebność rodzin w tych gospodarstwach jest wyższa²⁰. W rezultacie rozpiętości między dochodami osobistymi przypadającymi na 1 członka rodziny w poszczególnych grupach gospodarstw różnią się, ale w stopniu mniejszym niżby to wynikało z różnic dochodów, przypadających na 1 gospodarstwo. Jednakże mimo zmniejszenia tych różnic w przypadku krańcowych grup gospodarstw rolnych rozpiętości uznać należy za bardzo znaczne.

²⁰ W roku rozpatrywanym liczebność rodzin w poszczególnych grupach gospodarstw na Ziemi Lubuskiej kształtowała się następująco: do 3 ha — 3,48 osób, 3—7 ha — 3,94 osób, 7—10 ha — 4,97 osób, 10—15 ha — 5,18 osób, ponad 15 ha — 5,24 osób. Por. Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych 1967/68, IER Warszawa 1969, s. 144.

Tabela 4

Wytwarzanie dochodów i podział produkcji czystej w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej w 1967/68 r.
(w tys. zł)

Wyszczególnienie	Na 1 gospodarstwo w ha					Średnia na 1 gospodarstwo
	do 3	3—7	7—10	10—15	15 i więcej	
Wytwarzanie dochodu						
Produkcja globalna ^a	50.106	82.297	122.600	164.099	281.700	113.626
Rolnicza	50.106	82.294	122.569	164.020	281.460	113.592
roślinna	20.784	38.581	62.099	96.236	158.857	59.170
zwierzęca	29.322	43.673	60.470	67.784	122.703	54.422
Nierolnicza ^b	—	3	31	79	240	34
Nakłady materialne	25.762	40.683	64.143	82.563	148.186	58.164
Produkcja czysta	24.344	41.574	58.457	81.536	133.514	55.462
Dochód						
spoza gospodarstwa	18.738	13.794	10.259	9.249	2.118	12.185
Dochód ogólny	43.082	55.368	68.716	90.785	135.632	67.647
Podział produkcji czystej						
Produkcja czysta	24.344	41.574	58.457	81.536	133.514	55.462
Podatki	494	1.336	2.546	3.890	5.028	2.232
Obciążenia z tytułu obowiązkowych dostaw	180	1.860	2.767	4.511	6.787	2.566
Ubezpieczenia	462	965	1.530	1.931	2.373	1.306
Czynsze dzierżawne i procenty	59	100	136	774	393	248
Pracownikom najemnym	165	892	1.862	3.106	7.204	2.251
Dochód rolniczy gospod.	22.971	36.284	48.382	66.876	110.153	46.753
Dochód osobisty	41.709	50.078	58.641	76.125	112.271	58.938

^a bez zielonek, kiszzonek, słomy, pastwiska i obornika

^b las, torf, wiklina itp.

Zródło: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych 1967/68, Warszawa 1969, ss. 74—75 i 150—151.

Podkreślić jednakże trzeba, że rozpiętości w wysokości dochodów osobistych, przypadających na 1 członka rodziny w pozostałych grupach gospodarstw rolnych, są znacznie mniejsze i mieszczą się w granicach 5—20%. Oznacza to, że w latach badanych jak i w okresach przeszłych zróżnicowanie duże występuje tylko w porównaniu z gospodarstwami największymi²¹.

Porównując wielkość dochodu osobistego przypadającego na 1 osobę w gospodarstwach na Ziemi Lubuskiej z średnimi obliczonymi w skali całego kraju to należy stwierdzić, że w całym okresie badanym dochody te były wyższe w Zielonogórskim. Jest to rezultatem tego, że średni obszar gospodarstw na Ziemi Lubuskiej wynosił ponad 7,6 ha, gdy tymczasem w skali kraju obszar średniego gospodarstwa wynosił 6,4 ha. Mimo gorszych wyników gospodarowania na 1 ha w Zielonogórskim, to wielkość gospodarstw sprawiła, że dochód przypadający na 1 członka rodziny był stale wyższy (aneks). Dochód osobisty uzyskiwany na 1 członka rodziny w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej wzrósł z 9.800 zł w 1962/63 r. do 14.100 zł w 1967/68 r., gdy tymczasem w skali kraju w analogicznych latach wzrost nastąpił z 9.300 zł do 12.300 zł (patrz tabela 3).

²¹ B. J. Piasny, Dochody i konsumpcja ..., op. cit., s. Potwierdzają tę tezę także materiały zawarte w aneksie załączonym do niniejszego artykułu.

4. Zmiany w konsumpcji pochodzącej z dochodów osobistych ludności chłopskiej

Fundusz spożycia indywidualnego z dochodów osobistych (bezpośrednich) ludności zaspokaja tak znaczną część potrzeb konsumpcyjnych, że nie bez podstaw wskaźnik jego wzrostu (w przeliczeniu na jednego członka rodziny) jest uważany za jeden z głównych mierników ogólnej poprawy warunków życia. Zmiany w poziomie tego funduszu pozostają w bezpośrednim związku z realizacją podstawowych założeń rozwoju całego kraju, jak i poszczególnych rejonów. W latach 1963—1968 nastąpił wyraźny wzrost dochodów ludności chłopskiej i zaszły poważne zmiany w poziomie i strukturze konsumpcji indywidualnej. Dochód osobisty (dochód rolniczy + dochody spoza gospodarstwa) przypadający na jednego członka rodziny chłopskiej w badanym okręgu wzrósł z 9812 zł w 1962/63 r. do 14 094 zł, tzn. że zwiększył się o 35% (patrz tab. 3). Ogólny fundusz spożycia to niejako „budżet gospodarstwa domowego rodziny chłopskiej”. W budżecie tym uwzględnia się wartość spożycia żywności z własnego gospodarstwa i żywności dokupionej, wartość dokupionego ubioru (bielizny, odzieży i obuwia), artykułów gospodarstwa domowego, mebli, różnych artykułów służących do wyposażenia mieszkania, zakup środków lokomocji itp. Do funduszu tego zalicza się także wydatki na higienę i zdrowie, kulturę i oświatę, alkohol, papierosy oraz różnego rodzaju używki. Zmiany w tym funduszu świadczyć mogą zatem o podstawowych przemianach poziomu życiowego ludności chłopskiej, pod warunkiem wyeliminowania wpływu zmian cen towarów i usług nabywanych przez ludność. Gdy weźmiemy pod uwagę, że ogólny fundusz spożycia na jednego członka rodziny na Ziemi Lubuskiej w badanym okresie wzrósł w cenach bieżących o 35%, tj. prawie o 3250 zł na osobę, ale jednocześnie wystąpiły zwwyżki cen detalicznych na niektóre towary i usługi, to okaże się, że faktyczny realny wzrost był mniejszy. Uwzględniając wskaźnik cen detalicznych towarów i usług nabywanych przez ludność²² w naszych obliczeniach można stwierdzić, z grubsza biorąc, że realny wzrost ogólnego funduszu spożycia na jednego członka rodziny w ciągu sześciu badanych lat wyniósł faktycznie tylko 17%.

Zmiany wzrostu poszczególnych elementów funduszu spożycia były różne (patrz tab. 5). Tak na przykład przyrost wartościowy spożycia żywności był mniejszy od tempa wzrostu ogólnego funduszu konsumpcji. Największy wzrost wykazały wydatki na wiana i dary, na kupno samochodów, motocykli i rowerów oraz na zakup bielizny, telewizorów i, niestety, alkoholu. Pozostałe pozycje konsumpcji wykazały wzrost równy lub nieco mniejszy od wzrostu ogólnego funduszu spożycia osobistego. W rezultacie spadł procentowy udział żywności w globalnym funduszu spożycia — z 52,0% w 1963/64 r. do 49,0% w 1967/68 r., a wzrósł natomiast udział wydatków na niektóre dobra i usługi pozażywnościowe.

Zmiany powyższe są potwierdzeniem prawa Engla, zwłaszcza jego zasadniczej części, dotyczącej malejącego udziału wydatków na żywność w miarę wzrostu poziomu życiowego, a wzrost wydatków na potrzeby pozażywnościowe²³. Proces wzrostu udziału w budżecie domowym ludności chłopskiej wydatków na towary zaspokajające potrzeby coraz to wyższego rzędu w miarę

²² Rocznik Statystyczny 1969, GUS Warszawa 1969, s. 350.

²³ Warto zaznaczyć, że prawdziwość ta działa dopiero od poziomu dochodu wyższego od minimum egzystencji. Poniżej tego poziomu nie można dopatrzeć się właściwych proporcji między wydatkami na żywność i na inne towary, ponieważ podstawowe potrzeby fizjologiczne nie są zaspokojone.

Tabela 5

Przeciętna roczna wartość spożycia na 1 osobę w gospodarstwach chłopskich
na Ziemi Lubuskiej w latach 1963—1968
(w złotych)

Wyszczególnienie	1963/64	1964/65	1965/66	1966/67	1967/68	1967/68 w pro- centach do 1963/64
1. Spożycie ogółem	9.192	9.962	10.683	10.902	12.447	135,4
z tego:						
2. Spożycie żywności	4.783	5.153	5.493	5.689	6.101	127,6
w tym: naturalne	3.574	3.761	4.178	4.376	4.525	126,6
3. Ubiór	1.582	1.727	1.834	2.055	2.148	135,8
w tym:						
odzież	1.005	1.001	1.082	1.276	1.327	132,0
bielizna	250	331	340	332	407	162,8
obuwie	327	395	412	447	414	126,6
4. Utrzymanie domu	888	733	1.004	1.039	1.135	127,8
5. Higiena i zdrowie	242	221	239	289	308	127,3
6. Kultura i oświata	468	956	544	442	787	168,2
w tym:						
telewizory, radia, adaptory	.	261	196	124	435	165,2
7. Alkohol	241	244	306	250	359	148,9
8. Tytoń i papierosy	93	130	105	127	119	127,9
9. Wiana i dary	412	308	563	420	782	189,8
10. Samochody, motocykle, rowery	94	135	242	173	176	187,2
11. Pozostałe wydatki ^a	483	355	353	418	532	110,1

^a Różne wydatki osobiste jak: podróże, opłaty pocztowe, składki, uroczystości i zabawy oraz opłaty sądowe.

Źródła: Wyniki rachunkowości... 1963/64 — s. 77—78; 1964/65 — s. 79—80; 1965/66 — s. 79—80; 1966/67 — s. 79—80; 1967/68 — s. 87. Obliczenia własne.

zwiększania się dochodów jest wynikiem poprawy gospodarczej sytuacji całego społeczeństwa, a ludności wiejskiej w szczególności. Ta bowiem poprawa gospodarcza decydowała o wzroście dochodów i oddziaływała na charakter trendu spożycia w skali społecznej.

W badanym okresie czasu obserwujemy także pewne procesy substytucyjne w zakresie spożycia żywności. Proces ten wyraża się na wsi lubuskiej szczególnie w ostatnim roku, w formie denaturalizacji spożycia, tj. spadku zaspokajania potrzeb produktami wytwarzanymi we własnych gospodarstwach, a zwiększenia zakupów artykułów spożywczych gotowych do konsumpcji.

Wyniki zawarte w tabeli 6 wykazują, że wartość spożycia naturalnego artykułów żywnościowych w ogólnym funduszu spożycia w interesujących nas gospodarstwach chłopskich spadła z 38,4% w 1963/64 r. do 36,3% w 1967/68 r. Zjawisko to potwierdza, że proces przechodzenia ze spożycia naturalnego na towarowe trwa nadal. Tendencja denaturalizacji spożycia zarówno na Ziemi Lubuskiej jak i w skali całej Polski występowała ze szczególną siłą w latach pięćdziesiątych²⁴. Oibrzymią rolę w tym procesie spełniło udoskonalenie zaopatrzenia wsi, np. w chleb, konserwy mięsne i wędliny, tłuszcze zwierzęce i roślinne, napoje, owoce, warzywa, odzież gotową itd. Handel wiejski

²⁴ B. J. Piasny, Dochody i konsumpcja ..., op. cit., s.

Tabela 6

Struktura spożycia na 1 osobę w gospodarce chłopskiej na Ziemi Lubuskiej
w latach 1963—1968 (w %⁰/₀)

Wyszczególnienie	1963/64	1964/65	1965/66	1966/67	1967/68
1. Spożycie ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
z tego:					
2. Spożycie żywności	52,0	51,7	51,4	52,2	49,0
w tym: naturalne	38,9	37,7	39,1	40,1	36,3
3. Ubiór	17,2	17,3	17,2	18,9	17,2
w tym:					
odzież	10,9	10,0	10,1	11,7	10,6
bielizna	2,7	3,3	3,2	3,1	3,3
obuwie	3,6	4,0	3,9	4,1	3,3
4. Utrzymanie domu	9,7	7,4	9,4	9,5	9,1
5. Higiena i zdrowie	2,6	2,2	2,2	2,6	2,5
6. Kultura i oświata	5,1	9,6	5,1	4,0	6,3
w tym:					
telewizory, radia i adaptory	.	2,6	1,8	1,1	3,5
7. Różne	13,4	11,8	14,7	12,8	15,9

Zróżdła: Wyniki rachunkowości... 1963/64 — s. 78; 1964/65 — s. 80; 1965/66 — s. 80; 1966/67 — s. 79—80; 1967/68 — s. 86.

poprzez zbliżenie różnorodnej masy towarowej do konsumentów wiejskich przyczynił się do rozwoju tendencji denaturalizacji spożycia.

Proces denaturalizacji spożycia jest zjawiskiem pozytywnym, zwalnia bowiem chłopów od szeregu czynności, które w przeciwnym razie muszą wykonywać prymitywnie nie będąc do tego przygotowanym. Dalszy jednak wzrost denaturalizacji spożycia żywności w gospodarstwach indywidualnych na Ziemi Lubuskiej uzależniony będzie głównie od rozwoju sieci handlu detalicznego na wsi i zaopatrzenia go w odpowiednią masę towarową.

Przechodząc już do szczegółowszej analizy struktury spożycia na wsi lubuskiej podkreślić należy, że największą część całego funduszu spożycia ludności chłopskiej, poza żywnością, pochłaniały wydatki na ubiór, tj. odzież, bieliznę i obuwie. Wartość zakupów odzieży i obuwia w badanym okresie wzrosła podobnie jak globalny fundusz spożycia. W rezultacie procentowy udział tej grupy wydatków w wartości całego spożycia w zasadzie nie uległ zmianie i wynosił ponad 17%. Jedynym wyjątkiem był rok 1966/67. Oceniając ogólnie wydatki na ubiór w okresie badanym można powiedzieć, że nastąpiło znaczne polepszenie stanu posiadania odzieży, bielizny i obuwia u ludności chłopskiej. W badanym okresie wzrosły wydatki w wyrażeniu absolutnym na te cele a jednocześnie ceny artykułów wchodzących w zakres odzieży, bielizny i obuwia nie uległy zmianom. Zatem przy wzrastających kwotach wydatkowanych na ubiór i przy niezmienności cen na artykuły wchodzące w zakres ubioru nastąpiło realne polepszenie się ubioru ludności chłopskiej na Ziemi Lubuskiej.

Trzeba jednak podkreślić, że wydatki na ubiór na wsi lubuskiej były zawsze wyższe od wydatków łożonych średnio na ten cel w skali kraju (patrz tabela 7). W Polsce wprawdzie wydatki te w badanym okresie wykazywały także ciągle wzrost, ale mimo tego obecna ich wielkość osiągnęła zaledwie poziom notowany na Ziemi Lubuskiej już w 1964/65 r. Indywidualnie gospodarujący rolnicy w województwie zielonogórskim wydawali w 1967/68 r.

o 430 zł więcej na ubiór na osobę rocznie niż przeciętnie wydawano na ten cel w skali ogólnokrajowej²⁵.

Na utrzymanie domu rolnicy na Ziemi Lubuskiej wydawali w 1963/64 r. 888 zł, a w 1967/68 r. już ponad 1130 zł na jednego członka rodziny. Tę grupę wydatków odnieść jednak należy do całej rodziny chłopskiej, a wówczas wydatki te, przyjmując przeciętną rodzinę na wsi lubuskiej za 4,7 osób, wynosiły w 1963/64 r. 4170 zł, a w 1967/68 r. już 5310 zł rocznie, co oznacza, że w badanym okresie nastąpił wzrost o 1140 zł rocznych wydatków na te cele w skali rodziny. Ten nominalny wzrost jest również wzrostem realnym ponieważ ceny artykułów wchodzących do tej grupy wydatków nie uległy w tym okresie zmianom. W wyniku zatem wzrostu wydatków na utrzymanie domu nastąpiło polepszenie wyposażenia domów w meble i artykuły gospodarstwa domowego.

Tabela 7

Wartość spożycia na 1 członka rodziny chłopskiej w Polsce
w latach 1963—1968

Wyszczególnienie	1962/63	1963/64	1964/65	1965/66	1966/67	1967/68
Spożycie ogółem	7.783	8.367	8.920	9.541	10.068	10.703
z tego:						
Spożycie żywności	4.317	4.527	4.804	4.996	5.198	5.358
w tym: naturalne	3.140	3.302	3.546	3.647	3.760	3.825
Ubiór	1.259	1.285	1.370	1.515	1.610	1.722
Utrzymanie domu	510	697	721	782	822	929
Higiena i zdrowie	200	220	241	252	275	279
Kultura i oświata	326	413	467	528	542	587
Różne	1.171	1.225	1.317	1.469	1.621	1.828
w tym:						
alkohol	173	184	205	233	234	250
tytoń i papierosy	90	91	94	94	115	112
wiana i dary	415	426	528	585	674	793
motocykle i rowery	170	182	146	188	217	258
pozostałe	323	342	344	363	381	415

Zródło: Wyniki rachunkowości rolnej... 1967/68, s. 46.

Wydatki na higienę i zdrowie wykazują w ostatnich dwóch latach również wzrost. W liczbach bezwzględnych wydatki na ten cel w 1963/64 r. wynosiły rocznie na osobę 242 zł, a w 1967/68 r. wzrosły do 308 zł. W ramach tej grupy wzrosły wydatki na leczenie, nie wiadomo jednak, ile z tych kwot pochłaniały koszty wizyt lekarskich, a ile koszty lekarstw, dlatego trudno tutaj wyciągnąć głębsze wnioski.

Wydatki na kulturę i oświatę wzrosły z 468 zł w 1963/64 r. do 787 zł w 1967/69 r. na osobę rocznie. W zakres tych wydatków wchodzi następujące grupy artykułów: pisma, książki, papier, przybory piśmienne, prasa, kształcenie, sprzęt sportowy i turystyczny, zabawki itp. Najpoważniejszą pozycją wśród tych wydatków są wydatki na książki i kształcenie dzieci. Podkreślić można, że wydatki te cechuje duża tendencja wzrostu, mimo, że większość nakładów na te grupy wydatków przejęło na siebie państwo. Nominalny

²⁵ Wysoki poziom zakupów odzieży, wyższy od przeciętnego w kraju, posiadają już od dawna także inne okręgi rolnicze położone na Ziemiach Zachodnich. Por. J. Piasny, Kształtowanie się konsumpcji wśród ludności chłopskiej na Ziemiach Zachodnich. Przegląd Zachodni 1963, nr 1. Wykazują to także obliczenia zawarte w aneksie.

wzrost wydatków jest jednocześnie wzrostem realnym ponieważ ceny wyżej wymienionych artykułów nie uległy w badanym okresie zmianom. Trzeba tu zaznaczyć, że wydatkami na higienę i zdrowie oraz kulturę i oświatę gospodarstwa chłopskie na Ziemi Lubuskiej przekraczają średnie ogólnopolskie, a szczególnie wyraźnie to widać w ostatnich dwóch latach (tabele 5 i 7).

Ostatnią pozycję ogólnego funduszu spożycia stanowią wydatki różne, a w szczególności: wydatki na alkohol, tytoń i papierosy, samochody, motocykle i rowery, wiana i dary itp. Ta grupa wydatków stanowiła w 1963/64 r. 13,4% ogólnej wartości spożycia, a w 1967/68 r. wzrosła do 15,9%. W liczbach bezwzględnych natomiast wydatki te ogółem wynosiły w 1963/64 r. 1320 zł, a w 1967/68 r. wzrosły już do 1870 zł na osobę rocznie. Tą kwotą wydatków Zielonogórskie zrównuje się ze średnią ogólnokrajową. Wzrost w tej grupie wydatków, zarówno w badanym okręgu jak i w całej Polsce, nastąpił szczególnie dzięki zwiększeniu się wydatków na wiana i dary, motocykle, rowery, oraz alkohol. Wzrost wydatków na alkohol nie oznacza identycznego wzrostu spożycia, ponieważ ceny na artykuły alkoholowe wzrosły najpierw w 1963 r. o 3%, a następnie w 1964 r. o dalsze 8%²⁶.

Przechodząc do bardziej szczegółowych rozważań należy podkreślić istotne zmiany, jakie zaszły na wsi lubuskiej w spożyciu artykułów żywnościowych

Tabela 8

Przeciętne roczne spożycie ważniejszych artykułów żywnościowych na 1 osobę w gospodarstwach chłopskich na Ziemi Lubuskiej w latach 1963—1968

Wyszczególnienie	Jedn. miary	1963/64	1964/65	1965/66	1966/67	1967/68	1967/68 w procentach do 1963/64
Przetwory zbożowe ^a	kg	118,0	122,0	123,0	122,0	114,0	96,6
Chleb dokupiony	kg	50,3	57,9	64,1	60,0	65,5	130,2
Bułki dokupione	kg	3,8	5,9	3,2	3,6	5,1	134,2
Kasze różne	kg	3,0	2,7	3,4	3,3	3,3	110,0
Ryż	kg	2,2	2,1	2,2	2,8	2,7	122,7
Strączkowe	kg	0,8	1,3	1,3	1,5	1,8	225,0
Ziemniaki	kg	273,0	251,0	229,0	272,0	274,0	100,4
Warzywa	kg	98,0	104,0	94,0	112,0	117,0	119,4
Owoce i jagody	kg	47,0	56,0	38,0	63,0	59,0	125,5
Cukier	kg	18,8	20,0	22,7	23,4	23,3	123,9
Miód	kg	0,4	0,5	1,1	2,4	0,8	200,0
Mleko pełne	litr	181,0	192,0	192,0	192,0	189,0	104,4
Śmietana	litr	16,9	15,7	16,1	17,7	21,7	128,4
Ser biały i twaróg	kg	9,6	9,0	9,5	11,0	9,9	103,1
Masło	kg	7,3	6,6	8,3	9,9	10,9	149,3
Stonina i smalec	kg	13,2	13,5	15,3	15,0	15,9	120,5
Olej i margaryna	kg	2,6	3,2	2,6	2,6	3,1	119,2
Mięso różne	kg	35,4	40,9	41,6	41,2	49,7	140,4
Ryby i przetwory	kg	3,0	2,9	2,3	2,0	2,6	86,7
Jaja	szt	242,0	304,0	276,0	261,0	342,0	141,3

^a Mąka, kasza oraz chleb i bułki przeliczone na mąkę po uwzględnieniu 30% przypieku.

Źródła: Wyniki rachunkowości... 1963/64, s. 79—80; 1964/65, s. 81—82; 1965/66, s. 81—82; 1966/67, s. 81—82; 1967/68, s. 89. Obliczenia własne.

(tabela 8). Zmniejszyło się jedynie spożycie przetworów zbożowych i ryb. Konsumpcja natomiast ziemniaków, mleka i sera białego nie uległa żadnym istotnym zmianom. Wzrosło natomiast szczególnie spożycie mięsa, masła i miodu. Poważnie zwiększyło się także spożycie owoców i warzyw.

Zachodzące przemiany w strukturze spożycia żywności na wsi lubuskiej zbliżone są swoim charakterem do zmian w krajach wysoko rozwiniętych Europy Zachodniej, z tym, że wyższe są u nas nieco współczynniki dochodowej elastyczności popytu na mięso, tłuszcze, jaja, cukier, wyroby cukiernicze, warzywa i owoce, a niższe (ujemne) na produkty zbożowe i ziemniaki. Oznacza to, że u nas szybciej wzrasta spożycie produktów o droższej kalorii, a wolniej maleje spożycie produktów tańszych. Prowadzi to często do nadmiernego spożycia żywności w przeliczeniu na kalorie. Tak na przykład jeśli weźmiemy pod uwagę osiągnięty średni poziom i przeciętną strukturę spożycia substancji odżywczych to możemy stwierdzić, że występują w stosunku do norm fizjologicznych pewne odchylenia. Stopień tych odchyień spożycia poszczególnych składników od średnich norm fizjologicznych ilustrują poniżej zestawione wskaźniki²⁷:

Norma	Białko		Tłuszcze	Węglowodany	Kalorie
	ogółem	zwierzęce			
B=100	103,8	99,3	95,4	109,8	105,8
C=100	98,8	85,5	90,1	112,9	104,9
D=100	93,8	74,9	86,1	116,4	104,5

Z zestawienia tego wynika, że kaloryczność naszego spożycia jest większa od wszelkich norm fizjologicznych. Jest to spowodowane stosunkowo dużym spożywaniem węglowodanów. Spożycie białka odpowiada normie wyżywienia pełnowartościowego o średnim koszcie, natomiast istnieje mniejsze zaspokojenie potrzeb w zakresie białka zwierzęcego i tłuszczów.

Z drugiej strony wstępne badania wykazują również, że w niektórych grupach ludności w ostatnich latach są zjawiska nadmiernej konsumpcji niektórych produktów, a w szczególności ziemniaków, przetworów zbożowych, tłuszczów, cukru i wyrobów cukierniczych. Natomiast zbyt wolny wzrost konsumpcji przetworów mlecznych oraz warzyw i owoców w stosunku do powiększania się konsumpcji poprzednich artykułów może być oznaką wadliwego żywienia a w przypadku utrzymywania się dalszego może prowadzić nawet do schorzeń.

Mimo tego zaobserwowanego negatywnego zjawiska generalnie biorąc można stwierdzić, że rozwój struktury spożycia żywności na Ziemi Lubuskiej jest prawidłowy. Następuje wprawdzie powolny, ale dość systematyczny spadek spożycia przetworów zbożowych i ziemniaków, rośnie natomiast stale spożycie masła, mięsa, jaj, owoców i warzyw oraz tłuszczów roślinnych. Natomiast spożycie ryb, tak ważnych dla organizmu ludzkiego, ulegało zmniejszeniu.

Z punktu widzenia fizjologii żywienia produkty o przewadze białka zwierzęcego mają pierwszorzędne znaczenie dla organizmu ludzkiego ze względu

²⁷ Norma B — oznacza wyżywienie dostateczne o umiarkowanym koszcie, norma C — oznacza wyżywienie pełnowartościowe o średniowysokim koszcie, natomiast norma D — wyżywienie pełnowartościowe (docelowo — optymalne).

na wartość odżywczą tego białka. Toteż rozwój i poprawa spożycia w wielu artykułach należących do tej grupy artykułów jest wyrazem osiągniętej ogólnej poprawy odżywiania się ludności chłopskiej na Ziemi Lubuskiej.

Porównując spożycie w gospodarstwach chłopskich w Zielonogórskim z wynikami ogólnopolskimi możemy stwierdzić, że utrzymują się nadal znaczne odchylenia w spożyciu poszczególnych artykułów. Największe odchylenia od średniej ogólnopolskiej in plus dla wsi lubuskiej wykazują: spożycie mięsa, masła i śmietany, słoniny i smalcu, jaj, warzyw, tłuszczów roślinnych, sera, ryb, chleba dokupionego oraz ziemniaków. Natomiast spożycie mąki, mleka pełnego, owoców i jagód, jest mniejsze w Zielonogórskim niż średnio w Polsce (patrz tabela 9). Natomiast pod względem konsumpcji cukru, strączkowych i kaszy istotnych różnic nie ma. Powyższe fakty pozwalają na stwierdzenie, że ludność chłopska w Zielonogórskim odżywia się lepiej niż średnio cała ludność chłopska w Polsce.

Z porównania ilościowego konsumpcji żywności w Polsce i w Zielonogórskim wynika, że chłopi w województwie zielonogórskim posiadają swój własny, dość specyficzny profil konsumpcji. Wyraża się on szczególnie dużym spożyciem mięsa, tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, jaj, warzyw i ziemniaków, a natomiast mniejszą konsumpcją przetworów zbożowych oraz owoców i jagód. Profil ten z pewnością będzie ulegał jeszcze dalszym zmianom. Jednakowoż należy sądzić, że przyzwyczajenia żywieniowe ludności chłopskiej do dużej konsumpcji mięsa i słoniny, smalcu i tłuszczów roślinnych oraz warzyw i ziemniaków będą przez szereg jeszcze lat charakteryzowały ten profil konsumpcji.

Tabela 9

Spożycie ważniejszych artykułów żywnościowych na 1 osobę
w gospodarstwach chłopskich w Polsce w latach 1963—1968

Wyszczególnienie	Jedn. miary	1962/63	1963/64	1964/65	1965/66	1966/67	1967/68
Przetwory zbożowe ^a	kg	134,0	131,0	129,0	124,0	126,0	123,0
Chleb dokupiony	kg	45,6	42,0	44,4	47,1	50,3	56,8
Bułki dokupione	kg	3,3	3,3	3,7	3,7	3,7	4,2
Kasze różne	kg	4,2	3,8	3,8	3,9	3,7	3,7
Ryż	kg	1,5	1,6	1,7	1,7	1,7	1,7
Strączkowe	kg	1,3	1,6	1,6	1,8	1,7	1,6
Ziemniaki	kg	210,0	217,0	219,0	204,0	208,0	210,0
Warzywa	kg	74,0	95,0	94,0	86,0	91,0	92,0
Owoce i jagody	kg	44,0	52,0	80,0	42,0	77,0	68,0
Cukier	kg	18,6	19,9	19,8	20,8	21,3	22,5
Miód	kg	0,4	0,5	0,5	0,5	0,6	0,5
Mleko pełne	litr	237,0	241,0	237,0	240,0	242,0	247,0
Śmietana	litr	13,9	14,0	14,5	14,6	14,3	14,9
Ser biały i twaróg	kg	7,1	7,8	7,9	8,7	8,5	9,1
Masło	kg	6,1	6,1	6,0	6,5	6,7	6,9
Słonina i smalec	kg	11,5	11,3	11,7	11,9	12,6	13,5
Olej i margaryna	kg	2,1	2,4	2,5	2,5	2,6	2,6
Mięso różne	kg	32,4	32,2	34,0	35,1	36,9	39,5
Ryby i przetwory	kg	1,6	1,9	1,9	2,1	1,9	2,0
Jaja	szt.	226,0	250,0	265,0	280,0	284,0	293,0

^a mąka, kasza oraz chleb i bułki przeliczone na mąkę po uwzględnieniu 30% przypieku.

Źródło: Wyniki rachunkowości rolnej... 1967/68, s. 47.

Warto także podkreślić, że mimo wzrostu konsumpcji artykułów żywnościowych „wyższego rzędu” na wsi, zarówno w Zielonogórskim, jak i w całej Polsce, spożycie przetworów zbożowych jest ciągle duże. Stanowią one nadal bardzo ważny składnik diety ludności chłopskiej. Spożycie ich jednak tak w Zielonogórskim, jak i w całej Polsce, wykazuje stałą tendencję spadkową. W ramach przetworów zbożowych występuje jedynie tendencja wzrostu zakupów chleba i bułek.

Nie bardzo rozumiały jest natomiast wzrost, w ostatnich dwóch latach, konsumpcji ziemniaków na wsi zielonogórskiej. Ziemniaki należą bowiem — obok przetworów zbożowych — do artykułów o najtańszej kalorii i należą do „produktów ludzi ubogich”. Pewien wpływ na to zjawisko mogą mieć przyzwyczajenia i nawyki konsumpcyjne ludności tego regionu do dobrej diety żywnościowej a jednocześnie bardzo obfitej objętościowo. Oczekiwać należy, że konsumpcja ziemniaków nie będzie się dalej powiększać, a wprost przeciwnie, winna wykazywać tendencję spadkową, co obserwujemy już od dawna w skali krajowej.

W wyniku wzrostu poziomu i zmieniającej się struktury konsumpcji w indywidualnych gospodarstwach rolnych zarysowuje się coraz bardziej wyraźna tendencja do zmniejszania się różnic między spożyciem wielu artykułów na wsi i w mieście. Potwierdzenie tej tendencji znajdujemy porównując wyniki badań budżetów rodzinnych w mieście z wynikami rachunkowości rolnej na wsi. Na rozwój tendencji do zmniejszania się różnic między spożyciem na wsi i w mieście, szczególnie w zakresie żywności, odzieży i obuwia, decydujący wpływ miały: szybsze tempo wzrostu dochodów ludności rolniczej, oddziaływanie miejskiego stylu życia na wieś, postępująca denaturalizacja spożycia, ogólny rozwój kulturalny wsi itp. Można sądzić, że w przyszłości proces ten będzie nadal zachodził i trzeba się liczyć z dużą dynamiką zapotrzebowania wsi, w szczególności na artykuły służące do wyposażenia mieszkań, na środki lokomocji głównie samochody, domowy sprzęt rozrywkowy oraz nadal odzież i obuwie oraz artykuły do higieny osobistej. Ludność rolnicza będzie szczególnie silnie preferować te zakupy, którymi ciągle jeszcze in minus różni się od poziomu miejskiego.

5. Rola dochodów pośrednich w kształtowaniu poziomu warunków życiowych ludności

Jak już wcześniej zaznaczyliśmy część funduszu konsumpcji, kształtującą go w poważnej mierze poziom życiowy ludności, jest w gospodarce socjalistycznej rozdzielana niezależnie od wkładu pracy danego członka społeczeństwa. Potrzeba takiego podziału wynika z wielu przesłanek, ale głównie idzie tutaj o zaspokajanie potrzeb tych członków społeczeństwa, którzy nie mogą pracować oraz o zaspokojenie tych potrzeb, które mają istotne znaczenie nie tylko z indywidualnego punktu widzenia, ale z ogólnospołecznego. Mianowicie idzie tutaj o to, aby umożliwić mniej zarabiającym korzystanie z pewnych usług, z których powinni oni korzystać np. z usług lecznictwa, kultury, kształcenia, oświaty itp. Przekazanie tych kwot bezpośrednio do rąk konsumentów mogło by być często przyczyną, że bardzo istotne potrzeby byłyby wyparte przez potrzeby mniej istotne z punktu widzenia społecznego, na przykład mogłyby powstawać skłonności do oszczędzania na leczeniu czy kształceniu dzieci itp.

W socjaliźmie źródłem finansowania potrzeb społecznych ludności są: budżety terenowe, fundusze przedsiębiorstw państwowych oraz fundusze przed-

siębiorstw i organizacji spółdzielczych. Z reguły z funduszy tych finansuje się: ochronę zdrowia i opiekę lekarską ludności, oświatę, przedszkola, żłobki, i internaty, kulturę, różne formy wypoczynku ludności, dopłaty do mieszkań przydzielanych na zasadach ulgowych, różnego rodzaju zasiłki, renty i emerytury itp. Ze świadczeń socjalnych korzystają zarówno sami pracownicy jak i ich członkowie rodzin. Niezależnie od tego, kto z nich korzysta, są one zawsze uzupełnieniem wynagrodzenia za pracę. Tak więc uznajemy, że społeczny fundusz spożycia może być uznany jako społeczny fundusz zwiększający dochody i spożycie ludności. W procesie jego podziału następuje zawsze zmniejszenie własności społecznej i jednocześnie zwiększenie własności środków spożycia u poszczególnych konsumentów. Wynika to bowiem z istoty tego funduszu, który przeznaczony jest do bezekwiwalentnego przekazania konsumentom na zaspokojenie ich potrzeb. Chodzi tu o te potrzeby, które ze względu na warunki życia konsumentów lub ich konkretne dążenia zostały uznane za tak ważne dla interesu ogólnego, że państwo wzięło na siebie obowiązek zaspokojenia ich w całości lub w określonej części. Jak wiadomo, każdy fakt bezekwiwalentnego przekazywania przez instytucję społeczną części własności społecznej na rzecz spożycia poszczególnych obywateli nazywa się elementarnym świadczeniem ze społecznego funduszu spożycia. Każde zatem świadczenie powoduje zmniejszenie własności po stronie społeczeństwa a jednocześnie zwiększenie dochodu lub spożycia po stronie konsumenta.

Świadczenia dla poszczególnych konsumentów ze społecznego funduszu spożycia rozdzielane są w postaci: 1) pieniężnej lub 2) środków spożycia w formie naturalnej albo 3) systemu stosowanych ulg. W wypadku świadczeń pieniężnych instytucja, dysponująca społecznym funduszem spożycia ludności, dokonuje wypłat pieniężnych bezpośrednio do rąk konsumentów w formie zasiłków, rent, stypendiów itp. Otrzymane świadczenia zwiększają bezpośrednio dochody pieniężne ludności.

Przy świadczeniach w formie naturalnej natomiast przydziela się konsumentowi pewną ilość pracy społecznej w postaci konkretnych dóbr i usług np. leków, usług leczniczych, wczasów, nauczania itp. Przekazywanie świadczeń w naturze odbywa się dwiema metodami. Pierwsza z nich polega na tym, że instytucja, zamiast wypłacać konsumentowi pieniądze daje mu upoważnienie (talon) do nabycia na jej rachunek określonej ilości i rodzaju towarów konsumpcyjnych np. leków, posiłków, ubiorów itp. Obok tego sposobu realizacja świadczeń odbywa się bez pośrednictwa rynku. Konsument wówczas jest kierowany do specjalnych placówek, świadczących bezpłatne usługi na rzecz określonego kręgu obywateli. Do placówek tego typu należą najczęściej szpitale, szkoły, ambulatoria itp.

W pierwszym i drugim typie podziału wydatki organu rozdzielającego fundusz są jednoznaczne z dochodami konsumenta. Tego stanu nie zmieni nawet fakt, że przy pierwszym typie podziału dochód otrzymuje się bezpośrednio w postaci pieniądza, a przy drugim typie podziału — pośrednio w postaci konkretnych środków spożycia.

Przy trzecim typie podziału rynek środków sensu stricto nie występuje, ani wobec organu społecznego, ani wobec dochodobiorcy. Jednak z punktu widzenia dochodobiorcy nie ma tu formalnie żadnych różnic w porównaniu z podziałem charakterystycznym dla typu drugiego. Podobnie bowiem jak tam, tak również i tutaj dochód jest pośredni, ponieważ można go uzyskać tylko w postaci określonej ilości konkretnych środków spożycia. W przypadku różnego rodzaju cen ulgowych stosowanych względem poszczególnych kon-

sumentów lub ich grup, korzystający z nich uzyskuje specjalne korzyści, które są również formą dodatkowych dochodów. We wszystkich tych przypadkach ma miejsce powstawanie dochodów pośrednich ludności.

Zagadnienia społecznego funduszu spożycia i powstających na tym podłożu dochodów pośrednich ludności zajmują poważne miejsce w całokształcie problematyki warunków bytu ludności. Świadczenia społeczne (pieniężne i w naturze) odgrywają istotną rolę w całokształcie usług szkolnictwa, kultury i ochrony zdrowia. Społeczny fundusz spożycia i dochody pośrednie stanowią ważne instrumenty polityki społeczno-ekonomicznej i socjalno-bytowej, przy pomocy której realizowane są określone cele w zakresie dochodów, kształtowania poziomu i struktury konsumpcji oraz poprawy warunków bytu ludności, szczególnie rodzin wielodzietnych i najmniej zarabiających. Brak jednak kompleksowych, systematycznych badań statystycznych dotyczących całości świadczeń społecznych, zarówno w gotówce jak i w naturze, stanowi istotną lukę w badaniach statystycznych.

Świadczenia społeczne będą stopniowo nabierały charakteru coraz bardziej powszechnego. Przez długi jednak jeszcze okres czasu świadczenia społeczne będą spełniały rolę niwelatora różnic w dochodach różnych grup ludności. Społeczne fundusze spożycia muszą jeszcze przez wiele lat odgrywać rolę uzupełniającą w stosunku do podziału według pracy. Socjalizm bowiem likwidując dyskryminację klasową, rasową i płci nie jest na tym etapie swego rozwoju w stanie zapewnić całkowitej równości między członkami społeczeństwa. Socjalizm jednak nie może lekceważyć zbyt dużych różnic w dochodach ludności i stąd ogromną rolę muszą spełniać jeszcze przez szereg lat w Polsce społeczne fundusze spożycia.

Oceniając wielkość wartości świadczeń socjalno-kulturalnych na rzecz ludności można powiedzieć, że wartość ta wykazuje stale tendencję wzrostu, tak w sumach globalnych jak i przypadających średnio na jednego mieszkańca. Z uwagi na niekompletność dokumentacji statystycznej z tego zakresu pokażemy to tylko na przykładzie ostatnich 8 lat. Wartość świadczeń na rzecz ludności w zakresie kultury, ochrony zdrowia, rent i zasiłków oszacowano w 1960 r. na około 1700—1800 zł (w tym renty i zasiłki około 750 zł) na jednego mieszkańca kraju. Z sumy tej przypadало około 2800 zł na jednego mieszkańca miasta i około 750 zł na jednego mieszkańca wsi. Gdyby jednak jeszcze w rachunku tym uwzględnić nakłady na budowę i remonty kapitalne obiektów socjalno-kulturalnych, to trzeba by kwoty te zwiększyć w 1960 r. o dalsze 200 zł na osobę rocznie.

W następnych latach miał miejsce dalszy wzrost świadczeń kulturalno-socjalnych państwa na rzecz ludności. W 1963 r. dochody ludności z takich świadczeń społecznych jak zasiłki, renty, stypendia, dopłaty do wczasów pracowniczych oraz do dzieci w żłobkach i przedszkolach wynosiły 1200 zł rocznie na osobę. Gdy uzupełnimy tę sumę nakładami państwa na szkolnictwo, oświatę, kulturę i ochronę zdrowia, to łącznie wszystkie świadczenia wynosiły 2700 zł na osobę rocznie²⁸. Natomiast wartość tych świadczeń w 1938 roku wzrosła już do 3273 zł rocznie na jednego mieszkańca.

Wzrost wartości świadczeń z budżetu państwa i funduszy przedsiębiorstw na rzecz ludności w ostatnich latach nastąpił w dużej mierze pod wpływem podwyżek rent. W ostatnich pięciu latach wypłaty na renty wzrosły o 60%,

²⁸ Patrz: G. Pisarski, Socjalne miliardy, Życie Gospodarcze 1965, nr 18.

a przeciętna renta zwiększyła się w tym okresie o ponad 200 zł miesięcznie²⁹.

Z drugiej strony wzrost wartości świadczeń następował pod wpływem rozwoju świadczeń niepieniężnych na rzecz ludności, a w szczególności na skutek rozszerzania się usług niematerialnych w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, rozwoju służby ochrony zdrowia i opieki społecznej oraz różnego rodzaju dopłat do wyżywienia i leków dostarczanych ludności nieodpłatnie (patrz tabela 10).

Jak wynika z tabeli 10 wartość tylko niektórych świadczeń niepieniężnych państwa na rzecz ludności w ostatnich latach poważnie wzrosła, z 1329 złotych w 1965 r. do 1719 zł w 1968 r. średnio na jednego mieszkańca. Trzeba jednak zaznaczyć w tym miejscu, że ciągle jeszcze w świadczeniach tych w znacznie większej mierze uczestniczy ludność miejska niż wiejska.

Tabela 10

Szacunek wartości niektórych świadczeń niepieniężnych
na rzecz ludności w Polsce

Wyszczególnienie	w miliardach złotych				na 1 mieszkańca w złotych			
	1965	1966	1967	1968	1965	1966	1967	1968
Żywność i leki dostarczane ludności nieodpłatnie	13,2	13,6	15,0	17,0	419	430	469	526
Usługi niematerialne świadczone nieodpłatnie na rzecz ludności w zakresie: szkolnictwa ogólnokształcącego oraz szkolnictwa zawodowego	14,7	17,1	18,7	19,7	466	538	585	611
szkolnictwa wyższego	2,5	2,7	3,1	3,3	80	86	96	102
ochrony zdrowia i opieki społecznej	11,8	13,5	14,6	15,6	374	426	456	480
Wartość w/w świadczeń ogółem	42,2	46,9	51,4	55,6	1329	1480	1605	1719

Uwzględniając całość wydatków z budżetu państwa na usługi socjalne i kulturalne w latach 1961—1968 to wzrost ich nastąpił o 70%. Wydatki roczne na ten cel wzrosły w skali kraju z około 40 miliardów w 1961 r. do ponad 68 miliardów w 1968 r.³⁰. Jak wiadomo pełna wycena tych świadczeń jest jeszcze wyższa, chociaż przy obecnej metodzie obliczeń trudna do ustalenia.

W jeszcze szybszym tempie rosły wojewódzkie wydatki budżetowe na oświatę, naukę i kulturę. W 1960 r. w województwie zielonogórskim wynosiły one 286,3 tys. złotych, a w 1968 r. osiągnęły już poziom 701,8 tys. złotych. Oznacza to, że wojewódzki budżet przeznaczał na te cele w 1960 r. średnio 360 zł a w 1968 r. już 730 zł na 1 mieszkańca Ziemi Lubuskiej.

Zbliżone tempo wzrostu wykazywały rosnące wydatki na ochronę zdrowia, opiekę społeczną i kulturę fizyczną. W 1960 r. wynosiły one łącznie 299,8 tys. złotych a w 1968 r. już 722,2 tys. złotych. Oznacza to, że w prze-

²⁹ W. Gomułka, Sprawozdanie Komitetu Centralnego oraz zadania partii w dziedzinie umacniania socjalizmu i dalszego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Nowe Drogi 1968, nr 12, s. 11.

³⁰ Rocznik Statystyczny 1969, s. 552.

liczeniu na 1 mieszkańca Ziemi Lubuskiej z budżetu wojewódzkiego średnio przeznaczano na te cele w 1960 r. 380 zł a w 1968 r. już ponad 810 zł³¹.

W konsekwencji wzrastające, w całym okresie istnienia Polski Ludowej, środki na te cele zapewniały na Ziemi Lubuskiej stały rozwój oświaty i wychowania, szkolnictwa zawodowego, a także powstanie i dynamiczny rozwój szkolnictwa wyższego. Wystąpiło także bardzo istotne rozszerzenie stopnia zaspokajania potrzeb kulturalnych ludności, poprawy ochrony zdrowia i kultury fizycznej całego społeczeństwa Ziemi Lubuskiej. Osiągnięcia pod tym względem w ostatnich latach są wprost imponujące. Wskażemy tylko na niektóre z nich. Ziemia Lubuska w przeszłości cechowała się poważnym odsetkiem dzieci poza szkołą podstawową i słabo rozwiniętym systemie szkolnictwa średniego, zawodowego oraz zupełnym brakiem szkolnictwa wyższego. Dziś Ziemia Lubuska posiada już poważny odsetek ludności ze średnim i wyższym wykształceniem, a jednocześnie wyróżnia się małym procentem ludności z niepełnym wykształceniem podstawowym.

W latach 1960—1968 liczba pomieszczeń do nauczania w szkołach podstawowych wzrosła z 4091 do 5508 z tego na wsi z 2637 do 3485 a liczba uczniów na 1 nauczyciela pełnozatrudnionego na wsi spadła z 31 do 24. Wzrosła także w latach 1960—1968 liczba szkół zawodowych z 196 do 301, szczególnie zwiększyła się liczba techników zawodowych i szkół zawodowych stopnia licealnego (z 40 do 91). Powstały także szkoły artystyczne — 6 szkół pierwszego stopnia i jedna szkoła stopnia drugiego. Liczba uczniów objętych szkolnictwem zawodowym wzrosła z 21,5 tys. do 46,5 tys. osób³².

Proces ten jest prawidłowością odnoszącą się do wszystkich regionów Polski. W rezultacie wart jest podkreślenia fakt, jak wykazują materiały statystyczne, Polska jest jednym z kilkunastu krajów świata, w którym odsetek młodzieży uczącej się w stosunku do ogółu młodzieży w wieku objętym nauką w szkołach podstawowych i średnich sięga 90%. W Europie poza Polską podobny współczynnik powszechności nauczania w szkołach podstawowych i średnich mają jedynie ZSRR (97%), Francja (94%), W. Brytania (93%), Irlandia (91%), Holandia (89%). Nieco niższe współczynniki mają Czechosłowacja (87%), NRF (87%), Dania (86%), Norwegia (86%), Jugosławia (84%), Finlandia (82%), Rumunia (82%), Węgry (81%). Znacznie niższe współczynniki mają: Grecja (71%), Hiszpania (67%), Portugalia (65%), Włochy (62%)³³.

Od 1965/66 r. Ziemia Lubuska posiada własną samodzielną szkołę wyższą — Wyższą Szkołę Inżynierską, w której studiuje już około 1200 studentów. Ponadto wiele osób kształci się na różnych kierunkach studiów w Punktach Konsultacyjnych, prowadzonych przez Uniwersytet im. A. Mickiewicza i Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Poznaniu.

Również pod względem rozwoju służby zdrowia Ziemia Lubuska uczyniła ogromny krok naprzód. W latach 1960—1968 liczba lekarzy wzrosła z 568 do 952 lekarzy, dentystów z 155 do 259 a farmaceutów z 125 do 205. Powiększył się także bardzo znacznie personel pielęgniarstwa o pełnych kwalifikacjach. Średnio na 10 000 mieszkańców Ziemi Lubuskiej przypada ponad 16 lekarzy medycyny, lekarzy stomatologów i farmaceutów, co stawia ją w rzędzie średnich odpowiadających krajom wysoko rozwiniętym.

³¹ Średnie obliczono na podstawie danych zawartych w Roczniku Statystycznym województwa zielonogórskiego 1969, WUS Zielona Góra 1969, s. 50, 408 i 410.

³² Źródło: Rocznik Statystyczny województwa zielonogórskiego 1969, s. 316 i 335.

³³ Patrz: T. Kania, Niektóre elementy statystyczne oceny Polski w świecie, Wiadomości Statystyczne 1969, nr 3, s. 7.

Duże osiągnięcia ma Ziemia Lubuska, chociaż nie w pełni zaspokaja potrzeby, w zakresie rozwoju żłobków, przedszkoli oraz różnego rodzaju organizacji wczasów dla dzieci i młodzieży. Liczba przedszkoli w latach 1960—1968 zwiększyła się o 69, z tego na wsiach przybyło 52 przedszkola. Wzrosła także liczba uczniów korzystających z internatów państwowych. W zakresie rozwoju turystyki wart podkreślenia jest fakt powstania na Ziemi Lubuskiej aż 156 samodzielnych obiektów obozowych dla dzieci i młodzieży, 4 stanic wodnych i 22 ośrodków wypoczynku świątecznego³⁴. Rozbudowano również poważnie świetlice dla dzieci i młodzieży, urządzono różnego rodzaju dziecięce, ogródki jordanowskie i place zabaw.

W badanym okresie wzrosła na Ziemi Lubuskiej ilość filii bibliotek publicznych z 6 do 51, głównie poprzez utworzenie nowych filii w małych miasteczkach i na wsiach. W rezultacie liczba czytelników wzrosła z 128 tysięcy do 185 tysięcy. Bardzo poważnie zwiększyła się liczba abonentów telewizji, gdy w 1960 r. było ich na terenie całej Ziemi Lubuskiej 2418 to w 1968 r. już 106.941, z tego na wsi 37.871. Powiększyła się także ilość muzeów z 4 do 7, oraz powstały 2 teatry³⁵.

Rozszerzono w bardzo szerokim zakresie różne rodzaje pomocy materialnej dla młodzieży uczącej się, zarówno w szkołach średnich jak i wyższych. Rozbudowano system stypendiów pieniężnych, mieszkaniowych i żywienia oraz w poważnej mierze poprawiono warunki mieszkaniowe młodzieży w domach studenckich i internatach. Oczywistym faktem jest, że gdyby nie było tak rozbudowanych świadczeń państwa na te cele rodziny uczniów i studentów musiałyby angażować własne dochody pieniężne dla uzyskania tych usług mieszkaniowych i żywieniowych. Stąd wszystkie te świadczenia uzyskane przez ludność poprzez społeczne fundusze spożycia odgrywają coraz większą rolę w poprawie warunków życiowych ludności. Równocześnie przekazując usługi socjalno-kulturalne nieodpłatnie państwo zapewnia ukształtowanie ich spożycia we wszystkich grupach społecznych na odpowiednim poziomie. Przekazywanie świadczeń w postaci nieodpłatnych usług sprzyja w szczególności wzrostowi spożycia w grupach pracowniczych najniżej uposażonych, podnosi dochód tych grup i tym samym zmniejsza rozpiętości w poziomie życia w skali społecznej, umożliwiając w ten sposób wszechstronny rozwój wszystkich grup socjalnych i zawodowych całego społeczeństwa Ziemi Lubuskiej.

³⁴ Rocznik Statystyczny województwa zielonogórskiego 1969, s. 387.

³⁵ Tamże, s. 346, 361 i 364.

ANEKS*

Tabela 1

Dane o gospodarstwach prowadzących rachunkowość rolną

Lata	Polska			Województwo zielonogórskie		
	Ilość gospodarstw prowadzących rachunkowość	Średnia wielkość gospodarstwa w ha	Przeciętna ilość członków rodziny w gospodarstwie**)	Ilość gospodarstw prowadzących rachunkowość	Średnia wielkość gospodarstwa w ha	Przeciętna ilość członków rodziny w gospodarstwie
1962/63	1342	6,36	4,34	91	7,52	4,73
1963/64	1358	6,36	4,34	87	7,53	4,85
1964/65	1427	6,34	4,29	96	7,58	4,63
1965/66	1430	6,34	4,22	93	7,56	4,77
1966/67	1428	6,33	4,18	99	7,52	4,67
1967/68	1489	6,37	4,07	101	7,65	4,25

**) Uwaga: członkowie rodziny, utrzymujący się z gospodarstwa łącznie z częściowo przebywającymi poza gospodarstwem i niestale stołującymi się w gospodarstwie, np. młodzież szkolna.

Zródło: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za lata 1962/63 — 1967/68.

Tabela 2

Porównanie wskaźników produktywności gospodarstw prowadzących rachunkowość dla IER i gospodarstw indywidualnych w ogóle według danych GUS w województwie zielonogórskim

Wyszczególnienie	1963			1968		
	Wyniki obliczone przez GUS	Dane uzyskane przez IER	Dane IER w stosunku do danych GUS	Wyniki obliczone przez GUS	Dane uzyskane przez IER	Dane IER w stosunku do danych GUS
Plony zbóż (czterech) z ha upraw w q	17,3	17,0	98,3	20,6	20,2	98,1
Plony ziemniaków z ha upraw w q	160,0	150,0	93,8	182,0	181,0	99,5
Plony buraków cukrowych z ha w q	284,0	275,0	96,8	348,0	496,0	142,5
Ilość sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych	51,3	62,0	120,8	51,2	64,0	125,0
Ilość sztuk krów na 100 ha użytków rolnych	30,8	35,0	113,0	24,9	31,0	124,5
Mleczność krów na 1 sztukę w litrach	2159,0	2514,0	116,4	2461,0	3481,0	141,45
Ilość sztuk trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych	66,0	68,0	103,0	66,5	94,0	141,4
Wartość produkcji globalnej na 1 ha użytków rolnych	10840,0	11960,0	110,3	14399,0	15625,0	108,5

Zróżdła: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za lata: 1962/63 — s. 6, 62 i 70; 1967/68 — s. 62 i 81. Rocznik Statystyczny 1963, s. 205 oraz Rocznik Statystyczny 1969 — s. 220, 226, 231. Przeliczenia własne.

* Dane niezbędne do tabel umieszczonych w aneksie zebrała, uporządkowała i przeliczyła mgr B. Piasna.

Tabela 3

Niektóre wskaźniki wyników gospodarowania gospodarstwach chłopskich w Polsce i w Zielonogórskim na 1 ha użytków rolnych (w złotych)

Wyszczególnienie	1962/63			1967/68		
	Polska	Zielonogórskie	Stos. wyników zielonogórskich do ogólnopolskich	Polska	Zielonogórskie	Stos. wyników zielonogórskich do ogólnopolskich
Produkcja rolnicza:	13.310	11.960	89,9	17.482	15.625	89,37
w tym:						
zwierzęca	6.765	6.097	90,1	8.895	8.139	91,5
roślinna	6.545	5.863	89,5	8.587	7.486	87,17
Nakłady materiałowo-pieniężne	6.754	5.949	88,1	8.812	8.001	90,79
Produkcja czysta	6.571	6.019	91,6	8.688	7.629	87,81
Dochód spoza gospodarstwa	959	1.212	126,4	1.541	1.676	108,76
Dochód ogólny	7.530	7.231	96,0	10.229	9.305	90,96
Podatki	472	314	66,5	546	322	58,97
Obciążenia z tytułu obowiązkowych dostaw	401	384	95,8	414	353	85,27
Ubezpieczenia	155	139	89,7	199	180	90,45
Pracownikom najemnym	217	178	82,0	362	310	85,63
Dochód rolniczy	5.238	4.954	94,6	7.097	6.431	90,61
Dochód osobisty	6.197	6.166	99,5	8.638	8.107	93,85

Źródła: Wyniki rachunkowości rolnej... 1962/63, s. 69—70; 1967/68, s. 78—79. Obliczenia własne.

Tabela 4

Poziom dochodu i jego wykorzystanie w gospodarstwach chłopskich w woj. zielonogórskim w 1967/68 (w złotych)

Wyszczególnienie	Gospodarstwa o powierzchni ogólnej w ha					Średnio na 1 gospodarstwo
	do 3	3—7	7—10	10—15	15 i więcej	
Dochód ogólny	43.082	55.368	68.716	90.785	135.652	64.647
Z tego:						
dochód rolniczy	22.971	36.284	48.382	66.876	110.153	46.753
dochód spoza gospodarstwa	18.738	13.794	10.259	9.249	2.118	12.185
dochód osobisty	41.709	50.078	58.641	76.125	112.271	58.938
Wykorzystanie dochodu osobistego w odsetkach						
Dochód osobisty	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
z tego:						
spożycie ogółem	102,6	87,7	90,5	92,1	60,8	89,8
w tym naturalne	40,4	35,1	38,5	29,6	35,2	34,6
akumulacja	2,6	12,3	9,5	7,9	39,2	10,2

Źródło: Wyniki rachunkowości rolnej... 1967/68, s. 74—77 i 150—151.

Tabela 5

Porównanie dochodów spoza gospodarstwa oraz akumulacja
w różnych grupach gospodarstw chłopskich

Wyszczególnienie	Średnia na 1 gospodarstwo		Na gospodarstwo o powierzchni w ha w Zielonogórskim			
	Polska	Zielono- górskie	3—7	7—10	10—15	15 i więcej
1962/63						
Dochód spoza						
gospodarstwa	5.528	8.570	8.053	8.002	5.297	3.655
Akumulacja	1.919	2.086	5.734	1.048	6.361	17.345
Procent akumulacji pochodzącej z dochodu spoza gospodarstwa	100,0	100,0	100,0	(—)100,0	83,3	10,7
1964/65						
Dochód spoza						
gospodarstwa	7.051	8.544	10.626	8.579	6.771	2.622
Akumulacja	5.791	5.519	8.555	1.614	10.731	28.863
Procent akumulacji pochodzącej spoza gospodarstwa	100,0	100,0	100,0	100,0	63,1	9,0
1967/68						
Dochód spoza						
gospodarstwa	8.939	12.185	13.794	10.259	9.249	2.118
Akumulacja	6.541	6.038	6.154	5.545	6.006	43.967
Procent akumulacji pochodzącej spoza gospodarstwa	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	4,8

Zróżdła: Wyniki rachunkowości rolnej... za lata: 1962/63, 1964/65 i 1967/68. Obliczenia własne.

Tabela 6

Wydatki pieniężne na inwestycje na 1 gospodarstwo chłopskie
w latach 1962/63—1967/68 (w tys. złotych)

Wyszczególnienie	Lata gospodarcze					
	1962/63	1963/64	1964/65	1965/66	1966/67	1967/68
Polska	5,0	5,8	7,0	7,9	6,9	7,6
Ziemia Lubuska	3,2	3,9	3,5	4,5	3,1	4,2
Dynamika wydatków pieniężnych na inwestycje w cenach bieżących						
Polska	100,0	116,0	140,0	158,0	138,0	152,0
Ziemia Lubuska	100,0	121,9	109,4	140,6	96,9	131,25
Odsetki wydatków na inwestycje w dochodach osobistych						
Polska	14,0	12,3	13,5	14,9	12,3	15,2
Ziemia Lubuska	7,4	8,6	7,6	8,8	6,1	7,1

Zródło: Wyniki rachunkowości rolnej... za lata: 1962/63, ss. 77—78, 1963/64, ss. 81—82, 1964/65, ss. 87—88, 1965/66, ss. 87—88, 1966/67, ss. 87—88, 1967/68, ss. 94—95. Obliczenia własne.

Tabela 7

Wydatki pieniężne na inwestycje na 1 gospodarstwo
na Ziemi Lubuskiej (w tys. złotych)

Lata	Wydatki na inwestycje ogółem	W tym	
		budynki i melioracje	maszyny i narzędzia
1962/63	3,2	1,8	2,3
1963/64	3,9	1,3	2,4
1964/65	3,5	1,6	1,8
1965/66	4,5	2,4	1,8
1966/67	3,1	1,3	1,8
1967/68	4,2	2,1	2,0
Udział w %			
1962/63	100,0	25,0	71,9
1963/64	100,0	34,4	61,5
1964/65	100,0	45,7	51,0
1965/66	100,0	53,3	40,0
1966/67	100,0	41,9	58,1
1967/68	100,0	50,0	47,5

Źródła: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za lata: 1962/63—1967/68.
Obliczenia własne.

Tabela 8

Wartość i struktura spożycia na 1 członka rodziny chłopskiej
w woj. zielonogórskim w 1967/68 r.

Wyszczególnienie	W gospodarstwach o powierzchni ha					Średnio na 1 członka rodziny
	do 3	3—7	7—10	10—15	15 i więcej	
1. Spożycie ogółem	12.223	11.205	11.905	14.369	14.142	12.447
2. Spożycie żywności	6.471	5.987	6.067	5.930	6.647	6.101
W tym:						
z własnego gospodarstwa	4.567	4.333	4.721	4.323	4.928	4.525
3. Ubiór	1.945	1.696	2.233	2.920	2.600	2.148
4. Utrzymanie domu	1.242	1.277	915	1.260	1.145	1.135
5. Higiena i zdrowie	208	272	301	377	536	308
6. Kultura i oświata	538	792	679	1.088	935	787
7. Alkohol	501	200	340	440	423	359
8. Tytoń i papierosy	88	65	161	127	138	119
9. Wiana i dary	393	377	494	1.908	674	782
10. samochody, motocykle, rowery	7	167	169	249	492	176
11. Pozostałe spożycie*)	830	369	946	470	952	532
Struktura spożycia w %						
1. Spożycie ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
2. Spożycie żywności	52,9	53,4	50,9	41,3	47,0	49,0
w tym:						
spożycie naturalne	37,3	38,7	39,6	30,1	34,8	36,3
3. Ubiór	15,9	15,2	18,8	17,5	18,4	17,2
4. Utrzymanie domu	10,2	11,4	7,7	8,8	8,1	9,1
5. Higiena i zdrowie	1,7	2,4	2,9	2,6	3,8	2,9
6. Kultura i oświata	4,4	7,1	5,7	7,6	6,6	6,3
7. Różne	14,9	10,5	14,4	22,2	16,1	15,9

*) Różne wydatki osobiste jak: podróże, opłaty pocztowe, składki, uroczystości i zabawy oraz opłaty sądowe.

Źródło: Wyniki rachunkowości rolnej... 1967/68, s. 86—87 i 168—169.

Tabela 9

Wartość i struktura spożycia na 1 członka rodziny chłopskiej
w województwie zielonogórskim w 1966/67 r. (w złotych)

L.p.	Wyszczególnienie	W gospodarstwach o powierzchni ha				
		do 3	3—7	7—10	10—15	15 i więcej
1.	Spożycie ogółem	8.823	10.433	11.286	12.254	13.520
2.	Spożycie żywności	5.365	5.478	5.883	5.920	5.648
	w tym:					
	z własnego gospodarstwa	4.338	4.082	4.588	4.411	4.200
3.	Ubiór	1.568	1.932	2.186	2.398	2.309
4.	Utrzymanie domu	1.021	1.087	897	1.077	1.792
5.	Higiena i zdrowie	118	303	331	310	558
6.	Kultura i oświata	66	446	459	677	941
7.	Alkohol	122	180	285	373	334
8.	Tytoń i papierosy	133	82	161	119	103
9.	Wiana i dary	113	490	364	711	590
10.	Samochody, motocykle, rowery	126	79	169	187	816
11.	Pozostałe spożycie*)	191	356	551	482	429

Struktura spożycia w %/o

1.	Spożycie ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
2.	Spożycie żywności	60,8	52,5	52,1	48,3	41,8
	w tym:					
	spożycie naturalne	49,2	39,1	40,6	36,0	31,1
3.	Ubiór	17,8	18,5	19,4	19,6	17,1
4.	Utrzymanie domu	11,6	10,4	8,0	8,8	13,3
5.	Higiena i zdrowie	1,3	2,9	2,9	2,5	4,1
6.	Kultura i oświata	0,7	4,3	4,1	5,5	6,9
7.	Różne	7,8	11,4	13,5	15,3	16,8

*) Różne wydatki osobiste jak: podróże, opłaty sądowe i pocztowe, składki, uroczystości i zabawy.

Źródło: Wyniki rachunkowości rolnej... 1966/67, s. 159—160.

Tabela 10

Przeciętne roczne spożycie artykułów żywnościowych na 1 członka
rodziny chłopskiej w woj. zielonogórskim w 1967/68 r.

Wyszczególnienie	Jedn. miary	W gospodarstwach o powierzchni ha					Średnio na 1 członka rodziny
		do 3	3—7	7—10	10—15	15 i więcej	
1	2	3	4	5	6	7	8
Przetwory zbożowe*)	kg	91	122	120	109	112	114
Chleb dokupiony	kg	75,3	97,7	48,3	56,2	68,9	65,5
Bułki dokupione	kg	7,6	6,3	3,6	4,3	7,2	5,1
Kasze różne	kg	5,1	3,7	3,2	2,1	1,7	3,3
Ryż	kg	3,4	3,3	2,4	2,3	1,5	2,7
Strączkowe	kg	0,9	2,0	2,1	1,2	3,2	1,8
Ziemiaki	kg	290,0	275,0	285,0	265,0	293,0	274,0
Warzywa	kg	141	127	120	93	94	117
Owoce i jagody	kg	68	57	62	49	59	59
Cukier	kg	32,1	21,6	20,1	23,5	28,5	23,3
Miód	kg	2,4	1,1	0,1	0,8	0,9	0,8
Mleko pełne	litr	184	197	193	175	195	189

1	2	3	4	5	6	7	8
Śmietana	ltr	19,8	27,4	19,9	19,3	27,6	21,7
Ser biały i twaróg	kg	9,8	11,5	10,4	8,6	4,2	9,9
Masło	kg	7,8	13,6	12,4	8,0	10,1	10,9
Ślönina i smalec	kg	18,3	14,3	15,5	16,3	17,2	15,9
Olej i margaryna	kg	4,5	2,3	2,6	3,7	3,0	3,1
Mięso różne	kg	65,9	37,2	47,5	51,9	63,0	49,7
Ryby i przetwory	kg	3,2	2,3	2,5	2,7	2,8	2,6
Jaja	szt	430	364	300	321	398	342

*) Mąka, kasza oraz chleb i bułki przeliczone na mąkę po uwzględnieniu 30% przepieku.

Źródło: Wyniki rachunkowości rolnej... 1967/68, s. 88—89 i 172—173.

Tabela 11

Przeciętne roczne spożycie artykułów żywnościowych na 1 członka rodziny chłopskiej w województwie zielonogórskim w 1966/67 r.

Wyszczególnienie	Jedn.	W gospodarstwach o powierzchni ha				
		do 3	3—7	7—10	10—15	15 i więcej
Przetwory zbożowe*)	kg	95	126	136	119	124
Chleb dokupiony	kg	71,0	76,8	47,9	51,4	60,3
Bułki dokupione	kg	2,6	4,2	3,0	4,5	6,0
Kasze różne	kg	4,3	3,2	3,2	2,7	2,3
Ryż	kg	4,9	2,8	2,5	1,8	1,5
Strączkowe	kg	—	2,2	1,4	1,9	3,1
Ziemniaki	kg	292	281	269	249	276
Warzywa	kg	111	110	116	115	83
Owoce i jagody	kg	80	57	65	48	64
Cukier	kg	30,6	19,8	21,5	22,6	28,0
Miód	kg	9,1	0,4	0,6	1,2	0,2
Mleko pełne	ltr	157	194	209	188	221
Śmietana	ltr	11,9	17,7	20,0	18,9	21,9
Ser biały i twaróg	kg	7,2	11,2	14,0	10,2	7,3
Masło	kg	8,2	9,4	12,1	8,6	8,3
Ślönina i smalec	kg	13,1	14,4	15,9	16,0	14,2
Olej i margaryna	kg	2,3	2,4	2,6	2,9	2,7
Mięso różne	kg	32,5	39,9	43,8	45,8	48,0
Ryby i przetwory	kg	0,6	2,6	2,1	2,3	2,7
Jaja	szt	239	235	239	331	351

*) Mąka, kasza oraz chleb i bułki przeliczone na mąkę po uwzględnieniu 30% przepieku.

Źródło: Wyniki rachunkowości rolnej... 1966/67, s. 163—164.

Tabela 12

Wartość i struktura spożycia na 1 członka rodziny chłopskiej
na Ziemiach Zachodnich

Lp.	Wyszczególnienie	W latach					
		1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61
Na głowę ludności w zł							
1.	Spożycie ogółem	5.888	6.071	6.494	6.747	7.479	2.396
2.	Artykuły spożywcze	3.582	3.608	3.820	3.884	4.186	4.396
3.	z własnego gospodarstwa	3.028	2.977	3.103	3.095	3.297	3.372
4.	z kupna	554	631	717	789	888	1.024
5.	Ubiór	1.276	1.311	1.377	1.431	1.325	1.690
6.	Odzież	761	790	840	858	796	1.063
7.	bielizna	148	154	168	191	195	233
8.	obuwie	364	349	371	382	333	394
9.	Utrzymanie domu	423	441	453	516	589	697
10.	meble i sprzęty	248	276	276	345	389	474
11.	opał i światło	175	165	174	139	200	223
12.	Higiena i zdrowie	122	130	187	158	184	196
13.	leczenie	75	78	134	101	121	122
14.	śr. do prania i hig. osob.	47	52	54	57	67	74
15.	Kultura i oświata	66	76	109	113	153	230
16.	Różne	420	506	544	644	1.041	1.186
17.	alkohol	158	163	179	150	165	179
18.	tytoń i papierosy	94	94	103	97	92	95
19.	motocykle i rowery	—	—	—	152	291	261
20.	wiana i dary	—	—	—	—	201	313
21.	inne	169	249	261	245	291	338

Struktura spożycia w %

1.	Spożycie ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
2.	Artykuły spożywcze	60,8	59,5	59,4	58,6	56,0	52,6
3.	z własnego gosp.	51,6	49,0	48,0	45,4	44,3	40,2
4.	z kupna	9,3	10,5	11,4	12,2	12,3	12,4
5.	Ubiór	21,6	21,6	21,2	21,0	17,8	20,1
6.	odzież	12,7	12,9	13,0	12,6	10,6	12,7
7.	bielizna	2,5	2,5	2,6	2,8	2,6	2,7
8.	obuwie	6,4	6,2	5,6	5,6	4,6	4,6
9.	Utrzymanie domu	7,2	7,3	7,1	7,6	7,7	8,3
10.	meble i sprzęty	4,2	4,5	4,2	5,2	5,2	5,7
11.	opał i światło	3,0	2,8	2,9	2,4	2,7	2,6
12.	Higiena i zdrowie	2,1	2,1	2,7	2,4	2,3	2,3
13.	Kultura i oświata	1,1	1,2	1,5	1,3	1,8	2,6
14.	Różne	7,2	8,3	8,1	9,4	13,8	14,1

Uwaga: Dane dla poszczególnych lat obliczono jako średnie z wyników odnoszących się do następujących okręgów: północno-zachodniego, zachodniego granicznego, południowo-zachodniego i górskiego zachodniego obejmujących województwa: gdańskie, koszalińskie, szczecińskie, wrocławskie i zielonogórskie.

Zródła: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za poszczególne lata gospodarcze. Przeliczenia oparto o dane zawarte w następujących rocznikach: 1955/56, ss. 34—35, 1956/57, ss. 45—46; 1957/58, ss. 44—45; 1958/59, ss. 34—35, 1956/57, ss. 45—46; 1957/58, ss. 44—45; 1958/59, ss. 66—67; 1959/60, ss. 72—73 i 1960/61, ss. 70—71. Przeliczenia własne.

Tabela 13

Dynamika wartości spożycia na 1 członka rodziny chłopskiej na Ziemiach Zachodnich w latach 1955/56—1960/61 (rok 1955/56=100)

Lp.	Wyszczególnienie	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61
1.	Spożycie ogółem	100	104,1	110,3	114,6	127,0	142,6
2.	Artykuły spożywcze	100	100,7	106,6	108,4	116,9	122,6
3.	z własnego gosp.	100	98,3	102,5	102,2	108,9	111,4
4.	z kupna	100	113,9	129,4	142,4	160,3	184,8
5.	Ubiór	100	102,7	107,9	112,1	103,8	132,4
6.	odzież	100	103,8	110,4	112,7	104,6	139,7
7.	bielizna	100	104,1	113,5	129,1	131,8	157,4
8.	obuwie	100	95,9	101,9	104,9	91,5	108,2
9.	Utrzymanie domu	100	104,3	107,1	122,0	139,2	164,8
10.	meble i sprzęty	100	111,3	111,3	139,1	156,9	191,1
11.	opał i światło	100	94,3	99,4	79,4	114,3	127,4
12.	Higiena i zdrowie	100	106,6	153,3	129,5	150,8	160,7
13.	leczenie	100	104,0	178,7	134,7	161,3	162,7
14.	śr. do prania i hig. osob.	100	110,6	114,9	121,3	142,6	157,4
15.	Kultura i oświata	100	115,2	165,2	171,2	231,8	348,5
16.	Różne	100	120,5	129,5	153,3	247,9	282,6
17.	alkohol	100	103,2	113,3	94,9	104,4	113,3
18.	tytoń i papierosy	—	101,1	110,8	104,3	98,9	102,2
19.	motocykle i rowery	—	—	—	100,0	191,4	171,7
20.	wiana i dary	—	—	—	—	100,0	155,7
21.	inne	100	147,3	154,4	145,0	172,2	200,0

Zródło: Obliczono na podstawie danych zawartych w tabeli 12.

Tabela 14

Przeciętne spożycie artykułów żywnościowych na osobę ludności chłopskiej na Ziemiach Zachodnich

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1951/52 1954/55	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1.	Przetwory zbóż razema		156,0	154,0	151,0	150,0	147,0	141,0	142,0
2.	Mąka pszenna	kg	45,0	47,3	49,3	49,6	50,6	46,0	47,0
3.	Mąka żytnia	kg	91,0	83,3	78,0	72,6	66,6	62,0	62,6
4.	Kasze różne	kg	4,4	4,8	5,3	5,5	5,6	4,3	3,6
5.	Chleb dokupiony	kg	20,9	24,6	24,4	28,7	31,0	36,6	38,5
6.	Bułki dokupione	kg	1,1	2,0	2,2	3,0	3,5	3,3	2,9
7.	Strączkowe	kg	1,8	1,6	1,4	1,1	1,2	0,8	1,4
8.	Ziemiaki	kg	272,0	233,0	217,0	220,0	204,0	230,0	232,0
9.	Warzywa	kg	69,0	73,0	75,0	71,0	69,0	78,0	91,0
10.	Owoce i jagody	kg	26,0	21,0	33,0	25,0	48,0	28,0	63,0
11.	Cukier	kg	17,0	17,0	17,0	16,3	16,0	17,3	18,1
12.	Miód	kg	1,2	0,5	0,23	0,4	0,5	0,66	0,46
13.	Mleko pełne	ltr	205,0	210,0	224,0	242,0	231,0	216,0	211,0
14.	Mleko chude	ltr	.	.	33,0	30,3	24,3	33,3	29,0
15.	Masło	kg	8,2	9,8	9,5	7,3	7,3	7,5	7,4
16.	Śmietana	ltr	9,2	11,6	11,8	10,6	11,6	13,2	12,0
17.	Ser biały i twaróg	kg	3,7	4,8	3,5	3,6	4,3	3,1	4,5
18.	Jaja	szt.	187,0	200,0	214,6	230,3	216,0	226,3	254,0
19.	Mięso różne	kg	30,0	34,0	36,6	37,6	33,0	35,0	37,2

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
20. Słonina i smalec	kg	11,0	13,0	12,3	13,6	12,0	12,3	12,6	
21. Olej i margaryna	kg	0,7	1,2	1,0	0,9	1,1	1,6	2,0	
22. Ryż	kg	—	—	—	—	—	2,3	2,7	
23. Ryby	kg	—	—	—	—	—	2,6	2,8	

^a Mąka, kasza oraz chleb i bułki dokupione przeliczone na mąkę po uwzględnieniu 30% przypieku.

Zróżdła: Średnie dla lat 1951/52 — 1954/55 obliczono na podstawie danych zawartych w pracy M. Czerniewskiej — Spożycie gospodarstw chłopskich, Zagadnienia Ekonomiki Rolnej, 1958, nr 3 (dodatek), s. 55, Średnie dla pozostałych lat obliczono w oparciu o Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych w latach: 1955/56, ss. 36—37, 1956/57, ss. 47—48, 1957/58, ss. 36—37, 1958/59, ss. 47—48, 1957/58, ss. 46—47, 1958/59, ss. 68—69, 1959/60, ss. 74—75 i 1960/61, ss. 72—73. Przeliczenia własne.

Tabela 15

Przeciętne roczne spożycie artykułów żywnościowych na osobę ludności chłopskiej w Polsce

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	W latach						
			1951/52 1954/55	1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61
1. Przetwory zbóż razema ^a	kg		155,0	158,0	155,0	152,0	146,0	146,0	142,0
2. Mąka pszenna	kg		55,0	58,0	59,0	58,0	56,0	54,0	51,0
3. Mąka żytnia	kg		81,0	78,0	74,0	72,0	66,0	66,0	60,0
4. Kasze różne	kg		6,3	5,9	5,7	5,3	5,9	4,9	4,3
5. Chleb dokupiony	kg		17,2	21,3	20,0	20,9	23,5	27,5	35,7
6. Bułki dokupione	kg		1,1	1,8	2,2	2,8	2,7	3,0	3,0
7. Strączkowe	kg		1,4	2,2	1,5	1,3	1,4	1,4	1,2
8. Ziemniaki	kg		248,0	242,0	239,0	230,0	214,0	214,0	197,0
9. Warzywa	kg		83,0	82,0	80,0	79,0	80,0	83,0	84,0
10. Owoce i jagody	kg		29,0	33,0	39,0	42,0	72,0	40,0	82,0
11. Cukier	kg		17,0	15,0	15,0	16,0	16,0	18,0	17,7
12. Miód	kg		0,5	0,5	0,4	0,5	0,4	0,5	0,5
13. Mleko pełne	ltr		247,0	251,0	248,0	250,0	248,0	236,0	232,0
14. Mleko chude	ltr		—	—	32,0	39,0	28,0	29,0	23,0
15. Masło	kg		5,6	5,9	6,2	6,0	6,0	5,7	5,5
16. Śmietana	ltr		7,0	8,2	8,0	8,9	9,6	12,1	11,7
17. Ser biały i twaróg	kg		3,9	3,9	4,1	4,1	4,6	5,2	5,7
18. Jaja	szt.		169,0	179,0	198,0	188,0	193,0	212,0	234,0
19. Mięso różne	kg		27,0	29,0	30,0	31,0	29,0	31,0	30,0
20. Słonina i smalec	kg		10,0	10,0	11,0	12,0	11,0	12,0	11,4
21. Olej i margaryna	kg		0,5	0,7	0,6	0,7	0,7	1,2	1,5
22. Ryż	kg		—	—	—	—	—	2,1	2,1
23. Ryby	kg		—	—	—	—	—	1,8	1,8

^a Mąka, kasza oraz chleb i bułki dokupione przeliczone są na mąkę po uwzględnieniu 30% przypieku.

Zróżdła: jak przy tabeli 14.

Tabela 16

Spożycie artykułów żywnościowych na jednego członka rodziny chłopskiej
w okręgu zachodnim granicznym

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	W latach							
			1955/56	1956/57	1957/58	1958/59	1959/60	1960/61	1961/62	1962/63
1.	Przetwory zbo- żowe razem ^a	kg	147,0	137,0	146,0	138,0	133,0	136,0	140,0	130,0
2.	Mąka pszenna	kg	48,0	46,0	53,0	52,0	40,0	43,0	44,0	40,0
3.	Mąka żytnia	kg	72,0	64,0	60,0	53,0	50,0	53,0	48,0	38,0
4.	Kasze różne	kg	4,1	5,2	6,3	6,0	3,9	3,5	3,6	3,6
5.	Chleb dokup.	kg	31,1	29,6	36,0	32,0	50,0	48,0	58,3	65,1
6.	Bułki dokup.	kg	1,7	2,0	4,3	5,2	3,7	3,5	3,5	3,7
7.	Strączkowe	kg	1,5	1,3	1,0	1,5	0,7	1,8	1,8	1,1
8.	Ziemniaki	kg	232,0	198,0	234,0	223,0	242,0	260,0	294,0	280,0
9.	Warzywa	kg	71,0	77,0	70,0	68,0	78,0	102,0	101,0	86,0
10.	Owoce i jagody	kg	18,0	25,0	18,0	40,0	23,0	53,0	47,0	57,0
11.	Cukier	kg	16,0	16,0	17,0	16,0	16,0	19,1	18,7	17,7
12.	Miód	kg	0,6	0,2	0,4	0,8	1,0	0,8	0,8	0,4
13.	Mleko pełne	ltr	199,0	221,0	276,0	255,0	228,0	197,0	197,0	204,0
14.	Mleko chude	ltr	—	16,0	7,0	5,0	15,0	15,0	—	—
15.	Masło	kg	8,0	6,0	5,5	5,0	5,3	5,5	6,4	8,7
16.	Śmietana	ltr	14,8	12,6	9,2	15,0	15,1	11,4	10,6	14,9
17.	Ser biały, twaróg	kg	9,2	5,6	5,7	6,0	4,3	6,7	6,1	7,3
18.	Jaja	szt.	195,0	217,0	240,0	225,0	210,0	242,0	209,0	251,0
19.	Mięso różne	kg	37,0	37,0	44,0	39,0	35,0	37,6	36,3	36,2
20.	Śłonina i smalec	kg	13,0	13,0	16,0	13,0	13,0	14,2	14,2	13,0
21.	Olej i margaryna	kg	0,8	0,7	0,8	1,1	1,5	1,9	2,1	2,4
22.	Ryż	kg	—	—	—	—	2,1	2,6	2,6	2,2
23.	Ryby	kg	—	—	—	—	1,7	2,4	2,4	2,3

^a Mąka, kasze oraz chleb i bułki dokupione, przeliczone na mąkę po uwzględnieniu 30% przypieku.

Zródła: Wyniki rachunkowości rolnej gospodarstw indywidualnych za lata: 1955/56, ss. 36—37; 1956/57, ss. 47—48; 1957/58, ss. 46—47; 1958/59, ss. 68—69; 1959/60, ss. 74—75; 1960/61, ss. 72—73; 1961/62, s. 78; 1962/63, s. 80.

POLSKA I JEJ GRANICE ZACHODNIE
NA FORUM MIĘDZYNARODOWYM
W LATACH 1914—1919

Zbrodnia, jakiej się dopuścili na Polsce trzech zaborcy w latach 1772—1795 spoiła ich węzłem zdawać się by się mogło nierozzerwalnym. Stłumione we krwi wielkie powstania narodowe węzeł ten jeszcze bardziej zacieśniły, a słaba interwencja dyplomatyczna mocarstw zachodnich w obronie praw polskich dość jasno uświadomiły narodowi polskiemu, że w walce o swe narodowe wyzwolenie liczyć może odtąd tylko na własne siły. Od czasu upadku powstania styczniowego, a zwłaszcza od roku 1871 sprawa polska znika z forum międzynarodowego zupełnie, wtedy to po klęsce zadanej przez Prusy Francji, która najbardziej dotąd interesowała się losem Polaków, dążąc do odwetu, zaczęła coraz bardziej zacieśniać stosunki z Rosją. Zawarte w latach 1891—1893 układy między Rosją a Francją pogrzebały wszelkie nadzieje na możliwość wznowienia przez Francję kiedykolwiek kwestii polskiej, świadczyły zresztą o tym aż nadto jasno oficjalne wypowiedzi francuskich mężów stanu.

Jednak narastające od wielu lat sprzeczności w łonie największych państw imperialistycznych doprowadziły w końcu do zachwiania, a następnie zerwania tradycyjnych więzów łączących mocarstwa zaborcze, a wyraźny początek temu dał kongres berliński w roku 1878, na którym jaskrawo już te sprzeczności się ujawniły. Niemcy wzmocniwszy się po klęsce Francji zawarły układ z Austrią, stanęły przeciw zaborczym planom Rosji, która w związku z tym zaczęła coraz bardziej zbliżać się do Francji. Wojna między państwami zaborczymi stała się odtąd nieunikniona, a współzawodnictwo Niemiec z Anglią na polu gospodarczym i narastające sprzeczności między tymi państwami na wielu innych odcinkach, nie tylko powodowały dalsze napięcia, ale wskazywały, że przyszła wojna porwie w swój wir wiele państw europejskich, a nawet inne kontynenty. Dla narodu polskiego zaświtała wówczas nadzieja zbliżającego się wyzwolenia.

Wybuch wojny między głównymi państwami imperialistycznymi Europy nastąpił w sierpniu 1914 roku. Wśród państw wojujących znalazły się również państwa trzech imperiów rozbiorowych. Olbrzymie armie Niemiec i Austro-Węgier z jednej strony, a Rosji z drugiej, rzuciły się na wzajem na siebie, tocząc na ziemiach polskich krwawe i wyniszczające boje. Ziemie polskie od samego początku wojny stały się ważnym obiektem strategicznym i gospodarczym dla wojujących między sobą państw zaborczych. Dlatego też w toku rozwijających się działań wojennych każde z nich zaczęło wykazywać nimi coraz większe zainteresowanie, usiłując dla tych celów przeciągnąć na swą stronę Polaków, nie szczędząc przy tym obietnic wyzwolenia, jedno spod rosyjskiego, drugie spod niemieckiego jarzma.

Tak więc sprawa polska wypłynęła na forum międzynarodowe już na początku wojny, przy czym podjęły ją najpierw mocarstwa rozbiorowe. Nie należy jednak sądzić, że trzy mocarstwa zaborcze istotnie zmieniły dotychczas-

sowe poglądy i rzeczywiście pragnęły odbudowy państwa polskiego. Nigdy o tym szczerze nie myślały, jednak już sam fakt postawienia sprawy polskiej na płaszczyźnie politycznej miał duże znaczenie, zwłaszcza na ożywienie umysłów i woli społeczeństwa polskiego, w kierunku wszczęcia bardziej aktywnych wysiłków w walce o wyzwolenie narodowe.

Pierwszym posunięciem w tej sprawie było wystosowanie w pierwszych dniach wojny odezw do ludności polskiej przez wszystkie trzy mocarstwa zaborcze. Były one jednak pełne ogólników i frazesów. Inicjatywa w tej sprawie należała do Rosji, która jako pierwsza wypowiedziała się w odezwie wodza naczelnego, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, w połowie sierpnia 1914 roku. Książę Mikołajewicz wzywał Polaków, aby poparli Rosję w wojnie prowadzonej przeciwko Niemcom, obiecując w zamian zjednoczenie ziem polskich, ale pod berłem rosyjskiego cara i bez jakiegokolwiek precyzowania granic¹. „Niech naród polski połączy się w jedno ciało pod berłem cesarza rosyjskiego” — głosiła odezwa — „Pod berłem tym odrodzi się Polska swobodna w swej wierze, języku i samorządzie”².

Praktycznie biorąc, polityka rosyjska w Królestwie przeczyła wszelkim obietnicom manifestu księcia Mikołaja. Nic właściwie po nim nie zmieniło się. Ówczesny minister spraw wewnętrznych Rosji — Makłakow, w rozesłanym w grudniu 1914 roku okólniku do gubernatorów Królestwa wyjaśnił, że manifest wielkiego księcia nie dotyczy absolutnie kraju przywślańskiego, a jedynie ma na oku te ziemie polskie (nie należące do cesarstwa rosyjskiego), które w przebiegu operacji wojennych mogą być zdobyte przez wielkiego księcia³.

Sprawa polska utknęła wówczas w gabinetach ministerialnych bez jakiegokolwiek możliwości wypłynięcia na zewnątrz. Kiedy wojska rosyjskie wycofały się z Królestwa poza teren etnograficznie ziem polskich, sprawa ta przestała być aktualną, tym bardziej, że nigdy nie wysuwno tam konstruktywnych rozwiązań przyszłości ziem polskich, proponując jedynie wprowadzenie ograniczonego samorządu.

Sojusznicy Rosji, Anglia i Francja, z oczywistych powodów nie mogli podejmować sprawy polskiej, toteż w pierwszym okresie wojny nie wykazywali nią żadnego zainteresowania, uważając, iż jest to wewnętrzna sprawa państwa rosyjskiego, którego jako sojusznika nie mieli nawet zamiaru sobie zrażać⁴.

Pogląd Anglii na sprawy polskie sformułował w listopadzie 1916 roku brytyjski minister spraw zagranicznych Balfour, który stwierdził między innymi: „Obawiałbym się, że nowa Polska cierpieć będzie na te same choroby, które zgubiły dawną Polskę, że będzie ona areną nieustannych intryg między Niemcami a Rosją; i że jej istnienie, bynajmniej nie przyczyniając się do spraw pokoju europejskiego, dawałoby nieustanną okazję do europejskich sporów. Co więcej, nawet gdyby taka Polska była zdolna do odgrywania skutecznej roli jako państwo buforowe (w co wątpię), to nie jestem pewny, czy państwo buforowe między Niemcami a Rosją byłoby z jakąkolwiek korzyścią dla Europy zachodniej. Gdyby Niemcy uwolnione zostały od obawy nacisku ze strony Rosji i miały swobodę zwrócenia całej swej potęgi w kie-

¹ Leon Grosfeld: *Sprawa polska w pierwszej wojnie światowej*, W: *Ruch robotniczy i ludowy w Polsce w latach 1914–1923*, Warszawa 1966, s. 66.

² Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku, dokumenty i materiały, t. I, Warszawa 1965.

³ Leon Grosfeld: *op. cit.*, s. 66.

⁴ J. Krasucki: *Zagadnienia polskie w polityce mocarstw zachodnich*, W: *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, Poznań 1963, s. 160.

runku własnych ambicji zachodnich, to Francja i Anglia mogłyby paść ofiarą; nie jestem pewny, czy odcięcie Rosji od jej zachodnich sąsiadów nie zwróciło by jej interesów ku dalekiemu wschodowi w stopniu, który mógłby nie napawać brytyjskich mężów stanu pewnym niepokojem. Im bardziej będzie Rosja mocarstwem europejskim, niż azjatyckim, tym lepiej dla każdego. Stąd dochodzę do konkluzji, że rozwiązanie sprawy polskiej, które by najlepiej odpowiadało naszym interesom, oznaczałoby utworzenie Polski wyposażonej w autonomię o szerokich rozmiarach, pozostającej równocześnie integralną częścią imperium rosyjskiego"⁵.

Tak więc zarówno rządowi Anglii, jak i Francji, chodziło wówczas głównie o własne cele, jakie w wyniku wojny pragnęły uzyskać, nawet kosztem innych państw.

Nie lepiej też przedstawiała się perspektywa rozwiązania sprawy polskiej sugerowana przez państwa centralne, dla których była ona w ciągu całego okresu wojny przedmiotem nieustannych sporów i przeciwności. Pozostałe dwa państwa zaborcze z chwilą wybuchu wojny wydały odezwy do ludności polskiej jeszcze bardziej ogólnikowe niż rosyjska. Charakterystycznym był przygotowany projekt manifestu cesarza Franciszka Józefa skierowany do narodu polskiego. „Jeżeli Bóg Wszechmogący obdarzy zwycięstwem wojska sprzymierzone — stwierdzał manifest — to kraj Wasz będzie nierozzerwalnie wcielony do rzeszy moich państw, w ten sposób, by wspólnie z krajem moim, zamieszkałym przez Waszych rodaków, tworzył jednolite Królestwo Polskie, którego administrację, z uwzględnieniem najwyższych interesów i potrzeb całej monarchii, powierzę rządowi narodowemu odpowiedzialnemu przed sejmem w Warszawie”⁶. Mimo całej powściągliwości projekt został jednak utracony jako zbyt daleko idący w deklarowaniu celów wojny, czego bynajmniej nie życzył sobie ani cesarz niemiecki, ani węgierski premier Tisza. Toteż w miejsce jego wydana została jedynie odezwa Naczelnej Komendy Wojskowej, zawierająca apel do Polaków, by zaufali „sprawiedliwości i wielkoduszności Franciszka Józefa i Wilhelma”⁷.

W czasie wojny, gdy Austria coraz bardziej uzależniała się od Niemiec, nie mogła niczego realizować bez ich zgody, zwłaszcza w sprawie polskiej. Początkowe plany monarchii austro-węgierskiej złączenia dawnych rosyjsko-polskich obszarów z częścią Galicji, znajdującej się pod zaborem austriackim, w Królestwo Polskie, stanowiące integralną i nierozzerwalną część państwa austriackiego, napotkały na zdecydowany opór imperialistów niemieckich. Planowali oni już od dawna wcielić ziemie polskie w tak zwany obszar Mitteleuropy, gospodarczo-politycznie podporządkowanej Niemcom i stanowiącej bazę dla przyszłej ich wszechstronnej eksploatacji⁸.

Odezwa wojskowych władz niemieckich również nie okazała perspektywy rozwiązania sprawy polskiej. Operowała tylko sloganami, używając niezwykle wzniosłych zwrotów takich, jak: „niezależność”, „niepodległość”, „wolność” itp. Wśród wielu wariantów Niemcy wnioskowali utworzenie ściśle związanego z Niemcami państwa polskiego, ograniczającego się do obszaru ziem zaboru rosyjskiego, natomiast zabór pruski i austriacki miały pozostać nadal w ręku zaborców⁹.

⁵ op. cit., s. 162.

⁶ J. Marczewski: *Polityka mocarstw centralnych w sprawie polskiej*, W: *Problem polsko-niemiecki...*, op. cit., s. 77.

⁷ Leon Grosfeld: op. cit., s. 69.

⁸ H. Jabłoński: *Narodziny II Rzeczypospolitej 1918–1919*, Warszawa 1962, s. 33.

⁹ op. cit.

W wyniku przeciągającej się wojny, narastających trudności i nikłych nadziei na zawarcie separatystycznego układu pokojowego z Rosją, państwa centralne zaczęły skłaniać się do utworzenia buforowego państwa polskiego, które stanowiłoby bazę sił ludzkich a o co szczególnie zabiegały koła wojskowe. W dniu 11 i 12 VIII 1916 r. odbyło się spotkanie niemiecko-austriackie w Wiedniu, na którym doszło do porozumienia w sprawie utworzenia dopiero po wojnie państwa polskiego, które stać się miało monarchią konstytucyjną o bardzo ograniczonych możliwościach, zarówno gospodarczych jak i politycznych¹⁰.

Państwo to miało powstać na ziemiach byłego Królestwa Polskiego, okrojonego jeszcze na rzecz „militarnego zabezpieczenia granicy niemieckiej i austriackiej”, z perspektywami nadziei ekspansji terytorialnej na wschód. W zawartym układzie oba państwa gwarantowały sobie jeszcze raz nietykalność dotychczas należących do nich ziem polskich¹¹.

Wprowadzenie w życie układu wiedeńskiego przeciągnęło się jednak jeszcze przez okres trzech miesięcy z winy rządu niemieckiego i jego politycznych kalkulacji. Na skutek nacisku kół wojskowych, pragnących jak najszybciej dostać świeżego rekruta, rząd niemiecki zdecydował się wreszcie na utworzenie państewka polskiego. W dniu 5 listopada 1916 roku doszło do ogłoszenia tzw. aktu o stworzeniu w przyszłości samodzielnego Królestwa Polskiego związanego z obu sprzymierzonymi mocarstwami. W rzeczywistości państewko to miało być całkowicie podporządkowane Niemcom. Pozbawione najistotniejszych elementów suwerennej władzy państwowej, stanowić miało rezerwuarną siłę roboczą i forpocztę wypadowej przeciwko Rosji, przy czym miało zostać okrojone jeszcze z ogromnej większości ziem rdzennie polskich¹².

Mocarstwa centralne, mimo iż aktem tym postawiły sprawę polską na płaszczyźnie międzynarodowej, w rzeczywistości, jeśli chodzi o dobro interesów polskich, nie posunęły się wiele naprzód. Toteż mimo, iż akt ten wywołał entuzjazm wśród większości przedstawicieli klas posiadających, społeczeństwo polskie zajęło stanowisko raczej negatywne, o czym świadczy całkowite fiasko akcji werbunkowej rekruta polskiego, którą zainicjowali za borcy już w dniu 9 listopada 1916 roku¹³.

Tak więc z chwilą zwycięstwa którejkolwiek ze stron naród polski nie mógł liczyć na perspektywę niepodległości. Rosja gwałtownie zaprotestowała przeciwko aktowi z 5 listopada, uważając sprawę Polski za swoją wewnętrzną sprawę, w czym w pełni poparły ją Anglia, Francja i Włochy, usiłujące za wszelką cenę powstrzymać upadające imperium carskie od zawarcia odrębnego pokoju z państwami centralnymi. Jeszcze w lutym 1917 roku, w zamian za poparcie przyłączenia do Francji oprócz Alzacji i Lotaryngii także rejonu Sary i lewego brzegu Renu, Francja uznała prawo Rosji do swobodnego określenia jej zachodnich granic¹⁴.

Pewien nowy element do sprawy polskiej na zachodzie wniosły przystępujące do wojny Stany Zjednoczone. W dniu 22 stycznia 1917 roku w orędziu prezydenta Wilsona do senatu w sprawie przyszłego pokoju, wymieniono również postulat Polski niepodległej, zjednoczonej i samodzielnej z dostępem do morza, oznaczającym neutralizację dolnego biegu Wisły¹⁵.

¹⁰ J. Marczewski: *Polityka mocarstw centralnych w sprawie polskiej*, W: *Problem polsko-niemiecki...*, op. cit., s. 92.

¹¹ L. Grosfeld: op. cit., s. 86.

¹² J. Marczewski: op. cit., s. 25.

¹³ op. cit., s. 97. Do końca listopada zgłosiło się tylko 600 ochotników.

¹⁴ L. Grosfeld: op. cit., s. 94.

¹⁵ op. cit.

Decydujące jednak znaczenie dla wyeksponowania sprawy polskiej na forum międzynarodowym miały wypadki rozegrane w Rosji carskiej w roku 1917. W wyniku rewolucji lutowej obalony został carat, a władzę przejął burżuazyjny Rząd Tymczasowy z księciem Lwowem na czele. W zmienionej sytuacji zarysowały się na terenie Rosji dwa stanowiska w sprawie polskiej: reprezentowane przez bolszewików i wyrażone w orędiu Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oraz reprezentowane przez Rząd Tymczasowy i jego oświadczenie złożone w manifestie¹⁶. Orędzie Piotrogradzkiej Rady, zwracając się do narodu polskiego w dniu 29 III 1917 r., głosiło: „Carat, który w ciągu półtora wieku dławił naród polski jak i rosyjski, został obalony wspólnymi siłami proletariatu i wojska. Zawiadamiając naród polski o tym zwycięstwie wolności nad wszechrosyjskim żandarmem, Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oświadcza, że demokracja w Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym. Przesyłamy narodowi polskiemu swe bratnie pozdrowienia i życzymy mu powodzenia w oczekującej go walce o wprowadzenie w Niepodległą Polskę demokratycznego i republikańskiego ustroju”¹⁷.

Jak więc widać, orędzie Rady Piotrogradzkiej wyraźnie określiło prawo Polski do całkowitej niepodległości i w niczym nie przypominało dotychczasowych obietnic rządu carskiego, usiłującego podporządkować sobie w razie zwycięstwa resztę ziem polskich.

Odezwa Rządu Tymczasowego wydana zaledwie w 2 dni później pod wpływem Orędzia Rady Piotrogradzkiej i sytuacji wewnętrznej, usiłując ratować co się jeszcze da z dawnej pozycji carskiej Rosji, nie proklamowała bez zastrzeżeń prawa Polski do niepodległości, aczkolwiek usiłowała pozornie iść drogą Orędzia Rady. Odezwa stwierdzała: „Połączone z Rosją za pomocą wolnej unii militarnej państwo polskie tworzyć będzie mocny wał przeciwko naciskowi mocarstw centralnych na narody słowiańskie”¹⁸. Pełna ogólników odezwa¹⁹ budziła wiele wątpliwości, zwłaszcza jeśli chodzi o tak zwaną furtkę dyplomatycznego sformułowania słowa „unii braterskiej zatwierdzonej przez konstytuante rosyjską”, a także z góry narzucony sojusz militarny. Nic też dziwnego, że odezwa ta została ostro skrytykowana przez Lenina na konferencji kwietniowej partii bolszewickiej, który, poruszając to zagadnienie, stwierdził: „Rząd nasz wydał manifest o niepodległości Polski i naszpikował go nic nie mówiącymi frazesami. Napisali, że Polska winna znajdować się w wolnym sojuszu wojskowym z Rosją. Właśnie w tych trzech słowach zawarta jest prawda... Taki sojusz jest w rzeczywistości całkowitym militarnym ujarzmieniem Polski”²⁰.

Państwa Ententy, przyjąwszy z pełną aprobatą odezwę Rządu Tymczasowego, ograniczyły się w swym wystąpieniu do akceptacji jego stanowiska. Był to jeszcze jeden dowód, że dopóki Rosja coś jeszcze znaczy w rozgrywce z Niemcami, stosunki tych państw wobec sprawy polskiej były ściśle uzależnione od Rosji. Charakterystyczny punkt widzenia na sprawę polską, jaki utrzymywał się w mentalności politycznej państw Ententy po wybuchu re-

¹⁶ Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich, t. I. Warszawa 1957, s. 416–417.

¹⁷ W trzydziestą rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Materiały — Dokumenty. Warszawa 1962, s. 134.

¹⁸ I. Spustek: Sprawa polska w polityce rosyjskiej; W: Problem polsko-niemiecki, op. cit., s. 140.

¹⁹ H. Jabłoński: op. cit., s. 44.

²⁰ I. Spustek: op. cit., s. 141.

wolucji lutowej w Rosji, a jeszcze przed ogłoszeniem deklaracji Rządu Tymczasowego, zawiera pismo ministra spraw zagranicznych Anglii Balfoura, przesłane w owych dniach ambasadorowi amerykańskiemu w Piotrogradzie; czytamy tam: „Osobiście z egoistycznego, zachodniego punktu widzenia, chciałbym raczej, aby Polska miała autonomię pod władzą Rosjan, albowiem w razie utworzenia całkowicie Niepodległej Polski, leżącej między Rosją a państwami centralnymi, Rosja zostanie zupełnie odcięta od zachodu. Rosja przestanie, albo prawie przestanie być czynnikiem w polityce zachodu. Będzie ona w dużej mierze odcięta od Austrii przez Rumunię. Będzie ona oddalona od Niemiec przez nowe państwo polskie i nie będzie graniczyć z którymkolwiek ze stron wojujących. A jeśli Niemcy będą zamiary swe kierować w przyszłości w stosunku do Francji lub zachodu, to będą one chyba chronione przez to nowe państwo od wszelkiej akcji ze strony Rosji i nie jestem wcale pewien, czy leży to w interesie cywilizacji zachodniej. Jest to problem, który przeważnie męczy mój umysł i dla którego nie widzę jasnego rozwiązania”²¹.

Jednak pod wpływem rozwijających się wypadków w Rosji, państwa zachodnie zmuszone były w końcu do zajęcia jakiegoś jaśniejszego stanowiska wobec Polski. Już wkrótce to nastąpiło. W dniu 4 czerwca 1917 roku wydany został przez prezydenta republiki francuskiej dekret o utworzeniu polskich sił zbrojnych na terenie Francji²². 21 czerwca 1917 roku amerykański sekretarz stanu Lansing wystąpił do prezydenta Stanów Zjednoczonych z projektem utworzenia tymczasowego Rządu polskiego w Ameryce, na co uzyskał aprobatę. Anglia również wyraziła życzenie uznania Polski jako alianta, proponując jednak na razie utworzenie tylko komitetu, który by reprezentował interesy polskie w poszczególnych krajach sprzymierzonych²³.

Do utworzenia Tymczasowego Rządu Polskiego w Ameryce nie doszło. W dniu 15.VIII.1917 roku polscy działacze polityczni zebrani w Londynie utworzyli Komitet Narodowy Polski z siedzibą w Paryżu, na którego czele stanął Roman Dmowski. Do niego weszli głównie przedstawiciele stronnictwa narodowo-demokratycznego (endecja) i pewna liczba działaczy konserwatywnych²⁴. Komitet uznany został za reprezentację Polski przez Francję 20.IX. a wkrótce także przez Anglię i Stany Zjednoczone. Wysiłki KNP skierowane zostały przede wszystkim na skłonienie państw sprzymierzonych i stowarzyszonych do wydania przez nich oficjalnych deklaracji w sprawie odrodzenia i niepodległości Polski. Nie było to jednak łatwe. Pierwsze konfrontacje w tej sprawie między państwami koalicyjnymi nastąpiły na międzyalianckiej konferencji odbytej w Paryżu w grudniu 1917 roku. Mimo przychylnego stanowiska Francji w tej sprawie i poparcia delegacji amerykańskiej, mocarstwa sprzymierzone nie osiągnęły zgody co do formuły, która by włączyła odbudowę państwa polskiego do ich celów wojennych, głównie z powodu sprzeciwu premiera Wielkiej Brytanii Lloyd George'a obawiającego się, że taka formuła przyczyni się do wzrostu woli oporu państw centralnych i tym samym do przedłużenia wojny²⁵.

Mimo niemożności dokładnego sprecyzowania przez mocarstwa sojusznicze jednolitego poglądu na sprawę polską było już wiadome, że w wyniku upadku caratu jakiś organizm państwa polskiego powstać musi na pewno, ale jaki — tego jeszcze nikt nie mógł przewidzieć.

²¹ J. Krasucki: op. cit., s. 169.

²² op. cit., s. 171.

²³ op. cit., s. 171.

²⁴ H. Jabłoński: op. cit., s. 55.

²⁵ J. Krasucki: op. cit., s. 173.

Na fali przeobrażeń również mocarstwa centralne musiały uczynić w kierunku Polski jakiś gest. W dniu 12.IX.1917 roku powołali oni do życia w Warszawie trzyosobową Radę Regencyjną Królestwa Polskiego, której członkami zostali reakcyjni politycy: arcybiskup Aleksander Kakowski, książę Zdzisław Lubomirski i obszarnik Józef Ostrowski²⁶. Rada Regencyjna, choć bagatelizować jej nie można, aż do końca okupacji większej władzy nie miała, w związku z czym nie odgrywała też większej roli. Toteż w tym wypadku nie było mowy o jakimś zasadniczym postępie w budowie państwowości polskiej ze strony mocarstw centralnych, które decydując się na powołanie Rady Regencyjnej zastosowały tylko odpowiedni manewr taktyczny, zmierzający do zneutralizowania posunięć strony przeciwnej w sprawie polskiej.

Decydujące znaczenie dla odzyskania niepodległości i budowy nowego państwa polskiego miała dopiero rewolucja socjalistyczna w Rosji, której zwycięstwo oznaczało dojście do władzy nurtu rewolucyjnego z Leninem na czele. Rewolucjoniści rosyjscy jawnie i bez zastrzeżeń uznali w swoim programie prawo każdego narodu do swobodnego i pełnego decydowania o swoim losie. Dlatego też nie było wątpliwości jakie stanowisko w sprawie polskiej zajmie przyszła, nowa Rosja. W dniu 16.XI.1917 roku rząd radziecki opublikował słynną deklarację Praw Narodów Rosji, w której przyjęto następujące zasady: 1) równość i suwerenność narodów Rosji, 2) prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia, aż do oderwania się i utworzenia niepodległego państwa włącznie, 3) zniesienie wszelkiego rodzaju przywilejów i ograniczeń narodowościowych i narodoworeligijnych, 4) swobodny rozwój mniejszości narodowych i grup etnicznych zamieszkujących terytorium Rosji²⁷.

Tak więc partia bolszewików stanęła bezwarunkowo na stanowisku niepodległości narodów, co również dotyczyło Polski. Także dalsze dokumenty i dekryty władzy radzieckiej określały przyjazny stosunek do narodu polskiego i jego niepodległości. W czasie rokowań pokojowych w Brześciu (22.XII.) rozegrała się w sprawie polskiej walka dyplomatyczna między dwoma obozami: socjalistycznym radzieckiej Rosji i imperialistycznym państw centralnych. Delegacja radziecka, broniąc spraw niepodległości Polski, stała na stanowisku, że należy przywrócić polityczną samodzielność nie tylko tym narodom, które zostały jej pozbawione w czasie wojny, ale również narodom, które nie korzystały z samodzielności politycznej przed wojną²⁸. Za zgodą rządu radzieckiego udzielono głosu na konferencji również przedstawicielom rewolucyjnego proletariatu polskiego, którzy złożyli oświadczenie w sprawie polskiej.

Wszystkie jednak wysiłki delegacji radzieckiej w tej sprawie nie odniosły żadnego skutku. Państwa centralne oświadczyły cynicznie, że „powzięcie decyzji o losie narodów nie posiadających samodzielności politycznej przed wybuchem wojny, należy pozostawić samemu państwu uciskającemu w sposób przewidziany jego konstytucją”²⁹.

Olbrzymie znaczenie dla sprawy niepodległości Polski pod względem prawnomiędzynarodowym miał Dekret Rady Komisarzy Ludowych, uchwalony w dniu 28. VIII. 1918 roku, na mocy którego anulowane zostały wszystkie umowy i traktaty zawarte przez carat z rządami cesarstwa niemieckiego i austriackiego, a także królestwa pruskiego, bawarskiego itp. Ustęp dekretu dotyczący Polski brzmiał: „Wszystkie układy i akty zawarte przez rząd byłego cesarstwa rosyjskiego z rządami królestwa pruskiego i monarchii au-

²⁶ J. Marczewski: op. cit., s. 95.

²⁷ Lenin o Polsce i polskim ruchu robotniczym. Warszawa 1954, s. 431—432.

²⁸ L. Grosfeld: op. cit., s. 100—101.

²⁹ op. cit.

stro-węgierskiej, dotyczące rozbioru Polski, wobec tego, iż są one sprzeczne z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjną świadomością prawną ludu rosyjskiego, który uznał nieodłączne prawo narodu polskiego do jedności i niepodległości, niniejszym zniesione zostają na zawsze"³⁰.

Już w dniu 3. IX. 1918 roku rząd radziecki wysłał Niemcom notę werbalną, wypowiadając wszystkie układy rosyjsko-pruskie dotyczące granic między Prusami a Rosją na ziemiach dawnej Polski³¹.

Wyniki rewolucji socjalistycznej i stanowisko rządu radzieckiego do spraw niepodległości Polski, zmusiły mocarstwa zachodnie do zmiany dotychczasowej taktyki w stosunku do Polski. Obawiały się one, że w przeciwnym wypadku może dojść do wzmocnienia sił rewolucyjnych w Polsce i tym samym przybliżenia do Związku Radzieckiego, czego sobie bynajmniej nie życzyły. Ale nawet w nowym układzie sił politycznych nie brak było jeszcze różnych kombinacji z ich strony. Na przykład popierały one nadal siły kontrrewolucyjne na terenie Rosji przeciwko młodemu państwu, stąd również usiłowania ich zmierzające do utworzenia trwałej zapory przeciwko Rosji radzieckiej, którą np. mogła zostać zmodyfikowana monarchia austro-węgierska, gdyby udało się ją utrzymać przy życiu, lub kompleks innych mniejszych państw, wśród których najważniejszą rolę odgrywałaby Polska.

Po rewolucji socjalistycznej w Rosji nie było już jednak mowy o narzuceniu Polsce jakiegokolwiek zwierzchnictwa, któregoś z państw. Dlatego też, nie chcąc sobie zrażać dalej Polaków oraz opinii publicznej swych krajów, państwa zachodnie głosiły hasła wolności i niepodległości Polski. Skądinąd wiadomo było, że gdyby jeszcze wówczas zmienił się układ sił, gotowe były zrezygnować z tego, o ile by uznały, że wymagają tego ich własne interesy. Dowodem tego może być choćby fakt, że jeszcze na przełomie 1917/1918 roku francuskie strefy wielkokapitalistyczne gotowe były w pełni poprzeć Austrię i jej plany objęcia całego Królestwa Polskiego³².

W dniu 5. I. 1918 roku premier brytyjski Lloyd George przemawiając do delegatów angielskich związków zawodowych, przedstawił im cele wojenne koalicji, mówiąc między innymi: „Sądzimy, iż niepodległa Polska, obejmująca te wszystkie szczerze polskie elementy, które pragną wchodzić w jej skład, stanowi nagłą konieczność dla stabilizacji Europy Zachodniej”³³. W dniu 8. I. 1918 roku ogłoszone zostało orędzie prezydenta Wilsona, w którym wyłożył 14 punktowy program pokojowy Ameryki, między innymi również w sprawie polskiej. XIII punkt tego orędzia brzmiał: „Powinno być utworzone niepodległe państwo polskie, obejmujące terytoria zamieszkałe przez bezspornie polską ludność, z zapewnionym i bezpiecznym dostępem do morza, i którego polityczna, gospodarcza niezawisłość oraz terytorialna nienaruszalność powinny być zagwarantowane międzynarodowym układem”³⁴. Zarówno wypowiedź Lloyd George’a, jak i orędzie prezydenta, określano jako wielki tryumf Polski, w rzeczywistości kryły się w nich poważne przysięgi niebezpieczeństwa dla Polski. Przede wszystkim uderzał tu brak wzmianki, że Polska musi być zjednoczona, co dawało dyplomatyczną furtkę do ewentualnego pozostawienia którejś części Polski w rękach państw zaborczych. Był to, jak się wydaje, gest w kierunku państw centralnych, które wiosną

³⁰ Materiały archiwalne, op. cit., s. 647.

³¹ H. B a t o w s k i: Nota francuska do Niemiec z 3 września 1919 roku, W: Sprawy międzynarodowe. Warszawa 1958, nr 9, s. 13–14.

³² H. J a b ł o Ń s k i: op. cit., s. 59.

³³ J. K r a s u c k i: op. cit., s. 174.

³⁴ op. cit.

1918 roku stanowiły jeszcze poważną siłę militarną. Ponadto sformułowanie, że państwo polskie winno obejmować terytorium zamieszkałe przez bezprzebieżnie polską ludność nie zabezpieczało jeszcze dostatecznie interesów polskich, ponieważ nie brało pod uwagę prawie 150-letniej germanizacji i rusyfikacji podbitych ziem polskich. Wiele wątpliwości budzić mogło użyte w 13 punkcie Wilsona słowo „powinno” a nie „musi”, a także pojęcie wolnego i bezpiecznego dostępu do morza. Stanowisko amerykańskie w sprawie dostępu Polski do morza zostało ściślej sprecyzowane przez prezydenta Wilsona w czasie rozmów przeprowadzonych we wrześniu 1918 roku z Dmowskim, w czasie których oświadczył, że ma na myśli neutralizację Wisły i utworzenie Wolnego Portu w Gdańsku³⁵.

Tymczasem pod wpływem rozgrywających się wypadków w drugiej połowie października 1918 roku rozpadła się monarchia austro-węgierska. Rozniosły ją głównie siły ruchu rewolucyjno-narodowego. Czechosłowacja i Jugosławia ogłosiły niepodległość a Węgry oddzieliły się od Austrii. W dniu 27 października Austria zakończyła okupację Galicji przekazując ją Polakom, a w dniu 2 listopada skapitulowała przed Ententą. Pod koniec października rozpoczęła się rewolucja w Niemczech. 9 listopada obalono tam monarchię, ogłaszając republikę. Zrewolucjonizowane armie niemieckie w Królestwie Polskim nie były dostatecznym gwarantem utrzymania tych ziem, toteż nowy rząd niemiecki polecił gubernatorowi niemieckiemu w Warszawie, Beselerowi, przekazanie władzy w ręce utworzonego rządu polskiego³⁶. Niemcy musiały skapitulować. 11 listopada w podpisanym rozejmie narzucono im szereg warunków, które pierwotnie miały być znacznie cięższe. Delegacja niemiecka, szermując jednak straszakiem rozprzestrzeniania się rewolucji w Niemczech, wymogła na państwach sprzymierzonych szereg ulg, przy czym było to o tyle możliwe, że już od samego początku w łonie zwyciężczych państw zarysowały się wiele różnic w sprawach niemieckich. Francja, zmierzając do osłabienia Niemiec, napotkała na zdecydowany opór Amerykanów, a zwłaszcza Anglii, które to państwa były przeciwne zachwianiu dotychczasowego układu sił w Europie i hegemonii Francji na tym kontynencie.

W rezultacie postawienia rozejmu zezwalały Niemcom utrzymanie wiele wojska i broni rzekomo dla zdławienia rewolucji w Niemczech. W zawartym rozejmie brak było jakiegokolwiek wzmianki o Polsce. Szczególnie dziwne wydają się postanowienia rozejmu o wycofaniu wojsk niemieckich z okupowanych terenów. Marszałek Foch proponował wycofanie wojsk niemieckich z całego terytorium Królestwa Polskiego w granicach sprzed 1772 roku, na co napotkał sprzeciw przedstawicieli Anglii i Ameryki, którzy oświadczyli, że „przywrócenie Polski w granicach 1772 r. naruszałoby zasadę narodowościową”³⁷. W rezultacie postanowienia rozejmu zdecydowały: „Wszystkie wojska niemieckie znajdujące się obecnie na jakimkolwiek obszarze stanowiącym przed wojną część Austro-Węgier, Rumunii lub Turcji, wycofają się w granice Niemiec, tak jak one istniały 1. VIII. 1914 r., a wszystkie wojska niemieckie znajdujące się obecnie na obszarach stanowiących przed wojną część Rosji, muszą tak samo powrócić w granice Niemiec, określone wyżej, skoro tylko sprzymierzeni uznają moment za właściwy, biorąc pod uwagę sytuację wewnętrzną tych krajów”³⁸.

³⁵ op. cit., s. 176.

³⁶ J. Marczewski: op. cit., s. 113.

³⁷ J. Krasucki: op. cit., s. 178.

³⁸ Sprawy polskie na konferencji..., op. cit., s. 31.

Nie ulegało zatem najmniejszej wątpliwości, że pozostawienie nadal wojsk niemieckich na ziemiach polskich byłego zaboru rosyjskiego do czasu, gdy mocarstwa uznają to za stosowne, wiązało się z chęcią powstrzymania pochodu bolszewizmu i zapobieżeniu wybuchowi rewolucji na terenie Polski, o co zresztą zabiegał sam Dmowski. Natomiast pominięcie milczeniem ziem zaboru pruskiego w konwencji rozejmowej świadczyło, że mocarstwa, a zwłaszcza Anglia i Stany Zjednoczone, nie miały jeszcze wówczas skryształowanego poglądu do kogo one jeszcze należeć będą, zwłaszcza, że już wtedy liczone się z faktem powierzenia Niemcom specjalnej roli, jaką odegrać miałyby w walce z bolszewizmem. Świadczą o tym aż nadto wypowiedzi zarówno amerykańskich, jak i angielskich mężów stanu³⁹.

Spółeczeństwo polskie było oburzone postanowieniami rozejmu, toteż samorzutnie, wbrew oficjalnym czynnikom politycznym, likwidowało okupację niemiecką, masowo rozbijając Niemców. Zabiegi Komitetu Narodowego Polski w sprawie opuszczenia przez wojska niemieckie ziem polskich byłego zaboru pruskiego nie odnosiły na razie żadnych skutków.

Największego poparcia, poza Rosją Radziecką, w sprawie związanej z budową państwa polskiego, uzyskali Polacy ze strony Francji. Stanowisko francuskie w sprawie polskiej było zdecydowane i jasne. Francja jeszcze 3. VI. 1918 roku, podczas przygotowań do rozejmu z Niemcami, wysunęła projekt utworzenia Polski w granicach sprzed pierwszego rozbioru, na co napotkała zdecydowany sprzeciw, szczególnie Anglii. W grudniu 1918 roku Francuzi, w związku ze zbliżającą się konferencją pokojową, zaproponowali, aby Polska na zachodzie i północy otrzymała: Poznańskie, Górny Śląsk, południowe okręgi Prus Wschodnich a także nie określone jeszcze terytorium, które zapewniłoby Polsce dostęp do morza. Minister spraw zagranicznych Francji oświadczył 29. XII. 1918 roku: „Powołamy Polskę do nowego życia, to znaczy odbudujemy państwo polskie jako największą przeciwwagę mocarstwa niemieckiego”⁴⁰.

Spółeczeństwo polskie wiązało duże nadzieje z poparciem Francji i Stanów Zjednoczonych w sprawach polskich na mającej się odbyć konferencji pokojowej. Opierając się na orędziu Wilsona, polskie koła oficjalne wysunęły koncepcję zachodnich granic Polski z przed 1772 roku. Koncepcja Dmowskiego — prezesa KNP — w sprawie zachodniej granicy Polski wyłuszczona została w pracy pt. „Zagadnienia Europy Środkowej i Wschodniej”, napisanej w połowie 1917 roku; czytamy w niej: „Jedyną możliwą granicą między Polską a Niemcami jest linia prosta od zachodniego krańca gór karpackich do Bałtyku, mniej więcej prosta, jeno wyginająca się na zachód pośrodku. Taka linia będzie mniej więcej odpowiadała zachodniej granicy etnograficznej Polski... To by dało Polsce Górny Śląsk (z wyjątkiem niewielkiego niemieckiego obszaru na południowym zachodzie), niewielką część wschodnią średniego Śląska, Poznańskie (z wyjątkiem pewnego niemieckiego obszaru na zachodzie), Prusy zachodnie (z wyjątkiem pewnych niemieckich powiatów południowo-zachodnich), wreszcie powiaty lemborski, bytowski na Pomorzu... Taka granica byłaby nie tylko najracjonalniejsza z punktu widzenia geograficznego, ekonomicznego, ale także byłaby istotną granicą rasową między

³⁹ H. Jabłoński: op. cit.

⁴⁰ Z. Wróciak: Sprawy polskiej granicy zachodniej w latach 1918—1919. Poznań 1963, s. 49. W dniu 28 listopada 1918 roku na posiedzeniu Komitetu Narodowego Polski Dmowski zreferował rozmowę przeprowadzoną z dyrektorem Berthelot, który oświadczył mu, że sprawa granic Polski jest ważniejsza dla Francji jak sprawa Alzacji i Lotaryngii i że Francja w tej sprawie okaże całą swą pomoc.

dwoma narodami”⁴¹. Prusy Wschodnie według koncepcji Dmowskiego miały być złączone z Polską poprzez autonomię albo unię celną.

Komitet Narodowy Polski miał duże wpływy na terenie Francji, natomiast w Stanach Zjednoczonych dużą rolę odgrywał Wydział Narodowy Polski, grupujący różne organizacje polityczne, przy czym szczególnie aktywną rolę odgrywał tam Ignacy Paderewski, mający olbrzymią popularność, zarówno wśród Polonii, jak i wśród polityków amerykańskich. Jak już mówiliśmy Wydział Narodowy Polski jeszcze w lipcu 1918 roku uznał KNP w Paryżu jako naczelną organizację polityczną Polski. Na początku września 1918 roku prezydent Wilson przyjął u siebie Dmowskiego i Paderewskiego, przeprowadzając z nimi rozmowy na temat przyszłej Polski. Wrażenia przywódców z przeprowadzonych rozmów nie były zbyt optymistyczne. 11 listopada na audiencji pożegnalnej Dmowski zmuszony został przypomnieć o Polonii amerykańskiej, aby wreszcie zmusić Wilsona do wypowiedzenia się w sprawie zaboru pruskiego stwierdzając, że Polacy amerykańscy nie rozumieją dlaczego Polska nie odzyskała ziem zachodnich z dostępem do morza, a są to ludzie — konkludował Dmowski — „którzy dziś mocno w pana wierzą”. Na co otrzymała bardzo ogólnikową odpowiedź, „że ma nadzieję, iż nie zawiodą się”⁴².

Otrzymawszy tak dwuznaczną odpowiedź, Dmowski zdecydował się na natychmiastowe wysłanie telegramu do KNP w Paryżu, w którym prosił, aby usilnie pracowali nad sprawą Polską w zaborze pruskim, która nadal nie jest jeszcze zadecydowana. Tak więc Amerykanie wciąż jeszcze traktowali Polskę jako przedmiot przyszłych przetargów międzynarodowych. Społeczeństwo polskie samo wówczas zdecydowało się zabrać głos w sprawie przynależności ziem zachodnich do Polski. Podejmując czyn zbrojny w Wielkopolsce, zadokumentowało światu polskości tych ziem i zmusiło mocarstwa zachodnie do zmiany polityki w tej sprawie.

Tymczasem zbliżał się termin konferencji pokojowej, która między innymi rozstrzygnąć miała ostatecznie sprawę Polski i jej granic zachodnich. Delegatami na konferencję ze strony polskiej zostali Roman Dmowski i Ignacy Paderewski. W konferencji wzięli udział delegacje 27 państw, w tym 5 głównych mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Anglii, Włoch i Japonii, które, stanowiąc Radę Najwyższą konferencji, rozstrzygały arbitralnie wszystkie sprawy ze swego punktu widzenia, nie licząc się wiele z jakąkolwiek opinią innych delegacji⁴³. W większości posiedzeń uczestniczyli: Wilson, Lloyd George, Clemenceau i Orlando, jednak największą rolę odgrywała tzw. Wielka Trójka, tj. Wilson, Clemenceau i Lloyd George, których uważano za największych arbitrów świata⁴⁴. Materiały, które rozpatrywała Rada Najwyższa, przygotowywały powołane komisje, w liczbie ponad 50. Na konferencję pokojową nie dopuszczono przedstawicieli Rosji radzieckiej.

Sprawa polska weszła pod obrady już w drugim dniu konferencji, tj. 29. I. 1919 roku. Zagadnienia i żądania polskie szczegółowo przedstawił Radzie Najwyższej Roman Dmowski. Omawiając wykonanie warunków rozejmowych, stwierdził on między innymi: „Gdyby wojska niemieckie, które zajmowały część frontu rosyjskiego, głównie od strony Litwy, poczekały z wycofaniem na rozkaz sojuszników, Polacy byłiby osłonięci przed inwazją Bolszewików idącą z Rosji. Z drugiej strony, jeśliby dostęp przez Gdańsk był zapewniony,

⁴¹ op. cit., s. 57, także R. Dmowski: *Pisma* t. 6. Częstochowa 1937, s. 354.

⁴² op. cit., s. 59 i 112.

⁴³ E. J. Dillon: *Konferencja pokojowa w Paryżu 1919*, Warszawa 1921, s. 262.

⁴⁴ Z. Wroniak: op. cit., s. 78.

Polska mogłaby otrzymać wojsko, żywność i amunicję, których potrzebuje. Niestety zła wola przywódców niemieckich, a może także i rewolucja, przeszkodziły wykonaniu tych klauzul i oddziały niemieckie wschodniego frontu opuściły okupowane terytorium, nie biorąc wcale pod uwagę warunków układu rozejmowego. Wycofując się Niemcy nie tylko zmasakrowali część ludności, lecz zabrali także część artykułów żywnościowych i taboru kolejowego, który się znajdował w kraju. Z drugiej strony było niemożliwością dla Polski otrzymanie broni i amunicji, której ona potrzebowała, gdyż miasto Gdańsk znajduje się na terytorium niemieckim, oddalonym o 150 km od granic Polski⁴⁵. Omawiając dalej sytuację w zaborze pruskim Dmowski stwierdził: „Znajduje się tam około 5 milionów Polaków rozrzuconych w Poznańskim, Prusach Wschodnich, Prusach Zachodnich i na Śląsku. Stanowią oni najlepszą część narodu polskiego i można mieć nadzieję, że gdyby mieli odpowiednie warunki zorganizowania się politycznie do tego by doszło. Niemcy jednak nie dopuszczają do tego. Bojąc się utraty tego terytorium uformowali specjalny oddział, który nazwali Heimatschutz Ost, utworzony głównie z pruskich oficerów wywodzących się z junkrów, których skoncentrowali w rejonie Poznańskiego, aby zdusić ugrupowania polskie. W czasie przyjazdu do Poznania Paderewskiego w towarzystwie pułkownika amerykańskiego ludność chciała zorganizować na ich cześć spotkanie, ale została zaatakowana z karabinów maszynowych. Porwano wówczas za broń i w walce tej Niemcy ponieśli porażkę, a oddziały polskie zajęły miasto i twierdzę poznańską. Na skutek pościgu Niemcy zmuszeni byli ewakuować całą prowincję. Po wypędzeniu Niemców powstał polski rząd cywilny, który przywrócił porządek i zapewnił wolność wszystkim mieszkańcom, co jest dowodem, że Polacy uważają tę dzielnicę za nieodłączną część swego kraju, chcą aby panował tam porządek, podczas gdy Niemcy traktują ten rejon jako terytorium zdobyte lub kraj nieprzyjacielski”. Dmowski żądał przy tym, aby sojusznicy wydali oddziałom niemieckim rozkaz wstrzymania wszelkich operacji przeciwko Polakom⁴⁶.

Przechodząc do spraw granic Polski Dmowski stwierdził, iż punktem wyjścia tych rozważań winna być granica Polski z przed rozbioru Polski, skorygowana uzasadnionymi względami politycznymi i ekonomicznymi. „Pomiędzy obszarami odłączonymi od Polski” — twierdził dalej — „znajdują się rzeczywiście terytoria zgermanizowane, ale które pierwotnie nie należały do Niemiec. Tymi terytoriami są Śląsk i część Prus Wschodnich. Niemcom udało się narzucić swoje wpływy i cywilizację poprzez szkoły, koszary i strach. Na tych terenach część ludności uważana jest za niemiecką, lecz jest pochodzenia polskiego... Niemcy mogli dokonać germanizacji Polski tylko przez całą serię ustaw antypolskich i gdyby chcieli dowiedzieć się, jakie są właściwe naturalne granice Polski, można by powiedzieć, że wszystkie terytoria na których antypolskie ustawy pozostały w mocy są polskimi”⁴⁷. Dmowski konkludował dalej, że przyznanie Polsce dostępu do morza jest warunkiem koniecznym dla przyszłości Polski, zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym; nie określił jednak bliżej jakie terytoria Polska winna odzyskać, aby oprzeć się o morze, pozostawiając to do decyzji mocarstw sojusznicznych.

⁴⁵ Notatki sekretarza z przemówienia R. Dmowskiego na posiedzeniu Rady Dziesięciu z dnia 29.I.1919 roku, W: Sprawy polskie op. cit., s. 45.

⁴⁶ op. cit.

⁴⁷ op. cit.

Taki był ogólnie mówiąc, polski punkt widzenia na konferencji pokojowej w Paryżu w sprawie granic zachodnich. Żądania polskie nie wychodziły poza granice etnograficzne, a ściślej mówiąc, poza tereny o znacznej przewadze ludności polskiej, pozostawiając zrabowane i siłą zgermanizowane obszary polskie w granicach Niemiec. Było to przedsięwzięcie zmierzające do nie zrażania sobie sojuszników zachodnich, a ponadto zaważyło na tym utrzymujące się fatum niewiary w możliwość odzyskania większych nabytków terytorialnych na zachodzie, przy równoczesnym zaangażowaniu się do zagarniania ziem wschodnich. Nawet w tak skromny program terytorialny, przedstawiony na konferencji pokojowej przez Dmowskiego, Piłsudski nie wierzył, „Wszystko to, co Polska w sensie granic otrzyma na zachodzie — mówił Piłsudski — będzie podarunkiem koalicji, bo tam nic własnym siłom nie zawdzięczamy. Natomiast zdobycze na wschodzie będziemy zawdzięczali wyłącznie sobie, naszym własnym siłom”⁴⁸. Innym razem powiedział: „Polska jest właściwie bez granic i wszystko, co możemy w tej mierze zdobyć na zachodzie, zależy od Ententy i o ile zechce ona mniej lub więcej ścisnąć Niemcy. Na wschodzie to inna sprawa — tu są drzwi, które się otwierają i zamykają i zależy kto i jak szeroko siłą je otworzy”⁴⁹.

Wobec coraz bardziej rozwijających się walk w Wielkopolsce na posiedzeniu w dniu 29. I. 1919 roku Rada Najwyższa wyznaczyła Międzysojuszniczą Komisję, która udała się do Polski, aby zbadać istniejącą tam sytuację. W dniu 16. II. 1919 roku w Trewirze narzucono Niemcom konwencję, w której przedłużono rozejm zawarty w dniu 11. XI. 1918 roku, a ponadto zobowiązano ich do zaprzestania wszelkich kroków wojennych przeciwko Polakom na terenie Poznańskiego i innych terytoriach, przy czym na terenie województwa poznańskiego wyznaczono linię demarkacyjną między obu stronami, którą została aktualna linia bojowa⁵⁰.

W początkach lutego 1919 roku na polecenie premiera Francji Clemenceau, utworzona została we Francji specjalna komisja dla opracowania granic państwa polskiego z punktu widzenia francuskiego. Komisja po dłuższej dyskusji przyjęła z niewielkimi zmianami program Polski odnośnie nabytków terytorialnych na zachodzie. Zmiany, które wypadły na korzyść Polski, dotyczyły Poznańskiego, Prus Wschodnich oraz Śląska Górnego. Pomorze polskie, według koncepcji francuskiej, miało wynosić 160 km w linii prostej i około 200 km w linii pobraża. W Prusach Wschodnich, ze względów strategicznych proponowaną przez Polskę, granicę wschodnią Warmii przesuwano dalej na korzyść Polski, przy czym sugerowano utworzenie z pozostałych ziem Prus Wschodnich oddzielnego małego państwa. Do polskiego Śląska Górnego przyłączono okręg Nysy⁵¹. Taki był francuski punkt widzenia na Konferencji pokojowej, który jednak z powodu nacisku Anglii w osobie Lloyd George'a, wielkiego przyjaciela Niemiec, uległ modyfikacjom na niekorzyść Polski.

W dniu 12. II. 1919 roku Rada Najwyższa Konferencji powołała Komisję do spraw polskich, na czele z byłym ambasadorem Francji w Berlinie Cambonem. Zadaniem komisji było szczegółowe opracowanie granic Polski zgodnie z ogólnymi wskazaniem Rady. Delegacja polska w Paryżu skierowała wówczas główne swe wysiłki na szczegółowe informowanie komisji o dążeniach narodu polskiego w sprawie przyszłego państwa polskiego i jego za-

⁴⁸ L. Wasilewski: Józef Piłsudski jakim go znałem, Warszawa 1935, s. 172.

⁴⁹ W. Baranowski: Rozmowy z Piłsudskim 1916—1931, Warszawa 1938, s. 90.

⁵⁰ Z. Wroniak: op. cit., s. 98.

⁵¹ Notatki E. Piltza o pracach komisji francuskiego MSZ dla określenia granic państwa polskiego. W: Sprawy polskie, op. cit., s. 58.

sięgu terytorialnego. W tym też celu skierowano odpowiednie memoriały, a także rozwinięto akcję propagandową.

W dniu 25 lutego delegacja polska złożyła komisji wyjaśnienia do memoriału w sprawie granic polskich, w których czytamy: „Jako punkt wyjścia naszych uwag przyjmujemy rok 1772, czyli datę pierwszego rozbioru i za nasze najświętsze prawo uważamy odzyskanie tego, co wyrwały nam przemocą państwa dzisiaj w gruzach leżące. Jednakże nie mamy bynajmniej zamiaru korzystać z tego prawa w całej jego rozciągłości. Zdajemy sobie sprawę najzupełniej, iż w ciągu 150 lat ubiegłych od chwili rozbioru Polski, na naszych kresach wschodnich zaszły zmiany, z którymi liczyć się musimy... Poprzestajemy na przyłączeniu do państwa polskiego, poza terytoriami stanowiącymi jednolitą całość etnograficzną, tych ziem jedynie, których procent ludności polskiej jest dostatecznie wysoki i które, dzięki kilkuwiekowej pracy kulturalnej i wspólności historycznej z Polską, należą bezsprzecznie do sfery wpływów polskich...

Z drugiej strony w tym samym okresie na zachodnich kresach Polski, na ziemiach, które nie należały do niej w roku 1772, lecz były oderwane od niej znacznie wcześniej, pomimo prześladowań niemieckich, nastąpiło odrodzenie poczucia narodowego tak silne, iż charakter polski tych krajów nie może podlegać wątpliwości. Żadamy zatem przyłączenia do Polski na zachodzie terytorium polskiego Śląska Cieszyńskiego, komitetów spiskiego i orawskiego, Górnego Śląska (pruskiego), całych Prus Zachodnich i pasa dostatecznie szerokiego dla zabezpieczenia posiadania Gdańska oraz rejencji olsztyńskiej (Prusy Wschodnie)”.⁵²

W memoriale o położeniu Polaków na ziemiach polskich, kontrolowanych jeszcze dotąd przez Niemców, stwierdzono, że „zawieszenie broni z 17. II 1919 roku stanowiło znaczny postęp na drodze polepszenia bytu Polaków w Poznanskim w porównaniu z okresem poprzednim, jednak na pozostałych terenach polskich poza linią demarkacyjną, a mianowicie opolskim, Górnym Śląskiem i olsztyńskim, gdzie Polacy reprezentują 3/4 całej ludności polskiej zabioru pruskiego, warunki są niezwykle ciężkie, albowiem polityka niemiecka w stosunku do Polaków nie uległa żadnym zmianom⁵². Memoriał podkreślał, że nadal przejawia się tam nieugięta wola Niemców zatrzymania tych terenów, a uwidacznia się to w coraz liczniejszych gwałtach i wykroczeniach oraz propagandzie i nienawiści do żywiołu polskiego, w związku z czym najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby natychmiastowe wycofanie wojsk niemieckich z pozostałych części ziem Polski. W nocy z 25 lutego delegacja polska zażądała na zachodzie terytorium Górnego Śląska, Poznańskiego, całych Prus Zachodnich i pasa dostatecznie szerokiego dla zabezpieczenia posiadania Gdańska, zaś w Prusach Wschodnich żądano przyłączenia do Polski rejencji olsztyńskiej⁵³.

Komisja do spraw Polski, pracując intensywnie już 12 marca, przedłożyła Radzie Najwyższej swe wnioski, według których Polska miała otrzymać Górny Śląsk, Wielkie Księstwo Poznańskie, Prusy Królewskie wraz z okregiem Kwidzyńskim i Gdańskim, a także południową część Prus Książęcych, na których terenie proponowano przeprowadzenie w niektórych miejscowościach

⁵² Nota R. Dmowskiego do przewodniczącego komisji spraw polskich. W: Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu..., s. 64. Delegacja polska domagała się: 1) odbudowy państwa polskiego jako aktu sprawiedliwości i odszkodowania zo zbrodnie rozbiórów, 2) konieczność utworzenia między Niemcami a Rosją państwa silnego i prawdziwie niepodległego.

⁵³ Nota R. Dmowskiego do J. Cambona w sprawie sytuacji Polaków na ziemiach kontrolowanych przez Niemcy, W: Sprawy polskie..., op. cit., s. 68.

plebiscytu⁵⁴. Raport komisji złożony na Radzie Najwyższej przez Cambona został gwałtownie zaatakowany przez Lloyd George'a, zwłaszcza na odcinku granicy północnej. Premier Wielkiej Brytanii sądził, że „2.132.000 Niemców, jakie miało być włączone do przyszłego państwa polskiego, określonego przez Komisję, przysporzyć może Polsce w przyszłości poważnych kłopotów, a ponadto Niemcy mogłyby się wahać, czy podpisać traktat zawierający takie warunki... Pragnie on zapytać czy komisja nie mogłaby ograniczyć żądań Polaków przez zmniejszenie liczby Niemców, których musiano by wcielić do Polski. W samym tylko okręgu gdańskim przydziela się Polsce 412 tys. Niemców. Czy potrzebne jest włączenie do Polski tak dużego obszaru terytorialnego Niemiec wraz z portem gdańskim, a także okręgu Kwidzyna, w którym jest większość Niemców”⁵⁵.

Uzasadniając północną granicę Polski Cambon podkreślał, że przyszła Polska bez Gdańska nie mogłaby żyć. Ponieważ przeprowadzenie granicy na zasadach czysto etnograficznych jest niezmiernie trudne, wobec tego komisja uwzględniła również potrzeby ekonomiczne i strategiczne Polski. W przypadku Kwidzyna — twierdził Cambon — jeśli pozostawi się go Prusom, wszystkie linie komunikacyjne z Warszawy w kierunku morza przecinałyby terytorium Pruskie a Polska praktycznie odcięta zostałaby od morza⁵⁶.

Lloyd George uzasadniał, że narzucenie takich warunków Niemcom stworzy zarzewie przyszłej wojny. Czy w przypadku powstania przeciwko Polakom ludności tych terenów, pytał George, Francja, Anglia, Stany Zjednoczone rozpoczną wojnę, aby utrzymać nad nią polskie panowanie? Wilson zabierając głos powiedział, że „wszędzie w Europie znajdują się większe zwarte ugrupowania obcej ludności i na posiadanie przez nie kraju można by podać argumenty historyczne, handlowe i podobne. Uznaje on, że włączenie 2 milionów Niemców do Polski stanowi pogwałcenie jednej z zasad, ale Niemcy zostały powiadomione, że będzie się nalegać na wolny i bezpieczny dostęp do morza dla Polski. Wobec tego nie można stawiać sprzymierzonym i stowarzyszonym mocarstwom zarzutu, że postępują one tak jedynie dlatego, iż posiadają siłę potrzebną do takiego postępowania. Jest to jedna z rzeczy, o które oni walczyli”. Dodał jednak przy tym, że i on również obawia się tego samego co Lloyd George.

Premier brytyjski zaproponował wówczas, aby sprawy te przekazać właściwej komisji do powtórnego rozpatrzenia w taki sposób, aby wyłączyć z nowego państwa polskiego terytorium historycznie i etnograficznie pruskie, zapewniając jednocześnie Polsce bezpieczny dostęp do morza⁵⁷.

Komisja do spraw Polski podtrzymała jednak w całości swoje pierwotne wnioski w sprawie granic, co nie małą zasługą było tu delegacji polskiej, która potrafiła umiejętnie uzasadnić swój program terytorialny. Raport komisji znalazł się więc ponownie na posiedzeniu Rady Najwyższej 22 marca. I znowu spotkał się z ostrą krytyką Lloyd George'a. Stwierdzał on: „Polska winna otrzymać korytarz do morza z całkowitą gwarancją bezpieczeństwa, niemniej nadal obawia się, że podporządkowanie Polsce tak dużej ilości Niemców wy-

⁵⁴ Sprawozdanie nr 1 Komisji Spraw Polskich, W: Sprawy polskie na konferencji pokojowej..., s. 107. Delegacja polska żądała przyłączenia na zachodzie obszaru 85 644 km² wraz 6678 tys. ludności. Komisja do spraw polskich przyznawała Polsce teren 58 642 km² wraz 5469 tys. mieszkańców. Los pozostałych 279 600 Polaków i 263 300 Niemców na Warmii i Mazurach rozstrzygnąć miał plebiscyt.

⁵⁵ Protokół z posiedzenia Rady Dziesięciu z 19.III.1919 r. W: Sprawy polskie na konferencji..., op. cit. s. 123.

⁵⁶ op. cit.

⁵⁷ op. cit.

wrze opłakane skutki, jeśli chodzi o niemiecką opinię publiczną. Sojusznicy nie powinni posuwać się do ryzyka doprowadzania kraju do takiej desperacji, że żaden rząd nie odważy się podpisać przedłożonych warunków"⁵⁸. W dniu 1 kwietnia Wilson przedłożył nowe projekty rozwiązania kwestii gdańskiej. Lloyd George wypowiedział się za utworzeniem Wolnego Miasta Gdańska pod protektorem Ligi Narodów oraz włączenia okręgu kwidzyńskiego do Prus Wschodnich⁵⁹. Po dłuższej dyskusji Wilson wyraził zgodę w sprawie Gdańska, natomiast w okręgu Kwidzyńskim zaproponował plebiscyt, co przy słabym sprzeciwie Clemenceau zostało przyjęte i już na kolejnym posiedzeniu w dniu 9 kwietnia zatwierdzono projekt artykułów traktatu w tej kwestii⁶⁰. Główny przeciwnik Polski a obrońca Niemców, Lloyd George, był jednak niepokieszony. W dniu 25 marca napisał obszerny memoriał, w którym, biorąc w obronę Niemców, gwałtownie zaatakował dotychczasowe projekty w sprawie Niemiec, używając przy tym wiele obraźliwych sformułowań pod adresem narodu polskiego. „Jestem przeciwny odcinaniu od państwa niemieckiego większej liczby Niemców nad tę, która się okaże nieunikniona” — stwierdzał Lloyd George. „Nie mogę sobie wyobrazić gorszej przyczyny przyszłych wojen, aniżeli otoczenie narodu niemieckiego, który dał się poznać jako jeden z najpotężniejszych i najżywoźniejszych ras na świecie, szeregiem małych państw, złożonych z narodowości, które w przeszłości nie posiadały nigdy stałego rządu i przekazania każdemu z nich mas Niemców do jednego dążących tylko celu: Do połączenia się z ojczyzną. Propozycja komisji polskiej, abyśmy oddali 2.100 tys. Niemców pod panowanie narodu o odmiennej religii i który przez cały ciąg swojej historii ani razu nie zdołał wykazać uzdolnienia do utrzymania stałej samodzielności, musi — moim zdaniem — wcześniej czy później doprowadzić do nowej wojny w Europie Wschodniej”⁶¹. Po tych epitetach Lloyd George sformułował następującą tezę „Jeżeli mamy być rozsądni, to musimy ofiarować Niemcom pokój, który lubo sprawiedliwy, będzie dla wszystkich rozsądnych ludzi znośniejszy od alternatywy bolszewizmu”⁶².

W odpowiedzi na memoriał Lloyd George'a francuski premier Clemenceau zabrał głos, stwierdzając między innymi: „Pan Lloyd George obawia się, ażeby nałożenie na Niemcy zbyt surowych warunków terytorialnych nie zostało wykorzystane przez bolszewizm. Czyż nie należy się obawiać, że proponowana przez p. Lloyd George'a metoda właśnie doprowadzi do tego rezultatu? Konferencja postanowiła powołać do życia pewną liczbę nowych państw. Czyż konferencja może bez popełnienia aktu niesprawiedliwości poświęcić te państwa, narzucając im, ze względu na Niemcy, granice, których nie mogłyby przyjąć? Jeżeli te narody a mianowicie Polska, Czechy opierały się dotychczas bolszewizmowi, czyniły to w oparciu o nastroje narodowe. Jeśli dokona się gwałt w odniesieniu do tego poczucia narodowego, staną się one łupem bolszewickim i rozpadnie się jedna bariera, jaką obecnie rozdziela bolszewizm rosyjski od bolszewizmu niemieckiego... Polityka rządu francuskiego zmierza do zdecydowanego poparcia tych młodych narodów... Jeśli przy ustaleniu gra-

⁵⁸ op. cit., s. 131.

⁵⁹ Z. Wróński: op. cit., s. 103.

⁶⁰ op. cit.

⁶¹ Memoriał Lloyd George'a w sprawie sytuacji międzynarodowej i zasad traktatu pokojowego z Niemcami. W: Sprawy polskie..., op. cit., s. 134—135.

⁶² op. cit., s. 134—135. „Największym niebezpieczeństwem jakie dostrzegamy w dzisiejszej sytuacji — stwierdził Lloyd George — jest to, że Niemcy mogą połączyć się z bolszewikami i oddać swoje środki i niezwykle zdolności organizacyjne na usługi rewolucyjnych fanatów, którzy marzą o podbiciu świata dla bolszewizmu”.

nic młodych narodów zachodzi konieczność przekazania pod ich zwierzchnictwo ludności niemieckiej, potomków tych, którzy ujarzmili te narody, można ubolewać z tego powodu i należy to uczynić w sposób umiarkowany, ale nie można tego unikać. Ponadto, jeśli zabiera się Niemcom kolonie w całości i w sposób ostateczny, ponieważ Niemcy źle traktowali tubylców, jakim prawem można odmówić Polsce lub Czechom normalnych granic z tego powodu, że Niemcy zainstalowali się na ich ziemi w charakterze kwatermistrzów uciskającego pangermanizmu⁶³.

Francja jednak była pod względem swych planów w znacznej zależności od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, to też pod ich naciskiem musiała się w końcu zgodzić na ustępstwa wobec Niemiec kosztem Polski.

Postanowienia Rady Najwyższej w sprawie zachodnich granic Polski, którą starano się okrajać na rzecz Niemiec, wywołały burzę protestów w polskiej opinii publicznej. Aż do półrocza 1919 roku odbywały się masowe demonstracje i wiece w sprawie przyznania Polsce Gdańska i innych terenów. Sypały się setki protestów, rezolucji, memoriałów itp. Masowo włączyła się do tego prasa polska⁶⁴. Do Paryża wyjeżdżały również delegacje Polaków, między innymi z zaboru pruskiego, które przedstawiały Radzie Najwyższej żądania mieszkańców tych ziem, pragnących należeć do państwa polskiego. Całego swojego wpływu i znajomości z Wilsonem i Lloyd George'm użył też Paderewski, który w tym celu przebywał w Paryżu od 10.IV.—8.V.1919 roku. Jednak wszystkie te zabiegi niewiele pomogły.

W dniu 7 maja 1919 roku wręczono delegacji niemieckiej projekt traktatu, który poza stwierdzeniem, że Niemcy uznają niepodległość Polski i zrzekają się na jej korzyść wszelkich praw i tytułów do terytoriów jej przydzielonych, przyznawał Polsce następujące obszary: 1) Górny Śląsk — zgodnie z żądaniami delegacji polskiej (z tą różnicą, że przyłączono do Polski także część powiatu głubczyckiego wraz z miastem Głubczyce, a Niemcy dostali powiat niemodliński). Ponadto przyłączono także część pow. górowskiego i milickiego a pozostawiono Niemcom pow. sycowski i namysłowski. 2) Poznańskie — bez powiatu skwierskiego i połowy powiatu międzyszyckiego i wschowskiego oraz część powiatu babimojskiego, wieluńskiego i czarnkowskiego, 3) Prusy Królewskie i Warmię — bez pow. Brunsberg i Lidzbark, część powiatu elbląskiego, złotowskiego, całego powiatu człuchowskiego, wałeckiego, przy czym w powiatach olsztyńskim i reszelskim zarządzono plebiscyt, 4) Z Prus Książęcych przyłączono do Polski część powiatu malborskiego z miastem Działdowo, przy czym w części południowej i w kilku powiatach nad Wisłą zalecono przeprowadzić plebiscyt, 5) Gdańsk został Wolnym Miastem pod protektorem Ligi Narodów⁶⁵. Według wyliczeń prof. E. Romera przyznano Polsce w projekcie traktatu z 7 maja 56.479 km² z byłego terytorium zaboru pruskiego, na którym mieszkało 4.996.971 mieszkańców, w tym Polaków 3.084.899 i Niemców 1.895.926, zaś obszar terytorium plebiscytowego miał wynosić 14.990 km² o zaludnieniu 720.155 mieszkańców, w tym 290.338 Polaków i 428.471 Niemców⁶⁶.

W dniu 29 maja delegacja niemiecka wręczyła swoje uwagi o projekcie traktatu Radzie Najwyższej, w których Niemcy oświadczyły, iż zgadzają się na utworzenie niezależnego państwa polskiego obejmującego ziemie zamiesz-

⁶³ Odpowiedź francuska na memoriał Lloyd George'a z 25.III.1919 r. W: *Sprawy polskie* . op. cit., s. 153.

⁶⁴ *Z. Wroniak*: op. cit., s. 106.

⁶⁵ op. cit.

⁶⁶ op. cit.

kałe przez ludność polską. Zdając sobie jednak sprawę, że ustępstwa terytorialne mogą uzyskać jedynie kosztem Polski, zaatakowały gwałtownie projekt wschodniej granicy Niemiec, posługując się w argumentowaniu niewybrednymi kłamstwami i wypaczeniem faktów historycznych. Żądali oni przyłączenia do Niemiec całego Górnego Śląska, część Poznańskiego, Gdańska a ponadto sprzeciwiali się kategorycznie oderwaniu Prus Wschodnich, żądając połączenia ich korytarzem z pozostałymi ziemiami niemieckimi. W zamian za odepchnięcie Polski od morza „wspaniałomyślnie” proponowały, że są gotowi przyjąć zobowiązanie udostępnienia Polsce morza przez utworzenie w Kłajpedzie, Królewcu i Gdańsku wolnych portów i przyznania w nich Polsce szerokich praw. Ponadto domagali się, aby oni sami mogli sprawować opiekę nad ludnością niemiecką pozostawioną Polsce, gdyż — jak oświadczyli — „Polacy nie okazali się bynajmniej dobrymi opiekunami mniejszości narodowych i wyznaniowych”⁶⁷.

Strona polska po przestudiowaniu uwag niemieckich solidnie przygotowała własne kontrargumenty w postaci noty, którą opracowała specjalna komisja z Marianem Seydą i prof. Eugeniuszem Romerem na czele. Nota opierając się na prawnych i historycznych przesłankach, zbijała przekonywująco kolejno wszystkie argumenty zawarte w uwagach niemieckich, stwierdzając, że to, co sprzymierzeni przyznają Polsce z terytoriów polskich z roku 1772 dalekie jest od dawnych granic Polski i to właśnie dlatego, że rządy sprzymierzone, wykreślając granicę polsko-niemiecką, wzięły za podstawę dane etnograficzne i odcięły na korzyść Niemiec powiaty graniczne, które siłą zgermanizowali⁶⁸. Odnośnie oskarżenia Polaków o to, że nie szanują praw mniejszości, strona polska oświadczyła, że wydaje się dziwne, iż problem ten podnosi strona, która w przeciągu dziesiątków lat, dla wykorzenienia żywiołu polskiego, uruchamiała cały system prześladowań administracyjnych i surowych praw wyjątkowych⁶⁹.

Przekonywujące i rzeczowe kontrargumenty polskie nie zadowolili jednak głównego przeciwnika sprawy polskiej Lloyd George’a, który znowu przypuścił gwałtowny szturm, tym razem przeciwko przyznaniu Polsce Górnego Śląska, wypowiadając się za przeprowadzeniem tam plebiscytu i zaznaczając, że pozostawienie projektu wschodniej granicy Niemiec jest nie do przyjęcia. Delegacja polska znowu próbowała użyć wszystkich sił i wpływów, aby nie dopuścić do zmian w projekcie traktatu na korzyść Niemiec. Dmowski i Paderewski odbyli osobiście rozmowy z premierem Clemenceau. Na posiedzeniu Rady Najwyższej Paderewski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym uzasadniał, że jakiegokolwiek zmiany na korzyść Niemców będą ciosem i krzywdą dla narodu polskiego, który „straci do Was zaufanie jako do przywódców ludności, tym bardziej, że sojusznicy przybiecali Polsce 7 maja Górny Śląsk”. Lloyd George był jednak nieustępliwy. Oświadczył Polakom, że nie było żadnych obietnic, a wysunięto wobec Niemców jedynie pewne propozycje, których nie muszą przyjąć. Przechodząc do sprawy polskiej powiedział między innymi: „Oto jest Polska, która pięć lat temu rozdarta była na części, pod butem trzech wielkich mocarstw, nie mając żadnych, ludzkich widoków na odzyskanie swej wolności, a już na pewno bez najmniejszej szansy odzyskania jej własnym wysiłkiem. Otóż w czasie tych czterech czy

⁶⁷ Uwagi delegacji niemieckiej o warunkach pokoju. W: Sprawy polskie..., op. cit., s. 191.

⁶⁸ Nota delegacji polskiej w sprawie „uwag” delegacji niemieckiej. W: Sprawy polskie..., op. cit., s. 201.

⁶⁹ op. cit.

pięciu lat wojny Polacy w istocie rzeczy walczyli przeciwko własnej wolności, o ile wogóle walczyli. Braliśmy Polaków do niewoli na froncie zachodnim i braliśmy ich do niewoli na froncie włoskim. Takie były warunki. Otóż obecnie zdobyliśmy co najmniej, nawet jeśli odrzucimy każdą z tych spornych części, wolność dla 20 milionów Polaków. Zdobyliście absolutnie zjednoczoną Polskę. Jest to rzecz, której żaden Polak nie uznałby za możliwą 5 lat temu; ale poza tym, Polacy wysuwają jeszcze roszczenia nawet wobec ludności, która nie jest ich ludnością. Domagają się 3,5 miliona mieszkańców Galicji, nasze zaś jedyne żądanie polega na tym, że przy poprawce nie należałoby włączyć do Polski ludności niebędącej ludnością polską i która nie pragnie pozostać polską. Jest to jedyny punkt, który się wysuwa. Polacy nie mieli najmniejszej nadziei zdobycia wolności i zdobyli swą wolność jedynie dlatego, że zginęło 1,5 miliona Francuzów, blisko jeden milion Brytyjczyków, pół miliona Włochów i zapomniałem ilu Amerykanów. To dało im wolność, a teraz powiadają, że utraciliby zaufanie do kierownictwa, które im to dało, kosztem milionów narodowości, którzy zginęli za ich wolność⁷⁰.

Akcja polska wskutek twardego stanowiska Lloyd George'a nie mogła mieć większego powodzenia i osiągnąć w tym zakresie jakiś znaczniejszych sukcesów, a ponadto Francuzi pod naciskiem pozostałych partnerów zmuszeni byli ulec ich sugestiom. W wyniku nowych postulatów w tej sprawie Rada Najwyższa uchwaliła przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku oraz powołała komisję Wschodnich Granic Niemiec, której poleciła wprowadzić następujące poprawki do projektu granicy polsko-niemieckiej: 1) Przyłączyć do Niemiec powiaty górowski i milicki, z wyjątkiem terytorium, przez które przebiegała linia kolejowa Rawicz—Leszno, 2) Pozostawienie po stronie niemieckiej linii kolejowej z Piły do Chojnic, 3) Nie odłączanie od Niemiec żadnej części prowincji pomorskiej, 4) Przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku (niezależnie od plebiscytu na Warmii i Mazurach), 5) Zapewnienie Niemcom możliwość otrzymywania węgla z Górnego Śląska⁷¹.

W dniu 14 czerwca 1919 roku Rada Najwyższa Konferencji zatwierdziła wnioski Komisji Wschodnich Granic Niemiec, a 16 czerwca doręczono Niemcom poprawiony tekst traktatu pokojowego wraz z odpowiedzią państw sprzymierzonych na ich kontrargumenty, zawarte w uwagach⁷².

W odpowiedzi na uwagi delegacji niemieckiej odnośnie spraw polskich Rada Najwyższa Konferencji stwierdziła: „Mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone stoją wobec specjalnego obowiązku skorzystania ze swego zwycięstwa, w celu zwrócenia narodowi polskiemu niepodległości, której pozbawiono go przeszło sto lat temu. Państwa sprzymierzone stwierdzają, że ograbienie Polski z niepodległości było największym bezprawiem jakie zapisały dzieje i odbiło się to na atmosferze politycznej Europy. Odebrane Polsce ziemie były jedną z głównych podstaw, na których Niemcy zbudowali swą potęgę wojskową. I dlatego też konieczność utrzymania tych prowincji w surowym poddaństwie wypaczała całe życie polityczne z początku Prus a potem i Niemiec. Obowiązkiem sojuszników jest przywrócenie Polsce niepodległości... Sojusznicy proklamują, a Niemcy formalnie przyjęły, że będą zwrócone odbudowanej Polsce, okolice dziś zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską⁷³.

⁷⁰ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Rady Czterech z udziałem Paderewskiego, W: Sprawy polskie..., op. cit., s. 218.

⁷¹ Z. Wroniak: op. cit., s. 130.

⁷² op. cit.

⁷³ op. cit., s. 135.

W dniu 16 czerwca 1919 roku Clemenceau w imieniu rządów Koalicji wyśtosował pismo do ministra republiki weimarskiej Brocdorffa z żądaniem, aby Niemcy oświadczyły najdalej w ciągu pięciu dni, że gotowe są podpisać traktat. W całych Niemczech zavrzało wówczas, niektórzy myśleli nawet o wznowieniu działań wojennych. Na znak protestu gabinet Scheidemanna podał się 20 czerwca do dymisji. Za podpisaniem warunków traktatu wypowiedziało się jednak w dniu 22 czerwca niemieckie Zgromadzenie Narodowe, które 237 głosami przeciwko 138, przy 5 wstrzymujących się, uchwaliło przyjęcie traktatu.

Traktat podpisany został 28.VI.1919 roku w galerii zwierciadlanej Wersalu, gdzie przed 48 laty odbyła się proklamacja króla pruskiego cesarzem Niemiec. Ze strony polskiej traktat podpisali: Ignacy Paderewski i Roman Dmowski. Ratyfikacja traktatu wersalskiego przez Sejm polski nastąpiła 31 lipca 1919 roku.

Wytyczone traktatem granice na Pomorzu i Wielkopolsce pozostawiały duże obszary zamieszkałe przez Polaków po stronie niemieckiej. Na obszarach tych Rzesza Niemiecka utworzyła nową prowincję nazwaną Grenzmark Posen-Westpreussen, w której mieszkało ponad 100 tys. ludności rdzennie polskiej⁷⁴.

O przynależności Śląska, Warmii i Mazur, miały zadecydować dopiero plebiscyty. Plebiscyt przeprowadzony na Warmii i Mazurach został prawie całkowicie przegrany. Odbył się on w lipcu 1920 roku, tj. w czasie najbardziej krytycznym dla państwa polskiego, kiedy wojska radzieckie po przerwaniu frontu wschodniego, zbliżały się coraz bardziej do Warszawy. Wykorzystała to w szerokiej mierze propaganda niemiecka, co odbiło się katastroficznie na jego wynikach. Za Polską głosowało zaledwie około 3% uprawnionych do głosowania. Po obliczeniu wyników plebiscytu Polsce przyznano jedynie nieliczne skrawki na północ od Działdowa i niewielkie na prawym brzegu Wisły⁷⁵.

Znacznie pomyślniej niż na Mazurach wypadł dla Polski plebiscyt na Śląsku Górnym. Poprzedziło go dwukrotne powstanie ludu śląskiego (VIII.1919 i VIII.1920 rok), opowiadającego się za przyłączeniem do Polski. W plebiscycie, który przeprowadzony został 20.III.1921 roku, wzięło również udział ponad 200 tys. sprowadzonych z głębi Rzeszy Niemców, urodzonych na tych terenach, co zaważyło w dużej mierze na polską niekorzyść. Na całym terytorium podlegającym plebiscytowi 844 gminy z 2.707.000 głosów opowiedziało się za Niemcami, 678 gmin z 2.479.000 głosów za Polską⁷⁶.

W wyniku nieporozumień zaistniały wśród członków komisji plebiscytowej, głównie wskutek stanowiska komisarzy angielskiego i włoskiego, którzy wbrew postulatom komisarza francuskiego, opowiadającego się za przyznaniem Polsce obszaru obejmującego cały teren przemysłowy i część rolniczych Śląska: uznali, że Polska winna otrzymać tylko powiaty rybnicki i pszczyński, wybuchło na Śląsku trzecie z kolei powstanie. Na czele powstania, które wybuchło w maju 1921 roku, stanął Wojciech Korfanty. Powstańcy w krótkim czasie zajęli cały obszar aż pod tak zwaną „linię Korfantową”, którą popierał również komisarz francuski. Sprawa Śląska przeniosła się wówczas na forum Ligi Narodów. W dniu 12.X.1921 roku Rada Ligi Narodów wydała orzeczenie, na mocy którego przyznano Polsce w całości powiaty katowicki, pszczyński,

⁷⁴ op. cit., s. 137.

⁷⁵ Historia Najnowsza Polski wiek XX pod red. prof. H. Mościckiego i J. Cynarskiego. Warszawa, s. 445.

⁷⁶ op. cit., s. 491.

Królewskiej Huty, prawie cały rybnicki, część raciborskiego, część powiatu Tarnowskich Gór i lublinieckiego oraz część powiatów: zabrskiego, bytomskiego i gliwickiego, bez miast Bytomia, Gliwic i Zabrze⁷⁷.

Tak więc, dzięki niezwyklej patriotyzmowi i męstwu ludu śląskiego Polska otrzymała ostatecznie 3.213,4 km² powierzchni z ponad jednym milionem ludności. Szczególnie ważne znaczenie gospodarcze miało otrzymanie przez Polskę: 59 kopalń węgla, 13 hut cynkowych i ołowianych, 9 hut żelaznych i 5 walcowni blachy żelaznej⁷⁸.

Wytyczenie na Śląsk granicy państwowej kończyło okres zespalandia ziem polskich. Ustalono zostały ostatecznie granice. Powierzchnia kraju wynosiła 388.635 km². Długość granic sięgała w sumie 5.534 km. Najdłuższą granicę miała Polska z Niemcami — 1912 km (34,5%) i Czechosłowacją — 984 km (17,8%). Granica morska wynosiła 140 km (2,5%)⁷⁹.

Według spisu z roku 1922 Polska posiadała 27 milionów mieszkańców, co wynosiło średnio 70 osób na 1 km².

⁷⁷ op. cit., s. 492.

⁷⁸ op. cit.

⁷⁹ H. Zieliński: *Historia Polski 1864—1939*. Warszawa 1968, s. 115. Długość granic z pozostałymi sąsiadami Polski wynosiły: z Łotwą 109 km, Litwą 507 km, Rumunią 349 i Wolnym Miastem Gdańskiem 121 km.

ADAPTACJA OSADNIKÓW Z BUKOWINY NA ZIEMIACH ZACHODNICH

WSTĘP

„Etnologowie zmienili przedmiot swoich zainteresowań, przechodząc od badania statycznych kultur, do śledzenia dokonujących się w nich zmian”.

A. Kłoskowska: Człowiek i kultura, Wódz słońca.

Podstawowym zagadnieniem w niniejszej pracy jest proces adaptacji osadników z Bukowiny, rozpatrywany na podstawie badań prowadzonych od czerwca 1965 do lutego 1967 roku na Ziemach Zachodnich. Dla jasności podaje się wyjaśnienia treści pojęć, którymi w toku pracy autorka się posługuje.

„Adaptacja — całość procesu przystosowania migranta do nowego środowiska”¹. Obejmuje ona nowe warunki geograficzne, klimat (tzw. aklimatyzacja), nowe warunki pracy i gospodarowania (adaptacja ekonomiczna), wreszcie adaptacja kulturowa polega na zacieraniu się różnic etnograficznych, wyrównywaniu się wzorów kulturowych, narastaniu współżycia między grupami i prowadzi w efekcie do wytworzenia się jednej społeczności. Adaptacja jest więc całością procesów przystosowania się do warunków życia w nowym miejscu. Proces tworzenia się z różnych grup jednolitego społeczeństwa nazywamy — integracją.

Integracja społeczna dokonuje się w związku z osiedlaniem się w określonych miejscowościach Ziem Zachodnich ludności pochodzącej z różnych stron dawnej Polski i świata. Ludność ta nie miała ze sobą przedtem żadnej styczności a kontakty jej nacechowane w początkowym okresie dużą obcością, doprowadziły wraz z ogólnymi przemianami do powstania nowej społeczności ludzkiej².

Ludność Ziem Zachodnich stanowiła w początkowym okresie zbiorowość bardzo zróżnicowaną kulturowo, co było następstwem różnorodności pochodzenia terytorialnego. Różnice etnograficzne w wypadku osadników z Bukowiny pogłębione zostały pobytem na emigracji. Stąd też wyłania się tu istotny problem tworzenia się więzi lokalnej, polegającej na powstawaniu u ludności osiedlonej związków z nowym otoczeniem społecznym, jak i geograficzno-przyrodniczym³. Procesy adaptacji, integracji i w związku z nimi narastająca więź lokalna prowadzą w konsekwencji do powstania takiego typu więzi społecznej, która ostatecznie cementuje grupy osadnicze w jeden organizm. Procesy swoiste dla zbiorowości Ziem Zachodnich związane są z zasiedlaniem

¹ Z. Dulczewski: Organizacja badań socjograficznych na Ziemach Zachodnich, Przegląd Zachodni, 1958, nr 2.

² Oba te procesy (integracji i tworzenia się więzi lokalnej) mogą, ale nie muszą dokonywać się łącznie.

³ Z. Dulczewski: Społeczne aspekty migracji na Ziemach Zachodnich, Poznań 1964.

tych ziem, które zostało zapoczątkowane w 1945 roku i w zasadzie trwa po dzień dzisiejszy⁴.

Większości migracji dokonuje się przez przybywanie pewnych grup ludności do miejscowości już zasiedlonych. Społeczności „wchłaniające” podporządkowują sobie przybyszów, narzucając im własne wzory społeczno-kulturowe. W rzeczywistości proces oddziaływania jest obustronny. Odrębność migracji ludności polskiej na Ziemiach Zachodnich polega na tym, że w olbrzymiej większości wypadków oznaczała ona całkowitą wymianę mieszkańców. „Migranci zastali w miejscu swego osiedlania się próżnią społeczną i ich zadaniem było organizowanie nowych społeczności osadniczych”⁵.

Teren województwa zielonogórskiego obejmuje ziemie o różnej przeszłości historycznej, lecz okres zapoczątkowany datą 1945 roku (jeżeli chodzi o osadnictwo tych ziem) nie ma najczęściej z przeszłością doniosłych punktów historycznych. Na kształtowanie się sytuacji demograficznej Ziemi Lubuskiej składały się takie procesy jak: a) repatriacja ludności niemieckiej, b) osadnictwo repatriantów polskich, c) akcja przesiedleńcza z Polski Centralnej, d) osadnictwo wojskowe i reemigrantów powracających do kraju.

Na Ziemię Lubuską napływali też przesiedleńcy z przeludnionych powiatów województwa rzeszowskiego, krakowskiego i lubelskiego. We wrześniu 1945 roku PUR skierował na wsie lubuskie 34.126 osób. Do 31.XII.1946 roku liczba doszła do 91.785 osób.

Z migracjami masowymi wiąże się powstawanie nowych grup społecznych, rodzinnych, zawodowych, religijnych. Chronologicznie pierwszym tworem były grupy terytorialne. Bezpośredni wpływ na kształtowanie się nowych stosunków społecznych miał sam przebieg migracji.

Przybywały grupy związane tradycyjną więzią terytorialną (całe wioski przesiedleńcze), grupy zorganizowane w czasie przesiedlania się wspólnymi transportami, jak i wybrane osiedleńcze ekipy pionierskie. Każda z grup, poza świadomością przynależności do narodu polskiego, posiadała cały szereg wartości i wzorów kulturowych, które ukształtowały się w innym środowisku. W wyniku zderzenia się kultur regionalnych, któremu towarzyszyło zjawisko wzajemnego wartościowania, dochodziło do wzajemnych zapożyczeń kulturowych.

Z kolei odmienność struktury psycho-socjologicznej każdej z grup regionalnych, wypływająca z wielu czynników geograficzno-historycznych i z odmiennego charakteru środowiska, w których kształtowały się dane grupy na przestrzeni wielu pokoleń, a nawet wieków, wycisnęła znamię na strukturze kulturalno-społecznej nowo powstałej zbiorowości⁶.

Badania nad adaptacją osadników z Bukowiny obejmowały zagadnienia ściśle etnograficzne (wybrane elementy kulturowe — dla zrekonstruowania obrazu ich kultury przed przybyciem na Ziemię Zachodnią; zderzenie kultur — losy wybranych elementów kulturowych), jak też dotyczyły zmian społecznych i mechanizmu ich powstawania.

Z przebadanych 6 wsi, czterem (Kisielin Nowy, Kisielin Stary, Racula i Przytok są osadami podmiejskimi), grozi wchłonięcie przez Zieloną Górę. Drożków i Miłsko pomimo bliskości miasta mają charakter wsi rolniczych. Powiat zielonogórski obejmuje 64 wsie pozostające pod bezpośrednim wpływem Zielonej Góry (dzięki dobrze rozwiniętej sieci komunikacji kolejowej i PKS).

⁴ op. cit.

⁵ op. cit., s. 63.

⁶ J. Tomaszewski: Z badań nad integracją społeczną na Ziemiach Zachodnich. Przegląd Zachodni, 1958, nr 2.

Kryteria wyboru miejscowości do badań to: ilość osadników z Bukowiny w danej wsi; po drugie konieczność zanalizowania sytuacji we wsiach o różnym charakterze gospodarczym (rolnicze — jak Drożków i Miłsko; osady podmiejskie — jak Nowy Kisielin, Stary Kisielin, Przytok i Racula); po trzecie we wszystkich z tych 6 wsi można było znaleźć ludzi związanych tradycyjną więzią terytorialną. Są to byli mieszkańcy Waszkowców i okolic, w większości z sobą spokrewnieni i obecnie związani znów należeniem do wspólnej parafii w Przytoku, ponieważ przywieziono tam wyposażenie kościoła z Waszkowców.

Z wyżej wymienionych powodów w przeprowadzonych badaniach w każdej z 6 wsi od czerwca 1965 roku do lutego 1967 roku główny nacisk położony był na wywiady z informatorami ze średniego i starszego pokolenia osadników. Wstępny etap poświęcony został zbieraniu ogólnych danych o wsiach w wywiadach z czynnikami oficjalnymi (sołtys, GRN, PRN Wydział Rolnictwa, WRN — Wydział Rolnictwa, nauczyciele, gospodarze klubo-kawiarni „Ruch”).

Następnie, po przebadaniu według kwestionariusza 50 osób ze starszego pokolenia (w tym: rolników, robotników, rzemieślników, pracowników umysłowych i osoby bez zawodu) i około 20 osób z pokolenia średniego (w tym większość chłopo-robotnicy po różnego rodzaju szkołach zawdowych) przeprowadzono szereg rozmów z przedstawicielami młodzieży. Należało również posłużyć się metodą bezpośredniej obserwacji, mieszkając przez pewien czas w Nowym Kisielinie, odległym o kilkaset metrów od Starego Kisielina i 4 km od Drożkowa i Przytoku. Kwestie, które nie wyszły przy pierwszych badaniach, uzupełnione zostały na podstawie wywiadów według dodatkowo stworzonego kwestionariusza.

Zachodzące w badanych miejscowościach procesy urbanizacyjne wraz z industrializacją terenu mają wpływ na przebieg adaptacji tak kulturowej, jak ekonomicznej osiedlonej ludności. Duża ruchliwość pionowa — możliwości awansu społecznego i ekonomicznego, w połączeniu z migracją do miasta — decyduje o zacieraniu się tradycyjnych wzorów kulturowych na rzecz nowych, miejskich, dostępnych dzięki środkom masowego przekazu.

Praca w terenie wymagała długotrwałego, intymnego kontaktu z badaną zbiorowością. Umożliwiło to uchwycenie nowego aspektu kultury, jej odbicia i przejawów w osobowości konkretnych jednostek ludzkich w takiej mierze, w jakiej wynikają one z przynależności do określonej grupy kulturowo-społecznej.

Analiza zebranego materiału nie opiera się na danych statystycznych, które trudne były do odtworzenia, lecz ograniczona została do opisu najważniejszych procesów i tendencji występujących w omawianej grupie. Podstawowym zadaniem była rekonstrukcja obrazu kultury wyjściowej osadników z Bukowiny, charakterystyka jej cech podstawowych oraz prześledzenie dokonanych w niej zmian i ich przyczyn.

W bogatej literaturze dotyczącej Ziemi Zachodnich można znaleźć prace mówiące o ludności z Bukowiny⁷. Badania nad kulturą regionalną osadników z tego terenu na Śląsku prowadził też ośrodek wrocławski⁸. Prace te dotyczyły jednak tylko górali śląskich, którzy wywędrowali na Bukowinę ze Ślą-

⁷ Praca M. Gotkiewicza poświęcona temu problemowi: *Pieśni górali śląskich przetrwały na Bukowinie. Prace i Materiały Etnograficzne*, t. VII: 1948/49; *Ślązacy wrócili z Bukowiny i Bośni na Dolny Śląsk. Ziemie*, T. XXVII; 1948, nr 1; *Zwyczaje noworoczne naszych repatriantów z Bukowiny „Orli lot”*. R. XXI: 1947, nr 9—10.

⁸ *Zeszyty Etnograficzne Muzeum Wrocławskiego*. T. I: 1963.

ska Cieszyńskiego, okolic Czacy, pracowali na Bukowinie jako górnicy i wrócili do kraju po wojnie, czasami do swoich macierzystych wsi. O tzw. „Mazurach” z Bukowiny, których adaptacja na Ziemiach Zachodnich jest tematem niniejszej pracy, nie ma jakichkolwiek opracowań. Różnice między „Góralami” a „Mazurami” można stwierdzić w całości ich kultury i nawet długo-trwały pobyt na emigracji nie zdołał ich zatrzeć. Poza tym „Górale” wrócili na Śląsk Opolski, podczas gdy „Mazurzy” osiedlili się na obcych im i pozabawionych ludności autochtonicznej terenach.

W dalszej części pracy będą oni nazywani „osadnikami z Bukowiny”, ponieważ przybyli tak z radzieckiej, jak i rumuńskiej części i ani nazwa „repatrianci”, ani „reemigranci” nie obejmuje ich grupy w całości.

I. Osiedlanie się na Ziemiach Zachodnich

Obecni repatrianci z Bukowiny, to potomkowie starych rodów śląskich z okolic Cieszyna, Istebnej i Czacy, jak też i polskiej ludności mazurskiej. Północna połać Czadeckiego pod koniec XVIII wieku stała się w całości domeną węgierską. Po wcieleniu Galicji do Austrii (1772 r.) i Bukowiny (1775 r.) emigracja z Czadeckiego zaczęła się kierować ku obu tym krainom, a z Galicji — na Bukowinę i Mołdawię. Już w roku 1803 duże grupy Polaków zamieszkiwały Kaliczankę na przedmieściu Czerniowiec, Starą Hutę, Treblecz, Hliboką. Pod naporem nowych fal osadników ludność przenosiła się dalej, zakładając nowe osady. Górale śląscy mieszały się w dalszych wędrówkach z ludnością mazurską i z potomkami polskiej szlachty zagrodowej, zachowując swą narodowość, pomimo, iż tworzyli tam szereg wysepek wśród obcych etnicznie żywiołów. Na przełomie XIX i XX wieku na Bukowinie było około 8000 Polaków — w przeważającej większości skupionych w Czerniowcach, Starożyńcu, Wyżnicy, Kuczurniku, Bahrynesztach, Bułajach, Kaczyku.

Po drugiej wojnie światowej z Bukowiny rozdzielonej między ZSRR i Rumunię, Polacy wrócili do kraju. W 1945 roku repatriacja objęła część radziecką (Czerniowce, Baniów, Treblecz i Hliboką), potem też część południową, rumuńską Bukowinę (reemigracja)⁹.

Aby zrozumieć, jak bardzo różne były warunki na Bukowinie w porównaniu z tym, co zastali osiedleńcy na Ziemiach Zachodnich — należy podjąć próbę odtworzenia obrazu ich życia przed powrotem. Podczas pobytu na Bukowinie zdążyli się oni już oderwać od polskiej wsi i środowiska rodzinnego. Miejsce pochodzenia przodków znali tylko z tradycji.

Konserwatyzm obyczajowy zbiegł się w dużej mierze z walką o zachowanie języka polskiego i wielu innych, własnych cech kulturowych, odróżniających członków gromady wiejskiej od obcego społeczeństwa, z którym warunki społeczno-gospodarcze zmuszały Polaków do utrzymywania coraz to bliższych związków. Wiązało się z tym mocno zakorzenione poczucie wyższości nad ludnością ukraińską, uważaną powszechnie za niższą kulturalnie i przeświadczenie o równych prawach w odniesieniu do Rumunów, Niemców i Żydów. Skutkiem stałych kontaktów z Ukraińcami obserwowało się powszechną znajomość języka ukraińskiego, którym nawet posługiwano się na codzień. Obowiązywała również znajomość urzędowego języka rumuńskiego, którego dzieci uczyły się w szkole. W takiej sytuacji język polski, używany tylko w domu i to coraz rzadziej, stopniowo ulegał zapomnieniu. Po polsku mówiono w czasie polonijnych uroczystości narodowych lub kościelnych

⁹ M. Gotkiewicz: Ślązacy wrócili..., op. cit.,

i w większych miastach, gdzie były „polskie domy” i szkoły przykościelne.

Polacy uważali Bukowinę za swoją ojczyznę „z dziada pradziada” (według słów jednego z informatorów), mimo, iż wszystko było tam obce i niepolskie, mimo świadomości narodowej i odrębności obyczajów. Wprawdzie wiedzieli, że przodkowie ich przybyli z Polski, znano nawet miejscowości, z których wywędrowali, ale były to w ich pojęciu czasy bardzo odległe.

Takiemu zadomowieniu się na obczyźnie zapewne sprzyjały warunki fizjograficzne i klimatyczne. W wypowiedziach osadników dominuje zachwyt nad urodą Bukowiny. Poblże gór, bujne lasy liściaste, gęsta sieć rzeczna i dobry klimat, oto podnoszone przez rozmówców walory.

Największym atutem Bukowiny były jej doskonałe gleby (czarnoziemny pszenno-buraczane). Jeden z osadników skwitował pytanie o warunki życia słowami: „Gospodarka wszystkim szła dobrze — bo gleby były dobre”.

Do tego stwierdzenia można sprowadzić wypowiedzi wszystkich informatorów. Dla określenia stosunków międzyludzkich posłużyć mogą słowa: „Żyło się dobrze, każdy pilnował swoich praw i zwyczajów i nie naruszał cudzych”. Należy uświadomić sobie, że związki Polaków z poprzednim miejscem zamieszkania trwały dostatecznie długo, aby ci, którzy teraz mieszkają na Ziemiach Zachodnich, wspominali poprzednie stosunki społeczne jako niemal idealne.

Od wielu pokoleń polsko-ukraińskie i polsko-rumuńskie małżeństwa mieszałe łączyły Polaków z różnymi grupami narodowymi i gwarantowały istnienie dobrosąsiedzkich stosunków, a jednocześnie prowadziły do przejmowania obyczajów, lub przynajmniej powierzchownego ich upodobnienia do ukraińskich. Polacy też nie byli jedynymi obcymi przybyszami na Bukowinie, bowiem zamieszkiwali tam Niemcy, Żydzi, Słowacy, Rumuni i Ukraińcy.

Za czasów panowania austriackiego nie było jasności w kwestii, kto jest u siebie. Kiedy Rumunia przejęła władzę nad Bukowiną stanowiącą teren nieuprzedyskutowany, wtedy Polacy, których podstawowym źródłem utrzymania było rzemiosło, zajmowali dosyć wysoką pozycję społeczną w rolniczych wsiach ukraińskich. Jak sami mówią, byli cenieni i szanowani, ponieważ byli niezbędni.

Wojna naruszyła spokój i normalne stosunki panujące na wielonarodowej Bukowinie. W atmosferze szowinizmu ukraińskiego zarysowała się ostro kwestia przynależności narodowej. Poczucie narodowe ludności polskiej wzrosło. Mężczyźni trafili na front wraz z Wojskiem Polskim powstałym w ZSRR. Nowe ukształtowanie granic i umowa o repatriacji postawiły ludność polską wobec dylematu: wybrać ojczyznę lokalną czy regionalną i pozostać nadal jako mniejszość w ramach innej wspólnoty, czy też iść za państwem, które objęło zasadniczą masę narodu i przesunęło swe granice na zachód — nad Odrę i Nysę¹⁰. Decyzja była tym łatwiejsza, że faktycznie podejmowana było zbiorowo. Wyjeżdżały wielkie grupy — krewni i znajomi wspólnymi transportami. Proces migracyjny obejmował lata 1945—46. Wyjeżdżali w nieznanym w masowych transportach — czasem wraz z całą lokalną społecznością. Opuszczali rodzinne strony, gdzie wszystko było im bliskie, gdzie rośli i osiągnęli stabilizację.

Okoliczności pierwszej repatriacji 1945—46 nie sprzyjały szybkiemu zadomowieniu się na Ziemiach Zachodnich, ponieważ istniało wtedy jeszcze pow-

10 K. Żygulski: Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Poznań 1962, s. 54.

szechne przekonanie o tymczasowości położenia politycznego. Ludzie wierzyli, wyjeżdżając i zostawiając cały swój dobytek, że za 5—6 miesięcy wrócą z powrotem.

Prosił tych, którzy nie mogli lub nie chcieli wyjechać — o opiekę nad pozostawionym inwentarzem żywym i martwym. Zniszczenia wojenne wsi Ziemi Zachodnich, mimo stosunkowo niewielkich strat w budynkach, pozbały gospodarstwa prawie całkowicie inwentarza żywego i martwego, zapasów, co ogromnie utrudniało zasiedlenie i zagospodarowanie wsi. Trudna też była niechęć do przełamania do nowej przyrody. Oto, jak określiła swoje pierwsze wrażenia po przybyciu do Milska T. K. (obecnie liczy 56 lat) „wydawało mi się, że nie z tej strony słońce wschodzi”.

Napływającym po wojnie osadnikom państwo zapewniło podstawowe warunki bytu: pracę, mieszkanie, opiekę w okresie początkowym. Rozdysponowano ruchomości i nieruchomości.

Pierwsze fale osadników mogły sobie dowolnie wybierać gospodarstwa. Reszta, przybywająca później, musiała się zadowolić tym, co zostało. Ludność z Bukowiny przybyła bądź to w ostatniej fali repatriacyjnej (wrzesień—październik 1945), lub jako reemigranci z Rumunii na początku 1946 roku. Większość gospodarstw i zagród była już zajęta, trzeba się więc było decydować na to, czego inni nie chcieli.

Na całych Ziemiach Zachodnich często spotykało się, że duża część osiedleńców pochodziła z jednej miejscowości, miało to miejsce w powiecie zielonogórskim we wsiach Nowy Kisielin, Stary Kisielin, Droszków, Przytok, Milsko i Racula. Takie zresztą osiedlanie się ułatwiała adaptację, lecz jednocześnie sprzyjało konserwatywnemu utrzymywaniu się starych wzorów gospodarskich oraz utrudniało integrację z innymi grupami osiedleńców. Dostosowanie się nie przebiegało jednolicie we wszystkich płaszczyznach. Najszybciej następowała na ogół adaptacja ekonomiczna, potem społeczna, natomiast wyrównywanie różnic obyczajowo-kulturowych przebiegało powoli. Na skutek osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich, mimo zniszczeń — poprawiły się ogólne warunki życia mieszkańców, przenieśli się do warunków o wyższym standardzie cywilizacyjnym (światło, wodociągi, nowoczesne kuchnie, piece kaflowe, murowane domy, szosy asfaltowe, kolej, autobusy).

Z pochodzeniem terytorialnym wiązały się różnice w kulturze materialnej i społecznej ludności, a często i postaw politycznych. Grupy przyniosły odmienne wyposażenie techniczne i gospodarcze. Większą część dobytku pozostawiono na Bukowinie w przeświadczeniu, iż istnieją możliwości nowych, zasadniczych zmian, które spowodowałyby konieczność powrotu na stare miejsce. Po długotrwałym pobycie za granicą przywieźli bagaż kulturowy w postaci nawyków, form i wzorów wypracowanych przez inne środowiska.

Bezpośrednio po zetknięciu się przybyłej ludności w życiu społeczno-kulturalnym przeważały kontrasty etnograficzne. Umiejętność posługiwania się nowoczesnymi narzędziami i znajomość zasad nowej techniki rolnej przyniesli osadnicy z poznańskiego i niektóre rodziny z innych województw. Poznańscy używali maszyn, stosowali sztuczne nawozy. Ta grupa stała się wzorem do naśladowania, odgrywała rolę arbitra wyrokującego w sprawach celowości, prawidłowości czy anachroniczności stosowania niektórych technik czy metod. Przyswajanie sobie zasad korzystania z nieznanych urządzeń i narzędzi wymagało czasu, wysiłku i pomysłowości. Różnice dotyczyły niemal wszystkich elementów kultury materialnej, społecznej i duchowej. Przede wszystkim grupy posługiwały się odmiennym językiem lub narzeczem. Osadnicy

z Bukowiny pochodzili z terenów etnicznie mieszanych, gdzie współzycie różnojęzycznych grup zmuszało do opanowania kilku języków, a opanowanie języka urzędowego było koniecznością życiową. Z czasem język oficjalny stał się językiem domowym.

Różnice obejmowały nie tylko zewnętrzne formy bycia (przyzwyczajień, ubiorów, mieszkań), ale i cechy psychiczne oraz postawy ukształtowane pod wpływem odmiennych tradycji kulturowych, warunków cywilizacyjnych, a nawet systemów ustrojowych i gospodarczych.

Stąd też osadnicy z Bukowiny dłuższy czas czuli się w tym otoczeniu obco. Nad ich życiem w pierwszym okresie ciążył nastrój tymczasowości, mnożyły się konflikty między nimi, a innymi osadnikami (szczególnie z poznańskiego), dręczyły trudności gospodarcze (nieznajomość gleby, techniki, roślin uprawnych, brak narzędzi), trwałe poczucie niepewności i zagrożenia. Wszystko to utrudniało adaptację reemigrantów do nowych warunków. Adaptacja nie była jeszcze aprobatą nowych warunków, uznaniem ich za stałe, zakładała jedynie znajomość środowiska w takim stopniu, że umożliwiała uniknięcie poważniejszych konfliktów z otoczeniem.

Życie społeczne charakteryzowała w pierwszym okresie idealizacja własnej grupy, przy równoczesnej negatywnej ocenie pozostałych osiedleńców. Grupa przybyszów z Bukowiny zachowywała w nowych warunkach całkowitą odrębność kulturową, tworząc etniczno-kulturowe getta i procesy integracji nie występowały. Na gruncie pierwszych konfliktów, które rzuciły poważny cień na dalsze stosunki, dochodziło do tworzenia się postaw antagonistycznych, wynikających z poczucia zagrożenia. Powstał odruch samoobrony grupowej przez negatywne oceny grup zagrażających, przy równoczesnej apoteozie wartości własnych. Skrajne dyferencje kulturowe sprzyjały tendencjom separatystycznym. Miejskami demonstracji różnicowań były poszczególne instytucje — przedszkola, szkoły, zakłady pracy i urzędy. Tam najczęściej dochodziło do konfliktów z powodu różnic językowych, sposobu bycia, ubioru i przekonań.

Miejscem pierwszych spotkań mogła być również zagroda, bywało bowiem tak, że w jednym domu zamieszkiwały dwie rodziny, należące do różnych grup osadniczych. Tu rodziły się pierwsze zadrażnienia, posiadające bezpośredni wpływ na powstały stereotyp obcej grupy, który długo rzutował na wszelkie społeczne kontakty.

W pierwszym okresie po przybyciu wysiłki osadników skierowane były na zapewnienie sobie choćby minimalnych podstaw egzystencji. Korzystali oni wówczas jeszcze jedynie z własnych doświadczeń i pomocy członków swojej grupy osadniczej. Próby te uwieńczone były różnym powodzeniem, zależącym od poziomu kultury materialnej tak całej grupy, jak i poszczególnych jednostek.

II. Front zderzenia kultur

„Badania nad zderzeniami kultur mają ogromne znaczenie teoretyczne i praktyczne (...). Pozwalają uchwycić czynniki determinujące zarówno antagonizm, jak i współdziałanie, jakie się zaznacza na gruncie styczności między grupami etnicznymi, które są twórcami względnie nosicielami odmiennych układów wartości. Dzięki badaniom można wnikać w mechanizm dyfuzji poszczególnych wytworów, a zagadnienie kolejności zapożyczania — i przeobrażenia tych wytworów, w czynniki wywołujące proces selekcji wytworów, w czynniki hamujące lub ułatwiające przejmowanie wartości (...). Zaznacza-

ją się w sposób szczególnie wyrazisty, istotne funkcje wytworów jednostkowych lub ich zespołów oraz społeczne funkcje zapożyczania danego wytworu"¹¹.

Przez pewien czas różne kultury istniały obok siebie równolegle; potem, pod wpływem styczności, tworzyły się wzajemne postawy antagonistyczne.

„W obu kulturach występują elementy dominujące, nacechowane tendencją utrzymywania się i przetrwania się na drugą kulturę oraz elementy recesywne, ustępujące, które wykazują tendencje stopniowego zaniku”¹².

Pierwotną strukturę środowiska powojennego zdążyły już zmodyfikować trwające dwadzieścia lat procesy społeczne. Pod wpływem wielu czynników w kulturze wyścigowej osadników z Bukowiny zaszły olbrzymie zmiany nawet u konserwatywnego, starszego pokolenia.

Dla zbadania istoty i przedmiotu zmian na skutek zderzenia kultur, konieczna była pewna segregacja istotnych faktów z kultury materialnej, społecznej i duchowej, niezbędne było stworzenie schematycznego zestawu wytworów i przesłedzenia ich pochodzenia i losów przy analizie istotnej funkcji pełnionej obecnie. Dopiero taka analiza umożliwiła próbę generalizacji w odniesieniu do zmian zaistniałych w poszczególnych dziedzinach życia, zmian wzorów i modeli, lub przyjęcie całkiem nowych. W rekonstrukcji cech podstawowych kultur należało położyć nacisk na system produkcji, zdobywanie środków żywności — słowem podstawy ekonomiczne i zbudowane na tej bazie ustroje społeczne i systemy ideologiczne. Zderzenie kultur, będące procesem długotrwałym, w początkowej swej fazie obejmowało zewnętrzne i związane z egzystencją treści kulturowe, aby następnie sięgnąć w bardziej ukryte formy zwyczajowe i elementy kultury duchowej.

Po przyjeździe na Ziemię Zachodnie omawiana grupa została skierowana na Ziemię Lubuską i wobec przewidywanej ewentualności powrotu osiedliła się w kilku, blisko siebie położonych wsiach pod Zieloną Górą, w jednej z nich (w Przytoku) lokując wyposażenie ze swego parafialnego kościoła w Waszkowicach. Był to symbol łączności grupy z Bukowiną i wzajemnego powiązania osadników, ludzi nie tylko z jednego terenu, ale ze wspólnego transportu i z jednej parafii.

Wsie, które osadnicy obrali za miejsce pobytu, zniszczone przez działania wojenne, różniły się zasadniczo od znanych Polakom na Bukowinie. Większość informatorów pochodziła z Waszkowców — powiatowego miasteczka położonego 6 km od gór nad rzeką Seret. Polacy zamieszkiwali przedmieścia lub osady podmiejskie, co pozwalało na łączenie rzemiosła z uprawą ziemi.

Wsie lubuskie, usytuowane wzdłuż asfaltowych szos lub brukowanych ulic, złożone z murowanych, krytych dachówkami domów, obór i stodół, wywołały u osadników wrażenie obcości i nieprzytulności. Wielu starszym „Nic się nie podobało i nie podoba — bo to jest wygnanie”. Słowem, istniało negatywne nastawienie i irracjonalne poczucie wyrządzonej im krzywdy nie pozwalające do dziś dnia zaaprobować nowej sytuacji. Nie budziły uznania wnętrza nowych domów — tak bardzo różne od tych, do których przywykli na Bukowinie. Oświetlenie stanowiła lampka naftowa. Posiłki spożywane z jednej miski drewnianymi łyżkami. Na Ziemiach Zachodnich weszli migranci z Bukowiny do domów o innym układzie wnętrza. Gdziekolwiek walały się ubrania i pościel. Lęk przed chorobą wzbudziły apteczki i zbiorniczki z kwasem solnym. Bali się oni zwłaszcza gruźlicy i reumatyzmu. Jednakże przede

¹¹ K. Dobrowolski: Zderzenie kultur, *Lud*, 1952, nr 39.

¹² K. Dobrowolski: Zdarzenie kultur, *Lud*, 1958, nr 34.

wszystkim ogromna różnica polegała na tym, że Ziemie Zachodnie były już wtedy obszarem zelektryfikowanym, prawie każdy dom był skanalizowany, wody dostarczały wodociągi — były więc i krany i zlewy. Ze sobą osadnicy przywieźli różne rzeczy — w zależności od nastawienia i możliwości. Naczynia, garnki, pościel, motykę, łopatę, siekiery, sierpy, cepy, cebrzyki, niecki, kołowrotek, kilimy, „święte” obrazy, narzędzia rzemieślnicze, zboże, krowę i spirytus, który był na początku znakomitym towarem w handlu wymiennym. Wszyscy również przywieźli regionalne ubrania, które może najbardziej na początku (oprócz języka) wyróżniało ich wśród ludzi z innych grup.

Informatorzy wspominają, że gdzieś na polach zastawali nie wykopane kartofle, trochę żyta, na podwórzach porzucano brony, plugi, sieczkarnie, piły tarczowe. Narzędzia były inne od znanych, gospodarka rolna odbiegała od bukowińskiej tak dalece, że osadnicy zdezorientowani, postawieni wobec faktu, że gleba jest niedobra, brak obornika i nie ma nasion roślin, które przywykli hodować — przez pierwszy rok przymierali głodem. Wychodzili w pole z motykami, sadzili pszenicę na nie nadających się do tego glebach i żeli nędzne plony sierpami, całkowicie bezradni i nieświadomi przyczyn niepowodzeń. Na Bukowinie nie znali też sztucznych nawozów, posługiwano się prymitywnymi narzędziami, ale urodzajna gleba dawała mimo to wysokie plony. Dawna wieś tworzyła sprawnie funkcjonującą całość, w ramach której zaspokajane były wszystkie potrzeby mieszkańców. Gospodarstwo chłopskie, jak to wynika z wywiadów, było instytucją samowystarczalną. W mieście kupowało się jedynie sól, cukier, naftę i materiały.

Trudno się dziwić, że w nowej sytuacji osadnicy z Bukowiny byli początkowo zgubieni i bezradni. W owym czasie trudności aprowizacyjne były ogromne, a jeżeli nawet były artykuły — nie wystarczało pieniędzy na ich kupno, możliwości zarobku było bowiem niewiele. Osadnicy brali niewiele ziemi — ponieważ na Bukowinie rolnictwo pełniło jedynie rolę pomocniczą, a ponadto odstraszała ich jej jakość. Nowe gospodarstwo nie było już samowystarczalną instytucją. Prawie wszystkie artykuły trzeba było nabywać w sklepach. Gospodynie, dopóki miały zapasy przywiezione z Bukowiny, gotowały potrawy takie, jakie tam wchodziły w skład pożywienia; próbowały więc piec chleb w niemieckich piecach chlebowych, dopóki mężowie nie wybudowali im specjalnych, przypominających ich dawne z Bukowiny. Tam kobiety piekły chleb pszenny, żytnio-kukurydziany, razowy lub pyłowy, od razu na tydzień lub dwa. Na Ziemiach Zachodnich trzeba było zasadniczo zmienić menu, ponieważ brakowało podstawowych składników dla przyrządzania ulubionych potraw.

Główną żywicielką, zaraz po przyjeździe, była krowa (prawie każdy przywiózł krowę i coś z drobiu) i gdzieś wałęsająca się po zagrodzie koza — zapomniana przez niemieckich właścicieli. Wprawdzie kobiety twierdzą, że brzydziły się koziego mleka — jednak sprzedawały je ludziom z innych grup. Poza tym spożywano kartofle wykopane na niemieckich polach i gotowano cienkie polewki na lebiodzie lub kukurydzianej mące, dopóki nie wyczerpały się zapasy tej ostatniej. Co przeczniejsi zabrali ze sobą świnię, a niektórzy konia, który w owe dni był bezcenny. Ludzie, którzy nie mieli konia, musieli sami zaprzęgać się do pług i bron. Kto nie miał tego zwierzęcia, pokonywał pieszo odległości między wsiami i Zieloną Górą. W zagrodach zastawali osadnicy wozy (szerokie platformy, lub skrzynie z ogumowanymi kołami). Bukowina, jako teren nieuprzemysłowiony, miała bardzo złe drogi — więc dłuższe podróże były niewygodne i męczące i jak

twierdzą osadnicy — niebezpieczne, bo można było stać się łupem rzeźmie-szków różnej narodowości. Z tych to powodów własną wieś opuszczano rzad-ko, chyba, że była to już migracja w poszukiwaniu lepszego życia — na Moł-dawie, do USA lub Brazylii. Jak już wiadomo, na Bukowinie Polacy utrzy-mywali się z uprawy roli w połączeniu z rzemiosłem.

W pierwszych latach pobytu na nowym miejscu przydały się bardzo umiejętności zawodowe osadników, dzięki nim byli w stanie we własnym za-kresie przeprowadzić niezbędne reperacje domów (często brak okien, wyła-mane drzwi, przegniła podłoga, dziurawy dach) i zmiany dla wprowadzenia atmosfery swojskości (piece chlebowe w piwnicach — różne od zastanych po-niemieckich, przebudowa płyt kuchennych), reperacja zastanych lub przy-wiezionych wozów, produkowali narzędzia rolnicze (pługi, brony, sierpy itp.). Kontynuacja pracy w swoim zawodzie możliwa była u tych, którzy mieli szczęście zastać przy swoim domu warsztat rzemieślniczy (były kuźnie, sto-larnie, piece garncarskie). Inni podejmowali desperackie wysiłki dla stwo-rzenia własnego warsztatu. Nie zdawali sobie sprawy, że tu nie będą mieli rynku zbytu, że ich techniki i narzędzia są zbyt prymitywne, aby ich wyroby wytrzymały konkurencję produkcji fabrycznej.

Tak więc, osadnicy z Bukowiny tutaj — byli złymi, niekwalifikowanymi rzemieślnikami i praca ich była potrzebna tylko przez pierwszy, trudny okres, kiedy przemysł czekał na uruchomienie.

Dla Polaków z Bukowiny przeniesienie na Ziemię Zachodnie łączyło się z awansem ekonomicznym, w związku z wyższym standardem cywilizacyj-nym, ale oznaczało ono, przynajmniej w początkowym okresie, całkowitą de-gradację społeczną. Tam, w starej ojczyźnie, uważali siebie za „coś” lep-szego od niższej kulturalnie ludności ukraińskiej, podczas gdy na nowych terenach właśnie oni reprezentowali prymitywną kulturę materialną, co wy-woływało negatywne i pogardliwe podejście ze strony grup osadniczych z po-znańskiego i województw północnych.

Awans ekonomiczny, a więc duże różnice między poprzednimi warunka-mi, a życiem obecnym, wpływające bezpośrednio na trudności adaptacji eko-nomicznej, był celem pierwszych wysiłków osadników. Stworzenie sobie pod-staw materialnej egzystencji wymagało przystosowania się do zastanego wy-posażenia terenu, do techniczno-gospodarczych urządzeń, wymagało pozna-nia nowej techniki rolnej i zmiany zawodu. Charakter zajęć ludności został w zasadzie utrzymany — wszyscy prawie łączyli pracę na roli z zawodem robotniczym.

Osadnicy adaptowali wnętrza domów i zagrody do swoich starych potrzeb i nawyków — co umożliwiło powstanie słabej więzi z nowym miejscem. Sła-bej, ponieważ nie oznaczała ona afirmacji, była tylko zgoda. Więź z Bukowi-ną była w pierwszych latach zbyt silna, bowiem zbyt bolesna była świadomość straty całego dobytku, a wciąż żywa nadzieja powrotu nie pozwalała zapomnieć.

Długi i powolny był proces adaptacji ekonomicznej. Przez kilka pierwszych lat osadnicy nie mogli przyzwyczaić się do złej gleby, nie chcieli pogodzić się z koniecznością stosowania nawozów sztucznych i systematycznego pło-dozmianu. Ponawiali uparcie bezowocne próby stosowania tylko obornika, siali pszenicę i kukurydzę na nie nadających się do tego glebach i „sapali” ziemię pod kartofle. Pszenica nie dawała plonów, kukurydzę niszczyły dziki, jedynie zbiór kartofli był jeszcze do przyjęcia, choć technika uprawy budziła powszechną wesołość i prowokowała kpiny. Osadnicy wspominają, że przez

pierwsze lata chodzili po prostu głodni. Mężczyźni musieli porzucić myśl o własnym warsztacie była to zbyt kosztowna inwestycja i zaczęli pracować jako fizyczni robotnicy w różnych przedsiębiorstwach. Pensje były niewielkie, więc nie było możliwości kupna nowej, mniej rzucającej się w oczy innym osadnikom odzieży, czy też załatwienia koniecznych zakupów gospodarczych. Osadnicy poza tym nie chcieli inwestować tu pieniędzy. Nad ich życiem ciążyło poczucie obcości i tymczasowości. W powstałych społecznościach terytorialnych największe różnice istniały między grupą osadników z Bukowiny a przybyszami z poznańskiego. Tak się złożyło, że pierwsze zetknięcie się tych grup — było konfliktowe. Z wywiadów wynika, że prawie każdy z osadników przy wyborze domu, miał utarczkę z osadnikiem z poznańskiego, który rościł sobie do tego obiektu pretensje. Dochodziło do scen tak drażliwych, że częstokroć potrzebna była interwencja władz. W takie spory byli oczywiście wciągani mieszkający w danej wsi, członkowie obu grup, którzy trzymali stronę swego przedstawiciela. Konflikt jednostek przeradzał się w antagonizm między całymi grupami.

Dla tego okresu charakterystyczne było zjawisko dezorganizacji społecznej, które było u osiedleńców następstwem wyrwania się spod wpływów dawnego środowiska społecznego. Załamał się tradycyjny układ stosunków, który regulował życie gromady. Nowe wzory gospodarcze i kulturalne, rozbić dawną organizację i porządek społecznego, wstrząsnęły dawnym systemem wartości, zniweczyły dotychczasowe autorytety. Wieś nie była już jednością kulturalno-obyczajową, w której każdy zajmował określone miejsce, a na straży całości stał wspólny obyczaj.

W powstałych po wojnie społecznościach terytorialnych przeważały tendencje separatystyczne. Kontakty towarzyskie ograniczone były do własnej grupy. Powszechne było występowanie stereotypów, przez które członkowie poszczególnych grup widzą członków innej grupy.

„Stereotypy są rzutowaniem na grupy reemigranckie tych błędów i wad, które szerokie masy polskie przypisują narodom i społeczeństwom, pośród których reemigranci przez czas dłuższy lub krótszy przebywali. Jednocześnie reemigranci przypisują sobie te zalety i te wartości, które im jako Polakom odmawiane były na emigracji przez naród, z którym współżyli w czasie swego pobytu za granicą”¹³.

Poznaniacy, a później i inni, nazywali osadników z Bukowiny „Cyganami”, „Mamałygami”, „Rumunami”. Pierwsze przezwisko odnosiło się do powierzchowności przeciętnego Bukowianina — ciemnej cery, czarnych włosów, ciemnych oczu, drugie nawiązywało do ich ulubionej, a nieznanej w innych częściach Polski potrawy z mąki kukurydzianej; no a ostatnie było wynikiem świadomości miejsca skąd przybyli, przy równoczesnej negacji ich polskości.

Wątpliwości te wypływały z faktu, że osadnicy z Bukowiny bardzo słabo znali język polski i początkowo najchętniej posługiwali się w rozmowach pomiędzy sobą, językiem ukraińskim lub rumuńskim; powierzchownością różnił się nieco od przedstawicieli innych grup; wielu z nich było wyznania grecko-katolickiego w wyniku małżeństw mieszanych z Ukraińcami.

Osadnicy z Bukowiny uważali się za ludzi szczerych i prostolinijnych, chętnych do pomocy, życzliwych, gościnnych, pracowitych i zaradnych — i w głębi duszy czuli się „lepsi” od reprezentantów innych grup. Przy takiej idealizacji własnej grupy ocena osadników z poznańskiego — była wyraźnie

¹³ S. Nowakowski: *Adaptacja reemigrantów. Myśl Współczesna*, 1950, nr 7, s. 81.

negatywna, a nastawienie prawie wrogie. Najboleśniej były dla Bukowinaków przezwiska „Rumunów” i „Cyganów” — „Gdybyśmy byli Rumunami, to byśmy tu nie przyjechali” — mówili. Nie mogli też zapomnieć osadnikom z Wielkopolski, iż ci drwili z nich w najtrudniejszych chwilach, kiedy nie umieli się obchodzić z ziemią i byli głodni oraz źle ubrani.

W rewanżu nazywali więc Poznaniaków „Germańcami” i „Perami”. Uważali, że są chciwi, zarozumiali, skąpi i niegościnni, i że się „bez powodu wywyższają”, że są fałszywi, nieobcy, ordynarni. Raził ich bardzo sposób wyśławiania się — podobno nie byli w stanie zrozumieć nawet tego co mówili Wielkopolanie, a język ich oceniali jako „plugawy”.

W odniesieniu do osadnictwa wileńskiego, Wołynia i przesiedleńców z innych województw trudno było zauważyć jakieś wyrażenie negatywne, czy pozytywne nastawienie. Może największą sympatią byli darzeni tzw. „Zabużanie”, ponieważ posiadali podobną kulturę materialną i rosyjskie naleciałości językowe. W wyniku tego kontakty sąsiedzkie były żywe tylko w wypadku, gdy sąsiadem był rodak z Bukowiny.

Osadnicy przenieśli na Ziemię Zachodnie zwyczaj tzw. „kłaki”, czyli pomocy sąsiedzkiej w sprawach gospodarczych (przy wykopkach, skubaniu gęsi, darciu pierza, łuskaniu kukurydzy). Ten obowiązek pomocy pozwolił wielu rodzinom przetrwać pierwsze głodowe miesiące.

Po powrocie do kraju przez kilka lat osadnicy z Bukowiny starali się utrzymywać swoje zwyczaje rodzinne. Nie było to trudne w wypadku chrztu, ponieważ i na Bukowinie miał on raczej skromną formę i jedynym niezbędnym rekwizytem był kawałek białego płótna (tzw. „krzyżmo”).

Początkowo małżeństwa mieszane były nie do pomyslenia, szczególnie w odniesieniu do przybyszów z poznańskiego. Młodzi ludzie, chcący zakładać rodziny, nie zawsze znajdowali odpowiedniego kandydata czy kandydatkę we własnej grupie, wtedy szukano towarzysza życia wśród Zabużan, była to bowiem grupa budząca najmniejszą niechęć. Wypadki, kiedy uczucie było silniejsze od wszelkich zakazów zdarzały się raczej rzadko i budziły ogromną dezaprobatę całej grupy, która nie chciała przyjmować „obcych”. Wesela, które urządzano na Ziemiach Zachodnich miały uboższą formę.

Start życiowy młodego małżeństwa zależał już nie od hojności i możliwości rodziców, a od własnej pracy i pomysłowości — ponieważ na Ziemiach Zachodnich i rodzice zaczynali prawie od początku.

W ciężkich latach powojennych ludzi gnębiły choroby, sprzyjało temu złe odżywianie, niedostateczne warunki higieniczne i brak lekarstw. Śmiertelność była bardzo duża — szczególnie wśród dzieci i ludzi starych. Pogrzeby u osadników z Bukowiny miały formę przejętą od ludności ukraińskiej i cały obrządek do czasu zakończenia badań był różny od pogrzebów wśród innych osadników.

Kościół pełnił ważną funkcję w utrzymaniu tradycyjnej organizacji wsi. Religia była nie tylko systemem wierzeń, lecz przede wszystkim czynnikiem utrzymującym grupę w całości. Kościół chronił ją od wpływów obcych, był wynikiem samoobrony grupy przez rozbiciem i utratą swych wartości społeczno-kulturowych. Identyczną rolę spełniał kościół w Przytoku przez wiele lat. „Obok funkcji wyłącznie religijnych — parafia spełnia szereg funkcji o charakterze społecznym (organizacyjnym, kulturalnym, obyczajowo-moralnym i politycznym)”¹⁴.

¹⁴ F. Ciupak: Parafia miejska jako przedmiot badań socjologicznych. *Studia Socjologiczne*, 1961, nr 2.

Kościół, do życia rodziny wnosił rytmy obrzędowości i sankcjonował najważniejsze wydarzenia. Po odpuszcie na 15 sierpnia — poświęcone zioła wieszano na strychu. Przeznaczenie ich było rozmaite. Obok kadzenia zębów i wymienia krwi, używano je w charakterze środka leczniczego przeciwko różnym schorzeniom i jako środka zapobiegającego urokom. Czasami kładziono je też pod głowę umarłemu. 29 listopada — wigilia Andrzeja — był dniem szczególnie oczekiwanym przez niezamężne kobiety. Tego dnia wieczorem dziewczęta wróżyły sobie o zamążpójściu. Z kołków w płocie (liczyło się po ciemku) i z dziewiątego kolka wnioskowano o urodzie i zamożności przyszłego męża; z wosku lanego na wodę i z lustra o północy (należało nago o 24.00 usiąść samotnie przed lustrem i intensywnie się w nie wpatrywać) wypatrywało się postaci przyszłego męża. Na Ziemiach Zachodnich dziewczęta też sobie wróżyły, ale już nie z kołków w płocie, z bardzo istotnego powodu — nie było tu takich płotów jak na Bukowinie, a gładkie sztachety nie nadawały się do wróżb.

Jak już wspomniano — w pierwszym powojennym okresie choroby szczególnie dokuczały ludziom. Składały się na to nie tylko głód i brak higieny, ale również zmiana klimatu, wody i pożywienia. Na Bukowinie leczeniem ludzi i zwierząt zajmowali się znachorzy, tzw. „samoucy”. Leczone ziołami, zaklęciami, zamawianiem itp. Na Ziemiach Zachodnich nie było znachorów, ludzie radzili sobie sami z różnymi dolegliwościami jak umieli. Wielu z nich zaatakował reumatyzm. Wzrosła wiara w złe uroki, każdą nieznaną dolegliwość przypisywano złośliwości osadników z innych grup. Oprócz znachorów, bez których początkowo tak trudno się było obejść, brakowało osadnikom ludzi, którzy niejako zawodowo zajmowali się na Bukowinie przepowiadaniem pogody i urodzaju na cały rok.

Kultura materialna, społeczna, duchowa osadników z Bukowiny była zasadniczo różna od kultury reprezentowanej przez inne grupy osiedleńców. Można to prześledzić na podstawie opisanych w tym rozdziale faktów kulturowych, które też pozwalają na ogólne zapoznanie się z istotą tej kultury.

Potrzebna byłaby drobiazgowa analiza dla stwierdzenia, ile i jak daleko sięgających jest w niej wpływów kultury ukraińskiej i rumuńskiej. Takich naleciałości można byłoby znaleźć wiele. Długi pobyt na Bukowinie, podleganie tym samym wpływom obcych, stworzył swoisty model kultury zamieszkujących tam Polaków. Nie to jednak było przedmiotem tej części opracowania. Chodziło tu bowiem o możliwie dokładne przedstawienie frontu zderzenia kultur (i to kilku). Front ten był niezwykle szeroki i dotyczył niemal wszystkich dziedzin życia. Dowodzi tego zestawienie poszczególnych elementów kultury regionalnej Bukowiny, z odpowiednimi elementami odmiennych kultur na Ziemiach Zachodnich, (w rozumieniu — uzbrojony teren i subkultury reprezentowane przez innych osadników).

Istotne zmiany wywołane zderzeniem kultur nastąpiły dopiero po kilku latach. „Przez pewien czas obie kultury istnieją obok siebie równolegle”¹⁵.

III. Przyczyny i mechanizm zmian

Proces ścierania się przeciwnych sobie układów wartości wiedzie z biegiem czasu do wytworzenia nowej rzeczywistości kulturowej. Równolegle z procesami walki przychodzi do tworzenia się procesów współdziałania, do

¹⁵ K. Dobrowolski: Zderzenie kultur, *Lud*, 1952, nr 39, s. 10.

procesów integracyjnych, których wynikiem jest powolne łączenie się grup w jedną całość kulturową.

„Synteza kulturowa jaka powstaje ze zderzenia grup ludności — posiada czyste wytwory jednej i drugiej grupy oraz wytwory mieszane”¹⁶. Interesującym zagadnieniem jest mechanizm zapożyczania wartości oraz problem kolejności i selekcji zapożyczeń.

Jednym z najgłówniejszych i kolejno pierwszym jest motyw utylitarny w przejmowaniu nowych wartości, związany z zaspokojeniem podstawowych potrzeb życiowych. Największe i najwcześniejsze zmiany zaszły zwłaszcza w kulturze materialnej, stanowiących o wyniku adaptacji ekonomicznej. Koniecznością życiową było zapoznanie się z nową techniką rolną, z wymaganiami gleby, z roślinami uprawnymi, w przeciwnym bowiem wypadku rodzinom groził głód. Nieporadne próby upartego korzystania wyłącznie z własnego doświadczenia — zostały zarzucone w 2—3 lata po przyjeździe, kiedy osadnicy przekonali się, że mają gorsze plony niż inni. Zaczęto wtedy brać przykład z Poznaniaków, znających nowoczesne narzędzia rolnicze, stosujących nawozy sztuczne i uprawiających odpowiednie rośliny. Znikome plony pszenicy i kukurydzy oraz przykład dobrze gospodarujących Poznaniaków i przesiedleńców z innych województw — doprowadziły do zmiany tradycyjnych roślin uprawnych na żyto, owies, ziemniaki, koniczynę. W dziedzinie hodowli, osadnicy z Bukowiny mogli się poszczycić lepszymi osiągnięciami. Szczególnie dobre wyniki dawał wypas świń kukurduzianką (słomą kukurydzianą). Z tej racji w Droszkowie, Nowym Kisielinie i Przytoku przyjęła się uprawa kukurydzy wśród osadników z innych terenów.

Dalszym etapem ekonomicznej adaptacji osadników była zmiana zawodu mężczyzn. Dla większości z nich oznaczało to degradację społeczną (przynajmniej w pierwszym okresie). Z pozycji szanowanych rzemieślników spadli do roli robotników fizycznych, stróżów nocnych itp. Ci z nich, którym udało się zostać przy swoim zawodzie i założyli własne warsztaty lub poszli do fabryk — musieli w wielu wypadkach podnieść swoje kwalifikacje, poznać nowe techniki i operować doskonalszymi narzędziami.

Z czasem, pod wpływem postępującej industrializacji, wiele prywatnych warsztatów rzemieślniczych upadło. Produkty rzemiosła nie wytrzymały konkurencji doskonalszych i w większej ilości rzucanych na rynek wyrobów fabrycznych. Industrializacja prowadzi do rozszerzenia rynku wewnętrznego i dynamizuje wymianę między miastem a wsią, powodując jednocześnie przeobrażenia tradycyjnego rynku wiejskiego¹⁷.

Urbanizacja ekonomiczna polegała na zwiększeniu się liczby ludności zatrudnionej w zawodach nierolniczych, w stosunku do ludności wykonującej zajęcia rolnicze. Społeczna istota osób tworzących grupę chłopo-robotników jest wszędzie jednakowa. Za główne przyczyny łączenia pracy podają osadnicy przymus ekonomiczny i przyzwyczajenie do takiego systemu gospodarowania, gdyż, jak już wspomniano, na Bukowinie łączyli też prowadzenie niewielkich gospodarstw z pracą w rzemiośle. Rzecz przy tym zniemienna, że wielu z nich po przyjeździe wzięło w posiadanie większą ilość ziemi (8—10 ha), jednak po upływie kilku lat zrzekli się jej, zatrzymując sobie jedynie działkę robotniczą. Przyczyny były różne. Osadnicy twierdzą, że praca poza gospodarstwem jest wygodniejsza, lepiej się opłaca. Jednak jak wykazują bada-

¹⁶ op. cit.

¹⁷ T. Kramer: Rynek wiejski a proces industrializacji (rec.) *Wiś Współczesna*, 1964, nr 1, s. 151.

nia, w wielu wypadkach istotną przyczyną była nieumiejętność, brak technicznego przygotowania do nowego systemu uprawy roli. Procesy industrializacji i urbanizacji pociągnęły za sobą z jednej strony rozwój gospodarczy, z drugiej stawiały wobec członków industrializujących się społeczności nowe cele, wymagania i wzory społeczno-kulturowe. Dzięki zmianom w strukturze zatrudnienia i możliwościom dodatkowej pracy zawodowej poza rolnictwem wzrosły dochody ludności. Gospodarstwo chłopskie nie było już jak na Bukowinie instytucją samowystarczalną. Trzeba było nabywać w sklepach wszystkie niezbędne rzeczy. Artykuły te były inne niż przedmioty, z którymi Polacy mieli do czynienia na Bukowinie. Zmieniły się gusty i upodobania, były większe możliwości wyboru. Z tych samych przyczyn zmienił się jadłospis. Nie było możliwości sporządzania faszerowanej papryki, czy mamałygi. Coraz rzadziej kobiety piekły chleb, ponieważ mogły bez kłopotu nabyć świeże pieczywo w pobliskiej piekarni. Oczywiście, początkowo ten chleb im nie smakował. Po 5—6 latach piece chlebowe stały się bezużyteczne. Wraz ze wzrostem dochodów wzrosły wymagania i potrzeby. Widok porcelanowego serwisu u sąsiadki budził chęć posiadania podobnego. Adaptacja ekonomiczna objęła również i sposób ubierania się.

Przy porównywaniu starego i nowego miejsca pobytu wpływ na jego wynik miały szczególnie stosunki ekonomiczne i warunki komunikacyjne. Dotyczy to szczególnie pokolenia średniego — pokolenia ludzi awansujących. Oni ocenili nowe warunki jako lepsze, rokujące dobre perspektywy. Nie byli jeszcze związani stażem życiowym z Bukowiną, nie osiągnęli tam jeszcze pozycji społecznej, nie zgromadzili dobytku. Potrafili docenić możliwości awansu ekonomicznego i społecznego, rysujące się w nowej lokalnej ojczyźnie. Zaczęli zdobywać kwalifikacje zawodowe.

Procesy przeobrażeń połączone z ruchliwością społeczną i kulturalną, towarzyszącą rozpadowi się dawnej klasowej struktury społeczeństwa, obejmował również tradycyjną społeczno-obyczajową strukturę rodziny wiejskiej. Młody człowiek, pozostający na gospodarstwie ojcowskim, nie chciał być chłopem, lub niekwalifikowanym rzemieślnikiem. Stereotyp grupy osadników z Bukowiny, który wytworzył się w opinii społeczności osadniczych, nie był bez znaczenia dla postaw i ambicji członków tej grupy. Pokolenie starsze, zdecydowanie związane tradycyjną więzią ze starą ojczyzną, przejmowało tendencje do tworzenia separastycznych społeczności. Młodzi odczuwali potrzebę zaspokojenia poczucia znaczenia, udowodnienia światu swojej wartości. Szczególnie ważną rolę odgrywał młody wiek w przełamywaniu rozmaitych form tradycjonalizmu kulturowego, który na Ziemiach Zachodnich wpływał hamująco na integrację społeczną ludności. Małżeństwa mieszane stanowiące niezwykle ważne ogniwo w procesach integracyjnych ludności, wiązały się ze wzrastającym wpływem młodego pokolenia na opinię społeczną.

Każdemu zderzeniu kultur towarzyszyło zjawisko wzajemnego wartościowania, co prowadziło w konsekwencji do poważnych zmian w kulturze każdej z tych grup. Przejawy, które zyskały ocenę pochlebną, były przyjmowane przez inne grupy. Dochodziło do wzajemnych zapożyczeń kulturowych. Te z przejawów kultury życia codziennego, które w opinii innych znalazły ocenę negatywną, były przed oczami obcych ukrywane, a w końcu znikwały zupełnie¹⁸.

Osadnicy zarzucili używanie języka ukraińskiego czy rumuńskiego w miej-

¹⁸ J. Burszta: Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej, s. 8.

scach publicznych, zlikwidowali kontrastujące szczegóły ubioru, wstydliwie kryli się przed sąsiadami ze spożywaniem ulubionej mamałgi, nie śpiewali w obecności przedstawicieli innych grup pieśni ukraińskich, nie nosili jedzenia na cmentarz przy pogrzebie czy w Zaduszki itp. Sąsiadowanie z osadnikami np. z Poznańskiego było początkowo przykre i obfitujące w nieporozumienia — z czasem jednak, drogą naturalną, sprawy te unormowały się. Blizsze obcowanie i możliwość obserwacji doprowadziły do poznania się, a co za tym idzie pewnego wzajemnego przyzwyczajenia, a z czasem i wzajemnych dobrych stosunków. Wzajemne odwiedziny — najpierw w celu pożyczania czegoś, a potem już i z okazji świąt rodzinnych czy dorocznych, prowadziły do wymiany doświadczeń w wielu dziedzinach gospodarowania, prowadzenia domu, przepisów kucharskich. Kobiety z Bukowiny nauczyły się piec placek z kruszanką i sporządzać kiszonki różnego rodzaju, a Poznanianki poznały takie potrawy jak gołąbki i różnego rodzaju kołacz (torty), w wyrobie których Bukowianki zaczęły uchodzić za mistrzynie. Terenami zbliżeń na początku była też Gromadzka Rada Narodowa czy dom sołtysa — głównie w sprawach ekonomicznych. Inicjatywę w szerzeniu nowych wzorów i ideałów społeczno-gospodarczych przejęły organizacje polityczne i społeczne (PZPR, ZSL, „Samopomoc Chłopska”, Koło Gospodyń Wiejskich itp.). Nie małą rolę w adaptacji społecznej odegrały zakłady pracy. Wspólna praca, dojazdy, udział w organizacjach zakładowych — prowadziły do wyrabiania norm wartościowania różnych od tradycyjnych. Awans społeczny i ekonomiczny średniego pokolenia był jednym z głównych czynników adaptacji społecznej. W nowo powstałych społecznościach ukształtowała się nowa hierarchia społecznych stanowisk i nowa drabina prestiżu społecznego. Przenikanie na wieś wzorów miejskich w dziedzinie kulturalno-obyczajowej na Ziemiach Zachodnich następował szybciej niż gdzie indziej, ponieważ drogą mechaniczną rozbity został stary porządek, a ścierające się wzory kultur regionalnych nie stanowiły już dość silnej i jednolitej zapory. Zanikały od razu niektóre instytucje wiejskie, zmniejszała się rola księdza i kościoła. Powstały instytucje nowe w stosunku do tradycyjnej wsi — instytucje wychowania i oświaty. Szkoła była platformą kontaktów zarówno młodzieży, jak i jej rodziców. Uruchomieniu szkoły towarzyszyły pierwsze formy współpracy. Szkoła odgrywała bardzo ważną rolę w przyjęciu innego języka w domu, ułatwiła dzieciom przejście na język polski. Po powrocie do kraju zmienia się w zasadzie język osadników średniego pokolenia i młodzieży. Starsi dłużej zachowali wielojęzyczność i używają między sobą obcego języka, tłumacząc to przyzwyczajeniem. Awans kulturalny (wykształcenie) młodzieży, przewyższającej poziomem umysłowym starsze pokolenie, stanowił istotny element przemian. Proces autochtonizacji uwarunkowany był szeregiem czynników pośrednich, nie sprzyjających lub przyspieszających kształtowanie się jednolitej społeczności. Doznany na Ziemiach Zachodnich awans ekonomiczny i społeczny był silnym czynnikiem wiążącym mieszkańców i wpływającym na kształtowanie się poczucia stabilizacji.

Charakterystyczny dla nowych czasów był przejaw rozpadu dużej, wielopokoleniowej rodziny i dążenie do uformowania rodziny małej (para małżeńska i jej dzieci), jak też czerpanie dochodów z pracy na roli oraz z pozarolniczych zajęć. Jest to też forma odchodzenia od chłopskości. Procesy przeobrażeń, połączone z ruchliwością społeczną i kulturalną, towarzyszące rozpadowi się dawnej klasowej struktury społeczeństwa, obejmują również tradycyjną społeczno-obyczajową strukturę rodziny wiejskiej. Kobiety zbuntowały

się przeciwko jednostronnie służebnej roli w domu, przeciwko tradycyjnej pozycji kobiety wiejskiej.

Różnice wśród młodzieży niwelowane były od początku na terenie przedszkół, szkół, organizacji, zakładów pracy. Powstawały grupy koleżeńskie, zabawowe, społeczne. Zaprzyjaźnione dzieci zbliżały rodziców. Następowwała zmiana dotychczasowych wzorów¹⁹.

Funkcja wzoru polegała na kształtowaniu ludzkiego zachowania w sposób kulturowo zdeterminowany. Różne też było upowszechnienie wzorów: bezrefleksyjne naśladownictwo lub zdawanie sobie sprawy z istnienia wzorów zachowania, które realizują. I tak niektóre wzory przywiezione przez jedną lub kilka grup przejmowane były przez inne.

Szkodzenie sąsiadom z innej grupy z czasem spotykało się już z negatywną opinią wsi. Kształtował się w społeczności wiejskiej wzór dobrego rolnika, dobrego gospodarza — bez względu na pochodzenie. Wieś rozwarstwiała się, ale kryteria powstawania warstw są inne.

Dopasowanie do miejskiego stylu życia dokonywało się wśród młodzieży wiejskiej przede wszystkim w tym, co dotyczyło jednostki i miało na względzie zewnętrzną oprawę człowieka. W ten sposób młode pokolenie reemigrantów z Bukowiny wzrastając w gronie rówieśników z innych grup, czerpało wraz z nimi miejskie wzory zachowania, dążyło do „miejskości”, w ogólnym tego słowa znaczeniu, co przy jednoczesnym spadku autorytetu niewykształconych i „chłopskich” rodziców prowadziło do zupełnego wyzwolenia się z przesądów grupowych. Żeniąc się między sobą — młodzi tworzyli już zupełnie nową zintegrowaną warstwę społeczną, o tych samych dążeniach, opiniach i nawykach.

Środki komunikacji masowej (jednostronny proces oddziaływania grup dysponentów środków komunikacji na szersze rzesze publiczności) stanowią narzędzie upowszechniania kultury i kształtowania postaw społecznych. Wraz ze wzrostem dochodów na wsi pojawił się wyraźny pęd do urządzeń cywilizacyjnych, do stopniowego zacierania pod tym względem różnic między miastem a wsią. Wspólne oglądanie programów i rozmowy na ten temat były czynnikami zbliżającymi ludzi do siebie.

Proces zrastania się ludności osiedleńczej z nowym środowiskiem społeczno-geograficznym Ziem Zachodnich można scharakteryzować jako cykl następujących po sobie mniej lub więcej długotrwałych, mniej lub bardziej wyraźnie przebiegających, etapów. Udział osiedleńców w przekształcaniu środowiska polegał na przystosowaniu się do istniejących warunków i na czynnym ich przetwarzaniu.

O całkowitej adaptacji kulturowej można mówić wtedy, kiedy integracja stała się już faktem dokonanym. Za zamknięcie tego cyklu można uważać współwystępowanie więzi lokalnej i integracji społecznej połączone z ambicjami kulturalnego i gospodarczego rozwoju, ojczyzny lokalnej. Prowadzi to do stopniowej autochtonizacji ludności osiedleńczej, do zupełnego wrośnięcia w środowisko geograficzno-społeczne Ziem Zachodnich.

IV. Stan zaangażowania procesu adaptacji

Zmiany, jakie zaszły w kulturze osadników z Bukowiny pod wpływem zderzenia kultur i przenikania wzorów miejskich, są bardzo duże, mimo całego

¹⁹ A. Kłosowska: Modele społeczne i kultura masowa. Przegląd Socjologiczny. T. XIII, nr 2, pisze: „Wzór jest wyrazem regularności ludzkiego zachowania, stanowi powtarzalną strukturę tego zachowania”.

ich tradycjonalizmu. Wpłynęła na to również sytuacja ekonomiczna osadników, związana z rodzajem podjętych przez nich zajęć oraz możliwości pracy dla dorastających dzieci i szansa kształcenia ich. Zmieniały się aspiracje i dążenia. Na kształtowanie się modelu mieszkania wpłynęła wyraźnie bliskość Zielonej Góry. Ambicją prawie każdej rodziny było posiadanie telewizora, pralki, lodówki i innych udogodnień cywilizacyjnych. Tworzą się ciekawe kontrasty we wnętrzu mieszkania, telewizor sąsiaduje ze „świętym kątem”, chodnik ze szmatek z nowoczesną wersalką i zawieszonym nad nią poniemieckim oleodrukiem. W kuchni stały razem w kredensie naczynia z napisami w języku niemieckim i garnki przywiezione z Bukowiny z nowymi, kupionymi już w sklepie w Zielonej Górze.

W jednej rodzinie obserwowano różne style ubierania się starej reemigrantki (długa do kostek spódnica, kaftan, chustka na głowie), jej córki w średnim wieku i wnuczki — ubranej „z miejska”.

W wyniku powszechnych już małżeństw mieszanych (starzy wciąż są temu przeciwni, ale starannie się z tym kryją) tworzyły się nowe, wspólne modele wesel, chrzcin, nowe formy świętowania Wielkanocy, Zaduszek itd.

Zmiany w zwyczajach całej społeczności wymagały uregulowania. Wytworzył się obyczaj urzędzenia dożyneków (nie znany na Bukowinie), święcenie wianków na Boże Ciało, zabawy przy ogniskach w wigilię Jana — 24.VI. Tradycyjne potrawy obrzędowe zachowały się jeszcze przy uczcie wigilijnej i weselnej, ale pojęcie eleganckiego przyjęcia zmieniło się. Można zaobserwować stopniowe rozluźnienie się spójni wewnątrz-grupowej, pewne tendencje do rozszerzania kontaktów towarzyskich. Informatorzy twierdzili już, że ludzie z Bukowiny „zepsuli” się w nowym środowisku, że to już nie są ci ludzie, których znali. Winę składają na małżeństwa mieszane (niezgoda z powodu różnej kuchni, wychowania, języka) i zmianę warunków życia (obwiniają o pogoń za pieniędzmi, „wywyższanie” się tych, którzy zdobyli kwalifikacje zawodowe itp.).

Pokolenie średnie, które najlepiej pamiętało okres wojenny, widziało różnicę w kulturze materialnej, doceniało możliwości awansu ekonomicznego i społecznego. Bukowinę idealizowano tylko w wypadku niepowodzeń życiowych. Ludzie ci, początkowo trzymający się zawodu ojca, zarzucili stopniowo pracę na gospodarstwie, dążąc do podniesienia standardu życiowego.

Sytuację chłopów-robotników, ich pozycję materialną i społeczną uznali za atrakcyjną i godną naśladowania. Ponieważ funkcja gospodarcza i społeczna rzemiosła zmalała i nie może już ono służyć jako wyłączne źródło utrzymania, a praca na roli jest „brudna” i związana z nie kończącym się dniem pracy, co młodszy dążyli do zdobycia nowych kwalifikacji zawodowych. Większość z nich pracuje w mieście, a wielu opuściło wieś i zamieszkało w okolicznych miastach (Zieloną Górą, Nową Sól). Niektórzy wyrzekli się zupełnie ziemi, inni mają tylko działkę robotniczą. Obowiązuje już inny model rodziny i małżeństwa — wytworzony pod wpływem wzorów miejskich. Doznany na Ziemiach Zachodnich awans ekonomiczny i kulturalny był silnym czynnikiem wiążącym ich z nowym miejscem i wpływającym na kształtowanie się poczucia stabilizacji. Pokolenie średnie było więc podatniejsze na proces autochtonizacji. Wzrasta poziom umysłowy i kulturalny ludności dzięki szkole, prasie, radiu, dobrej komunikacji, częstym kontaktom z miastem. Pokolenie średnie, a więc ci, którzy urodzili się na Bukowinie, ale już niewiele w okresie badań pamiętali, pozostali wprawdzie pod wpływem rodziców, mają kontakty z krewnymi lub przyjaciółmi pozostałymi w Rumunii i ZSRR, ale już

awans ekonomiczny, zmiana zawodu i wpływ kultury masowej uczyniły z nich ludzi nowej rzeczywistości, związanych bardziej z Ziemią Zachodnią i swoim otoczeniem społecznym niż z Bukowiną.

Istotny element przemian stanowił awans kulturalny młodzieży, przewyższającej poziomem umysłowym starsze pokolenie. Zarzucili gwarę (wpływ szkoły i miejsca pracy). Bukowinę znają tylko z opowiadań dziadków i rodziców, buntują się przeciwko tradycyjnym normom obyczajowym i ulegają „fascynacji miastem”. Obok dysproporcji ekonomicznych i kulturalnych między wsią a miastem w kształtowaniu postaw tej fascynacji grał niewątpliwie dużą rolę rodzący się stereotyp cywilizacyjny miasta, jako środowiska o ułatwionym życiu, nie tylko pod kątem warunków pracy i płacy, ale także, co w wypadku ludzi młodych ma znaczenie większe, środowiska umożliwiającego nowoczesny, konsumpcyjny styl życia.

Krytycyzm w stosunku do wsi czy własnej rodziny miał w dużym stopniu cechy racjonalne, nie był jednak potępieniem tych instytucji, ponieważ władza i autorytet rodziców były u osadników z Bukowiny wciąż duże i decyzje ostateczne o losach młodych ludzi właśnie podejmowali starsi. Odpływ ludzi młodych do miasta powodował pojawienie się zjawiska „starzenia się wsi” i powstawał problem gospodarstw bez spadkobierców.

Kultura wsi upodabniała się coraz silniej do kultury miasta, likwidacji ulegały różnice regionalne. „Proces niwelacji kultury w ramach społeczności narodowej prowadzi do wyrównania się dystansu kulturalnego między wszystkimi klasami społeczeństwa polskiego, te zaś ulegają wpływowi kultury europejskiej”²⁰.

Zakończenie

Kultura regionalna Polaków z Bukowiny była produktem trwającego półtora wieku procesu adaptacji do geograficzno-społecznego środowiska; zderzenia z kulturą autochtonicznej ludności wiejskiej (Ukraińców i Rumunów) oraz napływowej (Niemców i Słowaków); wpływów obcych systemów państwowych, politycznych i religijnych; zapewne dochodziło też do zderzenia kultur regionalnych grup emigranckich, pochodzących z różnych terenów Polski. Stroje, obyczaje, obrzędowość i wierzenia nawet na Bukowinie różniły emigrantów ze Śląska Cieszyńskiego i okolic Czacy od uchodźców z Małopolski czy Mazowsza.

Na tak skomponowaną kulturę Polaków z Bukowiny, po przeniesieniu jej na Ziemię Zachodnią, działały ponownie procesy adaptacji ekonomiczno-społecznej w połączeniu z niezwykle szerokim frontem zderzeniem kultur (środowisko geograficzne, uzbrojony w urządzenia cywilizacyjne teren, kultury różnych grup osadniczych, wzory miejskie, wpływ kultury masowej).

Na przebieg adaptacji wpłynęło wiele zjawisk sprzyjających i utrudniających jej dokonywanie się. Za czynniki hamujące zaadaptowaniu osadników z Bukowiny można przyjąć:

1. ciężące nad nimi w ciągu kilku pierwszych lat poczucie tymczasowości,
2. niski poziom kultury materialnej (wiązały się z tym trudności adaptacji ekonomicznej),
3. subiektywna ocena walorów środowiska geograficznego Bukowiny w porównaniu z Ziemią Zachodnią (złe gleby, gorszy klimat, mniej bogata oprawa przyrodnicza miejscowości),

²⁰ K. Dobrowolski: Zderzenie kultur, *Lud*, 1952, nr 39, s. 109.

4. silny antagonizm między nimi a osadnikami z poznańskiego,
5. utrzymywanie się więzi wewnątrzgrupowej z powodu swartego osiedlenia się i kontynuowania obrzędowej tradycji,
6. wciąż żywe kontakty z Bukowiną,
7. słaba znajomość języka polskiego i niski poziom wykształcenia ogólnego.

Byłyby to główne powody trudności adaptacji osadników — szczególnie starszego pokolenia. Pokolenia średnie, mniej związane z Bukowiną, było podatniejsze na procesy autochtonizacji, a oto rejestr tych czynników.

1. wyższy poziom standardu cywilizacyjnego na Ziemiach Zachodnich (muryrowane domy, światło, kanalizację, dobre drogi, rozwinięta sieć komunikacyjna, bliskość miasta, dostępność wszystkich artykułów w sklepach),
2. nowe możliwości pracy (chłopo-robotnicy) i wzrosty dochodów,
3. możliwość zdobywania kwalifikacji zawodowych i kształcenia dzieci,
4. szansa awansu ekonomicznego i społecznego (ruchliwość pionowa),
5. możliwości łatwiejszego, konsumpcyjnego stylu życia (wolny czas, rozrywki).

Młodzież, znająca Bukowinę tylko z opowiadań, wyzwolona dzięki wyższemu poziomowi umysłowemu (awans kulturalny — wykształcenie) z więzów kultury tradycyjnej, szukająca nowych autorytetów i celów życiowych, ulegająca wzorom kulturowym niesionym przez miasto, stała się pokoleniem „nowych autochtonów” — i stanowiła warstwę zupełnie zintegrowaną poprzez wzrastanie w tym samym kręgu zabawowym i szkolnym, małżeństwa i wspólną pracę z dziećmi osadników z innych grup. Inwazja miejskich wzorów kulturowych osłabiła kontrolę lokalnych (grupowych) autorytetów obyczajowo-religijnych.

W wyniku zderzenia kultur i integracyjnej roli małżeństw mieszanych, narastania więzi lokalnej i tworzenia się więzi społecznej, powstawała w społecznościach terytorialnych nowa kultura, posiadająca czyste wytwory kultur regionalnych oraz wytwory mieszane. Na każdą jednak z subkultur, jak i na nowy twór kulturowy działała niwelująco kultura masowa, dostępna dzięki wzrostowi środków masowego przekazu. Warunki istnienia i rozwoju kultury masowej stworzyła reforma rolna i industrializacja, pociągające za sobą natężenie procesów migracyjnych, masowego awansu społecznego; system oświaty zapewniał dostęp do szkół i uczelni wszystkim warstwom ludności. Kino, radio, telewizja, masowy rozwój prasy codziennej i periodyków wpływa na kształtowanie się modelu egalitarnej kultury.

KADRY KWALIFIKOWANE A SZKOLNICTWO ZAWODOWE
W WOJEWÓDZTWIE ZIELONOGÓRSKIM
W LATACH 1945—1965

I. Poziom kwalifikacji zawodowych pracowników gospodarki narodowej w pierwszych latach po wyzwoleniu

Odbudowa gospodarcza Ziemi Lubuskiej, podobnie jak całego obszaru ziem zachodnich i północnych Polski, odzyskanych w wyniku drugiej wojny światowej, przebiegała w warunkach szczególnie silnego deficytu kadr kwalifikowanych, nie tylko z wyższym, ale także średnim i zasadniczym wykształceniem zawodowym. Po zakończeniu działań wojennych i przystąpieniu do realizacji historycznych reform społeczno-gospodarczych, dotkliwe braki fachowców występowały w całym kraju. Na Ziemiach Zachodnich problem ten jednak rysował się wyjątkowo ostro, na skutek konieczności ich odbudowy i integracji gospodarczej z Macierzą.

A ponadto, trudną sytuację występującą na Ziemiach Odzyskanych w zakresie kadr kwalifikowanych po zakończeniu działań wojennych pogłębiał przede wszystkim fakt, że fachowcy znajdowali łatwo zatrudnienie w centralnych rejonach kraju. Wypada także przypomnieć, że ludność zasiedlająca Ziemię Odzyskaną reprezentowała niski na ogół stopień wykształcenia ogólnego i zawodowego. Obszar województwa zielonogórskiego pozbawiony w zasadzie większych ośrodków przemysłowych i poważnie zniszczony, szczególnie w zajmującym jego znaczną część pasie przygranicznym, przedstawiał przy tym obiektywnie gorsze warunki osiedlenia dla pracowników i robotników wykwalifikowanych, niż np. przyległe tereny Dolnego Śląska.

Niedobór siły roboczej występował w województwie zielonogórskim w ciągu całego dwudziestolecia 1945—1965 z różnym natężeniem. Konieczność obsadzania stale rosnącej liczby stanowisk pracy obniżała w sposób istotny, szczególnie w pierwszych latach, kryteria doboru pracowników z punktu widzenia wymaganych kwalifikacji.

Bardziej szczegółowe dane dotyczące wykształcenia zatrudnionych w gospodarce społecznej na terenie województwa zielonogórskiego pochodzą z 1958 roku. W odniesieniu do lat wcześniejszych informacje w tym zakresie mają charakter tylko fragmentaryczny, pochodzą z jednego lub grupy zakładów, obejmują niektóre tylko grupy pracowników i dotyczą różnych lat. Rzadko przy tym określają stan kwalifikacji w sposób bezpośredni, a częściej charakteryzują je pośrednio, podając występujące w tym zakresie braki, a także wykazując istniejące potrzeby na pracowników z odpowiednim fachowym przygotowaniem.

Podział pracowników na kwalifikowanych, albo „fachowców” i niekwalifikowanych, jest przeprowadzany w tych materiałach dość dowolnie, bez stosowania stałego kryterium. Ogólnie jako fachowców uznawano wszystkich, którzy potrafili względnie dobrze wywiązywać się z nałożonych obowiązków;

do posiadanego przez nich wykształcenia szkolnego czy kursowego nie przywiązywano większej wagi. Stąd też np. Dolnośląskie Fabryki Dachówek w Gozdniczy mogły wykazać, że w końcu sierpnia 1948 roku na 532 pracowników fizycznych, było 214, to jest aż 40,2% pracowników wykwalifikowanych, gdy równocześnie w Lubuskiej Fabryce Zgrzeblarek w Zielonej Górze, do najlepszych sił fachowych zaliczono w sprawozdaniu z marca tegoż roku pracowników, którzy w czasie okupacji wywiezieni na roboty przymusowe, odbyli w niemieckich fabrykach niedługą praktykę przy obsłudze obrabiarek¹.

W pierwszych latach zagospodarowywania Ziemi Lubuskiej brakowało na terenie całego województwa nie tylko pracowników kwalifikowanych, w sensie posiadanego wykształcenia szkolnego połączonego z odpowiednią praktyką zawodową, ale także pracowników przyuczonych do pracy w fabryce czy w biurze. Zakłady Przemysłu Wełnianego w Żaganiu w połowie 1948 roku podawały w piśmie do jednostki nadrzędnej, że większa część zatrudnionych pracowników pochodziła ze środowiska wiejskiego, a „procent zatrudnionych starych fachowców — włóknarzy, na stałe osiedlonych w Żaganiu” był bardzo niski². Również Huta Szkła w Iłowej Żagańskiej tłumaczyła w tym samym roku nie wykonanie zaplanowanych zadań produkcyjnych brakiem sił fachowych.

Komitet Powiatowy PPR z Kozuchowa podawał w styczniu 1947 roku, w sprawozdaniu adresowanym do KW PPR we Wrocławiu, że trudności w uruchomieniu zakładów przemysłu lniarskiego „Odra” w Nowej Soli spowodowane były głównie tym, iż większość robotników nigdy przed tym nie pracowała w żadnym zakładzie przemysłowym³. W 1948 roku w wyniku analizy działalności administracji państwowej na Ziemi Lubuskiej, stwierdzono między innymi: „znaczna część — mniej więcej połowa — sekretarzy gminnych i miejskich, to ludzie nieodpowiedni do tych stanowisk... przy czym nie można tutaj przeprowadzić radykalnych zmian personalnych z powodu braku odpowiednich kandydatów na terenie Ziemi Lubuskiej”⁴. Zatrudniony w administracji personel kancelaryjny określono w tym sprawozdaniu jako „materiał przeważnie surowy, wymagający przeszkolenia”, a w zakończeniu postulowano, by KW PPR w Poznaniu pospieszył z pomocą kierując większą liczbę pracowników administracyjnych na teren Ziemi Lubuskiej z innych rejonów województwa poznańskiego, ponieważ na omawianym terenie odczuwało się „zupełny brak odpowiednich kandydatów”. Na niskie kwalifikacje, a właściwie na słabą przydatność pracowników administracyjno-biurowych uskarżało się także kierownictwo Fabryki Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze pod koniec 1947 roku. Brak fachowego przygotowania pracowników handlu i rzemiosła (prywatnego) stwierdzono w 1948 roku między innymi w Gorzowie Wlkp.

Ogólnie biorąc w dokumentach pochodzących z tamtych czasów, dużo częściej zgłaszane jest zapotrzebowanie na posiadających przygotowanie zawodowe pracowników fizycznych, aniżeli na pracowników inżynieryjno-biurowych. Wydaje się, że ma to związek z jednej strony z ogólnymi proporcjami ilościowymi poszczególnych kategorii pracowników w całym zatrudnieniu, zaś z drugiej fakt braku przygotowania i doświadczenia w organizowaniu pracy

¹ AKW PZPR w Zielonej Górze — KP PPR w Zielonej Górze 15-IX-7.

² AKW PZPR w Zielonej Górze — KP PPR Żagań 16-IX-7.

³ Sprawozdanie KP PPR Kozuchów ze stycznia 1947 r. dla KW PZPR we Wrocławiu. AKW PZPR w Zielonej Górze. KP PPR — Kozuchów K-IX-2.

⁴ AKW PZPR w Zielonej Górze — KW PPR 1-XII-5.

i w obsłudze maszyn dawał o sobie znać w sposób niemal natychmiastowy, widoczny i doraźnie szkodliwy dla przedsiębiorstwa. Ujemne następstwa braku należytych kwalifikacji osób zatrudnionych w charakterze tzw. „urzędników” były natomiast trudniejsze do uchwycenia. Można tutaj podać przykładowo, że częste uszkodzenia obrabiarek, jakie miały miejsce na początku 1948 roku w Fabryce Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze, były wynikiem — jak to stwierdzono — niedostatecznych kwalifikacji pracujących przy nich traserów, tokarzy i innych. Brak jednego elektrotechnika i jednego monter elewatorowego w Żaganiu we wrześniu 1948 roku urosł do problemu wymagającego aż pisemnej interwencji Sekretarza Komitetu Powiatowego PPR w Żaganiu w KW PPR we Wrocławiu. Chodziło o to, że brak tych pracowników uniemożliwiał korzystanie z elewatora o pojemności 5 tys. ton zboża⁵.

Z wymienionych różnych pism i sprawozdań braków kadrowych poszczególnych przedsiębiorstw i zakładów wynika, że w początkowych latach ich pracy poważnie dawał się odczuwać niedobór kwalifikowanych rzemieślników i to głównie w specjalnościach tak ogólnych jak ślusarz, czy elektryk. Zakłady przemysłu metalowego stale poszukiwały też wyszkolonych tokarzy, niterów i traserów; sygnalizowały również brak formierzy i odlewników. Zakłady przemysłu drzewnego, ale nie tylko one, odczuwały niedobór stolarzy a zakłady przemysłu włókienniczego głównie tkaczy. W zakresie pracowników umysłowych stosunkowo często wymieniano brak techników (mechaników i innych) oraz kalkulatorów. W pracy biurowej dość powszechnie poszukiwano kwalifikowanych księgowych oraz zaawansowanych maszynistek.

Zakłady pracy starały się w rozmaity sposób pozyskiwać niezbędne do uruchomienia i zapewnienia normalnego toku pracy minimum fachowców. Starano się uzyskać pomoc urzędów zatrudnienia, dawano ogłoszenia do różnych gazet i czasopism, występowano z odpowiednimi petycjami do władz nadrzędnych, komitetów partyjnych a nawet organizacji społecznych. Urzędy zatrudnienia nie dysponowały odpowiednią liczbą poszukujących pracy, tym bardziej zaś kwalifikowanych, ogłoszenia w gazetach rzadko kiedy były skuteczne. Między innymi także ze względu na to, że już w 1948 roku zaczęły występować trudności w zapewnieniu nowo sprowadzonym pracownikom odpowiednich mieszkań. Również interwencje u władz nadrzędnych i inne, nie zawsze przynosiły spodziewane efekty. Można tutaj przykładowo podać, że z początkiem 1948 roku, w związku z zapowiadzanym przyjazdem do kraju większej grupy reemigrantów z Francji, Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych z Zielonej Góry złożyła w Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego zapotrzebowanie na 150 osób. Oczywiście reflektowano tylko na fachowców. Lista potrzeb obejmowała między innymi 50 tokarzy, po 25 frezerów i wierścacy, po 15 strugaczy i szlifierzy, 10 ślusarzy narzędziowych i 3 kalkulatorów warsztatowych. Okazało się, że większość reemigrantów stanowili górnicy i oczywiście zapotrzebowanie nie mogło być zaspokojone⁶.

W podanym przypadku uderza jeszcze inna sprawa; chodzi o wielkość zgłoszonego zapotrzebowania w porównaniu z ówczesną (styczeń 1948) liczebnością załogi zakładu. Wykazane pośrednio braki przedsiębiorstwa na kwalifikowanych robotników, w ilości 150 osób, stanowiły mianowicie ponad połowę (53%) wszystkich pracowników fizycznych wtedy zatrudnionych. Omówiony przypadek świadczyć może jak ogromne były w rzeczywistości potrze-

⁵ AKW PZPR w Zielonej Górze — KP PPR Zagań 15-IX-6.

⁶ AKW PZPR w Zielonej Górze — KP PPR Zielona Góra 15-IX-7.

by gospodarki Ziemi Lubuskiej na fachowców w pierwszych latach po wojnie; w związku z tym zaspokajanie ich wyłącznie z zewnątrz było nierealne. Można przy tym sądzić, że przedsiębiorstwa zdawały sobie z tego faktu na ogół sprawę. Opinię taką wydają się uzasadniać zarówno bezpośrednie stwierdzenia w tym zakresie, jak i wskazywanie szkolenia jako podstawowego źródła uzyskiwania kwalifikowanych robotników, spotykane w zachowanych dokumentach z omawianego okresu. Nie ograniczano się przy tym jedynie do stwierdzeń, ale podejmowano intensywną akcję szkolenia wewnątrzzakładowego na stanowiskach roboczych. Można tutaj podać, że Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 20 w Żaganiu w okresie czterech miesięcy (od grudnia 1947 roku do marca 1948 roku) przeszkoliły w ramach szkolenia indywidualnego aż 354 robotników. Zakłady Przemysłu Wełnianego „Polska Wełna” w Zielonej Górze w prowadzonej rocznej szkole przemysłowej miały w końcu 1947 roku około 300 uczniów. Zakłady Przemysłu Metalowego „Zastal” w Zielonej Górze planowały zorganizowanie w drugim półroczu 1947 roku następujących kursów: spawania, nitowania, obróbki mechanicznej, czytanie rysunków technicznych, spawania elektrycznego, stolarzy maszynowych, kurs czeladniczy i kurs mistrzowski⁷.

Dodatkowe rozeznanie w stanie kwalifikacji zawodowych, a ściślej biorąc, wykształcenia pracowników gospodarki uspołecznionej w województwie zielonogórskim w pierwszych latach powojennych, przynoszą informacje uzyskane przez autora drogą badań przeprowadzonych w Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego im. Marcelego Nowotki „Zastal” w Zielonej Górze. Zachowane zakładowe akta osobowe wszystkich pracowników, którzy z różnych przyczyn przestali w tym przedsiębiorstwie pracować pozwalają przyjrzeć się bliżej interesującym nas problemom. W dziesięciolecie 1946—1955 z pracy w „Zastalu” odeszło prawie 6900 osób. Stanowiło to około 75% wszystkich przyjętych w tym czasie do pracy. Ponad 45% ogółu zwolnionych nie mogło wykazać się ukończeniem szkoły podstawowej. Z tego połowa nie miała ukończonych więcej niż 4 klasy, a tylko czwarta część — 6 klas. Jeśli dodatkowo uwzględnąć 124 przyuczonych do zawodu absolwentów szkół przysposobienia przemysłowego, którzy także nie mogli wykazać się ukończeniem siedmioklasowej szkoły powszechnej oraz około 100 analfabetów, to podany wyżej wskaźnik wzrośnie z 45% do prawie 50%. Przygotowanie zawodowe uzyskane w szkołach, nie licząc studiów wyższych, miało około 15% zwolnionych z pracy w omawianym okresie czasu. W tym jednak było aż 5% z ukończoną szkołą przysposobienia przemysłowego, a więc o stosunkowo niskim stopniu przygotowania fachowego. Tylko 1,3% osób miało wykształcenie średnie zawodowe. Bliżej w tym względzie informuje tabela 1 i 2. Warto zwrócić uwagę, że w okresie planu 6-letniego udział osób ze szkolnym wykształceniem zawodowym w ogólnej liczbie zwolnionych, był we wszystkich grupach wyższy aniżeli w okresie Planu Odbudowy Gospodarczej. Wy tłumaczyć to można wzrastającą z roku na rok w Polsce i w województwie liczbą fachowców.

Trzeba przy tym zauważyć, że wyprowadzone dla „Zastalu” współczynniki wykształcenia kształtowały się najprawdopodobniej bardziej korzystnie, niż średnio w całym województwie zielonogórskim. Zielona Góra należała do tych nielicznych miast na Ziemiach Odzyskanych, które niewiele ucierpiały w czasie działań wojennych; posiadała więc dość korzystne warunki osiedlencze. „Zastal” przy tym był zakładem dużym i dość znanym, co także stanowi-

⁷ AKW PZPR w Zielonej Górze — KP PPR w Zielonej Górze 15-IX-6 i 15-IX-7; KP PPR Żagań 16-IX-7.

ło określoną siłę przyciągającą pracowników o ogólnie lepszym stopniu przygotowania do pracy zawodowej.

Podane wyżej, wybrane informacje na temat kwalifikacji pracowników gospodarki narodowej — jednoznacznie charakteryzują trudności, z jakimi na odcinku zatrudnienia musiało się borykać kierownictwa polityczne i gospodarcze w okresie zagospodarowywania i odbudowy Ziemi Lubuskiej. Wykazują także, jak poważne ilościowo i jakościowo zadania na tym terenie stanowiły konieczność uzupełnienia kwalifikacji osób już pracujących i zapewnienie dopływu kadr kwalifikowanych w przyszłości.

II. Wykształcenie pracowników gospodarki narodowej w świetle statystyk z lat 1958 i 1964

Poważny niedobór kadr kwalifikowanych występujący w województwie zielonogórskim w okresie pierwszych dwóch wieloletnich planów gospodarczych znalazł odbicie w wynikach ogólnopolskiego spisu kadrowego przeprowadzonego w październiku 1958 r.⁸ W zakresie wielkości ogólnych obejmujących łącznie wszystkie działy gospodarki uspołecznionej, wskaźniki dotyczące województwa zielonogórskiego tylko w dwóch przypadkach ujawniły stan lepszy niż przeciętnie w kraju. Grupa ze średnim wykształceniem zawodowym osiągnęła w województwie 7,1% wszystkich zatrudnionych, wobec 6,9% w Polsce. Wyższy był również odsetek osób z niepełnym wykształceniem średnim ogólnokształcącym. Różnica dodatnia w odniesieniu do pracowników z maturą zawodową była niewielka i w małym tylko stopniu równoważyła odchylenie ujemne występujące w zakresie pracowników z wyższym wykształceniem. Pracownicy z wyższym i średnim wykształceniem zawodowym łącznie stanowili w województwie 9,4%, a w kraju 10,7% ogółu objętych badaniem.

Spis wykazał znaczne odchylenie na niekorzyść województwa zielonogórskiego w grupie pracowników bez ukończonej szkoły podstawowej oraz w grupie z wykształceniem na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej. Odchylenia te należy uznać za szczególnie niekorzystne z punktu widzenia struktury wykształcenia zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej Ziemi Lubuskiej w 1958 roku. Szkolnym przygotowaniem zawodowym — łącznie z absolwentami wyższych uczelni — legitymowało się w Polsce w tym czasie 18,9% pracujących, a w województwie zaledwie 14,4%.

W ciągu następnych 7 lat, tj. do kolejnego spisu kadrowego, przeprowadzonego w styczniu 1964 roku, sytuacja województwa zielonogórskiego ulegała widocznej poprawie, jednak dystans w stosunku do przeciętnych krajowych mimo to, pogłębił się.

W 1964 roku pozostawało w województwie jeszcze 81,4% zatrudnionych, którzy nie mogli wykazać się posiadaniem szkolnego przygotowania zawodowego; było to więcej aniżeli przeciętnie w Polsce w 1958 roku. Pogłębiła się także ujemna różnica w grupach pracowników z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym, rozpatrywanych łącznie.

Równocześnie wolniej, niż ogółem w kraju, zmniejszał się udział praco-

⁸ Badanie kadrowe przeprowadzone przez GUS w 1958 r. obejmowało: zatrudnionych według poziomów wykształcenia z podziałem na fizycznych i umysłowych oraz z uwzględnieniem płci; zatrudnionych z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym według zawodów wyuczonych, roku ukończenia szkoły, stanowisk pracy, stażu i zarobku za październik 1958 r.; pracowników zajmujących wytypowane stanowiska w przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlano-montażowych bez względu na posiadane wykształcenie; pracowników fizycznych (bez młodocianych) według dni przysługującego urlopu wypoczynkowego. Nie byli objęci spisem zatrudnieni w organizacjach politycznych i społecznych (por.: Peuker Z. — Badania kadrowe prowadzone w GUS. Wiadomości Statystyczne z. 8. (1966).

Tabela 1

Pracownicy Zaodrzańskich Zakładów Przemysłu Metalowego im. Marceliego Nowotki „Zastal” w Zielonej Górze, którzy przestali pracować w latach 1946—1955, według roku zwolnienia z pracy i posiadanego wykształcenia szkolnego — w liczbach bezwzględ.

Wyszczególnienie	Zwolnieni w roku										Zwolnieni ogółem w okresie 1946—1955	Zwolnieni w latach	
	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955		1947—1949	1950—1955
Ogółem	106	786	454	554	963	789	953	903	724	657	6.889	1.794	4.989
w tym z wykształceniem:													
— wyższym	7	19	6	6	3	1	5	5	3	4	59	31	21
— średnim zawodowym	2	7	6	5	6	12	9	13	11	17	88	18	68
— średnim ogólnokształcącym	8	17	7	10	12	8	9	7	7	10	95	34	53
— niepełnym średnim ogólnokształcącym	11	26	11	27	39	22	11	14	11	14	186	64	111
— zasadniczym zawodowym	11	68	40	36	84	64	82	69	57	69	580	144	425
— z ukończoną szkołą przysposob. zawod.	—	2	4	28	55	55	52	51	51	43	341	34	307
— podstawowym ukończonym	38	272	172	193	228	264	286	286	224	221	2.203	637	1.528
— podstawowym nieukończonym	27	349	201	242	443	389	504	436	342	259	3.192	792	2.373
— inni	2	26	7	7	16	10	17	22	18	20	145	40	103

Tabela 2

Pracownicy Zaodrzańskich Zakładów Przemysłu Metalowego im. Marceliego Nowotki „Zastal” w Zielonej Górze, którzy przestali pracować w latach 1946—1955, według roku zwolnienia z pracy i posiadanego wykształcenia szkolnego — w odsetkach

Wyszczególnienie	Zwolnieni w roku										Zwolnieni ogółem w okresie 1946—1955	Zwolnieni w latach	
	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955		1947—1949	1950—1955
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym z wykształceniem:													
— wyższym	6,6	2,4	1,3	1,1	0,3	0,1	0,5	0,6	0,4	0,6	0,8	1,7	0,4
— średnim zawodowym	1,9	0,9	1,3	0,9	0,6	1,5	0,9	1,4	1,5	2,6	1,3	1,0	1,4
— średnim ogólnokształcącym	7,5	2,2	1,5	1,8	1,2	1,0	0,9	0,8	1,0	1,5	1,4	1,9	1,1
— niepełnym średnim ogólnokształcącym	10,4	3,3	2,4	4,9	4,1	2,8	1,2	1,6	1,5	2,1	2,7	3,6	2,2
— zasadniczym zawodowym	10,4	8,7	8,8	6,5	8,7	8,1	8,6	7,6	7,9	10,5	8,4	8,0	8,5
— z ukończoną szkołą przysposob. zawod.	—	0,2	0,9	5,1	5,7	7,0	5,5	5,6	7,0	6,5	5,0	1,9	6,2
— podstawowym ukończonym	35,8	34,6	37,9	34,8	31,7	28,9	27,7	31,7	30,9	33,6	32,0	35,5	30,6
— podstawowym nieukończonym	25,5	44,4	44,3	43,7	46,0	49,3	52,9	48,3	47,2	39,4	46,3	44,2	47,6
— inni	1,9	3,3	1,6	1,2	1,7	1,3	1,8	2,4	2,6	3,2	2,1	2,2	2,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie analizy akt personalnych „Zastalu”.

Tabela 3

Pracownicy gospodarki uspołecznionej w województwie zielonogórskim i w Polsce według wykształcenia w latach 1958 i 1964*) — (w odsetkach)

Wykształcenie	Woj. zielonogórskie		Polska	
	1958	1964	1958	1964
Wyższe	2,3	2,4	3,8	4,3
średnie zawodowe	7,1	7,3	6,9	8,4
zasadnicze zawodowe	5,0	8,9	8,2	11,2
Razem				
wykształcenie zawodowe	14,4	18,6	18,9	23,9
średnie ogólnokształcące				
ukończone	3,8	3,1	4,3	4,4
nieukończone	5,6	4,4	4,9	4,6
podstawowe ukończone	38,6	44,2	40,8	45,0
podstawowe nieukończone	37,6	29,7	31,1	22,1
Ogółem:	100,0	100,0	100,0	100,0

* — stan na 31.X.1958 r. i 31.I.1964 r.

Zródło: Ważniejsze dane o zatrudnieniu w woj. zielonogórskim. WUS Zielona Góra 1967, tabl. 9. RS. 1964, s. 62—63.

wników bez ukończonych 7 klas szkoły podstawowej. Bardziej szczegółowe dane porównawcze w tym względzie zawiera tabela 3.

Uzupełnieniem informacji na temat zmian w strukturze wykształcenia pracowników gospodarki uspołecznionej w latach 1958—1964 mogą być wskaźniki przyrostu liczby zatrudnionych w poszczególnych przedziałach. Zwraca tutaj szczególną uwagę wyjątkowo wysoki, bo aż prawie 2,5-krotny wzrost ilościowy grupy z zasadniczym wykształceniem zawodowym. Także szybciej niż zatrudnienie ogółem wzrastała na Ziemi Lubuskiej liczba absolwentów szkół wyższych oraz techników różnych specjalności (porównaj tabelę 4). Nie zdołało to jednak wyrównać braków wykazanych w 1958 roku, głównie ze względu na wyraźnie wyższą od średniej krajowej dynamikę przyrostu zatrudnienia w latach 1958—1964⁹.

Tabela 4

Przyrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej w województwie zielonogórskim w latach 1958—1964 według wykształcenia, według stanu na 31.X.1958 r. i na 31.I.1964 r.

Wykształcenie	Liczba zatrudnionych		Wskaźniki wzrostu 1958 r. = 100
	1958 r.	1964 r.	
wyższe	3.515	4.801	137
średnie zawodowe	10.955	14.732	135
zasadnicze zawodowe	7.748	17.846	230
Razem wykształcenie zawodowe	22.218	37.379	168
średnie ogólnoksz. ukończone	5.935	6.225	105
średnie ogólnoksz. nieukończone	8.597	8.762	102
podstawowe ukończone	59.707	88.730	149
podstawowe nieukończone	58.067	59.576	103
Zatrudnienie ogółem:	154.524	200.852	127

Zródło: ważniejsze dane o zatrudnieniu..., op. cit., tabl. 9.

⁹ Ogółem w Polsce liczba zatrudnionych objętych spisem kadrowym w 1964 r. stanowiła 111% stanu z 1958 r. (por.: Rocznik Statystyczny, 1964, s. 62—63).

Porównując wykształcenie kobiet i mężczyzn, okazuje się, że kobiety zatrudnione w gospodarce społecznej na Ziemi Lubuskiej miały — statystycznie biorąc — lepsze przygotowanie szkolne aniżeli mężczyźni. W szczególności grupa bez ukończonej szkoły podstawowej była wśród kobiet wyraźnie mniej liczna niż wśród mężczyzn, a w 1964 roku znacznie niższa niż w 1958 roku. Właściwe wskaźniki województwa kształtowały się jednak tutaj zdecydowanie mniej korzystnie niż średnio w kraju. Wyższe, średnie i zasadnicze szkolne przygotowanie zawodowe miało łącznie w województwie zielonogórskim 14,5% kobiet w 1958 roku, a 18,4% w 1964 roku.

Był to stan bardzo zbliżony do struktury wykształcenia zawodowego mężczyzn, ustępował jednak także wyraźnie przeciętnym ogólnopolskim. Podnieść wypada, że w województwie zielonogórskim miał miejsce w omawianym okresie wyższy niż średnio w kraju wzrost udziału zatrudnienia kobiet z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową. Dokładniejsze porównania ułatwiają wskaźniki zestawione w tabeli 5.

Tabela 5

Szkolne wykształcenie zawodowe kobiet i mężczyzn zatrudnionych w gospodarce społecznej w Polsce i województwie zielonogórskim w latach 1958—1964 (w odsetkach) według stanu na 31.X.1958 i 31.I.1964 r.

Wykształcenie	Kobiety				Mężczyźni			
	Polska		wojew. zielonogórskie		Polska		wojew. zielonogórskie	
	1958	1964	1958	1964	1958	1964	1958	1964
wyższe	3,2	4,0	1,7	2,0	4,1	4,5	2,5	2,6
średnie zawodowe	10,8	11,6	10,4	9,6	5,0	6,4	5,4	6,0
zasadn. zawodowe	4,7	7,7	2,4	6,8	9,9	13,0	6,4	10,1
Razem:	18,7	23,3	14,5	18,4	19,0	23,9	14,3	18,7

Źródło: RS 1964 tabl. 11(82), s. 62—63. Ważniejsze dane o zatrudnieniu..., op. cit., tabl. 9.

Zwraca uwagę nadzwyczaj niski udział robotników z wykształceniem wyższym niż podstawowe. W 1964 roku było ich w województwie zielonogórskim łącznie zaledwie 8,8% ogółu zatrudnionych; w tym zdecydowana większość, bo ponad 85% z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową. Tylko 1% robotników miało wykształcenie ogólne na poziomie co najmniej 9 klas. Poziom wykształcenia pracowników fizycznych zatrudnionych w gospodarce społecznej był w województwie zielonogórskim wyraźnie niższy od średniej krajowej. Dotyczy to zarówno grupy bez ukończonej szkoły podstawowej, jak i grupy z wykształceniem wyższym niż podstawowe. Udział pracowników bez ukończonej szkoły podstawowej wyrażał się przy tym wskaźnikiem aż o 10,4 pkt. gorszym niż średnio w Polsce.

Również pracownicy umysłowi reprezentowali na Ziemi Lubuskiej mniej korzystny, niż przeciętny w kraju, poziom wykształcenia. Odnosi się to szczególnie do grupy z wykształceniem wyższym, oraz z ukończoną szkołą podstawową. W Polsce w 1964 roku mniej więcej co ósmy pracownik umysłowy był absolwentem szkoły wyższej, w województwie zielonogórskim, co trzy-

nasty. W Polsce co czwarty pracownik umysłowy miał ukończoną tylko szkołę podstawową, w województwie co trzeci. Warto uzupełnić, że w województwie zielonogórskim aż 41,4% ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej i posiadających ukończoną szkołę zasadniczą, pracowało w charakterze pracowników umysłowych. Poziom kwalifikacji pracowników umysłowych zatrudnionych w poszczególnych działach gospodarki narodowej był silnie zróżnicowany. Najkorzystniej w tym względzie kształtowała się sytuacja w oświacie, nauce i kulturze, gdzie w 1964 r. wykształcenie wyższe i średnie zawodowe posiadało łącznie 76,8% ogółu pracowników umysłowych. W budownictwie odpowiedni wskaźnik wynosił 38,4%, w przemyśle 31,4%, a w rolnictwie społecznym 25,8%. Stosunkowo najwięcej pracowników umysłowych wykazujących się tylko wykształceniem podstawowym (ukończonym i nieukończonym) zatrudniało leśnictwo oraz transport i łączność. W 1964 roku odpowiednie współczynniki udziału wynosiły tutaj 62,2% i 61,2%. Wysokie wskaźniki w tym względzie występowały także w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej (43,4%) oraz w obrocie towarowym (42,3%).

W październiku 1958 roku w województwie zielonogórskim pracowało w gospodarce społecznej prawie 11 tys. osób ze średnim wykształceniem zawodowym. Liczba ich w stosunku do całego zatrudnienia, jak już wiemy, wynosiła 7,1% i była o 0,2 pkt. wyższa niż przeciętnie w całym kraju. Województwo zielonogórskie wyprzedzało w tym względzie m. in. takie województwa jak poznańskie czy katowickie, a wśród województw zachodnich i północnych znalazło się w sytuacji najkorzystniejszej, legitymując się identycznymi wskaźnikami wraz z olsztyńskim.

W okresie 1958—1964 liczba pracowników ze średnim wykształceniem zawodowym wzrosła w województwie o 3 777 osób, to jest o prawie 35% w stosunku do stanu z 1958 roku. W porównaniu do innych województw pozycja zielonogórskiego w 1964 roku była jednak tutaj znacznie mniej korzystna niż w 1958 roku. Ze wskaźnikiem 7,3% wyprzedzało ono tylko województwa: katowickie, łódzkie i wrocławskie. W grupie województw zachodnich i północnych zajmowało natomiast przedostatnią pozycję; przed województwem wrocławskim. Zielonogórskie, obok opolskiego, wykazywało najniższą dynamikę dopływu pracowników z maturą zawodową, wśród wszystkich województw zachodnich i północnych. Najliczniejszą grupą ze średnim wykształceniem zawodowym wśród zatrudnionych w lubuskiej gospodarce społecznej, tak w 1958 roku, jak i 1964 roku, byli nauczyciele. Udział ich, wynoszący nieco ponad 40% nie uległ w okresie między jednym a drugim spisem kadrowym istotnej zmianie.

Drugą najliczniejszą — po nauczycielach — zbiorowość zawodową stanowili technicy, a następnie ekonomiści. Przyrost liczbowy jednych i drugich był w omawianym okresie czasu więcej niż proporcjonalny do ogólnego wzrostu zatrudnienia pracowników z maturą zawodową, w związku z czym ich udział procentowy w ogólnym zatrudnieniu wzrósł z 26,5% do 28,6% w grupie techników, a z 13,2% do 17,8% w grupie ekonomistów (por. tabele 6).

Około połowę wszystkich zatrudnionych ze średnim wykształceniem zawodowym w społecznej gospodarce stanowiły w województwie zielonogórskim kobiety; w 1958 r. udział ich wyrażał się wskaźnikiem 49,7% a w 1964 roku wskaźnikiem 47,7%. Najbardziej sfeminizowaną grupą byli nauczyciele oraz pracownicy w zawodach służby zdrowia. Udział kobiet wśród nauczycieli wykazywał przy tym znaczną tendencję wzrastającą. W okresie 1958—1964 zwiększył się on w województwie z 66% do 69%.

Tabela 6

Pracownicy ze średnim wykształceniem zawodowym zatrudnieni w gospodarce społeczno-gospodarczej województwa zielonogórskiego w latach 1958 i 1964 według grup zawodów — w odsetkach (według stanu na 31.X.1958 i na 31.I.1964 r.

Grupa zawodów	Zatrudnieni w gospodarce społeczno-gospodarczej				Wskaźniki wzrostu zatrudn. 1958 r = 100			
	ogółem		kobiet		woj. zielonog.		Polska	
	1958	1964	1958	1964	ogółem	kobiet	ogółem	kobiet
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	134,5	129,2	136,4	131,9
w tym:								
Grupa zawodów technicznych	26,5	28,6	10,1	9,9	144,9	126,7	149,4	136,8
Grupa zawodów rolnych i leśnych	7,5	9,2	2,2	4,5	165,0	263,6	173,1	273,5
Grupa zawodów ekonomicznych	13,2	17,8	15,1	22,2	181,0	190,2	149,8	154,2
Nauczyciele	40,4	40,6	53,6	58,6	135,0	138,3	130,3	136,0
Grupa zawodów służby zdrowia	12,1	2,6	18,8	3,4	29,4	23,3	64,4	63,7

Źródło: Przekroje terenowe 1945—1965. GUS Warszawa 1967, s. 384—385. Materiały WUS w Zielonej Górze.

Wzrost udziału kobiet miał także miejsce w grupie zawodów rolnych i leśnych oraz wśród ekonomistów. Zmniejszeniu uległ natomiast w grupie zawodów technicznych, z 18,8% w 1958 r. do 16,5% w 1964 r. W tej ostatniej grupie kobiety reprezentowały głównie cztery zawody. W 1964 r. prawie trzecia ich część legitymowała się dyplomem technika mechanicznej technologii włókien i technologii odzieży, prawie jedna piąta dyplomem technika technologii produkcji rolno-spożywczej, około 15% zawodem chemika, a ponad 10% zawodem technika budownictwa. Pierwsze trzy z wymienionych czterech zawodów wykazywały przy tym znaczny stopień sfeminizowania, w granicach 40 do 60%. Z ogółu kobiet ze średnim wykształceniem zawodowym najwięcej, bo ponad połowa, to nauczycielki; co piąta miała zawód ekonomisty, a 10% było technikami w grupie zawodów technicznych. Tempo przyrostu zatrudnienia kobiet ze średnim wykształceniem zawodowym było w latach 1958—1964 w województwie zielonogórskim niższe niż średnio w kraju; ustępowało także dość wyraźnie przyrostowi zatrudnienia mężczyzn.

Na uwagę zasługuje grupa techników. Oni to w odróżnieniu od ekonomistów i nauczycieli ze średnim wykształceniem zawodowym, obejmują szeroki wachlarz zawodów, znacznie niekiedy zróżnicowanych w sensie specjalności. W grupie tej wyraźną przewagę ilościową mieli technicy mechanicy i technicy budownictwa. Co czwarty technik zatrudniony w gospodarce społeczno-gospodarczej w województwie zielonogórskim na początku lat sześćdziesiątych był mechanikiem, a co piąty miał ukończone technikum budowlane. Poważną grupę stanowili także technicy mechanicznej technologii włókna i technologii odzieży. Zawód ten posiadał co dziesiąty zatrudniony ze średnim wykształceniem technicznym. Znaczniejsze liczebnie grupy stanowili jeszcze chemicy, elektrycy, technicy technologii produkcji rolno-spożywczej oraz technicy technologii drewna. Ogólnie rzecz biorąc, większość zatrudnionych pracowała zgodnie ze swoim przygotowaniem zawodowym.

Materiał porównawczy dotyczący rozmieszczenia przestrzennego w zakresie poszczególnych specjalności grupy zawodów technicznych potwierdza narzucający się a priori wniosek, iż rozmieszczenie to uzależnione było w zasadzie od terytorialnego układu zatrudnienia w poszczególnych gałęziach przemysłu. Jednakże obserwowało się zjawisko polegające na tym, iż reprezentanci takich zawodów, jak np. technik mechanik, elektryk, czy technik budownictwa, na terenie województwa byli rozmieszczeni bardziej równomiernie i mniej sprzężeni z wielkością zatrudnienia w przemyśle, niż to miało miejsce w zawodach o wąskiej specjalności. Można tutaj przykładowo podać, że w 1964 r. prawie 80% całego wojewódzkiego stanu techników chemików, nie licząc chemików-ceramików, pracowało w zakładach Gorzowa Wlkp. Chemicy-ceramicy natomiast w 70% zatrudnieni byli na terenie powiatów żarskiego, żagańskiego i lubskiego, który to obszar charakteryzuje się szczególnie rozwiniętym przemysłem szklarskim i porcelanowo-fajansowym oraz przemysłem materiałów budowlanych.

Technicy mechanicznej technologii włókien i technologii odzieży koncentrowali się głównie w ośrodkach rozwiniętego przemysłu włókienniczego i odzieżowego, a więc w Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp. i w powiatach nowosolskim, żarskim, żagańskim oraz lubskim.

W końcu grudnia 1963 roku w uspołecznionym przemyśle, budownictwie, rolnictwie, transporcie i łączności, obrocie towarowym oraz gospodarce komunalnej i mieszkaniowej pracowało łącznie około 65 tys. robotników uznanych za wykwalifikowanych¹⁰. Reprezentowali oni tylko te zawody, do których przygotowywały zasadnicze szkoły zawodowe. W sumie stanowili około 55% wszystkich pracowników fizycznych zatrudnionych w wymienionych sześciu działach gospodarki uspołecznionej województwa zielonogórskiego. Prawie 40 tys., czyli trzy piąte ogółu robotników wykwalifikowanych, wykazywanych było w przemyśle. Największy natomiast ich udział w całym stanie ilościowym pracowników fizycznych występował w obrocie towarowym — wynosił ponad 80%. Najniższy w rolnictwie wahał się około 35%. Z grup zawodowych zdecydowanie najliczniejsza była grupa obejmująca ślusarzy, tokarzy, monterów, mechaników i inne pokrewne. Robotników tych specjalności było razem prawie 15 tys., a więc ponad 20% ogółu. W następnej kolejności wymienić należy grupę obejmującą przędzarzy, tkaczy, dziewiarzy i im pokrewne, liczącą około 5,8 tys. osób (9%) oraz sprzedawców — 4,6 tys. (7%). W grupie ślusarzy, tokarzy i pokrewnych, najwięcej — bo około 4 tys. osób — było ślusarzy remontowych i mechaników maszyn i urządzeń. Liczebnością wyróżniała się również podgrupa zawodowa ślusarzy narzędziowych, warsztatowych i traserów — wynosząca 3 tys. osób — a także tokarzy i innych robotników na obrabiarkach do metali — liczącą 2,5 tys. Na dziedzię podgrup omawianej grupy zawodowej, najmniej liczni byli galwanizatorzy, powlekańcy metali i pokrewni; razem w województwie pracowało tylko 125 fachowców tych specjalności.

Większość grup zawodowych wykazywała wyraźne skupienie w jednym lub niewielu działach gospodarki uspołecznionej. Aparatowi i inni robotnicy w produkcji chemicznej występowali tylko w przemyśle. Podobnie przędzarze, tkacze, dziewiarze i pokrewni, a także krawcy, krojczy, kuśnierze i pokrewni. Prawie 100% sprzedawców, a 99% kucharzy i kelnerów zatrud-

¹⁰ Charakterystyka struktury zawodowej robotników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej województwa zielonogórskiego oparta została na informacjach zebranych przy okazji sporządzenia wojewódzkiego bilansu robotników wykwalifikowanych na lata 1966—1970.

dnionych było w obrocie towarowym. Około 90% traktorzystów i kombajnistów pracowało w rolnictwie. Ślusarze, tokarze, monterzy, mechanicy i pokrewni występowali we wszystkich działach gospodarki uspołecznionej, jednak w przemyśle było ich ponad 70%. W budownictwie zatrudnionych było prawie 60% ogółu murarzy, betoniarzy, szklarzy, kamieniarzy i pokrewnych.

Niektóre zawody wykazywały wyraźną przewagę liczebną wśród ogółu robotników wykwalifikowanych, zatrudnionych w danej gałęzi gospodarki. Np. w obrocie towarowym współczynnik udziału dla sprzedawców wynosił około 75%. Traktorzyści i kombajniści stanowili 55% wszystkich wykwalifikowanych robotników rolnictwa uspołecznionego, a ślusarze i pokrewni ponad 25% w przemyśle; w budownictwie około 30%, to murarze i pokrewni, a łącznie z malarzami nawet prawie 50%.

Jak wynika z przedstawionych materiałów, dynamice rozwojowej życia gospodarczego Ziemi Lubuskiej nie towarzyszył równie intensywny wzrost kwalifikacji zawodowych pracowników i w konsekwencji zjawisko to niekorzystnie wpływało na strukturę wykształcenia załóg. Sytuacja ta mogła ulegać na lepsze jedynie poprzez prowadzenie odpowiedniej polityki oświatowej. Ta zresztą musiała się liczyć również z postępującym procesem koncentracji niektórych gałęzi przemysłowych w poszczególnych powiatach, nadając im określoną specjalizację gospodarczą. Stąd też wynika konieczność refleksji nad problemem kształcenia zawodowego kadr w województwie zielonogórskim.

III. SZKOŁY KSZTAŁCĄCE WYKWALIFIKOWANYCH ROBOTNIKÓW

Przygotowanie robotników o odpowiednio wysokich kwalifikacjach stanowiło istotny motyw rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Do grupy tych szkół zaliczono, oprócz zasadniczych szkół zawodowych, istniejące przed wprowadzeniem reformy ustrojowej szkolnictwa zawodowego z 1951 r. szkoły dokształcające zawodowe przemianowane w początkach 1947 r. w publiczne średnie szkoły zawodowe, szkoły przemysłowe, gimnazja zawodowe oraz licea zawodowe pierwszego stopnia. Nie uwzględniono działających w województwie zielonogórskim w latach 1945—1965 szkół podległych resortowi rolnictwa i leśnictwa oraz resortowi zdrowia i opieki społecznej.

Pierwsze szkoły dokształcające zawodowe na Ziemi Lubuskiej rozpoczęły pracę już w drugiej połowie 1945 r. Powstawały one najpierw głównie w środkowej i wschodniej części województwa zielonogórskiego, które były stosunkowo mało zniszczone. Nie wymagały one ani specjalnie kwalifikowanej kadry pedagogicznej, ani oddzielnych pomieszczeń. Mogły być organizowane przy niewielkich nawet szkołach powszechnych. Młodzież pobierała praktyczną naukę zawodu, zazwyczaj u prywatnego majstra — rzemieślnika lub kupca. W pierwszym okresie zasiedlania i zagospodarowania Ziemi Lubuskiej i to przede wszystkim na terenach, które stosunkowo mniej ucierpiały w toku działań wojennych, powstała dość znaczna liczba zakładów rzemieślniczych i handlowych. W końcu 1946 r. szkoły dokształcające zawodowe były czynne w następujących miejscowościach: w Babimostcie, Głogowie, Gorzowie Wlkp., Kargowej, Krośnie Odrz., Międzyrzeczu, Nowej Soli, Sulęcinie, Świebodzinie, Witnicy, Wschowie, Zbąszynku i Zielonej Górze. Były to zakłady o bardzo różnej liczbie oddziałów i uczniów, przeważały jednak nie-

wielkie, np. w Babimoście i w Kargowej miały tylko po jednym oddziale, a liczba uczniów przez cały czas ich pracy wynosiła około 20. W pierwszej połowie 1946 r. w Gorzowie Wlkp. do trzech klas uczęszczało niewiele ponad 100 uczniów, a w Zielonej Górze też do trzech klas około 90. Liczba uczniów i oddziałów tych szkół dość znacznie wzrosła dopiero po przekształceniu ich w publiczne średnie szkoły zawodowe, a więc po 1946 r. Były to już jednak zakłady kształcące nie tylko pobierających naukę zawodu w przedsiębiorstwach, ale obejmowały także młodzież nigdzie nie pracującą; realizacja programów zajęć praktycznych odbywała się we własnych przyszkolnych warsztatach.

Już także od 1946 r., oprócz szkół doksztalających zawodowych, działały na Ziemi Lubuskiej inne zakłady przygotowujące wykwalifikowanych robotników. Były to mianowicie szkoły przemysłowe powstałe w Zielonej Górze, Nowej Soli i w Żarach, jak również gimnazja handlowe w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze oraz gimnazjum budowlane w Żarach. Zaliczyć tu także trzeba zorganizowane w terminie późniejszym gimnazja krawieckie w Gorzowie Wlkp., w Zielonej Górze i w Żarach, szkoły przemysłu gastronomicznego w Gorzowie Wlkp., w Międzyrzeczu i w Zielonej Górze oraz liceum handlowe I stopnia w Międzyrzeczu.

W połowie 1950 r. powstało województwo zielonogórskie, a w konsekwencji także odrębna dyrekcja szkolenia zawodowego, działająca początkowo jako delegatura dyrekcji poznańskiej. Zaistniały więc warunki stwarzające potencjalne możliwości lepszego dostosowania sieci szkół zawodowych do potrzeb nowego województwa; szczególnie w zakresie kształcenia robotników, gdyż szkoły te w przeważającej większości podlegały bezpośrednio Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Zielonej Górze.

Zgodnie z ogólnopolskimi przemianami organizacyjnymi sieć zasadniczych szkół zawodowych i równorzędnych, poczynawszy od połowy 1949 r. była przedstawiana na kształcenie robotników przemysłowych. W pierwszym etapie polegało to na likwidowaniu zakładów o kierunku krawiecko-odzieżowym. Następnie, już w ramach działalności DOSZ w Zielonej Górze, zlikwidowano także szereg szkół, które nie miały odpowiednich możliwości rozwoju. Brano tutaj pod uwagę zarówno warunki organizacyjne szkolenia praktycznego w przyszkolnych warsztatach, jak również warunki lokalne wyrażające się w istniejących możliwościach dopływu uczniów, a następnie zatrudnienia absolwentów. Z wymienionych powodów postawione ulegały likwidacji szkoły w Witnicy, Bytomiu Odrz., Sławie Śląskiej i Zbąszynku, a także w Słubicach, Krośnie Odrz. i w Międzyrzeczu. Zaprzeszono również przyjęcie do szkoły metalowo-odlewniczej i szkoły przemysłu włókien łykowych w Nowej Soli oraz szkół gastronomicznych w Międzyrzeczu i Zielonej Górze.

Od początku roku szkolnego 1951/52, tj. od wprowadzenia nowego podziału szkół zawodowych na szkoły przysposobienia zawodowego, zasadnicze szkoły przysposobienia zawodowego, zasadnicze szkoły zawodowe oraz technika zawodowe, w województwie zielonogórskim czynnych było 23 szkół zasadniczych zawodowych. Ilościowo przeważały zdecydowanie szkoły metalowe. Było ich 10, w tym 2 metalowo-elektryczne i 1 metalowo-odlewnicza. Z 13 pozostałych, 4 były ogólnozawodowe, 3 gastronomiczne, 2 budowlane oraz po jednej: energetyczna, górnicza, introligatorska i włókien łykowych. W latach następnych w wyniku przeprowadzonych zmian, liczba zasadniczych szkół zawodowych, w porównaniu do stanu z 1951 r. znacznie spadła. Najniższy poziom wystąpił w latach 1953—1955, kiedy to przyjęcia przeprowadzane były tylko w 15, a na-

wę 13 zakładach. Bardzo widocznie spadła także w tym okresie liczba uczniów. Wiązało się to zarówno z ograniczeniem liczby szkół, jak i ze skróceniem czasu nauki z trzech do dwóch lat. W 16 szkołach podległych bezpośrednio DOSZ w Zielonej Górze we wrześniu 1951 r. uczyło się prawie 4.150 młodzieży, a w 12 szkołach we wrześniu 1952 r. już tylko około 3.500 młodzieży. W 1955 r. we wszystkich zasadniczych szkołach województwa zielonogórskiego było 3.050 uczniów.

W omawianym okresie czasu zasadnicze szkoły zawodowe na Ziemi Lubuskiej miały poważne niekiedy kłopoty nie tylko z utrzymaniem uczniów już uczęszczających, ale także z wykonaniem nałożonych limitów przyjęć. Sytuację w tym względzie ratowała w pewnym stopniu duża liczba miejsc w internatach, co pozwalało na przyjmowanie młodzieży zarówno z oddalonych i pozbawionych dogodnych połączeń komunikacyjnych części województwa, jak i z innych województw. W 1952 r. w wyniku przeprowadzonej akcji werbunkowej do szkół lubuskich ściągnięto 405 uczniów z kieleckiego. Stanowili oni około 20% ogółu rozpoczynających w tym roku naukę w klasie pierwszej szkół podległych DOSZ w Zielonej Górze; mimo to planowana liczba przyjęć nie została osiągnięta. Wydaje się, że praktykę szukania kandydatów do zasadniczych szkół zawodowych w przeludnionych województwach centralnych można uznać za jedną z form zdobywania i osiedlania fachowców na Ziemiach Zachodnich i z tej racji ocenić ją zdecydowanie pozytywnie z gospodarczego i polityczno-społecznego punktu widzenia.

Przeprowadzone na Ziemi Lubuskiej w latach 1949—1956 zmiany w sieci zasadniczych szkół zawodowych były konsekwencją ogólnokrajowej tendencji, przyznającej priorytet szkoleniu dla potrzeb przemysłu i znajdują należyte uzasadnienie w tym względzie w istniejącej wówczas sytuacji na rynku pracy, także w województwie zielonogórskim. Trudno jednak tutaj nie poczynić uwagi, że ograniczenie liczby tych szkół nie sprzyjało rozwojowi mniejszych, pozbawionych przemysłu miejscowości, a nawet całych obszarów, jak np. środkowo-zachodniej części województwa z Gubinem, Krosnem, Rzepinem i Słubicami. Sprzyjało natomiast odpływowi z tych terenów młodzieży, przeważnie męskiej, do sąsiednich i dalszych ośrodków przemysłowych.

Prowadzone kierunki i specjalności zawodowe zahamowały w omawianym okresie kształcenie na poziomie robotnika kwalifikowanego w zawodach usługowych. W latach 1953—1956 była czynna w całym województwie zielonogórskim tylko jedna szkoła gastronomiczna (w Gorzowie Wlkp.). Dopiero w 1956 roku po kilkuletniej przerwie uruchomiono także pierwsze oddziały dla sprzedawców sklepowych: po jednym w Zielonej Górze, Międzyrzeczu i w Gorzowie Wlkp.

Sprawa ta wiąże się z problemem szkolenia zawodowego dziewcząt. Z racji prowadzonych specjalności udział ich w ogólnej liczbie uczniów szkół zawodowych, mimo wielu wysiłków ze strony władz szkolnych, był bardzo mały. W 1951 r. wynosił jeszcze około 16%, w 1956 r. natomiast już tylko 7,6%.

sadniczych zawodowych województwa. Konsekwencją takiego stanu rzeczy było z jednej strony podejmowanie prac w zakresie silnie sfeminizowanych zawodów usługowych przez osoby niekwalifikowane, z drugiej zaś szukanie przez dziewczęta możliwości dalszej nauki w szkołach licealnych i technikach zawodowych. Pierwsze obniżało poziom i kulturę pracy, przede wszystkim w handlu detalicznym i w zakładach żywienia zbiorowego, a także sprzyjało w zakresie określonych zawodów rozwojowi różnych form szkolenia zastęp-

czego, głównie wewnątrzzakładowego. Drugie spowodowało poważną feminizację niektórych typów szkół stopnia licealnego¹¹.

Okres 1949—1956 z punktu widzenia organizacji szkolenia robotników kwalifikowanych należy, mimo występujących braków, ocenić zdecydowanie pozytywnie. W tym czasie ustaliła się sieć zasadniczych szkół zawodowych, nstawiona przede wszystkim na szkolenie mechaników i monterów różnych specjalności, co w zupełności odpowiadało aktualnym, a także w znacznym stopniu i przyszłym potrzebom kadrowym gospodarki województwa zielonogórskiego. Lokalizacja i liczebność szkół odpowiadały w zasadzie przestrzennemu rozmieszczeniu zatrudnienia w przemyśle województwa zielonogórskiego. Wyrażonej pozytywnej oceny nie umniejsza w sposób istotny fakt, że prowadzone kierunki i specjalności zawodowe w bardzo znacznym stopniu ograniczały możliwości kształcenia dziewcząt w zasadniczych szkołach zawodowych oraz nie uwzględniały, ogólnie biorąc, zawodów grupy usługowej.

Po kolejnej reorganizacji administracji szkolnictwa i likwidacji CUSZ, co miało miejsce z końcem 1956 r., liczba zasadniczych szkół zawodowych przyjmujących do klasy pierwszej bardzo wyraźnie i szybko wzrastała. Wiązało się to z poważnym rozwojem ilościowym tego typu szkół zawodowych, który miał zresztą miejsce w całym kraju. Szczególnie silny przyrost liczby zasadniczych szkół zawodowych na Ziemi Lubuskiej notuje się w latach 1958—1962. W 1962 r. było ich aż trzy razy więcej niż w 1957 r. Wzrost liczby szkół pociągał za sobą w sposób oczywisty wzrost liczby uczniów i tak w 1957 r. było ich tylko 3 tys., a w 1965 r. już przeszło 21 tys.

Szczególnie silne tempo przyrostu wystąpiło tutaj w okresie 1959—1962; dla każdego z tych czterech lat wynosiło ono około 35%.

Blżej w tym względzie informuje załączona tabela 7.

Tabela 7

Uczniowie zasadniczych szkół zawodowych w województwie zielonogórskim
w latach 1955—1965

Rok szkolny	Liczba uczniów w zasadniczych szkołach zawodowych					
	Razem			w tym dla pracujących		
	Uczniowie	1958/59 = 100%	Stan poprz. = 100%	Uczniowie	1958/59 = 100%	Stan poprz. = 100%
1955/56	3.050	65,6	—	—	—	—
1956/57	3.029	65,1	99,3	—	—	—
1957/58	3.022	65,0	99,8	105	25,1	—
1958/59	4.652	100,0	153,9	418	100,0	398,1
1959/60	6.253	134,4	134,4	1.077	257,7	257,7
1960/61	8.344	179,4	133,4	1.844	441,1	171,2
1961/62	11.191	240,6	134,1	3.254	778,5	176,5
1962/63	15.037	323,2	134,4	5.174	1.237,8	159,0
1963/64	17.876	384,3	118,9	6.266	1.584,2	128,0
1964/65	20.339	437,2	113,8	7.822	1.870,8	118,1
1965/66	21.575	463,8	106,1	8.736	2.090,0	111,7

¹¹ Niemal całkowicie opanowane przez dziewczęta zostały zakłady kształcenia nauczycieli, a także szkoły w zakresie zawodów służby zdrowia. Z techników nierolniczych domeną ich stały się kierunki: gospodarczy i ekonomiczny.

Przyrost liczby uczniów zasadniczych szkół zawodowych w województwie zielonogórskim przebiegał w latach 1955—1965 bardziej dynamicznie niż średnio w kraju, szczególnie jednak wzrost przypadł na czas do 1960 r. W ciągu 11 lat tego okresu liczba uczniów tych szkół w Polsce wzrosła 5,3 razy, w województwie natomiast 7 razy.

Dodatkową ilustrację rozwoju ilościowego zasadniczych szkół zawodowych na Ziemi Lubuskiej w latach 1955—1965 mogą stanowić wyprowadzone dla tego okresu wskaźniki określające ilu uczniów przypadało w poszczególnych latach na 1 tys. mieszkańców, a także na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej. Otóż stan uczniów na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej województwa podniósł się z 17 w 1955 r. do 41 w 1960 r. i 85 w 1965 r. Jeszcze wyraźniej, bo prawie sześciokrotnie wzrósł wskaźnik uczniów na 1 tys. ludności; z zaledwie 4,5 w 1955 r. do prawie 11 w 1960 r. i 25,5 w 1965 r.

Porównując w tym względzie sytuację województwa zielonogórskiego ze średnim stanem ogólnokrajowym, stwierdzamy że w 1955 r. była ona nieco gorsza, w 1965 r. natomiast oba wskaźniki wojewódzkie ukształtowały się powyżej przeciętnej krajowej. W 1965 r. przypadało w Polsce około 22 uczniów zasadniczych szkół zawodowych na 1 tys. mieszkańców, a 79 uczniów na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej.

Jeszcze w 1960 r. występowała w zakresie liczby uczniów szkół zasadniczych w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców bardzo duża rozpiętość między poszczególnymi powiatami. Z jednej strony w Zielonej Górze przypadało 44 uczniów na 1 tys. mieszkańców, a w powiecie wschowskim 21, z drugiej zaś powiaty strzelecki, ślubicki i lubski wykazywały zaledwie 1—2 uczniów. Do 1965 r. zróżnicowanie to uległo znacznemu złagodzeniu; w Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp. przypadało wtedy odpowiednio 69 i 54 uczniów, a w powiatach strzeleckim i sulęcińskim już po 10—11 uczniów.

Znaczne zróżnicowanie w poszczególnych powiatach województwa zielonogórskiego w latach 1957—1965 wykazywała także ilość uczących się w zasadniczych szkołach zawodowych przypadająca na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej. W 1960 r. przodowały tutaj powiat wschowski — 118, oraz głogowski — 83 uczniów; w końcu tabeli znalazły się powiaty ślubicki — 5 uczniów, skwierzyński — 6 i lubski — 7 uczniów. W 1965 r. nadal na czele były powiaty wschowski i głogowski, ze wskaźnikami 140 i 132; najniższy poziom wystąpił natomiast w powiatach: strzeleckim, sulęcińskim i krośnieńskim. Wykazywały one odpowiednio 44, 52 i 54 uczniów na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej.

Nierównomierność rozmieszczenia szkół i co za tym idzie, uczniów zasadniczych szkół zawodowych na terenie Ziemi Lubuskiej wynikała w znacznym stopniu z faktu, że zorganizowanie szkoły uzależnione było, w zasadzie do 1960 r., od możliwości lokalowych poszczególnych powiatów. Charakterystycznym przykładem mogą tutaj być powiaty wschowski i głogowski, przodujące przez wiele lat pod względem liczby uczniów w stosunku do liczby zatrudnionych w gospodarce społecznej. Wschowa dysponowała bardzo korzystnymi pomieszczeniami do nauki i na warsztaty, a także posiadała duży, dobry internat, co przysądziło o powstaniu w niej sporej szkoły przygotowującej młodzież w kilku zawodach. Również Głogów, mimo olbrzymich zniszczeń wojennych, miał w tym względzie sprzyjające warunki. Można także podać, że w Żarach zasadnicza szkoła zawodowa o kierunku metalowym została uru-

chomiona dopiero po zwoleniu odpowiednich pomieszczeń przez zlikwidowaną szkołę przysposobienia przemysłowego.

Ogólnie biorąc, od połowy lat pięćdziesiątych bardziej uprzemysłowiony południowo-zachodni rejon województwa oraz rejon Gorzowa Wlkp., wykazywały lepszy rozwój zasadniczych szkół zawodowych niż było to na pozostałym obszarze. Można tak sądzić na podstawie wyższych wskaźników uczniów przypadających w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców i na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej. Wyraźnie rysującymi się wyjątkami były tutaj, w sensie szczególnie wysokich wskaźników, powiaty wschowski i głogowski. Wykazujący niski stan ilościowy uczniów powiat szprotawski w rzeczywistości nie miał takich trudności z dopływem absolwentów, jak można by sądzić z porównań statystycznych. Wynikało to z jego korzystnego w tym względzie usytuowania w bezpośrednim sąsiedztwie powiatów głogowskiego i nowosolskiego.

Nauczanie robotników wykwalifikowanych i pracowników równorzędnych prowadzone było w województwie zielonogórskim w znacznej liczbie specjalności i zawodów. W latach 1951—1954 wynosiło ono około 25, co stanowiło prawie 15% pozycji ujmowanych obowiązującą wówczas w kraju nomenklaturą specjalności szkolenia dla zasadniczych szkół zawodowych. W roku szkolnym 1957/58 planowano przeprowadzić przyjęcie do klas pierwszych wprowadzie tylko w 19 zawodach, ale w dwa lata później już w 30. Lista ich obejmowała wtedy prawie trzecią część pozycji aktualnie obowiązującej nomenklatury. W 1965 r. w zasadniczych szkołach zawodowych na Ziemi Lubuskiej prowadzono naukę w zakresie 45 różnych specjalności i zawodów.

Z przytoczonych informacji wynika, że w miarę wzrostu liczby szkół i uczniów poszerzał się wachlarz zawodów, w jakich szkoleni byli przyszli wykwalifikowani robotnicy.

Wśród ogółu uczniów zasadniczych szkół zawodowych w okresie 1952—1965 wyraźnie dominowali pobierający naukę w zakresie specjalności kierunku metalowego i mechanicznego. W 1952 r. w zawodach tej grupy kształciło się około 65% stanu liczbowego uczniów w szkołach podległych DOSZ w Zielonej Górze; w 1958 r. udział pobierających naukę w szkołach mechanicznych wynosił około 45% ogólnej liczby młodzieży zasadniczych szkół zawodowych. W wielkościach bezwzględnych wynosiło to odpowiednio prawie 2.200 uczniów w 1952 r. i ponad 1900 uczniów w 1956 r. W 1965 r. na mechaników uczyło się ponad 8,5 tys. uczniów, a więc czterech na każdym dziesięciu uczęszczających do zasadniczych szkół zawodowych w województwie zielonogórskim.

Liczebnością uczniów, przede wszystkim od 1958 r. wyróżniały się też kierunki budowlany i handlowo-usługowy. W specjalnościach grupy budowlanej uczyło się w 1952 r. 450 uczniów, w 1958 r. tylko 390, a w 1965 r. prawie 2,5 tys. Najwyższy stan zanotowany został w roku szkolnym 1964/65 — 2.971 uczniów.

W 1952 r. mniej więcej co siódmy uczeń uczęszczał do klasy o specjalności budowlanej; podobnie w latach 1960—1963, przy tym podkreślić należy, że zawody grupy budowlanej prowadzono w stosunkowo niewielu szkołach. W 1959 r. województwo zielonogórskie miało 5 szkół rzemiosł budowlanych, a w 1965 r. — 7, w tym dwie szkoły przyzakładowe (w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze). Szkoły kształcące w zawodach budowlanych w 1965 r. czynne były w Gorzowie Wlkp., Zielonej Górze, (po dwie), Głogowie, Międzyrzeczu i w Żarach (po jednej).

Począwszy od 1958 r. mniej więcej co ósmy uczeń szkół zasadniczych zawodowych na Ziemi Lubuskiej kształcił się w zawodach sprzedawcy, kucharza bądź kelnera, a więc w specjalnościach kierunku handlowo-usługowego. W liczbach bezwzględnych stanowiło to 532 uczniów w 1958 r., prawie 1.500 w 1961 r. i 2.337 w 1965 r.

W latach 1958—1965 znaczniejszym udziałem w ogólnej liczbie uczniów zasadniczych szkół zawodowych wyróżniały się jeszcze kierunki: włókienniczy, odzieżowy, elektryczny i wielozawodowy. Udział każdej z tych grup w poszczególnych latach wahał się w granicach 5—11%. Najwyższą dynamikę wzrostu wykazał kierunek włókienniczy; w 1965 r. liczył on aż 17 razy więcej uczniów niż w 1958 r., których udział wzrósł z 2,6% do 7,3% ogólnej liczby kształcących się.

Tylko część zasadniczych szkół zawodowych w województwie zielonogórskim prowadziła naukę w specjalnościach jednego kierunku zawodowego. Były to zazwyczaj szkoły pozostające pod wspólnym kierownictwem z technikum dla niepracujących oraz szkoły rzemiosł budowlanych. Inne, a stanowiły one w latach sześćdziesiątych większość, kształciły w dwóch, a nawet więcej kierunkach i to niekiedy zupełnie różnych; np. ZSZ w Szprotawie w 1965 r. przyjmowała uczniów do klas z czterech grup zawodowych (odlewniczej, mechanicznej, handlowo-usługowej i wielozawodowej). W tym samym 1965 r. na 29 szkół zasadniczych 10 planowało przyjęcia w zakresie jednego kierunku zawodowego, 6 w dwóch kierunkach, 11 szkół w trzech, a 2 szkoły — w Szprotawie i Gubinie — nawet w czterech kierunkach zawodowych. Poszerzenie profilu zawodowego szkół kształcących robotników, szczególnie w odniesieniu do zlokalizowanych w niewielkich i średnich miastach i w odniesieniu do specjalności o charakterze bardziej ogólnym, z punktu widzenia potrzeb miejscowego rynku pracy było z całą pewnością korzystne. Oczywiście przy założeniu, że równocześnie w każdej specjalności osiągnięty zostanie wymagany poziom kierunkowego przygotowania zawodowego absolwentów.

W całym omawianym okresie mężczyźni wśród uczniów zasadniczych szkół zawodowych wyraźnie przeważali. A wręcz w pewnych okresach czasu, szczególnie w latach 1952—1956, udział kobiet był wyjątkowo niski. Jeszcze w roku szkolnym 1956/57, gdy przeprowadzono pierwsze przyjęcia do reaktywowanych klas sprzedawców sklepowych, wynosił on tylko około 7,5% dziewcząt. Wskaźnik ten wzrósł dopiero po 1957 r., kiedy to rozszerzono nauczanie o kierunki charakteryzujące się znacznym udziałem kobiet w zatrudnieniu. Równocześnie zwiększona baza rekrutacyjna młodzieży do szkół średnich, przy ograniczonych możliwościach szkolenia w zawodach tradycyjnie „kobiecych”, skłaniała coraz większą liczbę dziewcząt do podejmowania nauki także w kierunkach takich, jak budowlany, mechaniczny, czy elektryczny. Nie bez znaczenia w tym względzie był ogólny postęp społeczny i techniczny, jaki się w tym czasie dokonał.

Udział kobiet i dziewcząt w ogólnej liczbie uczniów zasadniczych szkół zawodowych wyrażał się w województwie zielonogórskim w 1957 r. wskaźnikiem 22,8%, a w 1959 r. już 32,4%; w tych granicach utrzymywał się do 1965 r.

Kobiety najliczniej były reprezentowane w kierunku handlowym, obejmującym przede wszystkim szkolenie sprzedawców sklepowych i kucharzy. Skupiał on w latach 1959—1965 około trzecią część wszystkich kobiet uczących się w zasadniczych szkołach zawodowych województwa. Szczególnie wysoki wskaźnik udziału wystąpił tutaj w roku szkolnym 1961/62, wynosząc wtedy

36,9%. W związku z tym kierunek handlowo-usługowy wykazywał też bardzo wysoki udział kobiet, dochodzący do 95% i nawet więcej. Dalsze kierunki skupiające znaczną liczbę kobiet to włókienniczy i odzieżowy. W latach 1959—1964 w zawodach włókienniczych kształciła się mniej więcej co piąta uczennica szkół zasadniczych; w 1965 r. już prawie co czwarta. Kierunek odzieżowy był w jeszcze większym stopniu obsadzony przez kobiety niż handlowo-usługowy; udział kobiet dochodził tutaj do 99%. Również wiele kobiet uczęszczało do szkół włókienniczych, jednak stosunkowo mniej niż do odzieżowych (w granicach 85—90%).

Trzy kierunki zawodowe, a mianowicie handlowo-usługowy, włókienniczy i odzieżowy, niemal wyłącznie kobiece, skupiały wtedy razem zdecydowaną większość uczennic zasadniczych szkół zawodowych w województwie zielonogórskim; w 1960 r. przeszło 84%, 1965 r. natomiast 71,5%. Można zatem mówić, że rola tych kierunków w kształceniu kobiet na poziomie wykwalifikowanego robotnika uległa zmniejszeniu. W 1959 r. w zawodach innych grup szkoliła się zaledwie jedna uczennica na 10, w 1965 r. natomiast już prawie trzy na 10.

Wyłączając kierunek wielozawodowy, kobiety najczęściej decydowały się na zawody grupy budowlanej i mechanicznej. W 1965 roku w szkołach rzemiosł budowlanych uczyło się 364 dziewcząt, wobec tylko 50 w 1959 r.; do zawodu mechanika przygotowywało się ich 261, wobec 25 w 1961 r. Łączny udział kierunków budowlanego i mechanicznego w szkoleniu dziewcząt i kobiet wyrażał się w 1965 roku wskaźnikiem 8,9%, podczas gdy w 1959 r. zaledwie 2,4%, a w 1962 r. też tylko jeszcze 5,7%.

Zasadnicze szkoły zawodowe i równorzędne w dwudziestoleciu 1945—1965 ukończyło razem około 26 tys. absolwentów. Z tego ponad 55% tylko w ostatnim pięcioleciu 1961—1965. Efekty kształcenia zawodowego, przyjmując cezurę czasu określone wieloletnimi planami gospodarczymi, przedstawiały się następująco:¹²

1945—1949	500 absolwentów	— 2,0 %
1950—1955	7.533 absolwentów	— 28,5 %
1956—1960	3.710 absolwentów	— 14,0 %
1961—1965	14.617 absolwentów	— 55,5 %
1945—1965	26.360 absolwentów	— 100,0 %

Z zestawienia wynika, że liczba absolwentów jest znacznie niższa od liczby robotników uspołecznionej gospodarki narodowej województwa zielonogórskiego, którzy w 1965 r. posiadali kwalifikacje równorzędne z ukończeniem zasadniczej szkoły zawodowej. Nasuwa to wniosek, że w omawianym czasie, szczególnie do początku lat sześćdziesiątych, przeważająca część robotników uzyskiwała kwalifikacje drogą pozaszkolnego kształcenia zawodowego nie negując jednak przy tym i znaczenia napływu kadr z zewnątrz.

Pod koniec dwudziestolecia rola szkoły jako głównej drogi uzyskania fachowego przygotowania ogromnie wzrosła. Wskazuje na to porównanie liczby absolwentów w poszczególnych planach wieloletnich. Wzrost ten wiązał się z rozwojem ilościowym i zagęszczeniem sieci szkół, co wynikało także w poważnym stopniu z sytuacji demograficznej województwa, charakteryzującej

¹² M. Pannert: Związki między szkolnictwem zawodowym a strukturą zatrudnienia w latach 1945—1965 na terenie województwa zielonogórskiego. Praca doktorska (maszynopis) złożony na WSE w Poznaniu w roku 1968, s. 315.

się w latach powojennych bardzo wysokimi wskaźnikami przyrostu naturalnego.

Zagęszczenie sieci zasadniczych szkół zawodowych, jakie miało miejsce po 1957 r., w powiązaniu ze szczególną rozbudową szkół dla młodzieży pracującej oraz szkół przyzakładowych pozwala na wysunięcie wniosku, że w okresie tym rozwój kształcenia kwalifikowanych robotników w specjalnościach nie-rolniczych zdążył w kierunku przystosowywania go do lokalnych potrzeb poszczególnych miast, miasteczek i związanych z nimi gospodarczo okolicznych gromad.

Oprócz szkół, których ukończenie dawało pełne uprawnienia wykwalifikowanego robotnika określonej specjalności, działały w województwie zielonogórskim także szkoły przysposobienia zawodowego i przysposobienia przemysłowego. Charakteryzowały się one przede wszystkim skróconym okresem nauki oraz tym, że kandydaci nie musieli wykazywać się ukończeniem szkoły podstawowej.

W latach 1946—1948 istniały podległe Ministerstwu Oświaty roczne szkoły przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym otwarte w Gorzowie Wlkp., Międzyrzeczu i Zielonej Górze oraz szkoły przysposobienia krawiecko-bielizniarskiego w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze. Były one nastawione przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb miejscowych i na zapoznanie dziewcząt z umiejętnościami nader przydatnymi w tradycyjnie pojmowanym gospodarstwie rodzinnym. Nie dawały żadnych konkretnych kwalifikacji zawodowych, stąd też uległy szybkiej likwidacji, szczególnie, gdy zorganizowane zostały gimnazja krawieckie i szkoły przemysłu gastronomicznego. W tym samym czasie powołano w kilku miejscowościach Ziemi Lubuskiej, także szybko zlikwidowane, szkoły przysposobienia handlowego. Powstanie tych zakładów można tłumaczyć m. in. znacznymi potrzebami na osoby chociaż przyuczone do zawodu do licznie uruchomianych wtedy placówek prywatnego handlu detalicznego. Jedna z tych szkół (w Międzyrzeczu), rozwinęła się następnie w liceum, a później technikum handlowe.

W latach 1947—1954 działały także w województwie zielonogórskim szkoły przysposobienia przemysłowego, prowadzone początkowo przez ówczesne Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a następnie przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego oraz przez Ministerstwo Górnictwa i Energetyki. Szkół tych było w sumie sześć. Dla przemysłu włókienniczego szkolono dziewczęta w Zielonej Górze i w Żarach, dla przemysłu maszynowego chłopców w Zielonej Górze, dla przemysłu mineralnego w Lubsku, dla potrzeb górnictwa w Żarach oraz dla przemysłu elektrotechnicznego i energetycznego w zlikwidowanej już w 1949 r. szkole w Sulęcinie. Młodzież przyjmowana do tych szkół rekrutowała się przede wszystkim z innych terenów Polski, była też następnie kierowana do pracy w zakładach znajdujących się w różnych rejonach kraju. Część absolwentów pozostawała jednak także w województwie zielonogórskim. Były to na ogół szkoły o znacznej liczbie uczniów, np. szkoła przemysłu maszynowego w Zielonej Górze liczyła ich w roku szkolnym 1950/51 około 400.

Po zlikwidowaniu szkoły przysposobienia dla przemysłu maszynowego w Zielonej Górze, zorganizowana została w 1954 r. roczna szkoła przysposobienia budowlanego. Początkowo przyjmowano do niej po około 300 kandydatów rocznie; później — od 1958 r. — znacznie mniej. Ostatni absolwent opuścił ten zakład w 1963 r. Jej powstanie wiązało się z poważnym deficytem chociażby tylko przyuczonych do zawodu robotników budowlanych.

IV. Kształcenie techników i ekonomistów

Podobnie, jak to miało miejsce w odniesieniu do kształcenia robotników wykwalifikowanych, rozwój i przemiany organizacyjne średnich zawodowych zostaną omówione z wyłączeniem jednostek podległych resortowi rolnictwa i leśnictwa oraz resortowi zdrowia i opieki społecznej, a także zakładów kształcenia nauczycieli oraz szkół artystycznych.

Ogółem w dwudziestoleciu 1945—1965 lubuskie szkoły zawodowe ukończyło 4.082 techników w grupie zawodów ekonomicznych i usługowych oraz 4.005 specjalistów w grupie zawodów technicznych. W układzie wieloletnich planów gospodarczych dopływ kadr ze średnim wykształceniem zawodowym kształtował się w sposób przedstawiony w tabeli 8.

Tabela 8

Absolwenci średnich szkół ekonomicznych i technicznych
w województwie zielonogórskim w latach 1945—1965

Lata	Ogółem		w tym grupa zawodów			
			ekonomicz. i usługowych		technicznych	
1945—1949	118	1,5%	118	2,9%	—	—
1950—1955	1.876	23,2%	1.079	26,4%	797	19,9%
1956—1960	1.858	23,0%	816	20,0%	1.042	26,0%
1961—1965	4.235	52,3%	2.069	50,7%	2.166	54,1%
1945—1965	8.087	100,0%	4.082	100,0%	4.005	100,0%

Źródło: Akta szkół, Roczniki statystyczne województwa zielonogórskiego.

Według danych spisu kadrowego w początkach 1964 r. w gospodarce społecznej województwa zielonogórskiego pracowało 2.625 ekonomistów ze średnim wykształceniem oraz 4.211 absolwentów średnich szkół technicznych. W latach 1964 i 1965 zakłady kształcące tych fachowców ukończyło w województwie zielonogórskim odpowiednio 1.029 ekonomistów i 1.120 techników. Można więc przyjąć, że w końcu 1965 r. liczba zatrudnionych ekonomistów wzrosła do około 3.600 osób, a liczba techników do około 5.300 osób.

Już wstępne i ogólne porównanie liczby absolwentów z liczbą zatrudnionych pozwala na stwierdzenie, że udział zielonogórskich średnich szkół zawodowych w przygotowaniu kadr dla potrzeb gospodarki narodowej województwa był znacznie wyższy i bardziej prawidłowy w grupie zawodów ekonomicznych i usługowych aniżeli w grupie zawodów technicznych. Nasuwa także uwagę, że ogólnie biorąc znaczenie tych szkół w zakresie przygotowywania kadr fachowców dla potrzeb własnego regionu stopniowo wzrastało. Jest to szczególnie widoczne przy porównaniu liczb dotyczących okresu 1961—1965 z ogólną liczbą absolwentów w całym dwudziestoleciu 1945—1965. Należy tutaj dodać, że znaczną rolę w dopływie kadr ze średnim wykształceniem zawodowym, począwszy od 1960 r. odgrywały szkoły dla pracujących; w latach 1960—1965 kończył je co drugi absolwent techników zawodowych w województwie.

Pierwszymi szkołami zawodowymi na Ziemi Lubuskiej, których ukończenie dawało kwalifikacje w zakresie pełnego średniego wykształcenia były zorganizowane we wrześniu 1946 r. Liceum Handlowe w Gorzowie oraz Li-

ceum Handlowo-Administracyjne w Zielonej Górze. Pierwsi absolwenci tych szkół zasilili gospodarkę narodową województwa zielonogórskiego już w 1947 roku. Natomiast absolwenci liceów technicznych świadectwa dojrzałości otrzymali po raz pierwszy dopiero w 1951 r.

Rozwój techników zawodowych omówiony zostanie najpierw w grupie obejmującej szkoły techniczne, a następnie w grupie szkół kierunku ekonomicznego i usługowego. Odrębnie scharakteryzowane zostanie stacjonarne i zaoczne kształcenie pracujących.

1. Szkoły o kierunkach technicznych

W wyniku realizacji nowych zasad ustrojowych szkolnictwa zawodowego w Polsce w roku szkolnym 1951/52 zostały zorganizowane na Ziemi Lubuskiej dwa technika zawodowe o kierunku mechanicznym (Świebodzin i Zielona Góra) oraz po jednym o kierunkach: budowlanym (Żary), chemicznym (Gorzów Wlkp.), włókienniczym i przemysłu odlewniczego (Nowa Sól). Szkoły te powstały w oparciu o istniejące wcześniej gimnazja i licea podobnego profilu zawodowego. Wyjątek w tym względzie stanowiło Technikum Włókien Syntetycznych. Min. Przemysłu Chemicznego w Gorzowie Wlkp. W 1956 r. otwarte zostało jeszcze technikum w Skwierzynie: prowadziło ono naukę w zakresie technologii wikliniarstwa. Ukształtowana w okresie działalności CUSZ wojewódzka sieć techników kształcących w specjalnościach technicznych objęła ostatecznie siedem jednostek zlokalizowanych w sześciu miastach Ziemi Lubuskiej i przygotowujących fachowców z sześciu kierunków zawodowych.

Każda z wymienionych wyżej szkół w latach 1951—1957 podlegała administracyjnie innemu ministerstwu. Powodowało to m. in. powstawanie trudności w synchronizowaniu planów i działalności poszczególnych resortowych zarządów szkolenia zawodowego z istniejącymi lokalnymi warunkami i potrzebami województwa. Wymowną ilustracją w tym względzie może być rozmieszczenie techników według kierunków szkolenia, nie zmienione przez cały czas pozostawiania ich pod zarządem resortów gospodarczych. Można tutaj przykładowo podać, że na całym obszarze województwa znajdowało się tylko jedno technikum budowlane i to zlokalizowane dość peryferyjnie, w Żarach; a posiadający znaczną liczbę zakładów przemysłowych Gorzów Wlkp. nie miał technikum mechanicznego, najbliższe bowiem znajdowało się w oddalonym o 70 km Świebodzinie.

W okresie przynależności resortowej szkoły kształcące w zawodach technicznych liczyły niewiele oddziałów i uczniów; były zaledwie dwu- a nawet jednociągowe. W poszczególnych latach okresu 1951—1956 po jednym oddziale klasy pierwszej otwierały m. in. technikum chemiczne w Gorzowie Wlkp., technikum mechaniczne w Świebodzinie i technikum włókien łykowych w Nowej Soli.

W 1957 r. średnie szkoły techniczne, z wyjątkiem wikliniarskiej w Skwierzynie, przeszły pod administrację Ministerstwa Oświaty. W początkowym okresie nie wpłynęło to ani na rozbudowę sieci szkół, ani na wyraźne zwiększenie liczby uczniów, która jeszcze w 1959 r. wynosiła zaledwie 901 osób.

Do 1960 r. powstały tylko dwie nowe szkoły: o kierunku włókienniczym w Żaganiu oraz ceramicznym (mineralnym) w Żarach. W tym samym czasie postawione zostało w stan likwidacji technikum włókien łykowych w Nowej Soli, a ze względu na reorganizację systemu szkolenia techników budownictwa, wstrzymane zostały przyjęcia do technikum budowlanego w Żarach.

Znaczną liczbę nowych jednostek powołano natomiast w latach następnych. Były to technika: mechaniczno-elektryczne i budowlano-drogowe w Gorzowie Wlkp., mechaniczne w Głogowie, odzieżowe w Gubinie, chemiczne w Kostrzynie nad Odrą, drzewne we Wschowie, elektryczne i budowlane w Zielonej Górze oraz samochodowe w Żarach. Wznowiono także przyjęcia do technikum budowlanego w Żarach. W efekcie liczba szkół wzrosła do 17 w 1965 r. wobec zaledwie siedmiu w 1956 r. Również liczba uczniów, szczególnie po 1960 r., znacznie się podniosła i w 1965 r. wynosiła już ponad 6,5 tys.

W latach 1957—1965, a szczególnie po 1960 r., sieć techników w grupie zawodów technicznych uległa zasadniczej poprawie w stosunku do okresu wcześniejszego. Kierunek specjalistyczno-zawodowy nowo otwieranych szkół wykazywał duży stopień zgodności z występującym na danym terenie zatrudnieniem. Dotyczy to głównie techników mechanicznych w Gorzowie Wlkp. i w Głogowie oraz techników budowlanych w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze. Technikum chemiczne w Kostrzynie zorganizowane zostało z wyraźnym nastawieniem na zaspokojenie potrzeb powstałej tam fabryki celulozy, a w Gubinie otwarto technikum odzieżowe dla potrzeb uruchomionych tam w 1957 r. i rozbudowywanych w latach następnych, zakładów odzieżowych. Lokalizacja technikum ceramicznego w Żarach wynikała też z faktu, że rejon ten charakteryzował się znaczną koncentracją zatrudnienia w przemysłach: porcelanowo-fajansowym, szklarskim i materiałów budowlanych.

Zwiększenie ilości szkół pociągnęło za sobą wzrost liczby kierunków szkolenia, a przede wszystkim wachlarza specjalności. Nader wymowna w tym względzie jest informacja, że w 1953 r., a jeszcze także w 1959 r. planowano przyjęcia do klasy pierwszej w zaledwie 5 specjalnościach technicznych, a w 1965 r. już w 24.

Terytorialne rozmieszczenie przyjęć do klas o niektórych specjalnościach, szczególnie pod koniec omawianego dwudziestolecia, nie zawsze pozostawało w pełnej zgodności z zasadniczym kierunkiem zawodowym, wyrażonym w nazwie technikum. Wypada to jednak odczytać jako sposób wyrównywania występujących jeszcze braków w sieci szkół oraz jako dostosowywanie działalności szkolnictwa do rozpoznanych i sygnalizowanych potrzeb gospodarki województwa.

Największą liczebność w grupie zawodów technicznych przez okres 1958—1965 wykazywał kierunek mechaniczny. Jednak jego udział w ogólnej masie uczniów, poczynając od 1959 r., wyraźnie spadał. W 1965 r. wynosił niecałe 30%, wobec 56% w 1959 r. Wynikało to przede wszystkim ze zwiększonej liczby kierunków szkolenia.

Wprowadzone w tym okresie zmiany w strukturze zawodowej szkół technicznych, wyrażające się wzrastającym udziałem kierunków budowlanego, chemicznego i elektrycznego, a także rozpoczęciem kształcenia elektroników, wydają się być ogólnie zgodne z kierunkiem rozwoju gospodarczego województwa zielonogórskiego, jak również były one korzystne z punktu widzenia zapotrzebowania na kadry kwalifikowane ze średnim wykształceniem zawodowym.

Pozytywnie też należy ocenić stały, ilościowy i stosunkowy wzrost liczby dziewcząt wśród uczniów szkół technicznych. W okresie pięciu lat 1960—1965 podniosła się ona z 260 do 1.829, czyli przeszło 7-krotnie. W 1959 r. dziewczęta stanowiły zaledwie 16,2% ogółu uczniów średnich szkół technicznych w województwie zielonogórskim, w 1965 r. natomiast już 31,3%.

Najwięcej z nich uczyło się w technikach chemicznych; prawie co trzecia. Większe zgrupowanie wykazywały także kierunki: budowlany, włókienniczy, drzewny, odzieżowy i mechaniczny.

W okresie 1960—1965 nastąpiły znaczne przesunięcia w strukturze zawodowej uczennic. Zasadniczy wpływ miał tutaj wzrost liczby nauczanych specjalności, warto jednak odnotować wzrastający udział kierunku budowlanego i chemicznego, a znaczny spadek włókienniczego.

Tendencję przechodzenia dziewcząt do zawodów uważanych do pewnego czasu za wybitnie męskie wyraźnie ujawnia zmiana wskaźników udziału dziewcząt w ogólnej liczbie uczniów poszczególnych kierunków szkolenia, jaka wystąpiła w obserwowanym okresie czasu. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w 1965 r. spośród dziewcząt rekrutował się już co trzeci uczeń technikum budowlanego, prawie co ósmy technikum elektrycznego i co dziesiąty technikum mechanicznego.

Szkolenie pracujących w wydzielonych oddziałach kierunków technicznych prowadzone było już w początkach lat pięćdziesiątych, rozwinęło się jednak bardziej na terenie województwa zielonogórskiego dopiero po 1958 r. Podobnie, jak to miało miejsce w odniesieniu do techników dla niepracujących, szczególnie przyrost liczbowy uczniów obserwuje się w latach 1960—1965. W tym czasie ilość ich zwiększyła się przeszło trzykrotnie. W 1965 r. w oddziałach stacjonarnych pobierało naukę 1.679 pracujących. Wzrost ten wynikał przede wszystkim ze znacznego poszerzenia sieci szkół dla niepracujących. Stacjonarne szkolenie dorosłych organizowane było bowiem w zasadzie przy istniejących technikach młodzieżowych, w oparciu o ich kadre pedagogiczną i bazę materialną. Powodowało to daleko posuniętą zbieżność rozwoju szkół dla pracujących z rozbudową sieci techników dla niepracujących; zarówno w czasie, jak i w zakresie kierunków szkolenia oraz ich lokalizacji. Liczba specjalności zawodowych w technikach dla pracujących była jednak niższa. Np. w 1965 r. planowano tutaj przyjęcie do klasy pierwszej w 10 specjalnościach, wobec 24 w oddziałach dla niepracujących.

Wśród przyczyn znacznego wzrostu liczby uczniów po 1960 r., a głównie w latach 1963—1965 trzeba także wymienić organizowanie w owym czasie licznych oddziałów dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych. W 1964 roku do takich właśnie oddziałów uczęszczało 456 pracujących, a w 1965 r. już nawet 903. W roku szkolnym 1965/66 stanowili oni ponad połowę uczniów (54,1%).

Podobnie, jak to miało miejsce w technikach młodzieżowych, zdecydowaną większość uczniów szkół dla pracujących stanowili przez cały okres 1957—1965 uczęszczający do oddziałów o kierunku mechanicznym; np. w 1960 r. — 65,7%, a w 1965 r. jeszcze 56,2%. Warto zaznaczyć, że w pięcioleciu 1960—1965 znacznie wzrósł udział specjalności budowlanych; z niecałych 5% do prawie 15%.

W technikach dla pracujących uczyło się znacznie mniej kobiet, niż w technikach dla niepracujących. Mimo dziewięciokrotnego wzrostu na przestrzeni lat 1960—1965 stanowiły one w roku szkolnym 1965/66 zaledwie 16,2% uczniów; w liczbach bezwzględnych było to też niewiele, bo 270 osób. Z tego połowa kształciła się w kierunku odzieżowym, przeszło czwarta część w kierunku włókienniczym, a prawie co siódma w chemicznym. Ponad połowa przyrostu kobiet w pięcioleciu 1960—1965 przypada na wprowadzony w 1962 r. kierunek odzieżowy.

Analogicznie do techników młodzieżowych najwyższy stopień feminizacji

wykazywały oddziały odzieżowe i włókiennicze. Bardzo niewielki odsetek stanowiły natomiast kobiety w technikach budowlanych i mechanicznych.

Warunkiem nauki w technikach dla pracujących było wykonywanie pracy zawodowej zgodnie z kierunkiem szkolenia. Stąd struktura zawodowa kobiet w tych szkołach była bardziej tradycyjna niż w technikach młodzieżowych. Była ona w większym stopniu odbiciem istniejącej sytuacji w zatrudnieniu, niż tendencji zmian przyszłościowych w tym zakresie.

Obserwowanemu w latach 1959—1965 znacznemu rozwojowi ilościowemu kształcenia techników w szkołach dla pracujących, towarzyszyło w województwie zielonogórskim sprzyjające mu stanowisko władz szkolnych. Zrobiono wiele, aby od strony organizacyjnej zapewnić możliwie najbardziej korzystne warunki nauki. Można tutaj podać przykładowo bardzo dużą liczbę punktów szkoleniowych, jakie w poszczególnych latach upoważnione były do przyjmowania kandydatów. W 1963 r. wojewódzki informator szkolnictwa zawodowego podaje osiem szkół przyjmujących kandydatów do techników pięcioletnich i trzy do techników o podbudowie programowej szkoły zasadniczej. Informator szkolny 1965/66 wskazuje natomiast już 10 adresów szkół pięcioletnich i 9 adresów szkół trzyletnich; wszystkie w grupie zawodów technicznych. W uzasadnionych przypadkach nauka organizowana była ściśle w związku z potrzebami kadrowymi określonych zakładów pracy. Powoływano wówczas przykładowo technika dla pracujących. W latach 1964—1965 organizowano przyjęcia do trzech tego rodzaju szkół; przy Ślubickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego w specjalności „krawiec”, przy Zakładach Przemysłu Jedwabniczego w Gorzowie Wlkp. i przy Zakładach Przemysłu Wełnianego „Polska Wełna” w Zielonej Górze w specjalności „tkacz”.

Od 1952 r. istniał przy Technikum Mechanicznym w Zielonej Górze wydział zaocznego szkolenia pracujących. Prowadzono tutaj naukę w kierunku mechanicznym, elektro-energetycznym, a ostatnio nawet elektronicznym. Od 1958 r. działał także wydział zaoczny przy Technikum Budowlanym w Zielonej Górze. Na początku lat sześćdziesiątych w Żaganiu, przy Technikum Włókienniczym, zorganizowano zaoczne szkolenie w kierunku włókienniczym.

Liczba pracujących, którzy zdobywali kwalifikacje technika systemu zaocznego, była dość znaczna. W okresie 1958—1965 wzrosła prawie trzykrotnie, osiągając na koniec 1965 r. stan 1.186 uczniów. W porównaniu do 1958 r. na szczególną uwagę zasługuje duża liczebność kierunku włókienniczego. Zaocznie uczyło się tutaj więcej pracujących niż stacjonarnie. Na czterech kształcących się na technika-włóknarza aż trzech wybrało zaoczną formę nauki (według stanu w 1965 r.). W kierunku budowlanym uczniowie wydziału zaocznego przewyższali liczbę uczniów oddziałów stacjonarnych już tylko o połowę. Natomiast w kierunku mechanicznym system zaoczny wybrał tylko co czwarty pracujący uzupełniający kwalifikacje.

Stan ten skłania do wniosku, że materiał programowy technikum mechanicznego w znacznie mniejszym stopniu nadawał się do samodzielnego opanowania bez stałej, systematycznej pomocy szkoły. Wydaje się jednak, że nie bez znaczenia była tutaj również większa liczba punktów szkolenia stacjonarnego w kierunku mechanicznym, niż w pozostałych kierunkach.

Udział kobiet wśród uczniów wydziałów zaocznych w sposób widoczny wzrósł dopiero po wprowadzeniu kierunku włókienniczego. W 1958 r. ogółem na 405 uczniów zaocznie kształciły się w całym województwie w szkołach technicznych zaledwie 3 kobiety, a w 1961 r. tylko 9 na 697 uczniów. W 1965 r.

natomiast kobiety stanowiły już piątą część ogółu uczniów, których było wtedy prawie 1.200.

Szkolenie zaoczne w kierunkach technicznych, skupiało się w południowej części województwa zielonogórskiego, a właściwie tylko w Zielonej Górze i w Żaganiu. Ze względu na dużą odległość, wydziały zlokalizowane w tych miastach nie obejmowały swym zasięgiem północnej części województwa, a szczególnie rejonu Gorzowa Wlkp.

2. Technika ekonomiczne

W grupie szkół ekonomicznych w pierwszych latach powojennych, oprócz liceów w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze, zorganizowane zostały jeszcze Technikum Handlowe w Międzyrzeczu, Technikum Gastronomiczne Ministerstwa Handlu Wewnętrznego oraz Technikum Pocztowe Ministerstwa Poczty i Telegrafów, także oba w Gorzowie Wielkopolskim. Liceum Handlowe w Zielonej Górze zostało w 1951 r. przyjęte w administrację Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, a Liceum Handlowe w Gorzowie Wlkp. w administrację Ministerstwa Finansów i zmienił onazwę na technikum finansowe. Ponieważ technikum w Międzyrzeczu przekazane zostało CRS, w okresie od 1957 r. pięć szkół przygotowujących techników grupy ekonomicznej i usługowej, pozostawało pod zarządem aż czterech resortów.

Sytuacja w tym względzie nie odbiegała więc od już omówionej w grupie zawodów technicznych. W związku z tym wystąpiły podobne też nieprawidłowości w ich rozmieszczeniu. Podstawowa polegała na tym, że większość szkół skoncentrowana została w północnej części województwa. Uprzemysłowiony, południowo-zachodni jego rejon pozbawiony był w tym czasie technikum o kierunku gastronomicznym, a miał tylko jedno ekonomiczne. W dodatku była to szkoła, która z racji przynależności resortowej prowadziła naukę wyłącznie w specjalnościach nastawionych na zaspokojenie potrzeb kadrowych handlu wewnętrznego. Specjalności przygotowujące kierunkowo do pracy w zakładach przemysłowych występowały wtedy tylko w technikum finansowym w Gorzowie Wlkp.

Niekorzystną sytuację w zakresie szkolenia ekonomistów ze średnim wykształceniem zawodowym w odniesieniu do rejonu południowo-zachodniego województwa pogłębiło jeszcze ograniczenie przyjęć uczniów do klas pierwszych w latach 1956—1958. Np. w Technikum Ekonomicznym w Zielonej Górze w latach 1956 i 1957 otwierano tylko po 1 oddziale klasy pierwszej, wobec trzech, lub nawet czterech w latach poprzednich.

Zasadnicza poprawa sieci omawianego kierunku wystąpiła dopiero od 1959 roku, kiedy to zostały uruchomione technika ekonomiczne w Żarach i w Głogowie oraz gospodarcze w Głogowie. W tym czasie także rozpoczęto przyjmowanie młodzieży do technikum o kierunku ekonomicznym w Ośnie Lubuskim.

W związku z powiększeniem liczby szkół, nastąpił w początkach lat 60-tych znaczny wzrost ilości uczniów techników ekonomicznych dla niepracujących (z około 1,5 tys. w 1960 r. do ponad 5,5 tys. w 1965 r.).

Warto tutaj odnotować, że liczba uczniów średnich szkół ekonomicznych dla niepracujących jeszcze w 1960 r. była w województwie zielonogórskim wyższa niż we wszystkich odpowiednich szkołach technicznych razem wziętych. Nie wydaje się jednak, aby można to uważać za nadmierny rozwój kształcenia ekonomistów. Świadczy to raczej o niedorozwoju szkolnictwa o charakterze technicznym. Potwierdzeniem takiego poglądu mogą być m. in.

następujące dwa fakty. Po pierwsze: wojewódzki wskaźnik uczniów techników ekonomicznych przypadających na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej kształtował się w 1960 r. nieco poniżej wskaźnika ogólnokrajowego. Po drugie: liczba uczniów kierunków technicznych w całym kraju w roku szkolnym 1960/61 przewyższała o prawie 40% liczbę uczniów techników ekonomicznych, gospodarczych i łączności, razem wziętych.

Przez cały czas w technikach ekonomicznych województwa zielonogórskiego, od momentu ich powstania do 1965 r., przewagę liczbową miały kobiety. Obserwując kształtowanie się wskaźników ich udziału w ogólnej masie uczniów stwierdzamy stałe postępującą feminizację tego kierunku szkolenia. W 1951 r. kobiety stanowiły jeszcze tylko 65,4% uczących się, w 1960 r. — 76,9%, a w 1965 r. już 82,7%.

Do 1960 r. oddziały dla pracujących prowadziły tylko dwie szkoły technika ekonomicznego w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze, z tym że w Zielonej Górze przyjęcia do klasy pierwszej przeprowadzone zostały zaledwie jeden raz, w 1959 r. Dopiero po 1960 r. zorganizowano stacjonarne oddziały technikum dla pracujących przy nowo otwartych szkołach w Żarach, w Głogowie i w Ośnie Lubuskim. Przez pewien czas działała także w Kostrzynie nad Odrą filia technikum ekonomicznego z Gorzowa Wlkp. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych szkolenie w zakresie programu technikum ekonomicznego prowadzone było przez Uniwersytet Robotniczy ZMS w Gorzowie Wlkp., w Nowej Soli i w Żarach.

Liczba uczniów techników ekonomicznych dla pracujących wynosiła w 1958 r. 225 osób. W 1961 r. przekroczyła 500 osób i w latach następnych utrzymywała się w tych granicach.

Udział kobiet był niższy niż w szkołach dla niepracujących. Wykazywał jednak także tendencję wzrostową. W latach 1959—1965 podniósł się z 36,5% do 66,7%.

Cechą charakterystyczną rozwoju techników ekonomicznych dla pracujących było to, że nie udało się wprowadzić formy stacjonarnego kształcenia dorosłych w Zielonej Górze, natomiast w tej miejscowości bardzo silnie rozwijane zostało szkolenie zaoczne.

Wydział zaoczny powołany został przy technikum handlowym w Zielonej Górze w początkach 1956 r. i to dopiero na skutek interwencji czynników lokalnych w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego, któremu szkoła wtedy podlegała. Prawie 10 lat później, tj. w roku szkolnym 1965/66, rozpoczął pracę następny wydział zaoczny, przy technikum ekonomicznym w Międzyrzeczu. Charakter organizacji nauki systemem zaocznym sprawił, że wcześniej, przed 1956 r., pewna część pracujących i zamieszkałych w województwie zielonogórskim zapisywała się do szkół zlokalizowanych poza jego granicami, głównie do technikum ekonomicznego zaocznego w Poznaniu i do technikum zaocznego kinematografii w Łodzi. Obie te szkoły prowadziły nawet w Zielonej Górze punkty konsultacyjne.

W sensie liczbowym szkolenie zaoczne w kierunku ekonomicznym rozwinięto się na Ziemi Lubuskiej znacznie silniej, aniżeli stacjonarne. W latach 1958—1965 średnio na jednego ucznia technikum stacjonarnego przypadało dwóch uczących się zaocznie; odmiennie, niż to miało miejsce w grupie zawodów technicznych. Szczególnie silny przyrost liczby uczniów miał miejsce w latach 1957—1959. Można tutaj podać, że w końcu grudnia 1956 r. wydział zaoczny przy Technikum Handlowym MHW w Zielonej Górze wykazywał zaledwie 104 słuchaczy. Dwa lata później, na koniec 1959 r., staty-

styki podają w województwie zielonogórskim już 878 słuchaczy; w 1965 r. liczba ich przekroczyła tysiąc.

Uczniowie pochodzili głównie ze środkowej i południowej części województwa. Z powiatów północnych wykazywano tylko niewielką ich liczbę. Wiązało się to zarówno z odległością i związanymi z tym trudnościami dojazdu na zajęcia, jak również z mocno rozbudowanym w samym Gorzowie Wlkp. szkoleniem stacjonarnym. Nasilenie kandydatów z rejonu Żar i okolicy spowodowało, że w roku szkolnym 1958/59 technikum zielonogórskie uruchomiło tam swój punkt konsultacyjny. Utrzymał się on do 1964 r., a zlikwidowany został przede wszystkim w związku ze zorganizowaniem w Żarach technikum stacjonarnego dla pracujących. Nie udało się natomiast próba utrzymania punktu konsultacyjnego w Gorzowie Wlkp., podjęta w tym samym czasie. Ze względu na bardzo silny odpad śródroczny został on zlikwidowany po zaledwie jednym roku pracy.

Udział kobiet w ogólnej liczbie uczniów techników ekonomicznych zaocznych był niższy aniżeli w technikach stacjonarnych. W okresie 1958—1965 wzrósł jednak bardzo znacznie, przekraczając także 60%.

Kończąc, autor wyraża przekonanie, że nader pożyteczne będzie dokonanie zestawienia liczby uczniów uczęszczających do różnych grup techników zawodowych, omawianych przez nas oddzielnie. Zestawienie takie dla lat 1958/59 i 1965/66 przedstawione zostało w tabeli 9.

Tabela 9

Uczniowie średnich szkół technicznych i ekonomicznych w woj. zielonogórskim w latach 1958 i 1965 — według rodzaju szkolenia

Rodzaj szkoły	Stan uczniów w roku szkolnym							
	1958/69				1965/66			
	Ogółem	w tym kierunki		Ogółem	w tym kierunki			
		techniczne	ekonomiczne i usług.		techniczne	ekonomiczne i usług.		
O G Ó Ł E M								
Technika zawodowe dla niepracujących	2.002	58,0%	901	1.101	9.396	67,8%	5.849	3.547
Technika zawodowe dla pracujących	456	13,2%	231	225	2.213	16,0%	1.670	543
Technika zawodowe zaoczne	992	28,8%	405	587	2.242	16,2%	1.186	1.055
R a z e m	3.450	100,0%	1.537	1.913	13.850	100,0%	8.705	5.145
	100%	×	44,6%	55,4%	100%	×	62,9%	37,1%
K O B I E T Y								
Technika zawodowe dla niepracujących	994	76,2%	138	836	4.763	75,5%	1.826	2.934
Technika zawodowe dla pracujących	105	8,0%	5	100	632	10,0%	270	362
Technika zawodowe zaoczne	206	15,8%	3	203	913	14,5%	241	672
R a z e m	1.305	100,0%	166	1.139	6.308	100,0%	2.340	3.968
	100%	×	12,7%	87,3%	100%	×	37,1%	62,9%

Zródło: opracowanie własne na podstawie analizy akt personalnych „Zastalu”.

V. Uwagi końcowe

Przegląd przemian organizacyjnych szkolnictwa zawodowego na terenie Ziemi Lubuskiej w dwudziestolecie 1945—1965, z oczywistych względów skrótowy, w porównaniu ze zmianami w wielkości i strukturze zatrudnienia, jakie w tym czasie miały miejsce w gospodarce narodowej województwa zielonogórskiego upoważnia do wniosku, że generalnie biorąc, przemiany te odzwierciedlały nie tylko dążenie do dostosowania ustroju organizacji szkół zawodowych do ogólnych potrzeb na kadry fachowe, ale także w coraz większym stopniu uwzględniały specyficzne, lokalne warunki rozwoju społeczno-gospodarczego poszczególnych regionów. Wiązało się to niewątpliwie z ogromnym rozrostem ilościowym szkolnictwa zawodowego, a więc także ze wzrostem jego znaczenia w procesie planowej i racjonalnej gospodarki zasobami siły roboczej.

W odniesieniu do województwa zielonogórskiego należy m. in. zwrócić uwagę na spadek liczby szkół i uczniów szkół zawodowych w okresie planu 6-letniego. Ogólnie biorąc, szkolnictwo zawodowe w Polsce w tym okresie było nastawione przede wszystkim na zaspokojenie ogromnych potrzeb rozbudowywanego przemysłu na techników i przyuczonych chociażby robotników. W województwie zielonogórskim nie prowadzono wtedy większej rozbudowy przemysłu, a równocześnie zaostrzenie przepisów administracyjno-porządkowych powodowało zastój gospodarczy i nawet częściowy odpływ ludności z zachodnich terenów przygranicznych.

W zakresie sieci szkół zawodowych sytuacja taka odbiła się w małym rozrzucie terytorialnym szkół, przy równoczesnej koncentracji w takich ośrodkach miejskich, jak Gorzów Wlkp., Nowa Sól, Świebodzin, Zielona Góra i Żary. Dotyczy to w pierwszym rzędzie techników zawodowych.

W latach 1956—1960 na terenie województwa zielonogórskiego miał miejsce znaczny wzrost zatrudnienia w przemyśle. Związany on był z zagospodarowaniem szeregu nieczynnych dotąd obiektów; w tym czasie nastąpiła także ogólna aktywizacja gospodarza Ziemi Lubuskiej, ze szczególnym uwzględnieniem zachodniego pasa przygranicznego. Rozwinęło się również budownictwo mieszkaniowe. Równocześnie szkołę podstawową zaczęły opuszczać coraz liczniejsze roczniki powojenne. Wszystko to znalazło odbicie w zwiększeniu liczby szkół i uczniów zdobywających przygotowanie zawodowe, szczególnie wyraźne w odniesieniu do zasadniczych szkół zawodowych. Znaczej rozbudowie uległa w tym czasie sieć szkół zawodowych; zwiększyła się liczba miejscowości, w których działały szkoły, poszerzony został wachlarz specjalności zawodowych, rozwinęło się szkolenie pracujących i dorosłych.

Jeszcze wyraźniej widoczne stało się to w okresie 1961—1965. Sieć zasadniczych szkół zawodowych i techników znacznie się wtedy rozrosła ilościowo i dość równomiernie objęła swym zasięgiem obszar całego województwa. Rozbudowane zostało szkolnictwo przykładowe. Problemy szkolenia zawodowego młodzieży stawały się w związku z tym coraz bardziej problemami lokalnymi miasta czy powiatu. Nacisk na organa władzy terenowej działał tutaj z dwu kierunków. Od strony społeczeństwa, które domagało się stworzenia dla młodzieży opuszczającej szkoły podstawowe warunków umożliwiających zdobycie zawodu oraz od strony zakładów pracy, które zainteresowane były dopływem odpowiednio przygotowanych pracowników, a także w pewnym stopniu uzupełnieniem wykształcenia zawodowego przez już pracujących. W takiej sytuacji zdarzały się liczne interwencje i zabiegi władz

lokalnych i przedsiębiorstw, zmierzające do uzyskania zgody na zorganizowanie szkoły zawodowej. Powstało w tym czasie sporo szkół przyzakładowych i międzyzakładowych, szczególnie zasadniczych. Władze szkolne szczególnie wojewódzkiego miały niełatwe zadanie pogodzenia wybujałych niekiedy ambicji lokalnych z rzeczywistymi potrzebami i możliwościami województwa¹³.

Dynamiczny rozwój szkolnictwa zawodowego w województwie zielonogórskim był po 1956 r. uwarunkowany z jednej strony ogólnym ożywieniem gospodarczym, wyrażającym się głównie znaczną rozbudową przemysłu, z drugiej naciskiem licznych powojennych roczników młodzieży zbliżającej się do wieku zdolności do pracy.

Można stwierdzić, że w okresie tym dokonana została poważna praca ukształtowania na terenie Ziemi Lubuskiej sieci szkół zawodowych, zasadniczych i techników, która pod względem liczby jednostek, prowadzonych kierunków i specjalności oraz ich rozmieszczenia terytorialnego oraz liczebności uczniów, odpowiadała w znacznym stopniu potrzebom gospodarczym województwa. Osiągnięty został tutaj poziom, który stworzył warunki umożliwiające w następnych latach skoncentrowanie uwagi odpowiednich władz nie tyle na rozbudowie ilościowej, ile na doskonaleniu pracy szkół już działających. Nie oznacza to wcale, że istniejąca w 1965 r. sieć szkół zawodowych nie wykazywała już żadnych istotnych niedociągnięć. Można tutaj m. in. przykładowo podać trudności w zakresie kształcenia kadr dla potrzeb przemysłu spożywczego. Trzeba jednak także pamiętać, że przemiany organizacyjne szkolnictwa zawodowego, wyrażające się między innymi w zmianach rozmieszczenia terytorialnego oraz wielkości i proporcjach ilościowych przyjęć do poszczególnych szkół, kierunków i specjalności zawodowych miały charakter ciągły, wynikający z usługowej funkcji kształcenia zawodowego wobec gospodarki narodowej.

¹³ Pewnym przykładem w tym względzie może być sprawa częstych starań o uruchomienie techników ekonomicznych, głównie z myślą o stworzeniu możliwości kształcenia zawodowego dziewcząt. Zastępczo godzono się niekiedy na uruchamianie szkół zasadniczych o specjalności „sprzedawca sklepowy”, mając nadzieję, że uda się z biegiem czasu uzyskać zgodę władz oświatowych na przekształcenie ich w technika ekonomiczne. Doprowadziło to w pewnym okresie (1960–1964) do bardzo silnego rozwoju ilościowego tych szkół i stąd zjawily się trudności w zatrudnieniu absolwentów, na terenie niektórych miast i powiatów, jak np. Świebodzin, czy Nowa Sól.

BOGUSŁAW WERNER

PRZYCZYNEK DO OSADNICTWA POLSKIEGO
NA OBSZARZE ZIEM BAGIENNYCH
NAD DOLNĄ NOTECIĄ I WARTĄ

I. Wczesne osadnictwo w świetle znalezisk archeologicznych

Omawiany obszar obejmuje część dzisiejszych powiatów Gorzów i Strzelce Krajeńskie oraz niewielką część powiatu sulęcińskiego. Granicę północną stanowią krawędzie wzgórz morenowych, aż po puszcę Barliniecką, od Kostrzyna do Starych Bielic okalających pradolinę Toruńsko-Eberswaldzką. Od południa zaś obszar ograniczają lasy, ciągnące się od Słońska aż do Krzyża. Tworzy to wydłużoną elipsę, położoną na samym dnie pradoliny. Obszar ziem bagiennych nad dolną Wartą, noszący obecnie nazwę „Kotliny Gorzowskiej”, wynosi około 600 kilometrów kwadratowych, nad dolną Notecią jest znacznie mniejszy¹.

Tereny nad Notecią składają się częściowo z urodzajnych gleb gliniastych gliniasto-piaszczystych, częściowo też z piasków żwirkowych porośniętych nieraz lasem; na północ od rzeki występują ziemie nisko torfiaste. W dolinie nad Wartą rozciągają się gleby piaszczyste i przede wszystkim bagienne aluwialne, niskie torfiaste. Dno pradoliny jest płaskie, jednak w kierunku brzegów pradoliny teren się lekko podnosi, kończą się torfy i mokradła, a pojawia się piasek, czasem żwir, tworząc nad równinnym dnem wyraźne tarasy. Na dnie doliny, ze względu na bliskość wody gruntowej, występują urodzajne gleby tzw. wodogruntowe; o ile powstały na glinach, ilach z dużym odsetkiem próchnicy, lecz w latach o dużej ilości opadów nadmiar wilgoci daje się poważnie we znaki².

Od wschodu ku zachodowi, po podmokłych i pokrytych łakami ziemiach pradoliny płynie Noteć, tworząc przy tym rozległe starorzecza. Warta w swym biegu od Skwierzyny do Santoka przecina obszar wydmy, następnie płynie ku zachodowi wzdłuż północnej krawędzi pradoliny, przyjmując Noteć pod Santokiem. Część lewobrzeżna dna doliny jest tu dziś osuszona i pokrywają ją uprawne pola. Blisko ujścia Warty do Odry pod Kostrzynem rozciąga się olbrzymi łęg. Leży on w poziomie rzeki i niżej. Trzęsawiska łęgów w dolnie, liczne rozlewiska starorzeczy Noteci i Warty stanowiły przyrodzoną zapórę.

Obszary ziem bagiennych nad rozlewiskami Noteci i Warty zaludnione były od czasów najdawniejszych. Osady lokalizowano na krawędzi bagien, na tarasach nadrzecznych, na zboczach wzgórz morenowych, otaczających pra-

¹ Według Baternam: Die Familie Baternam, Witnica 1927. „Warthebruch” obejmował 71 800 mórg. Szerokość pradoliny pod Gorzowem wynosi 22 km, pod Witnicą 19 km, a pod Kostrzynem 10 km, są to tereny Nowomarchijskie, a także skrawek Ziemi Torzymskiej.

² B. Krygowski, S. Zajchowska: Ziemia Lubuska. Poznań 1946. W. Kowalenko: Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej: Poznań 1938, podaje, że bagna pod Kostrzynem wynosiły 65 ha.

dolinę, nad brzegami starorzeczy, dziś częściowo wyschniętych, jak również na wyniosłościach wśród bagien, a nawet w miejscach, gdzie później teren uległ zabagnieniu.

Wszędzie tu znajdują się liczne ślady pobytu człowieka z czasów przedhistorycznych.

W III okresie brązu, to jest od 1300 roku p.n.e. do 300 r. p.n.e. na opisywanych terenach istnieje kultura łużycka. Znaleźiska przynależą do grupy Zachodnio-Wielkopolskiej tej kultury³. I na ich podstawie można ustalić wczesną sieć osadniczą. W Boleminie, Karninie, Skwierzynie istniały osady, a w Wielkich Ciecierzycach odkryto cmentarzysko. Z III okresu brązu pochodzą również cmentarzyska z Goszczanowa i Goszczanowca o grobach bez obstawy kamiennej. W Gościmiu spotyka się groby kurhany⁴, ponadto tam jak i w Gorzowie, Deszcznie, Gralewie i Santoku w Kamieniu Wielkim znaleziono groby obwarowane kamieniami, jednak nie udało się ustalić tu okresu brązu⁵. W Borku odkryto pojedyncze groby bez popielnic. Na cmentarzyskach w Goszczanowie i Goszczanowcu groby rodzinne zawierały po dwie popielnice lub szkielety, naczynia te odwrócone były dnem do góry; w Borku stwierdzono w grobach węgle⁶. Znaleźiono również naczynia odwrócone dnem do góry w miejscowości Czarnów na polu popielnicowym⁷ i w Gorzowie „ze starszego okresu pól popielnicowych”⁸. Poza tym znane są cmentarzyska z Chełma Drezdeneckiego⁹, Przytocznej¹⁰. W Deszcznie znaleziono siekierkę pochodzącą z obszarów nad górnym Dunajem¹¹. Listę tę uzupełniają cmentarzyska z Ulimia¹², Starego Kurowa i Kostrzyna, a U. Dymaszewska podaje wiadomość o cmentarzysku w Polichnie. Z IV okresu brązu znane jest cmentarzysko w Pszczelniku, większość grobów obwarowana kamieniami, tamże znaleziono figurki ornitomorficzne¹³. W Kamieniu Wielkim znaleziono zapinki z kabłąkiem drucikowatym skośnie żłobkowanym z tarkami spiralnymi z IV okresu brązu¹⁴.

Nie wyklucza się występowania też figurek ornitologicznych na cmentarzysku w Wielkich Ciecierzycach¹⁵, pochodzących z IV lub V okresu brązu. Tu należy też wymienić osadę w Słońsku z IV—V okresu brązu¹⁶. Z „młodszego okresu brązu” pochodzi cmentarzysko Krasne Długie z grobami obwarowanymi kamieniami i popielnicami, które były nakryte naczyniami; w Kostrzynie natomiast popielnice nakryte były kamieniami. Na cmentarzysku w Borku odkryto groby obwarowane i bez kamiennej obstawy, a także spotyka się groby na bruku kamiennym oraz naczynia odwrócone dnem do góry¹⁷. Na IV—V okres brązu kultury łużyckiej datuje W. Śmigiełski gro-

³ F. Buchholz: Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg, Stadt und Landkreis Landsberg, T. VII/3, Berlin 1937, sądzi, że „Kultura łużycka pochodzi tu z form kultury Unieżyckiej na Śląsku: Występujące bowiem w Deszcznie, Ulimiu, Gorzowie i Dąbroszynie, powiat Gorzów, pierwsze naczynia gliniane podobne są do form śląskich. Ze Śląska nadciągający grupy ludności, co przyczyniło się do zagęszczenia zaludnienia”.

⁴ W. Śmigiełski: Materiały z badań powierzchniowych na Ziemi Lubuskiej, *Fontes Archaeologici*, rozdz. XII, 1961.

⁵ J. Kostrzewski: Wielkopolska w pradziejach. Poznań 1955.

⁶ T. Malinowski: Obrządek pogrzebowy ludności kultury łużyckiej w Polsce. *Przegląd Archeologiczny*, Wrocław 1962, t. XIV.

⁷ T. Malinowski: op. cit.

⁸ *Neumärkische Zeitung*, nr 27/28, 1934.

⁹ *Neumärkische Zeitung*, 16. III, 1897 r.

¹⁰ *Neumärkische Zeitung*, 7. III, 1934 r.

¹¹ *Neumärkische Zeitung*, 29. I, 1934 r. zapewne z młodszego okresu brązu.

¹² R. Pohl: *Heimatkunde der Stadt Landsberg*. Landsberg 1901.

¹³ T. Malinowski: op. cit.

¹⁴ J. Kostrzewski: op. cit.

¹⁵ W. Śmigiełski: op. cit.

¹⁶ T. Malinowski: op. cit.

¹⁷ W. Śmigiełski: op. cit.

dzisko w Lemierzycach, opisuje też znaleziska z Błotnicy, Kawczyna, Dąbroszyna i Kiełpina¹⁸. T. Malinowski opisuje cmentarzyska z „młodszego okresu brązu — Hallstatt” w Deszcznie i w Karninie, na których znaleziono tzw. „kadzielnice”, cmentarzysko Gorzów, na którym znaleziono figurki ornitologiczne oraz groby w Lipkach Małych i Karninie, gdzie popielnice były nakryte naczyniami. Skarby brązowe znane są z Deszczna, Pszczelnika, Małych Ciecierzyc i Goszczanowca¹⁹. W Karninie i Deszcznie znaleziono szpile z łąbędzie szyjką i inne szpile z guzkiem lub miseczką, siekierkę z górnymi skrzydełkami z V okresu brązu, a w Wysokiej bransolety typu pomorskiego z V okresu brązu.

W latach 900—700 p.n.e. występuje na obszarze zachodnim powiatu Gorzów nad Wartą ceramika grupy uradzkiej²⁰, tj. według J. Kostrzewskiego kultury łużyckiej już od IV okresu brązu.

Cmentarzyska kultury łużyckiej występują zazwyczaj na opisywanym obszarze w postaci pól popielnicowych²¹. Charakterystyczne w starszej fazie są popielnice i naczynia z wypukłościami, kształtem przypominającym piersi, podkreślone jeszcze przez brudzy dookólne (naczynia z Gorzowa). W młodszym okresie kultury łużyckiej zanikają one powoli, ale Buchholz sądzi, że na opisywanych obszarach przetrwały dłużej niż w innych okolicach. Około 800 roku p.n.e. zamieniły się w małe brodawki, jednocześnie wystąpiły figuralne grzechotki, ozdoby, przedstawiające „gęsi i kaczki”²².

Szczególnie licznie występują zabytki kultury łużyckiej grupy Zachodnio-Wielkopolskiej, w V okresie brązu. Opisywany obszar jest gęsto zaludniony. W tych czasach ludność była osiadła, zajmowała się uprawą roli i hodowlą. Zamieszkiwano w niewielkich osadach.

W początkach okresu żelaza od 700—550 roku p.n.e., a nawet już w V okresie brązu z kręgu zachodnio-wielkopolskiej i środkowo-śląskiej kultury łużyckiej wyodrębniła się grupa Górzycka. Często występuje ornamentyka pseudosznururowa, jak wynika z opisów znalezisk z Deszczna²³. Grupa Górzycka zajmuje obszary bagienne na południe od Warty aż do Ujścia Noteci. Licznie występują wówczas żelazne igły, pierścienie i noże. Rozwijają się, pochodzący z Poznańskiego i Śląska, styl grafitowania i malowania naczyń farbami ziemnymi (znalezisko w Deszcznie, Karninie i Wielkich Ciecierzycach)²⁴. Styl ten daje się zauważyć tylko na południe od Warty, podczas gdy na północ od rzeki panuje styl górzycki²⁵. Znane są zabytki kultury górzyckiej z Drezdenka (miecz brązowy)²⁶ oraz figurki gliniane kultowe człekokształtne z Deszczna i Karnina²⁷. W Karninie też znaleziono perły pochodzące z im-

¹⁸ W. Tetzlaff: Najstarsze dzieje Gorzowa i jego okolic; Rocznik Lubuski, t. II; Zielona Góra 1960, podaje wiadomości o imporcie z Czech złotych bransolet i pierścieni, znalezionych w Koszęcinie. Według danych z przedwojennej prasy niemieckiej i „Heimatkalendar Kreis Friedeberg” na terenie Drezdenka, Trzebiecza, Łupowa, Jenina, Łęgowa, Ulimia, Milicza, Starego Kurowa, Goszczanowca znaleziska pochodziły ze „środkowej i młodszej epoki brązu”.

¹⁹ Buchholtz: op. cit.

²⁰ Np. w Czarnowie, Przyborowie, Kamieniu Wielkim, Karninie, Gorzowie, Ulimiu, Wielkich Ciecierzycach, Wysokiej, Deszcznie, Santoku i w Łupowie.

²¹ Płaskie cmentarzysko kultury łużyckiej, pochodzące z końcowych faz epoki brązu, znane jest we wsi Borek, występują na nim groby popielnicowe i jamowe. W. Tetzlaff: op. cit. Santoka. Slavia Antiqua, t. X; Poznań oraz Buchholtz: Neumärkisches Volksblatt, t. IV, 1928, wymieniają cmentarzysko w Karninie.

²² U. Dymaszewska: Z badań nad zapleczem osadniczym wczesnośredniowiecznego

²³ Najdalej na północ wysunięte stanowiska ceramiki malowanej z okresu Hallstatt C. Według J. Kostrzewskiego: op. cit. nad Notecią w okresie 700—400 roku p.n.e. brak było zabytków ceramiki malowanej.

²⁴ Buchholtz: Neumärkische..., op. cit. z r. 1930, s. 14—16 oraz z 1931, s. 370.

²⁵ Hänslér: Landsberger General-Anzeiger 28.IV.1931 r.

²⁶ Buchholtz: Neumärkische..., op. cit. z r. 1928 datuje Karnin na 800—650 r. p.n.e.

²⁷ Z Gorzowa, Goszczanowa, Goszczanowca, Sarbiewa, Trzebiecza, Gościmio, Łipki Małych i Łęgowa.

portu z Italii. Z V okresu brązu i wczesnego okresu żelaza znane są według danych niemieckich liczne cmentarzyska²⁸. Buchholz wspomina nawet o stylu „Gorzowskim”.

Z okresu Hallstatt znamy przede wszystkim cmentarzysko w Karninie. Tu groby nie posiadają obwarowania kamiennego, znajdowały się też w grobach od 2—5 popielnic, a nawet 6—8 naczyń; bywają też groby cząstkowe. W grobach natrafia się na narzędzia²⁹. Wreszcie w Karninie odkryto ślady konstrukcji drewnianych na cmentarzyskach. Z okresu Hallstatt pochodzą cmentarzyska z Goszczanowca i z Lipiek Małych bez obstawy kamiennej oraz groby bez pochówku z Goszczanowca³⁰ oraz z Deszczna³¹ według Buchholza, w Karninie groby często otoczone były polnymi kamieniami, zawierały jedną popielnicę i przystawki. W okresie 550—400 Hallstatt D w dalszym ciągu spotykamy zabytki kultury Górzyckiej.

We wczesnym i środkowym okresie przedrzymskim następuje dekadencja kultury łużyckiej (lata 400—100 p.n.e.). Dają się zauważyć silne wpływy kultury celtyckiej. Powoli opanowana jest znajomość wydobywania rud i wyrobu przedmiotów z żelaza (narzędzia i ozdoby, np. okucia żelazne radlic). Nazwy miejscowości: Rudnica, Rudna, Kiełpin wskazują na wytapianie żelaza z rudy darniowej. Ruda darniowa występuje też w okolicy Ciecierzyc i Ulimia. W obu tych miejscowościach znaleziono żużle żelazne. Najbujniejszy rozwój metalurgii przypada już od II wieku p.n.e. Używano wówczas modeli z wosku. Pojawia się wtedy żarno rotacyjne. Znany jest grób z Gorzowa z IV wieku p.n.e. ciałopalny. (Według Landsberger General-Anzeiger 3. XI. 1928 r.).

U. Dymaczewska podaje szereg danych odnoszących się do późniejszego okresu przedrzymskiego, łącznie z okresem wpływów rzymskich. W późnym okresie przedrzymskim (lata 100—0 p.n.e) występowały groby jamowe grupy przeworskiej nad dolną Wartą, a na północ od Warty zabytki grupy środkowo-pomorskiej.

Z tego okresu i z czasów wpływów rzymskich (lata 0—400 n.e.) znane są osady w Kleśnie, Łęgowie, Sarbiewie, Górkach Noteckich oraz cmentarzysko w Lipkach Małych nad Notecią, a nad Wartą w Santoku, Ciecierzycach, Karninie, Ulimiu i Rudnicy osady, a w Gorzowie cmentarzysko, ponadto jako stanowiska nieokreślone: Goszczanowo, Wieprzyce i Lemierzyce.

Natomiast W. Śmigieński³² potwierdza istnienie osad z okresu wpływów rzymskich w Ciecierzycach, Górkach Noteckich, Karninie, Kleśnie, Rudnicy, Sarbiewie, Ulimie dodając jeszcze osadę w Czernowie. Większość stanowisk była usytuowana na terenach terasy rzecznej, a część na obszarach morenowych. Na prawym i lewym brzegu Warty, między Santokiem a Gorzowem, odkryto osiem osad z tych czasów. W samym Santoku osada i cmentarz pochodzą z okresu wpływów rzymskich z I—II wieku n.e. w Goszczanowie znaleziono posążek z czasów cesarza Karakalli (211—217 rok n.e.).

Buchholz podaje wiadomość o „zabytkach z I wieku p.n.e. z Dąbroszyna, Łupowa i Pożrzańda w postaci osiedli i grobów. Na południe od Warty w Wielkich Ciecierzycach i Deszcznie spotyka się znaleziska „wandalskie”³³.

²⁸ W Wielkich Ciecierzycach, Neumärkische Zeit 23.X.1889 r.

²⁹ T. Malinowski: op. cit.

³⁰ W. Śmigieński: op. cit.

³¹ P. Mueller: W: P.Z. Tom 15, s. 80, opisuje znaleziska z Lipiek Małych z III wieku n.e.

³² W Karninie groby jamowe pochodziły z II wieku n.e. podobnie według Landsberger General-Anzeiger, R: 1931, 15, V.

³³ Buchholz: Die Kunstdenkmäler... op. cit.

W I wieku n.e. z okresu wpływów rzymskich z Wielkich Ciecierzyc i Łupowa pochodzą naczynia ozdobione meandrem, a także inne znaleziska z Kamienia Wielkiego. W starszym i młodszym okresie wpływów rzymskich, 0—400 r. n.e., na opisywanym obszarze panuje kultura przeworska.

Z okresu wędrówki ludów (lata 400—600 n.e.) trudno o dane osadnicze, są tylko bowiem sporadyczne znaleziska z Kleśna. W owym okresie występuje zahamowanie życia gospodarczego i rozkład wspólnoty pierwotnej.

Okres średniowiecza (lata od 600 do 1200 n.e.) charakteryzuje U. Dymaczewska, podając następujące osady w Goszczanówku, Goszczanowcu, Gościmiu, Polichnie i Lemierzycach; punkty nieokreślone w Borku, Karninie, Wieprzycach, Jeninie, Deszcznie, Gliniku, Kołczynie i Pyrzanach; cmentarzyska w Gorzowie i Górkach Noteckich. Na wiek XII i XIII datuje U. Dymaczewska osady w Jeninie i Pyrzanach. Szereg danych podaje W. Śmigieński, który wymienia osady z okresu wczesnośredniowiecznego i średniowiecznego: W Ulimiu, fazą BDE, w Santoku, fazą EU, w Skwierzynie, fazą FiC, w Lemierzycach, fazą BD, a osada fazą CDE, w Karninie fazą BC. I wreszcie U. Dymaczewska w pracy „Z badań nad zapleczem osadniczym wczesnośredniowiecznym Santoka”, podaje następujący podział: (poniżej podaje się miejscowości położone na opisywanym obszarze).

- I. Osadnictwo okresu wczesnośredniowiecznego, wiek VIII do połowy X. Grodzisko w Lemierzycach, osady: Gorzów, Santok, Deszczno, Lemierzyce.
- II. Osadnictwo wczesnośredniowieczne od połowy X do połowy XII wieku. Grodziska: Santok, Czechów (X wiek), Gorzów, Łupowo; osady: Ulim, Wieprzyce; stanowiska nieokreślone: Wawrów, Lemierzyce; cmentarzysko w Santoku.
- III. Osadnictwo od połowy XII do końca XIII wieku. Grodziska: Santok, Czechów, Gorzów; osady: Gorzów, Borek, Glinik, Deszczno, Karnin, Ulim, Kołczyn; stanowiska nieokreślone: Wawrów, Santoko, Wieprzyce, Chróścik, Pyrzany, Jenin, Łupowo, Polichno (w tych miejscowościach znaleziono ceramikę toczoną na kole).

Źródła niemieckie podają jeszcze zabytki z szeregu innych miejscowości. Trudno jednak jest ściśle określić do jakiego okresu one się odnoszą. Nierzadko są to tylko znaleziska sporadyczne (z cmentarzysk: w Drezdenku, między Chmielincem a Czechowem, w Gralewie i w Brzozowa oraz znaleziska z Goszczanówka, Czechowa, Ciecierzyc Małych koło Santoka, Kosina, Świerkocina, Prądocińska, Stwolima, Kamienia Wielkiego, Chełma Drezdeneckiego, koło Kostrzyna na przedmieściu, z Kołczyna i Gościeniewia, Glinika, na terenie „Goldbeck”, Gościmia; Policheńskich Górach, w Lipkach Małych, w Słońsku oraz w Santoku, Przynotecku, Gostkowicach, Goszczanowie, Goszczanowcu, Osotnicy i Jenińcu).

Ludność omawianego terenu zajmowała się uprawą roli. W Drezdenku, Łęgowie, Górkach Noteckich, Gościmiu, Jeninie znaleziono żarna. W Witnicy i Skwierzynie znaleziono łodzie dębaki. W Lemierzycach i w Witnicy znaleziono neolityczne lemieszce. W Trzebiczu żarna i sierp, Santoku i Przynotecku sierp oraz brązowy sierpik z Borku z V okresu brązu. Ponadto prowadzono hodowlę zwierząt domowych, m. in. w Górkach Noteckich znaleziono strzemiona. Z kolei przeszłiki, np. z Trzebicza, wskazują na uprawianie tkactwa, a kościane igły służyły do robienia sieci. Ludność trudniła się myślistwem, rybołówstwem, pszczelarstwem, a także garncarstwem, ciesielstwem, kłodziejstwem, bednarstwem, kowalstwem, szewstwem, wyrobem przedmiotów z kości, rogu i drzewa. Jako ozdoby służyły kabłączki skroniowe.

Na ożywione stosunki handlowe wskazują monety z różnych krajów, ozdoby i siekańce srebrne (Gralewo — monety z końca X wieku i złamki srebrne 985—1060 r.; z Przyborowa z początku XI wieku (1015 r.) monety i z Drezdenka siekańce srebrne; Chełm Drezdenecki — skarb srebrny z XI wieku.

Istotny wpływ na osadnictwo posiadały warunki topograficzne. Ludność wybierała na pobyt miejsca najchętniej nad wodą, tj. nad rzekami, strumieniami, jeziorami i starorzeczami. Rosły tam wyższe drzewa, występowała bardziej różnorodna roślinność i zwierzyzna (obfitość ptactwa wodnego, ryb oraz raków). Liczne miejscowości były usytuowane na krawędzi bagien nadnoteckich i nadwarciańskich.

Resztki po domach odkryto w Goszczanowcu, w Górkach Noteckich³⁴, w Trzebiczu. Zachowany obraz podwaliny pozwalał na pomiary domu. Były domy budowane „na zrąb” i z podcieniami. W Przyborowie stare rybackie domy były bez kominów. Domy kryte trzciną zwrócone szczytem do ulicy³⁵. We wsi Poręba, pow. Skwierzyna, chaty budowane były „na węgiel”, konstrukcyjnie analogicznie do odkrytej w Międzyrzeczu (podczas badań archeologicznych) chaty z XIII wieku. W Santoku budowano chaty plecionkowe z VIII—IX wieku, a także budownictwo „na zrąb” oraz słupową konstrukcję z X wieku. W Kostrzynie, który powstał mniej więcej na miejscu, gdzie dawniej istniała wieś Kłośnica, domy były o słupowej konstrukcji. W Jastrzębniku był stary dom, budowany z kłoców „na zrąb”, podobnie w Borkowie, w Lipkach Małych itd.

Opisywane słowiańskie wsie mają kształt okolicznie względnie owalnic, np. Borek, Deszczno, Janczewo, Łupowo, Murzynowo, Pyrzany, Santocko, Wawrów, Ulim. Okolnice, posiadają często pośrodku wsi staw, spełniały one zadania obronne, jako osady obwarowane. Występowały również ulicówki (Bolemin, Glinik, Gościno, Jenin, Kwiatkowice, Kamień Wielki, Lipki, Warniki, Santoczno). Owalnice i ulicówki pochodzą z VIII—IX wieku a okolnice z X—XI wieku. Wsie przeważnie były okolnicami, względnie owalnicami rozciągały się nad wodami.

Na krawędzi pradoliny występują ulicówki (np. Santok, Niegosław). Do wsi wielodrożnych należały Czechów, Lemierzyce, Kołczyn. Na obszarze dna doliny przeżywa typ wsi rozproszonych, np. Chwałowice, Lipki Małe.

W tym miejscu wspomnieć należy jeszcze o grodziskach. Powstały one na krawędzi pradoliny Warty i Noteci, zamykając dogodne przejścia z północy od Pomorza i należały do typu grodzisk wzniesionych. Buchholz potwierdza ich istnienie na terenach bagiennych np. Glinik. Znane też jest grodzisko w Kostrzynie, w Lemierzycach, W. Śmigieński datuje grodzisko na IV—V okres brązu. Resztki wałów według Eckerta znajdują się na Polichnowskich Górach, koło Ulinia i Murzynowa. Kowalenko opisuje grodzisko w pobliżu Lemierzyce, od wschodu położona jest wieś „Burgwall”. Grodzisko to określa jako „dolinne”. Grodzisko w Lubiatowie „równinne”, położone jest w lesie, w kierunku południowo-zachodnim, 3 km od wsi Jastrzębnik. Grodzisko w Czechowie U. Dymaszewska typuje na wiek X. W Gorzowie znajdują się cztery grodziska, w Łupowie dwa. Niektóre z nich pochodzą z późniejszych czasów, nawet z końca XIII wieku. Nazwa osady Grodziec wskazuje być może na istnienie i tam grodziska.

Znaleziska z czasów przedhistorycznych i wczesnohistorycznych na obsza-

³⁴ Np. w Lubiatowie pod spalonym domem odkryto zarys chaty i paleniska.

³⁵ Landsberger General-Anzeiger, 1926, nr 170.

rach bagiennych nad doliną Noteci i Wartą, pozwalają na wysunięcie szeregu wniosków.

Od III okresu brązu daje się zauważyć na podstawie cmentarzysk i luźnych znalezisk spore zagęszczenie osad na omawianym obszarze, a w czasach wczesnośredniowiecznych i grodzisk.

Od czasu wyodrębnienia się kultury łużyckiej, tj. od roku 1300 p.n.e. ludność tej kultury nie podlegała migracjom i pozostała mimo stopniowego jej zaniku w okresie późnolateńskim. Młodsze wytwory kultury łużyckiej nie występują poza jej zasięgiem, natomiast obserwuje się używanie tych samych cmentarzy względnie osad przez wiele pokoleń. Tablica 1 wskazuje na zasiedziałość ludność w okresie brązu i żelaza.

Tabela 1

Lokalizacja znalezisk archeologicznych
datowanych od III okresu brązu po okres żelaza

Miejscowość	III okr. brązu	IV i V okr. brązu	Środkowy i młodszy brąz	Młodszy brąz i Hallstatt brąz	Okres żelaza
W. Ciecierzycy	1	1			
Sarbiewo				1	
Lemierzycy		1			
Kamień Wielki			1		
Karnin	1		1	1	1
Przyborowo			1		
Gorzów	1		1	1	
Stare Kurowo			1		
Ulim			1		
Milicz			1		
Deszczno	1			1	1
Jenin			1		
Goszczanowo	1			1	
Łupowo			1		
Goszczanowiec	1		1	1	1
Trzebicz			1	1	
Santok	1				
Drezdenko			1		1
Borek	1		1		
Krasne Długie			1		
Łęgowo			1	1	
Kielpin		1			
Gościm	1			1	
Dąbroszyn		1			
Lipki Małe				1	1
Kawczyn		1			
Bolemin	1				
Słońsk		1			
Gralewo	1				
Pszczelnik		1			
Skwierzyna	1				
Kostrzyn			1		
Czarnów	1		1		
Przytoczna			1		
Polichno	1				
Błotnica		1			
Chełm Drezd.	1				

Uwaga: W szeregu miejscowościach osady i cmentarzyska występują we wszystkich wymienionych okresach.

Tabela 2

Lokalizacja znalezisk archeologicznych
od okresu przedrzymskiego po średniowiecze

Miejscowość	Okres przed- rzymski	Późny przed- rzymski, wpływy rzymskie	Wczesne średnio- wiecze	Okres wędro- wek ludów	Średnio- wiecze
Gorzów	1	1	1		1
Ulim	1	1	1		1
Kamień Mały	1				
Borek					1
Glinik					1
Kamień Wielki		1			
Dąbroszyn	1				1
Kołczyn					1
Łupowo	1	1	1		1
Czechów			1		1
Pożrzadło	1				
Jenin			1		1
W. Ciecierzycy	1	1			
Lemierzycy		1	1		
Deszczno	1		1		1
Wieprzycy		1	1		1
Kleśno		1		1	
Polichno			1		1
Łęgowo		1			
Kiełpin		1			
Sarbiewo		1			
Santocko					1
Górki Noteckie		1	1		
Gościm					
Lipki Małe		1			—
Chróścik					1
Karnin		1	1		1
Pyrzany			1		1
Santok		1	1		1
Drezdenko			1		
Rudnica		1			
Słońsk		1	1		
Skwierzyna			1		
Czarnów		1			
Goszczanówko			1		
Goszczanowo		1			
Goszczanowiec			1		
	8	19	18	1	16

Uwaga: W szeregu miejscowościach osady i cmentarzyska odkryto ze wszystkich okresów. Przeprowadzenie dalszych badań w tych miejscowościach mogłoby dostarczyć ciekawych danych, podkreślających ciągłość osadnictwa.

Obserwuje się jednolity obrzęd grzebalny w postaci pól popielnicowych przez długi okres czasu i jednolite wyposażenie grobów, ponadto poważnym argumentem jest nieprzerwana ciągłość rozwoju ceramiki wraz z swoistą ornamentyką.

Kształt osad i konstrukcja budownictwa drewnianego, spotykana w kulturze łużyckiej, zachowała się do czasów historycznych³⁶, nie mówiąc o kon-

³⁶ Słany przysłupowe, łątkowe, względnie sumikowe.

struktury obronne grodzisk (np. Santok — skrzynie z ziemią i konstrukcja hakowa z X wieku).

Szereg miejscowości był zamieszkały nieprzerwanie od czasów nastania kultury łużyckiej (tabl. 1) poprzez okres rzymski do czasów historycznych (tabl. 2). Potwierdzają to choćby wykopaliska w Santoku, w Gościmcu (znak w postaci blaszki-negatywu na słowiańskim naczyniu z X wieku), wszystkie znaleziska siekańców srebrnych, naczynia z Kłośnicy (później Kloessnitz) między Kostrzynem a wsią Warniki z przełomu X i XI wieku. Wioska ta wkrótce przestała istnieć. Według ostatnich wykopalisk, posiadamy niezbite dowody, iż ludność słowiańska żyła na omawianych terenach w VI wieku n.e. Świadczą o tym znaleziska z Santoka VIII wieku, Ujścia VII w., Pszczewa VII w., Połupina VI w., Borowego Młyna itd.

Ludność kultury łużyckiej, a później okresu wpływów rzymskich, dała początek społeczności osad nad dolną Notecią i Wartą, a więc była słowiańska. Przegląd miejscowości i znaleziska pochodzące z nich z tabl. 1 i 2 wykazują, iż wsie położone są na terenach zamieszkiwanych jeszcze w czasach przedhistorycznych. W miejscowości tych w XII wieku, to jest w końcu wczesnego średniowiecza, żyła ludność polska³⁷.

Skład etniczny tej ludności na omawianych terenach nie uległ żadnym zmianom od IV do XII wieku n.e., wskazują na to chronologicznie zróżnicowane elementy osadnicze i stopniowe przemiany form ceramiki i przedmiotów codziennego użytku.

II. Ślady polskiego osadnictwa w XVII—XX wieku w świetle polskiego materiału onomastycznego

Materiał onomastyczny stanowi przekonujący dowód o całości osadnictwa polskiego na terenach leżących nad dolną Notecią i Wartą. Szczególnie przydatny do tego celu okazuje się bogaty materiał nazwiskowy.

Autor pomija tu burzliwe dzieje polityczne tych terenów, ponieważ są one opracowane przez historyków tak polskich, jak i niemieckich.

Wypadnie też tu podkreślić, że ludność polska była na tym terenie dyskryminowana. Ludność słowiańska miała zajmować się tylko rybołówstwem, stąd powstawały gminy rybaków; Polak-rybak dostawał też kawałek ziemi na ogród. Jeżeli przeprowadzono nową drogę lub ulicę, musiała się ludność słowiańska przenieść na drugi brzeg rzeki. Czysto słowiańska ludność zamieszkiwała we wsiach rybackich nad rzekami, jeziorami i wodami. Wypędzani z urodzajnych okolic, przenosili się w najłichsze okolice bagienne, na piaszczyste ziemie, lub trudno dostępne, np. starorzecza. Również ludność słowiańska zamieszkiwała małe osady w lasach, tak zwane „pustkowien”³⁸.

Otto Kaplick, opisując historię klasztoru w Mironicach, podaje, że 26 czerwca 1539 roku wieś Łupowo przeszła w ręce margrabiego Hansa. Posiadaczami łanu roli („Hüfter”) byli w 1589 roku gospodarze: Kusske, Pietzan, Zauche; a komornikami (wyróbnikami): Nienisch, Siwertt, w Santoku gospodarze: Apitz, Bettcke, Drewetz, Matz, Stargartt, Wilcke. W Baczynie gospodarze: Kietzel, Pawell, Stargard, Papeke. W Chróściku gospodarze: Stargart, Stargartt. W Jeninie gospodarze: Backe, Balcke. W Mosinie wyróbnicy:

³⁷ Budzi więc zastrzeżenie zdanie o „pustkowiu wtedy zupełnem; zo czasów Mieszka, w wi-
dłach Warty, Noteci i Odry”. K. Tymiański: (Polska w Średniowieczu, s. 41). Podobnie pisze
również W. Kowalenko: op. cit.

³⁸ Landsberger General-Anzeiger 21.XI.1925 r.

Matz, Hancke, Platow. W Witnicy posiadaczami łąn roli byli gospodarze: Poelicke, Wiltzke; wyrobnicy: Kuke, Pierass, Pehlenn, Poelicke, Santoch, Suelicke, Tasche, Wittke³⁹.

Przy końcu XVI wieku, urząd domen państwowych w Drezdenku posiadał 20 tysięcy morgów, 15 tys. morgów oddał Joachim I w zastaw miastu Strzelce Krajeńskie, reszta ziemi na skraju bagien nadnoteckich należała do mieszkańców „słowiańskich wiosek”⁴⁰. W tym czasie zaczyna się z początku bardzo powolna kolonizacja terenów bagiennych. Akcja germanizacyjna i prześladowania natrafiały wciąż jednak na opory. I tak, B. Witt pisze, że „znajdują się okolice, gdzie ludność wendyjska do połowy XVII wieku występowała niezmieszana („unvermischt”) z napływową ludnością niemiecką⁴¹.

Z 1600 roku pochodzi kolejny przekaz ludności nad Notecią. W pracy pt. „Über Herkunft und Nationalität der ersten Netzebruchkolonisten”⁴² jest mowa o kolonistach nazwiskiem Noetzel, Roeleke, Zander, Zueleke i Willke. Według Haenselera są to nazwiska „stare, występujące też tu i przed 1600 rokiem”. Pierwsza większa fala kolonistów przybyła na osuszone tereny nad Notecią do Łęgowa dopiero 24 listopada 1605 roku. Kontakt został zawarty z Joachimem Domicke i jego trzema towarzyszami z Muechelow (Michelau), miejscowości położonej na przeciwko Grudziądza.

Następny kontrakt zawarto w 1606 roku z Joachimem Nedeler, Marksem Nadevecht i Jakubem Macheloss z Niszczewy (Nisefsky) miejscowości położonej 25 km na południe do Torunia. Być może była to Nieszawa. R. Maerz⁴³ i Buchholz podają, że w 1606 roku przybyli też koloniści do Przynotecka, pochodzili oni z wioski Westpfallen-Scherezigh, znajdującej się w Polsce. R. Maerz jest zdania, że kolonizację w Łęgowie i Przynotecku przeprowadzili Holendrzy. Osadnicy pozostawili stare biblie holenderskie, które swego czasu były złożone w muzeum w Strzelcach Krajeńskich. Jednakże nazwa kolonii „Holländer” nie oznacza, iż były one założone przez Holendrów. Po kolonizacji v. Brenkenhoffa zamiast słowa „Holländer” używano „Bruch”, np. w Gottschimmerholländer powstała nazwa Gottschimmerbruch. A Hänseler⁴⁴ podaje, iż nie napotykał holenderskich nazwisk na tym terenie, a holenderskie biblie mogły też należeć do Menonitów. Należy wobec tego sądzić, że osadnikami byli nie tylko Holendrzy, na co wskazuje np. nazwisko Domicke.

Również F. Müller⁴⁵ występuje przeciwko pogładowi o sprowadzeniu wielu Holendrów na bagienne nadnoteckie i nadwarciańskie tereny.

Uważa, że miejscowości o nazwie „Holländer-Haulländer”, wcale albo w znaczniejszej liczbie, nie były zamieszkane przez Holendrów, a tylko na sposób holenderski zagospodarowywane.

Na terenach położonych nizinie prowadzono gospodarstwa hodowlane. Już 16 stycznia 1620 roku Kurfürst Jerzy Wilhelm rozkazał osadzać się kolonistom „na sposób holenderski”. Takie wspólne pastwiska „Holländer” położone były w 1652 roku np. w Karsku na terenach bagiennych nad Notecią. Rów-

³⁹ O Kaplick: Das Amt Himmestaedt im XVI Jahrhundert: Die Neumark, Landsberg 1931, nr 4. Byłby to najstarszy spis nazwisk na jaki natrafiłem.

⁴⁰ Paul v. Niessen: „Geschichte der Neumark im Zeitalter” Landsberg W. 1905, s. 342, pisze, że do XVII w. koloniści niemieccy byli „jak oazy w morzu słowiańskim”.

⁴¹ B. Witt: Märkisches Namenscharakteristikum, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg, 1928, s. 50.

⁴² A. Hänsler: Über Herkunft und Nationalität der ersten Netzebruchkolonisten. Die Neumark-Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark. Landsberg, nr 1—4, 1931.

⁴³ R. Maerz: Die Besiedelung des Netzebruches, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg, 1928.

⁴⁴ Hänseler: op. cit.

⁴⁵ F. Mueller: „Holländer — Haulländer”. Die Neumark, Landsberg, 1924, z. 4.

niez we wsi Żółwin, stosownie do rozkazu Kurfürsta z dnia 17 sierpnia 1668 roku, „Holländereien” były gospodarstwa, opierające się głównie na hodowli⁴⁶.

Wreszcie Neuhaus⁴⁷ podaje, iż okres osadnictwa fryderycjańskiego na terenach ziem bagiennych, dziewięć dziesiątych osadników pochodziło nie z Holandii, a z Polski, względnie ze Saksonii, a pisząc o pochodzeniu kolonistów dodaje „w latach 1763/4 tylko 19 głów przybyło z Holandii”⁴⁸.

A. Hänseler podaje, że w 1620 roku zawarto nowy kontrakt z kolonistami w Łęgowie, odnotowano tam następujące nazwiska: Ernest Lukass, Hans Busicke, Mateusz Knoke, Michał Schinicke, Jan Zuelike i Jerzy Wilke. Jak widać z powyższego, nie występują nazwiska holenderskie. Autor nie wspomina jakiej byli narodowości mieszkańcy wsi Trzebiczy i Gościm w 1620 roku, pisze, że zajmowali się rybactwem, pasieniem bydła i „Wiesenwachs”.

W latach czterdziestych XVII wieku przybywa nowa fala kolonistów przede wszystkim do Przynotecka. W 1657 roku mieszkali tu gospodarze o następujących nazwiskach, jak: Kunicke, Leistikow, Lubitz, Rek, Rischke albo Reschke, Stavenow (Stabenoos), Wilke, Jahn, Zielicke, Zadow. Te same nazwiska występują w Przynotecku i Łęgowie, w 1718/19 roku⁴⁹.

Wymienione nazwiska występują przeważnie w Przynotecku i Łęgowie. Haenseler dodaje, że nazwiska te występują już od 1518 roku w okolicy Choszczna, (Stafenow w Dobiegniewie); sądzi, że zapewne przybyli z „Marienwalde”, tj. Bierzwnika. W „Ein Bericht über Kolonie Netzebruch 1660” podają: w 1660 roku w kolonii Przynotecko i Łęgowo występują nazwiska Rischke, Zulicke i Boelke⁵⁰.

Ludność była zasiedziała, bo w 1734 roku zamieszkują Przynotecko w dalszym ciągu rodziny Stabenow, Lubitz, Belicke, Wilke. Nazwiska Stabenow i Welk spotykano jeszcze w 1931 r.⁵¹.

Akt z siedemnastego listopada 1734 roku zawiera spis nazwisk 31 mieszkańców Łęgowa i Przynotecka, których to nazwiska „spotyka się częściowo i obecnie w 1925 roku”, dodaje Maerz. Oprócz nazwisk niemieckich, 12 nazwisk nie wskazuje na pochodzenie holenderskie względnie niemieckie! A więc: Jakub Bartusz, Hans Bartusz, Fatichin, G. Beelicke, Michel Stabenow, Andreas Rehmitz, Samuel Rehmitz, M. Stroecke, Daniel Beelicke, Christian Goetzke, Nowym Drezdenku osiedliło się w 1689 roku pięć rodzin, w tymże roku w Pławinie 17 rodzin⁵³, przy czym jedna rodzina nosiła nazwisko Blaschke⁵⁴.

A oto dane z 1670 roku. Pełne gospodarstwo w tym czasie posiadał w Gralowie Paweł Jeckel, a połowę gospodarstwa Hans Kalisch i Lorenz Apitz; komornicy: Jerzy Dosse, Andrzej Wustrack i parobek Marcin Quas. W Polichnie pełne gospodarstwa posiadali: Michał Poehle, Hans Krobielcke, Andrzej Kojas, Marcin Zepannicke, Marcin Bachnig, Paweł Bachenig, Tomasz Katzorka, Komornicy: Marcin Sitzlack, Paweł Karutze, Michał Kujas, Dawid Bentsch, Wenzel Maltz, Hans Budenigk, Matthiess, Fitzlack i Jahne⁵⁵.

⁴⁶ op. cit.

⁴⁷ Neuhaus: Die friderizianische Kolonisation des Warthe- und Netze-Bruches.

⁴⁸ op. cit.

⁴⁹ A. Hänseler: Über Herkunft... op. cit.

⁵⁰ A. Hänseler: Ein Bericht über Netzebruch 1660. Die Neumark, 1930.

⁵¹ A. Hänseler: op. cit.

⁵² R. Maerz: Die Geschichte des Dores Vorbruch. Heimatkalender für den Kreis Friedeberg, 1925.

⁵³ Potwierdza to Buchholz: op. cit. i Kaplick: op. cit.

⁵⁴ R. Maerz: Besiedlung... op. cit.

⁵⁵ P. Schwartz: Urbarium eines Gralower Anteilgutes um 1670. Die Neumark, Landsberg, 1929, nr 11.

A oto nazwiska gospodarzy z Polichna w 1709 r. Gladosch, Cujas, Karutze, Niesscke, Sitzlach, Miross, Bachnicke, Krobyelcke, Mynsky, Gonnitz, Gennetzky, Kottke, Schlese, Roescke, Reppisch, Kunicke, Fabiencke, Zibolle, Rapsch, Kinitz, Loelligke, Jahn, Katorke, Streblow. Nazwisko Gladosch występowało w 1639 roku. Artykuł kończy się jakże charakterystycznymi słowami: „wyżej wymienione nazwiska występują w Polichnie i dziś”, to jest w 1931 roku⁵⁶.

A Haenseler podaje, że w 1690 roku do Nowego Kurowa sprowadzono kolonistów o nazwiskach: Stenigke, Blaschke. Niezwykle ciekawe są dane, pochodzące z początków XVIII wieku. Za czasów panowania Fryderyka III, późniejszego króla Fryderyka I, na gruntach należących do Drezdenka osiedliło się w 1702 roku 25 polskich rodzin we wsi Grotów. R. Maerz dodaje, że „chodzi tu także znów o powracających Polaków”. („Es handelt sich hier auch wieder um polnische Rückwanderer”⁵⁷.

W roku 1712 założono kolonie w Chwałowicach, Polichnie, Białczu i Pszczelniku. Król Wilhelm I, wobec ciężkiego położenia kraju, polecił przeprowadzić spis powszechny stanu faktycznego położenia własności szlachty, gospodarstw chłopskich i zatrudnionych wyrobników. Paul Schwartz⁵⁸ podaje z tego spisu szereg nazwisk gospodarzy, posiadających w latach 1718—1719 ziemie w powiatach Gorzów i Strzelce Krajeńskie. Wybrano nazwiska o źródłosłowie słowiańskim względnie polskim.

Powiat Gorzów:

Czechów: Bumke, Nietzke.

Wawrów: Apitz, Banzelow, Wunnicke, Zernigke.

Wieprzyc: Papke, Wilcke.

Deszczno: wyrobnicy — Bummke, Goluecke, Hentze, Kuchnitz, Lubisch, Stenigke i gospodarz Wilcke.

Borek: Bumke, Doenigke, Lubisch, Quilitz i wyrobnicy: Griewatsch, Kuhnitz, Muenckwitz.

Ulim: Apitz, Daemigke, Jesche, Mieligke, Wicke.

Karmin: Apitz, Bumke, Nadoll, Wilcke, i wyrobnicy: Bumke, Gallasch, Kaetzke, Niesske.

Chróścik: Selchow, Troschke.

Santocko: Schwirtzke i wyrobnicy: Pehlicke, Papke, Schwierztke, Tuercke. Witnica: Poehlcke, Dietzel.

Pyrzany: wyrobnicy — Jahn, Goltze.

Mościce: Boelcke, Gralow, Wiesecke i wyrobnicy — Kucke, Ziepkke.

Jenin: Wilcke i wyrobnicy — Bontze, Buntze.

Barnówko: Michtke.

Dąbroszyn: wyrobnicy — Klebsch, Krobke.

Warniki: wyrobnicy — Racke, Salleschke.

Kamień Wielki: Kienitz, Nitzke i wyrobnicy — Jachnicke, Wusterak.

Kamień Mały: wyrobni — Besske.

Polichno: wyrobnicy — Baumnick, Bohmick, (Bohmicke), Carutzke, Fabiancke, Glado, Graetzig, Gaentke, Kuhass, Kettseeck, Knyrass, Luebke, Maltz, Mirus, Sarow, Sitzlack, Zoellicke.

Janczewo: wyrobnik: Schlombofsky.

Gralewo: Apitz, Gohl, Tillack(?) i wyrobnicy — Golicke, Kuebke.

⁵⁶ H ä n s e l e r W: Landsberger General-Anzeiger. R: 1931, 30.VI.

⁵⁷ R. Maerz: op. cit.

⁵⁸ P. S z w a r t z: Die Klassifikation von 1718-19. Die Neumark. Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark. Landsberg, 1925, z. 3.

Santok: Bumke, Apitz, Stando, Wernke, Walcke, Wuschke.

Lipki: Figu, Ferdi(?), Fatzke.

Łupowo: Blaske, Gohlke i wyrobnik — Zuche.

Murzynowo: Luebsch, Rietze, Wotschke i wyrobnicy — Apitz, Nieske.

Gościmowo: Dossow, Klawcke, Quilitz, Rietze, Wotschke,

Powiat Strzelce Krajeńskie

Bielice: Briske, Pollack, Frencke, Woynich i wyrobnicy: Gaecke, Jabbosch, Matschey, Podoll, Putsche.

Trzebiecz: Gohlcke, Kaluschky, Schwaloffsky i wyrobnicy: Janetzky, Kalussky, Lubitz (we wsi Pławin też Lubitz).

Drezdenko — Kietz: Baruschke, Duembke, Gohlcke, Quulek, Klimcke, Kalusske, Pribitzky.

Goszczanowo: Gehrke, Hotohr, Kalisch i wyrobnik — Groch.

Gościm: Gohlcke, Janetzky, Maskowsky, Wojatz, Wizosky i wyrobnik: — Wizocky.

Górki Noteckie: Beerlitz, Golcke, Luebecke, Machost, Pollack, Schiedlach i komornicy — Beelitz, Golicke.

Jak widzimy, że same nazwiska występują u gospodarzy, jak i u wyrobników. Czasami nazwisko gospodarza nieco inaczej zostało zapisane, niż wyrobnika np. Golcke i Golike lub Wizosky i Wizocky. Schwartz dodał do spisu następującą uwagę: „jeżeli w jakiejś wsi dwóch gospodarzy nosiło nazwiska Zeunnicke i dwóch wyrobników Zeinicke, a w sąsiedniej wsi gospodarz nazywa się Zienicke, to wszyscy oni mają wspólnego przodka”⁵⁹.

W roku 1720 kolonizowano dalej Żółwin (37 rodzin) a Okszę i Pyrzany w 1722 roku. Do wsi Jenin przybyli koloniści w 1724 roku⁶⁰. Zakładano kolonie we wsi Gościmiec (50 rodzin). W latach 1726—1728 tworzone kolonie we wsiach: Małe Ciecierzycy, Siedlice i Błotno. Starą Łącznicę w 1730 roku i około tego roku wieś Przysiekę. Do wsi Pożrzadło, Karczowisko przybyło w 1730 roku 35 rodzin „Rückwanderer z Polski”⁶¹.

W 1747 roku 22 gospodarzy z Polski sprowadziło się do wsi Rapin. Otrzymali oni w 1748 roku pełne gospodarstwa, tj. liczące 25—40 morgów każde⁶². Do Górecka przybyli koloniści w 1733 roku do Bolemina i Płonicy w 1754 roku, a w 1757 roku do Pyrzan i też do Płonicy⁶³.

W połowie XVIII wieku następuje znów nasilenie akcji kolonizacyjnej, szczególnie na obszarach bagiennych nad Notecią. Przeprowadzono na szeroką skalę zakrojoną akcję budowania wałów ochronnych i osuszania bagien. W 1762 roku przybyli koloniści do Zarzeczyzna, Radowa, Kurowa Nowego i Niegosławic. Na podkreślenie zasługuje fakt, że do Golczewic sprowadzono 7 kolonistów z Polski, a w Czyżewie obdarzono ziemią 4 polskich kolonistów, którym dodano jeszcze łąki, wreszcie w Goszczanowcu osiedliły się 2 polskie rodziny⁶⁴.

O. Kaplick podaje, że do Bolemina—Płonicy sprowadzono 27 „niemiecko-polskich” kolonistów, a w Brzozowcu w 1763 roku było 16 takich kolonistów.

W 1764 roku sprowadzono kolonistów do następujących wiosek: Chełst. Bielice, Trzebiecz, Stare Kurowo, Nowe Drezdenko, Goszczanowo i Górki Noteckie⁶⁵.

⁵⁹ op. cit.

⁶⁰ O. Kaplick: op. cit.

⁶¹ op. cit.

⁶² R. Maerz: Die Besiedlung..., op. cit., s. 11, 13.

⁶³ O. Kaplick: op. cit. oraz Buchholz: op. cit.

⁶⁴ Maerz: Die Besiedlung..., op. cit., s. 16.

⁶⁵ op. cit. o pochodzeniu kolonistów nie podano informacji.

W tej ostatniej wiosce uzyskało też ziemię 16 rybaków. Byli to przede wszystkim prawdopodobnie Polacy.

Natomiast po usypaniu wałów nad rzeką i osuszeniu terenu zakładano też nowe wsie np. Kosin. Tu w 1763 roku, osadzono 30 polskich rodzin („Rückwanderer”)⁶⁶. Założono też wieś „Mühlendorf” i Moczydła. W tej wsi, jak to podaje K. Benz⁶⁷, osadzono 15 rodzin polskich.

W tym roku zostało sprowadzonych w wsi Glinik 16 rodzin z zagranicy, „sämtliche Rückwanderer aus Polen”⁶⁸. Do nowozałożonej wsi Pilcza sprowadzono 20 rodzin polskich kolonistów, którzy uzyskali po 30 morgów ziemi, a do wsi Nowe Bielice 4 polskie rodziny⁶⁹. Natomiast do wsi Kawczyn przybyło 49 kolonistów wyznania reformowanego, zapewne narodowości niemieckiej. W 1765 sprowadzono kolonistów do Czartowa, Marzenina, Osowa. Nie wspomniano o pochodzeniu kolonistów.

Należy też wspomnieć o uprowadzonych 3 tys. chłopów przez Komisarza Muthmana z Wielkopolski w 1763 roku i to wraz z rodzinami; zostali oni osadzeni w okolicy Drezdenka. W Głębocku i Błotnicy osadzono Mennonitów, Maerz podaje, że przybyli z „Zachodnich Prus”, które wówczas do Polski należały. Zostali wypędzeni z Polski „za swe przekonania religijne”⁷⁰. W 1766 roku powstała kolonia w Zwierzyniu (Niemcy), następnie we wsi Tuczępy i w Nowej Łącznicy, w 1767 roku w Błotnie oraz w 1768 roku w Lipnie i Zielątkowie. W tymże roku sprowadzono 11 polskich rodzin, zakładając wieś „Schöningsbruch”⁷¹. W 1769 roku powstała wieś-kolonia Goszczanówko i tym zakończono kolonizowanie osuszonych terenów nad Notecią. Razem w 40 miejscowościach osiedliło się 911 rodzin (4.067 dusz), w tym z Polski 637⁷².

O narodowości sprowadzonych kolonistów w latach 1763-64 też pisze R. Maerz⁷³ podając, iż w Nowym Drezdenku osadzono 10 rodzin, przeważnie Polaków, dostali po 12 morgów ziemi; w Kosinie 30 polskich rodzin, dostali po 40 morgów; w kolonii „Muhlendorf” 11 polskich rodzin, dostali po 12 morgów; we wsi Chełst osadzono 15 rodzin polskich, przydzielając po 40 morgów; do Kawczyna sprowadzono kilka rodzin z Polski („etliche”); do wsi „Neuteich Bruch” 20 polskich rodzin, dostali po 30 morgów. Zapewne chodzi tu o wieś Kaczory (później „Neuteich Holländer”). W Tuczępach w 1766 roku osadzono 60, przeważnie polskich rodzin. Do Marzenina sprowadzono 25 polskich rodzin, przydzielając im po 40 morgów, a do Czartowa (później „Schartofswalde”, podają też „Schartofsthal”) 10, którzy dostali po 40 morgów. Do Nowego Kurowa przybyło 20 polskich kolonistów. Jak więc widać Polaków osadzono też w pełnych gospodarstwach czterdziesto morgowych, przy tym R. Maerz nie używa w tym opracowaniu terminu „Rückwanderer”. Jeszcze w latach 1771-6 osiedliło się w Krasnołęgu 18 rodzin z Polski.

Należy nadmienić, że w samym mieście Drezdenku osiedliło się wielu protestantów, którzy ze względu na prześladowania religijne wyemigrowali z Czarnkowa⁷⁴.

⁶⁶ op. cit., s. 15.

⁶⁷ K. Benz: Friedrichhorst bei Driesen. Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. R: 1910, z. 25, s. 2-3.

⁶⁸ O. Kaplick: op. cit.

⁶⁹ R. Maerz: op. cit.

⁷⁰ Hänseler: Über Herkunft..., op. cit., s. 26, uważa Mennonitów za Holendrów.

⁷¹ Neu Schöningsbruch — Nowe Trzcinnio, dostali po 20 morgów, op. cit., s. 17.

⁷² Op. cit., s. 18 i P. Schwartz: Brenkenhoffs Berichte.

⁷³ R. Maerz: Historische Nachrichten von der Bewallung und Urbarmachung des Netzebrüches von L. F. Hohn 1780. Die Neumark, 1927, z. 4/5.

⁷⁴ op. cit., s. 40 i F. B. Schönberg Brenkenhoff Heimatkalender für den Kreis Friedeberg,

Wypadnie też stwierdzić, że na terenie bagiennych okolic nad Notecią, np. w Przynotecku, „słowiańskie” (tj. polskie) obyczaje i mowa utrzymywały się jeszcze w XVIII wieku, jak to podał nauczyciel Haenseler z Santoka na odczycie w Związku Historyków Nowej Marchii⁷⁵, a w nadnoteckich wsiach: Przysieka, Górki Noteckie, Przyłęg i Sławno posługiwano się językiem polskim w XVIII wieku, a także w początkach XIX wieku⁷⁶.

R. Maerz podaje, iż w wioskach Górki Noteckie, Stare Kurowo, Stare Biełice, Trzebiecz, Gościm, Goszczanowo, jeszcze długo po całkowitym zakończeniu kolonizacji (a więc po 1769 roku) wciąż utrzymywała się ludność „słowiańska” (tj. polska). „Słowiańska” polska ludność utrzymywała się w tych wioskach w XVIII wieku, gdyż do tego czasu musiano tam wygłaszać kazania po polsku. W Górkach Noteckich w XVIII wieku mówiono po polsku. Ludność tych wiosek zajmowała się też rybołówstwem i bartnictwem⁷⁷. Byli również pasterzami, owczarzami, młynarzami, stolarzami, bednarzami, kołodziejami, kowalami. Do ostatnich lat przed II wojną światową czasów zachowały się też słowiańskie nazwy pól, łąk i wód; koło Santoka wznosi się góra „Sierschkenberg”, u jej stóp kończą się „Sierschken — Siersken”, wąskie pasma łąk, dotykające Warty, tu „słowiańscy” rybacy zarzucali sieci i paśli bydło. Ścieżka z Gralewa do Santoka nosiła nazwę „Podolkensteig”. Zbliżając się do szosy, prowadzącej do Gralewa, znajduje się poleć ziemi o nazwie „Wieschen — Wiesken”⁷⁸.

Wkracamy w wiek XIX. Należy podać, że mieszkańcy Kostrzyna pisali w 1800 roku do władz skarbowych Nowej Marchii, że ich przodkowie (tj. Polacy) byli pierwszymi mieszkańcami tego miasta⁷⁹. Jeszcze w 1808 roku wystąpił rząd Księstwa Warszawskiego do Prus o zwrot dóbr Murzynowo⁸⁰.

W pierwszej połowie XIX wieku prawdziwą kopalnią dla poszukujących śladów polskości na opisywanych obszarach będą ocalałe wtóropisy parafialnych ksiąg kościelnych. (Acta Generalia Królewskiego Powiatowego Sądu w Gorzowie).

Podaję poniżej dane, odnoszące się kilku parafii. Ewangelicka Parafia Deszczno 1812—1817 roku. Akta, dotyczące się chrztów, ślubów i zgonów, zawierają następujące nazwiska o brzmieniu słowiańskim i zniekształcone polskie.

Deszczno: Apitz, Beecke, Bummke, (Bumke) Bachnik, Barsch, Butteke, Butcke, Daemike, Jesche, Klempke, Klemke, Lottze, Maltz, Nieske (Niesko), Nieschke, Sandow, Steneke, Wilke, Wunicke, Stenecko.

Borek: Cujassin, Cujoss, Kujas(s), Domiekie, Domiecke, Damocke, Krabiell, Quilitz, Minkwitz, Gladosh, Lemmke, Kuhnicke, Buntze, Griewatschin, Rapsch, Radicke, Wilke, Wunicke, Wollnitz, (Wöllnitz), Wotschke, Scherfke, Zimmansky,

Wielkie Ciecierzycy: Apitz, Kunike, Karney, Gohlke, Jerike, Gerbitz, Jaenike, Kugas, Loelke, Lepke, Bumke, Klatte, Minkwitz, (Muenkewitz, Kottke, Meilike (Meulike), Quilitz, Maltz,(e) Paeschke, Kruerke, Rietz, Rielke, Seydlitz, Streesow, (Stresow) Wittke, Watschaetzke Wunnike.

⁷⁵ Landsberger General-Anzeiger R.: 1931, 28.IV.

⁷⁶ M. Szczaniecki i W. Korcz: Dzieje Ziemi Lubuskiej w wypisach, Warszawa 1948, s. 49.

⁷⁷ R. Maerz: Die Besiedelung..., op. cit., s. 5—7.

⁷⁸ Landsberger General-Anzeiger R.: 1928, 7.XII.

⁷⁹ F. Schilling: Ursprung und Frühzeit des Deutschtums in Schlesien und im Lande Lebus, Leipzig 1938: podaje, że jeszcze w XVIII wieku istniały gminy z niższym sądownictwem słowiańskim, np. w Kostrzynie n/O.

⁸⁰ O. Kaplick: op. cit.

Małe Ciecierzycy: Apitz, Golike, Kugas (Kugus), Kugass, Kujas, Kuyas, Kruerke, Quilitz, Wensken, Warnike, Wittke.

Chwałowice: Bastnik, Bachnik, Daubitz, Boelke, Dumdey, Daemik, Gralow, Grunow, Koschinsky, Kautschky, Klusske, Kroschke, Kottke, Klaffke, Klut (Klutte), Meilik, Malitz, Meilke, Loppow, Lamik, Moritz, Quilitz, Peglow, Seidlitz, Stranek, Sanitz, Wilke, Wernik.

Brzozowiec: Barsch, Beiygerka, Griewatsch, Janicke, Karnei, Kerney (Karney), Mietke, Malitz, Maltz, Grubatsch, Liesken, Maerz, Rapsch, Quilitz, Scherfke, Strehlo.

Krupczyn: Bellke, Apitz, Geseke, Mahlitz, Pletz, Rosske (Rosseke), („Alvensleben”), Henschke, Strehse.

Maszewo: Butcke (Buttke), Bachnik, Batke, Czarnetzke, (Czarnezcki) Czarnescke, (Czerniecke)(i), Fenscke, Golicke, Kowalken, Kowalcky (Kowalcke), Kowalke, Kowalcki, Katschercke, Kottke, Makowski, v. Nitcke, Mitecki(e), Pegelow, Ploetz, Soelchow, Stenecke, Sandow, Venske, Wilcke, Witcke.

Milomin: Bumeke, Bumcke, Wilsky,

Przeglądając księgi kościelne za lata 1831—1834 natrafiono w wymienionych miejscowościach jeszcze na następujące nazwiska:

Borek: Damicke, Griewatsch, Meileke, Stresow, Wuknitz.

Wielkie Ciecierzycy: Kujas(s), Mai (Mäy), Maeilike, Muenkwitz, Rapsch, Streh-sow, (z Wieprzyc Straebelo), Gurbitz, Zimansky, Zimensky.

Małe Ciecierzycy: Gohlke, Kunike, Malz, Wunnike, Woschaetzkij, (Woschetyki), Woschetzky (Woschetyki).

Deszczno: Kujass, Minkwitz, Radotzky, Schilske, Willke.

Brzozowiec: Buelow, Batschke, Gogade, Ketzke, Petrik, Radike, Sunitz, Sudlitz, Schosdach, Stroelow, Wilk, Kaninzky.

Chwałowice: Boetoke, Bredlow, Daemicke, Boelcke, Branowsky, Dellow, Grah-low, Kretke, Kokubinsky, Meileke, Mai, Matuschka, Lebus, Nanke, Niewsch, Paglow, Wilsky, Wilke(e), Sahnitz, Zielicke.

Ewangelicka Parafia Karnin:

Wieś Jerzycki: 1812—1820

Fanselow, Klatte, Koschinsky, Peske, Peschke, Reschke, Strehlow.

Ewangelicka parafia Glinik:

Do parafii należały następujące wioski: Kołomęt, Orzelec, Białobłocie, Krasowiec, Płonica, Bolemin.

Przejrano księgi chrztów, ślubów i zgonów za lata 1812—1817.

Glinik: Bachnick, Damicke, Deemicke, Griwatz, Lolke, Liebsch, Quilitz, (Pegelow) (Pegelow), Rapsch, Ribback (Ribbach), Radke, Rienitz, Wittke, Wotschke, Wilske, Zimennicke.

Płonica: Buetow, Bielow, Goeritz, Kautschke, Kruerke, Koschinske, Loske, Loske (Losske), Meilike, Mickley, Sudow, Kunicke.

Bolemin: Barz, Brendlew?, Bretz, Bietz, Fitzke, Lubitz, Goeritz, Meilicke, Mai, Henschky, Pletz, Pirwitz, Perschke, Peschke, Rosscke, Radke, Roschke, Subitz, Wilske, Zerbe.

Kołomęt: (później Liebeuthal): Barz, Buelow, Gladosch, Goeritz, Gerbitz, Henschky, Klemke, Kulow, Leeschke, Lubitz, Matzke, Minkewitz, Mai, Mieserfeld?, Poeschky, Paschke, Radeke (Radike).

Orzelec: Borek, Gohlecke (Golicke), Gack, Henschky, Kaschuetz, Kaschuetzke, Leschke, Matzke (Matzcke), Mai, Pteritz, Wilke.

Białobłocie: Barsch, Buelow, Geske, Kupsch, Kotke, Koepke, Krinitz, Lubitz, Leppke Minkewitz.

Krasowiec: Bilow, Breetz, Apitz, Gladosch, Goeritz, Jahn, Kottke, Kautschke, Lepke, Morack, Meilecke, Mai, Schuetz, Uckrow, Wilk.

Ewangelicka Parafia Ulim

Do parafii należały następujące wioski: Siedlice, Łagodzin, Dzierzów, Głuszyna, Prądocin, „Johannishoff”.

Przejrano księgi chrztów, ślubów i zgonów za lata 1812—1817.

Ulim i Kolonie: Bummecke, Daubitz, Gesche?, Jahn, Kottke, Klokin, Kosky, Kautschke, Kruegerke, Karutze, Kubisch?, Meilicke, Paelicke, Poetke, Radicke, Schoeske, Seidlitz, Strautz, Sackilowsky, Wilk (Wilke), Wannicke, Zanzow.

Siedliec: Apitz, Bratsch, Dewitz, Fanselow, Goricke (Gerike), Jericke, Militz, Marwitz, Nadoll, Poschke, Rabbow, Reecke, Reck, Sambrowsky, Scharnow, Schmigelow, Tirbitz, Tuerpitz, Wilck.

Dzierzów: i kolonia Stężycza:

Bellke, Caruz, Crabiell, Carutz, Daniecke, Doberschitz, Gohlicke (Golicke), Gramuschke, Geschke, Geske, Jannecke, Jahn, Kautschke, Kottke, Karutz, Krabiell, Krugerke, Lieske, Leppke, Liefke?, Loppow, Matz, Maltz, Malitz, Mielenz, Radach?, Scheske, Strantz, Sackylawsky (Sackylowsky), Wunnecke, Wulke, Wulck, Wulek, Wulk, Wilke, Zirpke, Zepernick, Zeysernik.

Łagodzin: Barsch, Fonske, Girbitz, Maske, Mahlitz, Maulitz, Nadoll, Pokraz, Kusigan, Wunnicke, Wutschke, Zieloke.

Głuszyna: Bachnik, Apitz, Gienow, Prinzlow, Paeglow, Pegelo, Strelow z Wieprzyc, Toschke.

„Johannishoff”: Apitz, Boelke (Boelcke), Ginow, Quilitz, Loppow, Nischke, Prietz, Peglow, Rienitz, Ruenitz, Sanitz (Saانيتz), Strehlow, Toschke, Welitz.

Prądocin: May, Seidlitz, Schopke.

Ewangelicka Parafia Karnin 1812—1839 r.

Przeglądając księgi chrztów, ślubów i zgonów, spotyka się następujące nazwiska o brzmieniu słowiańskim względnie polskie: Apitz, Bumke, Braetz, Cunow, Dobkowitsch (Dobkawitsch), Gerbitz, Gohlike, Franselow, Hentschke, Klafke, Kautschke, Mai, Meilicke, Nadoll, Nieske, Ottow (Otlow), Pandewell, Petrick, Schnaegula, Schalowsky, Stenzke, Streblow (Streblo), Schirack, Theilike, Tirpitz, Tietz, Troschke, Wilke, Wadoll, Wunnicke, Wernike, Wotschke, Quilitz.

Ewangelicka Parafia Polichno.

Przejrano akta urodzeń, ślubów i zgonów za lata 1810—1850. Oprócz Polichna należały do Parafii wsie: Murzynowo, Gościnowo, Dobrojewo. A oto nazwiska o brzmieniu słowiańskim, względnie zniekształcone w większym lub mniejszym stopniu polskie:

Polichno 1810—1835 r.

Bachnik, Cugass, Fabienke, Griebisch, Griwatsch, Grunzke, Gohlke, Golike, Gladosch, Golz, Grunye, Golze (Goltze), Grunschke, Gruntzke, Korutz (Koratz, Karutz, Krabiell (Krabiele), Kujas, Liefke, Lienke, Lidike, Loelke, Maltz(e), Malz, Minkewitz, Miruss, Kottke, Malicke, Nieske, Quilitz, Rapsch, Riske, Schmedke, Sanitz, Schwierske, Sierschke, Schwiercke, Temnitz, Wucknitz, Zonke, Wunnike, Tobianke, Lidicke, i (Kosack z Dzierżowa).

Murzynowo 1849—1850 r.

Apitz, Benigke, Gohlke, Jokisch, Jeschke, Jetzke, Kuka, Kemcke, Katzorki, Kujas, Klemke, Kupke, Lotz, Maerke, Miethke, Minkewitz, Nieske, Rietz, Radotzki, Rawitsch, Schostag, Wunneke, (Wotschke z Goszczanówka).

Gościno 1849—1850 r.

Dossow, Goetzke, Gladosch, Genetzke, Krummow, Liedeke, Maie, Muenkewitz, Krabiell, Ollnow, Paelike, Rietz, Stenske, Wotschke, Wunnike, Wilk.

Dobrojewo 1849 r.

Bachnik, Branske, Benecke, Diekow, Fabjenke, Goertz, Fabijenke, Kujas, Kuhlike, Ludke(ü), Loelke, Mai, Katzorki, Ollnow, Selchow, Strabelow, Quilitz.

Ewangelicka Parafia Jenin.

Po parafii należały wioski następujące: Jeninieć, Łęgi nad Wartą, Kwiatkowice, Trzebów, Łącznica, Gorzębia, Pożrzadło.

Przejrano księgi chrztów, ślubów i zgonów za lata 1812—1816.

Jenin i Łęgin W.

Bachnik(ck), Bachniak, Bumke, Boelicke, Bersicke, Baeschke, Bapke, Baek, Begelow, Brosowsky (Jeninka), Daemicke, Daemke, Finitz, Grunow, Gladosch, Gerieke, Kulbarsch, Karuz (Karutz), Kruerke, Katzke, Koschinsky, Liske (Lieske), Jaeke, Moritz, Mahlitz, Mielenz, Militz (Mielitz), Noack, Quilitz, Paeck, (Paeke) Persicke, Peck, Paeschke, Perschke, Rottke, Radack, Schostack (Schostack), Selchow, Strelow (Strehlow), Tietz, Wernicke, Wernieke, Zuelke (Zuehlke).

Kwiatkowice 1812—1816 r.

Brosowsky, Bersicke, Dewitz, Hankwitz, Koschinsky, Kietzrow, Karutz, Kretke, Kitzerow, Gladosch, Liske, Persieke (Persicke), Projan, Pagelow, Paegelow (Paeglow), Piethe, Radieke, Schiewe, Tornow, Zug, Zuche.

Pożrzadło (Gorzowskie) 1812—1816 r.

Okolice Nowin Wielkich: Karczowisko.

Balcke, Baenitz, Goericke, Giesecke, Grunow, Gralow, Libcke (Lipke), Miliz (Militz), Moritz, Mielitz, Mueschke, Petrik (Petrick), Prietz, Pannewitz, Radicke, Reschke, Stresow, Troschke, Therow, Wernicke, Venske, Zuche.

Małe wioski: Łącznica, Flathow, Wilke, Trzebów: Rottke, Troschke.

Gorzębia: Meilicke, Moritz, Sanitz, Zuelke.

W małych tych wioskach powyżej wspomnianych:

Bachnik, Boelke, Barkowsky, Gienow, Kottke, Klafke, Quilitz, Petrick, Paeglow (Paegelow), Wieck.

Według Rosponda, Gorzębia — później Bergenhorst, Trzebów (Trebów) — później Ludwigstal według Rosponda.

Ewangelicka Parafia Lipki.

Do parafii należały wioski: Lipki, Nowe Lipki, Lipki Małe, Mąkorzyn, Baranowice, Pomianowice, Grodziec, Siedlikowo, Ludziszawice, Kuszelewo i Wierzbica.

Przejrano księgi chrztów, ślubów i zgonów za lata 1840—1845.

Lipki i Lipki Małe

Bleske, Bumke, Fanlow, Bengsch, Boelke, Barsch, Fabienke, Cujas, Cugas, Dickow, Golz, Griwatsch, Gladosch (Gladoss), Gollob, Goetzke, Grunske, Genetzke, Goczke, Geske, Gohlke, Gollnass, Grahlow, Glueneke, Gotzke, Hoelhke, Justinske, Jaenicke (Jaehnike), Janowsky (Jannowsky), Kloske, Kugas, Klaske, Kakuske, Kosky, Klusko, Kahuschke, Kottke, Kupke, Krabiell, Kalisch, Luske, Kruegerke, Kunke, Kunisch, Karetz, Loelke, Lubitz, Kaselow, Hoethke, Malz,

May, Malikosky (Malikowski) Malibowsky, Maetzke, Markeske, Matz, Mantey, Minkewitz, Nieske, Nueske, Pruschke, Perscke, Pappickosky, Paegelow, Paeschke, Porath, Pollack, Paeglow, Perseke, Raesckke, Rosenow, Ruhlow, Rapsch, Reschke, Schuerske(a), Swietcke, Strehlow, Stabenow, Stenecke, Stoncke, Sidow, Wilk, Wendland, Ziske.

Nowe Lipki

Barsch, Geske, Malz, May, Golz, Schwirtske, Swierske, Wittke.

Mąkoszyce

Gohlke, Cujas, Fanselow, Klakow, Kottke, Kohlisch, Miltz, Malz, Mantey, Sidow.

Grodziec

Bleske, Boelke, Klaske, Matz (Meitz), Quilitz, Raschke, Rapsch, Stabenow, Schinke.

Baranowice

Fabienke, Gohlke, Kalisch (Kahlisch), Kluske (Klusko), Kottke, Jaenicke, Lubitz, Lieske, Loelke, Markeske, Munkewitz, Miltz, Minkewitz, Noetzke, Pap-pirkosky, Pahlke (Paelke), Reschke, Ratke, Schwirtske.

Pomianowice

Bachnik, Bummke, Noetke, Paeglow.

Ludzisławice

Kalisch, Porutk, Schiedlack, Schwierske.

Siedlikowo

Gładosch, Gerbitz, Cujas, Matz, Rapsch, Wittkowsky.

Kuszelewo

Kugas, Hoethke, Wendland, Wellnitz, Wilke, Zischke.

Wierzbica

Gollnass, Rapsch.

Według Rosponda Kuszelewo (później Albrechtsthal), Grodziec (później Antoinettenlust), Siedlikowo (później Esperance) i Wierzbica (później Christiansau).

Katolicka Parafia Murzynowo

Acta Generalia, Królewskiego Powiatowego Sądu w Gorzowie, dotyczące ksiąg kościelnych ludności katolickiej. Przejrano akta urodzeń, ślubów i zgonów za lata 1849—1874. Ta, jedyna na wsi, na opisywanym terenie parafia, liczyła niewielu wyznawców. Oprócz Murzynowa, należały do parafii wsie: Gościno i Dobrojewo. Nazwiska przeważnie polskie, przy czym nie występują tu końcówki y lub ij, tylko prawidłowe i. Raz użyto imienia Stanislaus; Domagalla, Dobschuetz, Danderski, Grzeszkowiak, Grabke, Golz, Goltz, Gohlke, Hentschke, Jorgaszyk, Kubke, Kupke, Kmieć, Kacórke, (Kazurke, Katzurke), Lipke, Nawrocki, Ostrowski(a), Pawłowski, Radotzki, Rietz, Schinkusch, Stadinski(a), Stachecki(a), Słabowski(a), Telchow, Wunnike, Warszack, Werbowski(a), Wusowski(a), Wotschke.

Nasuwa się też jeszcze jedno spostrzeżenie, cały szereg nazwisk z końca XVI wieku, spotykanych w Choszcznie i okolicy od 1599 do 1623 roku występują też na omawianym obszarze, począwszy od 1539 roku, jak Behlke, Dommicke, Godicke, Golze, Granow, Liske, Pegelow, Schiwe, Wilcke, Wendtland oraz Butzke, Dickow, Jericke, Goetzike, Goltz, Kamike, Luedicke, Racke, Thielicke.

Licznie występujące te same nazwiska, każą wnioskować o etnicznie zwar-

tym charakterze ludności. Dolna Noteć i dolna Warta nie stanowiły granicy, bowiem szereg tych samych nazwisk występował i w Choszczynie.

Nazwiska słowiańskie lub polskie, zazwyczaj mniej albo więcej zniekształcone, zgermanizowane, stanowiły często 50% ogółu nazwisk na stronach akt kościelnych. Ponadto te nazwiska występowały na przemian z niemieckimi. Imiona natomiast były tylko niemieckie, nawet w aktach katolickiej parafii. Duża ilość rodów tak się rozprzestrzeniła na analizowanym obszarze, że te same nazwiska występują prawie w większości miejscowości. Spotyka je się często na wszystkich stronach ksiąg, przez wszystkie lata pierwszej połowy XIX wieku. Wiele nazwisk występuje nieprzerwanie, począwszy od początku XVI wieku. Niektóre z nich przetrwały aż do czasów przed II wojną światową. Uwidacznia to poniższe zestawienie:

1518 r. Jahn, Kunicke, Lubitz, Riske, Rischke, (Reschke), Stabnoess, Zieli-
cke.

1589 r. Backe, Balcke, Poelike (Paelike), Wittke, Wiltzke.

1605 r. Domicke (Daemike), Damieke, (Damicke).
przed 1600 r. Willke (Wilke, Wilk), Zueleke, Rybe.

1620 r. Zuelike (Zuelke).

1639 r. Gładosch.

1660 r. Boelke.

1670 r. Bachnik (Bachnig), Apitz, Kalisch, Karutz, Kujas (Kugas), Krobzielke
(Krabiell), Katzorke (Katschercke, Katzorki), Bensch (Bengsch), Malz.

1709 r. Fabienke, Kottke, Kunicke, Loelke (Loelligke), Miross, Niesscke, Nies-
cke, Rapsch, Strehlow (Straebelow).

1718/19 r. Bumke, Buntze, Dossow, Gohlke, Golnecke, Goltze, Gralow, Griewa-
tsch, Jesche, Kaetzke, Klawcke, Miehtke, Mirus, Muenckwitz, Nadoll,
Lubitz, Quilitz, Pollack, Rietze, Siedlach, Selechow, Schwirtzke, Tro-
schke, Wunnicke, Zuche.

1734 r. Bilicke (Boelicke), Stabenow, Beelicke, Goetzke.

Większość nazwisk ma przyrostek dzierżawczy -ow, -in, -itz, następnie -ke, -sky, lub -sky oraz wprost -i. Spotykamy nazwiska pochodzące od imion własnych np. Jahn, Janke, Jaenike, Petrik, Matschey, Pawlek, Pawell, Grzeško-wiak, Boelke, Justinske, Fabienke. Pochodzące od drzew, jak Bukow, Grabke, Lipke, Jabke i lasu: Griebisch, Witcke, Griwatsch. Licznie występują nazwiska pochodzące od zwierząt, np. Kretke, Rybe, Kacórke, Kottke, Wilk, Kunike, Racke, Gollob, Kakuske, Katzke, Liske i wspomniany już Griwatsch. Niektóre podają zajęcie osobnika, jak Kowalke, Strehlow, Kmiec, Ribbek, Schiedlack, lub jego cechy: Grubatsch, Schiewe, Babke, Miethke, Wizocky. Od roślin — Groch, Kalisch oznacza błoto, kał a Kaminke być może kamień itd. Natomiast nie spotyka się tu nazwisk pochodnych źródłosłowa „Wend”, wyjątek stanowi nazwisko Wendland.

Ta przytłaczająca liczebność nazwisk słowiańskich, lub polskich, budziła często zdziwienie, czasem rozdrażnienie publicystów niemieckich. Podkreślają też, że nazwiska te występują jeszcze w XX wieku, np. w 1925 r. i w 1931 r.

Oto słowiańskie względnie polskie nazwiska, występujące w „Warthe-Bruch”, tj. około Kostrzyna i koło Witnicy, wybierano charakterystyczne: „Jahn, Janke, Jaenike, Matschke, Petrik, Jabke, Jaeth, Jaetel, Jokisch, Baluch, Schiemenz, Lenz, Kraetke, Stanislaus”. Następnie nazwiska z końcówką -ke, np. Paeschke, Paelicke, Kaminke, Dalej: „Pawlek, Bonitz, Ribbek, Retzlaff”. Nazwiska polskie kończące się na -itz, na -in, -i, na -ow. Te ostatnie

dotyczą nazwisk od miejscowości, np. „Lubbo, Lubitz, Bukow, Gralow, Baldow”⁸¹.

Polacy, przeważnie rodziny rolników, rybaków, wyrobników, nie tylko utrzymali w niektórych wioskach język swój i obyczaje, ale stanowili narodowo często element całkowicie uświadomiony. Jakże charakterystyczne są pod tym względem wypowiedzi samych Niemców. Oto szereg zdań: „Polacy uważają, że muszą należeć do Polski, Prusy Wschodnie i Pomorze do Szczecina”⁸², „Polskie matki uczą dzieci, że Odra nie jest granicą Polski, albowiem ta rzeka jest polska”⁸³.

Przeprowadzona analiza źródeł archeologicznych, jak też nazw osobowych upoważnia do wyciągnięcia generalnego wniosku, iż na terenach dolnej Noteci i Warty istniała ciągle tradycja osadnictwa słowiańskiego, a później polskiego, a która znalazła bogate potwierdzenie w historiografii niemieckiej. Jednocześnie tej tradycji towarzyszyła głęboko zakorzeniona świadomość narodowa i poczucie związków z Polską.

⁸¹ B. Krumm: W: Warthe-Zeitung. R: 1925, 30.X. i 13.XI.

⁸² Landsberger General-Anzeiger. R: 1926, 27.X. odczyt v. Bredowa.

⁸³ Warthe-Zeitung 10.XI.1925.

Bibliografia

- Akta Generalia Królewskiego Powiatowego Sądu w Gorzowie, za lata 1810—1850. Wtóröpisy parafialnych ksiąg kościelnych. Inwentarz zespołu Antsgericht in Landsberg a/W. Wojewódzkie Archiwum, Oddział w Gorzowie Wlkp.
- J. Bardach: Historia Polski do 1466 roku. Warszawa 1954.
- T. Baterman: Die Familie Baternam. Witnica 1927. Max Beheim-Schwarzbach: Die Heimat der Märker. Brandenburgisches Provinzialblatt, Lonsberg; R: 1881, 1—80 styczeń.
- K. Benz: Friedrichhorst bei Driesen. Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark; Landsberg, R: 1910, z. 25, s. 2—3.
- K. Berg: Arnswalde im 16 Jahrhundert. Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. Landsberg 1904, z. 16, s. 127—142.
- G. Borchert: Landsberg an der Warthe im Zeitalter Friedrichs des Grossen. Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. Landsberg 1920, z. 38, s. 100.
- F. Buchholz: Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg, Stadt- und Landkreis, Landsberg. T. VII/3, Berlin 1937.
- J. Czekanowski: Popielidzi i Piastowie. Problemy; R. 1961, nr 3.
- Die Pfarrkirche St. Marien in Landsberg. Die Neumark; R. 1925, z. 2. U. Dymaszewska: Z badań nad zapleczem osadniczym wczesnośredniowiecznego Santoka. Slavia Antiqua t. X. Poznań.
- U. Dymaszewska i Z. Hołowińska: Z dziejów Santoka i Kasztelanii Santockiej. Biblioteka Lubuska. Poznań 1961, z. 6.
- F. B. Schoenberg Brenkenhoff: Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 1928.
- A. Haenseler: Die Aufteilung der Zantochischen Heide. Die Neumark, Landsberg, 1924, z. 1.
- A. Haenseler: Die v. Unfried auf Breitenwerder. Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 1928, s. 64—69.
- A. Haenseler: Ein Bericht über Kolonie Netzebruch 1640. Die Neumark, Landsberg 1930.
- A. Haenseler: Über Herkunft und Nationalität der ersten Netzebruchkolonisten. Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark. Landsberg 1931, nr 1—4.
- O. Kaplick: Das Amt Himmelstaedt im XVI Jahrhundert. Die Neumark. Landsberg 1928, nr 4—8.
- O. Kaplick: Landsberger Heimatsbuch. Landsberg 1935.
- J. Kostrzewski: Pradzieje Polski. Poznań 1949.
- J. Kostrzewski: Słowianie i Germanie na ziemiach na wschód od Łaby; Ceramika Słowiańska między Łabą i Odrą w zaraniu dziejów, Germanie przedhistoryczni w Polsce. Przegląd Archeologiczny 1946, t. VII, z. 1.
- J. Kostrzewski: Wielkopolska w pradziejach. Poznań 1955.
- W. Kowalenko: Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej. Poznań 1938.
- B. Krygowski i S. Zajchowska: Ziemia Lubuska, Poznań 1946.

- B. Krueger: Die Kietzsiedelungen im nördlichen Mitteleuropa. Deutsche Akademie der Wissenschaft. T. 11. Berlin 1962.
- G. Labuda: Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej. Poznań 1960.
- H. Lesiński: Kontakty handlowe Wielkopolski z Pomorzem Zachodnim w XIV—XV w., t. IV. Poznań 1958.
- H. Łowmiański: Początki Polski, t. 1. Warszawa 1963.
- R. Maerz: Die Geschichte des Dorfes Vorbruch. Die Neumark. Landsberg 1925, z. 8.
- R. Maerz: Die Besiedelung des Netzebruches. Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 1928.
- R. Maerz: Die Geschichte des Dorfes Vorbruch. Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 1925.
- R. Maerz: Historische Nachrichten von der Bewallung und Urbarmachung des Netzebruches von L. F. Hahn 1780. Die Neumark. Landsberg 1927, z. 4/5.
- T. Malinowski: Obrządek pogrzebowy ludności kultury łużyckiej w Polsce. Przegląd Archeologiczny. Wrocław 1962, t. XIV.
- F. Mueller: Holländer-Haulländer. Die Neumark. Landsberg 1924, z. 4.
- W. Pałucki: Ziemię Odzyskane. Szkice historyczne. Londyn 1947.
- Początki państwa Polskiego. Księga tysiąclecia, t. 1. Poznań 1962.
- R. Pohl: Heimatkunde der Stadt Landsberg. Landsberg 1901. Prowizoryczny inwentarz dokumentów pergaminowych, znajdujących się w Wojewódzkim Archiwum, Oddział w Gorzowie Wlkp.
- A. Rackwitz: Bilder aus Landsberger Vergangenheit. Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark (brak okładki, zapewne zeszyt z 1901 r.).
- S. Rospond: Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej. Warszawa 1951.
- J. Rubehn: Die sogenannten Kietzerdörfer an der Oder in der Neumark. Brandenburgisches Provinzialblatt. Landsberg 1882, 15. X.
- P. Schwartz: Brenkenhoffs Berichte.
- P. Schwartz: Die Neumark und die polnische Volkserhebung im Jahre 1794. Die Neumark. Landsberg 1931, nr 5—7.
- P. Schwartz: Die Klassifikation von 1718-19. Die Neumark. Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark. Landsberg 1926, z. 3.
- P. Schwartz: Urbarium eines Gralower Anteilgutes um 1670. Die Neumark. Landsberg 1929, nr 11.
- Z. Sułowski: Najstarsza granica zachodnia Polski. Poznań 1961.
- M. Szczaniecki: Z dziejów polskości na Ziemi Lubuskiej. Instytut Zachodni. Poznań 1948.
- M. Szczaniecki i W. Korcz: Dzieje Ziemi Lubuskiej w wypisach. Warszawa 1958.
- W. Śmigielski: Materiały z badań powierzchniowych na Ziemi Lubuskiej, Fontes Archaeologici vol. XII. 1961.
- W. Tetzlaff: Najstarsze dzieje Gorzowa i jego okolicy. Rocznik Lubuski, t. II, Zielona Góra 1960.
- Verzeichnis der Sammlungen des städtischen Museums Landsberg a. W. Landsberg 1906.
- B. Witt: Märkisches Namenscharakteristikum. Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 1928, s. 49—52.
- M. Wehrmann: Die Caminer Archidiakone in der Neumark. Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. Landsberg 1899, z. 8, s. 9.
- Ziemia Lubuska — Instytut Zachodni. Poznań 1950.

MARIAN KOPIJ
WITOLD RAKOWSKI

ROZWÓJ MAŁYCH MIAST WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO W OPINII ICH MIESZKAŃCÓW

UWAGI WSTĘPNE

Zamierzeniem autorów było wysondowanie opinii na temat rozwoju małych miast w ocenie ich mieszkańców. Badania obejmowały kompleks zagadnień związanych z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością interesujących nas miejscowości i to w aspekcie osiągnięć, jak też i niedociągnięć. Jednocześnie zebrane opinie były konfrontowane z obiektywną oceną procesu rozwojowego małych miast, stąd też praca niniejsza ma charakter dwudzielny. Pierwszą część poświęciliśmy na przedstawienie tendencji rozwojowej małych miast województwa zielonogórskiego, a w drugiej, zresztą znacznie obszerniejszej, zreferowaliśmy opinie wyrażone przez społeczeństwo o blaskach i cieniach miejsc zamieszkania badanej populacji.

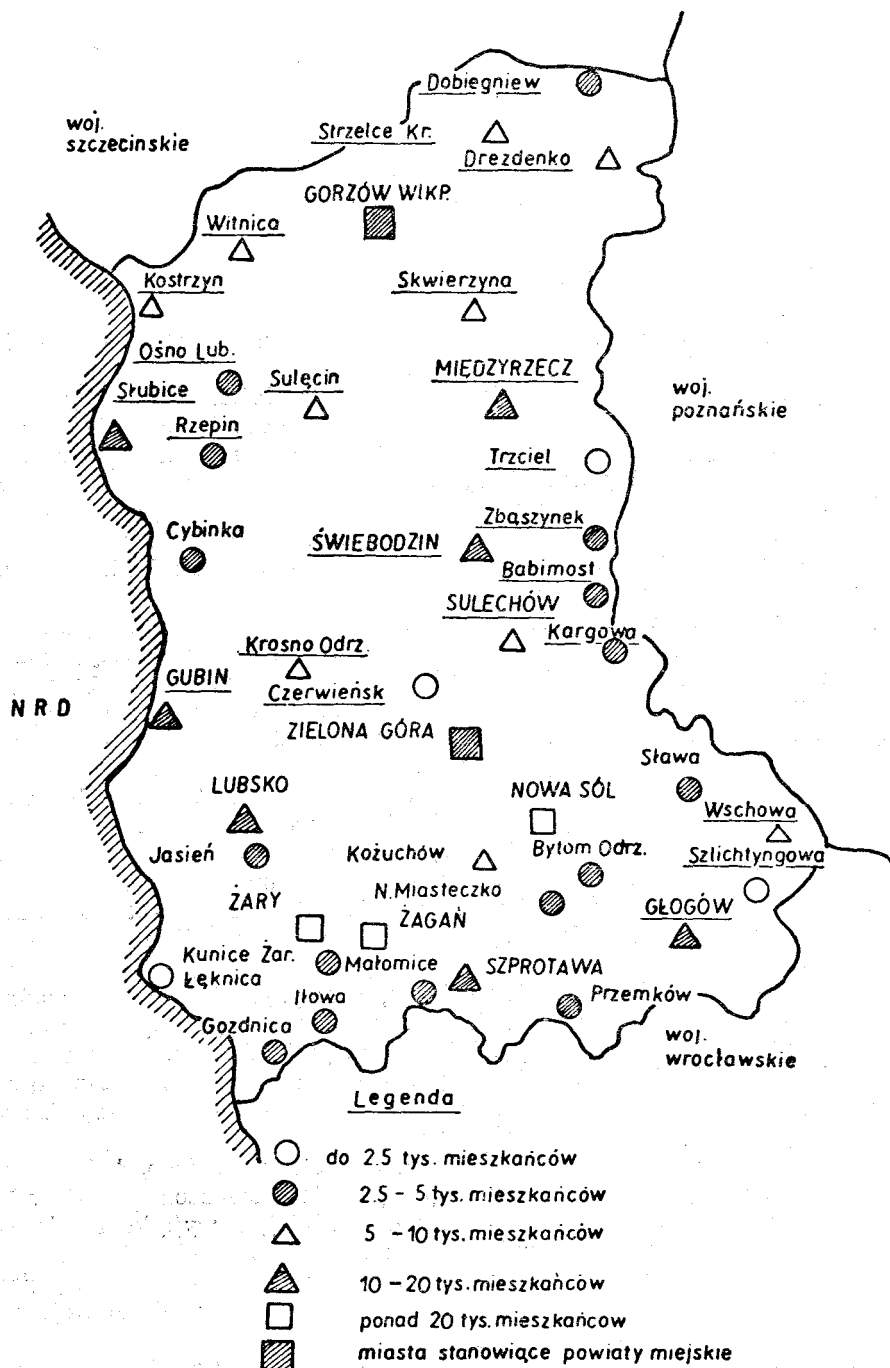
W badaniach naszych posłużyliśmy się anonimową ankietą opracowaną według koncepcji prof. dra S. Berezowskiego w konsultacji z nieżyjącym już dziś prof. drem E. Strzeleckim. Składa się ona z zestawu prostych pytań skierowanych do mieszkańców mniejszych miast. Pierwsze pytanie dotyczyło dotychczasowej oceny rozwoju miasta; drugie mankamentów życia w mieście; trzecie postulatów poprawy życia; czwarte okresu zamieszkania w mieście; piąte zamiaru związania się z miastem; szóste dane osobiste respondenta oraz na zakończenie proszono o ogólne określenie tempa dotychczasowego rozwoju miasta w ostatnich latach. Pytania były tak sformułowane, że nie sugerowały odpowiedzi i wymagały od respondenta przemyślonych odpowiedzi.

Badania prowadzono w drugiej połowie lipca 1967 roku podczas studenckiego obozu naukowego Koła Geografów Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. W obozie wzięli udział następujący studenci: J. Deja, St. Naumczuk, J. Olszak, J. Świeżawski, J. Tusińska, S. Hrynyk. Ogółem zgromadzono 943 ankiety, z czego na bezpośrednio przeprowadzone wywiady przypada ich 3/4. Wywiady prowadzono z przygodnie spotkanymi mieszkańcami miast bądź to na ulicy, w zakładzie pracy itp., bądź w drodze doboru wskazanych osób przez mieszkańców miasta. Część z wywiadów prowadzono w sposób ukryty. Około 114 ankiet wypełnili osobiście respondenci.

Badaniem objęto 23 miasta województwa zielonogórskiego, które liczyły nie więcej niż 20 tys. mieszkańców. Przy czym nie prowadzono badań w bardziej uprzemysłowionej części południowo-zachodniej, z wyjątkiem Głogowa, wychodząc z założenia, że potrzeby tych miast, ze względu na znaczne uprzemysłowienie, są inne i nie tak istotne z punktu widzenia aktywizacji gospodarczej. Miasta objęte badaniami na tle struktury osadniczej województwa przedstawia załączona mapka (rys. 1).

Podział miast według klas wielkości w województwie oraz ich reprezentację w badaniach przedstawia tabela 1.

MIASTA I OSIEDLA WOJ. ZIELONOGÓRSKIEGO



Uwagi: a) brak miast o liczbie 30-60 tys. mieszkańców

b) podkreślono nazwy miast i osiedli objętych badaniem

Tabela 1

Ilość miast objętych badaniami według wielkości

Wielkość miast w tys. mieszkańców	Miasta		Ilość zebranych ankiet	
	ogółem w woje- wództwie	objętych badaniami	Ogółem	na 1000 miesz- kańców powyżej 16 roku życia
do 2,5	4	3	83	16
2,5— 5,0	17	7	272	10
5,0—10,0	9	8	370	8
10,0—20,0	7	5	218	4
powyżej 20,0 tys. miasta stanowiące samodzielne powiaty	3	—	—	—
	2	—	—	—
Razem :	42	23	943	7

Podobne badania prowadzono na innych terenach Polski (województwo warszawskie, opolskie, katowickie, kieleckie, rzeszowskie), na których, gdzie ankietowaniem objęte były również miasta powyżej 20 tys. mieszkańców, lecz nie stanowiących samodzielnych powiatów. Tak się złożyło jednak, że na obszarze naszych badań w województwie zielonogórskim takich jednostek osadniczych nie było. Niemniej na podstawie analizowanych miast ogólne tendencje rozwoju i potrzeb tej wielkości jednostek można określić. Szczególnie poznawczy charakter ma porównanie wyników badań w różnych województwach.

W badaniach naszych staraliśmy się tak dobierać respondentów, by reprezentowali oni możliwie jak najwierniej, poglądy wszystkich mieszkańców miast. Warunek taki udało nam się spełnić tylko w przypadku rozpatrywania wszystkich miast łącznie, lub w poszczególnych klasach wielkości, ale nie było to możliwe do spełnienia w każdym z badanych miast. Dobór respondentów ma pewien wpływ na uzyskane wyniki badań. Różnice te są jednak znaczniejsze tylko w podziale na zawody (zwłaszcza dotyczy to uczniów) oraz w mniejszym stopniu w podziale na płeć. Z ogólnej liczby 943 osób, które udzieliły wywiadów, 507 to mężczyźni (53,8%).

A oto zestawienie respondentów według ich funkcji zawodowych.

Tabela 2

Respondenci według zawodów

	Ilość	%
1. fizyczni niewykwalifikowani ¹	104	11,0
2. fizyczni kwalifikowani	222	23,5
3. umysłowi niżsi	306	32,5
4. umysłowi wyżsi ²	133	14,1
5. uczniowie i studenci	111	11,7
6. gospodynie domowe (kobiety niepracujące)	68	7,2

¹ Do grupy tej zaliczono te osoby, od których nie wymaga się w zasadzie posiadania określonych kwalifikacji (dozorcy, robotnicy robót ziemnych itp.).

² Pracownicy zajmujący kierownicze stanowiska, nauczyciele oraz posiadający wyższe wykształcenie.

Były pewne trudności w zakresie prawidłowego doboru respondentów według miejsca urodzenia. Ze zrozumiałych względów zdecydowanie przeważa grupa osób urodzonych poza granicami województwa zielonogórskiego.

Tabela 3

Respondenci według miejsca urodzenia

	Ilość	%
— miejscowi	115	12,2
— w innych miastach województwa zielonogórskiego	27	2,8
— na wsi w powiecie	29	3,1
— na wsi innych powiatów województwa zielonogórskiego	13	1,4
— w innych miastach poza województwem zielonogórskim	221	23,5
— na wsi poza województwem zielonogórskim	266	28,2
— za granicą	272	28,8

Przyjmując, że urodzeni poza granicami kraju (głównie w ZSRR) w polowie pochodzą ze wsi otrzymamy, że przeszło 50% obecnych dorosłych mieszkańców miast województwa zielonogórskiego legitymuje się pochodzeniem chłopskim. Zestawienie daje też pewną orientację o terytorialnym pochodzeniu mieszkańców miast województwa zielonogórskiego.

Pod względem wieku najliczniej reprezentowane są roczniki młodsze, co ilustruje zestawienie.

Tabela 4

Respondenci według wieku

	Ilość	%
urodzeni przed 1916	149	15,8
1917—1936	382	40,5
1937—1945	204	21,6
po 1945	208	22,1

Czas zamieszkiwania respondentów w badanych miastach jest dość zróżnicowany. Przeważa jednak liczba osób, które osiedliły się w pierwszych latach zagospodarowywania Ziemi Zachodnich i Północnych i zna dobrze swoje miasto.

Tabela 5

Respondenci według okresu zamieszkiwania w mieście

	Ilość	%
od urodzenia	115	12,2
przed wyzwoleniem	12	1,3
od wyzwolenia do 1956	528	56,0
1957—1963	211	22,4
po 1963	77	8,1

Dobór respondentów reprezentuje społeczeństwo badanych miast i orientuje o jego składzie i pochodzeniu. Przedstawiając szeroko dobór osób, które udzielały wywiadów, czyniliśmy to z uwagi na fakt, iż badana problematyka będzie rozpatrywana według wielkości miast i poszczególnych grup respondentów.

Ze względu na pokaźną ilość ankiet zostały one, po zakodowaniu, opracowane w Zakładzie Techniki Rachunkowości Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. W wyniku opracowania otrzymano szereg tabel w różnych przekrojach. Przy opracowywaniu maszynowym musiano jednak zastosować się do pojemności kart perforowanych, co w konsekwencji spowodowało może niekiedy uproszczony obraz.

I. Ogólna charakterystyka miast województwa zielonogórskiego

1. Rozwój miast województwa zielonogórskiego

Miasto, jako skupisko ludności zajmujące się w zasadzie nierolniczymi funkcjami, nie jest jednolitym faktem geograficznym. Najważniejszym czynnikiem i kryterium kwalifikowania osad do miast jest liczba ludności i zasadniczo pozarolnicza struktura zatrudnienia tej ludności. Jednak w niniejszym opracowaniu przyjmujemy za miasta i osiedla te skupiska ludności, które w myśl aktualnego podziału administracyjnego posiadały prawa miejskie (siedziba MRN) i osiedlowe (siedziba ORN).

Obecne tereny województwa zielonogórskiego w byłej Rzeszy Niemieckiej wchodziły w skład dwóch prowincji: brandenburskiej (rejencja frankfurcka) oraz tak zwanej prowincji granicznej (Grenzmark Posen-West-Preussen)³. Tereny te należały przeto do wschodnich rubieży Niemiec i traktowane były jako obszar podlegający silnemu naciskowi politycznemu oraz walki z przejawami polskości. Ludność tego obszaru liczyła w 1939 roku 852 tys. mieszkańców i był to najwyższy stan zaludnienia do czasu wyzwolenia. Podkreślić tu też należy, że tereny województwa cechowała wówczas stagnacja liczby mieszkańców.

Do chwili wybuchu II wojny światowej na terenie obecnego województwa zielonogórskiego istniało 51 miast. Były one małe i żadne z nich nie osiągnęło 50 tys. mieszkańców. Ludność miejska stanowiła 44,6%, podczas gdy dla ziem byłej prowincji śląskiej odpowiedni odsetek wynosił 59,0%, a całego rejonu obecnych Ziem Zachodnich 54,6%. Charakterystyczne zestawienie wielkości miast województwa zielonogórskiego przedstawia tabela 6.

Tabela 6

Miasta Ziemi Lubuskiej według liczby mieszkańców
w 1939 roku

Rok	Liczba miast	poniżej 1.000	Miasta o liczbie mieszkańców				
			1.000— 3.000	3.000— 5.000	5.000— 10.000	10.000— 20.000	20.000— 50.000
1939	51	1	21	4	12	6	7

Źródło: Józef Boroń: Zmiany w rozmieszczeniu przemysłu w miastach i poza miastem w województwie zielonogórskim, Zeszyty Naukowe WSE, Poznań, seria I, zeszyt 5. Poznań 1962.

³ J. Boroń: Przemysł i rzemiosło województwa zielonogórskiego w latach 1862—1962, Poznań 1966.

Widoczny jest wysoki udział miast bardzo małych i małych (74,5%). Zasadniczą funkcją miast w warunkach niemieckiego kapitalizmu, do II wojny światowej, był ich charakter usługowy, w dużej mierze z nastawieniem na obsługę zaplecza wojskowego. Małe miasta i miasteczka z reguły nie posiadały większych zakładów przemysłowych. Przy czym do przemysłu w tych miastach według statystyk niemieckich zaliczano zakłady rzemieślnicze i budowlane. O rozdrobnieniu przemysłu świadczy fakt, że na 22,6 tys. zakładów przypadło w 1939 roku 137,3 tys. zatrudnionych w przemyśle, co oznacza, że średnia liczba zatrudnionych w zakładzie wyniosła 6 osób. Równocześnie jednak miasta na tym terenie skupiały 53,2% ludności utrzymującej się z przemysłu. Oznacza to, że znaczna część przemysłu i rzemiosła znajdowała się na wsi, a poza tym, że dojazdy ze wsi do pracy w miastach również były znaczne.

W wyniku zakończenia II wojny światowej Ziemia Lubuska została przywrócona Polsce i stała się częścią Ziem Zachodnich⁴. Do roku 1950 ziemie obecnego województwa zielonogórskiego wchodziły w skład województw wrocławskiego, poznańskiego i szczecińskiego. W czerwcu 1950 roku utworzono województwo zielonogórskie. Funkcje ośrodka dyspozycyjno-administracyjnego przyjął Zielona Góra. Teren województwa podzielono na 19 powiatów (obecnie 18 powiatów) w tym 2 powiaty miejskie (Gorzów Wielkopolski i Zielona Góra).

Województwo zielonogórskie jako region gospodarczy dzieli się na dwa podregiony — południowy i północny⁵. Ośrodkiem podregionu południowego jest Zielona Góra, a w jego skład wchodzi powiaty głogowski, krośnieński, nowosolski, lubski, sulechowski, szprotawski, wschowski, zielonogórski, żagański i żarski. W podregionie południowym można wyodrębnić kilka ośrodków przemysłowych, jak Zielona Góra, Nowa Sól, Żagań, Żary i Głogów. Podregion północny z ośrodkiem w Gorzowie Wlkp., obejmuje powiaty gorzowski, międzyrzecki, strzelecko-krajeński, ślubicki, sulęciński, świebodziński. Podregion północny jest znacznie mniej uprzemysłowiony od południowego, a poza Gorzowem Wlkp. można wyodrębnić rozwijające się ośrodki przemysłowe w Kostrzynie nad Odrą i Świebodzinie.

Stopień urbanizacji podregionów jest różny. Ilustracją to dane zawarte w tabelach 7 i 8 (rok 1965).

Tabela 7

Stopień urbanizacji podregionów województwa zielonogórskiego

Teren	Liczba miast osiedli	Liczba ludności ogółem	% ludności miejskiej	Struktura krańcowa % ludności miejskiej w powiatach (najwyższa i najniższa)
Ogółem woj.	42	975,8	50,7	Nowa Sól — 63,9 Sulęcín — 30,1
Podregion południowy (zielonogórski)	26	516,5	51,6	Nowa Sól — 63,9 Strzelce Kr. — 32,3
Podregion północny (gorzowski)	16	459,3	35,4	Ślubice — 50,5 Sulęcín — 30,1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Rocznik Statystyczny Województwa Zielonogórskiego 1965—1966, Zielona Góra 1966, WUS.

⁴ Nazwa Ziemia Lubuska historycznie dotyczy tylko części województwa zielonogórskiego, potocznie przyjęto jednak w literaturze nazywać tym terminem całość ziem województwa zielonogórskiego.

⁵ S. Berezowski: Regionalizacja gospodarcza, w tomie Geografia Ekonomiczna Polski. Praca zbiorowa pod red. St. Berezowskiego, Warszawa 1965.

Tabela 8
Miasta w poszczególnych podregionach według grup wielkości

T e r e n	Kategoria wielkości miast wg ilości mieszkańców					
	powyżej 50 tys.	20—50 tys.	10—20 tys.	5—10 tys.	5—2,5 tys.	poniżej 2,5 tys.
Ogółem województwo	2	3	7	9	19	2
Podregion południowy	1	3	4	4	12	2
Podregion północny	1	—	3	5	7	—

Źródło: jak wyżej.

Z przytoczonych tabel wynika, że podregion południowy (zielonogórski) wykazuje znacznie wyższy stopień zurbanizowania niż podregion północny. W chwili ustalenia granic Polski powojennej stopień zurbanizowania poszczególnych regionów kraju był bardzo nierówny, dlatego też procesy urbanizacyjne nasiliły się znacznie w Polsce Ludowej. Liczba ludności miejskiej zwiększyła się z 9,8 mln osób w roku 1950 do 15,9 mln osób w 1966 roku⁶.

Na 891 miast i osiedli w Polsce w 1966 roku do miast małych (poniżej 10 tys. mieszkańców) należało 606 miast (64%). Charakterystyczny jest fakt, że w miastach tej grupy zamieszkiwało 7,6% ludności kraju i 14,8% ludności miejskiej. Struktura geograficzna małych miast wykazuje znaczne zróżnicowanie w zakresie liczby miast i liczby ludności zamieszkałej w tych miastach⁷. Województwo zielonogórskie należy do grupy województw średnio „zurbanizowanych”, przemawia za tym fakt, że 51% ludności mieszka w miastach. Według stanu na początek 1967 roku województwo liczyło 37 miast i 5 osiedli. Zdecydowana większość miast należała do grupy małych. Ponad 74% tj. 30 miast województwa zielonogórskiego nie osiągnęło 10 tys. mieszkańców.

W grupie miast bardzo małych (poniżej 5 tys. mieszkańców), których liczba wyniosła 21 — zamieszkiwało 16% ludności miejskiej województwa. Na przestrzeni 23 lat gospodarki w okresie powojennym nastąpił zdecydowany rozwój miast zwłaszcza w zakresie ich wielkości.

Tabela 9
Zmiany (struktury) wielkości miast województwa zielonogórskiego w latach 1946—1965

Miasta według ilości mieszkańców	L a t a			
	1946	1958	1962	1965
poniżej 1.000 osób	3	2	—	—
1.000— 3.000 osób	22	9	10	9
3.001— 5.000 osób	5	5	11	12
5.001—10.000 osób	3	11	12	9
10.001—20.000 osób	2	5	5	7
20.001—50.000 osób	—	3	2	3
powyżej 50.000 osób	—	1	2	2

⁶ Dane: Rocznik Statystyczny 1967, Warszawa 1967, s. 32 i dalsze.⁷ Najwyższy udział 11—13% w stosunku do ogólnej liczby małych miast i ludności tam zamieszkałej wykazuje województwo poznańskie i wrocławskie, a najbliższy 3% gdańskie i lubelskie. Województwo zielonogórskie — 5%.

Tabela 10

Rozwój miast województwa zielonogórskiego w latach 1921-65

Liczba mieszkańców w r.			Przyrost ludności		Miasta i osiedla	Liczba mieszkańców w r.			Przyrost ludności	
1921/25	1931/33	1939	1931/1921	1939/1931		1946	1955	1965	1946-1955	1955-1962
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1.782	1.803	2.191	21	388	Babimost	1.126	1.983	3.100	857	1.117
3.102	3.330	3.179	138	151	Bytom Odrz.	1.181	1.900	2.692	719	792
3.320	3.997	3.951	1.677	46	Cybinka	1.025	2.118	2.699	1.093	581
4.787	5.103	5.344	316	241	Doblegniew	1.222	2.514	3.311	1.292	797
5.794	5.886	5.675	92	211	Drezdenko	1.908	4.914	6.368	3.006	1.454
25.843	28.861	33.558	3.018	4.697	Głogów	1.681	6.248	12.600	4.567	6.352
43.303	45.928	48.078	2.625	2.150	Gorzów Wlkp.	19.796	44.690	67.300	24.894	22.610
40.637	43.934	45.798	3.298	1.864	Gubin	3.040	6.469	14.000	3.429	7.531
—	—	—	—	—	Iłowa	—	—	4.291	—	4.291
3.549	3.339	3.187	210	152	Jasień	1.180	2.345	3.946	1.165	1.601
—	2.467	2.456	2.467	11	Kargowa	1.075	2.234	2.577	1.159	343
19.383	21.270	23.760	1.887	2.490	Kostrzyn	634	2.928	8.849	2.294	5.921
4.958	5.256	6.671	298	1.415	Koźuchów	2.385	6.334	7.981	3.949	1.647
11.297	7.525	10.791	3.772	3.266	Krosno Odrz.	2.244	5.408	7.058	3.164	1.650
11.196	10.931	10.760	265	171	Lubsko	2.678	8.964	11.800	6.266	2.836
7.259	9.207	12.087	1.948	2.880	Międzyrzecz	4.385	9.074	11.800	4.689	2.726
14.166	16.727	17.250	2.361	723	Nowe Miasteczko	604	1.993	2.670	1.389	677
1.622	1.748	1.712	126	36	Nowa Sól	5.993	22.286	29.500	16.293	7.214
4.973	5.310	5.667	337	357	Ośno Lubuskie	1.194	2.751	3.465	1.557	714
2.617	4.464	4.858	1.847	394	Przemków	—	3.324	4.788	3.324	1.464
6.048	6.429	6.444	381	15	Rzepin	1.543	3.506	4.940	1.963	1.434
6.720	7.075	8.943	355	1.868	Skwierzyna	2.822	5.219	6.251	2.397	1.032
1.443	1.678	1.862	235	124	Sława	1.640	2.126	2.540	486	414
—	—	15.000	—	15.000	Słubice	1.689	4.390	11.000	2.701	6.610

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
5.374	6.134	5.923	760	211	Strzelce Kraj.	1.552	3.652	4.848	2.100	1.196
9.170	9.601	9.844	431	243	Sulechów	3.284	6.744	9.582	3.460	2.838
5.632	5.867	6.568	235	701	Sulęcín	2.566	4.780	6.727	2.214	1.947
954	1.034	1.037	80	3	Szlichtyngowa	531	756	1.118	225	362
10.366	11.993	12.585	1.627	592	Szprotawa	2.672	8.025	10.600	5.353	2.575
9.767	9.881	10.431	114	550	Świebodzin	6.144	11.190	13.500	5.946	2.310
2.023	2.080	2.220	57	140	Trzciel	1.239	2.118	2.426	879	308
4.886	5.922	5.637	136	615	Witnica	2.599	4.806	5.920	2.207	1.123
7.555	7.507	7.739	48	232	Wschowa	4.075	7.156	9.273	3.081	2.117
—	—	2.906	—	2.906	Zbąszynek	2.091	2.741	3.105	650	364
24.760	25.330	26.091	570	761	Zielona Góra	15.738	42.003	62.800	26.265	20.797
17.362	18.479	22.781	1.117	4.302	Zagań	4.369	15.751	20.800	11.382	5.049
18.328	19.226	25.926	898	6.700	Zary	6.109	19.709	27.800	13.600	8.091
339.067	364.222	418.850	25.157	54.628	Razem miasta	114.034	283.149	414.034	169.115	130.885
OSIEDLA										
					Czerwieńsk	—	—	2.451	—	2.451
					Gozdnica	—	2.571	3.890	2.571	1.319
					Kunice	—	—	3.285	—	3.285
					Łęknica	—	1.451	2.159	1.451	708
					Małomice	—	—	3.659	—	3.659
					Razem osiedla	—	4.022	15.444	4.022	11.422
					Ogółem:	—	287.171	429.478	173.137	142.307

Zródło: A. Jelonek: Liczba ludności miast i osiedli w Polsce w latach 1810—1955. Dokumentacja geograficzna, PAN Warszawa 1956, Instytut Geografii, z. 5 „Rocznik Statystyczny” woj. zielonogórskiego, op. cit.

Uwaga: Liczbę ludności Gubina podano dla okresu do 1939 r. w całości tj. w części należącej do Polski i NRD, dla Słubic natomiast tylko w części należącej do Polski.

Na 42 miasta i osiedla w 30 liczba mieszkańców przewyższyła stan przedwojenny, tylko w 6 miastach liczba mieszkańców była niższa niż w roku 1939; w pozostałych 6 miastach liczba mieszkańców zbliżyła się do stanu przedwojennego. Charakterystyczna jest jednak znacznie wyższa dynamika przyrostu bezwzględnej liczby mieszkańców w Polsce Ludowej w porównaniu do okresu gdy ziemie województwa zielonogórskiego należały do Niemiec (por. tabela 10).

Bezpośredni związek z dynamiką rozwoju poszczególnych miast oraz możliwością osiągnięcia przedwojennego stanu zaludnienia ma stopień zniszczeń wojennych. Zniszczenia objęły prawie wszystkie miasta województwa⁸. Stopień największych zniszczeń materialnych przedstawia się następująco: Głogów 95%, Kostrzyn 95%, Gubin 90%, Strzelce 85%, Ośno Lubuskie 70%, Żagań, Sulechów, Kozuchów, Krosno i Dobiegniew 60%, Rzepin, Żary, Międzyrzecz, Bytom Odrzański, Słubice, Lubsko, Babimost 40—50%. Pozostałe miasta, a zwłaszcza Zielona Góra, uległy minimalnym zniszczeniom wojennym. Zniszczenia dotyczyły najczęściej budynków mieszkalnych i urządzeń komunalnych.

Analizując rozwój miast pod względem liczby ludności i ich funkcji stwierdzić należy, że parę miast na Ziemi Lubuskiej w ostatnich latach uzyskało funkcje ośrodków ponadpowiatowych. Rzemieślniczo-chałupniczy charakter małych miasteczek nie mógł być utrzymany ze względu na zmienione warunki społeczne i gospodarcze.

2. Niektóre elementy infrastruktury miejskiej

Aktualne wyposażenie miast w podstawowe urządzenia komunalne nie jest równomierne. Faktem jednak jest, że wyposażenie miast województwa zielonogórskiego, zwłaszcza małych, w urządzenia komunalne jest stosunkowo korzystne w porównaniu z miastami innych województw. Na 42 miasta i osiedla —

sieć elektryczną posiada	— 42
sieć wodociągowa i kanalizacyjną (urządzenia)	33
sieć — urządzenia gazowe	— 17
łaźnie	— 18
pralnie i farbiarnie	— 27
hotele	— 27
ogrzewanie zdalaczynne	— 11
komunikację miejską	— 4

Wszystkie trzy podstawowe urządzenia (wodociąg, kanalizacja, gaz) posiada 14 miast czyli dokładnie $\frac{1}{3}$ część ogólnej ich liczby. Brak urządzeń wodociagowych⁹: Babimost, Cybinka, Dobiegniew, Iłowa, Małomice, Nowe Miasteczko, Sława, Szlichtyngowa, Trzciel, Witnica. Brak urządzeń kanalizacyjnych: Babimost, Cybinka, Dobiegniew, Kargowa, Kunice Żarskie, Nowe Miasteczko, Sława, Szlichtyngowa, Trzciel i Witnica. Brak urządzeń gazowych: Bytom Odrzański, Cybinka, Czerwieńsk, Dobiegniew, Głogów, Gozdnicza, Iłowa, Ko-

⁸ J. Grzelak, M. Woźniak: Zagadnienia urbanistyczne — odbudowa i stan zagospodarowania miast w: Województwo zielonogórskie — monografia geograficzno-gospodarcza. Praca zbiorowa pod red. F. Barcińskiego, B. Krygowskiego, St. Zajchowskiej, Poznań 1961.

⁹ Podkreślono miasta objęte badaniami. Z ogólnej ilości 23 badanych miast 21% nie posiada urządzeń wodociagowych, 26% pozbawionych jest urządzeń kanalizacyjnych, a 48% urządzeń gazowych.

strzyn, Kożuchów, Krosno Odrzańskie, Kunice Żarskie, Łęknica, Małomice, Międzyrzecz, Nowe Miasteczko, Ośno, Przemków, Skwierzyna, Sława, Strzelce Krajeńskie, Sulęcín, Szlichtyngowa, Rzepin, Trzciel, Zbąszynek.

Decydującym czynnikiem rozwoju miast jest poziom uprzemysłowienia, najprostszym i najczęściej stosowanym miernikiem poziomu uprzemysłowienia jest wskaźnik zatrudnienia w przemyśle w stosunku do stanu ludności miasta. Posługując się tym wskaźnikiem, do miast o funkcji przemysłowej zaliczyć należy¹⁰:

- | | |
|-----------------|---------------|
| 1. Gorzów | 13. Lubsko |
| 2. Zielona Góra | 14. Przemków |
| 3. Żary | 15. Jasień |
| 4. Żagań | 16. Małomice |
| 5. Głogów | 17. Kożuchów |
| 6. Nowa Sól | 18. Słubice |
| 7. Świebodzin | 19. Szprotawa |
| 8. Łęknica | 20. Witnica |
| 9. Iłowa | 21. Drezdenko |
| 10. Gozdnicza | 22. Kostrzyn |
| 11. Kuźnice | 23. Gubin |
| 12. Międzyrzecz | |

Ponadto 3 miasta spełniały funkcję przemysłowo-rolniczą (Kargowa, Bytom Odrzański, Trzciel), 6 miast funkcję złożoną (Wschowa, Sulęcín, Skwierzyna, Sulechów, Sława, Krosno), 3 miasta funkcję komunikacyjną (Zbąszynek, Rzepin, Czerwieńsk) oraz 7 miast rolniczą (Nowe Miasteczko, Babimost, Cybinka, Ośno Lubuskie, Strzelce Krajeńskie, Dobiegniew, Szlichtyngowa — rys. 2).

Sytuacja mieszkaniowa ludności w miastach województwa zielonogórskiego jest na ogół korzystna. Wskaźnik zagęszczenia (liczba mieszkańców na 1 izbę mieszkalną) wynosi 1,33. W poszczególnych miastach występuje znaczne różnicowanie tego wskaźnika (rys. 3). W okresie powojennym oddano do użytku w miastach około 75 tys. nowych izb, tj. ponad 30% miejskich zasobów mieszkaniowych.

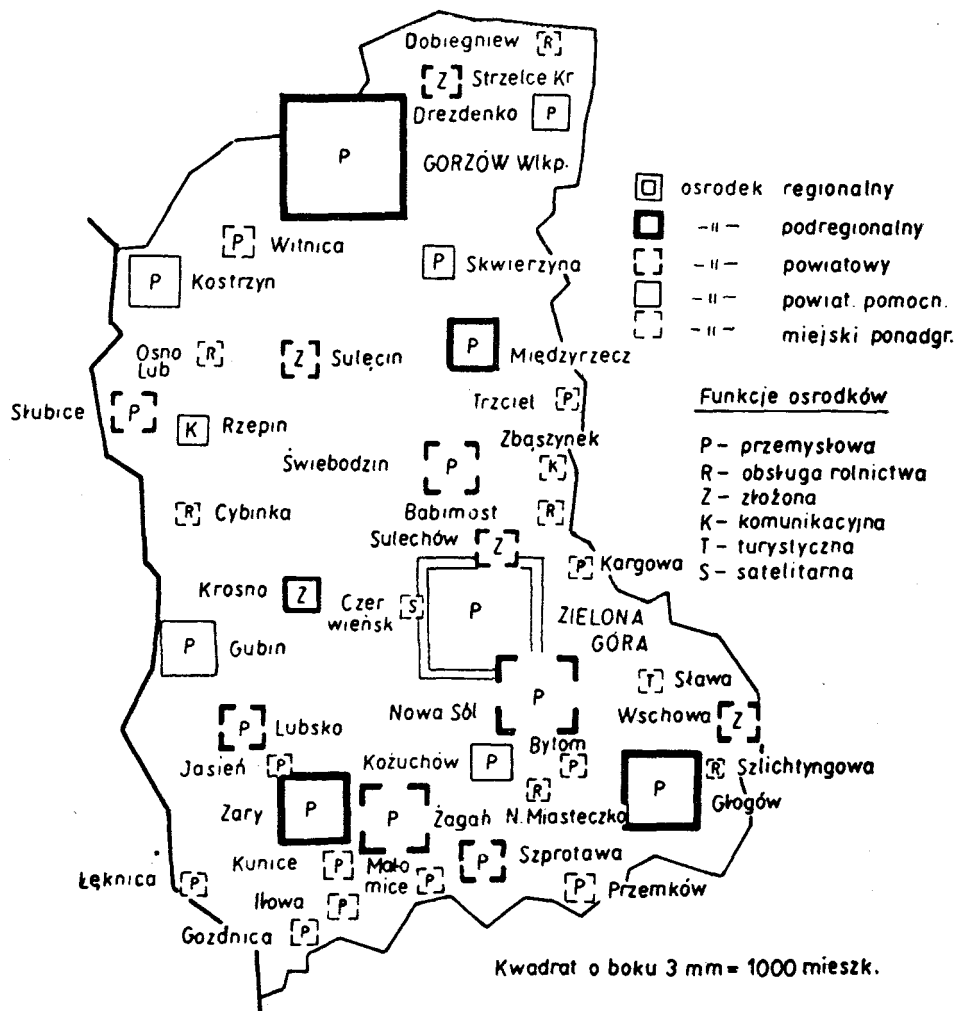
Wyposażenie miast w podstawowe urządzenia i jednostki handlowe jest wprawdzie nierównomierne, ale dostateczne. Funkcjonowanie handlu ocenia się jednak nie tylko na podstawie stopnia „nasycenia” siecią handlową i gastronomiczną, lecz przede wszystkim na podstawie stopnia zaopatrzenia sklepów i jakości produkcji w zakładach gastronomicznych. Bieżąca obserwacja pozwala stwierdzić, że zaopatrzenie sklepów w małych miastach, a przede wszystkim w ośrodkach podlegających intensywnemu rozwojowi, wciąż jeszcze — mimo widocznej poprawy — było wysoce niezadawalające. W usługach handlowych widoczne jest również znaczne różnicowanie w poszczególnych miastach. Szereg miast, zwłaszcza o funkcji turystyczno-wczasowej, wykazuje wyjątkowo wysokie wskaźniki powierzchni handlowej i liczby miejsc w zakładach gastronomicznych. Przy średnim wskaźniku 264 m² powierzchni sklepowej na 1000 mieszkańców (uwzględniając tylko sklepy uspołecznione) sytuacja poszczególnych miast była następująca¹¹:

¹⁰ Opracowanie własne: na podstawie danych statystycznych o zatrudnieniu w przemyśle według materiałów WUS w Zielonej Górze.

¹¹ Opracowanie własne na podstawie danych spisu handlowego z 1967 roku.

Rys. 2

UKŁAD FUNKCJONALNO-PRZESTRZENNY MIAST WOJ. ZIELONOGÓRSKIEGO ROK 1985



Źródło: Koncepcja opracowana przez Woj. Komisję Planowania
Gospodarczego w Zielonej Górze

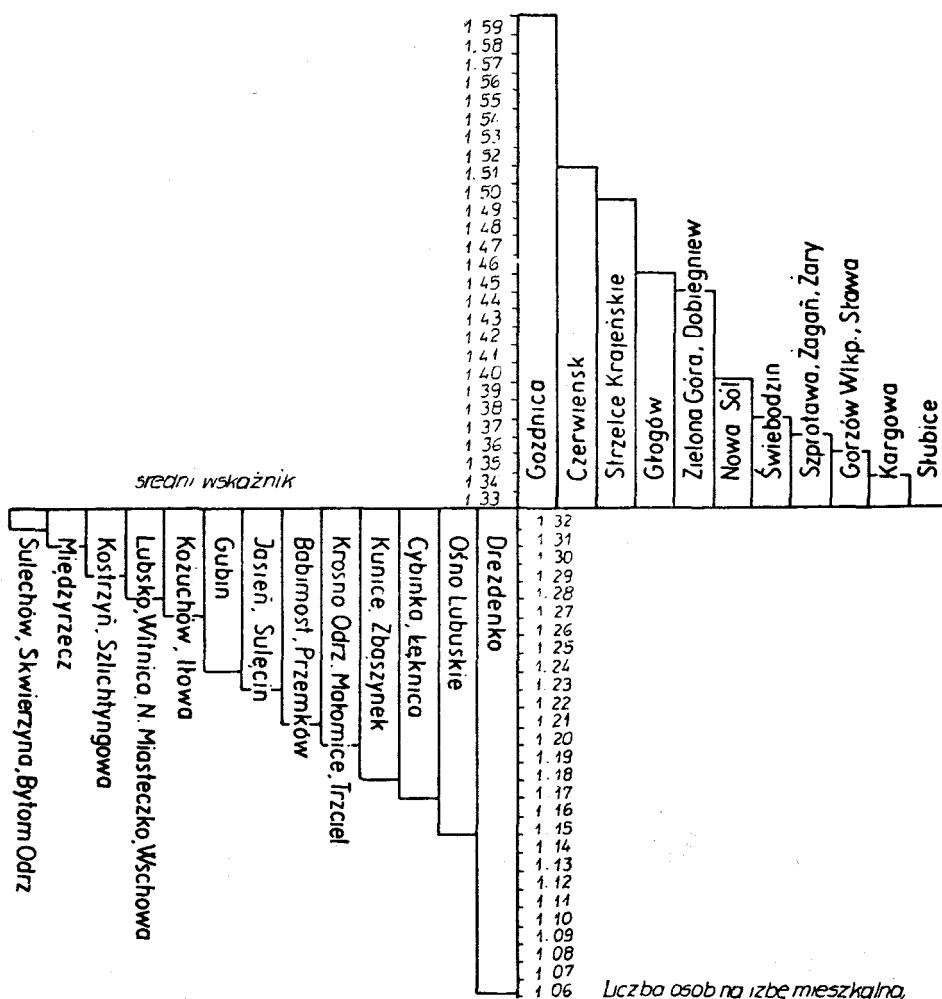
powyżej 500 m²/1000 mk. — Sława, Drezdenko, Głogów i Lubsko.

400—500 m²/1000 mk. — Jasień, Przemków, Szlichtyngowa, Trzciel, Krośno Odrz., Rzepin, Strzelce Kraj., Sulechów, Sulęcín, Wschowa, Świebodzin, Żagań, Żary.

- 300—400 m²/1000 mk. — Babimost, Bytom Odrz., Dobiegniew, Iłowa, Nowe Miasteczko, Zbąszynek, Witnica, Gubin, Zielona Góra.
- 200—300 m²/1000 mk. — Cybinka, Gozdnicza, Kargowa, Ośno Lub., Kostrzyn, Skwierzyna, Gorzów Wlkp., Małomice.
- 100—200 m²/1000 mk. — Czerwieńsk, Kunice Żarskie, Łęknica.

Rys. 3

Różnice wskaźnika liczby mieszkańców na 1 izbę mieszkalną w miastach województwa zielonogórskiego w 1967 roku



Wskaźnik liczby miejsc konsumpcyjnych w uspołecznionych zakładach gastronomicznych w przeliczeniu na 1000 mieszkańców (średni dla miast województwa wynosił 36) w poszczególnych miastach przedstawiał się następująco¹²:

253/1000 mk.	—	Sława.
50—100/1000 mk.	—	Babimost, Bytom, Gozdnicza, Jasień, Kargowa, Nowe Miasteczko, Szlichtyngowa, Drezdenko, Kozuchów, Małomice.
40— 50/1000 mk.	—	Trzciel, Kostrzyn, Rzepin, Międzyrzecz i Zielona Góra.
30— 40/1000 mk.	—	Dobiegniew, Ośno Lub., Zbąszynek, Strzelce Kraj., Sułechów, Witnica, Wschowa, Głogów, Szprotawa, Świebodzin, Nowa Sól.
20— 30/1000 mk.	—	Żagań, Żary, Czerwieńsk, Słubice, Lubsko, Skwierzyna, Krosno Odrz., Przemków, Cybinka, Iłowa, Kunice, Gubin, Gorzów Wlkp.

3. Perspektywy rozwojowe¹³

Charakterystyczną cechą współczesnej cywilizacji przemysłowej jest silna tendencja do terytorialnej koncentracji działalności ekonomicznej. Rozwój miast i regionów gospodarczych przebiega nierównomiernie. Rozwój ten nacechowany jest powstawaniem silnych ośrodków miejsko-przemysłowych, które stają się ośrodkami powiązań ekonomicznych i oddziaływania społeczno-kulturalnego. Tak rozwinięte ośrodki miejskie wpływają z kolei na rozwój położonych na ich zapleczu małych miast i ośrodków wiejskich. Tendencje koncentracyjne działają również w regionie zielonogórskim. Wyraźnymi ośrodkami tej koncentracji są: Gorzów, Zielona Góra, Głogów, Żary, Żagań, Nowa Sól, Świebodzin. Pod wpływem rozwoju tych ośrodków rozwijać się będzie i przekształcać sieć osadniczą województwa.

Kierunki rozwoju miast winny być dostosowane do funkcji społeczno-gospodarczych jakie miasta te spełniają bądź powinny pełnić wobec swojego bezpośredniego zaplecza. Ze względu na obszar obsługiwanego zaplecza wyodrębnione będą miasta — ośrodki ponadgromadzkie, powiatowe, podregionalne i regionalne (rys. 2). Grupę miasteczek ponadgromadzkich mają stanowić 24 miasta nie będące siedzibą władz powiatowych. Zakłada się, że liczba mieszkańców w tych miastach wahać się będzie w przyszłości w granicach od 1,5 tys. do 7,0 tys. osób. Przyjmuje się również, że największy przyrost liczby mieszkańców osiągną w tej grupie: Kozuchów, Drezdenko, Rzepin, Skwierzyna, najniższy zaś Cybinka, Nowe Miasteczko, Szlichtyngowa, Trzciel, Ośno Lub., Bytom Odrz.

W grupie miast powiatowych można wyodrębnić miasta na tyle rozwinięte, że mogą w zasadzie spełniać funkcję ośrodków powiatowych. Są to te, w których aktualnie liczba mieszkańców przekraczała 10 tys. osób¹⁴. Rozwój tych miast będzie dość wszechstronny, przy czym w roku 1985 przewidywana liczba mieszkańców wahać się będzie w granicach 15—40 tys. osób.

Druga grupa to miasta powiatowe słabsze gospodarczo, liczące mniej niż 10 tys. osób, nie spełniające w pełni swoich funkcji w stosunku do zaplecza na skutek niedorozwoju szeregu usług. Przyjmuje się, że miasta te osiągną

¹² op. cit.

¹³ Materiały dotyczące tej części zaczerpnięto z opracowań roboczych Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Zielonej Górze.

¹⁴ Do grupy tej zaliczono Nową Sól, Świebodzin, Lubsko, Słubice, Szprotawę.

w ciągu najbliższych 15—20 lat wielkość rządu 10 tys. osób, co oznacza, że wzrost liczby ludności powinien w tym czasie wynieść w każdym z tych miast około 4—5 tys. osób.

W grupie miast podregionalnych jako ośrodek już w zasadzie wykształcony wymienić można tylko Gorzów Wlkp. W ograniczonym zakresie rolę ośrodków podregionalnych spełniają: Żary, Nowa Sól, Głogów. Poza rozwojem tych miast do roli ośrodków podregionalnych według aktualnej koncepcji rozwoju województwa muszą awansować Krosno (dla obsługi środkowo-zachodniej części regionu) oraz Międzyrzecz (dla obsługi środkowo-wschodniej części).

Ośrodek regionalny, jakim jest Zielona Góra, nie rozwinął jeszcze w pełni swych niezbędnych funkcji stolicy województwa. Przyjmuje się, że do roku 1985 funkcje te zostaną znacznie wzmocnione. Zamierza się to osiągnąć poprzez utworzenie lub skoncentrowanie w Zielonej Górze szeregu przedsiębiorstw i instytucji o znaczeniu regionalnym a nawet ponadregionalnym (wyższe uczelnie, biura projektowe, placówki naukowe itp.). Liczba mieszkańców Zielonej Góry powinna osiągnąć w 1985 roku około 110 tys. osób.

Podstawą rozwoju miast są inwestycje, które winny stworzyć infrastrukturę miejską. Łączne nakłady inwestycyjne w miastach w latach 1961—1965 wynosiły około 3 miliardów złotych, co oznacza, że średnio na jednego mieszkańca wydatkowano ca 12 tys. zł, przy założeniu na lata 1966—1970 wzrostu wydatkowania do ca 25 tys. zł na mieszkańca. Rozmieszczenie przyszłych inwestycji ilustruje załączona mapka (rys. 4).

W stosunku do małych miast dodatkowym bodźcem finansowym ich rozwoju jest fundusz aktywizacji małych miast utworzony na podstawie uchwały nr 302 Rady Ministrów z dnia 6.IX.1966 r. Na okres bieżącej 5-latki fundusz ten dla województwa zielonogórskiego wynosi 113 mln zł, a korzysta z niego 15 małych miast. Podkreślić należy, że inicjatywa mieszkańców i ich zaangażowanie społeczne stają się istotnym czynnikiem przyspieszenia tempa rozwoju miast.

W rozwoju poszczególnych działów gospodarki miejskiej rozbudowa urządzeń komunalnych nabiera szczególnego znaczenia z uwagi na istotne dysproporcje w zainwestowaniu poszczególnych miast. Zakłada się, że nowe ujęcia wody otrzyma 15 małych miast. Nowe oczyszczalnie ścieków (budowane od podstaw lub przebudowane) otrzymają w zasadzie wszystkie miasta w regionie.

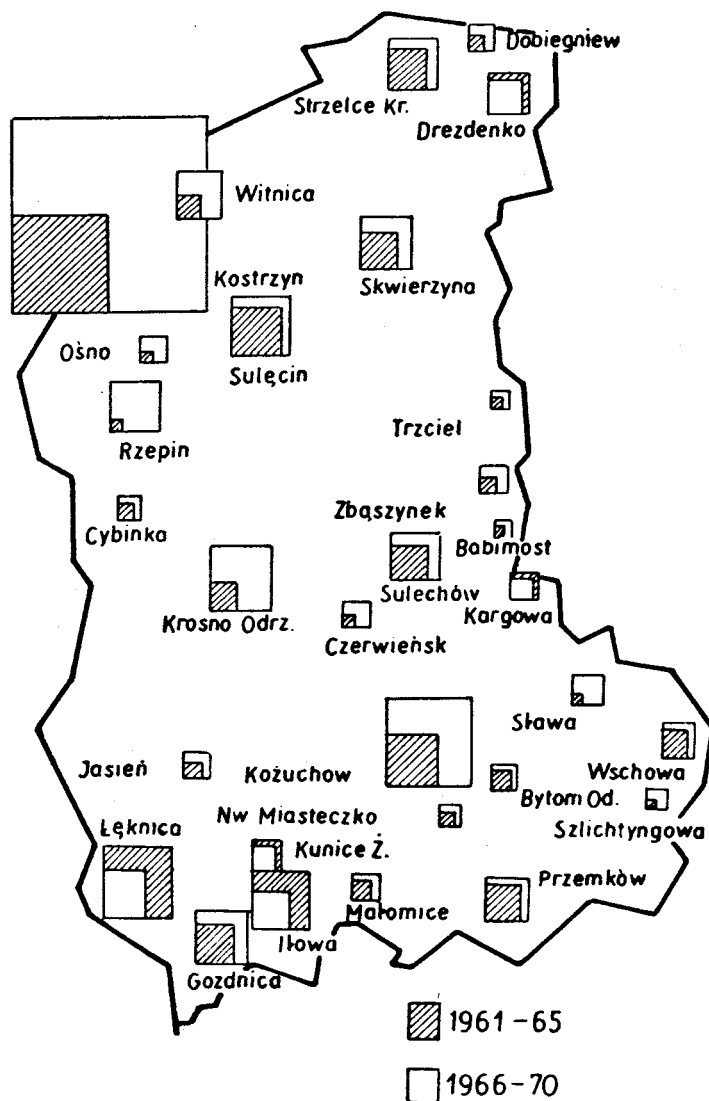
Koncepcja gazyfikacji miast oparta jest na zasobach gazu ziemnego prowadzanego z rejonu Ostrowa Wlkp., gaz ten mają otrzymać m. in. takie miasta jak Zielona Góra, Nowa Sól, Głogów, Żagań, Żary, Świebodzin, Międzyrzecz, Skwierzyna i Gorzów Wlkp. Część miast, nie leżących na trasie rurociągów, otrzyma tradycyjne gazownie.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego, w miastach przyjmuje się, że wzrośnie ono z około 50 tys. izb mieszkalnych budowanych w bieżącej 5-latce do 80 tys. izb w latach 1971-75. Zagęszczenie na jedną izbę ulegnie zmniejszeniu z 1,33 (osób/izbę) do 1,20 w 1975 roku, a w perspektywie do roku 1985 zmniejszy się do ca 1,00.

Zasadniczym czynnikiem hamującym dotychczas tempo rozwoju miast regionu był nie należyty rozwój zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Niejednokrotnie środki na cele inwestycyjne nie były wykorzystane z braku wykonawcy. Stąd wysiłek władz będzie głównie skierowany właśnie na te zagadnienia.

Rys. 4

NAKŁADY INWESTYCYJNE W MIASTACH I OSIEDLACH
DO 10 TYS. MIESZKAŃCÓW W MLN. ZŁ.
1961-65, 1966-70



kwadrat o boku 1.5 mm = 1 mln. zł

Źródło: na podstawie opracowań roboczych Woj. Komisji
Planowania Gospodarczego w Zielonej Górze

II. Opinie mieszkańców o rozwoju miast

1. Osiągnięcia

W opinii mieszkańców największy postęp w ich miastach nastąpił w zakresie gospodarki mieszkaniowej (budownictwie). O widocznej poprawie warunków mieszkaniowych i o rozbudowie miasta wypowiedziało się więcej niż połowa respondentów. Przy czym istnieją duże różnice w poszczególnych kategoriach wielkości miast. W miastach do 2,5 tys. mieszkańców poprawę gospodarki mieszkaniowej wskazało przeszło dwukrotnie mniej respondentów niż w miastach od 2,5—5 tys. mieszkańców i prawie trzykrotnie mniej niż w miastach powyżej 5 tys. mieszkańców. Na poprawę gospodarki mieszkaniowej w nieco większym stopniu wskazywali starsi wiekiem mieszkańcy niż młodzież (różnica 7 punktów). Również wysoko oceniali przybysze, którzy urodzili się na wsi, a także kobiety nie pracujące oraz robotnicy fizyczni kwalifikowani i pracownicy umysłowi wyżsi, natomiast w mniejszym stopniu robotnicy niewykwalifikowani, umysłowi niżsi i uczniowie widzieli w tej mierze postęp. Ci ostatni, ze względu na wiek, jak i zamieszkanie z rodzicami, mogą nie przywiązywać takiego znaczenia do gospodarki mieszkaniowej, jak ich rodzice. Jednakże i tak więcej niż połowa najmłodszych respondentów wskazała na rozwój budownictwa mieszkaniowego. Natomiast niższy nieco odsetek wypowiedzi uzyskany od robotników niewykwalifikowanych i pracowników umysłowych niższych wywodzi się z faktycznej różnicy zaspokojenia potrzeb różnych grup zawodowych. Robotnicy kwalifikowani i pracownicy umysłowi wyżsi byli częściej poszukiwani przez zakłady pracy i wraz z podjęciem pracy najszybciej otrzymywali mieszkania.

Istnieje również różnica w ocenie poprawy gospodarki mieszkaniowej przez mieszkańców dłużej mieszkających oraz tych, którzy się niedawno osiedlili (różnica 9 punktów na korzyść dłużej mieszkających). Wśród badanych miast największy postęp w budownictwie mieszkaniowym, w odczuciu zamieszkałej tam ludności, nastąpił w Strzelcach Krajeńskich, Sulechowie, Kostrzynie i szeregu innych. Minimalne zmiany w tym zakresie zaszły w Szlichtyngowej, Trzcielu, Ośnie Lubuskim, gdzie na poprawę wskazało mniej niż $\frac{1}{6}$ respondentów.

Na drugim miejscu zmian na lepsze w miastach znajduje się zewnętrzny jego wygląd¹⁵. Postęp w tym zakresie wyraża się w zmianie zewnętrznej szaty budynków i w ich obejściu, w uprzątnięciu gruzów i założeniu zieleńców, skwerów, kwietników, w poprawie czystości, założeniu chodników itp. Z wypowiedzi wynikałoby, że postęp ten jest bardziej widoczny w najmniejszych i największych miastach. Stosunkowo mało respondentów, bo tylko 39%, wypowiedziało się na powyższy temat w miastach od 2—5 tys. mieszkańców, gdy tymczasem w miastach najmniejszych i największych 60%. Większy postęp w zakresie estetyki zauważali starsi mieszkańcy, dłużej mieszkający oraz przybysze urodzeni w innych miastach, niż ci którzy urodzili się na wsi i mieszkają stosunkowo niedawno. Wygląd zewnątrz miasta zyskiwał dzięki udziałowi ludności w czynach społecznych oraz organizowaniu różnych konkursów przez rady narodowe („mistrz gospodarności”). Z badanych miast największymi osiągnięciami w tej mierze mogły poszczycić się Drezdenko¹⁶, Gubin i Osno Lubuskie.

¹⁵ R. Bromski, S. Orzecki: Krytycznie o aktywizacji małych miast, „Gospodarka i Administracja Terenowa”, 1968, nr 2.

¹⁶ Por. wypowiedź sekretarza prezydium MRN w Drezdenku na ten temat w tygodniku „Rada Narodowa”, 1968, nr 5, s. 10.

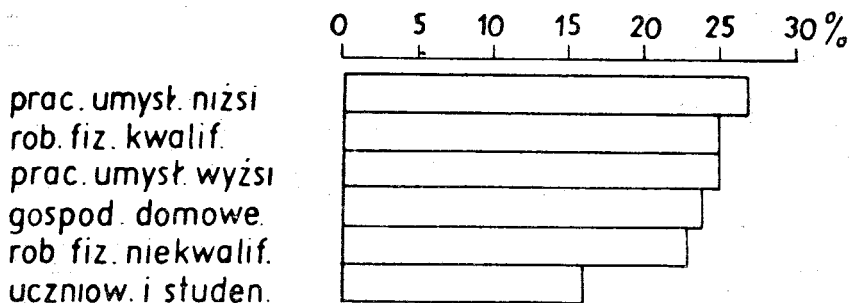
Mniej niż $\frac{1}{3}$ respondentów wśród osiągnięć wymieniało poprawę handlu. Rzecz charakterystyczna, że w miastach najmniejszych dwukrotnie wyższą ilość osób badanych odczuwała poprawę handlu niż w pozostałych miastach (odpowiednio 58 i 27%). Wynika to z faktu, że w miastach o wyższej dynamice rozbudowy i uprzemysłowienia wzrastał napływ ludności, a jednocześnie nie obserwowano poprawy w sieci usług. W najmniejszych miastach poprzez modernizację sieci handlu osiągnięto korzystne zmiany w tym zakresie. Dodatnia ocena handlu rośnie wraz z obniżeniem się wieku respondentów. Większe zmiany w zakresie handlu zauważają kobiety niż mężczyźni (różnica 8 punktów); a także uczniowie, pracownicy umysłowi niżsi, robotnicy kwalifikowani i gospodynie domowe. Natomiast robotnicy niewykwalifikowani i pracownicy umysłowi wyżsi są znacznie ostrożniejsi w ocenach.

Na poprawę usług w Szlichtyngowej i Trzcielu wskazało 70% respondentów, zaś w Gubinie, Rzepinie, Dobiegniewie i Świebodzinie mniej niż 20%.

Dopiero na IV miejscu (wśród 11 badanych problemów) znajduje się poprawa warunków pracy, ściślej określając poszukiwanie nowych miejsc pracy i związany z tym wzrost zatrudnienia w mieście. Największy postęp w uprzemysłowieniu, według wypowiedzi, nastąpił w miastach od 5—10 tys. mieszkańców, najmniejszy zaś w miastach poniżej 5,0 tys. mieszkańców (różnica 15 punktów). Mniejszą poprawę w tym zakresie widzi młodzież (22%), a ludzie mieszkający w badanych miastach stosunkowo niedawno (21%). Poprawę warunków pracy w odczuciu poszczególnych zawodów przedstawia rys. 5.

Rys 5

Odsetek respondentów wskazujących na poprawę warunków pracy według zawodów



Jak widać od wszystkich zawodów wyraźnie odbiegają uczniowie. W czterech miastach — Kostrzynie, Wschowie, Kargowej i Sulęcinie — na poprawę warunków pracy wskazało więcej niż 40% respondentów i w czterech — Krośnie Odrz., Zbąszynku, Rzepinie, Gubinie — mniej niż 10%. W odczuciu respondentów z Krosna Odrz. w zakresie pracy w ich mieście nie nastąpiła żadna poprawa, również niewielką stwierdzono w Zbąszynku. Przy czym wydaje się, że sytuacja na rynku pracy w Krośnie Odrzańskim i w Rzepinie jest trudna, natomiast w Zbąszynku sceptycyzm respondentów wywodzi się stąd, że jest to osiedle kolejarskie, gdzie pracują głównie mężczyźni i oczy-

wieście większych zmian w zakresie zatrudnienia w ostatnich latach w tym mieście nie zauważono. Poważne zastrzeżenia budzi nikły odsetek respondentów zauważających zmiany na rynku pracy w Gubinie i Głogowie. W Gubinie przyczyn należałoby szukać w dużej liczbie kobiet, które ubiegają się o względnie atrakcyjną pracę w NRD i ta sprawa przyciemnia im obraz właściwych zmian w zakresie pracy w ich własnym mieście. Niska pozycja Głogowa w osiągnięciach na rynku pracy związana jest ze zbyt dużą liczbą uczniów poddanych ankietowaniu.

Na polepszenie się oświaty (budowa nowych szkół, warunki nauczania) więcej wskazywało kobiet niż mężczyzn (różnica 9 punktów) oraz ludzi w starszym i średnim wieku. W odczuciu respondentów mieszkających w najmniejszych miastach poprawę w zakresie oświaty dostrzega stosunkowo niewielka liczba badanych (17%); natomiast największą potwierdzają opinie w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców (26%). Najbardziej widoczne zmiany w opinii mieszkańców w dziedzinie oświaty zaszły w Słubicach, Witnicy, Dobiegniewie i Babimoście (44%), zaś niewielkie w Głogowie, Rzepinie, Szlichtyngowej, Gubinie, Skwierzynie.

W opinii mieszkańców miast niewiele na lepsze zmieniło się życie kulturalne oraz ochrona zdrowia i sport. W zakresie życia kulturalnego bardziej pozytywnie zmiany zaszły w miastach do 5 tys. mieszkańców niż w miastach od 10 do 20 tys. Ludzie mieszkający w badanych miastach od urodzenia, a więc młodzież, widzą większe zmiany w tym zakresie niż ludzie starsi i mieszkający stosunkowo niedawno. Również bardziej pozytywnie o rozwoju życia kulturalnego wypowiadają się przybysze urodzeni na wsi. Także kobiety widzą większe zmiany w tym zakresie niż mężczyźni (różnica 6 punktów). Najmniej na ten temat wypowiedziało się robotników fizycznych niekwalifikowanych oraz pracowników umysłowych wyższych, a najwięcej uczniów i kobiet nie pracujących. Taki układ wypowiedzi związany jest z udziałem respondentów w życiu kulturalnym miasta (robotnicy niewykwalifikowani — mały udział; młodzież — aktywny udział), z prób porównania z dawnym miejscem zamieszkania (urodzeni na wsi — pozytywna ocena), oraz zwiększających się potrzeb kulturalnych (pracownicy umysłowi wyżsi).

Mały postęp w zakresie rozwoju form życia kulturalnego widzą mieszkańcy Krosna Odrzańskiego, Dobiegniewa, Ośna Lubuskiego, Rzepina i kilku innych miast, zaś bardziej pozytywnie wypowiedzieli się respondenci w Zbąszynku, Kargowej, Skwierzynie, Babimocie. Taki układ miast odzwierciedla rzeczywiście faktyczny stan aktywności życia kulturalnego w badanych miastach w połowie 1967 roku. Co prawda sytuacja w tym zakresie bardzo się zmienia, powstanie klubu, kina panoramicznego, założenie zespołu amatorskiego, szybko zauważane jest przez ludność, zwłaszcza tę młodszą wiekiem. Likwidacja jednej z wymienionych form spędzenia wolnego czasu, oceniana jest bardzo negatywnie. A w tym zakresie następują duże zmiany w poszczególnych miastach.

Ochrona zdrowia i sportu, zdaniem respondentów, zmieniła się na korzyść w miastach najmniejszych i w największych. Rozpatrując powyższą tematykę według wieku badanych osób, stwierdza się, że ilość wypowiedzi pozytywnych rośnie wraz z obniżeniem się wieku (11% najstarsi respondenci i 21% najmłodszy). Najmniej na wymieniony temat wypowiedziało się — podobnie jak przy ocenie życia kulturalnego — pracowników fizycznych niewykwalifikowanych (9%) i pracowników umysłowych wyższych (15%); najwięcej ucz-

niów i studentów (24%) oraz przybyszów z miast w porównaniu do pochodzących ze wsi. Poprawę ochrony zdrowia i sportu (turystyki) wskazała więcej niż $\frac{1}{3}$ respondentów w Trzcielu, Witnicy, Słubicach i Zbąszynku, zaś mniej niż $\frac{1}{10}$ aż w 10 miastach.

Stosunkowo mało, bo zaledwie 14% respondentów, wypowiedziało się na temat poprawy komunikacji. Polepszenie to, w opinii mieszkańców jest nieco mniejsze w miastach od 2,5 tys. do 10 tys. mieszkańców. Ludzie starsi widzą w tym zakresie, większe zmiany na lepsze niż młodszy mieszkający miast, zwłaszcza mieszkający tu zaledwie od kilku lat. Również mężczyźni oceniają bardziej pozytywnie te zmiany niż kobiety. W poszczególnych miastach odsetek respondentów wskazujących na rozwój komunikacji jest bardzo zróżnicowany.

Na polepszenie gospodarki komunalnej w badanych miastach wskazało 12% respondentów, a więc pod względem wypowiedzi dział ten znajduje się aż na 9 miejscu. Największą poprawę zauważają pracownicy umysłowi (wyżsi (17%)), najmniejszą zaś gospodynie domowe (30%) i uczniowie (8%). W odczuciu osób badanych większe zmiany na lepsze w tym zakresie zasły w Sułecinie, Skwierzynie, Słubicach i Kargowej, minimalne lub żadne w innych miastach.

Na poprawę moralności¹⁷ i sposobu administrowania wskazało mniej niż 1% respondentów w związku z tym pomijamy w tym miejscu ich omówienie.

Mówiąc ogólnie, mieszkańcy miast stwierdzają duży postęp w rozwoju ich miejsc zamieszkania chociaż w poszczególnych kategoriach miast istnieją widoczne różnice osiągnięć (por. tabela 11).

Tabela 11

Zmiany na lepsze według wielkości miast
(w nawiasach podano odsetek respondentów wskazujących poprawę)
(2,5—5 tys. mieszk.)

do 2,5		2,5—5	
1. wygląd miasta	(59)	1. gospod. mieszkaniowa	(55)
2. handel	(58)	2. wygląd miasta	(39)
3. gospod. mieszkaniowa	(27)	3. handel	(25)
4. ochrona zdrowia i sport	(25)	4. oświata	(24)
5. życie kulturalne	(20)	5. życie kulturalne	(20)
6. warunki pracy	(18)	6. warunki pracy	(18)
7. oświata	(17)	7. ochrona zdrowia i sport	(13)
8. komunikacja	(16)	8. komunikacja	(10)
9. urządzenia komunalne	(13)	9. urządzenia komunalne	(9)
5—10		10—20	
1. gosp. mieszkaniowa	(74)	1. gosp. mieszkaniowa	(64)
2. wygląd miasta	(49)	2. wygląd miasta	(61)
3. warunki pracy	(33)	3. handel	(26)
4. handel	(31)	4. oświata	(25)
5. oświata	(22)	5. warunki pracy	(20)
6. życie kulturalne	(17)	6. komunikacja	(20)
7. ochrona zdrowia i sport	(15)	7. ochrona zdrowia i sport	(19)
8. urządzenia komunalne	(14)	8. urządzenia komunalne	(12)
9. komunikacja	(12)	9. życie kulturalne	(11)

¹⁷ Rozumiano tu takie objawy, jak przestępczość, pijaństwo, chuligaństwo itp. Inaczej są to zagadnienia z dziedziny porządku publicznego.

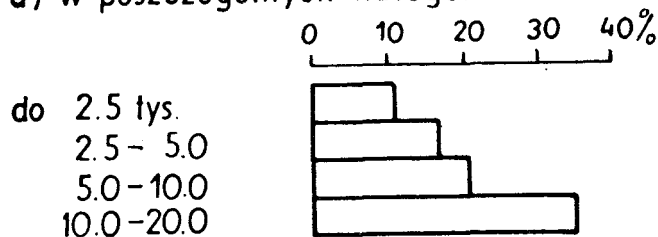
2. Zmiany na gorsze

Zmian na gorsze w swych miastach nie stwierdziła połowa respondentów, podczas gdy o zmianach na lepsze nie mówiło zaledwie 5%. Świadczy to, w ogólnym zestawieniu, o pozytywnej ocenie przeobrażeniach miast. Najwięcej osób w zmianach na gorsze w życiu miast, wskazało na handel (22% respondentów), przy czym w miastach od 10—20 tys. o pogorszeniu się sytuacji w handlu wskazało trzy i pół raza więcej respondentów niż w miastach najmniejszych (rys. 6). Krytyka handlu maleje wraz ze spadkiem wieku respondentów (rys. 6b). Charakterystyczne, że mężczyźni w większym stopniu kry-

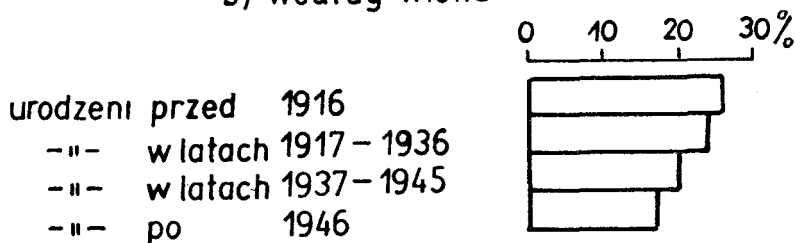
Rys 6

Odsetek respondentów wskazujących pogorszenie się sytuacji w zakresie handlu

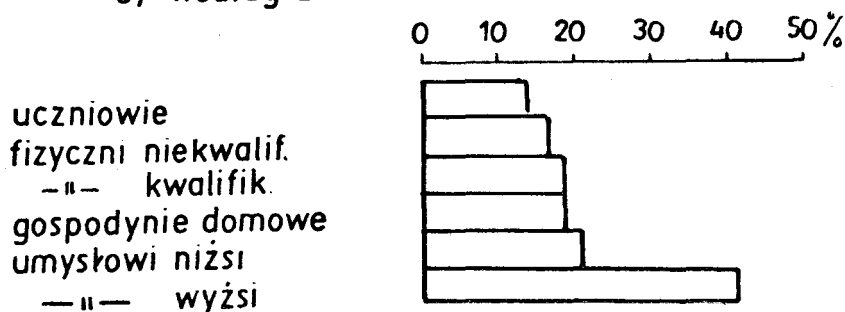
a) w poszczególnych kategoriach miast



b) według wieku



c) według zawodów



tykują pracę handlu niż kobiety (różnica 5 punktów) oraz bardziej krytycznie doń są nastawieni pracownicy umysłowi wyżsi (rys. 6c); za to mniej krytycznie przybysze urodzeni na wsi niż w miastach (różnica 9 punktów).

Rezcz charakterystyczna, że na szczycie piramidy zmian na gorsze w zakresie handlu wśród miast badanych, znajduje się miasto będące w trakcie uprzemysłowienia — Głogów, a następnie Sulęcín i Międzyrzecz. Miasta małe pod tym względem zajmują korzystniejszą pozycję.

Na drugim miejscu zmian na gorsze znajduje się życie kulturalne. Na pogorszenie się tej dziedziny wskazuje 9% respondentów, a więc przeszło dwa razy mniej niż handlu. Odsetek osób krytykujących życie kulturalne spada wraz ze wzrostem wielkości miast; wzrasta wraz z obniżeniem się wieku mieszkańców, a więc sytuacja odwrotna niż przy ocenie handlu. Wiąże się to z osobistym zaangażowaniem poszczególnych grup wieku ludności do różnych dziedzin życia miejskiego.

Ciekawe jednak, że prócz uczniów (studentów) największe zmiany na gorsze w życiu kulturalnym zauważają robotnicy fizyczni niekwalifikowani i pracownicy umysłowi niżsi. Sceptycyzm robotników niekwalifikowanych i pracowników umysłowych niższych, dotyczący życia kulturalnego w miastach, wiąże się chyba ze zmianą form rozrywek kulturalnych oraz niedostatecznym wyposażeniem mieszkań w powszechne środki odbioru tzw. kultury masowej. Niższe zarobki tych grup pracowników często nie pozwalają na kupno telewizora, który w jakimś stopniu zastępuje inne formy rozrywek kulturalnych (porównaj ze zmianami na lepsze). Krytyka życia kulturalnego wzrasta wraz ze zmniejszaniem się czasu zamieszkiwania w mieście. Więcej niż 1/5 respondentów wskazało na pogorszenie się życia kulturalnego w Szlichtyn-gowej, Krośnie Odrzańskim, Strzelcach Krajeńskich, zaś żadna osoba udzielająca wywiadu nie wypowiedziała się negatywnie o zmianach w życiu kulturalnym w Drezdenku, w Sulechowie i w Witnicy.

Analogiczny odsetek respondentów ustosunkował się negatywnie do zmian w zakresie gospodarki mieszkaniowej i warunków pracy. W zakresie warunków pracy odsetek wypowiadających się na omawiany problem jest wyższy w miastach poniżej 10 tys. mieszkańców, zaś niższy w miastach od 2,5—5 tys. mieszkańców. W większym stopniu warunki mieszkaniowe uległy pogorszeniu według respondentów, którzy się urodzili w latach 1937—1945 oraz zamieszkałych w miastach stosunkowo niedawno. Respondenci urodzeni w latach 1937—1945 to osoby, które założyły rodziny i czekają na nowe mieszkania. Również nie wszyscy respondenci, którzy zmienili niedawno miejsce zamieszkania, zdążyli już się urządzić.

Podobne tendencje krytyki przejawiają się w zakresie warunków pracy, z tym, że obecni mieszkańcy miast, którzy urodzili się na wsi, są bardziej z tych warunków niezadowoleni niż osoby urodzone w miastach (odwrotnie niż przy warunkach mieszkaniowych). Najmłodszy mieszkający miast nie widzą w tym zakresie prawie żadnych zmian na gorsze. Spośród badanych miast w zakresie pracy największe niezadowolenie istnieje w Krośnie Odrz., Dobiegniewie, Gubinie, Ośnie Lubuskim, zaś w dziedzinie pogorszenia się warunków mieszkaniowych w Rzepinie, znacznie mniej w Dobiegniewie, Ośnie i Witnicy. Patrząc na uszeregowanie miast w zmianach na gorsze widać, że w zakresie pracy i warunków mieszkaniowych istnieje duża współzależność. Uprzemysłowienie bowiem oznacza szybszy rozwój budownictwa mieszkaniowego. W zmianach na lepsze w większym stopniu wskazywano na poprawę

gospodarki mieszkaniowej niż na uprzemysłowienie. W zmianach na gorsze odsetek wypowiedających się, jak zaznaczyliśmy już poprzednio, jest identyczny i w zasadzie niewielki. Ale nawet w imiennym zestawieniu miast widać wyraźnie powiązanie między tworzeniem nowych miejsc pracy, a budownictwem mieszkaniowym. Ponad 5% respondentów sygnalizuje o pogarszaniu się sytuacji w zakresie moralności mieszkańców miast. Chodzi tu o takie zjawiska jak pijaństwo, chuligaństwo itp. Nieco więcej narzekań jest w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców. W większym stopniu zauważają to zjawisko ludzie starsi wiekiem (8,7% najstarsi i 3,4% najmłodszy), przybyłe urodzeni w innych miastach oraz pracownicy umysłowi wyżsi.

O sposobie administrowania wypowiedziało się krytycznie 4,1 badanych osób. Odsetek wypowiedzi rośnie wraz ze wzrostem wieku mieszkańców. Sposób administrowania najbardziej krytykują kobiety niepracujące (Gubin). Należy dodać, że na pogorszenie w zakresie administracji wskazali tylko respondenci kilku miast, a mianowicie: Gubina (32% respondentów), Skwierzyny (18%), Dobiegniewa (12%), Rzepina (10%). Prócz Dobiegniewa — są to miasta, które utraciły znaczenie stolic powiatowych. W odczuciu mieszkańców tych miast oznacza to degradację ich miast i odebranie im wszystkich szans rozwojowych w przyszłości. Ponadto w sposób zasadniczy pogarsza się sytuację w zakresie administrowania. Oszczędność na kilkudziesięciu etatach administracyjnych wydaje się iluzoryczna, co więcej, w skali ogólnospołecznej jest to niewspółmierny wzrost wydatków interesantów na zbyt odległe dojazdy do prezydiów powiatowych rad narodowych i marnotrawstwo czasu, zwłaszcza ludności zamieszkałej na wsi.

O pogarszaniu się gospodarki komunalnej mówiło 4% respondentów, ale w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców — 9,6%. Bardziej krytycznie do tej dziedziny gospodarki miejskiej ustosunkowują się robotnicy kwalifikowani i gospodynie domowe. Na pogorszenie się pozostałych działów wskazywała minimalna ilość respondentów (poniżej 2,3% osób badanych).

Jako podsumowanie zmian na lepsze i na gorsze w miastach przedstawiamy zestawienie obrazujące ocenę tempa rozwoju badanych miast. W zestawieniu tym bardziej korzystniej, niż wynika to z załączonych rysunków, przedstawia się Głogów, zaś mniej Skwierzyna (por. tabl. 10).

3. Postulaty dalszego rozwoju miast

W zmianach na lepsze więcej niż $\frac{1}{5}$ badanych osób wskazała na poprawę warunków mieszkaniowych, estetyki miasta, handlu, warunków pracy i oświaty. W postulatach poprawy na plan pierwszy wysuwa się: życie kulturalne, handel, warunki pracy i warunki mieszkaniowe (rys. 7). Z tego widać, że dotychczasowe osiągnięcia miast w zakresie gospodarki mieszkaniowej, warunków pracy (uprzemysłowienie) i handlu, mimo pozytywnej oceny mieszkańców, nie są wystarczające. Wywodzi się to z niejednakowego stopnia inwestowania w poszczególnych kategoriach miast oraz istniejących dysproporcji w nakładach inwestycyjnych na poszczególne działy gospodarki miejskiej.

Najwięcej respondentów postuluje dokonanie zmian w zakresie życia kulturalnego. W ocenie zmian na lepsze ta dziedzina znalazła się aż na 5 miejscu, a zmian na gorsze na drugiej pozycji. Nieco mniej respondentów wypowiedziało się na temat poprawy w zakresie życia kulturalnego w miastach od 2,5—5 tys. mieszkańców, zaś więcej w miastach najmniejszych. Największe potrzeby w tym zakresie widzą najmłodsi mieszkańcy miast, a wraz ze

Rys. 7

Postulaty poprawy życia w miastach
Odsetek respondentów postulujący poprawę
wg działów gospodarki miejskiej

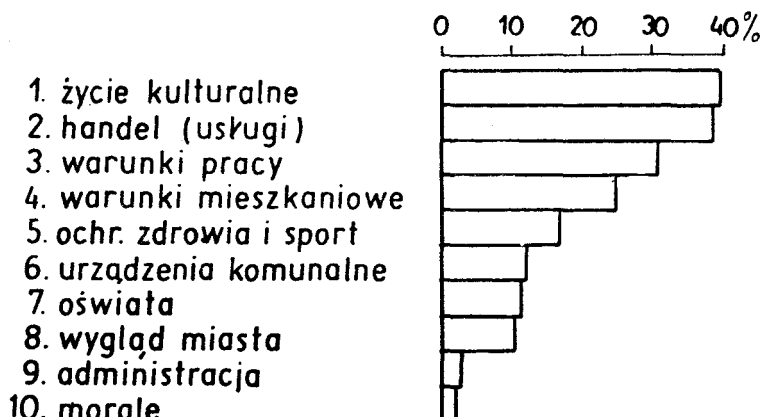


Tabela 12

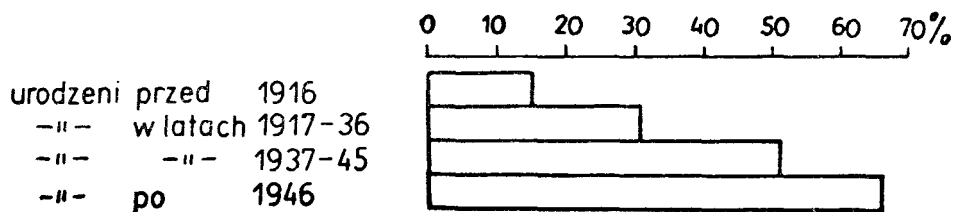
Ocena rozwoju poszczególnych miast przez respondentów

Nazwa miasta	Miast rozwija się:						Razem odpo- wiedzi
	Szybko	Powoli	Średnic	W ogóle się nie rozwija	Upada	Brak danych	
1. Szlichtyngowa	1	13	—	11	1	—	28
2. Wschowa	22	35	2	1	—	—	60
3. Dobiegniew	1	20	2	12	1	—	34
4. Strzelce Kraj.	22	26	2	—	1	2	53
5. Drezdenko	12	19	—	1	1	—	33
6. Trzciel	2	23	—	7	—	1	33
7. Międzyrzecz	15	27	7	1	—	1	51
8. Skwierzyna	7	29	1	10	2	1	50
9. Ośno Lub.	2	24	3	6	2	4	41
10. Sulęcín	10	55	1	4	—	2	72
11. Kostrzyn	28	14	3	—	—	2	47
12. Witnica	6	26	4	7	2	—	45
13. Słubice	23	22	—	1	—	3	49
14. Czerwieńsk	10	12	—	—	—	—	22
15. Rzepin	—	13	—	21	8	—	42
16. Świebódzin	11	18	—	—	—	11	40
17. Zbąszynek	7	13	1	1	—	7	29
18. Gubin	1	27	—	5	1	3	37
19. Sulechów	22	13	2	—	—	1	38
20. Babimost	12	22	1	—	—	4	39
21. Kargowa	6	21	—	—	—	7	34
22. Głogów	19	18	—	—	—	4	41
23. Krosno Odrz.	—	—	—	—	—	25	25
Razem :	239	492	27	88	19	78	943

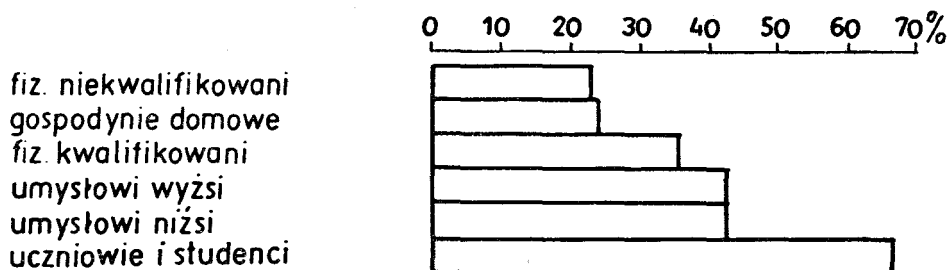
Rys. 8

Odsetek respondentów postulujących poprawę życia kulturalnego

a) według wieku



b) według zawodów



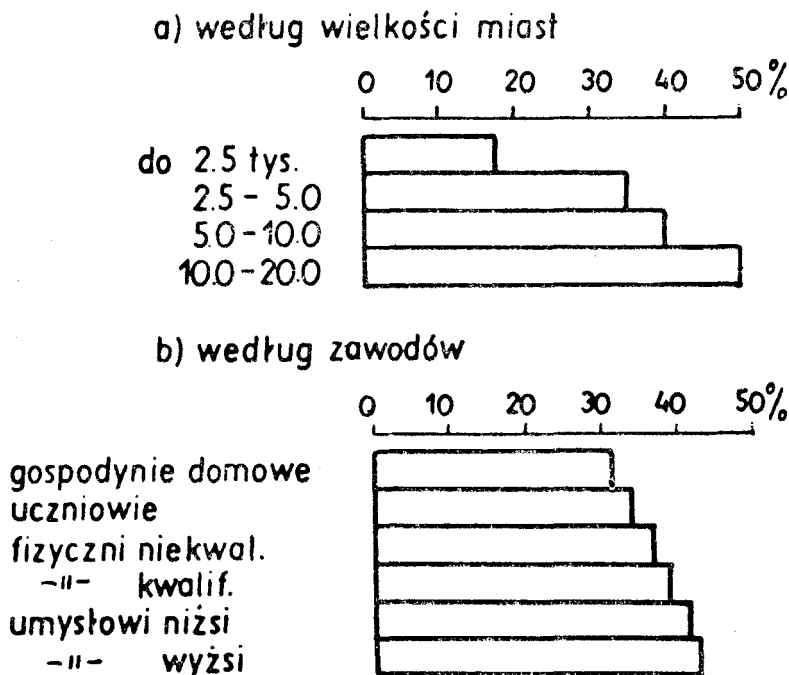
wzrostem wieku respondentów odsetek ten maleje do 15% (rys. 8a). Na potrzebę poprawy życia kulturalnego w jednakowym stopniu wskazują kobiety i mężczyźni, ale więcej przybysze, którzy urodzili się w miastach w stosunku do pochodzących ze wsi.

Również pracownicy umysłowi, zarówno wyżsi jak i niżsi, w tym zakresie zgłaszają prawie dwukrotnie więcej postulatów niż pracownicy fizyczni nie-wykwalifikowani i gospodynie domowe (rys. 8b). Także osoby zamieszkałe w badanych miastach od 1963 roku mają pod tym względem większe wymagania (porównaj zmiany na gorsze i na lepsze). Kolejność potrzeb poszczególnych miast jest w dużej mierze odwrotnością dotychczasowych zmian na lepsze i na gorsze.

Duże są potrzeby mniejszych miast w zakresie poprawy usług, głównie handlu. Ilość zgłoszonych w tej mierze postulatów wzrasta wraz z wielkością miast (rys. 9). Dla miast powyżej 5 tys. mieszkańców potrzeby są przeszło dwukrotnie większe niż dla miast poniżej 2,5 tys. mieszkańców. Respondenci urodzeni w miastach zgłaszają pod adresem instytucji handlowych, więcej postulatów niż osoby urodzone na wsi. Gospodynie domowe (rys. 9b) mają mniejsze wymagania w zakresie handlu i gastronomii niż pozostałe grupy zawodów. Również osoby mieszkające najkrócej w badanych miastach zgłaszają nieco mniej wniosków od pozostałych grup. Na temat poprawy handlu wypowiedział się jednakowy odsetek osób najstarszych wiekiem i najmłod-

Rys. 9

Odsetek respondentów postulujących poprawę handlu

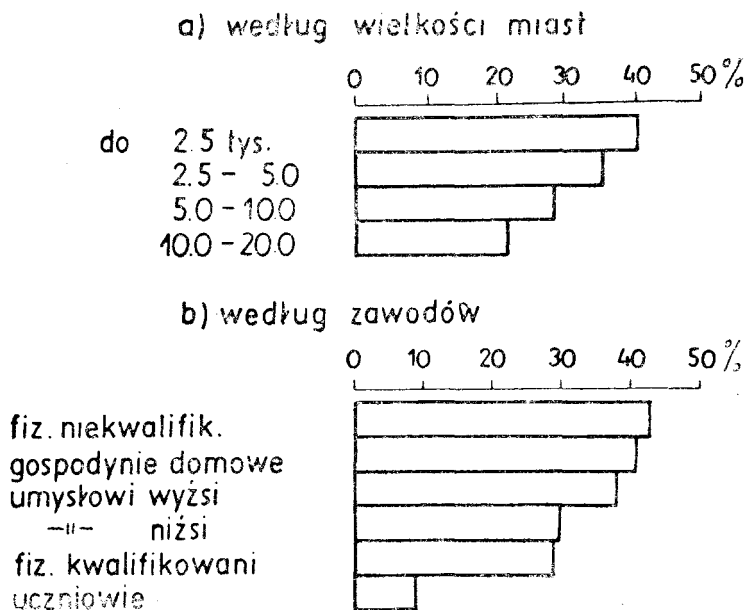


szych (36%), zaś urodzeni w latach 1936—1945 widzą potrzebę dokonywania największych zmian na lepsze. W miastach, w których dokonano poważnych zmian na lepsze w zakresie handlu w odczuciu mieszkańców, potrzeby są niewielkie (Szlichtyngowa, Trzciel itp.), zaś w miastach, gdzie sytuacja uległa niedużym zmianom lub nastąpiło nawet pogorszenie, odsetek osób postulujących poprawę jest znaczny (Międzyrzecz, Świebodzin, Kostrzyn itd.). Od tych ogólnych prawideł znacznie odbiega Głogów. W mieście tym najwięcej respondentów wskazywało na pogorszenie się sytuacji w zakresie handlu, jednocześnie widziało znaczne osiągnięcia i równocześnie zgłaszało duże potrzeby. Sytuacja o tyle nietypowa, ale wytłumaczalna, ponieważ miasto to przeżywa znaczne przeobrażenia gospodarcze.

Na trzecim miejscu, w postulatach poprawy życia w miastach, znajdują się warunki pracy (uprzemysłowienie). Potrzeby w tym zakresie są największe w miastach najmniejszych (rys. 10a). Spośród 6 grup zawodowych robotnicy fizyczni niewykwalifikowani i gospodynie domowe zgłaszają najwięcej postulatów (rys. 10b). Postulaty tych dwóch grup zawodowych wywodzą się raczej z osobistych potrzeb. Na uwagę zasługuje też wysoki stosunkowo odsetek pracowników umysłowych wyższych, postulujących poprawę warunków pracy. Wywodzi się to chyba nie tyle z trudnej sytuacji tej grupy pracowników, lecz z posiadanego rozeznania w sytuacji. Ludzie ci zajmujący kierownicze stanowiska w aparacie administracyjnym, politycznym i społecznym, mają dobre

Rys. 10

Odsetek respondentów postulujących poprawę warunków pracy



rozeznanie w mieście w zakresie pracy. Jednocześnie problemem tym w minimalnym stopniu zainteresowani są uczniowie, a więc zarazem i najmłodsi mieszkańcy miast. Za to osoby urodzone przed 1936 rokiem wysuwają w zakresie warunków pracy większe potrzeby niż inne roczniki (38%). Mniej postulatów pochodzi od mieszkańców, którzy dość krótko mieszkają w mieście. Również w ogólnym przekroju odsetek mężczyzn, widzących potrzeby w zakresie poprawy warunków pracy, jest wyższy niż kobiet (różnica 10 punktów). Z badanych miast największe potrzeby w tym zakresie widzą respondenci w Szlichtyngowej, Krośnie, Babimoście, Skwierzynie, Ośnie Lub. i w wielu innych. Minimalna liczba respondentów postulowała tworzenie nowych miejsc pracy w Kostrzynie i Głogowie, nieco więcej tylko w Czerwieńsku i co ciekawe także w Rzepinie.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego (rozbudowy) potrzeby w kategoriach miast najmniejszych i największych są takie same, a zbliżone w miastach od 2,5—5,0 tys. mieszkańców i od 5,0—10,0 tys. Najwięcej postulatów wysuwają pracownicy umysłowi wyżsi i fizyczni niewykwalifikowani, najmniej zaś uczniowie i gospodynie domowe. Większe potrzeby mieszkaniowe zgłaszają mieszkańcy urodzeni za granicą (32%) i na wsi (27%) oraz osoby, które osiedliły się w tych miastach w latach 1945—1956 (29%). Taki układ wypowiedzi wywodzi się chyba z faktycznych potrzeb poszczególnych warstw i grup społecznych miasta z wyjątkiem pracowników umysłowych wyższych. Rzeczywiście osoby, które urodziły się na wsi, mogą znajdować się w trudniejszej sytuacji mieszkaniowej, bo ich migracje do miast spowodowane były na ogół przymusem ekonomicznym. Są to zresztą w dużej mierze ludzie zaj-

mujący niskie funkcje w hierarchii zawodów, o których zakłady pracy nie dbają tak, jak o pracowników kwalifikowanych. Również wyższy odsetek potrzeb pochodzący od respondentów, którzy zamieszkali tu w latach 1945—1956, niż od respondentów zamieszkających w badanych miastach w latach 1957—1963, wywodzi się z tego, że ci ostatni przybywali do miasta i otrzymywali bądź od razu lub po pewnym czasie nowe mieszkania, wyposażone w urządzenia komunalne. Natomiast osoby, które przybyły w pierwszych dziesięciu latach po wyzwoleniu, zajmują mieszkania stare o znacznym zużyciu technicznym. Zresztą na tym terenie i w tej kategorii miast do roku 1956 budowało się bardzo niewiele, co wykazywali i podkreślali respondenci. Największe potrzeby w zakresie budownictwa mieszkaniowego istnieją w Rzepinie, w Drezdenku, w Witnicy i w Kargowej.

Znacznie już mniejszy odsetek respondentów wypowiedział się o konieczności poprawy ochrony zdrowia i sportu, komunikacji, gospodarki komunalnej, oświaty i wyglądu zewnętrznego miasta (od 17—11%). Z wypowiedzi respondentów wynika, że potrzeby rozwoju sportu i poprawy ochrony zdrowia rosną wraz z wielkością miasta (13—26%). Respondenci młodszy widzą tu większe potrzeby (22%) niż starsi (13%). Przy czym osoby starsze zwracają uwagę na rozwój lecznictwa, opieki społecznej, zaś osoby młodsze postulują rozwój sportu. Podobnie jak przy postulatach dotyczących życia kulturalnego, tak i tu na referowany temat najmniej wypowiedziało się gospodyń domowych (10%) i robotników fizycznych niewykwalifikowanych (12%), za to najwięcej uczniów (21%) i pracowników umysłowych (18%).

Stosunkowo dużo respondentów, bo aż 14%, postuluje poprawę komunikacji¹⁸. Wydaje się, że nie ma żadnej przesady twierdzić, iż obecne rozkłady jazdy PKP i PKS tylko w pewnym zakresie zaspakajają potrzeby ludności korzystającej z usług komunikacyjnych. Nie ma na przykład często synchronizacji między przyjazdem autobusów i odjazdem pociągów. Ponadto nie istnieją prawie połączenia kolejowe i autobusowe większych ośrodków miejskich z mniejszymi po godzinie 18.00, co praktycznie przekreśla szanse korzystania z rozrywek kulturalnych mieszkańców najmniejszych miast w ośrodkach większych. Takie połączenia winny istnieć chociaż w niektóre dni tygodnia (soboty, niedziele, dni targowe). W miastach powyżej 10 tys. mieszkańców wielu respondentów postuluje uruchomienie komunikacji miejskiej, zwłaszcza dotyczy to Głogowa, Międzyrzecza i Świebodzina. Ponad 12% badanych osób postuluje poprawę gospodarki komunalnej w miastach. Więcej postulatów pochodzi od pracowników umysłowych wyższych (20% postulujących) i gospodyń domowych (16%), najmniej od uczniów (4%). Tylko w mieście Rzepinie więcej niż 1/3 osób badanych wskazywała na konieczność poprawy gospodarki komunalnej, w trzech następnych miastach: Kargowej, Słubicach, Gubinie poprawę postuluje już tylko nie więcej niż 1/5 respondentów. W pozostałych miastach rozwojem gospodarki komunalnej zainteresowany był znikomy odsetek respondentów.

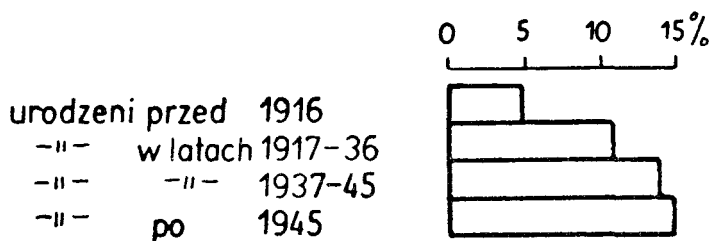
Podobnie w zakresie oświaty 11,6% respondentów postuluje poprawę. Więcej wniosków pochodzi od mieszkańców miast poniżej 10 tys. mieszkańców oraz od najmłodszych respondentów (rys. 11). Rozwojem oświaty bardziej od mężczyzn zainteresowane są kobiety (różnica 8 punktów) oraz w odróżnieniu

¹⁸ H. Chądzyński: Pasażerowie z konieczności „Życie Warszawy”, 1967, dnia 20 grudnia. Autor podaje, że 8 prezydów powiatowych rad narodowych w województwie zielonogórskim uznało istniejący rozkład jazdy PKP za zadowalający, co nie pokrywa się z rzeczywistą oceną osób dojeżdżających do pracy.

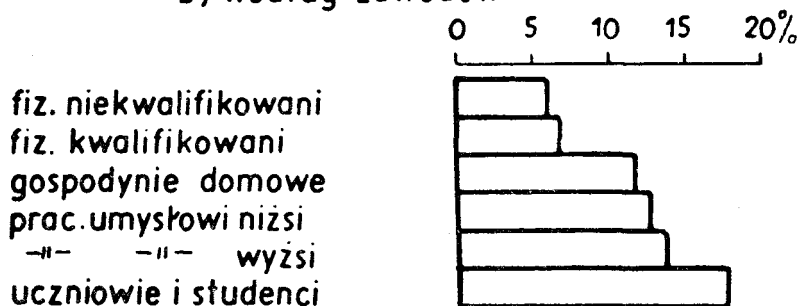
Rys 11

Postulaty rozwoju oświaty

a) według wieku respondentów



b) według zawodów



od fizycznych pracownicy umysłowi (rys. 11b). Taki układ odpowiedzi jest faktycznym odbiciem zainteresowania się poszczególnych grup społeczeństwa rozwojem oświaty. Porównując potrzeby w zakresie oświaty ze zmianami na lepsze w odnośnych miastach zauważamy, że w Dobiegniewie i Babimoście zaszły poważne zmiany na lepsze ale respondenci zgłaszają równocześnie dużo postulatów poprawy, zaś w Rzepinie i Gubinie zmiany dotychczasowe, w odczuciu respondentów były niewielkie, za to potrzeby są dość wygórowane.

Stosunkowo mało, bo zaledwie 10,6% respondentów, wypowiedziało się za zmianami w zakresie wyglądu zewnętrznego miasta; z miast najmniejszych pochodzi prawie dwukrotnie mniej wniosków niż z miast większych. Pracownicy umysłowi wyżsi zgłaszają przeszło dwukrotnie więcej postulatów niż robotnicy fizyczni niewykwalifikowani, gospodynie domowe i pracownicy umysłowi niżsi. Żadnych, lub prawie żadnych postulatów odnośnie poprawy estetyki miasta, nie zgłosili respondenci z Drezdenka, Dobiegniewa, Zbąszynka, Gubina, Czerwieńska, Babimostu, Trzciela.

Na temat poprawy administrowania wypowiedziało się 3% respondentów, ale w Skwierzynie 17%, Gubinie 8% i w Drezdenku 12%. Jeśli z dwóch pierwszych miast wnioski dotyczą przywrócenia im siedzib powiatów, to w Drezdenku niektórzy respondenci chcieliby, aby ich miasto administracyjne należało do województwa poznańskiego, z którym istnieją większe powiązania gospodarcze. Ponadto zdaniem respondentów z Drezdenka stolicą powiatu winno być ich miasto, a nie Strzelce Krajeńskie.

Konieczność poprawy moralności społeczeństwa miejskiego postulowało 2,5% respondentów (18% w Sulechowie, 5% w Świebodzinie, 9% w Drezdenku). Tylko 2% respondentów na pytanie „co należy zrobić w mieście, aby życie w nim było wygodniejsze” nie udzieliło odpowiedzi.

Z dokonanej analizy postulatów poprawy życia w miastach wynikałoby, że hierarchia potrzeb w poszczególnych kategoriach miast wygląda nieco odmiennie (tabela 11). Z zestawienia tego widać, że istnieje inna hierarchia potrzeb w miastach poniżej i powyżej 5,0 tys. mieszkańców. Jest to związane w dużej mierze z dotychczasowymi osiągnięciami tych jednostek osadniczych oraz z posiadaniem odpowiednich praw (siedziby powiatów).

4. Ogólny bilans wypowiedzi

Dotychczasowe rozważania dotyczyły osiągnięć, braków oraz dalszych potrzeb miast. Obecnie spróbujemy powyższą problematykę przedstawić w ujęciu wskaźników syntetycznych. Takimi wskaźnikami będzie wskaźnik „zadowolenia” i „zaspokojenia potrzeb”. Ten pierwszy wskaźnik otrzymamy dzieląc ilość odpowiedzi zmian na lepsze przez ilość odpowiedzi zmian na gorsze. Wychodzimy z założenia, że jeżeli następował rozwój miasta we wszystkich dziedzinach (zmiany na lepsze), respondenci nie mogą wskazywać zmian na gorsze. Wobec tego wskaźnik „zadowolenia” respondentów będzie wysoki. Odwrotna sytuacja zaistnieje przy zastoju lub upadku życia w mieście. Natomiast wskaźnik „zaspokojenia potrzeb” otrzymamy dzieląc ilość odpowiedzi zmian na lepsze przez ilość zgłoszonych postulatów dotyczących poprawy życia w mieście.

Jeżeli dotychczasowy rozwój miasta, lub jakiegoś działu gospodarki miejskiej jest zadowalający w odczuciu respondentów, mniej lub wcale nie będzie wniosków odnośnie dalszego rozwoju. Stąd wskaźnik ten nazywamy wskaźnikiem „zaspokojenia potrzeb”. Wskaźnik bliższy cyfry „1” lub mniejszy od „1” wskazuje na występowanie większych potrzeb.

Wskaźniki dla poszczególnych działów gospodarki miejskiej przedstawia tabela 12.

Z obliczeń wynika, że najwyższe wskaźniki zadowolenia istnieją w zakresie oświaty i zewnętrznego wyglądu miasta. Następne miejsca zajmują kolejno: budownictwo mieszkaniowe, ochrona zdrowia i sport, komunikacja, warunki pracy oraz gospodarka komunalna. Niskie wskaźniki zadowolenia przypadają na handel i kulturę, a najniższe dla moralności i administracji. Układ wskaźników dla poszczególnych dziedzin gospodarki miejskiej ze względu na metodę obliczeń jest inny niż przy obliczaniu odsetka osób wypowiadających się pozytywnie o rozwoju miasta. Wydaje się, że bliższe prawdy są wskaźniki „zadowolenia”, które w pewnym stopniu eliminują subiektywizm respondentów wywodzący się stąd między innymi, iż wskazywano na poprawę czy pogorszenie tych dziedzin, które często dotyczyły samego respondenta, lub też powszechnie były bardziej widoczne. Dlatego też na przykład oświata w wypowiedziach zmian na lepsze znalazła się na 5 miejscu, zaś we wskaźnikach „zadowolenia” na pierwszym miejscu, co chyba faktycznie odpowiada rzeczywistości. Właśnie opinie te odzwierciedlają obecny stan rzeczy, gdy tymczasem poprzednio obliczone odsetki osób wskazujących poprawę ujmowały dane zagadnienia w ujęciu dynamicznym (w okresie ostatnich lat).

Inaczej niż z oświatą rzecz się przedstawia z oceną moralności i administracji, które to problemy w ocenie zmian na lepsze znalazły się na ostatnich miejscach, zaś w zmianach na gorsze na 5 i 6 pozycji. Obliczone wskaźniki

Tabela 13

Hierarchia potrzeb według wielkości miast

do 2,5 tys.		2,5—5,0	
1. Życie kulturalne	(48)	1. Praca	(35)
2. Praca	(41)	2. Handel	(35)
3. Mieszkanie	(21)	3. Życie kulturalne	(35)
4. Handel	(18)	4. Mieszkanie	(28)
5. Oświata	(13)	5. Urządzenia komunalne	(15)
6. Ochrona zdrowia i sport	(13)	6. Ochrona zdrowia i sport	(14)
7. Urządzenia komunalne	(11)	7. Oświata	(13,5)
8. Komunikacja	(11)	8. Komunikacja	(11)
9. Estetyka miasta	(7)	9. Estetyka miasta	(10,5)
10. Morale	(2,4)	10. Morale	(1,5)
11. Administracja	(1,2)	11. Administracja	(1,5)
5,0—10,0		10,0—20,0	
1. Życie kulturalne	(42)	1. Handel	(50)
2. Handel	(40)	2. Życie kulturalne	(42)
3. Praca	(29)	3. Praca	(22)
4. Mieszkanie	(25)	4. Komunikacja	(21)
5. Ochrona zdrowia i sport	(17,5)	5. Mieszkanie	(20,5)
6. Komunikacja	(12)	6. Ochrona zdrowia i sport	(20)
7. Oświata	(11,5)	7. Urządzenia komunalne	(16)
8. Estetyka miasta	(10)	8. Estetyka miasta	(13)
9. Urządzenia komunalne	(18)	9. Oświata	(8)
10. Administracja	(4,5)	10. Administracja	(2,3)
11. Morale	(3,2)	11. Morale	(2,3)

W nawiasach podano odsetek respondentów wypowiadających się.

Tabela 14

Wskaźniki zadowolenia i zaspokojenia potrzeb według rozpatrywania problemów i wielkości miast

	zadowolenia				zaspokojenia			
	2,5 tys. ludn.	2,5—5,0 tys. ludn.	5,0—10,0 tys. ludn.	10—20 tys. ludn.	2,5 tys. ludn.	2,5—5,0 tys. ludn.	5,0—10,0 tys. ludn.	
1. Gospodarka mieszkaniowa	5,50	4,02	12,36	13,9	1,29	1,93	2,89	3,09
2. Urządzenia komunalne	2,75	4,16	8,83	1,23	1,22	0,59	1,76	0,74
3. Zewnętrzny wygląd miasta	24,59	13,37	30,16	66,00	8,16	3,69	4,89	4,71
4. Handel	5,33	1,51	1,47	0,72	3,20	0,71	0,76	0,52
5. Komunikacja	11,0	1,73	23,00	10,075	1,44	0,84	1,04	0,93
6. Warunki pracy	2,50	2,08	4,20	3,80	0,44	0,51	1,13	0,89
7. Oświata	14,0	67,0	41,00	56,0	1,27	1,81	1,90	3,11
8. Ochrona zdrowia i sport	3,50	4,85	11,40	14,0	1,91	0,89	0,87	0,97
9. Życie kulturalne	1,21	1,77	2,33	1,00	0,42	0,58	0,40	0,26
10. Morale	0,25	0,06	0,31	0,07	0,50	0,25	0,41	0,20
11. Administracja	1,00	0,10	0,21	0,07	1,00	1,00	0,17	0,20
Razem :	4,32	3,02	4,83	3,28	1,35	1,10	1,31	1,19

„zadowolenia” i „zaspokojenia” dla tych problemów są najniższe. Czy tak jest rzeczywiście trudno rozstrzygnąć. Należy jednak zaznaczyć, że tak w zakresie sposobu administrowania jak i moralności społeczeństwa miejskiego widzi się na ogół strony ujemne, które dały się odczuć samym respondentom.

Natomiast o dodatnich zmianach w tym zakresie milczano i chyba słusznie, ponieważ dobre administrowanie należy uznać za stan normalny. Również normalną sytuacją w mieście jest brak pijaków, chuliganów, wandalów itp. Niestety jednak w tym zakresie do stanu normalnego wiele brakuje. Dlatego też ocena administracji i morale społeczeństwa miejskiego wypadła najmniej korzystnie ze wszystkich rozpatrywanych problemów. Dodajemy jednak, że tak niekorzystna ocena administracji wystąpiła ze względu na likwidację powiatów w Gubinie, Skwierzynie i przeniesienie swego czasu siedziby powiatowej rady narodowej z Rzepina do Słubic. W tych miastach najwięcej mieszkańców kierowało wiele krytycznych słów pod adresem władz administracyjnych.

Analizując wskaźniki „zadowolenia” w podziale na grupy miast widać, że w oświacie najwyższe parametry istniały dla miast od 2,5 do 5 tys. i od 10 do 20 tys. mieszkańców. W zakresie warunków mieszkaniowych i pracy najwyższymi współczynnikami charakteryzowały się miasta powyżej 5,0 tys. mieszkańców, zaś w zakresie handlu sytuacja była odwrotna. Przy czym w największych miastach „zadowolenie” kształtowało się poniżej „1” (więcej odpowiedzi zmian na gorsze niż na lepsze). Tak samo w zakresie kultury i gospodarki komunalnej miasta największe posiadały najniższe wskaźniki. Nieco inna sytuacja istniała w zakresie wskaźników „zaspokojenia” (nasylenia) potrzeb. Tylko wygląd zewnętrzny miasta, gospodarka mieszkaniowa i oświata osiągnęły wskaźniki wyższe od cyfry „1”. Blisko cyfry „1” kształtowały się wskaźniki dla gospodarki komunalnej, komunikacji oraz ochrony zdrowia i sportu. Bardzo niskimi wskaźnikami charakteryzowały się administracja, morale, życie kulturalne, handel i warunki pracy.

Rozpatrując wskaźniki „zaspokojenia” w podziale na kategorie miast zauważamy, że w miastach najmniejszych ujemne parametry poniżej „1” posiadały praca, życie kulturalne, morale, zaś w miastach od 2,5—5 tys. mieszkańców — wszystkie działy, z wyjątkiem zewnętrznego wyglądu miasta, gospodarki mieszkaniowej, oświaty, administracji. Natomiast w miastach od 5—10 tys. mieszkańców ujemne wskaźniki istniały w zakresie handlu, ochrony zdrowia i sportu, życia kulturalnego, morale i administracji. Podobnie rzecz się przedstawiała w największych miastach z tym, że dochodziły tu takie problemy jak gospodarka komunalna, komunikacja i warunki pracy. Wskaźniki „zadowolenia” i „zaspokojenia” obliczane dla poszczególnych miast przedstawia zestawienie. Widać, że w zakresie „zadowolenia” wskaźniki poniżej cyfry „3”, a więc niskie posiadało 9 miast. Również te same miasta, z wyjątkiem Strzelc Krajeńskich znajdowały się na końcu w zakresie „zaspokojenia potrzeb”. Rzecz charakterystyczna, że kolejność tych miast w obu wskaźnikach była prawie identyczna. Natomiast kolejność „czołówki” uległa znacznej zmianie. Na przykład Drezdenko, zajmujące drugą pozycję we wskaźnikach „zadowolenia”¹⁹ spadło na 15 miejsce we wskaźnikach „zaspokojenia potrzeb”. Wydaje się też, że dotychczasowe zmiany w Rzepinie, Dobiegniewie, Gubinie, Krośnie Odrz., Ośnie Lub., Szlichtyngowej są zbyt małe,

¹⁹ Ta wysoka lokata spowodowana jest bardzo pozytywną oceną respondentów a dotyczącą zewnętrznego wyglądu miasta.

by zadawałały mieszkańców. Duże zastrzeżenia natomiast musi budzić niska lokata, w obu wskaźnikach zajmowana przez Głogów oraz wysoka pozycja zajmowana przez Trzciel. W wypadku Głogowa można to tłumaczyć tym, że wśród mieszkańców tego miasta istnieje pewien zawód w stosunku do niespełnionych nadziei odnośnie wcześniej powziętych decyzji o rozwoju miasta, a dotychczas nie zrealizowanych. W związku z tym wśród respondentów występuje duża doza sceptycyzmu. Być może na wynikach zaważył też niezbyt prawidłowy dobór respondentów.

5. Porównanie oceny rozwoju miast województw: zielonogórskiego, opolskiego i warszawskiego

Jak już wspominaliśmy poprzednio podobne badania ankietowe przeprowadzono w innych województwach. Interesująca jest konfrontacja osiągnięć, niedostatków i potrzeb miast województwa zielonogórskiego z miastami województwa warszawskiego i opolskiego. Dążyliśmy do sprawdzenia, czy ogólne zagospodarowanie regionu odbijało się na specyfice miast mniejszych i jak to oceniali sami mieszkańcy. Województwo warszawskie i opolskie wybraliśmy z dwóch względów: po pierwsze posiadały one materiał ankietowy²⁰, po drugie — województwo warszawskie ze względu na znaczny obszar charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem w zagospodarowaniu. Obok terenów silnie uprzemysłowionych, w strefie podmiejskiej Warszawy, znajdują się obszary gospodarczo zacofane (Kurpie, Podlasie) oraz rejony będące pod wpływem ośrodków uprzemysłowionych (Płock, Puławy). Natomiast województwo opolskie reprezentuje region stosunkowo dobrze rozwinięty, tak pod względem uprzemysłowienia, jak i rolnictwa.

Z załączonych rysunków wynika, że w zakresie zmian na lepsze w opinii mieszkańców osiągnięcia miast województwa zielonogórskiego są nieco wyższe niż miast województwa warszawskiego i opolskiego w zakresie warunków pracy, ochrony zdrowia i sportu. Ponadto wyższą ocenę w opinii mieszkańców otrzymały miasta województwa zielonogórskiego od miast województwa warszawskiego w zakresie gospodarki mieszkaniowej, wyglądu zewnętrznego i handlu. Ogólnie biorąc z trzech rozpatrywanych województw największymi osiągnięciami mogą się poszczycić miasta województwa opolskiego, zaś miasta województwa zielonogórskiego i warszawskiego osiągnęły podobne wyniki. Z tym, że województwo zielonogórskie ma przewagę nad tym ostatnim w zakresie najważniejszych dziedzin gospodarczych (rys. 12).

Mieszkańcy miast województwa zielonogórskiego widzieli stosunkowo mniej zmian na gorsze niż mieszkańcy miast pozostałych dwóch województw. Tylko w zakresie pogorszenia się warunków pracy w województwie zielonogórskim wypowiedziało się więcej respondentów. Wydaje się, że na stosunkowo mały odsetek respondentów widzących zmiany na gorsze w miastach województwa zielonogórskiego wpłynął fakt, że od roku 1960 prawie we wszystkich miastach tego regionu nastąpiło znaczne ożywienie życia społeczno-gospodarczego, niewspółmiernie szybsze niż przed rokiem 1960. W związku z tym mieszkańcy widzieli więcej cech pozytywnych. Odmienne sprawa przedstawia się w miastach regionu opolskiego. Rozwój znacznej części miast w pierwszym dwudziestolecu był dość szybki, nieraz wręcz żywiołowy, co oczywiście

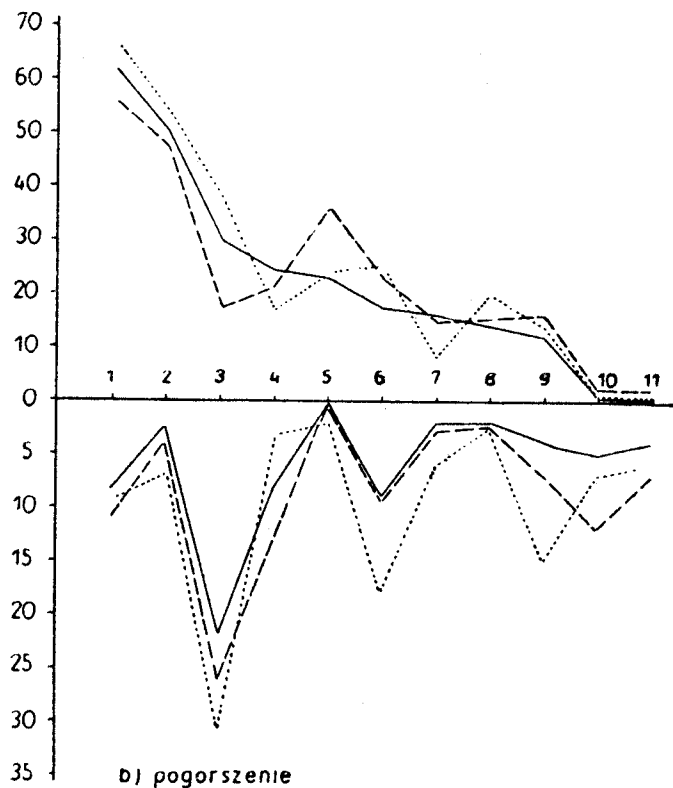
²⁰ S. Berezowski, W. Rakowski: Stan rozwoju mniejszych miast województwa warszawskiego w opinii ich mieszkańców, Zeszyty Naukowe SGPiS, nr 59.

A. Minkiewicz: Rozwój miast województwa opolskiego w opinii mieszkańców. Referat wygłoszony na zjeździe studenckich kół naukowych w kwietniu 1967 r. w Katowicach (I nagroda). Maszynopis — Katedra Geografii SGPiS.

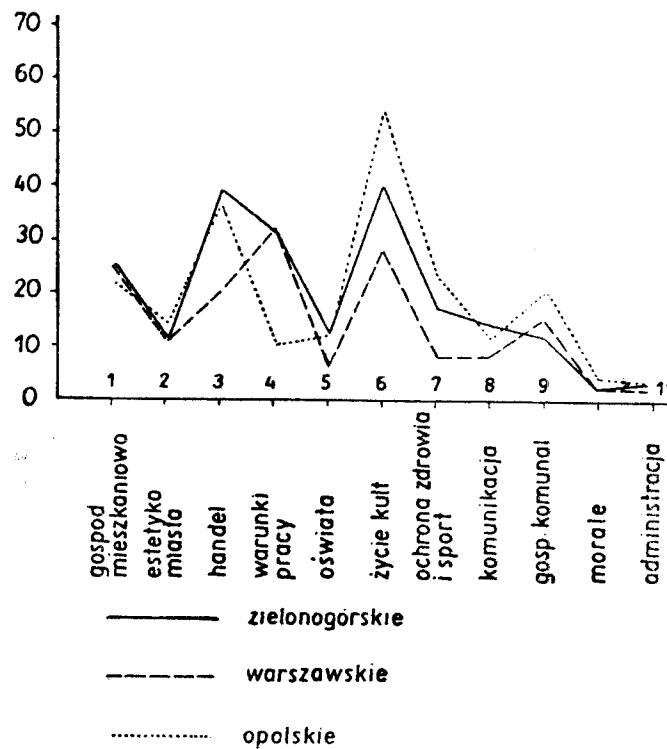
Rys. 12

Odsetek respondentów trzech województw zauważających

a) poprawę życia w mieście



c) postulujących poprawę,



b) pogorszenie

miało strony dodatnie jak i ujemne (wśród tych ostatnich zbyt powolny rozwój takich działów jak handel, gospodarka komunalna, życie kulturalne).

W zakresie postulatów poprawy życia w miastach odsetek respondentów w województwie zielonogórskim wskazujący na potrzeby koniecznych zmian w przyszłości był wyższy niż w opolskim tylko w czterech dziedzinach: w warunkach pracy (różnica aż 20 punktów), gospodarce mieszkaniowej, handlu i komunikacji. Zaś w stosunku do województwa warszawskiego w zielonogórskim większy odsetek respondentów postuluje rozwój handlu, życia kulturalnego (duża różnica), komunikacji, ochrony zdrowia i sportu oraz oświaty. Z ogólnego zestawienia widać, że potrzeby miast województwa zielonogórskiego były znacznie większe niż warszawskiego, ale nieco mniejsze niż opolskiego. W miastach opolskich istnieje duże zapotrzebowanie na usługi komunalne i rozrywki kulturalne. Tak więc, mimo że miasta województwa opolskiego wykazywały się największymi osiągnięciami, przy jednoczesnym występowaniu wielu mankamentów utrudniających życie, równocześnie istniały duże potrzeby dalszej poprawy i to głównie w zakresie życia kulturalnego, urządzeń komunalnych, estetyki miast, ochrony zdrowia i sportu, co bywa zjawiskiem charakterystycznym w regionach o znacznym zainwestowaniu gospodarczym. Przeglądając dane zawarte w tablicy 13 widać, że w zakresie wskaźników „zadowolenia” miasta województwa zielonogórskiego w stosunku do miast województwa opolskiego posiadały gorsze wskaźniki tylko w komunikacji i warunkach pracy, a więc wypadły korzystnie. W związku z czym wskaźnik „zadowolenia” z życia w miastach regionu zielonogórskiego jest wyższy niż w Opolskiem. Jeszcze korzystniej wypadły miasta województwa zielonogórskiego w porównaniu do miast województwa warszawskiego, zwłaszcza w zakresie gospodarki mieszkaniowej, warunków pracy, handlu, gospodarki komunalnej, oświaty. Natomiast inaczej rzecz się przedstawia w zakresie wskaźnika „zaspokojenia potrzeb”. Ogólnie biorąc, największe potrzeby w stosunku do obecnych osiągnięć, występowały w miastach województwa zielonogórskiego i warszawskiego. Województwo zielonogórskie w stosunku do warszawskiego posiadało większe potrzeby w zakresie komunikacji, oświaty, ochrony zdrowia i sportu, życia kulturalnego i zbliżone w dziedzinie handlu i urządzeń komunalnych. W stosunku do miast województwa opolskiego respondenci z miast województwa zielonogórskiego postulowali większe zmiany na lepsze w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, handlu, komunikacji, warunków pracy (duża różnica), a więc w zakresie najważniejszych działów gospodarki miejskiej. W województwach słabiej zagospodarowanych odsetek respondentów postulujących dalsze zmiany gospodarcze był więc wyższy niż w województwie stosunkowo dobrze zainwestowanym (opolskie).

6. Problem stabilizacji mieszkańców

Dotychczasowe osiągnięcia miast — perspektywy rozwoju oraz stosunki wewnętrzne w mieście i względy osobiste (rodzina, przyzwyczajenia, wiek itp.) wpływały w sposób zasadniczy na stabilizację mieszkańców. Prawie $\frac{2}{3}$ respondentów zadeklarowało chęć pozostania w mieście, 27,8% wyraziło chęć opuszczenia miasta i 8,7% warunkuje pozostanie spełnieniem pewnych postulatów (otrzymaniem mieszkania, pracy itp.). Stabilizacja mieszkańców wzrasta wraz z wielkością miast, wieku, czasokresu zamieszkania w badanym mieście (patrz tabl. 14). Wśród rozpatrywanych sześciu zawodów najbardziej stabilni okazali się robotnicy fizyczni niewykwalifikowani oraz pracownicy umysłowi

Tabela 15

Wskaźnik „zadowolenia” i „zaspokojenia potrzeb”
w trzech województwach

Problem	W s k a ź n i k i					
	zadowolenia			zaspokojenia		
	zielono- górskie	opol- skie	warsza- wskie	zielono- górskie	opol- skie	warsza- wskie
1. Gospodarka mieszkaniowa	7,97	7,00	5,09	2,50	3,00	2,27
2. Urządzenia komunalne	3,10	0,89	2,16	0,99	0,67	1,06
3. Zewnętrzny wygląd miasta	26,06	7,90	12,00	4,69	3,64	3,93
4. Handel	1,37	1,22	0,66	0,77	1,05	0,84
5. Komunikacja	6,09	7,87	6,90	0,98	1,66	1,79
6. Warunki pracy	3,28	4,54	1,61	0,79	1,58	0,66
7. Oświata	73,00	16,22	48,00	2,00	2,02	5,33
8. Ochrona zdrowia i sport	7,33	1,57	5,44	0,98	0,40	1,77
9. Życie kulturalne	1,89	1,38	2,51	0,42	0,46	0,83
10. Morale	0,14	0,09	0,16	0,30	0,17	0,81
11. Administracja	0,20	0,17	0,30	0,30	0,29	0,95

wyżsi. Okoliczność ta spowodowana jest tym, że robotnicy niekwalifikowani, to w większości ludzie starsi wiekiem i popyt na ich siłę roboczą ze względu na często niskie kwalifikacje w innych ośrodkach miejskich jest stosunkowo mały. Do tego dochodzi pewna obawa przed nieznanym miejscem pracy i nowymi warunkami życia. Natomiast wysoka stabilizacja pracowników umysłowych wyższych związana była z posiadaniem dobrych warunków mieszkaniowych i z zajmowanym stanowiskiem w zakładzie i w mieście. Najniższą stabilizacją charakteryzują się uczniowie i studenci, z których tylko 38% zadeklarowało chęć pozostania. Jest to zrozumiałe, zważywszy na wiek, dalsze perspektywy życiowe, rozbudzone zainteresowania i postępujący proces dezintegracji rodziny. Duża część młodzieży nie widziała większych perspektyw życiowych w mniejszych miastach. Ponadto spora część rodziców w ogóle nie skłaniała swych dzieci do pozostania w mieście, które sama zamieszkiwała, a wręcz przeciwnie awans młodzieży widzieli oni w większych ośrodkach. Jest to jednak zjawisko niekorzystne z punktu widzenia rozwoju regionu.

Na stabilizację mieszkańców wpływało też miejsce urodzenia. Respondenci urodzeni na terenie województwa zielonogórskiego, a zwłaszcza w danym mieście, wykazują częściej skłonności do zmiany miejsca zamieszkania, niż pochodzący z innych terenów. Spowodowane to było w dużej mierze wiekiem. Respondenci urodzeni na obszarze województwa zielonogórskiego to ludzie młodzi, a więc, jak to już nazwaliśmy, najbardziej podatni na zmianę miejsca zamieszkania. Również kobiety, jak to pokazują dane zawarte w tablicy 14, deklarują w większym stopniu chęć wyjazdu niż mężczyźni. Wydaje się, iż na ruchy migracyjne ludności odbywające się między poszczególnymi miastami, wpływała nieodpowiednia polityka płac prowadzona w poszczególnych zakładach pracy. W związku z tym np. polepszenie warunków mieszkaniowych może nastąpić tylko poprzez zmianę miejsca zatrudnienia, co w warunkach małego miasta oznaczało również zmianę miejsca zamieszkania. Znane

Tabela 16

Niektóre wskaźniki stabilizacji mieszkańców

Wyszczególnienie	T a k		N i e		Warunkowo		Ogółem
	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	
a) według wielkości miast							
do 2,5 tys. mieszk.	46	55,4	36	43,4	1	1,2	83
2,5— 5,0 tys. mieszk.	171	62,9	74	27,2	27	9,9	272
5,0—10,0 tys. mieszk.	238	64,3	100	27,0	32	8,7	370
10,0—20,0 tys. mieszk.	144	66,1	52	23,8	22	10,1	218
b) według zawodów							
fiz. niewykwalifikowani	77	74,0	17	16,4	10	9,6	104
fiz. kwalifikowani	151	68,0	53	23,9	18	8,1	222
umysłowi niżsi	192	62,7	86	28,1	28	9,2	306
umysłowi wyżsi	94	70,7	29	21,8	10	7,5	133
uczniowie i studenci	42	38,2	58	52,7	10	9,1	110
gospodynie domowe	43	63,2	19	28,0	6	8,8	68
c) według miejsca urodzenia							
miejscowe	61	53,0	42	36,5	12	10,5	115
na wsi na terenie pow.	17	58,6	12	41,4	—	—	29
w miastach woj.zielonog. na wsi na terenie woj. zielonogórskiego (poza powiatem)	— — 7	— — 53,8	13 5	— 38,5	4 1	— 7,7	27 13
w miastach poza województwem	142	64,3	59	26,7	20	9,0	221
na wsi poza województwem	175	65,8	72	27,1	19	7,1	266
za granicą	187	63,8	59	21,7	26	9,5	272
d) według płci							
mężczyźni	357	70,4	110	21,7	40	7,9	505
kobiety	242	55,5	152	34,9	42	9,6	436
e) według czasokresu zamieszkania							
od urodzenia	60	52,2	43	37,4	12	10,4	115
przed 1945	8	66,7	4	33,3	—	—	12
od wyzwolenia do 1956 r.	377	71,4	121	22,9	30	5,7	528
1956—1963	117	55,5	65	30,8	29	13,7	211
po 1963 r.	37	48,0	29	37,7	11	14,3	77
f) według wieku							
urodzeni przed 1916 r.	116	77,9	23	15,4	10	6,7	149
1917—1936	272	71,2	80	20,9	30	7,9	382
1937—1945	115	56,4	27	32,8	22	10,8	204
w 1946 i później	96	46,2	92	44,2	20	9,6	208

są przypadki, że nowo przybywający pracownicy o mniejszym stażu i takim samym wykształceniu otrzymywali wyższe wynagrodzenie od cenionych i dłu-goletnich pracowników. W takich przypadkach (a nie były one odosobnione) odgrywała rolę nie tylko wysokość otrzymywanego wynagrodzenia, lecz także względy ambicjonalne. Ponadto zasady przydziału mieszkań nie sprzyjały sta-bilizacji mieszkańców, ponieważ wyżej zarabiający pracownicy, znajdujący się w trudnych warunkach mieszkaniowych, nie zawsze mogli uzyskać miesz-kanie w miejscu zamieszkania ze względu na brak budownictwa spoółdziel-czego.

Tabela 17

Uzasadnienie pozostania i wyjazdu respondentów

	Odsetek respondentów uzasadniający ²¹	
	pozostanie	wyjazd
1. Względy rodzinne, przyzwyczajenie, wiek	52	26
2. Warunki pracy	25	30
3. Warunki mieszkaniowe	20	15
4. Oświata	0,5	11
5. Wygląd zewnętrzny miasta, walory krajoznawcze	9	2
6. Życie kulturalne	—	5
7. Inne	0,5	5
8. Brak danych	10	21

Widoczne były wyraźne różnice w motywacji pozostania i wyjazdu z mia-sta. Na uwagę zasługuje szczególnie oświata, która była przyczyną wyjazdu wielu młodych ludzi oraz rodzin kształcących dalej swe dzieci. I tak 22% młodzieży deklarującej chęć opuszczenia miasta podaje jako przyczynę oświa-tę (brak odpowiednich szkół), 14% pracowników umysłowych wyższych, 12% pracowników umysłowych niższych, 4% robotników fizycznych kwalifikowa-nych.

Dla pracowników fizycznych niewykwalifikowanych i gospodyń domo-wych oświata, jak również życie kulturalne nie były istotnym powodem opu-szczenia miasta. Natomiast znaczenie odgrywały u uczniów praca i warunki mieszkaniowe jako motywy opuszczenia miasta (rys. 13a i b). Charaktery-styczną cechą było to, że wraz ze wzrostem liczby mieszkańców w miastach

Tabela 18

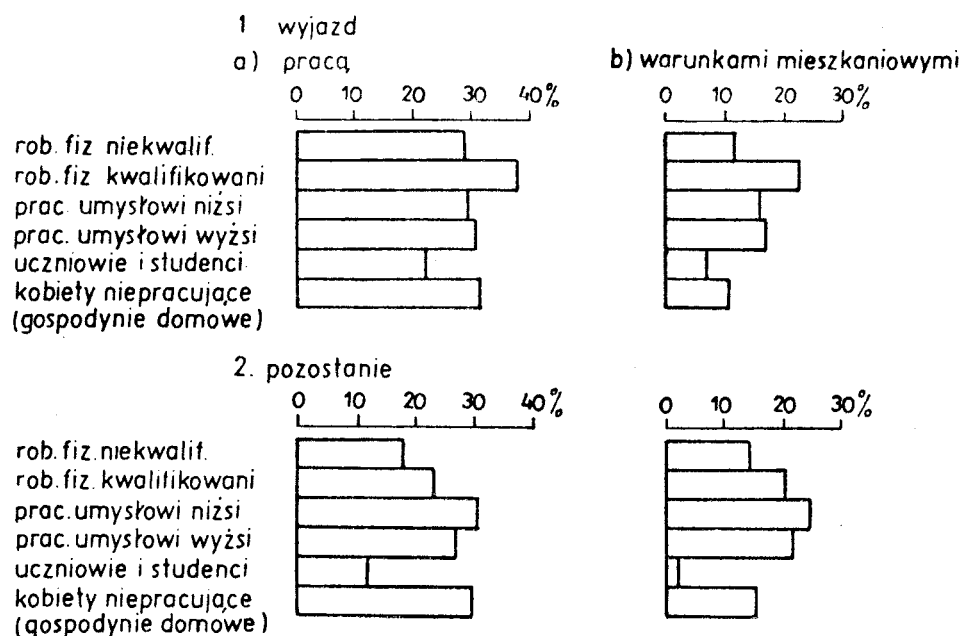
Motywy wyjazdu według wielkości miast (w % ogółu deklarujących wyjazd)

Wielkość miast w tys. mieszkańców	Motywy wyjazdu			
	praca	mieszkanie	oświata	względy osobiste
do 2,5	39	17	6	28
2,5— 5,0	35	20	10	19
5,0—10,0	30	8	13	25
10,0—20,0	17	19	14	37

²¹ Przy uzasadnianiu wyjazdu lub pozostania, respondenci mogli wskazywać na więcej niż 1 dziedzinę (na ogół nie więcej niż 3), stąd też suma odpowiedzi jest wyższa niż 100%.

Rys 13

Odsetek respondentów według zawodów motywujących



małe odsetek osób uzasadniający swój wyjazd pracą, co w zasadzie jest odzwierciedleniem sytuacji panującej na rynku zatrudnienia. Dane te przedstawia tabela 15.

Zaskakiwało, że w większych miastach więcej respondentów motywowało swój wyjazd oświatą, niż miało to miejsce w miastach najmniejszych²²; może to być uzasadnione większymi potrzebami w tym zakresie mieszkańców większych skupisk miejskich.

Tabela 19

Motywy pozostania w mieście

Wielkość miast w tys. mieszkańców	Odsetek respondentów motywujący pozostanie			
	względami osobistymi	pracą	mieszka- niem	wyglądem zewnątrznym miasta, walora- mi krajoznawcz.
od 2,5	54	30	13	4
2,5— 5,0	56	23	22	9
5,0—10,0	50	29	19	10
10,0—20,0	52	20	22	10

²² Stosunek uczniów badanych w obu grupach miast (najmniejszych i największych) jest prawie jednakowy.

Tabela 20

Odsetek osób deklarujących

	pozostanie	wyjazd	warunkowe pozostanie
opolskie	62,5	27,7	7,8
warszawskie	67,3	24,4	8,3
zielonogórskie	63,5	27,7	8,8

Przy uzasadnianiu pozostania respondenci na plan pierwszy wysuwali względy osobiste (przyzwyczajenia, rodzina, wiek), następnie pracę i mieszkania²³. Przy czym praca była najbardziej cenioną w miastach najmniejszych (por. tabela 19).

Porównanie stabilizacji mieszkańców w badanych miastach trzech województw wygląda następująco:

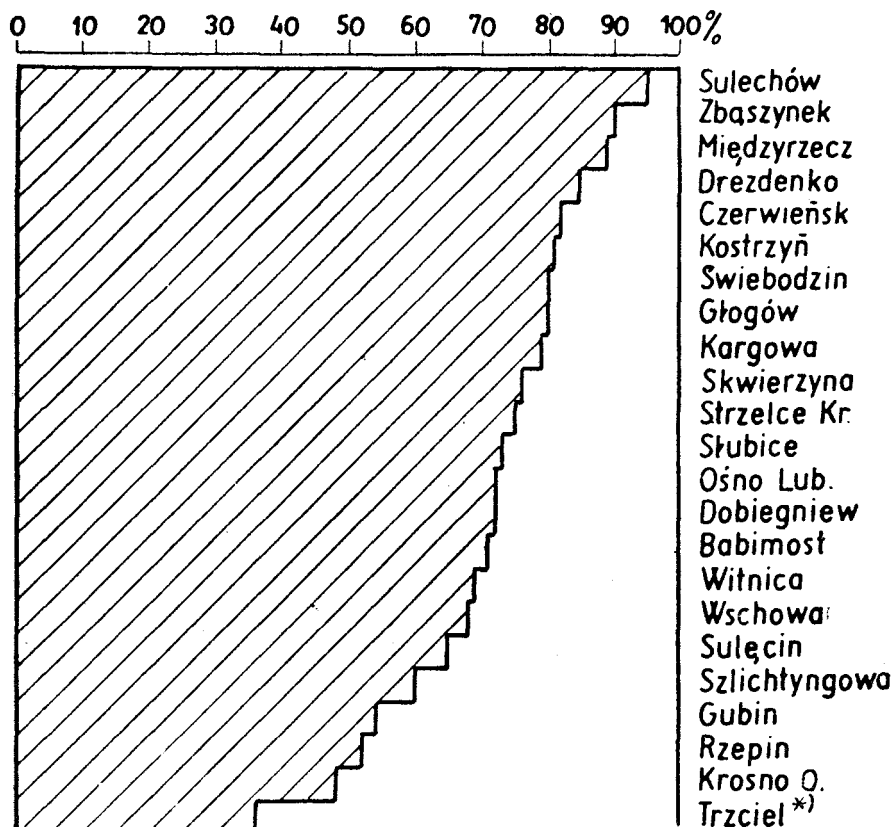
Jak wynika z przedstawionych danych różnice między trzema województwami w zakresie stabilizacji mieszkańców są minimalne. A te, które występowały, spowodowane były głównie niejednakowym udziałem poszczególnych grup wieku w badanej próbie. I tak w województwie warszawskim nieco więcej było respondentów starszych wiekiem, a w opolskim było zbyt dużo uczniów i studentów. W sumie jednak stabilizacja mieszkańców miast województwa zielonogórskiego okazała się stosunkowo duża na tle miast województwa warszawskiego i opolskiego. Ma to tym większe znaczenie, gdyż badany przez nas teren należy do ziem zagospodarowywanych przez Polskę dopiero w latach 50-tych.

Wśród badanych 23 miast województwa zielonogórskiego największą część mieszkańców wyraziła chęć pozostania w Drezdenku, Czerwieńsku, Zbąszynku, Sulechowie, Głogowie (rys. 14). Problem stabilizacji mieszkańców w poszczególnych miastach był bardzo złożony. Na uwagę jednak zasługiwała wysoka stabilizacja mieszkańców w Drezdenku. Wysoka stabilizacja mieszkańców w Czerwieńsku wiązała się z bliskim położeniem tego miasta względem stolicy województwa. Jest to może stabilizacja pozorna do momentu otrzymania mieszkania w Zielonej Górze. Ze względu na swe sąsiedztwo osiedle to charakteryzuje się bardzo wysokim wskaźnikiem odpływu mieszkańców (55,9 osób na tysiąc mieszkańców). Odwrotna była sytuacja w Zbąszynku, w mieście o najniższym wskaźniku ruchu migracyjnym i — obok Witnicy — o najniższym wskaźniku przyływu ludności w 1965 r. Natomiast Głogów charakteryzował się najwyższym wskaźnikiem napływu ludności. Swą wysoką lokatę stabilizacja mieszkańców zawdzięcza istniejącej perspektywie awansu tego miasta. Warto może jeszcze kilka zdań poświęcić miastom o najniższych wskaźnikach stabilizacji mieszkańców, były to: Krosno Odr., Trzciel, Gubin, Rzepin, Ośno Lub. Miasta te, oprócz Rzepina, odznaczały się najwyższymi wskaźnikami odpływu ludności i były punktami okresowego zatrzymywania się migrującej ludności do momentu znalezienia lepszego miejsca. Położenie tych miast względem innych ośrodków było na tyle korzystne, że ludność nie znajdująca tu intratnego zajęcia po pewnym okresie przenosiła się do ośrodków przemysłowych, odczuwających brak rąk do pracy (z Ośna

²³ Por. S. Nowakowski: *Narodziny miasta*, Warszawa 1967, s. 383 i J. Węglanski: *Czynniki determinujące poczucie stabilizacji mieszkańców małych miast*, „*Studia Socjologiczne*”, 1966, nr 2.

Rys. 14

Stabilizacja mieszkańców w poszczególnych miastach



 Tak (łącznie z pozostałymi warunkowo)

 Nie

*) patrz uwagi wstępne

Lub. i Rzepina do Kostrzyna i Słubic, z Gubina i Krosna Odrz. do Zielonej Góry i innych ośrodków położonych w południowej części regionu). Ponadto brak wyraźnych i realizowanych perspektyw rozwojowych tych miast wpływał na obniżenie wskaźnika stabilizacji. W związku z tym tak dorośli mieszkańcy, jak i młodzież, o ile nadarzała im się lepsza okazja, opuszczali miasto, a na ich miejsce na pewien okres przychodzili inni.

8. Zakończenie

Nie przeceniając praktycznego znaczenia i możliwości zastosowania wyników badań ankietowych do podejmowania bieżących decyzji gospodarczych, wydaje się, że wiele interesujących wniosków mieszkańców można i należy wykorzystać. Nie podejmujemy się typowania, które z wniosków należy uznać za najśluszniesze, a tym samym pilne do zrealizowania. Całość jednak tego interesującego materiału źródłowego, opartego na autentycznych wypowiedziach prawie tysiąca mieszkańców 23 miast województwa zielonogórskiego, zwraca uwagę na oczywiste osiągnięcia gospodarcze i kulturalne dokonane w tych miastach w okresie Polski Ludowej. Osiągnięcia te w zasadzie dotyczą wszystkich dziedzin gospodarki miast oraz zagadnień kulturalnych. Ale równocześnie znaczna większość ankietowanych wysuwała szereg postulatów. Błędem byłoby oceniać propozycje zmian jako przejawy konsumpcyjnego nastawienia respondentów. Z autopsji wiemy, że w wypowiedziach przeważającej liczby ankietowanych zawarta była głęboka troska o dobro ogólne, przy czym często można było zauważyć przejawy tzw. „patriotyzmu lokalnego”.

Wielce wymowny jest fakt znacznej liczby postulatów potrzeby zmian w zakresie kultury i porządku oraz bezpieczeństwa publicznego. Jest to rezultat pozytywnych zmian dokonanych w Polsce Ludowej. Istotne są wypowiedzi młodzieży. Niepokojący jest zbyt często występujący fakt chęci opuszczenia małych miast w poszukiwaniu atrakcyjnych ośrodków pobierania nauki lub miejsca pracy. Jednak trzeba przy tym zaznaczyć, że nie jest to bynajmniej „ucieczka z Ziemi Zachodnich”. Tak, jak i w innych częściach Polski, szuka się lepszych warunków życia w większych miastach, łącznie z Górzowem, Zieloną Górą, Wrocławiem czy Szczecinem.

A oto ważniejsze grupy wniosków:

1. Zachodzi pilna konieczność kompleksowego rozwoju oświaty w takim układzie, aby zbliżyć szkoły średnie do młodzieży zamieszkałej w małych miastach. Należy stworzyć gwarancję, aby każdy absolwent szkoły podstawowej w małym mieście mógł kontynuować dalszą naukę i zdobyć wykształcenie zawodowe w swoim mieście lub innej miejscowości, ale bez dodatkowego poważnego obciążenia rodziny kosztami (stancja, odległe dojazdy itp.). Jest to podstawowy warunek koniecznego zmniejszania odpływu młodzieży.
2. Należy usprawnić komunikację publiczną (PKS, PKP). Jest to problem, który zdaniem respondentów łączy niejako sprawy pracy, handlu, szkolnictwa, kultury i innych dziedzin życia. Gdyby komunikacja była bardziej sprawna wiele skarg dotyczących braku miejsc pracy, szkół, niedostatku rozrywek kulturalnych itp. nie miałoby miejsca.
3. Powszechnie krytykowany jest handel, ale nie tylko za brak odpowiednich placówek czy nawet tych lub innych artykułów, lecz za złą organizację, za brak operatywności, lekceważenie potrzeb klientów itp. Szczególnie ostro krytykowano działalność handlu w miastach podlegających intensywnemu rozwojowi (Kostrzyn, Głogów, Gubin).
4. Postulowano bardziej równomierne rozlokowanie geograficzne inwestycji mieszkaniowych i komunalnych. Rozpoczęcie budownictwa mieszkaniowego również w miastach małych. Podawano, że będzie to czynnik wpływający na stabilizację ludności.

5. Ożywienie działalności kulturalnej, a zwłaszcza kulturalnych rozrywek dla młodzieży, przewijało się w wielu wypowiedziach. Należy dążyć do wypracowania takich form kulturalnych pracy z młodzieżą, aby młodzież sama organizowała różne formy rozrywek.
6. Poddać rewizji zasady przydziału mieszkań, oraz wprowadzić budownictwo mieszkaniowe spółdzielcze w małych miastach.
7. Dążyć do tworzenia odpowiedniej liczby miejsc pracy w poszczególnych miastach.
8. Konsekwentnie kształtować duży i prężny ośrodek regionalny (m. Zielona Góra), który skupi wszelkie jednostki o znaczeniu regionalnym i będzie stanowił element stabilizacji mieszkańców.
9. Koniecznością jest bardziej precyzyjna koordynacja poczynań we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego na wszystkich szczeblach zarządzenia.

Z PROBLEMATYKI BADAŃ NAD LUDNOŚCIĄ CYGAŃSKĄ

Cyganie stanowią ciekawą grupę etniczną przebywającą nieomal w większości krajów świata. Osobliwością ludności cygańskiej jest jej poważne zróżnicowanie etniczne, a zarazem przejawianie bez względu na szerokość geograficzną szeregu wspólnych cech społecznych i fizycznych.

Czy Cyganie są narodem? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Cyganie wprawdzie posiadają swój język, lecz jest on zróżnicowany, przede wszystkim dzięki wielu zapożyczeniom z języków narodów, wśród których przebywali¹.

Na uwagę zasługuje również zróżnicowanie etniczne Cyganów. Przebywając z konieczności w granicach określonego państwa. Cyganie nie mogli nawiązywać kontaktów ze swoimi pobratymcami mieszkającymi po drugiej stronie granic politycznych. W rezultacie każdy kraj wytworzył swoisty typ Cyganów. Z czasem, gdy izolacja poszczególnych grup pogłębiała się, wytworzyły się, nawet w granicach danego państwa, odmienne, bo różniące się zwyczajami i dialektem podgrupy².

Duży wpływ na zróżnicowanie Cyganów w Polsce wywarł ich czas przybycia. Poszczególne grupy napływające w innych okresach na ogół nie znalazły wspólnej płaszczyzny porozumienia i pozostały odmiennymi po dziś dzień, mimo iż pewne kontakty nieco przybliżyły ich do siebie, lecz nie uległy zniwelowaniu zasadnicze różnice.

W Polsce wyróżnia się następujące grupy etniczne Cyganów³:

1. Cyganie Wyżynni — uważani za najwcześniej przybyłych na teren Polski. Zamieszkują w niektórych powiatach na Podkarpaciu. Ta grupa Cyganów rzadko wędrowała. W oczach innych grup uchodziła za najbiedniejszą społeczność Cygańską, niezaradną, bo podejmującą stałą pracę i posiadającą stałe miejsce pobytu.
2. Cyganie Nizinni — stanowią zdecydowaną większość z przebywających na terenie Polski. Podaje się, że do Polski przybyli uchodząc przed prześladowaniami z Niemiec w wieku XVI⁴ i w zasadzie wędrowali tylko w granicach kraju⁵.
3. Najpóźniej przybyłymi grupami są Kotlarze i Lovari — Koniarze. Napłynęli oni do Polski pod koniec XIX i na początku XX wieku. W odróżnieniu od poprzednich grup są Cyganami wsędobylskimi, gdyż zwłaszcza Kotlarze — Kelderari przebywają w wielu krajach Europy, docierając nawet do Ameryki Północnej i Południowej⁶. Przez Cyganów Nizinnych, przejawiających niekiedy w bardzo swoisty sposób dualizm narodowy,

¹ T. Pobożniak: *Grammar of the Lovari Dialect*. Praca Komisji Orientalistycznej PAN. Kraków, 1964, nr 3, s. 17.

² op. cit.

³ A. Kwilecki: *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*. Kultura i Społeczeństwo, 1963, nr 4, s. 92 oraz J. Ficowski: *Cyganie na polskich drogach*, Kraków 1965, s. 130—131.

⁴ L. Mróz: *O problemie cygańskim*. Etnografia Polska 1966, t. X, s. 179—182.

⁵ op. cit.

⁶ J. P. Clebert: *The Gypsies*. London, 1963. Visto Books.

uważani są za obcych. Kontakty między wymienionymi grupami są do pewnego stopnia ograniczone. Podobne zróżnicowanie wewnątrz-cygańskie notowane jest w szeregu innych krajów.

Na Węgrzech⁷ wyróżnia się następujące grupy etniczne:

1. Cyganie, których językiem ojczystym są dialekty cygańskie;
2. Cyganie, którzy zatracili już swój język ojczysty i posługują się, w zależności od podgrupy, językiem węgierskim lub rumuńskim.

Natomiast, jak podaje L. Jochimsen⁸, w NRF przebywają dwie grupy Cyganów Sintii i Rom. Grupy te nie utrzymują bliższych kontaktów, aczkolwiek posługują się dialektami cygańskimi. Powyższe przykłady potwierdzają brak jednorodności etnicznej.

Koczujący niemal po dziś dzień Cyganie nigdzie nie wytworzyli wspólnoty terytorialnej. Niekiedy liczebność ich w danym kraju jest znaczna. Ogólna liczebność ludności cygańskiej J.P. Clébert ocenia na 5—6 milionów osób⁹.

Liczebność Cyganów w niektórych krajach Europy przedstawiała się w roku 1961 następująco¹⁰:

1. Bułgaria	210.000
2. ZSRR	135.000
3. Rumunia	115.000
4. CSRR	100.000
5. Jugosławia	90.000
6. Węgry	60.000
7. Hiszpania	30.000
8. Polska	30.000

W Słowacji przykładowo Cyganie zamieszkują w zwarty sposób całe wioski¹¹, a w niektórych hiszpańskich miastach spotyka się nawet dzielnice cygańskie¹². Zamieszczane niekiedy w prasie notatki, informujące o próbach utworzenia własnego państwa gdzieś w Somali, należy traktować jako swego rodzaju autoreklamę kolejnego pretendenta do nie istniejącego „tronu” królewskiego wszechcyganów¹³.

Cyganie nie posiadają wspólnej historii, a ich świadomość odrębności etnicznej ogranicza się do własnej podgrupy etnicznej¹⁴. Brak jest również piśmiennictwa cygańskiego. Znane są jednak nazwiska Cyganów-naukowców zajmujących się problematyką swoich pobratymców. Jednym z nich jest Mateo Maximoff — autor interesującej publikacji pt. *Tsiganes, Wanderndes Volk auf endloser Strasse*, Zürich 1959. Według informacji D. Kenricka w Bułgarii ukazuje się gazeta pt. „Nevo Drom” dla Cyganów w języku bułgarskim, zawierająca niekiedy oryginalne, bo podobne w języku cygańskim, pieśni¹⁵. W Szwecji z kolei ukazuje się od kilku lat czasopismo pt. „Zigenaren”, in-

⁷ K. Erdős: A classification of Gypsies Hungary. *Acta Ethnographica Academiae Hungaricae* t. VI. Tomsculi 3—4, s. 449—450.

⁸ L. Jochimsen: *Zigeuner heute. Untersuchung einer Aussenseitergruppe in einer deutschen Mittelstadt*. Stuttgart 1963, s. 2.

⁹ J. P. Clébert: op. cit.

¹⁰ *Atlas Narodow Mira*. Moskwa 1964, s. 145.

¹¹ E. Horvethova: *Cygani na Slovensku*. Bratislava 1964, s. 360—364.

¹² *Narody zarubieźnoj Europy*. Narodny Mira t. II. Moskwa 1965, s. 455.

¹³ *Magazyn Polski*, 1968, nr 12, s. 116—117.

¹⁴ *Wielka Encyklopedia Powszechna*, t. Warszawa, 1963, s. 623.

¹⁵ D. Keurick: Notes on the Gypsies in Bulgaria. *Journal of the Gypsy Love Society*. Vol. XLV, parts 3—4, III series, Leiverpool, 1966, s. 77.

formujące czytelników o życiu i pracy Cyganów; redaktorem magazynu jest Cyganka. Nakład na początku 1968 roku wynosił ok. 3.000 egzemplarzy¹⁶.

Literatura cyganologiczna jest bogata i różnorodna za wyjątkiem literatury w języku polskim. W Europie istnieje kilka ośrodków skupiających cyganologów. Jednym z nich jest „The Gypsy Lore Society” w Wielkiej Brytanii, wydający poczytny kwartalnik w języku angielskim, poświęcony wyłącznie zagadnieniom cygańskim. Podobną rolę spełnia czasopismo pt. „Etudes Tsiganes” Bulletin de L'Association des Etudes Tsiganes, ukazujący się w Paryżu.

Brak piśmiennictwa we własnym języku nie zezwala na rozwój i ewentualne bliższe upodobnienie się cygańskich dialektów. Olbrzymie rozproszenie terytorialne Cyganów oraz analfabetyzm są zasadniczymi hamulcami w rozwoju literatury cygańskiej.

Mimo posiadania wymienionych cech Cyganie zachowali w różnej formie przejawiającą się swoistą, wewnętrzną, społeczną organizację, bardzo konserwatywną i wypróbowaną przez stulecia. Społeczeństwo cygańskie od momentu przybycia do Europy stanowiło z małymi wyjątkami grupy marginesowe znane ze swojego konsumpcyjnego charakteru życia. Dlatego też niemalże od momentu pojawienia się na terytorium danego kraju Cyganie byli w większości przypadków ciężarem społecznym. Wędrowny sposób życia oraz nieuniknione przy tym wykroczenia doprowadzały do konfliktów. Z tych to względów zamiast pomocy, która pozwoliłaby im dorównać narodom wśród których przebywali, byli prześladowani, tępieni i wypędzani¹⁷. Brutalne traktowanie spowodowało, że społeczeństwo cygańskie pozostało wyizolowane, zamknięte w sobie, z podejrliwością odnosiło się nawet do prób przyjęcia mu z pomocą. Wyobcowanie z biegiem lat pogłębiało się. Społeczeństwa posiadały nikłe wiadomości o ich wewnętrznym życiu. Cyganie do chwili obecnej zachowują pewną ostrożność przy kontaktach z niecyganami, mając na uwadze represje ze strony grupy w przypadku zdradzenia tajemnic kolektywu.

Powszechnie uważa się, że Cyganie przybyli do Europy z Indii. Zdania odnośnie czasu ich przybycia są podzielone. M. Block, J.P. Clébert¹⁸ i E. Horvathova podają rok 1100 jako datę prawdopodobnego dotarcia ich do Europy¹⁹. C.S. Coon czas ich przybycia określa na 1300 rok²⁰.

Czas i powody, dla których Cyganie opuścili Indie, nie są bliżej znane. Brak jest również wiadomości wyjaśniających przyczyny wyboru koczowniczego trybu życia. Drogi migracji cyganolodzy odtwarzają przeprowadzając badania zapisków archiwalnych traktujących o Cyganach, jak również drogę studiów dialektów tego ludu, biorąc pod uwagę ilość zapożyczeń z innych języków. Uważa się, że zapożyczenia te mogą do pewnego stopnia określić trasę pochodzenia Cyganów.

W wędrówkach cygańskich w Europie daje się zauważyć kilkakrotne fazy wzmożonych migracji następujących po poważniejszych wydarzeniach historyczno-politycznych. Wzmoczone ruchy Cyganów zanotowano po ostatniej wojnie, kiedy to grupy nomadów z Europy południowo-wschodniej przemieszczały się do krajów Europy Zachodniej, a nawet do obu Ameryk.

¹⁶ Informacja według „Dagens Nyheter” Stockholm, R. 1968, dnia 20.I.1968 r.

¹⁷ O. Lyngstad: Landeregens Folk i Norge Oslo 1957, s. 86. T. Narbut: Rys historyczny ludu cygańskiego, Wilno 1850, s. 50—67 a także L. Mróz: op. cit.

¹⁸ J. P. Clébert: op. cit.

¹⁹ E. Horvathova: Cygani po prichode do Europy. Slovencky Narodopis. Rocnik 10, 1962, nr 2, s. 211.

²⁰ C. S. Coon: The races of Europe. Now York, 1939, s. 504.

Warunki klimatyczne tylko w pewnym stopniu stanowiły przeszkodę. W krajach skandynawskich nawet stosunkowo długie zimy nie odstraszały koczowników. Cyganie przybywają w nich po dziś dzień, tworząc niewielkie skupiska²¹.

Liczebność Cyganów w Polsce jest różnie oceniana. Liczba 30.000 osób podawana przez niektóre źródła²² jest zdaniem autora wygórowana. Prawdopodobnie pochodzi ona z relacji Cyganów, którzy, jak każda mniejszość, mają tendencje do wyolbrzymiania swojej liczebności. Według oficjalnych danych w dniu 31.XII. 1967 roku w Polsce przebywało 16.640 Cyganów²³. Wydaje się jednak, że faktycznie liczebność ich jest wyższa i może wynosić około 20.000 osób²⁴. Różnica ta jest rezultatem nieuwzględniania tych z członków małżeństw heterogamicznych, którzy poczuwają się jeszcze do wspólnoty cygańskiej. Ponadto należy uwzględnić opieszałość niektórych grup Cyganów w przestrzeganiu przepisów meldunkowych, jak również niedbalstwo przy zgłaszaniu nowonarodzonych członków rodzin.

W Polsce, podobnie jak i w innych krajach socjalistycznych, zainteresowano się Cyganami bliżej, mając na uwadze udzielenie im niezbędnej pomocy w celu poprawienia ich sytuacji społecznej i materialnej. Wyrazem troski były kolejne akcje osiedleńcze realizowane w 1949, 1952 i 1964 roku. W 1952 roku udało się osiedlić około 3.500 koczowników. Kilkadziesiąt rodzin zamieszkało wtedy na terenie województwa zielonogórskiego. W latach 1961 i 1962 koczowało jeszcze w Polsce około 5.000 Cyganów²⁵.

Przełomową datą w historii polskich Cyganów jest 1964 rok. Wtedy to, prowadząc ożywioną akcję uświadamiającą, doprowadzono do osiedlenia się pozostałych koczowników. Obecnie wszyscy Cyganie, przebywający w Polsce, posiadają stałe miejsce zamieszkania. Niemniej przypadki nomadyzmu mają jeszcze miejsce. Najbardziej konserwatywne rodziny wyruszają na cygańskie szlaki, ale wędrówki te mają już nieco innych charakter. Ograniczone są w czasie tylko do kilku miesięcy wakacyjnych, po czym następuje powrót do miejsc stałego zamieszkania. Oczywiście nie są one zjawiskiem powszechnym, gdyż w skali krajowej, w roku 1967 zaledwie kontynuowało je około 9% Cyganów²⁶. Podobnie sytuacja przedstawiała się w ZSRR, gdzie mimo przejścia na osiadły tryb życia, koczuje jeszcze około 8—10% Cyganów²⁷. Koczownictwo podjęte w tradycyjny sposób stało się anachronizmem dostrzegalnym nawet przez samych Cyganów.

W województwie zielonogórskim liczba Cyganów nie jest duża. Nie tworzą oni jakiegos charakterystycznego skupiska, ani też nie wywierają większego wpływu na społeczeństwo lubuskie. Niemniej jednak problemy, jakimi ich niewielkie grupy żyją, są godne uwagi. Zasadniczą kwestią środowiska cygańskiego jest pokonanie trudności, które wynikły w trakcie przechodzenia na osiadły tryb życia.

Próby osiedlenia na terenie województwa podejmowane w ubiegłych latach częściowo odniosły zamierzony skutek. Mimo dużej troski i pomocy władz

²¹ C. Flekstad: *Omstreifere og sigonere*. Oslo 1949, s. 206—208.

²² L. Mróz: *op. cit.*

²³ Informacja o wynikach prac związanych z osiedlaniem, aktywizacją zawodową i adaptacją społeczną ludności cygańskiej w 1967 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Depart. Społeczno-Administracyjny, Warszawa.

²⁴ Wydaje się, że ciekawe światło na liczebność cyganów w Polsce rzuci Spis Powszechny, który odbędzie się w 1970 r., a to ze względu na wprowadzenie wypatania dotyczącego narodowości języka ojczystego.

²⁵ A. Kwilecki: *op. cit.*

²⁶ Informacja ... jak w przyp. 23.

²⁷ I. Giltic: *Tabor pozostaje w Riazaniu*, Kraj Rad 1967, nr 40, s. 19—21.

ich rezultat nie zawsze był pomyślny. Cyganie chętnie zatrzymywali się na pobyt zimowy, korzystając z udzielanych zasiłków i ułatwień, by wiosną ponownie ruszyć taborem w nieznane.

W 1947 roku w miejscowości Gralewo powiat Gorzów Wlkp. osiedlono kilka rodzin Cyganów Wyżynnych, pochodzących z okolic Tylicza²⁸. Cyganie ci prowadzili stale osiadły tryb życia. Grupa ta przebywa w wymienionej miejscowości po dziś dzień. Jej członkowie ulegli w znacznym stopniu asymilacji, czego dowodem są mieszane małżeństwa, angażowania się do prac społecznych oraz przejawianie w porównaniu z reprezentantami innych szczepów cygańskich większej troski o naukę. W roku 1948 w miejscowej szkole naukę pobierało 25 dzieci cygańskich, a na kursie dla analfabetów — 15 dorosłych Cyganów. Kobiety nie noszą typowych strojów cygańskich, a dzieci z małżeństw mieszanych słabo już znają język cygański. Z typowych cech zachowali jedynie umiłowanie muzyki. W miejscowym PGR, gdzie są zatrudnieni, cieszą się opinią sumiennych pracowników.

Przedstawiciele Cyganów Nizinnych, przebywający na terenie województwa, starają się nadal izolować od społeczeństwa. Małżeństwa mieszane należą wśród nich do rzadkości. Nie zawsze też należycie dbają o naukę i przygotowanie zawodowe. Badania przeprowadzone w 1968 roku wśród ludności cygańskiej w Gorzowie Wlkp. wykazały, że około 75% dorosłych kobiet nie umie czytać i pisać. Analfabetyzm wśród mężczyzn jest niższy i wynosi 46%²⁹. Podobną sytuację notuje się wśród Cyganów przebywających w innych krajach. L. Beckman i J. Takman podają, że w Szwecji w 1943 roku analfabeci stanowili około 80%³⁰. C.H. Tillhagen twierdzi natomiast, że w 1955 roku w Szwecji w grupie osób zdolnych do pracy, analfabeci stanowili około 100%³¹. M. Maximoff w notatce informacyjnej o życiu swoich współpobratymców, przebywających na peryferiach Paryża, ocenia w opisywanej grupie liczbę umiejących czytać i pisać na około 25%³².

Jak więc wynika z cytowanych danych rola szkoły wśród starszej generacji nie jest właściwie doceniana, a dzieci cygańskie pozbawione są niezbędnej pomocy i ewentualnej zachęty do nauki ze strony rodziców. Badania sytuacji młodzieży cygańskiej w szkole podstawowej, przeprowadzane przez autora w 1966 roku, wykazały duże trudności językowe, zaniedbanie w zakresie higieny, znaczny odsetek uczniów przerośniętych wiekiem. Okazało się także, że w zakresie takich cech, jak aktywność, wytrwałość oraz samodzielność, dziewczęta cygańskie nie różnią się wiele od młodzieży niecygańskiej. Cechy te wśród chłopców cygańskich przedstawiają się mniej korzystnie. Wyżej wymienione badania wykazały nie tylko trudności ale również zainteresowania młodzieży cygańskiej, które z powodzeniem można wykorzystać, przywiązując tym samym młode pokolenie cygańskie do szkoły. Przypuszcza się, że w miarę stabilizacji rodzin cygańskich opisane trudności będą malały.

Na początku 1964 roku liczba osiadłej w województwie ludności cygań-

²⁸ Według wywiadów jakie autor przeprowadzał w wyżej wymienionych miejscowościach w 1966 i 1968 roku.

²⁹ Obliczenia własne, wykonane na podstawie „Spisu rodzin cygańskich zamieszkających w Gorzowie Wlkp.” z dnia 10 czerwca 1968 r. wykazały, że 46% kobiet to analfabетки. Jednak według wywiadów bezpośrednich przeprowadzonych w miesiącach maj-czerwiec 1968 w Gorzowie okazało się, że odsetek ten nie odpowiada prawdzie. Faktycznie około 75% kobiet i około 40% mężczyzn to analfabeci.

³⁰ L. Beckman, J. Takman, op. cit.

³¹ C. H. T. U h a g e n: Welfare benefits from the government for the Gypsies in Sweden. *Journal of the Gypsy Love Society*, vol. XLVI, part 1-2, III series, Liverpool 1967, s. 24.

³² M. M a x i m o f f: The Kalderasci of Montreuil — Sans — Bors. *Journal of the Gypsy Love Society*, vol. XL, parts 3-4, series III. Liverpool 1961, s. 108-111.

skiej wynosiła 437 osób³³. W czasie ostatniej akcji osiedleńczej, dzięki daleko idącej pomocy władz, wyrażającej się w przydzielaniu odpowiednich pomieszczeń, miejsc pracy i zapomóg materialnych, Cyganie nie posiadający stałego miejsca zamieszkania przeszli na osiadły tryb życia. W rezultacie ich liczba w województwie wzrosła do 892 osób³⁴.

Proces ostatniego osiedlania przebiegał pomyślnie dla Cyganów, gdyż stworzono im możliwości wyboru miejsc zamieszkania. Osiedlający się chętniej wybierali większe i bardziej uprzemysłowione ośrodki, kierując się swymi możliwościami zawodowymi, jak np. kotlarze i muzycy. Cyganie nie posiadający określonego zawodu, również chętniej osiedlali się w większych miejscowościach, co uwarunkowane było możliwościami uzyskiwania środków do życia tradycyjnymi sposobami.

Rozmieszczenie i liczba ludności cygańskiej po akcji osiedleńczej w 1964 roku w województwie zielonogórskim przedstawiała się następująco:³⁵

P o w i a t	Ilość osób
Nowa Sól	154
Gorzów Wlkp. m.	152
Gorzów Wlkp.	105
Lubsko	72
Zielona Góra m.	71
Głogów	56
Strzelce Krajeńskie	51
Sulęcín	47
Słubice	44
Żary	33
Sulechów	27
Krosno	27
Zielona Góra	27
Żagań	14
Szprotawa	12
województwo razem:	892

W wymienionych powiatach Cyganie mieszkają w zespołach, w jakich kiedyś najchętniej wędrowali. Są to grupy rodzinne, składające się najczęściej z kilkudziesięciu osób. Zajmują one pomieszczenia przeważnie w tym samym budynku, względnie w domach sąsiednich³⁶. Identyczny sposób łączenia się w spokrewnione grupy notuje się wśród Cyganów w innych krajach. Cyganolog brytyjski Charles Duff podaje, że tamtejsi Cyganie tworzą grupy kilkurodzinne, związane bardzo bliskim pokrewieństwem, lub zespoły legitymujące się pochodzeniem od wspólnego przodka³⁷.

Przebywanie w otoczeniu innych Cyganów ułatwia nie tylko egzystencję, ale i pielęgnowanie własnych tradycji, języka, a przede wszystkim czyni grupę odporną na wpływy zewnętrzne i mniej naraża na asymilację. Zasad-

³³ Rejestr ludności cygańskiej zamieszkałej na terenie województwa zielonogórskiego w 1964 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Urząd Spraw Wewnętrznych.

³⁴ op. cit.

³⁵ op. cit.

³⁶ Według wywiadów bezpośrednich prowadzonych wśród ludności cygańskiej w powiecie Gorzów Wlkp. w 1966 i w 1968 r.

³⁷ Ch. A. Duff: *Mysterious People*. London 1965, Harris Hamilton, LTD.

niczą cechą osiedlającej się ludności cygańskiej był niski stopień przygotowania zawodowego, a co za tym idzie, również niski odsetek osób zawodowo czynnych. Powyższy stan w województwie zielonogórskim przedstawiał się w 1964 roku następująco³⁸:

Wyszczególnienie	województwo zielonogórskie			
	ogółem			
	Ilość osób	‰	w tym powiat i miasto	
			Gorzów Wlkp.	(28)
			Ilość osób	‰
Cyganie ogółem	892	100	257	100
Zdolni do pracy	350	39	97	38
Zatrudnieni	120	13,4	37	14,4

W Gorzowie Wlkp. stan zatrudnienia na przestrzeni od 1964 do 1968 roku uległ tylko nieznacznym zmianom. W 1968 roku odsetek osób zdolnych do pracy, a posiadających stałe zatrudnienie, wynosił 16%³⁹. Wielu Cyganów pracuje dorywczo, uprawiając tradycyjne cygańskie zajęcia. Próby przyuczania się do zawodów oraz zachęcanie do podjęcia stałej pracy nie udają się, gdyż mężczyźni odnoszą się do nich niechętnie, a kobiety obciążone dużą ilością dzieci, nie mogą dbać o przygotowanie zawodowe. Utrzymanie rodziny jeszcze w bardzo wielu przypadkach spoczywa na barkach kobiet. Cyganki udają się do innych miejscowości w promieniu do kilkudziesięciu kilometrów od miejsca stałego zamieszkania, by w „tradycyjny” sposób zdobywać środki do życia. Niekiedy do typowych profesji takich, jak wróżenie i wyłudzenie, wciągani są nieletni. Nic też dziwnego, że obserwuje się dzieci żebrzące w restauracjach, na dworcach itd. Mężczyźni zajmujący się kotlarstwem, podejmują pracę nieraz w odległych od stałego miejsca zamieszkania miejscowościach. To ostatnie zjawisko jest notowane nie tylko w Polsce. M. Maximoff podaje, że jego współplemieńcy, mieszkający na peryferiach Paryża, prowadzą podobny styl życia, udając się sezonowo w poszukiwaniu pracy nawet do innych krajów, pozostawiające swoje rodziny w miejscu stałego zamieszkania.

Wiele krajów dąży do rozwiązania problemu zacofania społecznego i kulturalnego Cyganów. Tam, gdzie stosunkowo wcześniej przedsięwzięto odpowiednie wysiłki, na ogół osiągnięto zadowalające wyniki, czego wyrazem jest zanikająca „samodyskryminacja” byłych koczowników. W naszym społeczeństwie coraz częściej spotyka się Cyganów, którzy dawno zarzucili swoje wędrówki, znaleźli właściwe miejsce, a swoim poziomem materialnym i kulturalnym dają dowód opłacalności wysiłków, jakie się podejmuje.

Cyganie pozostawieni sami sobie oddzielani są stale powiększającą się barierą od społeczeństwa, którą bez pomocy z zewnątrz są w stanie pokonać tylko jednostki. W takich przypadkach dawni nomadzi skazani są na vegetację na marginesie społeczeństwa, w zacofaniu, któremu towarzyszą takie choroby społeczne, jak gruźlica, alkoholizm, a w wielu przypadkach zasilają świat przestępczy.

³⁸ Obliczenia własne na podstawie materiałów uzyskanych z Wydziału Spraw Wewnętrznych MRN w Gorzowie Wlkp.

³⁹ M. Maximoff: op. cit.

Z tych właśnie względów w wielu krajach podejmowano i realizowano akcje, mające na celu poprzez stabilizację, aktywizację doprowadzenie do psychicznego socjokulturowego dostosowania się Cyganów do społeczeństw, wśród których żyją.

Metody postępowania są różne, gdyż zależą od wielu czynników. Czynnikami tymi są:

1. Liczebność Cyganów w danym kraju,
2. Czas przebywania ich na terenie dawnego kraju,
3. Ogólny poziom kultury materialnej i duchowej danego społeczeństwa, wśród którego Cyganie znajdują się.

Zasadniczym warunkiem wpływającym na powodzenie prac jest konsekwencja i trwałość przemyślanego, długotrwałego oddziaływania. Procesy „produktywizacji” mogą być poważnie przyspieszone, jeżeli pozna się bliżej wszystkie aspekty życia Cyganów. Cygańska grupa etniczna w Polsce jest jeszcze mało poznana. Społeczeństwo nie zna i nie rozumie psychiki ludzi wychowywanych przez pokolenia w tradycji taborów z wyraźnym konsumcyjnym stosunkiem do życia. W rezultacie nie wiadomo jak psychikę taką zmienić i kształtować, by odpowiadała ogólnie przyjętym normom. Nie są bliżej znane poglądy Cyganów na stałą pracę i potrzebę przygotowania zawodowego. Jak wykształcić wśród byłych nomadów „wychowywanych w lesie” — jak sami mówią, takie niezbędne cechy, jak wytrwałość i systematyczność, względnie umiejętność gospodarowania nieraz wysokimi dochodami?

Bardzo istotną sprawą byłoby poznanie motywów wyboru odpowiednich „czynności”, z których Cyganie czerpią, bliżej nie znane, pokaźne dochody. Również otwartym pozostaje zagadnienie szybkości tworzenia się nowych więzi społecznych i rezultaty oddziaływania społeczeństwa na niedawno osiadłych koczowników.

Obok zagadnień związanych z psychologią i socjologią Cyganów niemniej ważną kwestią są zagadnienia demograficzne i osadnicze szczególnie intrygujące, ponieważ ich rozwój można badać od tak szczególnego momentu, jakim jest osiedlenie się.

Zagadnienia cygańskie w Polsce są przedmiotem badań etnografów, językoznawców, antropologów i prawników. Odczuwa się jednak szczególnie brak prac mających charakter socjologiczno-psychologiczny.

Wydaje się, że wnikliwe poznanie wszystkich zagadnień związanych z Cyganami, może istotnie znacznie przyspieszyć prowadzone prace nad aktywizacją i produktywizacją byłych, lub dotychczasowych koczowników, nie tylko w Polsce.

**MATERIAŁY SESJI NAUKOWEJ
POŚWIĘCONEJ XX ROCZNICY POWSTANIA
NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ
GUBIN, PAŹDZIERNIK 1969 ROKU**

W dniach 10 i 11 października 1969 roku w Gubinie odbyła się sesja poświęcona XX-leciu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sesja zwróciła uwagę na braterski sojusz NRD i PRL, na współpracę, która legła u podstaw rozwoju obu krajów i umacnia socjalizm w Europie. Przyjaźń i współpraca naszych krajów ma fundamentalne znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa europejskiego, a stosunek do granicy na Odrze i Nysie stanowi sprawdzian istotnych dążeń pokojowych.

Obrady sesji podkreśliły, że w minionym XX-leciu, wbrew dążeniom sił reakcyjnych, wrogich socjalizmowi, bardzo poważnie wzrósł autorytet międzynarodowy NRD i proces ten nadal trwa. Niemiecka Republika Demokratyczna rozwinęła się jako wszechstronnie umocnione, socjalistyczne państwo związane z innymi bratnimi krajami socjalistycznymi a w szczególności ze Związkiem Radzieckim i Polską Rzeczpospolitą Ludową. Ten moment sesja szczególnie podkreśliła, jak również i fakt, że proces ten dokonał się z woli klasy robotniczej i jej partii; klasa robotnicza NRD dokonała ogromnych osiągnięć na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego i wbrew dążeniom zachodnioniemieckim skutecznie buduje system społeczny w swoim kraju. Konsekwencja kontynuacji tej polityki przyniosła NRD uznanie polityczne i szacunek na całym świecie.

W sesji brali udział: pracownicy naukowcy Instytutu Zachodniego, przedstawiciele Rady Naczelnej TRZZ, działacze TRZZ z województwa gdańskiego, koszalińskiego, szczecińskiego, poznańskiego, wrocławskiego, opolskiego i łódzkiego, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, sekretarze i kierownicy ośrodków propagandy partyjnej komitetów powiatowych PZPR, lektorzy Komitetu Wojewódzkiego i Komitetów Powiatowych PZPR, przedstawiciele Ludowego Wojska Polskiego i Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, działacze TRZZ z powiatów i kierownictwo Zarządu Wojewódzkiego, członkowie Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, nauczyciele historii i wychowania obywatelskiego, gospodarze powiatu Krosna i miasta Gubina.

Ponadto w sesji brały udział: delegacja Socjalistycznej Partii Jedności z okręgu Frankfurt nad Odrą, przedstawiciele Instytutu Nauk Społecznych Komitetu Centralnego SED, Okręgowej Szkoły Partyjnej, kierownictwo Wydziału Propagandy KO SED i Komitetu Powiatowego oraz pracownicy Komitetu Okręgowego SED.

Obok gości w sesji uczestniczyli przedstawiciele prasy, radia, telewizji polskiej i NRD.

Uczestników sesji powitał Sekretarz Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Ludwik Siedlecki kierując szczególnie serdeczne słowa pod adresem gości z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Obrady sesji otworzyły wystąpienia: Sekretarza KW PZPR Ludwika Siedleckiego i Sekretarza Komitetu Okręgowego SED Christy Zellmer.

Sesja zorganizowana została przez Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Stację Naukową Polskiego Towarzystwa Historycznego i Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich.

Zur Ehrung des XX. Jahrestages der Gründung der Deutschen Demokratischen Republik wurde am 10. und 11. Oktober 1969 in Gubin eine wissenschaftliche Sitzung organisiert.

In den Diskussionbeiträgen wurde insbesondere das enge Bündnis der Deutschen Demokratischen Republik und der Volksrepublik Polen hervorgehoben. Die Zusammenarbeit der beiden Staaten liegt der Entwicklung der beiden Länder und dem weiteren Erfolg des Sozialismus in Europa zu Grunde. Die Freundschaft und Zusammenarbeit unserer Länder hat fundamentale Bedeutung für den Frieden und die Sicherheit in Europa. Von der Aufrichtigkeit der Friedensdeklarationen und Sicherheitsbestrebungen zeugt wesentlich das Verhältnis zur Oder-Neisse-Grenze.

In den vergangenen 20. Jahren, wider den Bestrebungen der Reaktion und der Feinde des Sozialismus, wurde die internationale Bedeutung der DDR gegründet und wir sind Zeugen einer weiteren Entwicklung der Autorität dieses Staates. In einem engen Bündnis mit der Sowjetunion und der Volksrepublik Polen entwickelte sich die Deutsche Demokratische Republik zu einem vielseitig gefestigten sozialistischen Staat. Diese Entwicklung wurde durch den schöpferischen Kampf der Arbeiterklasse und ihrer Partei angeleitet und realisiert. Auf allen Gebieten des Aufbaus des Sozialismus hat die Arbeiterklasse grosse Erfolge zu verzeichnen. Zuwider des westdeutschen Imperialismus baut die DDR konsequent und erfolgreich an seiner Gesellschaftsordnung. Diese Politik brachte der Deutschen Demokratischen Republik politische Anerkennung und Achtung der Welt.

An der wissenschaftlichen Sitzung beteiligten sich: Wissenschaftler des West Instituts in Poznań; Vertreter der Zentrallleitung der Gesellschaft für Entwicklung der Westgebiete, Aktivisten dieser Gesellschaft aus den Woiwodschaften Gdańsk, Koszalin, Łódź, Opole, Poznań, Szczecin, Wrocław, sowie Aktivisten dieser Organisation aus allen Kreisen der Woiwodschaft und Funktionäre der Woiwodschaftsleitung Zielona Góra; Vertreter der Parteien, gesellschaftlichen Massenorganisationen und Jugendorganisationen; Sekretäre der Kreisleitungen der VPAP und Leiter der Kreispropagandazentralen sowie Lektoren der Parteikomitees der Kreise und Woiwodschaft Zielona Góra; Vertreter der Polnischen Volksarmee und der Vereinigung der Kämpfer für Freiheit und Demokratie; Mitglieder der Wissenschaftlichen Gesellschaft des Lubuskerlandes, Lehrer für Geschichte und Staatsbürgerkunde sowie Leitende Funktionäre des Kreisrates Krosno und Stadtrates Gubin.

An der Sitzung beteiligte sich auch eine Delegation der Sozialistischen Einheitspartei Deutschlands aus dem Bezirk Frankfurt Oder, Vertreter des Instituts für Gesellschaftswissenschaften des Zentralkomitees der SED in Berlin und Bezirksparteischule in Eberswalde, sowie die leitenden Funktionäre der Abteilung Propaganda und Mitarbeiter der Bezirksleitung SED Frankfurt Oder.

Ausserdem beteiligten sich an den Beratungen Vertreter der Presse, des Rundfunks und Fernsehen der DDR und VRP.

Die Sitzung wurde durch Eröffnungsansprachen von Ludwik Siedlecki — Sekretär für Propaganda des Woiwodschaftskomitee der Vereinigten Polnischen Arbeiterpartei Zielona Góra, und Christa Zellmer — Sekretär der Bezirksleitung der Sozialistischen Einheitspartei Frankfurt Oder, inauguriert.

In seiner Begrüßungsansprache richtete Ludwik Siedlecki herzliche Grüsse an die Gäste aus der Deutschen Demokratischen Republik.

Die wissenschaftliche Sitzung zur Ehrung des XX. Jahrestages der Deutschen Demokratischen Republik wurde von der Wissenschaftlichen Gesellschaft des Lubuskerlandes, der Wissenschaftlichen Forschungsstelle des Polnischen Historikerverbandes und der Woiwodschaftsleitung der Gesellschaft für Entwicklung der Westgebiete organisiert.

TOWARZYSZE I OBYWATELE!
SZANOWNI GOŚCIE
Z NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ!

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze oraz przy pomocy Okręgowego Komitetu Socjalistycznej Partii Jedności we Frankfurcie nad Odrą — Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego, Zarząd Wojewódzki TRZZ zorganizowały sesję poświęconą dwudziestoletnim osiągnięciom w budownictwie socjalizmu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w sferze socjalistycznego wychowania ludzi pracy, rozwoju ekonomiki i polityki oraz stosunków międzynarodowych. Sesja odbywa się w Gubinie nad Nysą, w mieście w którym urodził się wielki bojownik niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — pierwszy prezydent NRD — Wilhelm Pieck.

Jesteśmy przekonani, że dzisiejsza sesja przyczyni się do pogłębienia wiedzy w społeczeństwie polskim o Niemieckiej Republice Demokratycznej, a jej treści będą z pożytkiem wykorzystane dla umocnienia przyjaźni między naszymi narodami.

Powstanie i rozwój NRD jest jedną z konsekwencji rozgromienia imperializmu niemieckiego w jego hitlerowskim wcieleniu — dzięki przede wszystkim ogromnemu wkładowi Związku Radzieckiego w zwycięstwo i dzięki uwolnieniu tej części narodu niemieckiego od faszyzmu przez mocarstwo socjalistyczne. Jednak przeobrazić Niemcy i Niemców mogli jedynie niemieccy komuniści, socjaliści i antyfaszyści. Ci z obozów koncentracyjnych, z podziemia, emigranci, którzy przystąpili pierwsi do niezwykle trudnego zadania. Nie poddając się zwątpieniu — wśród dymiących jeszcze ruin miast i wsi, w kraju przytłoczonym klęską i nastrojami beznadziejności zaczęli pracować nad jego przebudową na nowych fundamentach, usuwając spustoszenia. Groźniejsze przy tym od spustoszeń materialnych były te, jakie w umysłach poczyniło 12 lat hitleryzmu i — ujmując rzecz szerzej — siedem wieków imperializmu w różnych odmianach.

Wspólne tradycje polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego, uznanie naszej granicy na Odrze i Nysie układem zgorzeleckim oraz wyniki wzajemnej współpracy gospodarczej i kulturalnej w okresie tych 20 lat świadczą, że Niemiecka Republika Demokratyczna stała się naszym najbliższym przyjacielem w walce o pokój i socjalizm przeciw imperializmowi, militaryzmowi i rewanżyzmowi zachodnoniemieckiemu. Trzeba stwierdzić, że w okresie tych 20 lat dzięki wielkiemu wysiłkowi i ofiarności klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej pod kierownictwem Socjalistycznej Partii Jedności osiągnięto wspaniałe rezultaty we wszystkich dziedzinach życia. W państwie tym tworzy się model przyszłości dla wszystkich Niemców, wykuwają się ich przyszłe losy zarówno na wschód jak i na zachód od granicy państwowej NRD. W państwie tym widzimy praktyczne zastosowanie teorii marksizmu-leninizmu. Socjalistyczna

Partia Jedności nie głosi pustych słów o socjalizmie, a przywiązuje wielkie znaczenie do konkretnych spraw, decydujących o dalszym budownictwie ustroju socjalistycznego, o umocnieniu siły i podniesieniu roli na arenie międzynarodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Cały okres 20-letniego rozwoju NRD odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, szczególnie w sferze ideologicznej w związku z propagandą antykomunistyczną, płynącą bezpośrednio na ten kraj z Niemieckiej Republiki Federalnej. Trzeba stwierdzić, że w tej dziedzinie propaganda, praca masowo-polityczna partii, a szczególnie środki masowego przekazu NRD, znajdują się nie tylko w obronie, ale rozwijają skuteczną ofensywę, dzięki której idee socjalizmu stają się coraz bliższe ludziom pracy nie tylko w NRD, ale również w Niemczech zachodnich.

Wielką rolę w ideowej, socjalistycznej ofensywie odgrywa w NRD kultura i sztuka w przeciwieństwie do zachodnioniemieckiego życia duchowego, którego cała treść zwrócona jest w przeszłość. „Rewolucyjne przeobrażenia zachodzące w nauce i technice stawiają społeczeństwo przed nowymi zadaniami, ale zachodnioniemieckie społeczeństwo ma spóźnione myślenie, to przeszkadza mu poważnie zająć się swoim własnym losem” — pisze w swej książce pt. „Fałsz przebrzmii” zachodnioniemiecki uczony Karol Steinbuch.

Klasy rządzące NRF w warunkach rozwijającego się kapitału państwowo-monopolistycznego nie mogą istniejącego stanu rzeczy zmienić. Życie duchowe społeczeństwa NRF jest pod wpływem tych klas, które hamują rozwój społeczny.

Dotychczasowa polityka rządów NRF nastawiona była na uzyskanie sankcji prawnych dla powrotu na scenę polityczną najbardziej agresywnych sił, na utworzenie nowego potencjału agresji niemieckiego imperializmu, na przekreślenie litery i ducha Poczdamu i zmianę rezultatów II wojny światowej.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej procesy te kształtowały się zupełnie inaczej. W ciągu 20 lat swego istnienia NRD dokończyła rewolucji antyfaszystowsko-demokratycznej i dokonała rewolucji socjalistycznej. Socjalistyczna własność środków produkcji stała się trwałą materialną podstawą ekonomicznej władzy ludu pracującego. Na społecznej własności rozwija i opiera się socjalistyczna demokracja.

XX-lecie NRD znajduje głęboki oddźwięk solidarności wśród narodu polskiego, wśród narodów wszystkich państw socjalistycznych i wszystkich bojowników walczących o socjalizm i pokój.

XX-lecie NRD dowodzi całemu światu, że dzieło odważnie podjęte przez niemieckich komunistów i antyfaszystów na gruzach hitlerowskiej Rzeszy, dzieło budowy nowego, socjalistycznego, pokojowego państwa niemieckiego zdało w pełni historyczny egzamin. NRD konsekwentnie realizowała postanowienia poczdamskie potwierdzając przy wielu okazjach ich nieprzemijającą ważność.

Dla nas, Polaków, stosunek do ducha i treści Poczdamu jest ważną sprawą, bo ujawnia on rzeczywistą postawę rządów wobec naszego kraju, pozwala rozpoznać przyjaciół i sojuszników. I ta okoliczność wystarcza, aby odczuwać głębokie zadowolenie z faktu istnienia za naszą zachodnią granicę pierwszego państwa niemieckich robotników i chłopów. Ale są także i inne powody umacniające nasze zaufanie do trwałości procesów zachodzących w NRD. Mam tu na myśli olbrzymią pracę wychowawczą, którą w skrócie nazwać by można dziełem narodowej reedukacji. Nie zrozumie ogromu tej

praty ten, kto aptekarską wagę chciałby przykładać do tak unikalnego w historii procesu, jakim jest zmiana tradycyjnych postaw, przewyciężenie odwiecznych pojęć i odczuć, wdrażanie sympatii i wspólnoty z narodami, które ukazywano kiedyś w karykaturalnej pogardliwej postaci, wzbudzaniu poczucia współodpowiedzialności za zbrodnie własnego narodu, współczucia dla jego ofiar, solidarności z tymi, co walczą o postęp ogólnoludzki.

Droga reedukacji narodowej, a następnie powszechnej edukacji, którą konsekwentnie kroczy NRD prowadzi ku realizacji dwóch celów: reorientacji politycznej i ideowej społeczeństwa oraz sukcesów gospodarczych.

Dzięki rewolucji socjalistycznej, NRD — mimo że startowała niemal od zera i mimo bońskiej akcji dywersyjno-sabotażowej, osiągnęła ogromne sukcesy gospodarcze.

Co składa się na dzisiejszy potencjał przemysłowy NRD? Rozbudowana energetyka i chemia, rozwinięty przemysł maszynowy, zbudowany od podstaw przemysł stoczniowy i — praktycznie — hutniczy. W przyszłej strukturze przemysłu, obok wytwórczości chemicznej i przemysłu budowy maszyn — zakłada się dominację elektroniki, elektrotechniki i automatyki.

Oblicza się, że 25—30% przyrostu dochodu narodowego uzyskuje się w NRD dzięki podnoszeniu kwalifikacji pracowników. W przeciwieństwie do NRF — w NRD państwo czuje się odpowiedzialne za stworzenie pracującym możliwości nadążania za postępami rewolucji naukowo-technicznej. Dzięki temu nowoczesna nauka i technologia otwiera przed każdym człowiekiem pracy w NRD szansę awansu i poprawę warunków bytu.

Na nowoczesności pragnie bowiem NRD oprzeć swój skok w rozwoju gospodarczym. Już dziś znajduje się ona w pierwszej dziesiątce najbardziej rozwiniętych państw świata. Przy zasiedleniu sięgającym 0,5% ludności kuli ziemskiej uzyskuje 1,7% światowego dochodu narodowego. Oznacza to czterokrotny wzrost w stosunku do 1949 roku. Stanowiąc trzecią część terytorium dawnej Rzeszy — NRD produkuje w ciągu dziesięciu miesięcy tyle — ile całe Niemcy w 1936 roku.

Rozwój gospodarczy NRD umacnia jej ustrój socjalistyczny i potwierdza trafność wyboru dokonanego przez tę część Niemiec, która obrała drogę socjalizmu. Potwierdza nie tylko we wskaźnikach produkcyjnych, lecz także w odczuciu społeczeństwa NRD.

Wbrew uporczywym zabiegom rządu bońskiego, wbrew jego groźbom i naciskom w roku 1969 — 19 krajów utrzymywało z NRD stosunki na szczeblu ambasad i poselstw, a 13 innych — stosunki konsularne. W 29 państwach działały oficjalne przedstawicielstwa i misje handlowe NRD. Łączność z obozem socjalistycznym daje Niemieckiej Republice Demokratycznej niezbędne warunki istnienia i rozwoju. Istnienie NRD poważnie ogranicza możliwości polityczne, militarne i gospodarcze imperialistycznych Niemiec.

Można wymienić wiele czynników, które łączą NRD z naszym krajem i innymi państwami socjalistycznymi, należą do nich: proletariacki internacjonalizm, więź ideologiczna i klasowa, solidarność partii marksistowskich i leninowskich, wspólne uczestnictwo w Układzie Warszawskim i RWPG. Dochodzi też czynnik specyficzny: NRD jest dla Polski pierwszym państwem niemieckim w ciągu tysiąca lat sąsiedztwa, które deklaruje przyjaźń dla naszego kraju, w tym duchu wychowuje swoje społeczeństwo, przesuwając granicę naszego bezpieczeństwa o 200 km na zachód. Dlatego sprawę naszego sojusznika traktujemy w łączności z nimi: uznanie wszystkich granic —

tej na Odrze i Nysie i tej na Łabie i Wezerze — uznanie i respektowanie przez NRF powojennej rzeczywistości w Europie.

Województwo nasze od kilkunastu lat utrzymuje dobrosąsiedzkie stosunki z okręgiem Frankfurt nad Odrą, a przygraniczne powiaty z wszystkimi powiatami granicznymi w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jesteśmy dumni z tego, że idee proletariackiego internacjonalizmu możemy w sposób praktyczny, tu na zachodnich rubieżach naszego kraju, realizować wspólnie z towarzyszami NRD.

Na przestrzeni tego czasu wspólnie ze społeczeństwem zza Odry podejmowaliśmy wiele przedsięwzięć politycznych manifestując swą niezłomną wolę walki o pokój przeciw bońskim militarystom. Rozwijaliśmy współpracę gospodarczą i kulturalną. Wymienialiśmy systematycznie informacje o osiągnięciach i bieżących zadaniach politycznych i gospodarczych w naszych województwach poprzez wymianę artykułów w prasie i audycjach radiowych, w działalności lektorskiej i organizacjach społecznych, podczas spotkań kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR z Komitetem Okręgowym SED i prezydiów rad narodowych.

W XX rocznicę powstania NRD składamy na ręce, tu obecnych przedstawicieli narodu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Komitetu Okręgowego SED z Frankfurtu nad Odrą nasze najszczerze życzenia dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu, w walce o pokój i bezpieczeństwo zbiorowe w Europie, w walce o naszą wspólną sprawę.

CHRISTA ZELLMER

SEKRETARZ KOMITETU OKRĘGOWEGO SED WE FRANKFURCIE NAD ODRĄ

DRODZY POLSCY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Komitet Okręgowy SED we Frankfurcie nad Odrą upoważnił mnie do przekazania serdecznych podziękowań Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR za zorganizowanie, w XX rocznicę powstania naszej socjalistycznej ojczyzny, wspólnego polsko-niemieckiego sympozjum, poświęconego jej rozwojowi.

Równocześnie chciałabym przekazać polskim obywatelom mieszkańcom i pracującym wzdłuż rzeki pokoju najserdeczniejsze pozdrowienia Komitetu Okręgowego SED, jego sekretariatu oraz wszystkich mieszkańców naszego okręgu.

Nasza przyjaźń jest nienaruszalna — fakt ten został w całej rozciągłości ponownie potwierdzony w roku dwudziestolecia NRD.

Dotychczasowy przebieg sympozjum przekonał mnie o wielkim zainteresowaniu, z jakim spotykają się nasze problemy u Was, o znajomości rzeczy i szczerości, z jaką mówicie o naszym rozwoju. Tow. Erich Mückenberger — członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego SED i I sekretarz Komitetu Okręgowego we Frankfurcie — stwierdził na IX okręgowej konferencji partyjnej, że nasz okręg nad Odrą i Nysą jest klasycznym przykładem owocnej polityki partii, rządu i Izby Ludowej NRD we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Dwudziestoletnie istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest równocześnie dwudziestoletnim okresem przekształcania naszego okręgu w region przemysłowy, z nowoczesnym rolnictwem. Jest to okres wybitnych osiągnięć w tej dziedzinie. Dwadzieścia lat władzy robotników i chłopów przekształciło dawne zaniedbane tereny w wysoko rozwinięty region socjalistycznego przemysłu i rolnictwa. Wielkie rewolucyjne przemiany, jakie się dokonały, doprowadziły do powstania szanowanego i cennego w świecie, z wielkimi perspektywami rozwoju, socjalistycznego państwa narodu niemieckiego. Dziś możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że wszystkie warstwy społeczne naszego narodu znalazły w naszym socjalistycznym porządku społecznym swoje miejsce i są w tym państwie szczęśliwe.

Wszyscy stwierdzają: Niemiecka Republika Demokratyczna jest naszym państwem.

Możemy dziś powiedzieć, że wykształcenie nowej socjalistycznej wspólnoty ludzkiej, ukształtowanie twórczej i świadomej postawy socjalistycznego obywatela naszej Republiki, było największym osiągnięciem Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec i Frontu Narodowego NRD — skupiającego wszystkie partie polityczne i masowe organizacje społeczne — w ciągu minionego dwudziestolecia. Udało nam się idee humanizmu i pokoju, demokracji i socjalizmu; idee proletariackiego internacjonalizmu i przyjaźni z innymi narodami, idee wzajemnej pomocy i współpracy zaszcześcić w świadomości naszego obywatela. Równocześnie wskazaliśmy naszemu społeczeństwu prawdziwego wroga narodu niemieckiego: zachodnioniemiecki i międzynarodowy imperializm. Uczyniliśmy wszystko by wykształcić gotowość obrony naszych socjalistycz-

nych zdobywcy. Ta nowa świadomość jest trwałą podstawą polityki wewnętrznej i zagranicznej naszego państwa. Jest ona trwałą podstawą przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, z narodem polskim i innymi narodami socjalistycznej wspólnoty.

Pomyślny rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przekształcenia, jakie się dokonały w okręgu nadodrzańskim były możliwe dzięki wykorzystaniu w roku 1945 przez niemiecką klasę robotniczą zwycięstwa wojsk radzieckich i polskich nad krwawym terrorem faszystowskim. Na terenie ówczesnej radzieckiej strefy okupacyjnej klasa robotnicza rozpoczęła, pod przewodnictwem swej partii, antyfaszystowską i demokratyczną rewolucję społeczną. W twórczym zastosowaniu marksizmu-leninizmu partia nasza wypracowała metody wykorzystania podstawowych osiągnięć socjalistycznego porządku społecznego na niemieckiej ziemi, przy uwzględnieniu konkretnych historycznych uwarunkowań walki pomiędzy socjalizmem i imperializmem.

Specyfiką naszej sytuacji historycznej na drodze rewolucyjnych przemian był fakt podziału Niemiec oraz to, że jego wschodnia część stanowiła jedynie jedną trzecią część terytorium Niemiec. Z tego faktu wynikały także pewne strukturalne trudności w odbudowie gospodarki. W trakcie socjalistycznej industrializacji musieliśmy przezwyciężyć dysproporcje, wynikające z podziału Niemiec.

Dla przykładu podam, że przed wojną na dzisiejszym terytorium NRD produkowano jedynie 2% surówki żelaza, a pozostałą część na terenie dzisiejszej NRF. Podczas gdy w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec znajdowało się 120 wielkich pieców hutniczych, to w strefie radzieckiej jedynie 4 przestarzałe — w hucie „Max”. Te historyczno-gospodarcze uwarunkowania partia nasza musiała uwzględnić przy tworzeniu bazy materialno-technicznej socjalistycznego rozwoju, by uniezależnić się od zachodnioniemieckiego imperializmu i zbudować gospodarkę narodową, która byłaby zdolna zrealizować nowe zadania społeczne.

Opanowanie tych skomplikowanych problemów było ściśle związane z rozwojem naszego okręgu. Uchwałami III Zjazdu Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, odnośnie budowy kombinatu metalurgicznego w Fürstenberg nad Odrą — dziś Eisenhüttenstadt — rozpoczęto realizację przemian gospodarczych i społecznych zacofanego dawniej regionu. Dziś w okręgu Frankfurt, położonym wzdłuż granicy nad Odrą i Nysą, posiadamy wielkie nowoczesne zakłady przemysłowe: chemiczne, elektroniczne i metalurgiczne. O obliczu gospodarczym naszego okręgu decydują zakłady przemysłowe, które są podstawą całej gospodarki i dalszego rozwoju rewolucji naukowo-technicznej. Tak więc w naszym okręgu wytwarzamy prawie 9% produkcji chemicznej, a w przemyśle metalurgicznym ponad 12% ogólnej produkcji naszej Republiki.

Burzliwy rozwój naszego okręgu jest nierozzerwalnie związany z rozwojem i kształtowaniem przyjaźni niemiecko-radzieckiej oraz niemiecko-polskiej, a także zacieśnieniem więzów wspólnej walki. W tym kontekście powracamy jeszcze raz do budowy kombinatu metalurgicznego w Eisenhüttenstadt. Budowa i rozwój kombinatu był możliwy dzięki ścisłej współpracy i przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i z narodem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dostarczanie radzieckiej rudy i polskiego koksu było od samego początku dowodem ścisłych, przyjacielskich kontaktów. Wraz z budową tego zakładu zainaugurowano współpracę ekonomiczną z bratnimi krajami. Mo-

zemy powiedzieć, że pierwsza niemiecko-radziecka kooperacja przy budowie tego zakładu przemysłowego była sygnałem powstającej ścisłej kooperacji gospodarczej między trzema zaprzyjaźnionymi państwami socjalistycznymi. Stała się ona zaczątkiem współpracy pomiędzy wszystkimi państwami wspólnoty socjalistycznej, która w późniejszych latach znalazła swoje uprawnocnienie w układach o przyjaźni, pomocy i wzajemnej współpracy. W kilka lat po zakończeniu drugiej wojny światowej narody Związku Radzieckiego i Polski wyraziły zgodę na dostarczenie surowców do produkcji stali w niemieckiej hucie, w pobliżu granicy polsko-niemieckiej. W tym historycznym wydarzeniu upatrujemy dowód wielkiego zaufania jakim Związek Radziecki i Wasz kraj obdarzył klasę robotniczą Niemieckiej Republiki Demokratycznej i naszą marksistowsko-leninowską partię. O tym dowodzie zaufania pisał już w roku 1951 „Głos Wielkopolski” następująco:

„Gdy Polak słyszał o niemieckiej hucie, to łączył ten fakt niewątpliwie z nowymi armatami Kruppa, które zostaną skierowane na polską ziemię, jak również z nowymi dywizjami pancernymi, które oczekują na rozkaz wkroczenia do Polski. O produkcji kombinatu metalurgicznego w Eisenhüttenstadt nie decyduje Krupp, ani tym bardziej Hitler, lecz jedynie klasa robotnicza Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Robotnicy NRD wykorzystują stal i żelazo dla odbudowy ojczyzny, a nie dla wojny, która ją zniszczyła. Kraj, w którym panuje prawdziwa demokracja, stał się bastionem pokoju w Europie; stał się siłą, która kroczy drogą pokojowego współdziałania, a nie prowadzi całe Niemcy drogą zaborczych wojen”. — Tyle „Głos Wielkopolski”.

Braterska współpraca naszych narodów w różnych dziedzinach gospodarki narodowej jest faktem i nie wyobrażamy sobie dziś socjalistycznego rozwoju i budowy bez takiego ścisłego współdziałania. Liczni fachowcy i specjaliści NRD zdobyli swoje wykształcenie w Związku Radzieckim. Walcownia w Eisenhüttenstadt została zaprojektowana i zbudowana przez Związek Radziecki. Zakłady petrochemiczne w Schwedt przetwarzają radziecką ropę naftową. W Zakładach półprzewodników we Frankfurcie, na licznych placach budowy i w innych zakładach polscy robotnicy współpracują z nami w kształtowaniu socjalistycznego porządku społecznego. Szczególne znaczenie miał wspólny wysiłek polskich i niemieckich robotników. Ich zobowiązania podjęte z okazji VII Zjazdu Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec przyczyniły się do przedterminowego zakończenia prac przy rurociągu naftowym Leuna—Schwedt.

Przytoczone przykłady współpracy świadczą o tym, że rozwój przyjaznych stosunków niemiecko-radzieckich i niemiecko-polskich jest klasycznym dowodem rozwoju internacjonalistycznego sposobu myślenia całego społeczeństwa naszej republiki. Proletariacki internacjonalizm został w NRD podniesiony do rangi zasady konstytucyjnej. Jesteśmy zdania, że zasada ta ma nie tylko charakter programu działania, lecz jest również dowodem wysokiej dojrzałości politycznej społeczeństwa naszej republiki.

Jesteśmy dumni, drodzy polscy przyjaciele, że na sympozjum zorganizowanym z okazji 20 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, możemy stwierdzić, iż rewizjonistyczne żądania zmiany granic, które głoszone są w NRF wywołały w naszym społeczeństwie wielkie oburzenie i zostały jednoznacznie potępione. Wiąże nas ścisła przyjaźń z Waszym narodem, która jest głęboko zakorzeniona w całym naszym społeczeństwie, i którą dzięki wspólnym wysiłkom pod kierownictwem naszej partii kształtowaliśmy w

ostatnich 20 latach. Jesteśmy zdania, że braterska współpraca pomiędzy Wazym i naszym narodem oraz pomiędzy narodami Związku Radzieckiego i naszym narodem miała istotny wpływ na rozwój i kształtowanie oblicza naszego okręgu.

Droży Towarzysze i Przyjaciele!

We wszystkich dziedzinach życia społecznego, w korelacji do historycznych uwarunkowań i w zgodzie z naukami marksizmu-leninizmu, wprowadziliśmy i stosowaliśmy podstawowe prawa rewolucji socjalistycznej i socjalistycznego budownictwa. Poprzez twórcze stosowanie tych praw i metod uzyskaliśmy szczególne i pomyślne wyniki w dziedzinie rolnictwa. Warunki społeczne na wsi zmieniły się w ubiegłym dwudziestoleciu zasadniczo. Znały jest fakt, że dzisiejszy okręg Frankfurt był w warunkach kapitalistycznego systemu społecznego najbardziej zacofanym regionem Niemiec i jednocześnie ostoją junkierstwa. Na tych terenach mieli swoje siedziby m. in. hrabia von Helldorf — współorganizator podpalenia Reichstagu i faszystowski prezydent policji w Berlinie; Joachim von Ribbentrop — faszystowski minister spraw zagranicznych; Theobald von Bethmann — od 1909 do 1917 kanclerz Rzeszy i Wilhelm von Oppen współorganizator czarnej Reichswehry, hrabia von Hacke pułkownik SS oraz wielu innych hrabiów i baronów. Ponad jedną trzecią powierzchni użytkowej dzisiejszego okręgu Frankfurt stanowiła własność feudalna junkrów. 261 szkół jednoklasowych było m. in. spuścizną, którą nam panowanie junkrów pozostawiło. Wraz z reformą rolną w 1945 roku położyliśmy kamień węgielny pod proces wyzwolenia chłopów. W naszym okręgu wywłaszczaliśmy junkrów z 138.000 ha ziemi, którą w wyniku reformy rolnej przekazano 11.000 przesiedleńcom, robotnikom rolnym i rolnikom. W krótkim okresie czasu powstało ponad 2.000 gospodarstw rolnych. Wyniki produkcyjne spółdzielców, którzy pracują dziś w nowoczesnych spółdzielczych gospodarstwach socjalistycznych, są rezultatem wyzwolenia chłopów. Mimo wielu zapewnień imperialistycznych ideologów, że spółdzielczość będzie regresem produkcji rolniczej, wyniki osiągnięte w naszym okręgu są oczywistym dowodem wyższości tej formy produkcji rolnej i wykazują stałą tendencję rozwojową. Wymieńmy kilka przykładów. W roku 1953 produkowaliśmy 117 kg mięsa z hektara, a w 15 lat później (w 1968 roku) już 229 kg. Również produkcja mleka wzrosła w tym okresie z jednego hektara z 249 kg do 816 kg. O ile pod koniec roku 1952 mieliśmy w okręgu 167.000 sztuk bydła, dziś liczba ta wynosi 254.000. Wydajność z hektara wzrosła w ostatnich dwudziestu latach: zbóż o 32%, buraków cukrowych o 20%, pastewnych roślin okopowych o 47%.

Przytoczone liczby dowodzą, że obrany kierunek rozwoju rolnictwa i tworzenie spółdzielczych zakładów kooperacyjnych było słuszne i przynosi odpowiednie efekty. Wielkie osiągnięcia uzyskaliśmy również w niwelacji różnic pomiędzy wsią a miastem. Rozbudowaliśmy szkolnictwo wiejskie i podwyższiliśmy stopień organizacyjny szkół wiejskich. W wyniku tych zmian zlikwidowaliśmy przed laty szkoły jednoklasowe na wsiach. Nauka w szkole wiejskiej nie różni się od nauki w szkole miejskiej. Trzydzieści procent zatrudnionych w rolnictwie posiada wykształcenie zawodowe. W naszym okręgu zatrudniamy bezpośrednio przy spółdzielczej produkcji rolniczej około 300 specjalistów z wyższym wykształceniem i 1000 osób z wykształceniem zawodowym. Warunki pracy przy produkcji rolniczej upodabniają się coraz bardziej do produkcji przemysłowej.

Osiągnięcia te zawdzięczamy dwudziestoletniej, naukowo uzasadnionej i twórczej polityce naszej partii. W ostatnim czasie zastanawialiśmy się nad przyczynami osiągnięć i często musieliśmy na tego typu pytania odpowiadać. W wielu dyskusjach wyjaśnialiśmy społeczeństwu, że tajemnica naszych osiągnięć tkwi w twórczym zastosowaniu marksizmu-leninizmu, z uwzględnieniem historycznych uwarunkowań. Udało nam się pozyskać społeczeństwo dla naukowej polityki naszej partii i przekonać je o tym, że kształtowanie współczesności i przyszłości zależy od postawy każdego członka tej zbiorowości. Każdy pracownik naszej republiki jest świadomy swojej socjalistycznej przyszłości. Świadomość ta jest źródłem optymistycznej postawy i wyzwala gotowość aktywnego współdziałania w naszej socjalistycznej zbiorowości, w kształtowaniu swego i naszego państwa.

Partia nasza poświęcała szczególną uwagę sprawie doskonalenia kadr, ich dalszego rozwoju i umacnianiu świadomości ideologicznej; przywiązywała wielkie znaczenie do dalszego rozwoju pracy politycznej i ideologicznej. Znajdujemy się w okresie wielkiej ofensywy marksistowsko-leninowskiej i nawiązujemy w tej działalności do uchwał Konferencji Moskiewskiej. Obchodząc 100 rocznicę urodzin Włodzimierza Iljicza Lenina, dążymy do jeszcze głębszego poznania tej współczesnej ideologii marksistowskiej, do zapoznania każdego człowieka z wielkim bogactwem i dorobkiem leninizmu, by całe społeczeństwo mogło aktywnie i świadomie współuczestniczyć w kształtowaniu władzy państwowej by mogło godnie sprawować władzę. Cenimy sobie wysoko naszą braterską współpracę w różnych dziedzinach życia ideologicznego i politycznego, wyrażamy naszą radość z możliwości wymiany doświadczeń w zakresie pracy ideologicznej. Jesteśmy głęboko przekonani, że leninizm jest internacjonalistyczną teorią i światopoglądem klasy robotniczej. Zdecydowanie przeciwstawiamy się wszystkim próbom imperialistycznych i rewizjonistycznych ideologów, którzy dążą do zniekształcania i oczerniania ideologii leninowskiej, zaprzeczając i negując jej internacjonalistyczny i powszechny charakter. Z wielkim zadowoleniem i entuzjazmem przyjęliśmy uchwały Moskiewskiej Konferencji Partii Robotniczych i Komunistycznych. Uważamy, że uchwały te są wielkim zwycięstwem sił marksistowsko-leninowskich w światowym ruchu komunistycznym. Są one zwycięstwem marksizmu-leninizmu.

W okresie dwudziestoletniego rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej dowiedliśmy, że powszechne i podstawowe prawa rozwoju socjalistycznego mają swoje znaczenie także w wysoko rozwiniętych krajach przemysłowych, że jedynie na podstawach marksizmu-leninizmu można osiągnąć istotne postępy w życiu społecznym. Stosując owe prawidłowości, przy uwzględnieniu obiektywnych tendencji rządzących rozwojem sił wytwórczych i rewolucji techniczno-naukowej, pracujemy nad ujęciem perspektyw rozwojowych naszej republiki. Przedstawione plany perspektywicznego naszej republiki, a tym samym również naszego okręgu opracowywało wielu naukowców. Mimo, iż znajdujemy się jeszcze w toku przygotowywania planu perspektywicznego, możemy powiedzieć, że nasz okręg będzie się rozwijał niezwykle dynamicznie. W produkcji przemysłu chemicznego zajmujemy obecnie czwarte miejsce w republice. W ciągu dalszego rozwoju przesuniemy się na drugie miejsce. Decydujący wpływ na ten awans będzie miała dalsza rozbudowa Kombinatu Petrochemicznego w Schwedt. Także w przyszłych latach Kombinat ten będzie największym placem budowy naszego okręgu. Dziś przetwarzamy w Schwedt ropę przede wszystkim na benzynę i oleje opałowe.

W przyszłości produkować tu będziemy surowce i półprodukty dla produkcji tworzyw sztucznych i sztucznego włókna. Już dziś zajmuje w elektronice 9 miejsce w republice. Dziewiędziesiąt procent wszystkich tranzystorów i półprzewodników wytwarzamy w naszym okręgu. Przemysł Frankfurtu i jego rozwój będzie w dużym stopniu zdeterminowany przez dalszy rozwój tej gałęzi produkcji. Kombinat półprzewodników ma dla realizacji programów automatyzacji w wielu gałęziach produkcji podstawowe i priorytetowe znaczenie. Nakłada to na nas wielkie zobowiązania i odpowiedzialność. Znajdują one swoje odbicie we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Przemysł naszego okręgu jest również zdeterminowany przez dalszy rozwój metalurgii, zwłaszcza wyższych technologii przetwarzania. Na naszym obszarze znajdują się dwa podstawowe zakłady metalurgiczne naszej republiki: Kombinat metalurgiczny w Eisenhüttenstadt i Walcownia w Finow. Rewolucja naukowo-techniczna stawia przed metalurgią zadanie, by produkowane przez nią surowce i wyroby były uszlachetnione, posiadały wysoką jakość, a koszty wytwarzania były odpowiednio niskie. Nasz udział w produkcji uszlachetnionych wyrobów hutniczych będzie wzrastał z 17% w roku 1960 do 34% w roku 1970 oraz do 46% w roku 1980. Proces modernizacji i uszlachetniania wyrobów hutniczych jest w dużej mierze skoncentrowany na terenie naszego okręgu. Stąd wynika także przyszły profil produkcyjny Kombinat w Eisenhüttenstadt. W przyszłości będziemy tu wytwarzać blachy i taśmy zimno walcowane i powierzchniowo uszlachetnione.

Poza tymi zadaniami w dalszym rozwoju przemysłowym ważną rolę odgrywa rozwój przemysłu materiałów budowlanych, przede wszystkim wzrost produkcji cementowni w Rüdersdorf. Należy również wspomnieć o zadaniach rolnictwa — szczególnie o tych zadaniach, które decydować będą o strukturze naszej produkcji rolnej. Kierujemy się w tych założeniach ogólnymi tendencjami w rozwoju produkcji rolnej i tezą o konieczności przejścia na przemysłowe metody tej produkcji. W przekształcaniu bazy materiałowo-technicznej dążymy do częściowej, niekiedy nawet pełnej automatyzacji procesów produkcyjnych. Kompletnie zestawy maszyn uprawowych i żniwnych obsługują nieliczne brygady, a traktory o wielkiej mocy znajdują zastosowanie na polach wielkoobszarowych. W coraz szerszym zakresie przechodzimy na przemysłowy system wytwarzania pasz. Ważna jest także dalsza intensyfikacja produkcji mięsa wołowego, by nadążyć za kształtującymi się potrzebami rynku. Obecnie na ogólne roczne spożycie mięsa i wyrobów mięsnych, wynoszące około 64 kg na osobę, przypada jedynie niespełna 30% na mięso wołowe. Stosunek ten musi ulec zmianie na korzyść mięsa wołowego. Już dziś możemy mówić o wielkiej koncentracji hodowli bydła. Stada rzędu 5000 sztuk będziemy wypasać na łąkach w naszym Okręgu. Kompleksowa melioracja stwarza korzystne podstawy dalszego rozwoju rolnictwa. Właściwe poznanie i zastosowanie tych urządzeń jest czynnikiem, który decyduje o dalszym postępie upraw rolnych i hodowli.

Dalszy rozwój socjalistycznego systemu społecznego naszej republiki, konsekwentna i ostra walka klasowa z imperializmem dyktują nam nieodzowne metody postępowania. Walter Ulbricht stwierdził na XI plenum Komitetu Centralnego SED: „Ustalenie tempa rozwoju nauki, techniki i ekonomiki jest naczelnym, obiektywnie uwarunkowanym problemem politycznym. Nasze zadania i konieczność zastosowania takiego, a nie innego tempa zależne jest od obiektywnych prawidłowości, od potrzeby zaspokajania stale rosnących wy-

magań naszego społeczeństwa oraz rozbudowy i umacniania naszego porządku społecznego; a także od konieczności rozstrzygnięcia ostrej walki pomiędzy imperializmem i socjalizmem na korzyść światowego pokoju". Ten skomplikowany problem wymaga przede wszystkim od robotników by czuli się socjalistycznymi właścicielami całego majątku narodowego. W przemyśle oznacza to intensywniejszą realizację rewolucji naukowo-technicznej, opanowanie procesów automatyzacji produkcji, wprowadzanie zmian technologicznych, a często zupełnie nowych metod produkcyjnych. W rolnictwie oznacza to wyjście z wąsko pojętych form spółdzielczości produkcyjnej i przejście do szerszych metod kooperacji rolnej i wykształcenie nowych, głębszych form świadomości. Oznacza to w konsekwencji przestrzeganie podstaw socjalistycznej demokracji i dążenie do dalszego jej rozwoju. Nie możemy przy tym zapominać o konieczności przestrzegania zasady pełnej odpowiedzialności i samodzielności spółdzielczości produkcyjnej.

Na X plenum naszego Komitetu Centralnego niektórzy działacze byli zdania, że dalszy postęp w rolnictwie można przyspieszyć metodami administracyjnymi. W swej wierze, że służą najlepszym interesom socjalizmu, zapominali o jednym z podstawowych praw, że wszystko co zamierzamy i cała nasza działalność musi być oparta na współpartnerstwie; zmiany w produkcji rolnej musimy przeprowadzać wspólnie z rolnikami i w ścisłym z nimi współdziałaniu. Jesteśmy zdania, że spółdzielnia produkcyjna jest podstawową jednostką produkcyjną, w której ramach rozwija się życie społeczne wsi, kształtują się kolektywy i poszczególne jednostki. Spółdzielnia produkcyjna jest środkiem realizacji współudziału klasy chłopskiej w rządzeniu krajem i kształtowaniu poczucia współodpowiedzialności. Tworzenie się kooperatywów rolniczych musi być oparte na dobrowolnych i świadomych uchwałach zaaprobowanych przez wszystkich członków, przy zachowaniu pełnej samodzielności spółdzielni, także przy realizacji nowych form produkcji rolnej.

W intensywnym rozwoju naszej gospodarki notujemy wiele podobnych problemów. Dla przykładu wspomnę szeroko zakrojoną akcję doksztalcania. Wiele kłopotów i trudności przysparza konieczność łączenia nauki i pracy, bowiem każdy musi się w odpowiedni sposób przygotować do realizacji czekających go zadań. Jesteśmy zdania, że nauka i doksztalcanie powinny się stać stałym elementem socjalistycznego życia. Realizacja tej zasady oznacza dla wielu rodzin przeprowadzenie istotnych zmian w codziennym podziale czasu i czynności.

Nowe technologie, urządzenia przemysłowe i rolnicze, zautomatyzowane procesy produkcyjne wymagają coraz częściej stałej obsługi, pracy w systemie rotacyjnym. Takie wymagania stawia nam rewolucja naukowo-techniczna. Dla licznej rzeszy zatrudnionych kobiet i mężczyzn naszego okręgu oznacza to pracę zmianową, przestawienie rytmu życia rodzinnego i kształtowania wolnego czasu. Stwarza ta także nowe wymagania w zakresie opieki socjalistycznej i zdrowotnej. Nie wszystkie te problemy znajdują właściwe rozwiązanie i wymagają dalszego twórczego wysiłku.

Z tego względu coraz większą uwagę poświęca nasza okręgowa organizacja partyjna pracy ideologicznej. Wiele z nakreślonych tu problemów i zagadnień dyskutowaliśmy na konferencjach teoretycznych organizowanych w toku przygotowań do 20 rocznicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dyskusja ta w poważnym stopniu ożywiła życie naszego okręgu. Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że społeczeństwo wykazuje wielkie zainteresowanie rozwią-

zaniami diskutowanych problemów. Jesteśmy przekonani, że realizacja tych zamierzeń przyczyni się do dalszego umocnienia naszych sił społecznych.

W pomyślnej realizacji naszych zadań, we wszechstronnym umocnieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w osiąganiu wybitnych efektów w wielu dziedzinach naszej gospodarki, w opanowaniu rewolucji naukowo-technicznej i realizacji intensywnych form socjalistycznego systemu społecznego, upatrujemy nasz wkład w wysiłki całego obozu państw socjalistycznych i światowego ruchu socjalizmu na świecie; zwycięstwo sił postępu i demokracji nad siłami reakcji, imperializmu i wojny.

Poprzez dalszy intensywny rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej — także dalszy rozwój naszego okręgu nad granicą pokoju — umacniamy i rozwijamy przyjacielskie stosunki z naszym sąsiadem z nad Odry i Nysy. Siła państw socjalistycznych jest rękojmią zwycięstwa socjalizmu nad imperializmem i militarystką, rękojmią szczęścia ludzi pracy.

WPLYW UTWORZENIA NRD NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH

Naród polski, pomny wielu ciężkich doświadczeń historycznych dziesięciu wieków zmagania z naporem germańskim, jest w szczególny sposób zainteresowany wszystkim, co się dzieje na terenie Niemiec, a zwłaszcza rozwojem stosunków politycznych i społecznych na tym obszarze. Należy bowiem mieć na uwadze, że podstawowym kanonem niemieckich dążeń politycznych, swoją stała niemiecką racją stanu był zaborczy imperializm, skierowany swym ostrzem przede wszystkim na wschód. Ten osławiony „Drang nach Osten” z natury rzeczy godził w pierwszym rzędzie w Polskę i to już w pierwszych wiekach naszej państwowości.

Osobną kartę stanowiła z kolei polityka Prus, które przyjęły antypolską orientację dawniejszego Zakonu Krzyżackiego. Przekształcone w 1701 r. w królestwo w samym swym założeniu zagrażały one integralności ziem polskich. Tam też zrodziły się właściwie koncepcje rozbioru Polski, podchwyczone następnie przez carycę rosyjską Katarzynę II, która była nawiasem mówiąc Niemką z pochodzenia (księżniczką von Anhalt-Zerbst).

Od końca wieku XVIII celem polityki Prus, a później pozostającego pod ich hegemonią niemieckiego cesarstwa Hohenzollernów stało się utrzymanie stanu terytorialno-politycznego, opartego na fakcie likwidacji państwa polskiego oraz dążenie do ujarzmienia i germanizacji żywiołu polskiego.

Kłeska militarna Niemiec w 1918 r., powstanie po 123 latach niewoli — niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej i konieczność zwrócenia ziem zrabowanych w trakcie rozbiorów, zrodziła w Niemczech powszechnie nowe zjawisko — ducha rewizjonizmu i odwetu. Rewizjonistycznym poczynaniom niemieckich kół rządowych oraz zachowawczych, nacjonalistycznych i militarystycznych orientacji politycznych wszelkich odcieni patronowały sfery wielkiego kapitału przemysłowego i finansowego, zainteresowane ekspansją ekonomiczną na wschód. Obok żądania przywrócenia wschodnich granic Niemiec z 1914 r. lansowano tzw. koncepcje wieloprzestrzenne, zakładające hegemonię Rzeszy w Europie, zwłaszcza wschodniej i południowo-wschodniej¹. Chodziło przy tym w pierwszym rzędzie o pozbawienie Polaków ponownie ich niepodległego bytu, którego w opinii niektórych mężów stanu republiki weimarskiej nie można było poogodzić z interesem Niemiec². Rozmowy o tu udzielało się niestety również różnym kołom lewicy niemieckiej.

Wiadomo, że wszystkie dążenia i nastroje były użyteczne dla swych imperialistycznych i światoburczych celów hitleryzmu. Wielu Niemców, którym wpajano poczucie krzywdy dziejowej ich ojczyzny i ducha odwetu, widziało

¹ Szerzej na ten temat — por. Jean F. Neuhoff, *Der Mythos vom Dritten Reich. Zur Geistesgeschichte des Nationalsozialismus*. Stuttgart 1957, s. 200—220 i l.

² Warto tu dodać, że nacjonalistyczno-rewizjonistyczna propaganda w Republice Weimarskiej nazywała Polskę „państwem sezonowym” (*Saisonstaat*). Znane jest też powiedzenie dowódcy Reichswehry gen. von Seeckta, że istnienie niepodległej Polski jest dla Niemiec nie do zniesienia.

w Hitlerze potencjalnego realizatora starej niemieckiej racji stanu, człowieka, który powiedzie Rzeszę ponownie na zaborcze szlaki. Przesłanka ta trafiała do przekonania nawet niektórym kręgom demokratycznym. Godziły się one w związku z tym na cenę, jaką było obalenie przez Hitlera ustroju parlamentarno-demokratycznego i zastąpienie go dyktaturą i terrorem permanentnego stanu wyjątkowego. Hitler pchnął w krótkim czasie naród niemiecki w najstraszliwszą z dotychczasowych wojen, w drugą zarazem wojnę światową, jaka za życia jednego pokolenia wzięła swój początek z Niemiec. Pociągnęła ona za sobą hekatombę ofiar, a przed narodem polskim, który pierwszy przeciwstawił się zbrojnie zakusom Hitlera, postawiła realną groźbę biologicznej zagłady. Nie chodziło przy tym jedynie o Polskę. Gdańsk i kwestia tzw. korytarza były — jak to zresztą przyznał prezydent NRF Gustaw Heinemann — tylko załącznikiem programu wielkoniemieckiej Rzeszy germańskich panów wobec tzw. słowiańskich podludzi³. Cel ostateczny stanowiło — dodajmy — nieograniczone panowanie Niemiec w Europie i uzyskanie przez nie wpływu na decydowanie o losach świata.

Rzesza Niemiecka poniosła wszakże całkowitą klęskę, w wyniku której przestała w ogóle istnieć. Niemcy musiały zwrócić wszystkie zagrabione obszary, a ponadto stanęły w obliczu powrotu Polski na jej dawne historyczne ziemie zachodnie, które w przekroju dziejów pierwsze stały się łupem niemieckiego „Drang nach Osten”. Umowa poczdamska z 2 sierpnia 1945 r. ustaliła zarazem zasady, na jakich winna się opierać przyszłość polityczna i społeczno-ekonomiczna Niemiec. Miało to być państwo demokratyczne i pokojowe, w którym zlikwidowane byłyby wszelkie pozostałości hitleryzmu i militarizmu. Dla Polski umowa ta stanowiła dokument, który z jednej strony naprawił krzywdy, jakich naród polski doznał w ciągu wieków ze strony Niemiec, a z drugiej nakreślił ramy takiej politycznej, gospodarczej i geograficznej przebudowy Niemiec, by nie stały się one ponownie groźbą dla swych sąsiadów i dla pokoju świata⁴.

Okazało się jednak, że wielu Niemców, nawet z szeregow klasy robotniczej, zatrutych jadem ekspansywnego nacjonalizmu nie mogło wówczas pojąć, że rozgromienie Rzeszy hitlerowskiej oznacza równocześnie wyzwolenie narodu niemieckiego. Nie chciano się zwłaszcza pogodzić z utratą ziem na wschodzie. Na tym tle zaczęły się rodzić ponownie tendencje rewizjonistyczne; coraz wyraźniej wysuwano w różnych kołach politycznych żądanie przywrócenia państwa niemieckiego w granicach z 1937 r., czyli — dodajmy — w tych granicach, które w okresie międzywojennym uważane były przez Niemcy za nie do przyjęcia.

Stąd też w stanowisku Polski w sprawie przyszłych Niemiec podkreślana była konieczność pełnego wykonania uchwał poczdamskich w przedmiocie przebudowy Niemiec w duchu demokratycznym i pokojowym przez rozbrownienie, demilitaryzację i denazyfikację. Domagaliśmy się przy tym nie tylko uznania i delimitacji granicy na Odrze i Nysie, lecz także podjęcia wszelkich możliwych kroków dla przeobrażenia psychiki niemieckiej przez rozciągnięcie skutecznej kontroli nad reedukacją społeczeństwa, a zwłaszcza przez wprowadzenie i egzekwowanie zakazu propagandy rewizjonistycznej⁵.

³ Por. przemówienie prezydenta G. Heinemanna, wygłoszone z okazji 30 rocznicy wybuchu II wojny światowej, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 202 z 2.IX.1939, s. 3.

⁴ Por. W. G o m u ł k a (Wiesław), *Ziemia Odzyskana — integralna część Polski*. Warszawa 1945, s. 4—11.

⁵ Por. m. in. memorandum, złożone przez Rząd RP na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie Niemiec w Londynie w styczniu 1947 r. — „Zbiór dokumentów” wyd. przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, nr 1—2 z 1947 r., s. 30 i n. (związ-

Ze zrozumiałych względów z przychylnym przyjęciem w Polsce spotykały się dążenia tych kręgów polityczno-społecznych w Niemczech, które stały na stanowisku, że gdyby państwo niemieckie miało pozostać nadal imperialistyczne, nie miałyby przed sobą przyszłości. Ugrupowania te mogły dojść i doszły do głosu głównie w b. radzieckiej strefie okupacyjnej. Strefa ta znalazła się bowiem w orbicie powstającego po II wojnie światowej obozu państw socjalistycznych, zainteresowanych ze względu na doświadczenia II wojny światowej w szczególny sposób w takim rozwoju przyszłego państwa niemieckiego, by nie mogło ono dokonać nowej agresji.

I tak już w dniu 11. VI. 1945 roku Komitet Centralny Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) zwrócił się z odezwą do ludu pracującego miast i wsi. Napiętnował w niej zbrodnię, jaką popełnili hitlerowcy w toku rozpętanej przez nich wojny imperialistycznej. W odezwie tej żądano m. in. położenia kresu propagandzie i awanturnictwu wojennemu, skierowanemu przeciwko Związkowi Radzieckiemu, pokojowego i dobrego współżycia sąsiedzkiego z innymi narodami oraz uznania obowiązku odszkodowań za zniszczenia i straty wojenne innych narodów. Towarzyszyły temu żądania całkowitej likwidacji pozostałości hitleryzmu, nacjonalizacji mienia dygnitarzy nazistowskich i militarystów oraz przeprowadzenia reformy rolnej⁶. Nacjonalizacja podstawowych gałęzi przemysłu oraz reforma rolna została też przeprowadzona w krajach b. radzieckiej strefy okupacyjnej jeszcze przed powstaniem NRD. Usuwano tam również pozostałości dawnego aparatu administracyjnego, tworząc w to miejsce organa demokratyczne. W dniu 25. VI. 1945 roku Walter Ulbricht stwierdził na konferencji KPD w Berlinie, że w ocenie antyfaszystów niemieckich tradycyjna nienawiść do Polski, jaką od wieków wznicała reakcja pruska, torowała drogę nienawiści rasowej i ideologii rabunków. Okrzyły one naród niemiecki hańbą w oczach świata⁷. Zasada porozumienia między narodami świata została ponownie uwypuklona w manifestie do narodu niemieckiego, jaki w dniu 21. IV. 1946 roku ogłosiła Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności (SED), jaka powstała w tymże roku z połączenia KPD z partią socjaldemokratyczną (SPD) strefy radzieckiej⁸.

Akty te i oświadczenia nie mówiły jeszcze explicite o uznaniu granicy na Odrze i Nysie⁹, kładły jednak podwaliny pod nową pokojową politykę zagraniczną Niemiec, której najważniejszym elementem musiały być dobre i przyjazne stosunki z Polską w jej nowych granicach. Zapowiadały poza tym pozbawienie bazy ekonomiczno-społecznej i wpływów politycznych tych klas, które orędowny do tego czasu niemieckiemu parciu na wschód. Wyrażnie już m.in. konieczność uznania granicy z Polską na Odrze i Nysie podkreślił współprzewodniczący SED i późniejszy prezydent NRD Wilhelm Pieck na I konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w dniu 25. I. 1949 r.¹⁰.

Należy dodać, że kierownictwo tej partii przedstawiło już w 1946 roku

cza pp. 1, 3, 4, 13 i in. tego memorandum). Por. także notę ambasadora polskiego w Londynie z 8.XII.1948 r. „Zbiór dokumentów” J. w. nr 2/1949, s. 156 i n.

⁶ „Niemiecka Republika Demokratyczna. Materiały i dokumenty (w pierwszą rocznicę wstania)”, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1950, s. 43.

⁷ W. Ulbricht, Zur Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung. Band II, Berlin 1953, s. 431 i n.

⁸ Zbiór J.w. pod 6, s. 47 i n.

⁹ Kwestia wyraźnej oficjalnej akceptacji nowej wschodniej granicy Niemiec również w łonie SED nie od razu w pełni dojrzała. Niewątpliwie ze względów taktycznych brano tu w pierwszym okresie silnie pod uwagę nastroje społeczeństwa niemieckiego. Por. np. J. Pa-jewski, W. Głowacki, w: Analogie rewizjonizmu niemieckiego. Wydawnictwo Zachodnie, Poznań 1947, s. 93.

¹⁰ Por. Protokoll der Ersten Parteikonferenz der SED. Berlin 1949, s. 93.

projekt konstytucji przyszłej antyfaszystowsko-demokratycznej republiki niemieckiej, czyli Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak według ostatecznych założeń projektu miało się nazywać państwo ogólnoniemieckie. Odzwierciedlał on założenia umowy poczdamskiej. Był też żywo dyskutowany w całym społeczeństwie. Jego dalsze losy wiązały się z działalnością Niemieckich Kongresów Ludowych. I tak III Kongres wyłoniony w wyborach powszechnych, jakie odbyły się w maju 1949 roku w radzieckiej strefie okupacyjnej, zatwierdził w dniu 30 maja tegoż roku projekt ten w wersji ostatecznej.

Nie stał się on wszakże aktem ustrojodawczym dla całych Niemiec. Równolegle bowiem nasilały się tendencje separatystyczne, które prowadziły do rozbicia jedności politycznej na tym obszarze. Wpływały one z rozbieżności między czterema mocarstwami okupacyjnymi m. in. w kwestii odszkodowań wojennych, struktury organizacyjno-ustrojowej (politycznej) przyszłego państwa niemieckiego, jego granic i gospodarki. Mocarstwa zachodnie przeprowadziły połączenie ich stref okupacyjnych najpierw w Bizonię, a potem w Trizonię oraz ustanowiły separatystyczną walutę¹¹. Towarzyszyły temu prace nad alternatywnym projektem ustawy konstytucyjnej dla Niemiec, prowadzone od 1. IX. 1948 roku przez tzw. Radę Parlamentarną w Bonn, złożoną z delegatów parlamentów krajowych krajów (Länder) stref zachodnich. Doprowadziły one do uchwalenia w dniu 23. V. 1949 roku — zatwierdzonej przez gubernatorów zachodnich w Niemczech — konstytucji zachodnioniemieckiej, w oparciu o którą ukonstytuowały się we wrześniu tego roku pierwsze naczelne organa państwowe Niemieckiej Republiki Federalnej.

Rząd Związku Radzieckiego zaprotestował przeciwko temu wobec trzech mocarstw zachodnich w nocy z 1. X. 1949 roku określając te wydarzenia jako brutalne naruszenie uchwał konferencji poczdamskiej¹². Podobne stanowisko zajął rząd polski w nocy do USA, Wielkiej Brytanii i Francji z 5. X. 1949 roku, w której zwrócił zarazem uwagę na to, że nowe władze zachodnioniemieckie od pierwszej chwili na czołowe miejsce swego programu wysunęły hasła odwetu i rewizjonizmu. Rząd polski dawał też wyraz stanowisku, że w ówczesnych warunkach jedność polityczna i ekonomiczna Niemiec mogła wyzwolić wszystkie postępowe siły, jedynie zdolne do prowadzenia polityki pokoju i przyjaźni z narodami świata¹³.

Skoro protesty te nie odniosły skutku, koniecznością stało się przekształcenie radzieckiej strefy okupacyjnej w odrębny twór państwowy¹⁴. Nastąpiło to — przypomnijmy — w dniu 7 października 1949 roku na mocy uchwały Niemieckiej Rady Ludowej, powołanej na czele z Wilhelmem Pieckiem przez III Niemiecki Kongres Ludowy. Rada ta proklamowała powstanie na obszarze Niemiec wschodnich Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przekształciła się w jej najwyższy organ władzy — Prowizoryczną Izbę Ludową. Podstawą prawnoustrojową tego państwa stała się konstytucja, opracowana — jak wspomniano — z inicjatywy SED z myślą o całych Niemczech¹⁵.

Powstanie NRD posiadało znaczenie przełomowe i to nie tylko dla stosunków polsko-niemieckich, lecz — jak to widać wyraźnie dzisiaj — z perspektywy 20-lecia — także dla całokształtu stosunków politycznych w Euro-

¹¹ Szerzej na te tematy — por. J. Krasuski, *Polityka czterech mocarstw wobec Niemiec 1945—1949*. Instytut Zachodni Poznań 1967.

¹² Zbiór j.w. pod 6, s. 103 i nast.

¹³ Tamże, s. 113 i n.

¹⁴ S. Doernberg, *Narodziny nowych Niemiec 1945—1949. Antyfaszystowsko-demokratyczne przeobrażenia i powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej*. Książka i Wiedza 1962, s. 129—140. Także J. Krasuski, j.w. pod 11, s. 198—214.

¹⁵ Gesetz über die Verfassung der DDR. Vom 7.X. 1941 (GBl.d.DDR s. 4).

pie. Znaczenie to uwydatnia się zwłaszcza na tle oblicza politycznego i społecznego państwa zachodnioniemieckiego. Należy się zatem przyjrzeć najpierw pokrótce temu zagadnieniu.

Sama konstytucja, czyli tzw. Ustawa Zasadnicza dla Niemieckiej Republiki Federalnej¹⁶ powstawała w atmosferze, którą z jednej strony cechowały doświadczenia republiki weimarskiej i niedawnej hitlerowskiej przeszłości. Z drugiej strony wpływały na nią tendencje rewizjonistyczne, bazujące na poczuciu nowej krzywdy dziejowej narodu niemieckiego i na dążeniu do przywrócenia Niemcom pozycji mocarstwowej.

Po pierwsze więc z konstytucji znalazły stosunkowo szeroki wyraz formalne gwarancje konstytucyjne (prawa zasadnicze obywateli), a także postanowienia, uznające za sprzeczne z konstytucją i karalne wszelkie działania wymierzone przeciwko pokojowemu współżyciu narodów, zwłaszcza zaś prowadzenie wojny napastniczej (art. 26). Zabroniona została działalność stowarzyszeń i organizacji, których cele sprzeciwiają się zasadzie porozumienia międzynarodowego (art. 9 ust. 2). Moc bezwzględnie obowiązującą przyznano nie tylko podstawowym normom prawa międzynarodowego (art. 25), lecz także normom prawnym wydanym w Niemczech w latach 1945—1949 „dla wyzwolenia narodu niemieckiego z nazizmu i militarizmu” (art. 139). Niemiecka Republika Federalna pozostała wszakże państwem burżuazyjno-demokratycznym, w którym nie miały wpływu na kształtowanie stosunków wewnętrznych i zewnętrznych posiadają koła wielkiego kapitału. Wspomnianym formalnym gwarancjom konstytucyjnym nie towarzyszą też gwarancje materialne¹⁷. Koła rządzące w NRF zmierzały zarazem od samego początku do stopniowego rozluźniania tych konstytucyjnych więzów¹⁸. Najbardziej wymownym przykładem w tym zakresie jest szeroko rozbudowany system prawa o stanie wyjątkowym, oparty na przeprowadzonej w 1968 roku — po wieloletnich uporczywych zabiegach sfer rządowych — daleko idącej rewizji konstytucji¹⁹. Nie można również pominąć rozmiarów remilitaryzacji NRF i podejmowanych tam usiłowań do wejścia w posiadanie broni masowej zgłady. Wbrew wspomnianym art. 9 ust. 2 i 139 konstytucji prowadzą w NRF nieskrępowaną działalność organizacje, których założenia godzą w zasady porozumienia między narodami. Chodzi głównie o neohitlerowską Narodowodemokratyczną Partię Niemiec (NPD), która na pierwszy plan wysuwa właśnie hasła rewizjonistyczne i odwetowe, wymierzone przeciwko integralności terytorialnej Polski i innych państw²⁰. Nie sposób pogodzić tego z zasadami umowy poczdamskiej, które winny w NRF obowiązywać, choćby w oparciu o przytoczony artykuł 25 konstytucji.

Po drugie, sama ta konstytucja opiera się na przesłankach rewizjonistycznych. Stwierdza ona już we wstępie, że została uchwalona w imieniu wszystkich Niemców, tzn. także tych, „którzy nie mogli przy jej uchwaleniu współdziałać”. Dotyczy to rzecz jasna w pierwszym rzędzie obywateli NRD oraz uważanej za niemiecką autochtoniczną ludność polskiej naszych ziem zachodnich.

¹⁶ Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland. Vom 23.V.1949 (BGBl. s. 1).

¹⁷ Por. Monopolmacht und Verfassung in Westdeutschland. Autorenkollektiv. Staatsverlag der DDR, Berlin 1968, s. 50—53.

¹⁸ Por. E. Lieberam, W. Menzel, Notstand und Grundrechte im staatsmonopolistischen Herrschaftssystem Westdeutschlands. „Staat und Recht” 7/1966, s. 1089—1109.

¹⁹ Szerzej na ten temat — por. L. Janicki, Prawo o stanie wyjątkowym w Niemieckiej Republice Federalnej. „Przegląd Zachodni” nr 1/1969, s. 30 i n.

²⁰ Por. Cele i założenia NPD (Wstęp, wybór i opracowanie — Piotr Lippóczy. „Sprawy Międzynarodowe. Miesięcznik” Warszawa, zeszyt 4 — kwiecień 1968, s. 71 i n. Por. też „Deutsche Nachrichten. Nationaldemokratische Zeitung” nr 46/1967 oraz nr 3/1968, s. 3 (Das Recht auf Selbstbestimmung).

W świetle bowiem art. 116 ust. 1 konstytucji, który wyjaśnia używane w niej pojęcie „Niemca”, pod pojęcie to podpadają wszystkie osoby, posiadające tzw. niemiecką przynależność państwową (*deutsche Staatsangehörigkeit*), nadto zaś także uciekinierzy i wygnańcy narodowości niemieckiej, którzy znaleźli przyjęcie (*Aufnahme*) czyli nowe miejsce zamieszkania na „terytorium Rzeszy Niemieckiej według stanu z 31 grudnia 1937 roku”. (To ostatnie sformułowanie jest — dodajmy — nielogiczne, jeśli się zważy, że główne przesiedlenia ludności niemieckiej miały miejsce właśnie z części tego terytorium, tj. z ziem położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej). Z kolei w myśl zachodnioniemieckich ustaw o obywatelstwie wspomnianą niemiecką przynależnością państwową są objęci wszyscy, którzy ją dawniej posiadali lub nabyli i ją z punktu widzenia NRF nie utracili, a więc także obywatele NRD i autochtoniczni mieszkańcy naszych ziem zachodnich i północnych — byli obywatele Rzeszy, obecnie zaś obywatele PRL.

W ogóle akcenty ekspansjonistyczne występują wyraźniej w ustawodawstwie zwykłym NRF, aniżeli w bardziej ogólnych, nieprecyzyjnych i — jak widzieliśmy — nie zawsze sensownych sformułowaniach konstytucji. I tak np. z ustawy o obowiązku wojskowym (tekst jednolity z 28 IX 1969)²¹ wynika, że obowiązek ten spoczywa na „Niemcach” ... (we wspomnianym konstytucyjnym rozumieniu tego słowa) płci męskiej w wieku powyżej 1 8lat, jeśli posiadają stałe miejsce zamieszkania na obszarze Niemiec (*Deutschland*) w granicach z 31.XII.1937 r., a w pewnych wypadkach także na tych, którzy przebywają poza tym obszarem (§ 1).

Ta swoista agresja prawna znajdowała zresztą wyraz także w innych aktach normatywnych NRF. I tak, ustawa z 29.V.1967 r. o podatku obrotowym mówi ogólnie o obszarze wewnętrznym państwa niemieckiego, w granicach Rzeszy z 31.XII 1937 r. Nowela z 3.VIII.1967 r. do ustawy o zmianie przepisów o ordynacjach i fundacjach²² ma władzom zachodnioniemieckim dostarczyć podstawy do przenoszenia do NRF siedzib różnych fundacji, które posiadają również tam swoje mienie. Chodzi tu rzez jasna w pierwszym rzędzie o fundacje, znajdujące się na obszarze NRD i Polski. Dodajmy, że Niemiecka Republika Demokratyczna odrzuciła stanowczo tego rodzaju akty mieszania się NRF do wewnętrznych spraw innych państw²³.

Rewizjonizm polityczny stał się zresztą z chwilą utworzenia NRF podstawowym czynnikiem polityki tego państwa. Dały temu już w 1950 roku wyraz naczelne organa państwowe NRF, tj. Bundestag, Bundesrat i Rząd Federalny, które oficjalnie odmówiły uznania granicy na Odrze i Nysie, co więcej — zaprzeczały Niemieckiej Republice Demokratycznej prawa do ostatecznej delimitacji granicy z Polską²⁴. Należy wspomnieć także o oświadczeniu, jakie na forum Bundestagu I kadencji złożył prezydent-senior tegoż parlamentu, b. prezydent Reichstagu Paul Löbe, który stwierdził, że nikt w Niemczech nie ma prawa prowadzenia polityki rezygnacji z terytoriów²⁵. Dotych-

²¹ Wehrpflichtgesetz. Neufassung vom 28.IX.1969 (BGBl. I, s. 1773).

²² Umsatzsteuergesetz (Mehrwertsteuergesetz) vom 29.V.1967 i BGBl. I, s. 545), zmiana: BGBl. I 1969, s. 991. W szczególności § 1 ust. 2. Poza tym: Gesetz zur Ergänzung des Gesetzes zur Änderung von Vorschriften des Fideikomiss- und Stiftungsrechts. Vom 3.VIII. 1967 (BGBl. I, s. 839).

²³ Por. Erklärung des Staatsrates der DDR (z 21.VI.1968), „Neues Deutschland” nr 172/1968.

²⁴ O jednej z takich uchwał, podjętej przez Bundestag w obecności członków Bundesratu i Rządu Federalnego (wbrew stanowisku posłów komunistycznych) wspomina „Keesing's Archiv der Gegenwart” Rok 1950, s. 2432 F. Por. także „Keesing's Contemporary Archives” Nr VII 1948—1950, s. 10237 A i 10804 A.

²⁵ „Niemand hat das Recht, aus eigener Machtvollkommenheit Land oder Leute preiszugeben oder eine Politik des Verzichts zu treiben”. Wypowiedź tę przytacza „Der Westpreussische Bundesorgan der Landsmannschaft Westpreussen” w nr 18 z 20.IX.1969, s. 1.

czasowe rządy NRF stały też konsekwentnie na stanowisku, że państwo niemieckie istnieje prawnie nadal w granicach z 1937 roku i że granica z Polską będzie mogła być ustalona dopiero w traktacie pokojowym, który zjednoczone Niemcy podpiszą — rzecz jasna — tylko wtedy, jeśli będzie on w jakimś przynajmniej stopniu odpowiadał ich interesom, głównie terytorialnym. Składane były co prawda zapewnienia, że NRF nie ucieknie się do siły dla realizacji swych roszczeń. Zapewnienia te należało jednak rozpatrywać tak w aspekcie historycznym (poprzednie rządy niemieckie swe agresywne plany osłaniały z reguły deklaracjami pokojowymi), jak i w kontekście dążeń NRF do wejścia w posiadanie broni nuklearnej. Warto również zwrócić uwagę na to, że przy pomocy haseł rewizjonistycznych oddziaływano także na żołnierzy Bundeswehry²⁶.

W pewnych środowiskach NRF wzrastało co prawda i istnieje zainteresowanie Polską i jej kulturą. Utrzymywane są też określone kontakty gospodarcze, nie wyłączając wymiany handlowej. Z drugiej strony jednak rozwijają tam nieprzerwaną działalność organizacje przesiedleńcze, które na odbywanych regularnie zjazdach i spotkaniach manifestują swe rewizjonistyczne pretensje, oparte na tzw. prawie do ziem rodzinnych (Recht auf die Heimat). Organizacje te korzystały z życzliwej opieki rządu federalnego, a także z wysokich rządowych dotacji budżetowych²⁷. Do tego dochodzi poparcie, udzielane im w wielu krajach NRF oraz na szczeblu administracji lokalnej. Jedną z aktywniejszych organizacji przesiedleńczych jest przy tym także Ziomkostwo b. Niemców sudeckich, a pożywką dla jego działalności jest fakt, że NRF — w odróżnieniu od NRD — nie uznała dotąd układu monachijskiego z 1938 r. za niebyły (nieistniejący od samego początku). Specjalnym rodzajem rewizjonizmu są lansowane w NRF różne koncepcje integracyjne („europejskie”). Głoszą one, że problem granic, w tym także granicy polsko-niemieckiej straci na znaczeniu w zjednoczonej Europie. Nie potrzeba dodawać, że w Europie takiej silne gospodarczo Niemcy spodziewają się pełnić dominującą rolę, co pozwoliłoby im na ponowną ekspansję etnograficzną²⁸. Koncepcje te przypominają też w dużej mierze niemieckie założenia „wieloprzestrzenne” z okresu międzywojennego, o których była wyżej mowa.

Nie można tu również pominąć traktowania przez NRF Berlina zachodniego jako jej części składowej oraz negowania międzynarodowo-prawnego charakteru drugiego państwa niemieckiego — Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z czym wiązała się uzurpacja przez Niemcy zachodnie prawa do wyłącznego reprezentowania całych Niemiec.

Polityka ta wszakże, wraz z jej pochodną, czyli tzw. doktryną Hallsteina²⁹ poniosła w wyniku rozwoju wydarzeń międzynarodowych zupełne fiasko. Fiasko to stanowił zarazem istotny wyłom w globalnej polityce rewizjonistycznej Niemiec zachodnich. I tu — antycypując dalsze rozważania — należy stwierdzić, że zadecydowało o tym w poważnej mierze pokojowe stanowisko Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która działając we wspólnocie

²⁶ Praktykowane jest np. nadawanie częściom składowym formacji wojskowych nazw związanych z obszarami nie należącymi już do Niemiec. Informacje o tym „Der Westpreusse” j.w. — w nr 11 z 15.IV.1964, s. 11.

²⁷ Jak podaje tygodnik hamburski „Der Spiegel” (nr 28 z 1969 r. s. 20), do Kas Związku Wygnańców (Bund der Vertriebenen), zrzeszającego poszczególne organizacje przesiedleńcze (Ziomkostwa) trafiała rocznie w formie dotacji rządowej 310 tys. marek.

²⁸ Szerzej na te tematy — por. A. K w i l e c k i, Koncepcje „europejczyków” z NRF. „Nadodrże. Dwutygodnik społeczno-kulturalny” nr 20 z 27.IX.—10.X.1969 s. 5.

²⁹ Zakłada ona, że NRF nie będzie utrzymywać stosunków dyplomatycznych z państwami, które posiadają takie stosunki z NRD. Wyjętym spod tej reguły był początkowo tylko Związek Radziecki jako jedno z 4 głównych mocarstw koalicji antyhitlerowskiej.

zaprzyjaźnionych z nią państw socjalistycznych potrafiła obronić swą odrębność państwową, a dzięki stałemu rozwojowi ekonomicznemu i gotowości do współpracy z wszystkimi państwami zyskiwała sobie coraz większe uznanie międzynarodowe. Co więcej, jak to podkreślił prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz w Zabrzu w dniu 11. V. 1968 r., przełomowe znaczenie powstania NRD zaczyna być doceniane obecnie także na Zachodzie, w krajach, które formalnie nie uznają NRD i nie utrzymują z nią stosunków dyplomatycznych³⁰.

Problemy te były już przedmiotem szerszych rozważań na obecnej sesji. Nie można tu wszakże — również z punktu widzenia interesujących nas stosunków polsko-niemieckich — pominąć podstawowych założeń ustrojowych naszego zachodniego sąsiada. Dała im w pierwszym rzędzie wyraz konstytucja NRD z 1949 roku. Realizowała ona zasadę ludowładztwa, skupiając pełnię władzy w ręku przedstawicielstw ludowych poszczególnych szczebli terytorialnych na czele z Izbą Ludową, najwyższym organem władzy państwowej. Likwidowała również ekonomiczne podstawy władzy wielkiego kapitału i monopolu oraz junkierstwa, poddając zarazem cały rozwój ekonomiczny i społeczny zasadzie gospodarki planowej. Stworzyła ona podwaliny pod przebudowę tej części Niemiec w państwo socjalistyczne. Uwypukliła też wyraźnie jego pokojowy charakter³¹. Nałożyła ona na organa władzy państwowej obowiązek utrzymywania i pielęgnowania stosunków przyjaźni z wszystkimi narodami i to w oparciu o ogólnie uznane normy prawa międzynarodowego (art. 5), a więc w pierwszym rzędzie w oparciu o Kartę Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz o umowę poczdamską i inne akty zwycięskiej koalicji antyhitlerowskiej, wydane w związku z rozgromieniem Trzeciej Rzeszy³². Konstytucja zabroniła zarazem obywatelom udziału w akcjach zbrojnych mających na celu uciemiężenie innego narodu, a wszelką propagandę nienawiści na podłożu wyznaniowym, rasowym, narodowościowym i militarystycznym uznała za przestępstwo w rozumieniu kodeksu karnego (art. 6). W odróżnieniu od NRF postanowienia te nie pozostały zwykłą deklaracją konstytucyjną, lecz zostały niebawem szczegółowo rozwinięte w ustawie z 15. XII. 1950 roku w sprawie obrony pokoju. Znalazły one też szeroki wyraz w kodeksie karnym NRD z 12. I. 1968 roku³³.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej jako w państwie programowo antyfaszystowskim likwidowano też wszelkie pozostałości hitleryzmu. Byli aktywni członkowie NSDAP zostali usunięci ze stanowisk w administracji i sądownictwie. W wyjątkowo radykalny sposób uczyniono to w szkolnictwie, gdzie mimo poważnych trudności kadrowych została przeprowadzona do końca zasada, że hitlerowcy nie mogą pracować tam, gdzie chodzi o polityczną reedukację społeczeństwa. Ukarano też w szerokim zakresie przestępców hitlerowskich. Liczba skazanych w NRD za zbrodnie wojenne i nazistowskie przekracza przy tym znacznie liczbę skazanych z tego tytułu w Niemczech zachodnich, gdzie przecież schroniła się większość przestępców tego rodzaju³⁴.

Rząd NRD w swej pierwszej deklaracji programowej, złożonej przez pre-

30 „Zbiór dokumentów” wyd. przez PISM, nr 5/1968, poz. 80, s. 536 i n.

31 Szerzej na te tematy — por. L. Janicki, *Ustrój polityczny Niemieckiej Republiki Demokratycznej*. Instytut Zachodni, Poznań 1964.

32 Por. wypowiedź Hermanna Axena, kandydata Biura Politycznego i sekretarza KC SED, na zebraniu dyskusyjnym w toku debaty publicznej nad projektem nowej konstytucji, w dniu 15. II. 1968, „Neues Deutschland” nr 50/1968, s. 3.

33 Polski tekst ustawy z 15. XII. 1950 w sprawie obrony pokoju — por. „Niemiecka Republika Demokratyczna. Materiały i dokumenty”. Wydawn. MON Warszawa 1951, s. 70. Por. też *Strafgesetzbuch der DDR — StGB — vom 12. I. 1968* (GBI. I, s. 1).

34 Por. J. Sziapeczyński, *Alternatywa dla narodu*. „Prawo i Życie” nr 20/1969, s. 1.

mera Ottona Grotewohla w dniu 12.X.1949 roku stwierdził, że będzie wykonywał postawione przed nim zadania w całkowitej zgodności z uchwałami konferencji poczdamskiej i innymi wspólnymi deklaracjami mocarstw koalicji antyhitlerowskiej. W tejże samej deklaracji granica na Odrze i Nysie Łużyckiej została — inaczej aniżeli w NRF — określona wyraźnie jako granica pokoju, która umożliwiała przyjazne stosunki z narodem polskim³⁵. W wywiadzie dla dziennikarzy polskich z 19.X.1949 roku premier Grotewohl oświadczył, że NRD kładzie raz na zawsze kres polityce „Drang nach Osten”, zresztą w myśl ogólniejszej zasady, że Niemcy nigdy nie mogą zaatakować Polski, czy też jakiegokolwiek innego państwa³⁶.

Nic dziwnego, że rząd polski w dniu 18.X.1949 roku uznał telegraficznie Prowizoryczny Rząd NRD, w związku z czym oba kraje (Polska i NRD) wymieniły misje dyplomatyczne, które z kolei w 1953 roku zostały w imię dalszego rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków podniesione do rangi ambasad³⁷.

Logicznym następstwem przedstawionego co dopiero stanowiska NRD było podpisanie w dniu 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu między nią a Polską układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Jak podkreśla preambuła układu, stanowił on wyraz woli utrwalenia powszechnego pokoju oraz współpracy między narodem polskim i niemieckim. Stało się to możliwe dzięki rozgromieniu niemieckiego faszyzmu i postępującemu rozwojowi sił demokratycznych w Niemczech³⁸. Trzeba przy tym podkreślić, że układ zgorzelecki był z formalnego punktu widzenia i zgodnie z samym swym tytułem aktem o wytyczeniu ustalonej i istniejącej (podkr. L.J.) polsko-niemieckiej granicy państwowej. Miał więc w istocie charakter deklaratoryjny, realizował i konkretyzował odnośne miarodajne ustalenia konferencji poczdamskiej. Dla stosunków między Polską a NRD i w ogóle dla stosunków polsko-niemieckich stanowił on punkt zwrotny. Był to — dodajmy — pierwszy międzynarodowy układ naszego zachodniego sąsiada.

Stosunki między Polską a NRD zaczęły się też odtąd układać na płaszczyźnie przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. W zamian za zdecydowanie przyjazne i konstruktywne stanowisko NRD w kwestii granicy polsko-niemieckiej Polska Rzeczpospolita Ludowa dawała wyraz zrozumieniu niezwykle trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się nowe ludowo-demokratyczne państwo niemieckie, poddawane nasilającej się presji politycznej i ekonomicznej ze strony negującej jego odrębny byt Niemieckiej Republiki Federalnej. I tak Polska w porozumieniu ze Związkiem Radzieckim biorąc za podstawę sumienne wykonywanie przez NRD zobowiązań reparacyjnych wyraziła zgodę na obniżenie należności z tytułu odszkodowań wojennych i na ich spłatę w wieloletnich ratach, a następnie z dniem 1 stycznia 1954 roku zrezygnowała z nich zupełnie³⁹.

Posunięcia te były ważnym etapem na drodze do likwidacji skutków wojny między Polską a NRD. Likwidacja ta znalazła pełny wyraz w uchwale Rady Państwa PRL z 18 lutego 1955 roku o zakończeniu stanu wojny między Polską a Niemcami⁴⁰. Dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwała ta

³⁵ Zbiór j.w. pod 6, s. 169 i n.

³⁶ Tamże, s. 199 i n.

³⁷ Por. „Zbiór dokumentów” wyd. przez PISM, nr 10/1949, s. 224 oraz „Dokumentacja Prasowa” 1953, s. 882 C.

³⁸ Tekst układu — por. „Zbiór dokumentów” j.w. nr 8/1950, s. 703 i n.

³⁹ „Zbiór dokumentów” j.w. nr 7/1950, s. 650 i nr 3/1953, s. 1830 i n.

⁴⁰ Tamże, nr 1/1955, s. 305 i n.

stanowiła w świetle deklaracji rządu tego państwa z 21 lutego 1955 roku cenną pomoc, otwierając zarazem całemu narodowi niemieckiemu perspektywę szczęśliwej i pokojowej przyszłości⁴¹. Stworzona została zresztą dzięki niej również możliwość unormowania stosunków z Niemiecką Republiką Federalną, do czego jednak ze względu na wspomniane podstawowe założenia polityki tego państwa nie doszło⁴².

Niemiecka Republika Demokratyczna jako państwo nie pozostające już w stanie wojny, w tym wypadku w stanie wojny z państwami obozu socjalistycznego, stała się w maju 1955 roku sygnatariuszem i pełnoprawnym członkiem układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej tych państw, zwanego Układem Warszawskim. Była to skądinąd prosta konsekwencja uprzedniego włączenia NRF na pełnych prawach do Paktu Północnoatlantyckiego (NATO).

W dniu 20 września 1955 roku Związek Radziecki podpisał z kolei z NRD układ, który likwidował ostatecznie pozostałości statusu okupacyjnego i stwierdził, że stosunki między obu tymi państwami opierają się w pełni na zasadzie suwerenności i równości⁴³. NRD stawiała się tym samym całkowicie równorzędnym partnerem także w stosunkach z pozostałymi państwami socjalistycznymi, a więc i z Polską.

Przedstawione wyżej akty stanowiły podwalinę, na której rozwijała się współpraca między Polską i to nie tylko polityczna, lecz także ekonomiczna i społeczno-kulturalna. W dziedzinie politycznej składały się na nią konsultacje w podstawowych kwestiach międzynarodowych. Konsultacje te wykazywały z reguły zgodność poglądów obu stron i prowadziły do wzajemnej akceptacji inicjatyw i akcji politycznych obu państw. Wystarczy wspomnieć o pozytywnym ustosunkowaniu się Polski do wysuniętego przez NRD już w 1957 roku projektu pokojowego uregulowania problemu niemieckiego w drodze konfederacji NRD i NRF oraz poparciu NRD dla polskiego projektu utworzenia w Europie strefy bezatomowej⁴⁴. Współpraca polityczna nie ograniczała się przy tym do płaszczyzny ściśle państwowej. Również kierownicze siły polityczne w obu krajach, a więc Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności współdziałały i współdziałają z sobą w oparciu o wspólne cele i dążenia. Towarzyszyła temu częsta wymiana wizyt najwyższych czynników partyjnych i państwowych. Zacieśniały się również kontakty między przedstawicielami Wojska Polskiego i Narodowej Armii Ludowej NRD.

Ważnym elementem współdziałania politycznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej z Polską było też to, że NRD prowadziła od samego początku walkę z rewizjonizmem zachodnoniemieckim. Państwo to przyjęło na siebie niewątpliwie niewdzięczny obowiązek wyjaśniania całej niemieckiej społeczności narodowej prawdy o historii imperializmu niemieckiego, a zwłaszcza o okresie hitleryzmu i o zbrodniach, popełnionych wówczas na innych naro-

⁴¹ „Dokumente der Aussenpolitik der Regierung der DDR”, Band II, Berlin 1954, s. 429.

⁴² Polska zakończyła stan wojny z Niemcami w ślad za 4 gł. mocarstwami, P. także A. Kłafkowski, Umowa poczdamska z 2. VIII. 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939–1945. Pax Warszawa 1990, s. 513–518, 534–536 i in.

⁴³ Układ o stosunkach między ZSRR a Niemiecką Republiką Demokratyczną, z 20. IX. 1955, „Zbiór dokumentów” wyd. PISM nr 9/1955 poz. 280. Por. też B. Wiewiórka, Niemiecka Republika Demokratyczna jako podmiot prawa międzynarodowego. Poznań 1951.

⁴⁴ Por. Oświadczenie Rządu PRL z 3. VIII. 1957 („Zbiór dokumentów” wyd. PISM nr 8/1957, s. 49) oraz notę Rządu NRF z 12. IV. 1964 do Rządu PRL — Note der Regierung der DDR an die Regierung der Volksrepublik Polen v. 15. April 1964: Antwort auf das polnische Memorandum über das Einfrieren der nuklearen Rüstungen in Mitteleuropa („Dokumente zur Aussenpolitik der DDR” 1964. Band XII, s. 869).

dach. W samej NRD rzecz jasna jakakolwiek działalność lub propaganda rewizjonistyczna jest wykluczona. Wiele wysiłku włożono tam natomiast w to, by stworzyć odpowiednie warunki egzystencji ludności niemieckiej, która znalazła się na obszarze NRD w wyniku powojennych zmian terytorialnych w Europie.

Nie można też pominąć podejmowanych w NRD różnych akcji demaskatorskich, które odsłaniały kulisy zachodnioniemieckiej rzeczywistości politycznej, a szczególnie hitlerowską przeszłość wielu czołowych nawet działaczy państwowych NRF⁴⁵. Wicepremier PRL Piotr Jaroszewicz stwierdził też w lipcu 1969 roku w Zielonej Górze z okazji 19 rocznicy podpisania układu zgorzeleckiego, że naród polski w całej pełni docenia to, iż wskutek powstania NRD walka z imperializmem niemieckim jest prowadzona przez zorganizowane siły demokratyczne samego narodu niemieckiego⁴⁶.

W dziedzinie gospodarczej wzrastały stale obroty handlowe między Polską i NRD i to w oparciu o zawierane umowy o wymianie towarowej. NRD zajmuje też w naszej wymianie z zagranicą drugie miejsce, podczas gdy Polska jest w tym zakresie trzecim co do wielkości partnerem NRD. Co prawda sam udział procentowy NRD w obrotach polskiego handlu zagranicznego uległ stopniowemu obniżeniu z 13,3% w 1955 roku do 11% w 1960 roku i 9% w 1968 roku, niemniej poprawiała się struktura towarowa naszego eksportu do NRD, w którym wzrastał ważny dla nas udział maszyn i urządzeń i to z 6% w 1955 roku do 26% w 1960 roku i 37% w roku 1968⁴⁷. Nie można przy tym pominąć szeregu umów dotyczących współpracy i wymiany myśli gospodarczo-technicznej, co ma doniosłe znaczenie dla rozwoju obu partnerów w warunkach nasilającej się rewolucji naukowo-technicznej, która stawia również przed gospodarką socjalistyczną nowe i coraz trudniejsze problemy. Zasluguje przy tym na uwagę, że w ciągu 20 lat swego istnienia NRD rozbudowała poważnie własną bazę surowcową dla wielu dziedzin przemysłu oraz rozwinęła od podstaw nowe gałęzie produkcji, w tym także przemysł maszyn matematycznych. Oba państwa współpracują także na wielu odcinkach transportu i komunikacji⁴⁸. To na wspólnych socjalistycznych podstawach społeczno-ustrojowych oparte współdziałanie rozwija się zarazem na szerszej płaszczyźnie, jaką stwarza przynależność tak Polski jak i NRD do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej⁴⁹.

Podwalinę pod współpracę społeczno-kulturalną położyła umowa z 8 stycznia 1952 roku o współpracy kulturalnej, a następnie podobna umowa z 6 października 1964 roku⁵⁰. W oparciu o ustalane na jej podstawie plany działania organizowane są m. in. wzajemne wizyty zespołów artystycznych i do-

⁴⁵ Wystarcz przypomnieć słynny proces, wytoczony w swoim czasie w NRD b. komentatorowi rasistowskiego ustawodawstwa III Rzeszy Hansowi Globkemu, który jako sekretarz stanu i szef Federalnego Urzędu Kancelarskiego należał wraz z bankierem Pferdemengem do najbliższych doradców kanclerza Adenauera, a także ujawnienie udziału prezydenta H. Lübkego w budowie hitlerowskich obozów pracy przymusowej.

⁴⁶ Za „Trybuną Ludu” nr 186 z 7. VII. 1969, s. 2.

⁴⁷ Por.: Struktura gospodarki narodowej. GUS Warszawa, lipiec 1969, s. 265 oraz Rocznik statystyczny handlu zagranicznego 1968, GUS Warszawa 1969, s. 48 i n., 94 i n. oraz 297 i n.

⁴⁸ Poszczególne umowy między Polską a NRD wymienia A. Skowroński, Polska a problem Niemiec 1945–1965, PISM, Warszawa 1967, s. 114–115.

⁴⁹ NRD została przyjęta do RWPG w 1950 r. Por. DDR. 300 Fragen, 300 Antworten, Verlag Zeit im Bild Dresden 1967, s. 138.

⁵⁰ Umowa o współpracy kulturalnej między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisana w Berlinie dnia 8. I. 1952 (Dz. U. PRL nr 13 poz. 77) oraz umowa pod tym samym tytułem podpisana w Warszawie dnia 6. X. 1964 (Dz. U. nr 24, poz. 157). Por. także E. Serwański, Drogi współpracy kulturalnej Polski i Demokratycznych Niemiec, „Przegląd Zachodni” nr 5–6/1956, s. 80 oraz T. Piotrowicz, Stosunki kulturalne NRD i Polski w minionym dwudziestolecu, tamże — nr 5–6/1964, s. 254.

konywane przekłady ważniejszych pozycji literatury polskiej i niemieckiej, a specjalnie powołane instytucje takie jak Dom Kultury Polskiej w Berlinie oraz Ośrodek Kultury i Informacji NRD w Warszawie ułatwiają wzajemne poznanie dorobku kulturalnego obu narodów.

Nie można pominąć również współpracy naukowej, której ramy określiła umowa między akademiami nauk obu państw z 27 stycznia 1956 roku⁵¹. W ramach tej współpracy przedstawiciele nauk historycznych NRD wydali szeregi pozycji książkowych uzasadniających m. in. słusność naszej granicy na Odrze i Nysie. Ukazały się również wspólne prace historyczne uczonych Polscy i NRD⁵².

Niezwykle doniosłym aktem w przedstawionych wyżej stosunkach między Polską a NRD było podpisanie przez oba państwa w dniu 15 marca 1967 roku w Warszawie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy⁵³. We wstępie do niego stwierdzono wyraźnie, że przyjaźń obu partnerów jest istotnym czynnikiem, powstrzymującym agresywne poczynania zachodnioniemieckich sił militarystyki i odwetu. W układzie tym Niemiecka Republika Demokratyczna zobowiązała się do wspólnej obrony zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, Polska zaś zagwarantowała nienaruszalność granic NRD (art. 3 i 5). Obydwa państwa postanowiły też traktować Berlin zachodni jako odrębną jednostkę polityczną (*besondere politische Einheit*), wychodząc z założenia, że normalizacja stosunków między obu suwerennymi państwami niemieckimi odpowiada wymogom bezpieczeństwa europejskiego (art. 6 i 7). Umowa nawiązuje do układu warszawskiego z 1955 roku oraz do założeń Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej zakłada dalszą wszechstronną współpracę polityczną, gospodarczą i naukowo-techniczną oraz rozwijanie stosunków w dziedzinie kultury, sztuki, szkolnictwa, prasy, radia, telewizji, filmu, wychowania fizycznego i turystyki (art. 8—10). Układ został zawarty na okres 20 lat, z tym że jeśli nie zostanie wypowiedziany przed upływem tego okresu, pozostanie w mocy na dalsze 10 lat. Będzie on wszakże ponownie rozpatrzony, gdyby w czasie jego obowiązywania miało powstać zjednoczone, miłujące pokój państwo ogólnoniemieckie (art. 11).

Tak I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Władysław Gomułka jak i I sekretarz KC SED i przewodniczący Rady Państwa NRD Walter Ulbricht podkreślili przy podpisaniu układu, że leży on nie tylko w interesach obu narodów, lecz wykracza poza nasze dwustronne stosunki. Stanowi bowiem także ważny czynnik pokoju i bezpieczeństwa w Europie⁵⁴.

W rozważaniach naszych nie można wreszcie pominąć najważniejszego wydarzenia wewnętrznego w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jakim było uchwalenie przez referendum ludowe w dniu 6 kwietnia 1968 roku nowej socjalistycznej konstytucji⁵⁵. Nie tu miejsce na szerszą charakterystykę tego aktu ustrojodawczego, który znalazł już odzwierciedlenie — i będzie niewątpliwie nadal przedmiotem zainteresowania — w naszym piśmiennictwie nau-

⁵¹ „Dokumente der Aussenpolitik der Regierung der DDR” Band III, s. 504.

⁵² Warto wymienić tu przykładowo także pozycje jak np.: A. Galos, F. H. Gentzen, W. Jakóbczyk, *Dzieje Hakaty*. Pod red. J. Pajewskiego. Instytut Zachodni, Poznań 1966 oraz niemiecką mutację tego dzieła — *Die Hakatisten*, Berlin 1966. Dalej: Polen, Deutschland und die Oder-Neisse-Grenze. Institut für Zeitgeschichte Berlin 1969 (pod red. R. Goguela) oraz September 1939, Hrsg. von B. Spiru. Red. F. H. Gentzen, Berlin 1959, a także F. G. Gentzen, *Polskie Ziemie Zachodnie — historyczne ziemie polskie*. Wybór. Z przedmową K. Poplika. Katowice 1958.

⁵³ Dz. U. PRL 1967 poz. 128 i 129. Pełny polski i niemiecki tekst tego układu — p. także „Zbiór dokumentów” wyd. przez PISM, nr 3/1967, poz. 39, s. 299.

⁵⁴ „Trybuna Ludu” nr 75 z 16. III. 1967, s. 2.

⁵⁵ Verfassung der Deutschen Demokratischen Republik. Vom 6. IV. 1968 (GBL I, s. 199).

kowym⁵⁶. Pragnę więc podkreślić jedynie, że jest to fundament prawny dla dłuższego okresu rozwiniętego społecznego systemu socjalizmu, w jaki wkroczyła Niemiecka Republika Demokratyczna w oparciu o uchwałę VII Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z kwietnia 1967 roku. Oprócz podkreślonej ponownie i rozbudowanej zasady ludowładztwa oraz szerokiego udziału ludzi pracy we współzarządzaniu sprawami państwa i gospodarki, oprócz poszerzonego katalogu zasadniczych praw społeczno-ekonomicznych i kulturalno-oświatowych obywateli oraz uprawnień podstawowych wspólnot społecznych, tj. przedsiębiorstw, spółdzielni produkcyjnych, miast i gmin, a także związków zawodowych, nowa konstytucja w sposób szczególny uwypukla odrębny i suwerenny charakter socjalistycznego państwa niemieckiego. Nie ograniczyła się przy tym do samych założeń, zawiera bowiem ściśle wytyczne dla polityki zagranicznej NRD, która winna służyć idei pokoju oraz współpracy i bezpieczeństwa wszystkich narodów świata. Wykluczona i uznana za przestępstwo została zarazem wszelka propaganda militarystyczna, odwetowa i wojenna. Co więcej — konstytucja ta usytuowała Niemiecką Republikę Demokratyczną wyraźnie w bloku państw obozu socjalistycznego, w ścisłym sojuszu z nimi, opartym na wszechstronnej przyjaźni i współpracy oraz na braterstwie broni⁵⁷. Ta konstytucyjna koncepcja znajduje pośrednio potwierdzenie w przepisie, w myśl którego ogólnie uznane normy prawa międzynarodowego wiążą tak organa państwowe jak i poszczególnych obywateli NRD⁵⁸. W Niemieckiej Republice Demokratycznej podkreśla się, że dotyczy to także norm nowego socjalistycznego prawa międzynarodowego, które wyrosły na gruncie nowego typu stosunków między państwami socjalistycznymi⁵⁹. W płaszczyźnie NRD chodzi zatem w pierwszym rzędzie o układy między nią a ZSRR z 1955 i 1964 roku, o układ warszawski, a w zakresie stosunków polsko-niemieckich — o układ zgorzelecki z 1950 roku i wspomniany co dopiero układ z 15 marca 1967 roku. Akty te uzyskały tym samym dodatkową gwarancję konstytucyjną. Innymi słowy wszelkie akty dotyczące stosunków z Polską i innymi państwami socjalistycznymi, jeśli nie miałyby stanowić pogwałcenia obowiązującej obecnie konstytucji, muszą wychodzić z założeń współpracy, przyjaźni i współdziałania w obronie⁶⁰. Nie oznacza to wszakże zarzucenia przez NRD kwestii zjednoczenia Niemiec. Nowa konstytucja stoi bowiem na stanowisku, że istnieje jeden naród niemiecki (deutsche Nation), w którego ramach występują dwa narody państwowe (Staatsvölker), w tym naród (lud) NRD (das Volk der DDR). Celem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej obywateli jest przy tym dążenie do stopniowego zbliżenia obu państw niemieckich, a następnie do ich zjednoczenia. Niemniej zjednoczenie to będzie mogło nastąpić jedynie w oparciu o określone warunki społeczno-polityczne, a więc na gruncie demokracji i socjalizmu (art. 8 ust. 2). Innymi słowy muszą być najpierw usunięte w NRF m. in. pozostałości hitleryzmu oraz wpływy monopolu i militarystów⁶¹. Zasluguje to na uwagę także z punktu widzenia interesów Polski, która — jak to oświadczył Władysław

⁵⁶ Por. np. L. Janicki, Nowa konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Projekt i uchwalenie, „Przegląd Zachodni” nr 2/1968, s. 290 oraz tegoż autora Nowa konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, „Państwo i Prawo” nr 8–9/1969, s. 280. Także: W. Büchner-Uhder, Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” nr 2/1969.

⁵⁷ Por. art. 6 ust. 2 i 7 ust. 2 konstytucji.

⁵⁸ Art. 8 ust. 1.

⁵⁹ Por. przypis j.w. pod 32.

⁶⁰ Szerzej — por. L. Janicki, Nowa konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, „Państwo i Prawo” j.w. pod 56.

⁶¹ P. przypis j.w. pod 23.

Gomułka przy podpisaniu układu z 15 marca 1967 roku — jest najżywotniej zainteresowana tym, by za swego zachodniego sąsiada nie mieć w przyszłości militarystycznych, zaborczych Niemiec⁶².

Nowa konstytucja NRD stanowi zarazem w samym swym założeniu wzór dla ewentualnych przyszłych ogólnoniemieckich rozwiązań ustrojowych. Nie pozostanie też bez wpływu na dalszy układ stosunków między obu częściami Niemiec. Przyznał to zresztą w swoim czasie przywódca zachodnioniemieckiej Socjalistycznej Partii Niemiec (SPD) Willy Brandt⁶³.

Fakt, że Niemiecka Republika Demokratyczna potrafiła znormalizować w pełni stosunki z Polską i oprzeć je na przyjaznych podstawach, jest niewątpliwie czynnikiem, który wzmacnia stanowisko postępowych kół polityczno-społecznych w Niemczech zachodnich. Istnieją tam bowiem ugrupowania, które rozumieją i podkreślają konieczność porozumienia z Polską na gruncie jednoznacznego uznania realiów polityczno-terytorialnych. Stanowisko takie zajmuje obok zdelegalizowanej Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) także nowopowstała Niemiecka Partia Komunistyczna (DKP) i siły zespolone z nią w tzw. Akcji dla Demokratycznego Postępu (ADF)⁶⁴. Koncepcje te podzielają coraz wyraźniej także niektóre inne środowiska społeczne, aby wymienić znany memoriał Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego z 1965 roku oraz memorandum katolików, skupionych w tzw. Bensberger Kreis z 1968 roku⁶⁵. Nie można również pominąć pewnego kroku naprzód, jaki w tej kwestii stanowią niedawne enuncjacje niektórych polityków socjaldemokratycznych, a zwłaszcza tzw. formuła norymberska z 1968 roku, zakładająca respektowanie i uznanie (de facto) obecnej granicy z Polską do czasu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami⁶⁶. Polska — jak wyjaśnił I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka w maju 1969 roku na spotkaniu z wyborcami Warszawy — na tego rodzaju prowizorium, noszące w sobie potencjalny rewizjonizm, zgodzić się nie może. Zgoda taka stanowiłaby bowiem krok wstecz w stosunku do podpisanego z Niemiecką Republiką Demokratyczną układu w Zgorzelcu i godziłaby w ogóle w nasze uznane już żywotne interesy. Polska jest natomiast gotowa zawrzeć z Niemiecką Republiką Federalną układ analogiczny do wspomnianego układu zgorzeleckiego, załatwiający kwestię granicy w sposób ostateczny, a więc de facto i de iure⁶⁷.

Nie potrzeba dodawać, że właśnie ta propozycja, bazując na zdecydowanie na historycznych już rozwiązaniach politycznych między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną odzwierciedla najpełniej znaczenie, jakie dla całości kształtu stosunków polsko-niemieckich posiada istniejące i rozwijające się państwo wschodnioniemieckie. Powstanie tego państwa oznaczało bezspornie wielką klęskę dla wszystkich sił reakcji i imperializmu niemieckiego po II wojnie światowej. Siłom tym Niemiecka Republika Demokratyczna zablokowała po prostu drogę na wschód.

⁶² Por. wypowiedź W. Gomułki przy podpisaniu układu z 16. III. 1967, przypis j.w.

⁶³ „Frankfurt Allgemeine Zeitung” nr 261 z 4. XII. 1967, s. 5.

⁶⁴ Por. „Trybuna Ludu” nr 244 z 3. IX. 1969, s. 2.

⁶⁵ Por. np.: Die Lage der Vertriebenen und das Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn. Hrsg. von der Kirchenkanzlei der Evangelischen Kirche in Deutschland. Hannover 1965, s. 44, a także: Ein Memorandum deutscher Katholiken zu den polnisch-deutschen Fragen. Hrsg. vom Bensberger Kreis. Matthias-Grünwald-Verlag Mainz, 1968. P. również „Tagesspiegel” nr 7290 z 9. IX. 1969, s. 6 (Bensberger Kreis fordert erneut Anerkennung der Oder-Neisse-Linie). Z żądaniem uznania granicy na Odrze i Nysie wystąpiła też „Aktion Sühnezeichen” (Stuttgarter Zeitung” nr 162 z 18. VII. 1969).

⁶⁶ Por. materiały Zjazdu SPD, jaki obradował w Norymberdze w marcu 1968 r.: SPD-Parteitag 1968. SPD — die vorwärtstreibende politische Kraft, Tatsachen, Argumente, Nr 238/68, Hrsg. Vorstand der SPD, s. 29. Ponadto: Kundgebungen und Entschliessungen des SPD-Parteitages in Nürnberg vom 17. bis 21 März 1968, Hrsg. Vorstand der SPD, s. 8.

⁶⁷ „Trybuna Ludu” z dnia 18. V. 1969.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA — SOCJALISTYCZNE PAŃSTWO NARODU NIEMIECKIEGO

W tezach poświęconych dwudziestolecu powstaniu NRD czytamy co następuje: „Z zadowoleniem stwierdzamy, że całe pracujące społeczeństwo naszej republiki odniosło pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii ostateczne i nieodwołalne zwycięstwo nad naszymi przeciwnikami. Położyliśmy niezniszczalne podwaliny socjalizmu”. Zanim jednak do tego doszło musieliśmy przebyć długą liczącą 20 lat drogę. Historyczne dokonania nie zostały osiągnięte bez wysiłku i licznych zmagañ. Stąd też moje wystąpienie rozpoczne od niektórych historycznych już wspomnień.

W sierpniu 1939 roku, a więc na kilka tygodni przed wybuchem II wojny światowej, rozpoczętej zbrodniczą napaścią niemieckiego faszyzmu na Polskę, odbyła się dyskusja pomiędzy socjaldemokratami różnych państw zachodnio-europejskich, a niemieckimi komunistami. Zadano sobie wówczas pytanie: co należy zrobić by po upadku reżimu faszystowskiego nie dopuścić do ponownego odrodzenia się niemieckiego imperializmu. Mówcą ze strony komunistów niemieckich był Walter Ulbricht. Sprzeciwił się on próbom prawicowych polityków SPD, którzy chcieli paktować z przedstawicielami wielkiej burżuazji. Wskazywał on, że takie stanowisko prowadzi jedynie do zmiany rządu w republice zamiast wykorzeñić źródła agresywnego imperializmu niemieckiego. Jednak troski te okazały się uzasadnione — mieliśmy się o tym przekonać w 1945 roku na przykładzie Niemiec zachodnich. Już wtedy towarzysz Ulbricht sprzeciwił się identyfikacji narodu niemieckiego z imperializmem. Zwrócił też uwagę na imperialistycznych popleniczków faszyzmu i wykazał historyczną nieprzydatność burżuazyjnego parlamentaryzmu niemieckiego w postaci tzw. Republiki Weimarskiej jako modelu powojennego państwa niemieckiego.

W dniu 17 sierpnia 1939 roku — a więc niemal w przededniu zbrodniczej agresji niemieckich faszystów na Polskę — komunista Walter Ulbricht przedstawił wizję takiego państwa niemieckiego, o którego realizację walczyli najlepsi przedstawiciele klasy robotniczej. Państwo to odpowiadało nie tylko interesom niemieckiej klasy robotniczej, ale także interesom wszystkich klas pracujących. Nowa, demokratyczna republika powinna się różnić od Republiki Weimarskiej tym, że złączone partie robotnicze w działaniu utworzą jedną partię klasy robotniczej, która w ścisłym związku z chłopstwem, miejskim stanem średnim i inteligencją decydować będzie o historii Niemiec. „Należy już dziś podkreślić — mówił wówczas towarzysz Ulbricht — że nosiciele niemieckiego imperializmu, faszystowskich kapitalistów wywłaszczymy, nie będzie też miejsca w przyszłej republice dla organizacji faszystowskich, a przyjaźń ze Związkiem Radzieckim należeć będzie do podstaw ustrojowych Republiki”.

Po oswobodzeniu narodu niemieckiego z faszystowskiej dyktatury, komuniści niemieccy wcielili w życie w naszej części Niemiec, to o czym mówił wcześniej Walter Ulbricht.

Tym samym zrealizowali oni na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej swój program z roku 1939. Tym co zadecydowało o naszym powodzeniu było zjednoczenie klasy robotniczej. Punktem wyjścia do zjednoczenia była współpraca pomiędzy socjaldemokratami, komunistami i bezpartyjnymi robotnikami. Utworzenie Socjalistycznej Partii Jedności opartej na zasadach marksistowskich było naszym wielkim sukcesem. Uwzględnić bowiem trzeba dużą siłę socjaldemokracji i jej dążenie do reformizmu, a także knowania zewnętrznej i wewnętrznej reakcji. Kolejnym osiągnięciem było wykształcenie dojrzałej marksistowsko-leninowskiej partii masowej. Był to już głęboki przewrót jakiego dokonano na terenie byłego państwa imperialistycznego, którego mieszkańcy przez dwanaście lat poddani byli propagandzie i ideologii faszystowskiej.

A trzeba powiedzieć, że imperialistyczni wrogowie i prawicowi socjaldemokraci nie szczędzili sił i środków by doprowadzić do kryzysu naszej partii, który dałby im zarazem pretekst do interwencji. Trudno było sprostać otwartym, wrogim wystąpieniom i atakom, jakie miały miejsce np. w latach 1953 i 1956. Z własnego doświadczenia wiecie, że przewodnia rola klasy robotniczej i jej partii może się urzeczywistnić jedynie na podstawie obiektywnych faktów.

Konkretyzacja przewodniej roli następuje mimo oszczerstw i knowań wrogów klasy robotniczej i jej partii. Prawidłowość ta została potwierdzona przede wszystkim w Związku Radzieckim; w późniejszym okresie także w naszych krajach. Stoimy na stanowisku współodpowiedzialności wszystkich pracujących obywateli, wszystkich demokratycznych sił naszego narodu. Na tej podstawie zrodziło się szerokie współdziałanie pomiędzy klasą robotniczą, chłopstwem, inteligencją, drobnomieszczaństwem i częścią burżuazji; współdziałanie skierowane przeciwko głównemu wrogowi narodu — imperializmowi. Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec kierowała się w swojej działalności historyczną misją klasy robotniczej, z której wynika jej kierownicza rola wśród współdziałających ugrupowań. Droga ta prowadzi do społeczeństwa bezklasowego.

Współpracę ugrupowań społecznych należy zatem traktować jako proces samowyzwalania się klasy robotniczej i wszystkich współdziałających z nią sił klasowych. Trwałość tego współpartnerstwa nie zależy jedynie od klasy robotniczej. Specyfika ta znajduje swoje potwierdzenie w szczególnie ostrej walce klasowej i w doświadczeniach zebranych w naszej Republice.

Trwałość tego szerokiego współdziałania określają jego uczestnicy. Nie udało nam się, mimo wielu osiągnięć, niektórych przedstawicieli inteligencji obronić przed materialnymi pokusami i ideologicznymi atakami naszego wspólnego wroga klasowego. Jednak podstawowy cel imperialistów: rozbitcie naszego szerokiego współdziałania i przeciągnięcie niektórych współpartnerów nie został zrealizowany. Jedność klasy robotniczej była zbyt silnym „magnesem”. Oparte o wiedzę marksistowsko-leninowską wyobrażenia o budowie porządku społecznego, wolnego od wyzysku i ucisku były tak atrakcyjne, że człowiek nie mógł się ich na trwałe wyrzec.

W państwie wysokouprzemysłowionym z silną klasą robotniczą i licznym stanem średnim, w miastach i na wsiach szeroko podjęta współpraca różnych ugrupowań okazała się koniecznością. Za znamienny uważamy fakt, że udało się nam dowieść, iż realizacja tej współpracy okazała się możliwa. Był to cios dla naszych wrogów, kiedy wykazaliśmy, że leninizm znajduje swoje potwierdzenie także w zacofanych krajach rolniczych.

Dalszym osiągnięciem jest dowiedziona przez naszą praktykę możliwość współdziałania partii marksistowsko-leninowskiej z innymi partiami demokratycznymi, z ludźmi o innym światopoglądzie. Współpracujące ze sobą stronnictwa: Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec i cztery inne partie Niemieckiej Republiki Demokratycznej wykazały wielkie zrozumienie doniosłości tego faktu. Początkowo jednak wspólnota interesów w walce przeciw imperialistycznej burżuazji istniała jedynie obiektywnie. Sytuację komplikował fakt istnienia różnicy interesów pomiędzy robotnikami rolnymi a indywidualnym chłopstwem, mistrzami a czeladnikami; przede wszystkim zaś pomiędzy drobnymi przedsiębiorcami a zatrudnionymi u nich robotnikami. Jedynie poprzez cierpliwą i systematyczną pracę ideologiczną uzyskano wyniki umożliwiające stałą współpracę wszystkich partii. Przeprowadzenie zwycięskiej rewolucji umożliwiło nam zrealizowanie przejścia od antyfaszystowsko-demokratycznego do socjalistycznego systemu społecznego. W realizowaniu tego procesu staraliśmy się nie omijać żadnego etapu rozwojowego. Kierowaliśmy się koniecznością umocnienia każdego dokonanego osiągnięcia, w tym samym przygotowania następnych etapów. Takie postępowanie było istotne ze względu na naszą politykę i metodę kierowania współpracującymi ugrupowaniami. Umożliwiło ono teoretycznie i ideologiczne przygotowanie do oczekujących zadań.

Obezwładnienie imperialistycznej burżuazji w miastach i wsiach, jak również systematyczne tworzenie demokratycznej a następnie socjalistycznej gospodarki były podstawą realizacji doniosłych procesów wykształcania socjalistycznej wspólnoty. Klasa robotnicza nie mogłaby wykorzystać swoich twórczych sił, gdyby nie obezwładniła właścicieli wielkich posiadłości ziemskich, właścicieli wielkiego przemysłu i banków.

Fakt, iż naród niemiecki nie wniósł własnego istotnego wkładu w zniszczenie i uwolnienie się od faszyzmu, miał po 1945 roku swoje ujemne i obezwładniające znaczenie. Musiano wówczas przystąpić przede wszystkim do zorganizowania mas pracujących na zasadach ruchu antyfaszystowsko-demokratycznego. Kształtowanie i pobudzanie świadomości socjalistycznej miało zapobiec opóźnieniu ogólnego rewolucyjnego procesu przeobrażeń społecznych. W Niemieckiej Republice Demokratycznej faszyzm, militarizm i rewizjonizm są prawnie zakazane. Pojęcia te i zjawiska nie istnieją w życiu obywatela naszego państwa robotników i chłopów, mimo, że nacisk ideologiczny ze strony zachodnio-niemieckiego państwa jest olbrzymi. Faktem jest, że antyfaszystowskie idee pokojowego współistnienia narodów, nienaruszalności naszej niemiecko-polskiej granicy pokoju znajdują na terenie państwa zachodnioniemieckiego coraz liczniejszych zwolenników i sympatyków, gdyż na naszym przykładzie udawadniamy ich słuszność w praktyce. Wspólna polityka naszych partii, braterska współpraca naszych narodów, przyczyniły się do tego, że neofaszystowska partia NPD nie weszła do Bundestagu. Ale mimo tego dostrzegamy groźbę zagrażającą bezpieczeństwu i pokojowi ze strony państwa zachodnioniemieckiego. Nasz stosunek do tego państwa nie jest kształtowany na podstawie wypowiadanych tam pięknych słów.

Prowadzimy zaciętą i nieubłaganą walkę klasową, a prowadząc ją nauczyliśmy się wiele. Władcy z Bonn przekonują się o tym codziennie. Sukces NRD polega również na tym, że antykomunizm i wrogość do Związku Radzieckiego, pierwszego państwa socjalistycznego świata stały się nieznanymi u nas pojęciami i zjawiskami. Naukowy socjalizm stał się panującą ideologią naszego kraju, a przynależność do marksistowsko-leninowskiej partii klasy ro-

botniczej powodem do uzasadnionej dumy. Uważamy, że szczególnie ważną częścią naszej ideologii jest niezłomna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Historycznym obowiązkiem NRD było zniweczenie polityki niemieckiego szowinizmu, polityki ekspansji i ucisku. Mogliśmy zatem prowadzić politykę zgodną z interesem narodu, politykę równouprawnienia i przyjaznego współżycia w duchu socjalistycznego internacjonalizmu, które odpowiadają tradycjom niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, a także dobrym tradycjom przyjaźni niemiecko-polskiej.

Obchodząc rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej pierwszego pokojowego, demokratycznego i socjalistycznego państwa narodu niemieckiego należy podkreślić co następuje:

Po pierwsze. Niemiecka Republika Demokratyczna powstała w dniu 7 października 1949 roku jako wynik zwycięskiej antyfaszystowskiej i demokratycznej rewolucji w części Niemiec, w której nastąpiły istotne zmiany w układzie sił. W chwili powstania republiki istniała silna i stabilna rewolucyjno-demokratyczna dyktatura robotników i chłopów, z istotnym zaangażowaniem innych grup mas pracujących. Powstanie NRD stało się koniecznością po odłączeniu z zachodnich stref okupacyjnych i utworzenie tam w wyniku działań zachodnioniemieckiego i międzynarodowego imperializmu, separatystycznej Niemieckiej Republiki Federalnej. NRD powstała w wyniku walki narodu niemieckiego o utrzymanie swojej jedności, a jej konstytucję zatwierdzały i parafowały obce mocarstwa, lecz została ona zatwierdzona przez naród, który uprzednio w okresie dwóch lat dyskutował nad nią i wprowadził wiele poprawek do jej projektu.

Po drugie. Utworzenie NRD było największą klęską imperializmu od chwili bezwarunkowej kapitulacji państwa hitlerowskiego. Imperializm, mimo wielu prób nie był w stanie wyjść ze stałego impasu. Podejmował on także liczne wysiłki, by zahamować rozwój i rosnące znaczenie naszego państwa. NRD powstała i rozwijała się w ogniu zaciętej walki z imperializmem zachodnioniemieckim i imperialistyczną reakcją świata, przy czym zachodnia granica NRD jest równocześnie granicą dwóch systemów społecznych. Powstanie niemieckiego państwa socjalistycznego było ogniwem historycznego procesu tworzenia się światowego i europejskiego systemu socjalistycznego, skupiającego szereg państw pomiędzy Morzem Północnym i Morzem Czarnym, owocnie i po bratersku współpracujących. Imperializm stracił część ziemi niemieckiej i zyski stąd płynące; stracił także 17 milionów pracowitych, inteligentnych ludzi, którzy stali się świadomymi obywatelami swego państwa i przeciwnikami imperialistycznej polityki agresji. Strzegą oni swojej ojczyzny przed atakiem wszystkich przeciwników.

Imperializm nie posiada już takiej swobody w wyszukiwaniu kolejnej ofiary jak w przeszłości, dyktowaniu narodom Europy warunków narodowego i społecznego bytu. Urzeczywistnienie takich planów w stosunku do narodów wspólnoty socjalistycznej oznaczałoby bowiem narażenie się na zniszczenie własnego terytorium. Potwierdzeniem tej tezy były wielkie manewry wojskowe „Odra—Nysa 69”. Ukazały one wszystkim tym, którzy z historii nie wyciągają odpowiednich nauk, siłę obozu socjalistycznego.

Po trzecie. W okresie 20 lat istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej powstało pod kierownictwem Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec nowoczesne i socjalistyczne państwo narodu niemieckiego. Dzięki wspólnym wysiłkom klasy robotniczej i innych warstw mas pracujących powstało państwo

wysoce uprzemysłowione z nowoczesnym rolnictwem i kwitnącą kulturą narodową. Wielokrotnie odmawiano klasie robotniczej umiejętności kierowania własną nawą państwową, tworzenia dóbr kulturalnych i gospodarczych. W okresie ostatnich dwudziestu lat dała ona jednak mimo trudnych warunków niezbite dowody swych umiejętności zmuszając nawet wrogów do respektowania tych osiągnięć. Dziś NRD stała się dla zachodnioniemieckich imperialistycznych polityków konkretną rzeczywistością, zarówno jako realizacja idei antyfaszystowskiego i pokojowego państwa narodu niemieckiego, jak również w innych dziedzinach. Tajemnicę naszych sukcesów upatrujemy w tym, że klasa robotnicza pod kierownictwem swej partii porwała do tworzenia nowej, socjalistycznej zbiorowości także inne warstwy narodu. W warunkach dyktatury proletariatu o obliczu państwa decydują wolne od egoizmu interesy klasy robotniczej. W wyniku wykorzystania wszystkich zdobyczy i możliwości socjalizmu rosną możliwości tworzenia nowego życia, poprawy warunków życiowych ludzi pracy. Siła socjalizmu, w państwie, które służy ludziom, tworzona jest przez działalność samego człowieka. Na przekór wszystkim pouczeniom, które otrzymujemy, oświadczamy: z dotychczasowych doświadczeń wynika, że najatrakcyjniejszy socjalizm, to taka jego forma, którą wrogom i przeciwnikom nie zostawia żadnych możliwości działania. Dzięki łączności ze światowym systemem socjalistycznym istnieje możliwość stałego i systematycznego zwiększania jego zasięgu i osiągnięć.

Po czwarte. W Niemieckiej Republice Demokratycznej kontynuuje się wszystkie postępowe tradycje narodu niemieckiego. Dawne ruchy rewolucyjne dążyły do zorganizowania trzeciego państwa, które byłoby prawdziwą ojczyzną narodu, które nie na polach bitewnych a w pokojowym współistnieniu walczy o swoje istnienie. W tym wymarzonym państwie miały zapanować sprawiedliwość społeczna i bezpieczeństwo, a twórcy dóbr kulturalnych i materialnych mieli także dysponować wynikami swej pracy. Z chwilą powstania rewolucyjnego ruchu robotniczego zrodziły się możliwości wykonania tych zamierzeń. Nasza klasa robotnicza musiała ponieść wiele ofiar i wyrzeczeń, zdobyć wiele doświadczeń, zanim w naszym państwie mogła zrealizować zamierzenia rewolucjonistów. Niemiecka Republika Demokratyczna jest symbolem jutra całego narodu niemieckiego. Oznacza to przebycie długiej drogi i wykonanie wielu zadań przez zachodnioniemiecką klasę robotniczą, której w realizacji tych zadań nikt zastąpić nie może.

Po piąte. Niemiecka Republika Demokratyczna jest wynikiem konsekwentnej polityki SED od momentu wyzwolenia z niewoli faszyzmu w 1945 roku do dnia dzisiejszego. Polityka ta odpowiadała naszemu poczuciu odpowiedzialności wobec klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w NRD i NRF, jak również naszym zobowiązaniom wobec międzynarodowego ruchu robotniczego oraz wszystkich sił pokoju, demokracji i socjalizmu na świecie. Staraliśmy się naszą politykę kształtować tak, by wnieść jak największy wkład w dzieło przekształcenia międzynarodowego układu sił na korzyść socjalizmu. Źródłem naszej siły, naszej pozycji w świecie jest niezłomna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i innymi bratnimi państwami. Stosunki te zgodne są z podjętymi na Moskiewskiej Konferencji uchwałami partii robotniczych i komunistycznych.

Tocząca się batalia z zachodnioniemieckimi imperialistami, prowadzona do roku 1961 przy otwartych granicach, była powodem specyficznego ujęcia problemu społecznego naszej narodowej walki klasowej. Musieliśmy odstąpić

od absolutyzowania specyfiki narodowej, mimo istnienia takich prób, a przejście na socjalistyczny system społeczny w mniejszej części Niemiec, ekonomicznie i gospodarczo zacofany, wiąże się z tym zagadnieniem. Sposób rozwiązania tej kwestii dowodzi jedynie, iż podstawowe doświadczenia Związku Radzieckiego obowiązują we wszystkich krajach. Dowodzi powszechności i uniwersalności marksizmu-leninizmu. Z tego powodu do podstawowych zasad polityki zagranicznej należy utrzymanie i pogłębianie braterskich więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami socjalistycznymi, rozwój pokojowego współżycia z wszystkimi narodami europejskimi i popieranie walki narodowo-wyzwoleńczej wszystkich sił demokratycznych świata. Tym podstawowym zasadom będziemy tak, jak w ciągu minionych dwudziestu lat, także i w przyszłości wierni. Zwycięstwo socjalistycznych stosunków produkcyjnych i niezawodne zabezpieczenie w dniu 13 sierpnia 1961 roku granic państwowych NRD było równoznaczne z rozbiciem imperialistycznej polityki sił. Imperializm został zmuszony do szukania nowych, bardziej elastycznych metod walki. Naszą odpowiedzią na to jest jeszcze silniejsze zwarcie naszych szeregów i wzmoczenie naszej czujności. Równocześnie jednak wzrastają nasze zobowiązania. Przewagę systemu socjalistycznego należy uzyskać we wszystkich ważniejszych działach gospodarki a także w przekroju całego ustroju. Wynika stąd konieczność przygotowania się w oparciu o marksistowsko-leninowską teorię ekonomicznego rozwoju społeczeństwa, do tego okresu historycznego. Stworzymy wówczas społeczno-ekonomiczne podstawy socjalizmu. Ideały humanizmu reprezentowane są przez kształtowanie się na ziemi niemieckiej nowoczesnego społeczeństwa. Jego specyfika polega na tym, że otwarto nowe jakościowo możliwości na polu działalności człowieka i socjalistycznej zbiorowości. Świadomość twórczego działania staje się coraz bardziej obiektywną koniecznością dalszego postępu społecznego. Zdynamizowanie rozwoju sił produkcyjnych jest wynikiem stałej rewolucji naukowo-technicznej i zobiektywizowania naukowego charakteru socjalistycznego procesu rozwoju społecznego. Stąd dalsze zdynamizowanie i rozwijanie socjalistycznych procesów produkcyjnych staje się także obiektywną koniecznością. Złożoność i konsolidację wszystkich procesów życia społecznego należy ujmować jako jednolity obraz i dążyć do jego praktycznej realizacji w działalności mas pracujących. Świadomość ta jest podstawą kierowniczej roli marksistowsko-leninowskiej partii jako zorganizowanej i świadomej siły klasy robotniczej, przewodzącej współdziałaniu wszystkich partii i organizacji masowych we Froncie Jedności Narodu. Sumienne i dokładne wykonywanie swych zadań przez każdego pracującego członka socjalistycznego społeczeństwa jest podstawą harmonijnego pogodzenia indywidualnych i społecznych interesów.

Z ostrości konfliktu i walki pomiędzy socjalizmem a imperializmem wynika wzrastająca rola partii marksistowsko-leninowskiej. Podczas antyfaszystowskiej i demokratycznej rewolucji społecznej, podczas kształtowania nowego systemu społecznego w NRD znaczenie i rola Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec stale wzrastały. Klasa robotnicza i jej partia dokonując po 12 latach dyktatury faszystowskiej odbudowy legalnych organizacji robotniczych i przekształcając ruch robotniczy w naukowo kierowany system społeczny pokonała długą drogę. Sformułowany na ostatnich zjazdach partii i posiedzeniach Komitetu Centralnego SED program naukowego kierowania rozwojem społecznym, jest wynikiem konsekwentnego i twórczego zastosowania myśli W. I. Lenina o zadaniach i kierowniczej roli partii klasy robotni-

czej. Nigdy nie dopuszczaliśmy myśli o kapitalistycznym systemie partyjnego pluralizmu. Dążyliśmy do współudziału partii, organizacji masowych i wszystkich pracujących obywateli w tworzeniu socjalistycznego systemu społecznego. Nasi wrogowie nigdy nie osiągną swego kontrrewolucyjnego celu: likwidacji za pomocą tzw. partyjnego pluralizmu kierowniczej roli partii. Dla tego rodzaju poczynąń nie ma w SED ani w innych partiach w NRD społecznych możliwości działania. Szeroki ruch społeczny w ramach Frontu Jedności Narodu poświęca wszystkie swe siły walce o demokrację i socjalizm. Działalność polityczna partii nigdy nie była celem samym w sobie, lecz zawsze służyła realizacji interesów klasy robotniczej. Niemiecka Republika Demokratyczna jest pierwszym państwem niemieckim, w którym szerokie ramy socjalistycznej demokracji służą rozwinięciu aktywności i współodpowiedzialności wszystkich obywateli. Wszystkie współpracujące w ramach Frontu Jedności Narodu partie polityczne, organizacje masowe uzyskiwały wielkie sukcesy, gdyż wykazując zrozumienie kierowniczej roli partii stały się świadomymi współtwórcami socjalistycznej przyszłości naszego państwa.

Apologeci imperializmu, nie mogą zrozumieć, że socjalistyczna demokracja różni się zasadniczo od parlamentarnej walki partyjnej, walki antagonistycznych klas rozbitego społeczeństwa. Socjalistyczna demokracja obejmuje nie tylko współudział w rządzeniu krajem, ale także w kształtowaniu wszystkich dziedzin życia naszej społeczności. Wymaga ona aktywnego udziału wszystkich partii i organizacji, wszystkich obywateli NRD. Stworzyliśmy podstawy, by w warunkach twórczego współdziałania wszystkich obywateli, wykształcić w ramach jednolitego procesu społeczną wolę działania i dążyć do jej urzeczywistnienia.

Po tysiącletnich wyzysku i podboju powstało na ziemi niemieckiej państwo nie będące instrumentem małej grupy wyzyskiwaczy. Jego obywatele mogą obywatelom innych narodów spojrzeć prosto w oczy, gdyż nie dzielą ich wrogie zamierzenia. Źródło tego pomyślnego rozwoju zawdzięczamy faktowi przejęcia kierownictwa naszego społeczeństwa — po raz pierwszy w historii narodu niemieckiego — przez klasę robotniczą i jej partię. Jest ona uzbrojona w naukową teorię społeczną i nierozzerwalnie związana z masami pracującymi. Czerpiemy stąd nasze przeświadczenie o nowych osiągnięciach Niemieckiej Republiki Demokratycznej w następnych dziesięcioleciach, o nowych zwycięstwach we wspólnej walce o pokój i socjalizm.

ZNACZENIE POWSTANIA I ROLA NRD DLA POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA EUROPEJSKIEGO

Geneza Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest ściśle związana ze specyficznym rozwojem sytuacji politycznej w Niemczech po zakończeniu II wojny światowej. Powstanie w 1949 roku dwóch odrębnych państw niemieckich — NRD i NRF — było szczytowym punktem rozłamu we współpracy czterech mocarstw okupacyjnych w stosunku do rezgromionej Rzeszy hitlerowskiej. Zasady tej współpracy zostały przez zwycięskie mocarstwa uzgodnione przede wszystkim na konferencji poczdamskiej (lipiec—sierpień 1945 r.). Miały one zapobiec raz na zawsze możliwości agresji ze strony Niemiec.

Postulat utrzymania jedności politycznej i gospodarczej państwa niemieckiego oraz prowadzenia przez mocarstwa okupacyjne wspólnie uzgadnianej polityki w sprawach dotyczących Niemiec jako całości nie został nigdy faktycznie zrealizowany. Już od początków okupacji zaczęły występować między mocarstwami zachodnimi (USA, W. Brytania, Francja) a Związkiem Radzieckim zasadnicze różnice w poglądach na problem niemiecki. Rzutowało to oczywiście na efekty działalności organów okupacyjnych powołanych do wykonywania władzy najwyższej w Niemczech, tym bardziej, że decyzje podejmowane przez te organa zapadać musiały jednogłośnie. W wyniku pogłębiających się nieporozumień między okupantami, doszło do zaprzestania działalności przez główne organa ich władzy w Niemczech: Sojuszniczej Rady Kontroli 20 marca 1948 roku, a 1 lipca tegoż samego roku Sojuszniczej Komentantury Berlina.

Różnice koncepcji politycznych i ekonomicznych mocarstw zachodnich i ZSRR istniały odnośnie wszystkich kluczowych problemów powojennych Niemiec. Przykładowo można tu wymienić tak ważne zagadnienia, jak: sprawa reparacji wojennych, ukarania zbrodniarzy hitlerowskich, reedukacji społeczeństwa niemieckiego. Nie było też zgodności poglądów na sprawy dotyczące przyszłości Niemiec, a mianowicie co do treści traktatu pokojowego, gwarancji uniemożliwiających odradzanie się militarystyki niemieckiego, modelu ustroju politycznego odrodzonego państwa niemieckiego.

Również pod względem polityki gospodarczej, rozwój stref zachodnich poszedł całkowicie w odmiennym kierunku niż strefa radziecka. Mianowicie w strefach zachodnich utrzymano i zezwolono na dalszy rozwój gospodarki kapitalistycznej ze wszystkimi płynącymi z tego faktu konsekwencjami. Natomiast w strefie radzieckiej przystąpiono do przeprowadzenia całkowitej zmiany ustroju gospodarczego, wychodząc ze słusznego założenia, iż dotychczasowy ustrój społeczno-gospodarczy stanowić może zawsze potencjalną groźbę odradzania się niebezpieczeństwa niemieckiego.

Jeśli chodzi o podział gospodarczy Niemiec, to utrwaliła go separatystyczna reforma walutowa przeprowadzona w strefach zachodnich w czerwcu 1949 roku, a następnie włączenie ich do sfery działania Planu Marshalla.

Celem mocarstw zachodnich, prowadzenia polityki sprzecznej z założeniami uzgodnionymi wspólnie ze Związkiem Radzieckim było nie tylko wyklu-

czenie ZSRR od możliwości współdecydowania o losach tych części Niemiec, które znalazły się pod ich okupacją, lecz — co się z biegiem czasu okazało — utworzenie odrębnego państwa niemieckiego.

Przygotowania do utworzenia państwa zachodnioniemieckiego zakończone zostały we wrześniu 1949 roku powstaniem Niemieckiej Republiki Federalnej. Inicjatywa mocarstw zachodnich powołania do życia NRF ostatecznie przekreśliła status Niemiec jako jednolitego państwa.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było konsekwencją określonego etapu rozwoju sytuacji politycznej w Niemczech, charakteryzującego się ostatecznym rozbiemem jedności Niemiec wskutek polityki mocarstw zachodnich. Jednakże, ukształtowanie się podstaw społeczno-gospodarczych i ustrojowych tego państwa, było rezultatem procesów zachodzących w radzieckiej strefie okupacyjnej od początków jej utworzenia.

Już 10 czerwca 1945 roku, rozkazem nr 2¹ Radziecka Administracja Wojskowa zezwoliła na utworzenie i działalność stronictw antyfaszystowskich stawiających sobie za cel ostateczne wykorzystanie pozostałości nazizmu oraz odbudowę demokratycznych podstaw wolności obywatelskich w Niemczech. Zezwolono też na podjęcie działalności przez Związki Zawodowe i inne organizacje powołane do ochrony interesów i praw mas pracujących.

Pierwszą partią polityczną, która reaktywowała się po ogłoszeniu tego rozkazu, była Komunistyczna Partia Niemiec (KPD — Kommunistische Partei Deutschlands). W odezwie ogłoszonej 11 czerwca 1945 roku, Komitet Centralny KPD przedstawił swe stanowisko w sprawie politycznego rozwoju Niemiec. Odezwa ta stwierdzała między innymi, że:

„Stoimy na stanowisku, że decydujące interesy narodu niemieckiego dyktują obecnie Niemcom inną drogę..., a mianowicie drogę tworzenia ustroju antyfaszystowskiego i demokratycznego. W obecnym historycznym punkcie zwrotnym my, komuniści, wzywamy wszystkich pracujących, wszystkie demokratyczne i postępowe siły narodu do wielkiej walki o demokratyczne odnowienie Niemiec, o odrodzenie naszego kraju”².

Przeobrażenia społeczne i polityczne zachodzące w radzieckiej strefie okupacyjnej były rezultatem działania dwóch czynników: decyzji podejmowanych przez radzieckie władze okupacyjne, oraz ich realizacji przez niemiecką administrację lokalną. Doniosły wpływ na tego rodzaju przeobrażenia wywierały także wszelkiego rodzaju inicjatywy z jakimi występowały partie i organizacje społeczne.

Postępujący z biegiem czasu rozwój strefy, zwłaszcza na polu gospodarczym, powodował, iż coraz bardziej odczuwana była potrzeba istnienia centralnej administracji niemieckiej posiadającej szerokie pełnomocnictwa i uprawnionej do wydawania dyrektyw dla całego obszaru strefy. Powołanie takiej administracji było tym bardziej niezbędne, iż nie było widoków na utworzenie centralnego rządu niemieckiego.

Trudno przytoczyć w ramach tego zwięzłego referatu wszystkie etapy przemian, które musiała przejść radziecka strefa okupacyjna nim na jej obszarze utworzona została Niemiecka Republika Demokratyczna. Zachodzące przemiany struktury społeczno-gospodarczej strefy wymagały umocnienia postępowych niemieckich sił politycznych, które zagwarantować miały trwałość wprowadzanych przeobrażeń. Szczególny nacisk położono więc na opracowa-

¹ Niemiecka Republika Demokratyczna. Materiał i dokumenty. Warszawa 1950, ss. 41—42.

² Tamże, s. 43.

nie programu politycznego mającego zapewnić rzeczywiście demokratyczny rozwój tej części Niemiec.

NRD powstała 7 października 1949 roku. Był to jednocześnie dzień uchwalenia ustawy o konstytucji NRD i powołaniu Tymczasowego Rządu NRD.

Program nowoutworzonego rządu w zakresie polityki zagranicznej zapowiadał działanie w całkowitej zgodzie z postanowieniami poczdamskimi i innymi deklaracjami czterech mocarstw dotyczącymi Niemiec. Jednocześnie rząd zapowiedział prowadzić zdecydowaną walkę z duchem faszyzmu i militaryzmu³. Innym fundamentalnym celem, jaki miał przyświecać nowemu rządowi, miała być dążność do stworzenia z Niemiec państwa demokratycznego i odbudowa pokojowych i przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami świata⁴.

Zasady tej polityki podniesione zostały do rangi normy konstytucyjnej w art. 5 konstytucji z 7 października 1949 r.⁵

Program rządu i konstytucja zostały przedłożone przez Tymczasową Izbę Ludową NRD rządowi radzieckiemu z prośbą o zatwierdzenie, a tym samym o wyrażenie zgody na utworzenie organu ustawodawczego, wybór prezydenta i podjęcie działalności przez rząd NRD. Uzyskanie tego rodzaju aprobaty ze strony Związku Radzieckiego, wynikało z faktu, że ZSRR sprawował władzę najwyższą na terytorium stanowiącym obszar NRD.

Rząd radziecki w deklaracji szefa Radzieckiej Administracji Wojskowej gen. Czujkowa z 10 października 1949 roku wyraził zgodę na wprowadzenie w życie konstytucji i działalność rządu. W uzasadnieniu tej decyzji między innymi czytamy, że Związek Radziecki „...przyjmuje do wiadomości, że Rząd Tymczasowy będzie stał na stanowisku uchwał konferencji poczdamskiej i będzie wykonywał zobowiązania, wynikające ze wspólnie podjętych uchwał czterech mocarstw⁶.

Polityka mocarstw zachodnich charakteryzująca się stopniowym odchodzeniem od litery Układu Poczdamskiego, była nie tylko bezpośrednią przyczyną przekreślenia jedności Niemiec, lecz również zadecydowała o tym, iż oba państwa niemieckie dzielą głębokie różnice ideologiczne, polityczne i gospodarcze. Oczywiście różnice te występują także z całą jaskrawością na płaszczyźnie polityki zagranicznej uprawianej przez oba państwa niemieckie. Polityka zagraniczna stanowi bowiem odbicie polityki wewnętrznej danego państwa i jest wyrazem jego ustroju klasowego.

Analizując zasadnicze cechy polityki zagranicznej NRD, stwierdzić trzeba, że są one z jednej strony kształtowane przez ogólne zasady polityki zagranicznej państw socjalistycznych, z drugiej zaś przez fakt, że drugie państwo niemieckie — Republika Federalna — stojąc na stanowisku jedyne go prawnego reprezentanta całych Niemiec, przejawia wrogi stosunek do NRD, stawiając sobie za główny i najbliższy cel swej polityki jej wchłonięcie.

Rząd NRD, w przeciwieństwie do rządu NRF, konsekwentnie stoi na stanowisku realnego istnienia dwóch suwerennych państw niemieckich i korzystających w stosunkach międzynarodowych z zasady równouprawnienia. Rząd NRD swój program w zakresie stosunków międzynarodowych jednoznacznie już sprecyzował w chwili swego powstania. W deklaracji rządowej przedstawionej 12 października 1949 roku przez premiera Otto Grotewohla na forum Tymczasowej Izby Ludowej, czytamy:

³ Tamże, s. 174.

⁴ Tamże, s. 180—181.

⁵ Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Warszawa 1950.

⁶ Niemiecka Republika Demokratyczna, op. cit., s. 168.

„Naród niemiecki potrzebuje pokoju i przyjaźni, jeśli to możliwe ze wszystkimi państwami, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej. (...) Rząd niemiecki gotów jest do ustanowienia przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami, które ze swej strony gotowe są żyć w pokoju i przyjaźni z Niemcami i uznawać nasze interesy narodowe”⁷.

Program powyższy pozostał aktualny po dziś dzień. W związku z tym, rząd NRD przejawia żywą działalność na polu szukania konkretnych rozwiązań kluczowych problemów europejskich i światowych grożących zaostrzeniem sytuacji politycznej.

Politykę zagraniczną NRD cechuje stała dążność do ugruntowania zasad pokojowego współistnienia i normalizacji stosunków z drugim państwem niemieckim NRF na płaszczyźnie wzajemnego poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej.

Stojąc na gruncie rzeczywistej sytuacji politycznej, jaka wytworzyła się po II wojnie światowej i zamierzając realizować szereg postanowień zawartych w poszczególnych rezolucjach Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, rząd NRD wielokrotnie wysuwał konstruktywne propozycje dotyczące unormowania problemu niemieckiego i podjęcia przez oba państwa niemieckie zobowiązania o całkowitym wyrzeczeniu się broni atomowej.

Aktywność dyplomatyczna NRD na odcinku powyższych spraw zakłada osiągnięcie następujących celów⁸:

1. oba państwa niemieckie podejmą zobowiązanie o wyrzeczeniu się zbrojeń nuklearnych i udziału w dysponowaniu bronią atomową w jakiegokolwiek formie;
2. oba państwa niemieckie uznają istniejące granice w Europie;
3. oba państwa niemieckie w interesie pokoju i bezpieczeństwa europejskiego, nawiążą stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi państwami — członkami Układu Warszawskiego i NATO;
4. oba państwa niemieckie wyrażą gotowość rokowań nad sprawą rozbrojenia w Niemczech;
5. oba państwa niemieckie uroczyście wyrzekną się posunięć i zarządzeń, które stanowią przeszkodę na drodze do przewyciężenia ich podziału i utrudniających zjednoczenie;
6. oba państwa niemieckie przystąpią do rokowań mających na celu normalizację stosunków między nimi i ich obywatelami.

Tak, mniej więcej, można by zarysować niezbędne przesłanki likwidacji przyczyn, dla których skomplikowany problem niemiecki stanowi zagrożenie dla pokoju. Jednakże ten sam problem ma także szerszy aspekt. Jego należyte rozwiązanie uzależnione jest w poważnej mierze od ogólnej atmosfery międzynarodowej w Europie, od rozwiązania innych spornych problemów, jak też od udziału w ich rozwiązywaniu wszystkich państw kontynentu.

W przedstawionych przez rząd NRD propozycjach, zawarta jest obszerna analiza przyczyn utrzymywania się stanu napięcia w stosunkach pomiędzy państwami europejskimi. Jest bowiem faktem — stwierdza rząd NRD — że

⁷ Tamże, s. 181—182.

⁸ Literatura dotycząca tej problematyki jest b. obszerna. Przykładowo można tu wskazać: Stefan Doernberg, NRF i bezpieczeństwo europejskie „Sprawy Międzynarodowe” 1968 nr 10, s. 29—40; Geschichte der Aussenpolitik der Deutschen Demokratischen Republik. Abriss. Berlin 1968, s. 249—268; Otto Winzer, Deutsche Aussenpolitik des Friedens und des Sozialismus. Berlin 1969; Joachim Krüger, Die Deutsche Demokratische Republik ringt um die Abrüstung. „Deutsche Aussenpolitik” 1965 nr 11, s. 1275—1285; Józef Muszyński, Propozycje rządu NRD w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego i zabezpieczenia pokoju w Europie. „Przegląd Zachodni” 1966 nr 2, s. 361—367.

istnieje nadal jeszcze szereg nierozwiązanych problemów, które w poważnym stopniu obciążają stosunki pomiędzy wieloma państwami europejskimi. Co więcej, stan ten może ulec niebezpiecznemu zaostrzeniu, głównie z przyczyn o charakterze militarnym. Istnienie w Europie przeciwnych sojuszków wojskowych oraz zabiegi poszczególnych państw o uzyskanie broni atomowej czy to od partnerów, czy przez udział we współdecydowaniu o jej użyciu, sprawia, że kwestia powstrzymania wyścigu zbrojeń i zapobieżeniu wojnie, wysuwa się na plan pierwszy pośród spraw wymagających szybkiego porozumienia. Gwałtowny rozwój techniki wojennej i postępujące doskonalenie broni masowego zniszczenia, pogłębia jeszcze znaczenie tego zagadnienia dla ludzkości. Wybuch bowiem konfliktu zbrojnego, w którym doszłoby do użycia broni atomowej lub raketowej miałby nieobliczalne skutki dla kontynentu europejskiego i spowodowałby totalną zagładę ludności oraz zniszczenie dóbr materialnych i kulturalnych na tym obszarze. Istnieje więc konieczność powstrzymania procesu zaostrzenia się sytuacji politycznej w interesie wszystkich krajów europejskich. Powinno to nastąpić poprzez poprawę wzajemnych stosunków między państwami.

Rząd NRD, widzi możliwości usunięcia przyczyn stanu napięcia w stosunkach międzynarodowych państw europejskich, w przyjęciu następujących założeń:

1. Europa musi przede wszystkim sama uregulować swoje sprawy i sama usunąć wszystko to co utrudnia wzajemne zbliżenie, zrozumienie oraz nawiązanie współpracy.
2. Następnym warunkiem stworzenia przesłanek umożliwiających postęp na drodze do odprężenia i rozwoju współpracy między państwami europejskimi musi być wzajemne poszanowanie suwerenności i nienaruszalności terytorialnej wszystkich państw kontynentu. Realizacja tego postulatu stanowiłaby istotny wkład do wykonania uchwalonej na XX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ rezolucji o popieraniu współpracy państw europejskich⁹. Odprężenie w stosunkach międzynarodowych oraz współpraca oparta na zasadach równorzędności mogłaby ułatwić zwołanie międzynarodowej konferencji poświęconej sprawom utrwalenia bezpieczeństwa europejskiego.

Normalizacja stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między państwami europejskimi oraz postęp na drodze do osiągnięcia odprężenia międzynarodowego miałby niewątpliwie donieść wpływ na stosunki między dwoma państwami niemieckimi. Z kolei zaś normalizacja na gruncie niemieckim stanowiłaby poważny krok w usunięciu impasu w stosunkach między państwami Europy wschodniej i zachodniej.

Państwa europejskie we wzajemnych stosunkach muszą wykreślić wojnę i przymus jako narzędzie swej polityki. Wszelkie sporne kwestie winny być rozwiązywane środkami pokojowymi, a zasada nieingerencji w sprawy wewnętrzne każdego z państw musi być w pełni przestrzegana. Kierując się w swej polityce powyższymi wskazaniem, rząd NRD zadeklarował pełną gotowość uczestniczenia w rozwiązywaniu spraw bezpieczeństwa europejskiego i współpracy międzynarodowej. Jednocześnie, rząd NRD wymienił sprawy,

⁹ Rezolucja w sprawie popierania współpracy państw europejskich o odmiennych ustrojach politycznych i społecznych przyjęta została jednomyślnie przez Zgromadzenie Ogólne NZ 18 grudnia 1965 r. Rezolucja wzywa rządy wszystkich państw europejskich do wzmoczenia starań o poprawę wzajemnych stosunków celem stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania, sprzyjającej skutecznemu rozwiązywaniu problemów odprężenia w polityce europejskiej i światowej. Inicjatorem projektu tej rezolucji była Rumunia.

które przede wszystkim winny się stać przedmiotem rokowań i porozumień między państwami naszego kontynentu. Są to następujące sprawy:

1. doprowadzenie do stopniowego odprężenia politycznego w Europie poprzez porozumienie się o ograniczeniu zbrojeń, a w szczególności o wyrzeczeniu się przez wszystkie nie posiadające broni atomowej państwa starań o jej pozyskanie w jakiejkolwiek postaci;
2. respektowanie istniejących granic i ścisłe przestrzeganie ich nienaruszalności, jak też wyrzeczenie się wszelkich dążeń do ich rewizji;
3. normalizacja stosunków między wszystkimi państwami europejskimi, łącznie z obu państwami niemieckimi.

Istnienie napięcia międzynarodowego w Europie nie zostało wywołane faktem egzystencji dwóch państw niemieckich, lecz przede wszystkim określoną polityką kół zachodnioniemieckich, które stawiają sobie za cel wcielenie NRD do NRF i aby to osiągnąć forsują zbrojenia konwencjonalne i nuklearne oraz wywierają nacisk na inne kraje europejskie i pozaeuropejskie aby uznały one NRF za jedynego prawowitego przedstawiciela Niemiec.

Koła rządowe NRF, występując przeciwko propozycjom wysuwanych przez NRD, lansują pogląd, że nie mają one szans realizacji, gdyż „władze wschodnioniemieckie pragną przez te propozycje implikować międzynarodowe uznanie, które odrzuca Niemiecka Republika Federalna”¹⁰. Polemizując w NRD z tym poglądem tak charakterystycznym dla strony zachodnioniemieckiej, podkreślano iż:

1. popieranie tej tezy niweczy możliwość postępu w sprawach, których dotyczą propozycje wysuwane przez rząd NRD;
2. odnośnie zagadnienia uznania, jest faktem, że wiele państw poprzez bezpośrednie i rzeczywiste kontakty od dawna już istnienie NRD jako suwerennego państwa uznały;
3. dla bezpieczeństwa europejskiego największe zagrożenie stanowi nierealistyczna polityka rządu NRF, odrzucająca możliwość uwzględnienia propozycji NRD i starająca się podporządkować interesy państw europejskich swym antypokojowym celom.

Omawiając aktywność polityki zagranicznej NRD w sprawach dotyczących zachowania i utrwalenia pokoju, nie można pominąć jej wkładu w prace Komitetu Rozbrojeniowego 18 państw¹¹. NRD, choć nie jest członkiem tego Komitetu, szereg razy wносиła na jego forum oświadczenia dotyczące spraw rozbrojenia, a w szczególności wyrzeczenia się broni atomowej przez oba państwa niemieckie¹².

Uchwalona na XX sesji Zgromadzenia Ogólnego rezolucja w sprawie nierozpowszechniania broni nuklearnej nakłada na oba państwa niemieckie szczególne obowiązki w zakresie usuwania przeszkód w realizacji tego zakazu

¹⁰ Zob. „Neues Deutschland” z 11. II. 1966.

¹¹ Komitet Rozbrojeniowy 18 państw utworzony został na podstawie rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ z 20 grudnia 1961 r. W jego skład wchodzi następujące państwa: Bułgaria, Czechosłowacja, Polska, Rumunia i ZSRR — reprezentujące Wschód; Francja, Kanada, USA, W. Brytania i Włochy, jako przedstawiciele Zachodu oraz Birma, Brazylia, Etiopia, India, Meksyk, Nigeria, Szwecja i ZRA, jako państwa neutralne reprezentujące główne regiony geograficzne. Komitet podjął działalność z dniem 31 marca 1962 r. Francja nie uczestniczy w pracach Komitetu.

¹² Zob. m. in. pierwsze memorandum rządu NRD skierowane 26 marca 1962 r. do członków Komitetu Rozbrojeniowego 18 państw (Tekst: „Zbiór Dokumentów” 1962 nr 1/2, ss. 324—328). W lutym 1964 r. delegacja NRD przedstawiła Komitetowi dokument zawierający projekt układu między NRD i NRF w sprawie całkowitego wyrzeczenia się przez oba państwa niemieckie broni atomowej. Już wcześniej, projekt ten, wraz z listem przewodniczącego Rady Państwa NRD — W. Ulbrichta do kanclerza NRF — L. Erharda, został 6 stycznia 1964 r. przekazany rządowi zachodnioniemieckiemu (tekst: „Zbiór Dokumentów” 1964 nr 1, s. 1—7).

i utrudniających zawarcie powszechnego porozumienia w tej sprawie¹³. W oparciu o tę rezolucję, rząd NRD zwracał się wielokrotnie do rządu NRF z wezwaniem o stworzenie warunków umożliwiających podjęcie następujących kroków:

1. wyrzeczenia się przez oba państwa niemieckie posiadania lub dysponowania bronią atomową pod jakąkolwiek postacią;
2. podjęcia wspólnego działania na rzecz usunięcia istniejących jeszcze przeszkód na drodze do zawarcia powszechnego układu o nierozpowszechnianiu broni jądrowej;
3. potraktowanie obopólnego wyrzeczenia się broni atomowej jako istotne zapoczątkowanie i wkład obu państw niemieckich do powszechnego rozbrojenia i rozwoju procesu ich zjednoczenia.

Rząd NRD, w związku z tym, zakomunikował Komitetowi Rozbrojeniowemu 18 państw o gotowości zaciągnięcia zobowiązania o wyrzeczeniu się dysponowania bronią jądrową, gdy podobnej treści zobowiązanie podejmie rząd NRF. Z oświadczeń rządu NRD skierowanych do tego Komitetu wynika również, iż państwo to zabiega o całkowite usunięcie z terytorium niemieckiego zmagazynowanych tam broni jądrowych. Ponadto rząd NRD wystąpił do Komitetu Rozbrojeniowego i do Zgromadzenia Ogólnego NZ z prośbą aby te międzynarodowe organa zażądały od mocarstw atomowych udzielenia gwarancji narodowi niemieckiemu, iż terytorium Niemiec nie będzie nigdy obiektem ataku atomowego.

Istnieje ścisły związek postępu w sprawie rozbrojenia ze sprawą przywrócenia jedności Niemiec. Dlatego zabiegi rządu zachodnoniemieckiego o uzyskanie dostępu do broni jądrowej i wykorzystanie jej jako instrumentu szantażu przeciwko NRD i innym państwom europejskim uniemożliwiają zbliżenie pomiędzy obu państwami niemieckimi i pogłębiają jeszcze istniejący rozłam narodu.

Drugim, obok postępu w dziedzinie rozbrojenia i zakazu rozpowszechniania broni atomowej, niemniej ważnym czynnikiem wywierającym decydujący wpływ na postęp w kwestii zjednoczenia Niemiec, jest całkowita akceptacja istniejącej granicy polsko-niemieckiej jako ostatecznej i nienaruszalnej. Stanowisko takie było przez rząd NRD wielokrotnie wyrażane. I tak np. w wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji AFP 14 lutego 1966 roku przewodniczący delegacji NRD na rozmowy rozbrojeniowe w Genewie stwierdził między innymi:

„Granica na Odrze i Nysie została ustanowiona przez sojuszników jako ostateczna granica PRL. Została ona przez rząd NRD uznana i zatwierdzona w układzie państwowym jako obowiązująca z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Każdy plan przywrócenia niemieckiej jedności narodowej musi więc posiadać założenie, że granica ta jest ostateczna i nienaruszalna. W sprawie tej istnieje całkowita zgodność nie tylko pomiędzy rządami NRD i PRL, lecz także z wieloma innymi rządami europejskimi”¹⁴.

¹³ Uchwalona 19 listopada 1965 r. przez Zgromadzenie Ogólne NZ rezolucja w sprawie nierozpowszechniania broni nuklearnej, zredagowana została przez 8 państw neutralnych, wchodzących w skład Komitetu Rozbrojeniowego 18 państw. Treść rezolucji stanowi kompromis między projektami z jakimi wystąpiły Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. W głosowaniu na forum Zgromadzenia Ogólnego została ona przyjęta 93 głosami przy 5 wstrzymujących się. Rezolucja wzywa wszystkie państwa do spieszego zawarcia układu o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej oraz zaleca Komitetowi Rozbrojeniowemu 18 państw podjęcie w pierwszej kolejności rokowań nad zawarciem takiego układu. Rezolucja ustala przy tym ogólne zasady, jakie winien układ ten uwzględniać.

¹⁴ „Neues Deutschland” z 15. II. 1966.

Nowa konstytucja NRD z 6 kwietnia 1968 roku, stwierdza w art. 6 ustęp 4, że:

„Niemiecka Republika Demokratyczna dąży do utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i trwałego porządku pokojowego na całym świecie. Popiera ona sprawę powszechnego rozbrojenia”¹⁵.

Propozycje NRD dotyczące odprężenia w stosunkach międzynarodowych i powstrzymania wyścigu zbrojeń są więc faktycznie wprowadzaniem w życie przepisu konstytucji. Ten wymóg konstytucyjny znajduje również odbicie w zabiegach rządu NRD osiągnięcia normalizacji stosunków między obu państwami niemieckimi, w poparciu planów utworzenia strefy bezatomowej w Europie, pozytywnym stanowisku wobec inicjatyw ONZ w sprawach dotyczących powszechnego rozbrojenia i ogólnej poprawy atmosfery w stosunkach między państwami. To dążenie do aktywnego współuczestnictwa w rozwiązywaniu palących problemów współczesnej polityki międzynarodowej stanowiło też jeden z motywów wysuniętego przez NRD w 1966 roku wniosku o przyjęcie jej w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych¹⁶.

Wspomnieć wreszcie trzeba o zawartych w umowach międzynarodowych, zwłaszcza sojuszniczych NRD, postanowieniach nakładających na sygnatariuszy obowiązek aktywnej działalności na rzecz pokojowego rozwoju stosunków międzynarodowych. Wymóg taki zawarty jest np. w art. 2 Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej zawartego w Warszawie 15 marca 1967 roku między NRD i Polską¹⁷. Artykuł ten brzmi:

„Wysokie Umawiające się Strony będą nadal prowadzić politykę pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych, kontynuować zgodnie z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych swe wysiłki dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, zmniejszenia napięcia międzynarodowego, zaprzestania wyścigu zbrojeń i osiągnięcia rozbrojenia oraz nadal przeciwstawiać się kolonializmowi i neokolonializmowi we wszelkiej postaci”.

Podczas uroczystości podpisania tegoż Układu I Sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i I Sekretarz KC SED Walter Ulbricht podkreślili wspólnotę interesów Polski i NRD w dążeniu do zapewnienia pokoju w Europie i stanowczemu przeciwstawieniu się niebezpieczeństwu sił odwetowych NRF.

Oceniając rolę Układu W. Gomułka stwierdził, że:

„Znaczenie tego Układu wykracza poza nasze dwustronne stosunki. Układ nasz stanowi także ważny czynnik pokoju i bezpieczeństwa w Europie”¹⁸.

Poddając ostrej krytyce dotychczasową politykę rządu NRF, Władysław Gomułka ponownie podkreślił, iż niezbędnym warunkiem utrwalenia pokoju

¹⁵ Verfassung der Deutschen Demokratischen Republik vom 6. IV. 1968. „Gesetzblatt der DDR”, Teil I, nr 8, s. 199 i n. Komentarz do art. 6 ust. 4, zob.: Verfassung der Deutschen Demokratischen Republik. Dokumente — Kommentare. Herausgegeben von Klaus Sorgenicht, Wolfgang Weichert, Tord Riemann, Hans-Joachim Semler. Band 1. Berlin 1969, s. 299—300. W literaturze polskiej omówienie konstytucji NRD z 1968 r., zob.: Lech Janicki, Nowa konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej. „Państwo i Prawo” 1969 nr 8/9, s. 280—299.

¹⁶ Przewodniczący Rady Państwa NRD, W. Ulbricht, przesłał 28 lutego 1966 r. sekretarzowi generalnemu ONZ — U Thantowi, pismo zawierające wniosek o przyjęcie NRD do ONZ i zapewnienie o gotowości NRD do respektowania wszystkich postanowień wynikających z Karty NZ. Pismo to zostało doręczone sekretarzowi generalnemu NZ za pośrednictwem stałego przedstawiciela Polski w ONZ. 1 marca, rzecznik sekretarza generalnego potwierdził otrzymanie wniosku NRD o przyjęcie do ONZ i zakomunikował, iż sekretarz generalny skierował ten wniosek — zgodnie z przyjętą procedurą — do Rady Bezpieczeństwa. (Dokumentacja dotycząca spraw NRD-ONZ zgromadzona została w wydanej przez MSZ NRD „Białej Księdze”: Die Deutsche Demokratische Republik und die Organisation der Vereinten Nationen. b.d.w., s. 181). Wniosek NRD został odrzucony wskutek stanowiska zajętego przez trzy mocarstwa zachodnie. Zob.: „Zbiór Dokumentów” 1966, nr 3, s. 281, 291—293.

¹⁷ „Trybuna Ludu” z 16. II. 1967.

¹⁸ Tamże.

i bezpieczeństwa w Europie, jak również normalizacji stosunków między NRF, a państwami socjalistycznymi, jest odstąpienie NRF od roszczeń do wyłącznego reprezentowania Niemiec jako całości i uznanie NRD za w pełni suwerenne państwo niemieckie. Jednak, jak dotychczas, polityka rządu zachodnio-niemieckiego, nie uległa zmianom co do jej zasadniczych celów.

„W tej sytuacji — powiedział Władysław Gomułka — Niemiecka Republika Demokratyczna stała się państwem niezbędnym, potrzebnym w Europie. Wrosła ona w europejską strukturę państwową, stała się jej częścią składową. Istnienie, rozwój i stabilizacja NRD, jako niemieckiego państwa socjalistycznego stanowi podstawowy warunek pokoju i bezpieczeństwa w Europie...

Czy wobec tego należy wykreślić w ogóle perspektywiczną możliwość zjednoczenia Niemiec? Nie. Ten problem rozwiąże historia. Warunki w jakich może dojść do zjednoczenia obu państw niemieckich powstaną wówczas, kiedy w Europie zagwarantowany zostanie trwały pokój. Toteż wszystko, co temu sprzyja, sprzyja także otwarciu historycznej drogi prowadzącej do zjednoczenia Niemiec. Jednocześnie wszystko, co szkodzi interesom pokoju pociąga za sobą utrwalenie podziału Niemiec”¹⁹.

¹⁹ Tamże.

ZACHODNIONIEMIECKI REWIZJONIZM — GŁÓWNYM ZAGROŻENIEM BEZPIECZEŃSTWA EUROPEJSKIEGO

Dwadzieścia lat rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej — to lata pomyślnego, socjalistycznego rozwoju naszego narodu w ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim, Polską Rzeczypospolitą Ludową i innymi krajami socjalistycznymi. Równocześnie jest to okres zaciętej walki klasowej z zachodnioniemieckim imperializmem, jego zaborczymi i rewizjonistycznymi zakusami. Polityka naszej partii, jak również całego ruchu komunistycznego opiera się o stałą i dokładną analizę imperialistycznej taktyki i strategii, stosunku i układu sił walki klasowej. Od chwili powstania separatystycznego państwa zachodnioniemieckiego zajmowaliśmy się stałą obsesją jego rozwoju oraz analizą form metod działania. Konieczność takiego zainteresowania nasza partia uzasadniała od lat następująco: Rozwój tego państwa interesuje nas przede wszystkim dlatego, że chcemy i musimy zapobiec, temu by na ziemi niemieckiej narodziło się zarzewie nowej wojny. W tej misji widzimy naszą najwyższą narodową i międzynarodową odpowiedzialność. Z tego wypływa także nasz obowiązek klasowy, wspomagania zachodnioniemieckiej klasy robotniczej w zrealizowaniu własnej, pokojowej alternatywy rozwoju zachodnich Niemiec.

W całej rozciągłości solidaryzujemy się z apelem skierowanym 21 września przez uczestników wielkiej manifestacji w obozie na Majdanku do narodów świata:

„Wnosimy głosy protestu przeciw siłom imperialistycznym, które aktywizują się w Niemieckiej Republice Federalnej i stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie i na świecie ... Zwracamy się do ludzi dobrej woli, by kontynuowali walkę przeciwko niemieckiemu imperializmowi i militaryzmowi; przeciwko wrogom pokoju, którzy żądają rewizji granic i są pełni żądzdy odwetu”.

Z tego apelu uczestnicy wyciągnęli słuszny wniosek: „...będziemy czujni, gdyż polityka imperializmu i odrodzenie niemieckiego militarizmu stanowi istotne zagrożenie pokojowej egzystencji wszystkich narodów świata”.

Zagrożenie to jest od dłuższego czasu faktem, a Niemiecka Republika Federalna dostarcza licznych dowodów tego zagrożenia. Rewizjonizm, militarizm i neofaszyzm rozwijają się tam nieograniczenie i zagrażają pokojowi europejskiemu.

Przytaczamy jedynie niektóre przykłady na potwierdzenie naszej tezy. W Niemieckiej Republice Federalnej działa obecnie ponad 130 organizacji ziomkowskich i rewizjonistycznych, których członkami jest około 2,5 miliona obywateli tego kraju. Na wielu odwetowych imprezach organizacje te głosiły tezy i hasła o „odbiciu” (Rückeroberung) obszarów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ziem polskich, czechosłowackich i radzieckich. Organizacje rewizjonistyczne i ziomkowskie mają nie tylko centralę koordynującą ich poczynania tzw. „Związek Wypędzonych”, ale współpracują również ściśle z neofaszystowską partią NPD. Głosi ona w swoim programie: „Nie uznajemy

realności zdobywcy komunistycznych z roku 1945". „...Każde odstępstwo jest zdradą narodu niemieckiego”.

Stwierzeń — utrzymanych w żargonie goebelsowskim spotykamy w tej deklaracji więcej.

Często Bonn stara się poczynania i akcje organizacji rewizjonistycznych i ziomkowskich zbagatelizować, NPD przedstawić jako niegroźną i nieliczną partię. Określa się te organizacje jako „stowarzyszenia niezależne” jako mniejszości bez większego znaczenia. Rzeczywiście jednak jest fakt, że organizacje te otrzymują wielkie sumy na swoją działalność, ale również to, że NPD prowadziła swoją walkę wyborczą pod ochroną policji, i że zdobyła ona jednak 1,5 miliona głosów. Czołowi działacze ziomkostw, organizacji rewizjonistycznych i NPD rozprzestrzenili swoje wpływy na wszystkie ważne dziedziny życia gospodarczego NRF, a zgodność ich otwartych żądań rewizjonistycznych z poglądami czołowych polityków jest od dawna faktem powszechnie znanym. Jeden z eksponowanych przedstawicieli zachodnioniemieckiego imperializmu Franz Josef Strauss, oświadczył w swojej książce „Koncepcja Europy”, że podstawowym celem NRF jest „wyzwolenie się z więzów europejskiego status quo”. Były kanclerz Kiesinger oświadczył, że Związek Radziecki dąży do utrzymania status quo... naszym zadaniem jest dążenie do zmiany tego status quo”.

Można by postawić pytanie, czy przytoczone wystąpienia i stwierdzenia są tylko prywatnymi enuncjacjami niektórych polityków, czy też są wyrazem oficjalnego stanowiska rządu bońskiego. Wiemy jednak, że myśl i dążenie do rewizji wyników drugiej wojny światowej towarzyszyły już powstaniu tego państwa. To separatystyczne państwo powstało jako taran przeciwko socjalistycznemu systemowi społecznemu w Europie. Rewizjonizm był jednym z głównych elementów bońskiej polityki, niezależnie od tego czy kanclerzami byli Adenauer, Erhard czy Kiesinger. Jako jedyny kraj europejski NRF występowała z żądaniami terytorialnymi. Dążenie do granic Rzeszy Niemieckiej z roku 1937, powiązane jest z dążeniem do aneksji terenów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Dążenie do wcielenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w organizm zachodnioniemieckiego państwa jest od lat zadaniem o wielkim i pierwszorzędym znaczeniu. Służy temu bezpodstawna teza o prawie reprezentowania całego narodu niemieckiego. Dążenie do granic Niemiec z roku 1937 jest nie tylko treścią wystąpień poszczególnych polityków bońskich, rewizjonizm stał się doktryną państwową. Od wielu lat czyni się starania w celu prawnego sankcjonowania polityki rewizjonizmu poprzez rozszerzenie obszaru ważności zachodnioniemieckich ustaw państwowych również na tereny NRD, PRL i ZSRR. Dotyczy to także niezgodnego z prawem używania i stosowania takich pojęć jak: „tereny wewnątrzpaństwowe” (Innland) oraz „niemiecki obywatel” w odniesieniu do ziem i obywateli innych państw.

Dążenie do ustanowienia imperialistycznego państwa niemieckiego w granicach z dnia 31 grudnia 1937 roku znalazło ostatnio ponownie swoje interesujące potwierdzenie na jednej z rozpraw sądowych w Würzburgu. Rozprawa toczyła się przeciw żołnierzowi, który odmówił wykonania rozkazu „w imię odzyskania granic z roku 1937”. Prokurator, przy aprobacie sądu, oświadczył, iż zadaniem Bundeswehry jest walka o przywrócenie tych granic. Armie zachodnioniemiecką rozbudowywano jako narzędzie awanturniczej polityki imperialistów. Odpowiednio ukształtowano także jej doktrynę wojenną.

Rozbudowa armii, wprowadzenie nowych broni pochłaniają większe sumy niż te, którymi dysponował Hitler. Intensywna rozbudowa przemysłu zbrojeniowego jest dowodem, że militarystyczne przygotowania zbrojnej rewizji granic nadal trwają i są intensyfikowane. Przytoczone argumenty nie są jedynymi przykładami złudności tezy, iż NRF dąży do rewizji granic jedynie środkami pokojowymi.

Rzeczą oczywistą dla każdego jest, że zmiana europejskiego status quo, rewizja wyników drugiej wojny światowej i odbudowa państwa niemieckiego w granicach z 1937 roku jest nie do pomyślenia bez rozpętania nowej wojny. Główny dokument moskiewskiej konferencji partii robotniczych i komunistycznych z roku 1969 słusznie zatem stwierdza, że „taka polityka jest zagrożeniem bezpieczeństwa wszystkich narodów Europy i pokoju światowego”.

Wypowiadane z brutalną szczerością przez Straussa, von Thaddena i innych polityków poglądy, charakteryzują ostateczny cel zachodnioniemieckiego systemu imperialistycznego.

Naród niemiecki pamięta z okresu Republiki Weimarskiej niektóre rządy, z udziałem lub pod kierownictwem SPD. Nie zapomnieliśmy również sytuacji z roku 1932, kiedy zarysowała się groźba przewrotu w rządzonej przez socjaldemokratów republice. Głównym zagadnieniem dyskusji na posiedzeniu kierownictwa SPD w dniu 16. VII. 1932 roku był problem, czy „prawa konstytucyjne” zostaną zachowane. Ale już cztery dni później przewrót był faktem dokonanym. W obliczu doświadczeń historycznych bronimy się przed złudzeniami, także wobec wyników ostatnich wyborów do Bundestagu.

Niedawno nasza partia poinformowała międzynarodową opinię publiczną o istnieniu tajnego planu dokonania bezkrwawego przewrotu. Ekstermiści prawnicowi, na czele z Franzem Josefem Straussem, zamierzają zrealizować przewrót, gdy obecne formy imperialistycznej przemocy okażą się niewystarczające do „okiełznania” sił demokratycznych. Wówczas znalazłyby swoje pełne wykorzystanie ustawy wyjątkowe. Za tymi krańcowo reakcyjnymi zamierzeniami dyktatorskimi ukrywają się nie tylko osobiste ambicje i żądza władzy eksterministycznych polityków i wojskowych. Za tymi kompleksowymi planami polityki imperialistycznej, których bazą jest rewizjonizm i neofaszyzm, ukryte są interesy zachodnioniemieckiego kapitału i monopoli. Owe siły — właściwi władcy zachodnioniemieckiej gospodarki i twórcy jej polityki — upatrują w osobie Straussa nie tylko silnego człowieka, zdolnego zrealizować planowane zamierzenia ekonomiczne, ale również realizatora dążeń i zamierzeń rewizjonistycznych w Europie.

Spośród wielu możliwych przykładów posłużmy się kilkoma, których wymowa jest oczywista, a wnioski nasuwać się będą same. „Bank Niemiecki” — największe przedsiębiorstwo bankowe NRF — dysponuje 35% całego kapitału akcyjnego tego kraju. Bank ten kierowany przez zbrodniarza wojennego Absa należy dziś znowu do ośrodków władzy monopolistycznej. Jego współudział dostrzegamy wszędzie tam, gdzie interesy ekspansji i militaryzacji spletają się ściśle z zaborczą działalnością imperializmu niemieckiego. Otwarcie i oficjalnie „Bank Niemiecki” rości sobie prawo do przejętego przez państwa socjalistyczne byłego majątku tego przedsiębiorstwa. Dotyczy to majątku narodowego NRD, Czechosłowacji i PRL. W ramach „nowej polityki wschodniej” przedsiębiorstwo to domaga się zwrotu swoich wkładów byłego banku w Pradze oraz majątku byłego Towarzystwa Hut i Kopalń w Bydgoszczy, wywłaszczonych na mocy porozumienia poczdamskiego.

Do wiodących koncernów zachodnioniemieckiego imperializmu należy również koncern Siemens, który w okresie faszyzmu dopuścił się największych zbrodni wobec ludzkości. Na fali bońskiej polityki militaryzacji i odwetu koncern ten urósł ponownie do znacznej potęgi, a jego oficjalne publikacje potwierdzają tezę o zgodności interesów odwetu i zysku. Podano do wiadomości, że w Turynii, Saksonii i na wschód od linii Odra—Nysa koncern ma do zajęcia dobra wartości 760 milionów marek zachodnich. Nie wywołuje zdziwienia fakt, że jeden z czołowych przedstawicieli kierownictwa koncernu Siemens, Gisbert Klex zaliczany jest do grona ścisłych przyjaciół Straussa i jest autorytatywnym popularyzatorem jego zamierzeń dyktatorskich. Zachodnioniemiecki kapitał, który od momentu powstania republiki dąży do rewindykacji swoich rzekomych własności położonych na wschód od Łaby, zawsze przyznawał się otwarcie do tych zamierzeń i łączył świadomie rewizjonizm z powiększeniem zakresu swojej władzy. Według publikacji o znamienym tytule „Niemieckie towarzystwa akcyjne z kapitałem wschodnim” (Ostvermögen) na terenie NRF działa 958 zakładów i towarzystw akcyjnych, które roszczą pretensje do majątku narodowego NRD, PRL i CSRS. Obraz tej działalności znajdzie swoje uzupełnienie, jeżeli wspomnimy o istnieniu zrzeszeń gospodarczych, dla których rewizjonizm i zajęcie cudzego mienia jest działalnością statutową. Dla przykładu wymienimy jedynie dwie organizacje „Vertretung der beimatvertriebenen Wirtschaft e.V.” oraz grupę roboczą „Heimatverdrängtes Landvolk” działającą pod kierownictwem von Zitzewitz.

Wszystkie wymienione elementy składają się na system państwowego kapitalizmu monopolistycznego w NRF. Dążenie zachodnioniemieckiego imperializmu do wchłonięcia NRD i rewizji granic w Europie odpowiada jego zaborczym koncepcjom władzy, zamiarom uzyskania przewodnictwa europejskiego. Ideologia ta już dwukrotnie doprowadziła niemieckich imperialistów do bankructwa, ale jej realizacja jest dziś prowadzona z większym niż kiedykolwiek wyrafinowaniem. Głównym celem jest likwidacja socjalizmu.

Dążenie kół imperialistycznych najpełniej wyraził Strauss w swojej cytowanej już książce. „Naszym celem — pisze on — jest, poprzez uzyskanie daleko sięgającego wpływu na te kraje (mowa o krajach socjalistycznych) jak i poprzez twarde rokowania ze Związkiem Radzieckim, przywrócenie ich Europie”. Strauss nie pozostawia żadnych złudzeń, że Europa z przywróconymi jej krajami socjalistycznymi „pod przewodnictwem NRF” nie będzie mogła być kontynentem rządzonej przez komunistów”. Koncepcja Europy, reprezentowana przez zachodnioniemieckich imperialistów sprzężona z silną falą najconalizmu pobudza nie tylko militarystyczne przygotowania rewizjonistyczne, ale także dywersję ideologiczną i ekspansję gospodarczą prowadzoną na wielką skalę.

W planach „nowego uporządkowania Europy”, nacechowanych manią wielkości, uwidacznia się stara, tradycyjna właściwość niemieckiego imperializmu: jest nim brak realizmu w ocenie przeciwnika i ogólnego układu sił. Tym siłom przeciwstawia się poza silnym socjalistycznym państwem niemieckim także wspólnota krajów demokracji ludowych. Gwarantem istniejącego status quo jest jej przeważająca siła militarna. Nie lekceważymy jednak zagrożenia, jakim dla pokoju i bezpieczeństwa europejskiego jest rewizjonizm określonych kół w NRF.

Analizując metodami teorii marksistowsko-leninowskiej sytuację w Niemczech zachodnich, partia nasza poświęcała wielką uwagę pytaniu, jakie siły

przeciwstawiają się systemowi imperialistycznemu i jego ekspansji. Z odpowiedzią na to pytanie wiążą się warunki i perspektywy walki klasowej w NRF. Dostrzegamy określone siły w zachodnioniemieckiej klasie robotniczej i innych warstwach społecznych, które odważnie przeciwstawiają się zagrożeniu rewizjonistycznemu i neofaszystowskiemu. Przewodzi temu ruchowi Niemiecka Partia Komunistyczna, która konsekwentnie walczy o zmiany społeczne w państwie zachodnioniemieckim. Od chwili swego powstania partia ta usilnie zabiega o zjednoczenie postępowych i demokratycznych sił, celem przeciwstawienia się reakcyjnemu ekspansjonizmowi zachodnioniemieckiego kapitału. Postawa ta znalazła swój wyraz w programie wyborczym i „Sojuszu na rzecz postępu” jaki NPK na okres wyborów nawiązała z „Unią pokoju”, wybitnymi postępowymi działaczami i organizacjami demokratycznymi. Stanowisko „Sojuszu na rzecz postępu” zajęte wobec istotnych i palących problemów naszych czasów obejmowało m. in. przestrzeganie status quo i zapewnienie pokoju w Europie. Program głosił, że „Sojusz” występuje na rzecz uznania istniejących granic, a wszelka normalizacja musi uwzględnić sytuację 1969 roku i perspektywy pokojowego rozwoju. Ugrupowania demokratyczne nie dysponują obecnie odpowiednimi siłami politycznymi, by wprowadzić konkretne zmiany w NRF. Przyczynę takiego stanu upatrywać należy m. in. w sterroryzowaniu opinii publicznej, daleko idącym nacisku psychologicznym i moralnym, aż do policyjnego włączenie. Nie bez znaczenia są także wysiłki czołowych polityków CDU/CSU zastraszenia opinii zachodnioniemieckiej widmem radykalizmu lewicowego i komunizmu. Jest to jedna z metod odwrócenia uwagi klasy robotniczej od rosnącego zagrożenia neofaszystowskiego i niedopuszczenie do walki o żywotne interesy mas pracujących. Ostatnie akcje strajkowe dowiodły, że monopolistom zachodnioniemieckim nie udało się robotników w pełni włączyć w planowany układ i system sił wewnętrznych, zwany „nowym porządkiem społecznym” (Formierte Gesellschaft), i że dzięki tym akcjom strajkowym robotnicy uzyskują ustępstwa i realizację niektórych swoich postulatów. Uznajemy ważność i doniosłość tych form walki, nie możemy jednak nie dostrzegać faktu powstawania pod stałym naciskiem w części zachodnioniemieckiej klasy robotniczej iluzji o burżuazyjnej demokracji i wolności.

Nasza partia jest zdania, że potrzebny będzie w warunkach obecnego systemu jeszcze dłuższy okres konsolidowania sił i zdobycie mas pracujących do walki przeciw monopolizmowi państwowemu i jego reakcyjnej polityce. W zdecydowanej walce o realizację swych podstawowych postulatów zachodnioniemiecka klasa robotnicza będzie dążyła do przezwyciężenia tych trudności. Nie ulega wątpliwości, że do tej klasy robotniczej należy przyszłość. Postępowe i antyimperialistyczne siły Niemiec zachodnich mogą być przekonane, że ich walka przeciwko własnemu wewnętrznemu wrogowi znajduje poparcie całego światowego obozu sił pokoju i postępu. Związek Radziecki ostrzega opinię publiczną świata przed groźbą rewizjonizmu i neofaszyzmu, ale jest także przygotowany do odparcia agresji, gdyby bońscy militaryści chcieli swoje plany realizować przy użyciu siły. Układ Warszawski stanowi niezłomną gwarancję naszego bezpieczeństwa.

Do obozu sił socjalistycznych w Europie przynależy także Niemiecka Republika Demokratyczna. Mimo rozlicznych przeszkód, prowokacji i oszczerstw; na przekór naszym licznym wrogom z dumą spoglądamy na dwudziestoletni dorobek i dalsze perspektywy rozwojowe. Skierowane są one na umocnienie

socjalizmu, który w realizacji rewolucji naukowo-technicznej i istniejącego porządku społecznego daje niezaprzeczalne dowody swojej wyższości nad systemem przemocy monopolistycznej. W naszym codziennym działaniu wychodzimy z założenia, że umocnienie socjalizmu na ziemi niemieckiej jest wkładem w umocnienie całego naszego systemu i ważnym wkładem w walkę o obez władanie zachodnioniemieckiego imperializmu. Jesteśmy przekonani, że walka ta doprowadzi do zwycięstwa nad siłami reakcji i rewizjonizmu. W naszej walce jesteśmy związani z wszystkimi narodami wspólnoty socjalistycznej, a także z bratnim narodem polskim. Wysoko cenimy osiągnięcia w budowie socjalizmu waszego kraju oraz wasz udział w umocnieniu wspólnoty państw socjalistycznych. Wasza działalność i sukcesy upewniają nas, że zachodnioniemieckiemu imperializmowi nie uda się realizacja obłądnych zamierzeń odwetu. Niezaprzeczalnym faktem jest stwierdzenie zawarte w dokumentach Moskiewskiej Konferencji Partii Robotniczych i Komunistycznych, że imperializm nie dysponuje już siłami, by odzyskać utraconą historyczną inicjatywę, by odwrócić bieg historii. Główne kierunki rozwoju ludzkości wyznaczone są przez światowy system socjalistyczny, przez międzynarodową klasę robotniczą i wszystkie rewolucyjne siły świata.

WSPÓŁPRACA KULTURALNA PRL I NRD
W LATACH 1945—1969
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM ZIEMI LUBUSKIEJ

Współpraca kulturalna Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej miała już swoją tradycję i osiągnięcia zanim powstało pierwsze demokratyczne i ludowe państwo narodu niemieckiego. Na ten dorobek, który zbilansowano podczas podpisania pierwszej umowy w roku 1950 składały się doświadczenia pięciu lat powojennej współpracy, a także pragnienia i dążenia postępowego nurtu narodu niemieckiego do nowego ukształtowania stosunków polsko-niemieckich i przewartościowania negatywnego bilansu kontaktów obu państw i narodów w przeszłości. Nie będzie chyba przesady w stwierdzeniu, że stosunki kulturalne — w formie kontaktów z reguły bardzo osobistych — wniosły największy wkład do niwelacji uprzedzeń, przekazując współpartnerom największe i jednocześnie najpiękniejsze wartości jakie w przeszłości wykształciły narody polski i niemiecki. Kontakty kulturalne stały się jednym z ważniejszych czynników kształtujących nowy rozdział w stosunkach między sąsiadującymi od wieków narodami.

Mimo, że chcemy mówić o pewnych elementach percepcji i przyjęcia socjalistycznej kultury naszego zachodniego sąsiada w Polsce, to nie sposób oddzielić to zagadnienie od przyjęcia i zrozumienia polskiej kultury w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Są to kompleksy zagadnień wzajemnie się determinujące.

Nasz kraj i nasze społeczeństwo jest zainteresowane tym, by obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej w świadomy sposób kształtowali swoje życie społeczne i polityczne na nowych przesłankach i nowej ideologii.

W minionym dwudziestoleciu znaczenie kontaktów kulturowych, artystycznych i naukowych urosło do dużej rangi. Zdajemy sobie jednakże z tego sprawę, że możemy podać jedynie nieliczne charakterystyczne przykłady współpracy kulturalnej między narodem niemieckim i narodem polskim, wskazać na kierunki percepcji dzieł artystycznych i wartości kulturalnych powstałych w minionym ćwierćwieczu w obu krajach. Całościowe przedstawienie tych zagadnień wymagałoby przeprowadzenia rozległych badań socjologicznych, psychologicznych i estetycznych, badań porównawczych, a także określonych studiów w poszczególnych dziedzinach sztuki.

Współpraca kulturalna pomiędzy naszym krajem, a tym terenem niemieckiego obszaru językowego, na którym 7 października 1949¹ powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, rozpoczęła się zaraz po zakończeniu działań wojennych. Główne zadania w realizowaniu tej współpracy przyjęła Polska Misja Wojskowa w Berlinie. Ze strony niemieckiej załóżki współpracy realizowało „Towarzystwo Nawiazania Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską” powstałe

¹ Powstanie NRD, jego podstawy prawne i sytuacja międzynarodowa, jest szczegółowo omówiona w publikacji Instytutu Zachodniego „Monografia Niemiec Współczesnych” pod red. Gerarda Labudy, T. I Niemiecka Republika Demokratyczna, Poznań 1963. Tam czytelnik znajdzie również dalszą literaturę.

w 1949 roku oraz wydawnictwo tego Towarzystwa „Blick nach Polen”². Jedną z ciekawszych publikacji wydawnictwa była wydana w 1953 roku³ antologia wypowiedzi i utworów poświęconych Polsce, zebranych z całego dorobku niemieckiego piśmiennictwa.

Powstanie pierwszego państwa narodu niemieckiego, realizujące podstawowe zasady marksistowsko-leninowskich idei społecznych, podpisanie przez przedstawicieli rządu tego państwa pierwszej umowy o współpracy kulturalnej z Polską nadała tym kontaktom ramy organizacyjne i podstawy prawne.

Pierwszym postanowieniem o współpracy kulturalnej pomiędzy Polską Rzeczypospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną był protokół z dnia 6 czerwca 1950 roku⁴. Dokument ten regulował zasady współpracy obu sygnatariuszy w dziedzinie nauki, oświaty, literatury, filmu, teatru, muzyki i innych dziedzin życia kulturalnego. Ujęto w nim także szczegółowe wskazania realizacji współpracy. Aneksiem tego dokumentu było porozumienie podpisane przez radiofonie obu krajów ze szczególnym wyszczególnieniem zasad kontaktów i przejęcia audycji sąsiada.

Pierwszą umową długoterminową obejmującą zagadnienia współpracy kulturalnej, była podpisana w dniu 8 stycznia 1952 roku⁵, z ważnością na pięć lat, umowa pomiędzy rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na podstawie tej umowy powołano stałą mieszaną komisję polsko-niemiecką z zadaniem przygotowania rocznych, szczegółowych planów pracy. W związku z podpisaniem umowy w dniu 8 stycznia 1952 roku, protokół z roku 1950 utracił swoją ważność.

Kolejnym aktem ustalającym współpracę w dziedzinie medycyny weterynaryjnej, była umowa podpisana 9 lipca 1955 roku⁶. Umowę o współpracy pomiędzy Akademiami Nauk obu krajów podpisano 27 stycznia 1965 roku⁷. Działając w ramach ustalonych w umowie o współpracy kulturalnej z roku 1952, rządy obu krajów postanowiły utworzyć w stolicach Ośrodki Kultury i Informacji sąsiada. Protokół ujmujący ustalenia w tym względzie podpisano w Warszawie w dniu 6 maja 1959 roku⁸. Nadzór nad pracą ośrodków przekazano ambasadom: polskiej w Berlinie i ambasadzie NRD w Warszawie. Ośrodki w myśl umowy powinny kierować działalnością popularyzatorską i informacyjną o sąsiedzkim kraju, organizować imprezy

² Towarzystwo Nawiazania Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską miało swoje własne wydawnictwo i własny miesięcznik. W obu wypadkach nazwy brzmiały „Blick nach Polen”. Miesięcznik „Blick nach Polen” publikował materiały mówiące o odradzającej się Polsce, oraz o wspólnych walkach polskich i niemieckich rewolucjonistów przeciw burżuazji i imperializmowi. W kwietniu 1953 roku przemianowano miesięcznik „Blick nach Polen” w czasopismo poświęcone przyjaźni między krajami socjalistycznymi o tytule: „Von Peking bis Tirana”. Poza omawianym miesięcznikiem wydawnictwo „Blick nach Polen” wydawało także książki o tematyce polskiej. W 1952 roku ukazała się pozycja zatytułowana „Polen unser Nachbar, unser Freund”. W tym samym roku „Das Antlitz des neuen Polens”. Jedną z najciekawszych pozycji książkowych tego wydawnictwa była pozycja, która ukazała się w 1953 roku. Zebrano w niej wypowiedzi mężów stanów, literatów, działaczy niemieckich, którzy na przestrzeni dziejów zabiegali o sprawę polską. Dotyczy to w dużej mierze Wiesny Ludów. Bardzo znamienity jest tytuł tej edycji: „Für Polens Freiheit” — „Za wolność Polski”. W latach pięćdziesiątych wydawnictwo „Blick nach Polen” zostało przemianowane na wydawnictwo „Volk und Welt”. Było to jednak nie tylko zmiany nazw wydawnictwa i czasopisma — powiązane one były ze zmianą profilu publikacji.

³ Patrz przypis poprzedni.

⁴ Dokumente der Aussenpolitik der Regierung der Deutschen Demokratischen Republik. T. IV, s. 128—130; Protokół o współpracy kulturalnej pomiędzy PRL i NRD z dnia 6. VI. 1950 r.

⁵ „Umowa o współpracy kulturalnej między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej” Dz. U. nr 27, poz. 183 z roku 1952.

⁶ Dokumente der Aussenpolitik der Regierung der Deutschen Demokratischen Republik. T. III, s. 500; Umowa o współpracy weterynaryjnej pomiędzy PRL i NRD z dnia 9. VII. 1950 r.

⁷ Op. cit. T. III, s. 504; Umowa o współpracy pomiędzy Akademiami Nauk PRL i NRD z dnia 27. I. 1956 r.

⁸ Op. cit. T. VII, s. 409; Protokół o powołaniu i określeniu zakresu działalności Ośrodków Kultury i Informacji w Warszawie i Berlinie z dnia 6. V. 1959 r.

kulturalne, koncerty, wykłady, spotkania literackie, wystawy, wieczory filmowe, spotkania z literatami, dziennikarzami i przedstawicielami nauki. Ośrodki dysponować będą czytelnią i biblioteką, do dyspozycji korzystających znajdzie się prasa codzienna, czasopisma i inne publikacje, zajmą się także wypożyczaniem książek i udziela wszelkich informacji o życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym swego kraju. Poza sprzedażą detaliczną książek, reprodukcji malarstwa, płyt, wyrobów sztuki ludowej, prowadzone będą kursy języka niemieckiego w Warszawie i polskiego w Berlinie.

Umowa o współpracy kulturalnej zachowała swoją ważność do chwili podpisania nowej umowy w dniu 6 października 1964 roku⁹. Nowa umowa — jak pisało wówczas „Neues Deutschland”¹⁰ zastępuje umowę z roku 1952, która w wyniku poważnego rozwoju obu krajów, postępu i osiągnięć we współpracy kulturalnej i naukowej okazała się niewystarczająca. Umowa ta reguluje w artykule 1 współpracę Akademii Nauk obu krajów; w artykule 2 zobowiązują się obie strony do wymiany i przyjmowania absolwentów szkół wyższych; artykuł 3 mówi o wzajemnym popieraniu wymiany doświadczeń w dziedzinie wychowania i kształcenia młodzieży; kolejny artykuł mówi o popieraniu wprowadzenia do programów szkolnych wiadomości z literatury, historii, geografii i nauki języków obcych współpartnera; artykuł 5 normuje wymianę doświadczeń w dziedzinie stosowania form i metod pracy w polityce kulturalno-oświatowej i kontakty między instytucjami o charakterze kulturalnym; artykuł 6 mówi o wzajemnym popieraniu kontaktów pomiędzy stowarzyszeniami twórczymi; w artykule 7 zobowiązuje się układające strony do popierania współpracy środków masowego przekazu; w następnym do wzajemnej ochrony praw autorskich; kolejne artykuły mówią o popieraniu współpracy pomiędzy zespołami amatorskimi, organizacjami młodzieżowymi, turystycznymi i społecznymi, o popieraniu współpracy w ramach międzynarodowych organizacji i konwencji oraz o popieraniu działalności i dalszego rozwoju Ośrodków Kultury i Informacji w Warszawie i Berlinie. A w artykule 12 omawianej umowy, stwierdza się, że obie strony będą opracowywać dwuletnie plany robocze, a po roku na wspólnych konsultacjach omawiać realizację dokonań.

Umowa o współpracy kulturalnej z dnia 6 października 1964 roku zawarta została na okres 5 lat. Jeżeli jedna ze stron nie wypowie umowy na sześć miesięcy przed upływem okresu ważności, następuje jej dalsze automatyczne przedłużenie o dalszych pięć lat. Jednocześnie utraciła swą moc umowa o współpracy kulturalnej z roku 1952. Kolejnym ważnym aktem prawnym w stosunkach między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną jest podpisany dnia 15 marca 1967 roku Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy¹¹. Układ ten określa wzajemne kontakty na dalsze lata. W artykule pierwszym czytamy: „Wysokie umawiające się strony będą rozwijać i umacniać przyjaźń i współpracę we wszystkich dziedzinach, zgodnie z zasadami socjalistycznego internacjonalizmu, wzajemnej pomocy i wzajemnych korzyści oraz na podstawie równouprawnienia, poszanowania suwerenności i nieingerencji w wewnętrzne sprawy drugiej strony”.

Tak więc artykuł określa w sposób generalny kierunki współpracy obu państw. Szczegółowo o kierunkach współpracy kulturalnej mówi artykuł 9:

⁹ Umowa o współpracy kulturalnej pomiędzy Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisano w Warszawie dnia 6. X. 1964 r. Dz. U. 1965 nr 24, poz. 157.

¹⁰ Neues Deutschland z 4. X. 1964 r.

¹¹ Układ między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy podpisany w Warszawie dnia 15 marca 1967 r. Dz. U. 1967 nr 28, poz. 128.

„Wysokie umowiające się strony będą rozwijać i umacniać swe stosunki w dziedzinie kultury i nauki, w szczególności w zakresie szkolnictwa, sztuki, prasy, radia, telewizji, filmu, wychowania fizycznego i turystyki”.

W wyniku nadania współpracy kulturalnej pomiędzy obydwooma krajami, poprzez cytowane tu protokoły i umowy, a szczególnie przez umowę z roku 1964 i układ z 1967, charakteru współpracy międzypaństwowej, wykształcono wzdłuż granicy na Odrze i Nysie różnego rodzaju formy szeroko pojętej współpracy międzyregionalnej. Kontakty te kształtowały się już w następnych latach po podpisaniu pierwszej umowy międzypaństwowej. Województwo szczecińskie nawiązało kontakty z okręgiem Rostock, Zielona Góra początkowo z Cottbussem i Frankfurtem, Wrocław z Dreznem. Później kontakty z Cottbussem przejął Poznań i w pewnej mierze Opole — przede wszystkim z Budziszynem i placówkami lużyckimi w okręgu Cottbus.

Szczegółowe przykłady współpracy kulturalnej pomiędzy województwem zielonogórskim i okręgiem frankfurckim zostaną w dalszej części przytoczone. Tu jedynie wspomnijmy, że współpraca kulturalna pomiędzy przygranicznymi regionami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej na środkowym Nadodrzu ma dziś już przeszło 17-letnią tradycję. Pierwsze kontakty rozpoczęły się jeszcze w roku 1952, a pierwsza umowa o współpracy przygranicznej — w tym również o współpracy kulturalnej — przyjęta na sesjach Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze i Rady Okręgu we Frankfurcie, została podpisana przez obie strony w roku 1962¹². Towarzysze niemieccy — wyrażają podczas częstych kontaktów z naszymi towarzyszami zdanie, iż realizacja współpracy przygranicznej pomiędzy Zieloną Górą i Frankfurtem nad Odrą jest dobrym przykładem kształtowania nowych stosunków pomiędzy naszymi krajami i narodami, że jest to dobra droga do przewartościowania uprzedniego bilansu kontaktów pomiędzy narodem polskim i niemieckim.

Ważne i specyficzne zadanie w przewartościowaniu owego bilansu przypada w udziale polskiemu i niemieckiemu naukowcom. Poznanie źródeł i metod germańskiego nacisku politycznego, wojskowego i demograficznego na zachodnie plemiona polskie oraz ekspansji niemieckiego imperializmu przyczyni się do wyeliminowania wszystkich jego skutków i przejawów. Doceniając polityczne znaczenie nauki w dzisiejszej rzeczywistości — w szczególności badań historycznych — należy wysoko ocenić współpracę niemieckich i polskich historyków. „W maju 1956 roku zapoczątkowano cenną inicjatywę dotyczącą współpracy naukowej historyków polskich i niemieckich. Na konferencji odbytej w dniach od 7 do 11 maja w Warszawie ukonstytuowała się Polsko-Niemiecka Komisja Historyczna pod patronatem Instytutów Historii Polskiej i Niemieckiej Akademii Nauk. Utworzenie tej komisji ma na celu wzajemną szeroką informację o zamierzeniach naukowych, współudział w rozwoju międzynarodowej współpracy z historykami, szczególnie postępowy-

¹² O porozumieniu między okręgiem Frankfurt nad Odrą a Zieloną Górą mówi pismo WRN z dnia 15. I. 1962 r. Nr Org. I—9/1/62 skierowane do Kierowników Wydziałów WRN. Samo jednak porozumienie jest niedostępne lub zaginęło. Z tekstu tego pisma należy wnioskować, że samo porozumienie zostało zawarte pod koniec roku 1961 lub w pierwszych dniach stycznia 1962 r. „Porozumienie o współpracy regionów przygranicznych województwa zielonogórskiego i Okręg Cottbus, Zielona Góra — Cottbus 29 kwietnia 1963”. Sprawy kultury, sportu — turystyki porozumienie to precyzuje w punkcie 6: „Prezydium zainteresowanych Rad Narodowych polecają podległym organom oświaty, kultury, sportu i turystyki opracowanie odpowiednich wniosków dotyczących współpracy na rok 1964... Współpraca w dziedzinie sportu i kultury w roku 1963 zrealizowana jest według odpowiednio zawartej umowy”. Samych umów nie udało się niestety odnaleźć w archiwach WRN. Za następne lata podpisywano regularnie porozumienia o współpracy województwa zielonogórskiego i okręgu Frankfurt, współpraca z Okręgiem Cottbus odbywa się na zasadzie jednorazowych porozumień.

mi historykami krajów kapitalistycznych, udzielanie sobie wzajemnej pomocy w opracowywaniu podręczników i innych dzieł syntetycznych, organizowanie konferencji naukowych poświęconych problemom interesujące obie strony. Przewidziane są wspólne wydawnictwa materiałów i monografii, współpraca archiwalna, współpraca między czasopismami historycznymi obydwu krajów, wymiana historyków dla prowadzenia kwerend archiwalnych oraz wymiana publikacji¹³.

Współpraca pomiędzy polskimi historykami i naukowcami z NRD została przyjęta przez świat naukowy obu krajów bardzo przychylnie. Zdawano sobie sprawę, że wynikiem tej współpracy będzie pogłębienie i poszerzenie badań historycznych, umocnienie współpracy i dalszy krok w dziele pokojowego budownictwa socjalizmu po obu stronach Odry i Nysy Łużyckiej. Współpraca ta była jednak przede wszystkim jedną z dróg do osiągnięcia właściwych i pogłębionych wyników pracy naukowej nad historią Wielkopolski i Pomorza oraz nad historią stosunków polsko-niemieckich¹⁴.

Współpraca ta ma jednak szczególne znaczenie dla poznawania historii Ziemi Lubuskiej, która do przełomu XIII i XIV wieku stanowiła region względnie zwarty, a w wyniku różnych procesów dziejowych wcześniej znalazła się pod panowaniem Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Przeważająca część dokumentów znalazła się w archiwach niemieckich i jeżeli nie uległy zniszczeniu podczas działań wojennych nadal się tam znajdują¹⁵. Wykorzystanie tych bogatych materiałów¹⁶ i zrekonstruowanie historii naszego regionu to jedno z naczelných zadań naszego ośrodka naukowego. Udostępnienie nam archiwaliów z NRD jest cennym wynikiem tej współpracy. Do współdziałania Instytutów Historii Akademii Nauk dołączyła się w późniejszym czasie również współpraca Towarzystw Historycznych Polski i NRD. Na rezultaty nawiązanej w maju 1956 roku współpracy nie czekano długo. W wydawnictwie naukowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej „Ruetten und Loening” poczęły się ukazywać „Zeszyty Komisji Historyków NRD i PRL”, w których publikowano wyniki wspólnych badań, a także tłumaczenia interesujących polskich prac historycznych. Liczne artykuły i rozprawy historyków z NRD opublikowane w polskich periodykach, prace naukowców polskich ogłoszone w NRD oraz prace oparte o archiwalia NRD-owskie są jej dowodem. Przykładowo wymienimy kilka polskich czasopism, w których publikują historycy z NRD: *Studia Źródłoznawcze*, *Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, *Sobótka*, *Przegląd Zachodni*. Moglibyśmy cytować dalsze tytuły, ale już wymienione wskazują na wagę jaką do współpracy przywiązują środowiska naukowe obu krajów. Do tej współpracy włączyła się także jedna z najmłodszych uczelni technicznych w kraju, Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze. Współpraca z wyższą uczelnią techniczną

¹³ Z. Kaczmarczyk „Wstęp”: *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. II, z. 2, Poznań 1957, PWN, s. 5.

¹⁴ Op. cit., s. 5.

¹⁵ W ostatnich latach ukazało się wiele prac — napisanych w oparciu o archiwalia NRD — bardzo istotnych dla poznania stosunków polsko-niemieckich w przeszłości, stosunków ludnościowych na ziemiach przygranicznych, o także dla historii gospodarczej tego terenu. Przykładowo wymienimy książki Jana Wasickiego „Opis Poznania w roku 1793”, „Miasta Zachodniego Pogranicza Wielkopolski”, czy „Opisy Miast Polskich” 1793–1794”, czy Tadeusza Łado-górskiego „Generalne tabele statystyczne Śląska 1787”. O wielkich zasadach archiwalnych dotyczących ziem polskich można się przekonać zaglądając do „Übersicht über die Bestände des Brandenburgischen Landeshauptarchivs” t. IV i V. Przegląd i wybór archiwaliów NRD do dziejów Wielkopolski i Pomorza przedstawił Franciszek Paprocki w tomie II, z. 2 oraz w t. V, z. 1 „Studiów i Materiałów do dziejów Wielkopolski i Pomorza”.

¹⁶ Dokumente der Aussenpolitik der Regierung der Deutschen Demokratischen Republik, t. X, s. 489; Protokół o wymianie materiałów archiwalnych pomiędzy PRL i NRD z dnia 13. V. 1961 r.

w Karl-Marx-Stadt rozpoczęta przed kilkoma laty, jest kontynuowana z pożytkiem dla obu partnerów.

Ukazały się w NRD — poza licznymi pozycjami baletrystycznymi, o których jeszcze będziemy mówić — również prace Oskara Langego, Bogdana Suchodolskiego, Kazimierza Opałka, Witolda Hensla — którego praca „Słowianie we wczesnym średniowieczu” została wysoko oceniona przez historiografię w NRD — a „Zarys logiki” Kazimierza Ajdukiewicza doczekała się kilka wznowień i została uznana za jeden z obowiązujących podręczników uniwersyteckich tego przedmiotu. Dalsze wymienianie nazwisk i tytułów pozostawmy bibliografom, w tym miejscu należy odnotować fakt, że w latach 1964—1968¹⁷ wydano w NRD w niemieckiej wersji językowej ponad 45 tytułów oryginalnych prac naukowych i literackich (bez uwzględnienia beletrystyki).

Współpraca historyków Polski i NRD jest częścią wielkiego współdziałania i współtworzenia nowych socjalistycznych wartości kulturalnych, w którym uczestniczą przedstawiciele różnych dziedzin nauki, sztuki i kultury.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje literatura tłumaczona z języka niemieckiego na polski, względnie prace autorów polskich poświęconych literaturze niemieckiej. Bibliografia¹⁸ opracowana w Katedrze i Zakładzie Historii Literatury Niemieckiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, obejmująca lata 1945—1958 przytacza 922 pozycje bibliograficzne. Przy czym z bardzo pobieżnego przeglądu zawartości tej bibliografii wynika, że statystyka wyrażająca liczbę pozycji bibliograficznych, ukazujących się w poszczególnych latach wykazuje stałą tendencję wzrostu. Przypomnijmy, że już w roku 1954 ukazało się w Polsce 29 tytułów literackich tłumaczonych z języka niemieckiego. Łączny nakład tych pozycji wyniósł 434 tysięcy egzemplarzy¹⁹. Dziś liczba tytułów literatury beletrystycznej i społeczno-naukowej tłumaczonych z języka niemieckiego sięga ponad 50 rocznie. Poważną pozycję stanowią, obok literatury klasycznej, utwory pisarzy współczesnych NRD. Wśród najpoczytniejszych dzieł współczesnej literatury naszego zachodniego sąsiada znajdują się dzieła Anny Seghers, Bertolda Brechta, Willi Bredla, Bodo Uhse, Stefana Hermelina i Erwina Strittmattered, a z najmłodszej generacji literatów książki Christy Wolf, Helmuta Preisslera, Arnima Müllera, Helmuta Bobrowskiego, Eriki Neutsch, Hermana Kanta i innych. W wyniku umów i współpracy pomiędzy Związkiem Literatów Polskich i Związkiem Pisarzy NRD ukazało się u naszego zachodniego sąsiada szereg opracowań i antologii, np. „Antologia prozy polskiej”, „Antologia poezji polskiej”, „Antologia dramatu polskiego”²⁰. Pozycje te znajdowały się przez wiele tygodni na czołowych miejscach ankiety „Najpoczytniejsze książki w naszej Republice” prowadzonej stale przez miesięczny dodatek literacki Neues Deutschland. Jedną z ostatnich pozycji książkowych prezentującą literaturę pisarzy NRD, która ukazała się na polskim rynku wydawniczym jest antologia niemieckiej poezji współczesnej²¹.

Wszystkie te publikacje spełniają jedno naczelne zadanie — uzupełniają obraz życia naukowego i literackiego sąsiada, są drogą do zacieśniania kon-

¹⁷ Dane z Deutsche Bücherei z Lipska, znajdujące się w materiałach autora.

¹⁸ Literatura niemiecka w Polsce — Bibliografia 1945—1958 opracowała Maria Wrzeciono. Prace Wydziału Filologicznego, Seria Filologia Germańska Nr 2 UAM, Poznań 1966.

¹⁹ Liczby te zestawiono przykładowo na podstawie materiałów bibliograficznych.

²⁰ Antologie te ukazały się w latach 1965—1967 w wydawnictwie „Volk und Welt”.

²¹ „Dopowiedzenie świtu” — Antologia poezji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1969.

taktów między obu krajami. Regularny udział wystawców NRD w Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie przyczynia się do wzrostu książki niemieckiej naszego zachodniego sąsiada wśród polskich księgarzy i czytelników. W salach Pałacu Kultury i Nauki organizowano na przestrzeni ostatnich lat kilkakrotnie wystawy książek z NRD połączone ze sprzedażą. 400 tytułów prac naukowych prezentowała ostatnia wystawa, która odbyła się w dniach 24–29 marca 1969 roku²².

W kwietniu ubiegłego roku wystawiono w salach Pałacu książki w języku łużyckim, wydane przez wydawnictwo Domowina z Budziszyna²³. Ten najmniejszy z ludów słowiańskich — posiadający w ramach państwowości NRD autonomię kulturalną — posiada niespotykaną w jego historii liczbę czynnych pisarzy i naukowców. Dowodem są zamieszczone w Biuletynie opisy bibliograficzne 136 pozycji książkowych. Wiele z nich to pozycje naukowe „Instytutu za serbski Ludospyt”, a niektóre odnoszą się również do obszarów naszego województwa.

Ważnym przedsięwzięciem w popularyzacji najnowszych osiągnięć literackich jest umowa o współpracy Związku Literatów i Związku Pisarzy NRD za lata 1969 i 1970²⁴. Uczestniczący w wymianie pisarze prezentują przede wszystkim tematykę jubileuszową: 25-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w NRD, a 20-lecia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce.

W wymianie i percepcji dzieł teatralnych naszego sąsiada istotną przeszkodą są bariery językowe. Ale mimo tych trudności spektakle zespołów teatralnych, przedstawiających osiągnięcia dramaturgiczne naszego zachodniego sąsiada stanowią żywo dyskutowane wydarzenia kulturalne. Występy Opery Berlińskiej, Opery Komicznej, czy Berliner Ensemble — teatru Bertolda Brechta i Heleny Weigel — są w Polsce wydarzeniem wysokiej rangi. Do ciekawej konfrontacji artystycznej doszło w 1962 roku podczas warszawskich występów Berliner Ensemble. Zespół ten wystawił wówczas „Kariere Artura Ui” Bertolda Brechta. W Teatrze Współczesnym wystawiano wówczas tę samą sztukę z Tadeuszem Łomnickim w roli głównej. Także Teatr im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze nawiązał w 1956 roku kontakty z teatrem w NRD. Teatr w Döbbeln w Saksonii wystawił wówczas „Damy i Huzary” Aleksandra Fredry. W Zielonej Górze prezentowano wówczas widzom „Intrygę i miłość” Friedricha Schillera²⁵.

W wyniku możliwości przygotowania tłumaczeń dialogów, żywsza jest wymiana filmów pomiędzy współpracującymi krajami. Współczesne filmy Niemieckiej Republiki Demokratycznej są żywo dyskutowane w naszym kraju i są przykładem zaznajamiania polskiego widza ze zmianami jakie zachodzą w życiu społecznym i kulturalnym naszego zachodniego sąsiada. Wymieńmy tu wyświetlane w programie telewizyjnym „Kłęski i nadzieje”, serię filmów o amerykańskich pilotach w Wietnamie „Piloten in Pijamas” czy serial

²² Książka naukowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Katalog wystawy 24–29. III. 1969 r. Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN. Warszawa — Pałac Kultury.

²³ Książki Łużyckie Wydawnictwa Domowina — Budziszyn (NRD). Katalog Wystawy 8–12. IV. 1959 r. Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN. Warszawa — Pałac Kultury. Wystawa ta była również eksponowana w Krakowskiej Bibliotece Jagiellońskiej. Wydawnictwo Domowina jest jedyną instytucją wydającą książki w języku łużyckim.

²⁴ Od 5–7. III. 1969 r. odbyło się w Budapeszcie spotkanie pisarzy krajów demokracji ludowej: Bułgarii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR, na którym omówiono współpracę związku pisarzy tych krajów (za Miesięcznikiem Literackim, maj 1969). Natomiast 16–18 stycznia 1970 r. odbyło się w Warszawie kolejne spotkanie — wspólne obrady Prezydów Związku Pisarzy PRL i NRD (Trybuna Ludu) rok XXII, nr 7674 z dnia 21. I. 1970).

²⁵ Współpraca ta była do chwili obecnej jedynym przykładem współpracy teatrów regionów przygranicznych. W planach współpracy na najbliższe lata przewiduje się podjęcie kontaktów teatralnych.

„Dr Schlüter” oraz liczne filmy długometrażowe wyświetlane w polskich kinach. Są one dowodem angażowania się niemieckich twórców w najaktualniejsze wydarzenia polityczne i społeczne Europy, Azji i Ameryki. W pryncypialnym marksistowskim stawianiu spraw pokoju, socjalizmu i internacjonalizmu przedstawiciele świata sztuki i kultury są szermierzami pokoju, humanizmu i postępu.

Z oczywistych względów prezentacja niemieckiej muzyki i zespołów muzycznych ma bogatszą tradycję niż kontakty zespołów dramatycznych. Kontakty polskich i niemieckich orkiestr i solistów, dyrygentów przyczyniają się do ożywienia wzajemnych kontaktów kulturalnych, do wzajemnego zrozumienia i osobistego poznania. Liczne koncerty orkiestry Gewandhausu z Lipska, które odbywały się na przestrzeni ubiegłych lat w wielu miastach Polski, chóru chłopięcego Kreuzchor z Drezna, udział młodych pianistów z NRD w konkursach chopinowskich, gościnne występy dyrygentów o światowej sławie: prof. Franza Konwitschnego, prof. Henryka Kocha czy Hermana Abendrohta — to jedynie nieliczne, ale jednocześnie najbardziej typowe i charakterystyczne przykłady z bogatego plonu współpracy i prezentacji niemieckiego dorobku muzycznego w Polsce. A przecież można by tu przytoczyć wiele koncertów kameralnych i symfonicznych, a także recitale, w programie których widzimy dzieła wybitnych twórców i postępowych artystów niemieckich, od Bacha i Beethovena po Brechta (myślimy o jego songach) Kurta Weilla i Hansa Fislera. Słynne w Europie Festiwale Muzyki Organowej w Sopocie i Kamieniu Pomorskim nie pomijają twórczości wybitnych niemieckich organistów Bacha, Buxtehudego czy współczesnych kompozytorów, zapraszając do udziału w Festiwalu wybitnych wykonawców z NRD. Znany i ceniony w Polsce jest udział w Warszawskiej Jesieni wybitnych zespołów kameralnych z NRD²⁶.

Obszerną dziedziną współpracy kulturalnej NRD i Polski jest malarstwo i plastyka. Do tradycji należą wystawy malarskie i plastyczne organizowane przez Dom Kultury Polskiej w Berlinie oraz Ośrodek Kultury i Informacji NRD w Warszawie. Na przestrzeni ostatnich lat przedstawiono polskiemu społeczeństwu w szeregu ekspozycjach tradycje postępowe i rewolucyjne niemieckiego malarstwa. Wspomnijmy jedynie o dwóch ekspozycjach: wystawie postępowej malarki niemieckiej Käte Kollwitz oraz o wystawie malarza i plastyka Otto Nagla. Wielkie zainteresowanie wywołała wśród mieszkańców stolicy eksponowana w Warszawie wystawa plakatu i karykatury politycznej, a także wystawa reprodukcji artystycznej. Ta ostatnia miała cechy komercyjne i dlatego należy tu stwierdzić, że rzadziej wystawia się w Polsce dzieła wielkich mistrzów niemieckich ze zbiorów muzeów w NRD. Do wydarzeń artystycznych i politycznych należy protokół podpisany dnia 19 marca 1959 roku. Polska zwróciła na podstawie tego protokołu 117 obrazów malarzy niemieckich z XIX i XX wieku muzeom w NRD, które w wyniku działań wojennych znalazły się na terenie naszego kraju. W Pergamon-Muzeum w Berlinie odbyła się wówczas wystawa tych dzieł zatytułowana: „Niemieckie malarstwo — dar przyjaźni narodowi niemieckiemu od narodu polskiego”²⁷.

Szczególne zadanie w wymianie dorobku kulturalnego Polskiej Rzeczy-

²⁶ Obszerne omówienie przedstawień teatralnych, koncertów i recitali a także wystaw i tłumaczonych wydawnictw do roku 1964 podaje artykuł „Stosunki kulturalne NRD i Polski w minionym 20-leciu”, *Przegląd Zachodni* 1964/5—6.

²⁷ Dokumente der Aussenpolitik der Regierung der Deutschen Demokratischen Republik, t. IV, s. 171. Protokół o przekazaniu przez PRL NRD 117 obrazów z dnia 19. III. 1953 r.

pospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej spełniają ośrodki masowego przekazu — a więc radio, telewizja i prasa. Mają one z jednej strony informować o najważniejszych przejawach życia sąsiedzkiego kraju, z drugiej strony kształtować opinię o nim. W prasie codziennej i czasopismach, w programach radiowych i telewizyjnych obu krajów spotykamy bieżące informacje jak również publikacje o charakterze ogólnym i szczególnym sąsiada. Prowadzone są Bibliografie²⁸ tych publikacji obejmujące rokrocznie obszerną liczbę pozycji. W tym rejestrze publikacji dziennikarskich „Gazeta Zielonogórska” jest często notowana jako odsyłacz źródłowy, bowiem kontakty pomiędzy naszym dziennikiem a dziennikiem frankfurckim „Neuer Tag” były jednymi z pierwszych regularnych kontaktów przygranicznych na naszym terenie. W wydaniu sobotnio-niedzielnym z dnia 4—5 października 1969 roku „Gazeta Zielonogórska”²⁹ zamieściła artykuł członka Biura Politycznego KC SED i I Sekretarza Komitetu Okręgowego SED we Frankfurcie nad Odrą, zatytułowany „20 lat NRD”. Tow. Erich Mückenberger pisze we wstępie: „Stało się już piękną tradycją, że z okazji świąt państwowych, ważnych wydarzeń w obu naszych krajach, w krajach obozu socjalistycznego lub na świecie, wymieniamy swoje poglądy w partyjnych organach prasowych. Jest to jeden z dowodów stale pogłębiającej się przyjaźni i braterskich stosunków między partiami, rządami, narodami i sąsiadującymi ze sobą województwami Polski i NRD.

25-lecie odrodzenia narodowego Polski znalazło szeroki oddźwięk w prasie NRD, w okręgowej gazecie partyjnej „Neuer Tag” we Frankfurcie nad Odrą, a XX rocznica powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest obecnie wydarzeniem w Polsce”. To wydarzenie znajduje w codziennych edycjach „Gazety Zielonogórskiej” swój oddźwięk w postaci felietonów, komentarzy i reportaży przedstawiających zmiany jakie zaszły w ostatnich 20 latach w NRD. Szczególnie wiele zmieniło się w przyodrzańskim okręgu Frankfurt, dawniej regionie junkrów i pruskich koszar. Powstały tam nowe obiekty socjalistycznego przemysłu, między innymi Nowa Huta w Eisenhüttenstadt. Robotniczy Teatr Muzyczny nrd-owskiej Nowej Huty dobrze znany jest mieszkańcom województwa zielonogórskiego — występował bowiem w ostatnich pięciu latach z ponad 10 koncertami. Ostatnie koncerty odbyły się w ramach „Dni Lubuska” i „Dni Zielonej Góry” w dniach od 25 do 27 września 1969 roku. Pierwsze występy przypadły na rok 1964, kiedy to Robotniczy Teatr Muzyczny w Eisenhüttenstadt uczestniczył w pierwszym Międzynarodowym Festiwalu Pieśni i Tańca. W dwa lata później, w kolejnym Festiwalu uczestniczył zespół im. Louisa FURNBERGA z Uniwersytetu im. Karola Marksa w Lipsku, w trzecim Festiwalu zespół Centralnej Rady Związków Zawodowych z NRD. W tym międzynarodowym forum twórców ludowych uczestniczą poza zespołami z NRD również zespoły z Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Jugosławii, Włoch, Związku Radzieckiego³⁰ i oczywiście polskie zespoły. Jest to zatem międzynarodowe forum kontaktów przyjaźni i współpracy różnych narodów.

Kontakty kulturalne pomiędzy przygranicznymi województwami Frankfurt i Zielona Góra są opracowywane przez Wydziały Kultury Wojewódzkich

²⁸ „Bibliographie deutscher Übersetzungen aus den Sprachen der Völker der Sowjetunion und der Länder der Volksdemokratie: „Bibliographie slawistischer Publikationen aus der DDR 1946—1967”.

²⁹ Gazeta Zielonogórska Nr 5297/236 z dnia 4—5. X. 1969 r.

³⁰ Międzynarodowy Festiwal Zespołów Pieśni i Tańca — Folder, Zielona Góra 1966, 1968 oraz dokumentacja Komitetu Organizacyjnego.

Rad Narodowych oraz Wydziały Propagandy Komitetów Wojewódzkich PZPR i SED. Ugodnienia i plany współpracy kulturalnej są częścią planów współpracy przygranicznej Prezydów Wojewódzkich Rad Narodowych i Komitetów Wojewódzkich PZPR i SED.

Po raz pierwszy Wojewódzkie Rady Narodowe podpisały taki plan w roku 1962³¹. W następnych latach uchwalano kolejne plany współpracy przygranicznej Zielonej Góry i Frankfurtu. Wymiana odbywa się na zasadzie wzajemności — zespół czy delegacja polska w okręgu Frankfurtu, zespół czy delegacja nrd-owska w Zielonogórskim. Kontakty przygraniczne odbywają się w dużej mierze na płaszczyźnie województw, rzadziej na płaszczyźnie powiatów. W wymianie uczestniczą zespoły artystyczne, instruktorzy, lektorzy a także oficjalne przedstawicielstwa organów administracyjnych i partyjnych. Ostatnio przystąpiono po raz pierwszy do wspólnego przygotowania wydawnictwa. Z okazji 25 PRL i 20-lecia NRD ukazało się wydawnictwo przygotowane wspólnie przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i jego odpowiednika w NRD Towarzystwo „Urania”³². Broszura o objętości około 3 arkuszy wydawniczych jest materiałem źródłowym dla prelegentów obu towarzystw i popularyzuje osiągnięcia różnych dziedzin gospodarki i życia społecznego regionów przygranicznych.

Kontakty Teatru im. L. Kruczkowskiego i Teatru im. Henryka Kleista we Frankfurcie przekształciły się po początkowych próbach z Teatrem w Döbeln w kontakty reżyserów i scenografów. Taki rodzaj wymiany doświadczeń wypracowano w obliczu bardzo trudnych do przezwyciężenia barier językowych, choć zanotowano również próby wymiany obcojęzykowej wersji przedstawień. Także zespoły orkiestr symfonicznych Zielonej Góry i Frankfurtu ograniczyły swą współpracę do wymiany dyrygentów.

Najściślejsza jest zatem w dziedzinie kontaktów kulturalnych współpraca amatorskich zespołów kulturalnych, redakcji dzienników i Rozgłośni Polskiego Radia w Zielonej Górze z Rozgłościami w Cottbus i Frankfurcie³³. W planach współpracy Rozgłośni Radiowych opracowano konkretne i szczegółowe plany wymiany audycji radiowych. Z Cottbusem wymiana została zaplanowana na okresy dwumiesięczne — po jednej audycji półgodzinnej, z Frankfurtem wymiana odbywa się częściej przy stosowaniu krótszych form. Przygotowane w Zielonej Górze audycje literackie — słuchowiska i audycje poetyckie z utworami autorów z NRD — a także reportaże literackie i dokumentalne z życia naszego zachodniego sąsiada są emitowane w centralnych programach Polskiego Radia. Na przełomie 1967 i 1968 roku rozgłoszono „Berliner Rundfunk” w Niemieckiej Republice Demokratycznej nadała kilkanaście audycji zatytułowanych „Ziemie nad Odrą”. W tym cyklu — opracowanym również z myślą o słuchaczach zachodnioniemieckich — przedstawiono zmiany jakie zaszły w byłej junkierskiej części Rzeszy. Pokazano nowoczesny przemysł, ludzi odpowiednio przygotowanych do kształtowania nowego oblicza okręgu Frankfurt. Kiedy w połowie roku emisja tego cyklu dobiegała końca tow. Erich Mückenberger zaproponował by kontynuować cykl i ukazać nowe życie na prawym brzegu Odry. Cykl dalszych czterech audycji zatytułowanych „Ziemie nad Odrą — u przyjaciół” przygotowali redaktorzy

³¹ Patrz przypis 13. Dokument jest zatytułowany „Porozumienie o współpracy regionów przygranicznych”.

³² „25 lat PRL — 20 lat NRD”. Towarzystwo Wiedzy Powszechnej Zarząd Wojewódzki w Zielonej Górze, Towarzystwo Urania Frankfurt nad Odrą, Zielona Góra 1969.

³³ Dokumenty ustalające współpracę między Rozgłościami Zielonogórską a Studiem Frankfurt i Rozgłościami Cottbus znajdują się w archiwum PR w Zielonej Górze.

Studia we Frankfurcie, Berliner Rundfunk z udziałem i przy pomocy dziennikarzy zielonogórskich. Ukazano zatem zmiany gospodarcze, przemysłowe a przede wszystkim społeczne i polityczne jakie zaszły po 1945 roku po obu stronach Odry.

Należy w tym miejscu wspomnieć o wieloletniej działalności Muzeum im. Wilhelma Piecka w Gubinie. Założone przez lubuskich pracowników muzealnictwa przy poparciu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w budynku, w którym przez kilka lat żył Wilhelm Pieck, muzeum jest synonimem postępowych tradycji niemieckiego narodu. Rokrocznie jest ono odwiedzane przez liczne rzesze polskich i niemieckich turystów.

Nie chcieliśmy tu przedstawić bibliografii międzypaństwowych kontaktów pomiędzy Polską Rzeczypospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną, ani też ich międzyregionalnego odpowiednika. Dlatego jest mało szczegółowych przykładów współpracy. Zależało nam przede wszystkim na wydobyciu charakterystycznych i kierunkowych elementów percepcji socjalistycznej kultury NRD w Polsce. Opracowana przez Kazimierza Kulisiewicza scenografia do bełtińskiej inscenizacji Brechtowskiego „Kauskiego Kredowego Koła”, weryfikacja najnowszych polskich słowników niemiecko-polskich w lipskim wydawnictwie „Enzyklopädie”, czy też prezentowane nam przez niemieckie zespoły artystyczne programy, szczególnie ostatni program Robotniczego Teatru Muzycznego z Eisenhüttenstadt z polskimi tekstami i piosenkami, czy w końcu filmy telewizyjne z NRD są dowodem, że również w kulturze obydwu krajów zachodzą podobne przemiany, że ich rozwój jest oparty na wspólnej idei.

Komunikat zachodniobrzeńskiego biura informacyjnego podawał w połowie 1966 roku³⁴, że NRD zawarła umowy kulturalne z 20 krajami — w tym również z Polską — aktualizowane co dwa lata w szczegółowych planach współpracy. Według tego źródła — NRD należy do 47 międzynarodowych organizacji kulturalnych i naukowych, z których wiele posiada status UNESCO. W 1965 roku 27 zespołów i 200 artystów NRD gościło indywidualnie za granicą a do NRD przybyło 37 zespołów i 317 solistów.

O naukowych kontaktach Niemieckiej Republiki Demokratycznej z zagranicą mówią liczby wyjeżdżających profesorów, docentów i asystentów. Jeżeli w 1956 roku 334 naukowców z NRD udało się za granicę na oficjalne kongresy, konferencje i sympozja, to w roku 1962 wyjeżdżało już 1133, a w dwa lata później liczba ich przekroczyła 1500.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że przedstawiony obraz współpracy kulturalnej i naukowej pomiędzy NRD a PRL w minionym 25-leciu nie jest pełny. Mogliśmy podać jedynie niektóre — choć charakterystyczne — przykłady tej współpracy. Ale mimo pewnej skrótowości możemy sobie pozwolić na wyciągnięcie kilku wniosków.

Niemiecka Republika Demokratyczna może się poszczycić wieloma osiągnięciami w życiu artystycznym i kulturalnym. Twórcami tych osiągnięć są wybitni artyści — muzycy, literaci, filmowcy, w pewnej mierze również malarze i plastycy, cenieni nie tylko w kraju, ale również za granicą. W tym żywym i pulsującym życiu artystycznym i kulturalnym dostrzegamy internacjonalistyczną potrzebę zaznajomienia świata z tymi osiągnięciami. W szczególności ta potrzeba występuje w stosunku do bratnich krajów socjali-

³⁴ Cytuję za „Przeglądem Zachodnim” 1967, nr 1: „Współpraca kulturalna i naukowa NRD z zagranicą”, s. 187.

stycznych, w których kształtowanie modelu życia społecznego i kulturalnego oparto na identycznych podstawach ideologicznych. Wykorzystywanie w pracy z widzem i słuchaczem najnowszych osiągnięć psychologii — w Polsce możemy to stwierdzić na przykładzie prężnej pracy Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Warszawie — przynosi realne korzyści. Angażowanie się twórców po stronie socjalizmu, internacjonalizmu i międzynarodowej współpracy kulturalnej znajduje swe efekty w nawiązaniu niezwykle licznych kontaktów kulturalnych i artystycznych z wieloma krajami na wszystkich kontynentach świata. W praktyce wymiany dóbr kulturalnych i naukowych — doborze eksponatów i tematów — decydują przede wszystkim wartości ideologiczne i wysoka ranga humanizmu socjalistycznego, wartości poznawcze, naukowe i estetyczne. Działacze polityczni i kulturalni są żywotnie zainteresowani zapoznaniem społeczeństwa zaprzyjaźnionego kraju socjalistycznego z tradycjami robotniczymi i rewolucyjnymi niemieckiej kultury i sztuki. U podstawy takiego programu leżą koncepcje ideowego wychowania przez sztukę, likwidacji pozostałości burżuazyjnej kultury drobnomieszczańskiej. Także i nowa sztuka — szczególnie plastyczna — musi spełniać te wymagania.

Dążenia do stworzenia nowego modelu życia kulturalnego i twórczości artystycznej wynikały z przemian ustrojowych i politycznych jakie zaszły na tym terenie Niemiec po roku 1945. Z przebudową struktury społecznej, przemysłowej i gospodarczej nierozzerwalnie związana była przebudowa życia kulturalnego i artystycznego, ich założeń programowych i ideowych. Stworzenie modelu socjalistycznej kultury jest wynikiem konsekwentnej działalności socjalistycznej Partii Jedności, rządu i całego postępowego społeczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

NIKTÓRE PROBLEMY WSPÓŁPRACY POLITYCZNEJ I GOSPODARCZEJ MIĘDZY WOJEWÓDZTWEM ZIELONO- GÓRSKIM A OKRĘGIEM FRANKFURT NAD ODRĄ I COTTBUS

Od 20 lat Polska Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna, jako zaprzyjaźnione kraje, tworzą nowy rozdział stosunków polsko-niemieckich. Oprócz aktów historycznych (Umowa Zgorzelecka, wojskowy Układ Warszawski, współpracy gospodarczej w ramach RWPG i centralnych władz partyjnych i rządowych) niemałe znaczenie dla pogłębienia rozwoju tych stosunków posiadają wzajemne kontakty społeczne i szeroka działalność, jaką od wielu lat rozwijają sąsiadujące ze sobą nadodrzańskie województwa.

Świadczą o tym coraz bliższe i bardziej wszechstronne kontakty rozwijane między poszczególnymi regionami naszych Ziem Zachodnich i Północnych, a sąsiadującymi województwami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zieloną Górę i Frankfurt nad Odrą, Szczecin i Rostock, Wrocław i Drezno, Koszalin i Neubrandenburg — łączą dziś liczne więzy przyjaźni oraz współpracy społecznej w różnych dziedzinach życia. Mają one swoje podłoże w socjalistycznej wspólnocie ideowej, która wiąże nasze kraje i znajdują wyraz w generalnej zmianie polityki i linii działania obu zaprzyjaźnionych państw. Niemiecka Republika Demokratyczna uznała granice ustalone Układem Poczdamskim i nie dopuszcza w żadnej formie do propagandy rewizjonizmu, odwetu, militarizmu, wojny. Prowadzi się w tym kraju równocześnie wielką pracę reedukacyjną społeczeństwa, by likwidować narosłą przez wieki nienawiść między Polakami i Niemcami, by wychować społeczeństwo w duchu socjalizmu i proletariackiego internacionalizmu.

Także Polska Ludowa dokonała obrachunku ze swoją przeszłością historyczną i w ludowym państwie niemieckim znajduje przyjaznego sąsiada.

Objęcie władzy, zarówno w Polsce, jak i Niemieckiej Republice Demokratycznej, przez masy pracujące — robotników i chłopów — miało zasadnicze znaczenie dla rozwoju braterskiej współpracy między naszymi krajami, dla kształtowania nowych, sprawiedliwych stosunków w życiu obu narodów. Ta historyczna perspektywa, która zrodziła się wraz z powstaniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stanowiła punkt wyjścia do współpracy sąsiedzkiej między województwami zielonogórskim a okręgiem Frankfurt n/Odrą, pomiędzy Zieloną Górą a Cottbus i objęła swym zasięgiem szereg powiatów — Lubsko i Forst, Żary i Weisswasser, Słubice i Frankfurt n. Odrą oraz inne.

Dzisiaj możemy już mówić o dużej tradycji tej współpracy, która ze sporadycznych kontaktów przerodziła się w planową i zorganizowaną działalność obu województw i szeregu powiatów. Najpierw były to kontakty obustronne w celu doprowadzenia wody z Bad Muskau do Łęknicy, zasad dostarczania gazu z Guben do Gubina, czy wreszcie podejmowania wspólnych akcji przeciwpowodziowych na rzece Odrze i Nysie. Równocześnie delegacje partyjno-związkowe, działacze Frontu Jedności Narodu oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych uczestniczyli w obchodach Święta 1 Maja, Święta

Kobiet oraz uroczystościach państwowych z okazji 22 lipca i 7 października. Ten okres współpracy charakteryzował się kontaktami doraźnymi i działania te nie były ujęte w ramy organizacyjne władz wojewódzkich.

W historii przygranicznej współpracy przełomowe znaczenie miał rok 1959. Na ten rok przypadała XV rocznica powstania Polski Ludowej oraz propozycje Związku Radzieckiego o zwołaniu konferencji pokojowej dla rozpatrzenia i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Dnia 25 stycznia 1959 roku odbyło się w Zielonej Górze spotkanie kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z kierownictwem Komitetu Okręgowego Socjalistycznej Partii Jedności z Frankfurtu nad Odrą. Obok ustalenia masowych akcji dla poparcia inicjatywy radzieckiej na posiedzeniu tym wymieniono również poglądy odnośnie dalszej, zorganizowanej współpracy między województwem zielonogórskim i okręgiem Frankfurt nad Odrą.

Z dyskusji tej wynikła koncepcja kierunków przyszłej współpracy. Wskazano m. in. na potrzebę wymiany delegacji partyjnych między instancjami wojewódzkimi, na możliwość szerokiego podjęcia współdziałania między Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze i Radą Okręgu Frankfurtu nad Odrą oraz zawarcia porozumienia między „Gazetą Zielonogórską” i „Neuer Tag” — jako organami komitetów wojewódzkich.

W niedługim czasie po tym spotkaniu zorganizowany został wiec przyjaźni i pokoju we Frankfurcie nad Odrą, w którym udział wzięła 120-osobowa delegacja oraz grupa dziennikarzy prasy i radia, którym przewodniczyło kierownictwo Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Podobne wiece w celu poparcia inicjatywy pokojowego uregulowania problemu Niemiec, zwoływane były wspólnie dla mieszkańców Gubina i Guben, Żar i Eisenhüttenstadt, Lubuska i Fürstenberg, Gorzowa i Eberswalde. Dla omówienia problemu działalności politycznej, popierającej zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, odbyła się w lutym 1959 roku sesja Rady Narodowej Okręgu Frankfurt z udziałem delegacji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze.

Masowa kampania polityczna, prowadzona pod kierownictwem wojewódzkich instancji partyjnych, zdecydowała o nawiązaniu wielu bliskich kontaktów między mieszkańcami obu województw i odegrała istotny wpływ na rozwój współpracy w wielu dziedzinach życia gospodarczego i społecznego przygranicznych regionów.

W marcu 1959 roku zostało podpisane porozumienie o współpracy wojewódzkich instancji partyjnych, wojewódzkich rad narodowych oraz redakcji „Gazety Zielonogórskiej” i „Neuer Tag”. Jak wynika z tekstów porozumienia za pierwszoplanowe zadanie uznano — kontynuowanie przyjacielskiej współpracy dla wspólnej walki o utrzymanie pokoju, przyjaźni między naszymi narodami oraz udzielanie pomocy w socjalistycznych przeobrażeniach.

Dwa razy w roku — raz po stronie niemieckiej i raz u nas — odbywały się wspólne posiedzenia kierownictw instancji partyjnych, na których następowała wymiana informacji o aktualnych problemach gospodarczo-politycznych obydwu województw i krajów oraz wymiana doświadczeń na temat pracy partyjnej. Na posiedzeniach tych omawiano także program współpracy na następny rok. Ustalone formy współpracy, jak i jej zakres były nie tylko przestrzegane, ale również rozszerzane i obejmowały później swoim zasięgiem związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i społeczne.

Tak więc w następnych latach nastąpiła dalsza rozbudowa tej współpracy. Miało to związek z korzystną oceną współpracy ze strony instancji partyj-

nych, które stwierdzały wielkie znaczenie jedności działania politycznego oraz podkreślały korzyści płynące z wymiany doświadczeń dla budownictwa socjalistycznego. Kontynuowane były wspólne kampanie polityczne, inicjowane i organizowane przez oba komitety wojewódzkie. Znajdowały one swój wyraz w urządzaniu wspólnych manifestacji i wieców poświęconych walce z militaryzmem i rewizjonizmem zachodnioniemieckim oraz w dokumentowaniu doniosłych wydarzeń politycznych w życiu obu narodów, takich jak np. Rocznica Układu Zgorzeleckiego, obchody 1-majowe, święta narodowe i rocznice utworzenia Partii.

Partyjna ocena tej współpracy zawarta została m. in. w przemówieniu Członka Biura Politycznego KC SED i I Sekretarza Komitetu Okręgowego we Frankfurcie tow. Ericha Mückebergera na akademii wojewódzkiej w Zielonej Górze, odbytej dnia 18 marca 1969 roku, który stwierdził, że „Tutaj nad Odrą i Nysą, na wiecznej, pierwszej w dziejach, granicy pokoju, zapanowała na zawsze — między województwem zielonogórskim a okręgiem Frankfurt n. Odrą — przyjaźń, dobrosąsiedzkie stosunki i braterskie, socjalistyczne współdziałanie”.

Wymownym wyrazem naszej przyjaźni było też spotkanie młodzieży we Frankfurcie n. Odrą, które zostało zorganizowane w maju 1969 r. Obok 40.000 członków FDJ, uczestniczyło w nim ponad 1000 dziewcząt i chłopców województwa zielonogórskiego. Doniosłe znaczenie polityczne miała manifestacja przyjaźni i braterstwa, jaka odbyła się dnia 5 lipca 1969 roku w Zielonej Górze, w 19 rocznicę podpisania układu w Zgorzelcu. Uczestniczyło w niej ponad 1000 mieszkańców Ziemi Frankfurckiej.

Przemawiając na tym wiecu Zastępca Członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz m. in. stwierdził: „Sojusz polsko-niemiecki wykuwał się we wspólnej walce rewolucjonistów obu narodów, we współpracy polskich i niemieckich komunistów w okresie międzywojennym, we wspólnym cierpieniu polskich i niemieckich antyfaszystów w obozach koncentracyjnych i katowniach gestapo, i później, we wspólnym budowaniu fundamentów socjalizmu”.

W wieloletniej współpracy przygranicznej, problemy budownictwa socjalistycznego znajdują szerokie odzwierciedlenie. Od 1959 roku bezpośrednia współpraca komitetów wojewódzkich obejmuje przede wszystkim wymianę delegacji działaczy partyjnych w celu zapoznania się z doświadczeniami w pracy partyjnej i działalności gospodarczej. W czasie kilkudniowego pobytu, delegacje partyjne obu województw interesowały się takimi problemami, jak np. metody i styl pracy partyjnej w zakładach przemysłowych i na wsi, poczynania w dziedzinie rozbudowy szeregów partyjnych w różnych środowiskach, metody pracy powiatowych i wojewódzkich instancji partyjnych, działalność grup agitatorskich i kół lektorskich, propagandy wizualnej oraz działalność organizacji partyjnej w dziedzinie oświaty i kultury.

Kilkusobowe delegacje (od 3 do 6 osób) często spotykały się z licznym aktywnym różnych środowisk, co przyczyniało się do rozbudowy więzi społecznej ludności obu województw.

Jedną z form współdziałania, uwzględnianą od 1964 roku w planach współpracy międzypartyjnej, była wymiana grup lektorskich obu komitetów. Najczęściej były to 6-osobowe delegacje lektorów, w skład których — obok pracowników aparatu partyjnego — wchodził także pracownicy nauki i specjaliści z różnych instytucji.

Akcja odczytowa organizowana była dla zapoznania społeczeństwa z osią-

nięciami gospodarczo-społecznymi oraz najbardziej aktualnymi zagadnieniami ideologicznymi, które podejmowane były przez naczelne oraz terenowe władze partyjne i państwowe.

Według sprawozdań, znajdujących się w aktach Komitetu Wojewódzkiego, spotkania te cieszyły się dużym zainteresowaniem poszczególnych środowisk (duża frekwencja, wiele pytań — od 10 do 30).

Zgodna też była opinia lektorów, że takie spotkania bardzo korzystnie wpływają na lepsze poznanie problemów życia i pracy ludności, a zwłaszcza źródeł przemian społeczno-gospodarczych, jakie dokonują się w obu państwach. Aktywną działalność w zakresie popularyzacji przemian dokonywujących się w NRD i Polsce, rozwijają od ponad 10 lat redakcje „Gazety Zielonogórskiej” i „Neuer Tag” — jako organy komitetów wojewódzkich Partii.

Podstawową formą tej współpracy była wymiana doświadczeń między obu redakcjami, oparta na uzgodnionym, corocznym programie działania. Na wspólnych kolegiach redakcyjnych, jakie odbywały się dwa razy w roku, zapoznawano się z aktualnymi problemami politycznymi sąsiednich województw oraz wymieniano doświadczenia na temat pracy redakcyjnej.

Od wielu lat praktykowana jest również wymiana kilku dziennikarzy między obu redakcjami. Ponadto miały miejsce doraźne kontakty, spotkania oraz wyjazdy dziennikarzy dla obsługi prasowej różnych uroczystości lub ważnych spotkań kierownictwa politycznego. Rezultatem tych wyjazdów były reportaży, artykuły i sprawozdania, zamieszczane na łamach naszej „Gazety”, a dziennikarze „Neuer Tag” z podobnych odwiedzin w naszym województwie wykorzystywali materiały do publikacji w swojej gazecie.

Ważną pozycję w tej współpracy zajmuje wymiana materiałów prasowych na temat różnych dziedzin życia obu województw. Obok artykułów publicystycznych, fotoreportaży oraz informacji, praktykowana jest na coraz szerszą skalę wymiana artykułów działaczy partyjnych i społecznych obu województw. W 1968 roku obydwie redakcje wprowadziły na łamy swoich dzienników stałą rubrykę, ukazującą się dwa razy w miesiącu, która zawiera informacje i komentarze, opracowane przez bratnie redakcje, a dotyczące sąsiedniego kraju i województwa.

Szeroką pomoc niesły sobie redakcje w przypadku organizowania różnych imprez czytelniczych, zwłaszcza festynów prasowych. Te różnorodne formy współpracy w zakresie wymiany materiałów prasowych, jak i bezpośrednie kontakty obu redakcji, przyczyniały się do tego, że mieszkańcy naszych nadgranicznych województw byli dosyć szeroko informowani o aktualnych sprawach swych sąsiadów i całego kraju, co przyczyniało się do pogłębiania przyjaźni i współpracy.

Podobne współdziałanie prowadziła Rozgłośnia Polskiego Radia w Zielonej Górze ze Studio Radiowym we Frankfurcie n. Odrą. Między rozgłośniami istnieje wymiana materiałów redakcyjnych, a w okresie świąt państwowych i ważnych rocznic wygłaszane są specjalne publikacje. Podkreślić również należy częste kontakty Rozgłośni Zielonogórskiej ze Studio Radiowym w Cottbus, gdzie obok wymiany wielu pozycji informacyjno-redakcyjnych. wymienia się również nagrania muzyczne.

Coraz szerszy charakter mają kontakty pomiędzy związkami zawodowymi obu województw, a więc Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych w Zielonej Górze i Zarządem Okręgu Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych. Od dwóch lat przyjęła ta współpraca charakter planowy i programowy działania obejmują okres jednego roku.

„W związku z postępującym coraz bardziej rozwojem życia ekonomicznego, politycznego i kulturalnego... zwiększa się również społeczna rola związków zawodowych w socjalistycznym budownictwie...”

„Wspólna wymiana doświadczeń, odbywająca się na zasadzie socjalistycznego internacjonalizmu, winna przyczyniać się do osiągania w zakresie pracy związkowej obopólnych korzyści w skali obu województw”.

Są to cytaty z programu działania na rok 1968, akceptowanego przez obydwie wojewódzkie instancje związkowe. W myśl obustronnych uzgodnień przyjęto następujące formy tej współpracy:

- wymianę delegacji z konkretnymi zadaniami w zakresie wymiany doświadczeń,
- wzajemny udział w konferencjach, uroczystościach lub innych imprezach,
- wymianę materiałów informacyjnych, wydawanych w języku ojczystym każdej ze stron,
- coroczne spotkania kierownictw wojewódzkich organizacji związkowych, na których dokonywano oceny współpracy, ustalając równocześnie zadania do nowego programu działania.

Przykładów współpracy, świadczących o szerokim jej zasięgu, jest wiele.

Ponad 5 lat temu zawarta została umowa o współpracy między Zakładami Włókien Sztucznych „Stilon” w Gorzowie Wlkp., a Kombinatem Włókien Sztucznych w Guben. Na przestrzeni pierwszych dwóch lat współpraca polegała na prowadzeniu współzawodnictwa pracy w oparciu o wspólnie ustalony regulamin, a powołane komisje przeprowadzały ocenę tego współzawodnictwa. Zakład, który zajął pierwsze miejsce, otrzymywał sztandar przechodni, ufundowany przez obie dyrekcje. W następnych latach rozszerzono tę współpracę o zagadnienia socjalne, sportowe i postępu technicznego.

O rozbudowującej się więzi związkowej, na tle współpracy, świadczy to, że partycypują w tej działalności wszystkie związki branżowe, a więc Zarządy Okręgowe Związków Zawodowych: Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, Handlu i Spółdzielczości, Służby Zdrowia, Transportowców i Drogowców, Nauczycielstwa Polskiego, Metalowców, Chemików i inne.

Stąd też problematyka kontaktów jest rozległa i w treści swojej obejmuje takie zagadnienia, jak:

- udział Związków Zawodowych w planowaniu i zarządzaniu poszczególnymi przedsiębiorstwami,
- organizacja socjalistycznego współzawodnictwa pracy, rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, podnoszenia poziomu jakości i nowoczesności produkcji oraz sposobu stosowania moralnych i materialnych bodźców, zmierzających do zwiększenia wydajności,
- rola Związków Zawodowych w dziedzinie szkolenia kadr i podnoszenia kwalifikacji zawodowych,
- działalność Związków Zawodowych w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy,
- organizacja wypoczynku świątecznego i wczasów pracowniczych,
- ochrona zdrowia i przestrzeganie ustawodawstwa pracy.

Intensywną i rozbudowaną współpracę prowadzi od 1964 roku Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej w Zielonej Górze z Komitetem Okręgowym Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej we Frankfurcie n. Odrą (FDJ). Jak wynika z rocznych porozumień, potrzeba współpracy politycznej wpływa z dążenia do kształtowania wśród młodzieży polskiej i niemieckiej zasad przyjaźni i internacjonalistycznego wychowania. Dodać należy, że poro-

zumienie to, oprócz Związku Młodzieży Socjalistycznej, obejmuje swoim zakresem także organizację Związku Młodzieży Wiejskiej oraz Harcerstwa Polskiego, a więc wszystkie organizacje młodzieżowe naszego województwa.

W polu zainteresowań działaczy i członków tych organizacji znajdują się takie sprawy, jak:

- wzajemna wymiana doświadczeń w pracy sekretariatów komitetu okręgowego FDJ i Prezydium ZW ZMS,
- bieżące informacje na tematy polityczne,
- wymiana delegacji celem poznania metod i form działania obu organizacji w poszczególnych środowiskach młodzieży,
- obustronne upowszechnianie dorobku organizacji w zakresie kultury, wychowania sportowego i turystyki młodzieży.

Realizując kierunki współpracy, organizacje młodzieżowe wymieniają grupy swoich członków i aktywistów na pobyt w obozach i imprezach organizowanych w obu województwach.

Organizacje te dostrzegają możliwość rozwinięcia tej współpracy w drodze odbywania wspólnych sesji popularnych i naukowych na tematy politycznych wydarzeń w Europie i na świecie oraz historii i dorobku ruchu młodzieżowego w NRD i Polsce.

Również współpraca i kontakty między Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Radą Okręgu we Frankfurcie nad Odrą mają swoje wieloletnie tradycje. Według relacji niektórych osób współpraca rozpoczęła się w latach 1954—1955 i miała z początku charakter doraźny.

Znaczenie przełomowe miał rok 1959, w którym obydwaj prezydja podpisały porozumienie o planowej współpracy i kontaktach przygranicznych, określając tematykę spotkań, ich częstotliwość oraz ilość osób biorących w nich udział. Tak więc, wzajemna współpraca otrzymała w tym roku oprawę formalno-prawną. Porozumienia te zawierane corocznie (z wyjątkiem 1965 roku), precyzowały równocześnie cele, jakie współpraca ta powinna osiągać.

„Wymiana doświadczeń ma na celu — czytamy w tekście jednego z porozumień — zapoznanie się z metodami i formami pracy w zakresie kierowania działalnością gospodarczą i społeczno-kulturalną przez rady narodowe, badanie możliwości dalszego rozszerzenia współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Działalność ta winna służyć umacnianiu i pogłębianiu przyjaznych oraz dobrosąsiedzkich kontaktów między mieszkańcami obu województw”.

Dla nadania odpowiedniej rangi kontaktom, porozumienia określały, że „delegacjom przewodniczyć będą członkowie prezydium, względnie kierownicy wydziałów lub ich zastępcy”.

W oparciu o te zasady, z równoczesnym powołaniem się na dokumenty partyjno-rządowe, traktujące o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, porozumienia były zawierane corocznie, przy udziale obydwu prezydów.

Uogólniając tę współpracę na przestrzeni kilkunastu lat można stwierdzić, że podlegała ona rozwojowi w szeregu dziedzin i aktualnie obejmuje większość działów, wchodzących w zakres działania zainteresowanych rad narodowych. Dotyczy ona gospodarki komunalnej i wodnej, handlu, oświaty, planowania gospodarczego, budownictwa, urbanistyki i architektury, rolnictwa, przemysłu terenowego, działalności administracji oraz turystyki. Ponadto w ramach współpracy miała miejsce dwustronna wymiana ekip sportowych oraz amatorskich zespołów artystycznych.

Najwcześniej pomiędzy prezydiami miały miejsce kontakty gospodarcze.

Wstępne rozmowy na temat możliwości dostawy wody z Bad-Muskau (okręg Cottbus) do Łęknicy rozpoczęte zostały w 1955 r., a już w następnym roku próbnie przepompowywano wodę na stronę polską. Z powodu poważnego zniszczenia rurociągu przesyłowego, postanowiono wybudować nowy rurociąg na moście granicznym w Łęknicy. Budowę tę, jak również urządzeń tłocznych, zakończono w 1957 r i od tego czasu Łęknica otrzymuje wodę ze strony niemieckiej.

Potrzeba zaopatrzenia Łęknicy w wodę wynikała z poważnego obniżenia się lustra wody w studniach publicznych z powodu zwiększenia eksploatacji węgla brunatnego.

We wszystkich pracach, szczególnie przy inwentaryzacji ulicznej sieci wodociągowej, konkretnej i wydatnej pomocy udzielali towarzysze z wodociągów miejskich w Bad-Muskau. Współpraca ta nacechowana była dużym zrozumieniem naszych potrzeb, jak i bardzo przyjacielskimi stosunkami.

W tym samym czasie przebiegały rozmowy z Radą Okręgu w Cottbus na temat dostaw gazu z Wilhelm-Pieck-Stadt-Guben do Gubina. W wielu spotkaniach, które odbywały się na przełomie lat 1955—1956, ustalono zasady wzajemnej współpracy w tym zakresie. Strona niemiecka przyjęła na siebie zobowiązanie dostaw gazu w ilościach zaspokajających ówczesne i perspektywiczne potrzeby Gubina, wyrażając jednocześnie zgodę na wybudowanie rurociągu dosyłowego z gazowni do mostu oraz urządzeń pomiarowo-kontrolnych. Z naszej strony wybudowano rurociąg przez Nysę oraz uruchomiono miejską sieć gazową, podłączając instalacje do domów mieszkalnych. W wielu pracach ze znaczną pomocą przychodzili towarzysze niemieccy, przekazując nam równocześnie inwentaryzację ulicznej sieci gazowej i wskazywali miejsca przebiegu rurociągu. Mieszkańcy miasta Gubina dzięki tej szerokiej współpracy i wzajemnego zrozumienia przedsięwzięć, już w 1957 roku zostali zaopatrzeni w gaz.

Podobne przedsięwzięcia podejmowane były również z Radą Okręgu Frankfurt n. Odrą w sprawie zaopatrzenia w gaz miasta Ślubic. Skoordynowanie wzajemnego programu prac, pozwoliło na rozpoczęcie odbioru gazu w przeddzień Święta Lipcowego w 1960 roku.

Na wniosek strony niemieckiej i w oparciu o porozumienie przedstawicieli urzędów gospodarki wodnej obu województw, w 1962 roku uzgodniono dostawę wody z Kostrzyna do miasteczka Kietz i okolicznych miejscowości. Ustalony program prac przewidywał zbudowanie nowego rurociągu wodnego ze strony polskiej o długości 2 km oraz zainstalowanie niezbędnych urządzeń pomiarowo-kontrolnych. Prace te zostały wykonane bardzo szybko i już w dniu 8 grudnia 1962 roku rozpoczęto dostawę wody dla miejscowości Kietz.

We wszystkich tych dziedzinach gospodarki komunalnej istnieje do dzisiaj bliska współpraca i dobre, wzajemne rozumienie potrzeb. Prowadzone są nadal rozmowy na temat zwiększenia dostaw gazu i wody po roku 1970.

Wieloletnia współpraca rozwija się również między Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, a radami okręgów Frankfurt nad Odrą i Cottbus, w dziedzinie wykorzystania wód na rzekach Nysie Łużyckiej i Odrze.

Gospodarka wodna jest niewątpliwie jedną z najstarszych dziedzin współpracy sąsiedzkiej, polegającej na podejmowaniu wspólnych działań przeciwpowodziowych oraz badań w zakresie czystości wód granicznych na odcinku naszego województwa oraz okręgów Cottbus i Frankfurt nad Odrą. Początki współpracy datują się od 1952 roku. W tej fazie współpracę rozwijał Instytut Gospodarki Komunalnej w Poznaniu, a przedstawiciele organów gospodarki wodnej naszego województwa uczestniczyli w tej działalności.

Pierwsze porozumienie pomiędzy Wojewódzkim Komitetem Przeciwpowodziowym Prezydium WRN w Zielonej Górze i Okręgowym Komitetem Przeciwpowodziowym we Frankfurcie nad Odrą w sprawie współpracy na odcinku zabezpieczenia przeciwpowodziowego na rzekach Odrze i Nysie, podpisane zostało dnia 27 lutego 1959 roku.

Umowa podkreślała, że z powodu braku odpowiedniej koordynacji w walce z powodzią pomiędzy służbami wodnymi obu stron, wynikają duże szkody powodziowe.

Dla przeciwdziałania tym niekorzystnym zjawiskom ustalono:

- wspólne kontrole wałów ochronnych wzdłuż rzek Odry i Nysy Łużyckiej, obustronną sygnalizację powodziową oraz podejmowanie wspólnych akcji w przypadku zagrożenia powodziowego.

Realizację zadań omawiano na szeregu wspólnych spotkaniach, gdzie również wiele miejsca poświęcono doskonaleniu technicznej walki z powodzią.

W ramach dalszych kontaktów przygranicznych podobną współpracę rozwinęto z okręgiem Cottbus, gdzie obecnie znajduje się dyrekcja Gospodarki Wodnej, zarządzająca pracami na rzekach Odrze, Nysie Łużyckiej i Sprewie. Dodać tutaj należy, że kontakty te w sprawie współpracy w dziedzinie gospodarki wodnej na rzekach granicznych, rozwijają się w województwach szczecińskim i wrocławskim.

Obok spraw przeciwpowodziowych rozwinęty został znacznie w tych latach zakres współpracy, polegającej na uzgadnianiu nowych budowli wodnych, zmieniających linię brzegu, bądź zmianę poziomu wód, robót renowacyjnych na wałach przeciwpowodziowych, normalizacji dna rzek Nysy i Odry oraz budowy nowych mostów.

Od 1966 roku prowadzona jest ścisła współpraca na odcinku badania czystości wód granicznych. Z tytułu tej działalności pobiera się wzajemnie próby fizyko-chemiczne z rzek granicznych w ustalonych punktach, położonych wzdłuż granicy naszego województwa. Rezultatem tych prac jest ustalenie stopnia zanieczyszczenia wód, a wyniki badań publikowane są w komunikatach wymienianych wzajemnie.

Podobnie jak w innych dziedzinach, ustalone wspólne plany pracy, realizowane są w całości i w określonych terminach, a wszystkie kontakty przebiegają w atmosferze obopólnego zrozumienia i życzliwości.

Bardzo charakterystycznym przykładem sąsiedzkiej współpracy jest wymiana towarowa, między województwem zielonogórskim i okręgiem Frankfurt nad Odrą. Doraźna wymiana nadwyżek towarowych datuje się od 1954 roku. Pierwsze porozumienie o zasadach wymiany towarowej zostało podpisane dnia 21 marca 1959 roku.

Kierując się dążeniami do umocnienia dobrosąsiedzkich stosunków oraz lepszego zaopatrzenia ludności nadgranicznych województw, obie strony zobowiązały się do wymiany na początku każdego roku list towarowych, stanowiących ofertę do przyszłych transakcji. Przyjęto zasadę, że wymiana będzie bezdewizowa, przy założeniu bilansowania się wartości wymienianych towarów. W ciągu kilku lat wymiany (do 1964 roku), województwo nasze eksportowało zwłaszcza produkty żywnościowe, a w zamian za te towary otrzymaliśmy z okręgu Frankfurt nad Odrą — maszyny do szycia i pisania, akordeony i inne wyroby przemysłowe.

W 1965 roku prezydium uzgodniły szeroki program obustronnej wymiany towarowej, który jednakże nie został zrealizowany. Główna przyczyna tkwiła w tym, że złożona procedura formalno-prawna nie pozwalała na podejmowa-

nie operatywnych decyzji handlowych. Rezultatem dalszej współpracy handlowców było uruchomienie restauracji we Frankfurcie nad Odrą, z polską obsługą i naszym zaopatrzeniem. „Polonia”, bo tak nazywa się otwarta placówka, rozwija swoją działalność od 1 stycznia 1969 roku. Coraz częstsze kontakty utrzymuje Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” ze spółdzielcami Konsumgenossenschaftsverband we Frankfurcie nad Odrą. Znajdują one wyraz w stałej wymianie delegacji na wojewódzkie zjazdy delegatów WZGS i Konsum, obustronnym zwiedzaniu placówek spółdzielczych, jak i uczestnictwie delegacji działaczy na targach poznańskich i lipskich. Instytucje te partycypowały w zasadniczy sposób w wymianie handlowej, określonej przez Prezydium WRN w Zielonej Górze i Radę Okręgu we Frankfurcie nad Odrą.

Koncepcja szerszej współpracy gospodarczej pomiędzy województwem zielonogórskim, a sąsiednimi regionami zarysowana została w 1965 roku. Zrodziła się ona na tle programu aktywizacji przygranicznych powiatów województwa zielonogórskiego. Z drugiej zaś strony władze partyjne i administracyjne z okręgów Frankfurt nad Odrą i Cottbus, zgłaszały propozycje zatrudnienia mieszkańców nadgranicznych miast Ziemi Lubuskiej, w zakładach przemysłowych w Guben, Eisenhüttenstadt i we Frankfurcie nad Odrą.

Z wielu propozycji wysunięta została inicjatywa kooperacji przemysłowej, która polegać miała na wykorzystaniu przez Niemiecką Republikę Demokratyczną ewentualnych wolnych mocy lub powierzchni produkcyjnych oraz nadwyżek kobiecej siły roboczej występujących na obszarach przygranicznych województwa zielonogórskiego.

Zagadnienia te były również dyskutowane na szczeblu centralnym z udziałem przedstawicieli zainteresowanych województw. Strona niemiecka w ramach tej kooperacji miała dostarczyć maszyny i urządzenia, dokumentację i surowiec, a produkcja według nadesłanych wzorów i zamówień, byłaby przeznaczona dla NRD.

Z szeroko zakrojonej współpracy przemysłowej, w oparciu o zasadę kooperacji, uruchomiony został zakład w Babimoście, zatrudniający 120 osób — głównie kobiety. Inne propozycje nie zostały zrealizowane. Na tym tle jeszcze w 1966 roku i w następnych latach podjęto porozumienia o zatrudnieniu kobiet polskich w Kombinacie Włókien Sztucznych w Guben oraz w Fabryce Półprzewodników we Frankfurcie nad Odrą. Aktualnie w zakładach po stronie niemieckiej pracuje 1100 kobiet, dojeżdżających z terenów powiatów: krośnieńskiego, lubuskiego i ślubickiego.

Biorąc pod uwagę stale wzrastający zakres budownictwa w naszym województwie oraz doświadczenia w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym naszych sąsiadów, rozpatrywano szeroką współpracę również w tej dziedzinie. W grę tu wchodziły takie formy współpracy, jak: wymiana brygad roboczych, wymiana dokumentacji techniczno-kosztorysowej i wymiana towarowa niektórych materiałów budowlanych.

Najszerzej podjęto dotąd wymianę doświadczeń, prowadzonych przez kadrę inżyniersko-techniczną budownictwa obu stron.

Zainteresowania fachowców w toku wieloletniej współpracy skupiają się na takich problemach jak: metody budownictwa mieszkaniowego systemem uprzemysłowionym, sposób fabrykowania i montażu instalacji sanitarnej, wodno-kanalizacyjnej, gazowej zarówno w budownictwie mieszkaniowym, jak i użyteczności publicznej tj. w szkołach, żłobkach, przedszkolach i ośrodkach zdrowia.

Nie mniejszą rangę w wymianie doświadczeń znajdują takie sprawy, jak: planowanie przestrzenne w zagospodarowaniu miast oraz metody przemysłowego budownictwa wiejskiego.

Wielokierunkowa współpraca i wymiana doświadczeń jest również prowadzona w rolnictwie. Służba ochrony roślin wymieniała doświadczenia w zakresie organizacji ochrony roślin, prognozowania i sygnalizowania o pojawieniu się chorób i szkodników, metody i techniki wykonywania zabiegów w walce z chwastami na polach uprawnych.

Delegacje lekarzy weterynarii rozwijały współpracę na odcinku zwalczania chorób u zwierząt (pryszczycy, gza bydłęcego, gruźlicy), chorób drobiu oraz pszczoł. W wypadku pojawienia się epidemii u zwierząt, wymieniano ekipy lekarzy weterynarii, a ponadto dostarczano medykamenty. Ważną pozycję w wymianie doświadczeń zajmowały również metody hodowli bydła i trzody chlewnej, budownictwa inwentarskiego, sposobu uprawy i nawożenia zwłaszcza gleb lekkich, które głównie występują w obszarach obu województw.

Nie mniejsze znaczenie w praktycznej działalności fachowej służby rolnej miało obustronne zapoznanie się z organizacją wymiany zbóż kwalifikowanych, jak i ziemniaków-sadzeniaków.

Ekonomiczna współpraca znajdowała również wyraz w innych działach gospodarczych i społecznych. Chodzi tutaj o częste kontakty służb drogowych i państwowej komunikacji samochodowej, pracowników służby zdrowia, działaczy sportowych i turystyki oraz w innych działach administracji państwowej.

Trzeba podkreślić, że mimo różnic w strukturze i zakresie działania organów administracji państwowej, jakie występują w obu województwach, współpraca ta jest pożyteczna dla obydwóch stron, gdyż cele budownictwa socjalistycznego stanowią zawsze płaszczyznę zrozumienia się, a to wpływa na aktywną działalność, zmierzającą do umacniania przyjaźni i dobrosąsiedzkich stosunków.

Artykuł został przygotowany w oparciu o dokumentację źródłową. Wykorzystano akta Archiwum Komitetu Wojewódzkiego, obejmujące lata 1959—1968.

Plany, porozumienia, umowy, informacje, protokoły i sprawozdania dotyczące współpracy pomiędzy województwem zielonogórskim a Okręgiem Frankfurt nad Odrą i Cottbus znajdują się w kilku teczkach. Niektóre cenne materiały z ostatnich trzech lat przechowywane są w Wydziale Propagandy, Oświaty i Kultury.

Drugie podstawowe źródło czerpania materiału stanowiła dokumentacja zgromadzona w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, a zwłaszcza akta znajdujące się w Wydziale Organizacyjno-Prawnym, Zrzeszeniu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Wydziale Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego. Obok takich dokumentów, jak plany współpracy, umowy, protokoły, sprawozdania — dużą wartość posiadały sprawozdania półroczne i roczne z kontaktów przygranicznych, przesyłane przez Prezydium WRN do Urzędu Rady Ministrów.

Nadto korzystano z materiałów Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych i Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zielonej Górze.

Wiele informacji, dotyczących początków współpracy, zebrano z bezpośrednich rozmów. Szczególnie cenne były relacje Henryka Zawackiego, mgra Zbigniewa Krzyżaniaka i Wacława Waluka, którzy przez wiele lat czynnie uczestniczyli w przygranicznej współpracy.

WSPÓŁPRACA WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO Z OKRĘGIEM FRANKFURT NAD ODRĄ W DZIEDZINIE OŚWIATY

Faszyzm niemiecki, depreczując wszystko co ludzkie, gardząc człowiekiem i jego wytworami, dokonał szczególnych spustoszeń w dziedzinie oświaty, kultury, moralności i mentalności również w samym narodzie niemieckim. Stąd też polscy nauczyciele i działacze oświatowi wraz z całym narodem systematycznie śledzili i śledzą wysiłki Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, rządu i społeczeństwa NRD nad likwidacją owych spustoszeń oraz procesu edukacji narodowej w tym kraju.

Dokonana w tym kraju rewolucja oświatowa, osiągnięcia systemu oświatowego w przeciągu krótkiego czasu, tym bardziej zachęca do śledzenia tego procesu, że są to dokonania niezwykle postępowe, nowoczesne, na miarę socjalistycznej epoki, a droga do tych osiągnięć nie była przecież ani łatwa, ani prosta.

Omawiając wybrane elementy współpracy województwa zielonogórskiego z okręgiem Frankfurt w dziedzinie oświaty, będziemy to czynić na podstawie poszczególnych faz kształtowania się współczesnego ustroju szkolnego w Niemieckiej Republice Demokratycznej¹.

W ślad za przyjaznymi kontaktami i wzajemną współpracą przygraniczną wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych w Zielonej Górze z Okręgiem Frankfurt nad Odrą, nastąpił również okres współpracy w dziedzinie szkolnictwa.

Najbardziej ożywione kontakty oświatowe mają swój początek od roku szkolnego 1959/60. Wówczas to decyzją Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WRN, na wniosek władz oświatowych, w województwie zielonogórskim w 10 szkołach podstawowych oraz sześciu liceach ogólnokształcących rozpoczęto tzw. lubuski eksperyment politechniczny². W związku z tym eksperymentem zielonogórcy działacze oświatowi kilkakrotnie wyjeżdżali do NRD w celu zapoznania się bliżej z zasadami tzw. dziesięcioletniej szkoły politechnicznej wprowadzonej w NRD w roku 1958, a ostatecznie przyjętej w ustawie szkolnej NRD rok później, jako podstawowej, jednolitej szkoły socjalistycznego systemu oświaty.

¹ Bibliografia o oświacie w NRD m. in.

a) Chowanna, 1960, nr 7/8

b) C. Dołęcki: Dzień szkolny w produkcji NRD, „Ruch Pedagogiczny” 1960, nr 6

c) S. Wołoszyn: Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie, Warszawa 1964, s. 697—704

d) Deutsche Demokratische Republik. Dresden 1969

e) Das entwickelte gesellschaftliche System des Sozialismus in der Deutschen Demokratischen Republik. Dresden 1969.

² Materiały dotyczące eksperymentu m. in.

a) J. Wołanin: Z doświadczeń zielonogórskiego eksperymentu politechnicznego, Rocznik Lubuski III, Zielona Góra 1962, s. 342—344

b) F. Siwicki: O eksperymentach kształcenia politechnicznego w szkolnictwie zielonogórskim. Biuletyn Okręgowego Ośrodka Metodycznego, Zielona Góra 1961.

c) H. Jaskułowski; J. Kucharczyk: Eksperyment Pedagogiczny o charakterze politechnicznym przeprowadzony w latach 1959—1962 w Liceum Ogólnokształcącym w Nowej Soli. Z doświadczeń nauczycieli szkół lubuskich, Zielona Góra 1964

d) Archiwum Kuratorium Okręgu Szkolnego w Zielonej Górze — w porządkowaniu.

W NRD-owskiej polityce oświatowej reformą szkolną z roku 1958/59 zdecydowano m. in., aby obok kształcenia ogólnokształcącego szerzej wprowadzić do szkolnictwa nowoczesne wychowanie politechniczne młodzieży, mając na celu przewyciężenie jednostronnego wykształcenia humanistycznego względnie praktyczno-zawodowego. Od tego czasu w szkołach NRD wychowanie politechniczne wprowadzono od klasy pierwszej do dziesiątej.

W klasach I—IV dzieci zdobywają elementarne wychowanie politechniczne z zakresu początków wiadomości konstrukcyjnych oraz podstaw praktycznej przeróbki drewna, metalu i plastiku. Najistotniejszym zaś elementem tej reformy było to, że każdy uczeń ogólnokształcącej szkoły NRD w klasach VII—X pracuje jeden dzień w tygodniu w zakładzie produkcyjnym lub specjalistycznym gospodarstwie rolnym w ramach przedmiotu zawodowego zwanego w programie szkoły NRD jako „dzień zapoznania się z socjalistyczną produkcją”.

W ramach tego przedmiotu nauczania uczniowie przechodzą podstawowy kurs w dziedzinie przeróbki metali, maszynoznawstwa, elektrotechniki i produkcji rolniczej, przekazuje się uczniom ogólnotechniczne wiadomości w warsztatach szkolnych lub bezpośrednio w zakładzie produkcyjnym. W zakładach przemysłowych bądź w spółdzielniach produkcyjnych do procesu nauczania i wychowania włączeni są doświadczeni robotnicy oraz kadra inżyniersko-techniczna ściśle współpracująca z nauczycielami.

Przygotowując założenia eksperymentu w zakresie kształcenia politechnicznego począwszy od roku szkolnego 1959/60 na terenie województwa zielonogórskiego działacze oświatowi skorzystali wówczas z pierwszych doświadczeń tej właśnie szkoły w NRD.

Generalne założenia lubuskiego eksperymentu były następujące. Do realizowanego wówczas programu przedmiotów ogólnokształcących opracowano dodatkowo program z cyklu wychowania politechnicznego, uwzględniając m. in. rysunek techniczny, bhp, korelację zajęć praktycznych z programem fizyki, chemii, matematyki i in.

Nauczanie i wychowanie postanowiono łączyć z praktyką produkcyjną uczniów w pracowniach i warsztatach szkolnych oraz zakładach przemysłowych bądź rolnych. Starano się ściślej skorelować przedmioty cyklu politechnicznego z przedmiotami nauk ścisłych. W związku z tym postanowiono znacznie zwiększyć ilość godzin na przedmioty politechniczne, poczynając od pierwszej klasy szkoły podstawowej, a od klasy V do XI wprowadzono nawet po 6 godzin tygodniowo, komasując je w jednym dniu.

W programach nauczania w klasach V—VII poszerzono tematykę o niektóre zagadnienia elektrotechniki dla chłopców oraz gospodarstwa domowego, kroju i szycia dla dziewcząt.

Na wyposażenie każdej pracowni szkolnej szkół eksperymentujących przeznaczono dodatkowo ok. 80 tys. zł. Do roku 1964 eksperymentem objęto 40 szkół podstawowych, nie zwiększając natomiast liczby eksperymentalnych liceów ogólnokształcących, a poszerzając go jeszcze na większą ilość oddziałów w sześciu liceach nim objętych.

W eksperymentalnych liceach ogólnokształcących nauka trwała 5 dni w tygodniu w szkole i jeden dzień w zakładzie produkcyjnym. I tak: Liceum w Zielonej Górze w zakładach „Lumel”, w Świebodzinie — „Elterma”, w Gorzowie Wlkp. — „Stilon”, w Nowej Soli — „Odra”, we Wschowie — PGR Osowa Sień.

Przed ostatecznym wprowadzeniem eksperymentu dokładnie zapoznano się z programami jak i zasadami organizacji procesu dydaktyczno-wykonawczego w szkołach politechnicznych NRD.

Organizatorom eksperymentu chodziło bowiem również o to, aby zwiększony nacisk na wychowanie politechniczne nie odbił się ujemnie na innych zadaniach wszechstronnego wychowania socjalistycznego. Pierwsze doświadczenia zdobyte w szkołach NRD zostały częściowo wykorzystywane w eksperymencie zielonogórskim. Powiększenie ilości godzin na zajęciach politechnicznych oraz wprowadzenie jednego dnia produkcyjnego — zbliżało lubuskie szkoły do jednolitej, dziesięcioletniej szkoły politechnicznej w NRD, chociaż jej nie kopiowano.

Wokół tego eksperymentu ogniskowały się niezwykle kontrowersyjne opinie, do dziś zresztą do końca nie wygasłe, przeważały jednak opinie pozytywne. Nie jest celem niniejszego artykułu pełna ocena tego przedsięwzięcia, bowiem eksperyment został wprawdzie zakończony w roku 1964, to jednak naukowo nie został do końca oceniony. Zaś z jego pełną naukową oceną województwo zdane wówczas było niemal całkowicie na kadry spoza regionu, gdyż własnego środowiska naukowego wówczas jeszcze na terenie województwa nie było, a i obecnie jeszcze można mówić dopiero o początkach uprawiania nauk pedagogicznych przez lubuskie nauczycieli i pracowników oświatowych w oparciu o Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Studia Nauczycielskie, Okręgowy Ośrodek Metodyczny i Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Z perspektywy czasu można się pokusić na pewne uogólnienia. Wyliczając w telegraficznym skrócie można twierdzić, że do pozytywnych stron eksperymentu zaliczyć należy m. in.:

- rozbudzenie zainteresowań nauczycieli i działaczy oświatowych tym składnikiem osobowości, który określamy wychowaniem politechnicznym, będącym integralnym elementem wszechstronnie rozwiniętego człowieka epoki socjalistycznej,
- przyswojenie wychowawcom podstawowych myśli klasyków marksizmu w zakresie kształcenia i podjęcie próby ich praktycznej realizacji,
- poszukiwanie skuteczniejszej realizacji niekwestionowanej zasady pedagogicznej, zbliżenia szkoły do życia; autorzy eksperymentu wychodzili ze słusznego założenia, że wychowanie socjalistyczne bez pracy produkcyjnej jest abstrakcją,
- nastąpiło bliższe zainteresowanie sprawami oświaty, wychowania i szkoły ze strony niektórych zakładów produkcyjnych, a nauczyciele pozyskali wielu sprzymierzeńców wśród załóg produkcyjnych do swej niełatwej przecież pracy,
- nie bez znaczenia był wreszcie fakt, że to właśnie wówczas problematyka szkolnictwa lubuskiego regionu znalazła się w polu zainteresowania czołowych przedstawicieli polskiej myśli pedagogicznej jak np. doc. dr R. Polnego i prof. dr S. Nowackiego oraz Instytutu Pedagogiki w Warszawie, który przez pewien czas patronował eksperymentowi, zwłaszcza w jego początkowej fazie.

Ogólne założenia eksperymentu odpowiadały wymogom uchwały VII Plenum KC PZPR w 1961 roku w sprawie reformy szkolnej, co również potwierdziło Plenum KW PZPR w Zielonej Górze z tegoż roku poświęcone problemom oświatowym.

W ramach zreformowanych programów nauczania szkół podstawowych

i średnich w Polsce po roku 1962 nastąpiło znaczne zwiększenie rangi wychowania politechnicznego, a eksperyment zielonogórski stanowił zapewne jeden ze zweryfikowanych elementów uzasadniających tę decyzję. Można przeto sądzić, że zarówno autorów eksperymentu jak i jego realizatorów spotkała tu pełna satysfakcja.

Natomiast zarzucono w polskich szkołach średnich ogólnokształcących całodniowe zajęcia w zakładzie produkcyjnym w każdym tygodniu. Była to decyzja niewątpliwie słuszną, a kwestia bezpośredniego udziału uczniów tych szkół w produkcji materialnej została w Polsce zabezpieczona w innej formie.

Do niewątpliwie negatywnych zjawisk z eksperymentem związanych należałoby zaliczyć przede wszystkim obniżenie wymiaru zajęć z języka polskiego w szkołach podstawowych o jedną godzinę tygodniowo i przeznaczenie jej na prace ręczne, zaś w szkole średniej — na ten sam cel obniżono wymiar zajęć m. in. z języka rosyjskiego i geografii. Szczególnie zmniejszenie wspomnianych zajęć w szkole podstawowej z języka polskiego uznać należy za nieuzasadnione, a wręcz szkodliwe, gdyż w późniejszym życiu absolwent tej szkoły i tak musi spotkać się z produkcją i w niej uczestniczyć, natomiast to, czego nauczył się z zakresu języka polskiego bardzo często stanowi najważniejszy, jeżeli nie jedyny etap edukacji z tego zakresu (warto zauważyć, że tą drogą nie poszły szkoły politechniczne w NRD, gdyż tam na język ojczysty w pierwszych ośmiu latach nauki przeznaczają się 74 godzin nauki tygodniowo, a w Polsce w 8-klasowej szkole podstawowej 60 godzin). Z ostrożności nie podnoszę innych ujemnych zjawisk związanych z eksperymentem, gdyż jak wspomniano eksperyment ów nie został do końca jednoznacznie oceniony, a kontrowersyjne poglądy wokół tego przedsięwzięcia wśród działaczy oświatowych trwają nadal.

Dłużej zatrzymano się nad eksperymentem politechnicznym, bowiem stanowił on pierwszy najpełniejszy wyraz współpracy oświatowej między województwem zielonogórskim a Okręgiem Frankfurt. Od tego okresu kontakty te systematycznie pogłębiają się w głąb i wszerz. Oprócz delegacji na szczeblu władz wojewódzkich, nawiązała się bezpośrednia współpraca między wieloma szkołami i placówkami oświatowymi, a dyrektorzy niektórych szkół nawet wymieniają między sobą plany pracy dydaktyczno-wychowawczej swych placówek, następuje wymiana delegacji młodzieżowych, organizowane są wspólne obozy i konferencje.

W latach 1964—1969 przedmiotem szczególnej dyskusji i wymiany doświadczeń w dziedzinie oświaty między województwem zielonogórskim a Okręgiem Frankfurt były m. in. następujące problemy:

- wymiana doświadczeń w zakresie wychowania przedszkolnego,
- wzajemne zapoznanie się z formami pracy placówek wychowawczych zajęć pozaszkolnych i pozalekcyjnych oraz formy opieki nad dziećmi wymagającymi specjalnej troski,
- przygotowanie dzieci do podjęcia nauki w szkole i nauczania początkowego,
- praca nadzoru pedagogicznego,
- organizacja procesu dokształcania i doskonalenia nauczycieli,
- organizacja szkolnictwa zawodowego i problematyka preorientacji zawodowej,
- zakres i metody nauczania matematyki.

Warto tu jeszcze wspomnieć, że w latach 1963—1964 w szkołach województwa zielonogórskiego opracowano i wprowadzono jednolite kryteria ocen z wychowania fizycznego. Wykorzystano przy tym również pewne doświadczenia szkół NRD w zakresie stosowanych tam mierników sprawności fizycznej dzieci i młodzieży.

Systematyczna współpraca i wzajemna wymiana doświadczeń między przygranicznymi województwami istnieje również między Związkiem Nauczycielstwa Polskiego i Okręgowym Ośrodkiem Metodycznym z ich odpowiednikami we Frankfurcie. Kontakty te zapoczątkowała także Wyższa Szkoła Inżynierska. Wydaje się, że jednym z najbliższych celów w kontaktach władz oświatowych naszego województwa z NRD winno być zapoznanie się z opracowanym w NRD planem perspektywicznego rozwoju oświaty uwzględniającym lata 1980—2000.

Współpraca przygraniczna w dziedzinie oświaty odgrywa istotną rolę w umacnianiu przyjaźni między naszymi narodami i państwami. Oprócz znaczenia pedagogicznego, polegającego na wymianie myśli i doświadczeń, kontakty te spełniają doniosłą rolę polityczną, gdyż stanowią praktyczny i konkretny wyraz realizacji polityki PZPR i SED, rządów PRL i NRD w dziedzinie umacniania przyjaźni w pierwszym w dziejach pokojowym państwem niemieckim — socjalistyczną Republiką Demokratyczną.

ROLA LITERATURY NRD W ZBLIŻENIU DWÓCH ZAPRZY- JAŻNIONYCH NARODÓW

Pragnąlbym dodać garść własnych uwag wskazujących na rolę literatury NRD w zbliżeniu dwóch zaprzyjaźnionych narodów. Przy czym, chciałbym gwoili ściśłości zaznaczyć, że używając określenia „naród niemiecki” zamykam to określenie w obszarze granicznym pomiędzy Odrą i Nysą a Łabą i Werrą.

Literatura jest jak to powszechnie wiadomo „Zjawiskiem wtórnym wobec rzeczywistości w jej różnych przejawach”. Będzie ona zatem taka jak ją ukształtuje owa rzeczywistość stosunków społeczno-ekonomicznych, taka jaką w ogniu rewolucyjnych przemian stworzy zaangażowany twórca. Staje się ona w ten sposób, szczególnie w zakresie prozy i dramatu, istotnym czynnikiem poznawczym ugruntowującym w społecznej świadomości jednostki prawa rządzące rozwojem społeczeństw. Literatura nie wyręczy filozofii ani jej nie zastąpi. Zarówno jedna jak i druga stanowią istotne czynniki wszechstronnego, kompleksowego oddziaływania na współczesnego sobie człowieka. Z faktu tego wynika zrozumiała troska społeczeństwa o właściwy rozwój sztuki, w tym także literatury.

Z powyższych tendencji wywodzi się również klasowy charakter literatury, który spowodował, że wspólnota ustroju społecznego Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej ukształtowała w nie mniejszym stopniu wspólnotę naszych literatur. Nie ma między nami barier klasowych obalonych w toku socjalistycznych przemian, pozostały natomiast odrębności narodowe i językowe. Zadaniem tłumacza jest pokonanie bariery językowej po to aby utwory obcojęzyczne przyswoić w maksymalnie doskonały sposób rodzime-mu czytelnikowi. W stosunku do literatury tworzonej w języku niemieckim musieliśmy ponadto przezwyciężać niechęć wytwarzaną permanentnie do 1945 roku jako odruch-buntu lub sprzeciwu w stosunku do języka niosącego zwykłe wraz ze swoim brzmieniem tragedię i nieszczęście.

Izolowany od świata przez hitlerowskiego okupanta naród polski w swojej masie nie był zorientowany, że istnieje gdzieś w świecie najlepsza z literatur niemieckich, literatura postępową, tworzona poza granicami III Rzeszy, odcinająca się od hitlerowskiego reżimu piórami Anny Seghers, Arnolda Zweiga, Johannesesa R. Bechera, Bertolta Brechta, Ericha Weinerta, Hansa Marchwitz, Willego Bredla, Maxa Zimmeringa i wielu, wielu innych.

Kontakt Polaków z kraju ze słowem pisanym w obcym języku i to ukazującym się poza obszarami zajętymi przez hitlerowców był absolutnie niemożliwy.

Dopiero po zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami, po przejęciu władzy zarówno w Polsce jak i we wschodniej części Niemiec przez lud pracujący, i utworzeniu pierwszego w historii Niemiec państwa robotniczo-chłopskiego, zbliżeniu naszych narodów zaczęły sprzyjać wydawane w naszym kraju przekłady książek postępowych pisarzy niemieckich. Były to w pierwszym rzędzie książki wspomnianych „wielkich emigrantów” należące do skarbnicy humani-

stycznej myśli XX wieku. Mieszczą się tutaj przede wszystkim nazwiska Arnolda Zweiga (cykl „Wielka wojna białych ludzi”) i Anny Seghers. Nie jest zatem przypadkiem, że najwybitniejsi, postępowi pisarze niemieccy związali po rozgromieniu III Rzeszy swoje losy z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Zrodziła się wtedy również literatura przeżyć obozowych, wśród których książka Brunona Apitz „Nadzy wśród wilków” zajmuje poczesne miejsce. Akcja tej powieści rozgrywa się w Buchenwaldzie tuż przed wkroczeniem aliantów. Apitz, opisy bestialstwa oprawców potrafi przeciwstawić opisom desperacji, solidarności i odwadze więźniów. Książka ta stanowi literacki dokument walki i zwycięstwa obozowej organizacji oporu złożonej z przedstawicieli różnych narodów, wśród których nie brak niemieckich antyfaszystów.

Anna Seghers obdarzyła nas równie pogłębionym i ostro zarysowanym obrazem toczącej się w ciągu trzech dziesięcioleci walki pomiędzy generacjami dwóch przeciwstawnych sobie klas w powieści „Umarli pozostają młodzi”. Do tej powieści nawiązuje autorka w innej swojej książce noszącej tytuł „Decyzja”. W „Decyzji” autorka uwzględnia konsekwencje podziału Niemiec na dwa państwa o odmiennych ustrojach i wynikające z tego faktu konflikty i rozstrzygnięcia.

Światowy rozgłos przyniosła Annie Seghers znakomita powieść „Siódmy krzyż”. Autorka śledząc drogę uciekiniera z KZ-u daje dowód bystrej obserwacji psychologicznej różnych warstw społeczeństwa niemieckiego stwarzając przy tym dzieło bardzo wysokiego kunsztu literackiego. Wszystkie zacytowane książki wspomagają polskiego czytelnika w stwarzaniu właściwego obrazu blasków i cieni, gdyż każda z nich eksponuje zarówno walczących komunistów i antyfaszystów, jak i oprawców z drugiej strony barykady. Literatura NRD związała bowiem swój los z klasą robotniczą, z pracującym chłopstwem i nową inteligencją, z ideami walki o pokój i bezpieczeństwo narodów, z zasadami proletariackiego internacjonalizmu.

Wśród wielu pozycji przetłumaczonych na język polski wymienię tylko pozycje najistotniejsze: Güntera Hofego „Czerwony śnieg”, Dietera Nolla „Przygody Wernera Holta”, Christy Wolf „Niebo podzielone” oraz „Aulę” Hermanna Kanta. Osobne miejsce zajmują prozatorskie pozycje wydawnicze Johanna Bobrowskiego: „Młyn Lewina”, „Uczta myszy” i „Litewskie klawikordy”.

Nie pretendując do ferowania ocen niewątpliwymi osiągnięciami literackimi są poza utworami Bobrowskiego, dzieła Dietera Nolla, Christy Wolf oraz Hermanna Kanta. O ile jednak proza autora „Litewskich klawikordów” sięga w podglebie wydarzeń współczesnych, więc w okresie odleglejszy, nie sięgający powstania Republiki, o tyle pozostali pisarze młodszej generacji śmiało sięgali we współczesność najbliższą. Pokazują oni albo żmudne i uporczywe szukanie drogi od nieufności do czynnego zaangażowania, w przypadku Wernera Holta, czy rozterek młodej studentki Instytutu Pedagogicznego oddzielonej od narzeczonego nie tyle niebem ile przepaścią odrębności dróg rozwojowych pomiędzy NRD a NRF, albo też jak to ma miejsce u Kanta, dają wnikliwy wizerunek „montowania” świadomych i wykształconych obywateli. Następuje tu proces diametralnie różny od tego jaki Brecht pomieścił w swojej sztuce „Człowiek jak człowiek” („Mann ist Mann”). O ile Galy Gay staje się z proletariusza bezmyślnym żołdakiem na usługach brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego, w „Auli” proletariusze osiągają apogeum socjalistycznej świadomości, chociaż w przypadku Karla-Heinza Rieka, owego „Quasi” z ABF-u zawodzi i ta me-

toda wychowawcza. O „Auli” napisała Teresa Wróblewska we „Współczesności” w taki oto sposób: „W sumie jest to przecież powieść literacko dobra i bardzo znacząca. Powieść, która chyba po raz pierwszy w takiej kondensacji i na taką skalę zawarła w sobie prawdziwy obraz życia wschodnio-niemieckiego państwa i przedstawiła jego najważniejsze, ideologiczne, polityczne i ekonomiczne konflikty. Bez upiększeń, bez pozy”. Wracam jeszcze do Dietera Nolla i wynotowuję z jego książki scenę, w której Holt znajduje się przy konającym komuniście Müllerze: „Ta twarz miała mu nieustannie przypominać, że były kiedyś czasy, w których opluto, zdeptano, zniszczono oblicze ludzkości, i w których on, Holt, był posłusznym narzędziem dręczycieli. Twarz tego człowieka była ostrzeżeniem i powinna być stałym dla niego bodźcem. Nie zapomnij Müllera! Pod okiem, na krzesełku, leżały rzeczy Müllera, marynarka wisiała na oparciu, Holt odpiął znaczek od kłapy, ów czerwony trójkąt i wyszedł z separatki”.

Z pewnością nie wszyscy Niemcy pokroju Holta mieli w pobliżu takich komunistów. Jednak mimo różnorodności dróg wielu z nich spotkało się w tym samym jasnym punkcie. Trzeba przy tym wziąć pod uwagę globalny system wychowawczy budowany już w czasie wojny poprzez zorganizowanie Komitetu „Freies Deutschland” po powołanie do życia różnorodnych instytucji społeczno-wychowawczych i oświatowych służących pozyskaniu szerokich mas społeczeństwa dla idei socjalizmu i nowych Niemiec.

W radzieckiej strefie okupacyjnej od pierwszych dni zakończenia wojny wypróbowani działacze komunistyczni i antyfaszyści dążyli do „przewyciężenia przeszłości” aby wejść w rodzinę państw socjalistycznych. Konsekwentna realizacja układów poczdamskich, cała polityka SED oraz antyhitlerowska działalność „wielkich emigrantów” sprzyjały temu zadaniu. W „Hymnie dziecięcym” pisał Bertolt Brecht:

Nie szczędź wdzięku, nie szczędź trudu
Szczery umysł, zapał daj
Niechaj dobre kwitną Niemcy
Jak i każdy dobry kraj.

Aby żaden naród nie błądł
Jak przed groźnym napastnikiem
Aby też nam rękę podał
Jak narodom ościennikom.

Poeci wracali do ruin i zgliszcz. Wśród tych, którzy tkwili na frontach, a potem w jenieckich obozach nabrzmiała gorycz. W rozrachunku z okresem minionym rysowała się nadzieja. W wierszu „Ballada goryczy” Hanns Cibulka wraca z wojny z wyznaniem:

Jak złoczyńca przekraczam po latach
skalisty próg niosąc w zmarzniętej
dłoni połamany karabin.

Brecht natomiast, demaskator bezkompromisowy, zupełnie niedwuznacznie wskazuje na faszyzm, sprawcę potwornej wojny i zniszczenia, faszyzm również w tej postaci w jakiej przetrwał on w Niemczech Zachodnich:

Choć on już raz zagarnął prawie świat
Narody nad nim zostały zwycięzcą.
Lecz w łonie złym, zły owoc jeszcze trwa
Więc chcę by triumf ten
Był jego pełną klęską.

Znane są Polakom zarówno te strofy jak i wiele innych wierszy, które ułatwiają zrozumienie ducha sąsiedniego narodu. Uporczywe poszukiwanie nadrzędnej idei zostaje przypieczętowane zwycięsko w imieniu pokolenia „rocznika 30” wierszem Armina Müllera napisanym z okazji referendum ludowego mającego zaaprobować nową konstytucję NRD:

My, w górnych marzeniach,
Lotni niby orzeł.
My: To dłoni tysiąc,
Które dzień swój tworzą.

My: To są spojrzenia,
Które łączą nas,
Sto kroków jak jeden
Krok idących mas.

Zapis w mózgu, w głazie,
Bliski, trwały znak.
Hasło i nadzieja,
List i pieczęć: Tak.

Proza i poezja naszych przyjaciół zza Odry zadomowiła się na codzień na półkach księgarskich, na łamach czasopism i na antenie radiowej. Słowo pisane nie jest jedyną formą przekazywania treści jakimi żyje NRD. Osiągnięcia naszych sąsiadów w dziedzinie produkcji serialów telewizyjnych uzupełniają to co potrafi nam objawić drukiem literatura. Zaledwie kilka dni temu miliony widzów zasiadały przed srebrnym ekranem, aby śledzić z nieślabnącym zainteresowaniem drogę Gertrudy i Heyera z filmu Sakowskiego „Wege übers Land”.

W różnych dziedzinach sztuki spotykamy uogólnienie zjawisk znanych nam z korespondencji prasowych, z reportażu.

W lubuskim środowisku literackim powstało około 200 przekładów wierszy poetów NRD. Rozgłośnia radiowa emitowała kilkanaście audycji literackich. Cykl „Zaodrzańskich spotkań poetyckich” prezentujących w czterech audycjach o ogólnym czasie 80 minut emisji całą gamę poezji NRD został podobnie jak i inne audycje literackie związane z NRD nadany przez rozgłośnię centralną w Warszawie. U nas również, nakładem LTK ukazał się w 1965 roku arkusz przekładów wierszy poetów NRD „Dopóki serce bije”. Stał się on bodźcem do przygotowania pokażnej antologii, którą „Wydawnictwo Poznańskie” dostarczyło na półki księgarskie z okazji XX-lecia NRD.

Niemalą rolę w popularyzowaniu literatury NRD oraz wydarzeń kulturalnych u naszych sąsiadów odgrywa „Nadodrże” publikujące m. in. od trzech lat stałe kolumny poezji i prozy w Dniu Święta Pracy. Spotykamy ponadto poezję NRD we wszystkich rozrzuconych po naszym kraju pismach.

Zielonogórski „Teatr przy stoliku” przedstawił sztukę Rainera Kerndla „Cień pewnej dziewczyny”. Przy naszej współpracy Teatr H. Kleista z Frankfurtu nad Odrą demonstrował na scenie zielonogórskiej literacką rewię Helmuta Preisslera. Teatr radiowy przygotował natomiast słuchowisko Armina Müllera „Wodorosty dosiegają nieba”. Na XX-lecie NRD przygotowaliśmy dla Lubuskiej Estrady teksty rocznicowego montażu.

Z satysfakcją możemy stwierdzić, że i nasza twórczość znalazła się na łamach czasopism i dzienników NRD i to w „Sinn und Form”, „Neue deutsche Literatur”, w „Sonntagu”, w „Das Volk” i w „Thüringische Landeszeitung”.

Dzięki naszym kontaktom osobistym z poetami Turynгии, w wyniku kilku podróży Armina Müllera po naszym kraju powstał tom wierszy „propolskich” („Reise nach S.) ilustrowany polską grafiką współczesną. Nie ma zresztą w NRD poety, któryby przynajmniej jednego utworu nie poświęcił Polsce. Kontynuację liryki „propolskiej” spotykamy także u najmłodszej generacji. Od zarania istnienia Polski Ludowej podjęliśmy olbrzymią pracę, której celem jest dokonanie w świadomości każdego obywatela korekty wyniesionego z czasów kiedy w Niemczech panował się wszechwładnie hitlerowski faszyzm, stereotypu Niemca utrwalonego boleśnie latami okupacji.

Joachim Benyskiewicz

Położenie Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919—1943. Lubuskie Towarzystwo Naukowe. Zielona Góra 1968, ss. 261 + aneksy i mapy.

Specjalizujący się w badaniach środowiska ludności rodzimej autor, po serii artykułów na ten temat oraz wydaniu obszernego tomu materiałów źródłowych (wyróżnionych nagrodą Instytutu Spraw Międzynarodowych), dostarczył czytelnikowi monograficzne opracowanie zagadnienia.

Książka — zresztą zgodnie z intencjami autora — nie wyczerpuje całokształtu problematyki ludności rodzimej w omawianym okresie, a koncentruje się na ukazaniu społeczno-ekonomicznego położenia ludności polskiej na dawnym Pograniczu brandenbursko-wielkopolskim. Czyni zresztą pewne odstępstwo od tej zasady ukazując w rozdziale VI rolę szkolnictwa polskiego w utrzymaniu niezależności narodowej Polaków na Pograniczu.

Autor zamknął ramy prac w okresie od zakończenia I wojny światowej do pierwszych lat trwania II wojny. Wydaje się jednak, że przyjęta przez autora końcowa cezura okresu rok 1943 — jest niezbyt uzasadniona. Zręczniejszy byłoby zamknąć pracę rokiem 1945, rokiem wyzwolenia spod 150-letniej niewoli.

Książkę otwierają dwa, niejako wstępne rozdziały, w których omówiono w sposób wyczerpujący i przejrzysty stanowisko ludności polskiej wobec przetargów trwających wokół polskiej gra-

nicy zachodniej, genezę Marchii granicznej oraz ogólną sytuację ludnościową i gospodarczą prowincji. Autor przypomina w tej części pracy m. in. przebieg Powstania Wielkopolskiego na Pograniczu przytaczając po raz pierwszy dane liczbowe dotyczące udziału mieszkańców Pogranicza, przede wszystkim Babimojszczyzny w Powstaniu. Np. z Nowego Kramska brało udział w Powstaniu aż 55 osób; z Podmokli — 22, Kargowej — 16 itd. Ukazany tu mamy również przegląd akcji protestacyjnej i petycyjnej ludności Pogranicza przeciw niesprawiedliwemu wytyczeniu granicy polsko-niemieckiej na tym odcinku. Szkoda, że autor nie ukazał stosunku różnych grup społecznych (np. ziemiaństwa) do tego problemu oraz przeciwdziałaniu ze strony niemieckiego junkierstwa.

Lektura fragmentu dotyczącego genezy Marchii pozostawia pewien niedosyt w związku z dążeniem autora do przesadnej zwięzłości w tej części pracy.

Analizując stosunki demograficzne po utworzeniu Marchii, autor przekonywająco przedstawia tak istotny dla tego obszaru problem „Ostflucht” i bezskutecznej w ostateczności akcji „pomocy dla Wschodu”. Np. w latach 1910—1939 z terenów Marchii Granicznej wyemigrowało 48.600 osób. Ciężką pod względem ekonomicznym sytuację prowincji pogłębiał jej rolniczy charakter i odległe rynki zbytu produktów rolnych.

Wydaje się, że autor słabo zaakcentował w tej części pracy ujemne, ekonomiczne skutki wytyczonej w 1919 r. granicy polsko-niemieckiej, na co zwraca uwagę chociażby znany tajny memoriał niemiecki z 1939 r. pt. „Polacy na Zie-

mi Lubuskiej i na Łużycach przed rokiem 1939”.

W trzecim rozdziale praca przedstawia siłę liczebną i gospodarczą ludności polskiej w Marchii Granicznej.

Znajdujemy tu porównanie oficjalnej statystyki niemieckiej — tendencyjnie zaniżonej z innymi źródłami i szacunkami. W świetle tych ostatnich, autor idąc za F. Kurańskim (Polacy z Niemczech w urzędowych spisach ludności. Warszawa 1939) szacuje liczbę Polaków w Marchii w latach 1919—1939 na około 27—31 tysięcy. Statystyka niemiecka, podważana zresztą przez samych Niemców, wykazywała natomiast w 1933 r. tylko 9.551 Polaków.

Autor zajmuje się w tej części również problemem opcji, szacując liczbę optantów z terenów Marchii na około 3 tys. osób. Problem opcji został przez autora potraktowany zbyt marginesowo. Współczesny czytelnik potrzebuje znacznie więcej informacji i pogłębionej analizy, na temat przyczyn i przebiegu tego zjawiska.

Ze szczegółowej analizy struktury rolnej, dowiadujemy się, jaka była siła ekonomiczna Polaków w Marchii. Autor wysuwa z tej analizy ciekawe wnioski, że tam gdzie były większe skupiska Polaków, np. w Zakrzewie, pow. złotowski, Dąbrowce Wlkp. w Międzyrzeczek, czy Nowym Kramsku i Podmoklach na Babimojszczyźnie, tam Polacy utrzymywali, a nawet umacniali swój stan posiadania. Natomiast tam, gdzie byli w mniejszości, wypierani byli i ograniczani stopniowo przez Niemców.

W czwartym rozdziale ukazaną mamy na podstawie szczegółowych badań strukturę społeczno-zawodową ludności polskiej w Marchii Granicznej. Okazuje się, że praca na roli nie była jedynym źródłem utrzymania Polaków na omawianym obszarze. Z rolnictwa utrzymywało się zaledwie ok. 40 proc. ludności, ok. 9 proc. miało za podstawę bytu rzemiosło, a reszta utrzymywała się z pracy najemnej w leśnictwie, ko-

lejnictwie, przemyśle rolno-spożywczym itp. Wielu wyjeżdżało na roboty sezonowe w głąb Niemiec.

Ukazano tu również sankcje, na jakie narażeni byli Polacy z Pogranicza, po dojściu Hitlera do władzy przy poszukiwaniu pracy. Szczególnym ograniczeniom podlegali Polacy zaangażowani w walkę narodową i w działalność społeczną na rzecz umacniania żywiołu polskiego.

Interesujący materiał zawiera rozdział poświęcony walce Polaków o utrzymanie swego stanu posiadania. Na twardą i nieustępliwą postawę ludności polskiej w obronie ojcowizny. Nie brak w tej walce wielu przykładów solidarności narodowej i wzajemnego popierania się. Charakterystyczne, że względy solidarności narodowej górowały często nad względami natury klasowej. Mimo dużego oporu, Polacy stracili jednak na rzecz Niemców w latach 1919—1937 ponad 6 tys. ha.

Dużą rolę w tej walce o utrzymanie polskiego stanu posiadania odegrały polskie banki ludowe, których było na terenie Marchii 6 oraz inne organizacje i instytucje gospodarcze (kółka rolnicze, spółdzielnie, Towarzystwo Robotników Polskich i in.).

Rozdział szósty omawia działalność szkolnictwa polskiego na Pograniczu oraz rolę różnych organizacji społecznych, nie zawodowych w utrzymaniu niezależności narodowej i ekonomicznej. Problematyka ta, podjęta zresztą już wcześniej przez zielonogórskie środowisko naukowe i dziennikarskie (zob. np. Rocznik Lubuski, t. IV. Zielona Góra 1966 oraz „Nie damy pogrześć mowy”, Zielona Góra 1959), nie wnosi w odróżnieniu od wcześniejszych części pracy — istotniejszych zmian w naszym stanie wiedzy na ten temat.

Wreszcie ostatnia część pracy ukazuje działalność administracji niemieckiej w latach 1936—1943 zmierzającą do ostatecznego „uregulowania” kwestii polskiej w Niemczech.

W działalności tej autor wyróżnia

trzy fazy: pierwszą (1936—1937), w której przygotowano projekty zmierzające do zmiany statusu polskiej ludności w Niemczech, drugą — wysiedlenie ludności polskiej z rejonów granicznych oraz trzecią — represje wobec Polaków już w czasie trwania wojny.

Słabą stroną tej części pracy jest zbyt skrótowe potraktowanie rezultatów działalności represyjnej niemieckiej administracji wobec Polaków w poszczególnych fazach. Zadowolili pod tym względem może właściwie tylko próba zbilansowania trzeciej fazy. Dowiadujemy się więc m. in. o akcji pozbawiania Polaków własności, wysiedleniach i wywożeniu działaczy polskich do obozów koncentracyjnych.

I w tym miejscu wydaje się zabrakło ogólnego bilansu walki Polaków z represjami politycznymi, narodowymi i ekonomicznymi w całym omawianym okresie. Czytelnikowi brakuje więc odpowiedzi na pytania, ilu Polaków przetrwało, co się stało z pozostałymi, ilu zginęło, a także jak ludność Pogranicza przyjęła wyzwolenie z ponad 150-letniej niewoli.

Pracę kończy kilka interesujących aneksów, które nie znalazły się w wydanym przez autora przed rokiem tomie źródeł do omawianego zagadnienia.

Książka J. Benyskiewicza, mimo pewnych usterek wynikających z nieuwzględnienia pewnych zagadnień, które recenzent pragnąłby w niej widzieć, jest rzetelnym opracowaniem źródłowym, ukazującym ekonomiczną płaszczyznę walki o przetrwanie żywiołu polskiego na Pograniczu. Zaletą pracy Benyskiewicza jest to, że w nawale wskaźników ekonomicznych i liczb nie zgubił istotnego sensu pracy, jakim było niewątpliwie ukazanie twardej i nieugiętej postawy Polaków z Pogranicza w walce o swoje prawa narodowe i ekonomiczne. W walce o przetrwanie.

HIERONIM SZCZEGÓŁA

Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie). Tom I Ziemia Lubuska, Nowa Marchia, Wielkopolska. Praca zbiorowa pod redakcją Zdzisława Kaczmarczyka i Andrzeja Wędzkiego. Zielona Góra 1967, ss. 350, 69 ilustracji + mapy.

Czytelnik lubuski otrzymał w 1967 r. dwie bardzo interesujące publikacje poświęcone zielonogórskim miastom. Naprzód ukazał się długo oczekiwany drugi tom pomnikowego wydawnictwa „Miasta polskie w tysiącleciu”, w którym znalazło się również opracowanie encyklopedyczne miast naszego województwa. Pod koniec roku natomiast znalazł się w księgarniach — dla odmiany pierwszy tom interesującej książki pod trochę przydługim i skomplikowanym tytułem „Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą”.

O celu wydawnictwa tak pisze we wstępie prof. dr Zdzisław Kaczmarczyk: „Problem początków miast łączy się nadto z okresem, kiedy całość województwa (przed połową XIII w.) wchodziła jeszcze w skład państwa polskiego Piastów i kiedy pierwsze miasta czy ich zalążki rozwijały się podobnie na całym terenie Polski, a więc i na terenach dzisiejszego województwa zielonogórskiego. Problem ten tkwi więc we wspólnej narodowej historii, dopiero po połowie XIII w. nieco odrębne są jego drogi. Zdanie sobie sprawy z tego, o ile czasy przynależności do Polski tych terenów stworzyły podstawy pod rozwój przyszłych miast, to jeden z celów zamierzonej pracy. Łączy się on również z problemem późniejszej kolonizacji niemieckiej, napływem mieszczaństwa niemieckiego i recepcją prawa niemieckiego w ustroju miejskim”.

Można bez obawy o przesadę, już na wstępie niniejszych uwag stwierdzić, że autorom w pełni udało się wykonać swoje ambitne zadanie,

Książkę — a raczej księgę (350 stron) — przygotowało i wydało Lubuskie Towarzystwo Naukowe, angażując do współpracy wybitnych uczonych poznańskich. Podkreślić trzeba staranność edytorską Państwowego Wydawnictwa Naukowego, (opracowanie graficzne Witold Cichacz), które wydało książkę na zlecenie Lubuskiego Towarzystwa Naukowego.

Pierwszy tom wydawnictwa dotyczy północnej części województwa zielonogórskiego.

Książkę otwiera wstęp prof. dra Zdzisława Kaczmarczyka, który jest wraz z dr Andrzejem Wędkim redaktorem tomu. Następnie omówiono kolejno szeregi problemów ogólnych, dotyczących północnej części naszego regionu. Poszczególne artykuły dotyczą: podziałów terytorialnych (A. Wędzki), środowiska geograficznego i osadnictwa (S. Zajchowska), rozwoju terenów osadniczych (A. Urbańska i S. Kurnatowski).

Najbardziej interesującą częścią książki stanowią obszerne szkice o poszczególnych miastach. W tomie omówiono historię następujących miast: Babimost, Dobiegniew, Drezdenko, Gorzów, Górzycza, Kostrzyn, Międzyrzecz, Ośno, Rzepin, Skwierzyna, Strzelce Krajeńskie, Sulęcín i Torzym. Są więc w tej liczbie również miejscowości, które na skutek zniszczeń w trakcie działań wojennych przestały być miastami (Górzycza i Torzym). Jak z powyższego zestawu wynika omówiono w tomie miasta historycznej Ziemi Lubuskiej, dawnej Nowej Marchii oraz Wielkopolski.

„Studia” są pierwszym naukowym opracowaniem genezy miast lubuskich i etapów ich historycznego rozwoju. Przy opracowaniu poszczególnych miast wykorzystano nie tylko całą dotychczasową literaturę polską i niemiecką, ale również źródła archeologiczne, ikonograficzne, kartograficzne, topograficzne i inne.

Praca ukazuje nie tylko początki miast i pierwsze wieki ich istnienia w epoce feudalnej, ale także zachodzące

w nich przemiany społeczno-ekonomiczne, prawne oraz kształtowanie się ich postaci urbanistyczno - architektonicznych.

Z analizy genezy lubuskich miast ukazanej w „Studiach” wynika, że powstały one (względnie ich załączki) jeszcze w okresie przynależności tych ziem do Państwa Polskiego. Praca ukazuje też problem późniejszej kolonizacji niemieckiej i recepcji prawa niemieckiego w ustroju miejskim. Przy okazji autorzy rozprawili się z szeregiem mitów na temat niemieckiego charakteru procesów urbanizacji na ziemiach nadodrzańskich.

Najobszerniejsze szkice poświęcono największym w tej części województwa miastom: Gorzowowi i Międzyrzeczowi.

Mimo że historia Gorzowa jest stosunkowo młoda, gdyż liczy zaledwie siedem wieków, to jednak na terenie miasta jeszcze przed lokacją znajdowało się aż pięć grodzisk. Przedlokacyjny Gorzów — mimo że jego funkcje z tego okresu są jeszcze nie w pełni zbadane — wiąże się z linią umocnień militarnych nad Notecią i dolną Wartą. Oprócz funkcji militarnej gród gorzowski był w przeszłości również centralnym ośrodkiem gospodarczym regionu, co potwierdza jego położenie u zbiegu ważnych dróg handlowych i komunikacyjnych regionu. Właśnie walory strategiczne oraz zalety gospodarcze i komunikacyjne przedlokacyjnego Gorzowa przyciągnęły uwagę Brandenburczyków, którzy założyli tu swoją główną kwaterę i punkt wypadowy do dalszej agresji. Umocnienia nowego grodu wiązały się z bliskim sąsiedztwem granicy polskiej i grodu w Santoku oraz ze zdecydowanie polskim charakterem całego gorzowskiego regionu.

Ze strategiczną funkcją wiąże się geneza grodu w Międzyrzeczu, datowanego jeszcze na IX wiek. Historia Międzyrzecza to już typowa historia polskiego grodu na zachodnich rubieżach.

Miasto to bardzo ściśle związane jest z historią Wielkopolski, bowiem dopiero II rozbiór oderwał je od państwa polskiego.

O ile Gorzów i Międzyrzecz posiadają już pewną polską literaturę — dostępną szerszemu ogółowi (np. monografia Gorzowa pod redakcją prof. dra J. Wąsickiego), o tyle opracowania pozostałych miast wypełniają dotkliwą lukę w dotychczasowej literaturze historycznej. Wprawdzie geneza niektórych miast była już przedmiotem specjalistycznych artykułów, to jednak dopiero „Studia” mogą stać się podstawą do podjęcia dalszych badań nad historią miast lubuskich oraz ułatwić pracę popularyzatorską w tej dziedzinie.

Wyjątkową skrupulatnością i sumiennością wyróżniają się szkice o Dreźnie (A. Wędzki), Skwierzynie (S. Zajchowska) oraz Rzepinie, Górzycy, Kostorzynie (E. Rozenkranz).

Książka jest bogato ilustrowana (69 fotografii zabytków i reprodukcji starych planów i sztychów). Zawiera rów-

nież wiele ciekawych map. Ponadto podano w niej zestawienie planów i widoków omawianych miast.

Książkę zamyka streszczenie w języku angielskim. Szkoda, że nie pomyślano również o streszczeniu w języku niemieckim.

Wartość książki oraz jej charakter, pozostają w sprzeczności z bardzo skromnym nakładem (600 egzemplarzy).

Żałować też należy, że wydawcy nie zdecydowali się na trwalszą oprawę, co biorąc pod uwagę raczej zbiorowego nabywcę, znacznie przedłużyłoby żywot książki.

W sumie otrzymaliśmy bardzo ciekawe i potrzebne wydawnictwo, wykraczające swoją rangą daleko poza rogateki regionalnej historii. Z niecierpliwością będziemy czekać na II tom wydawnictwa, który przyniesie opracowanie początków miast południowej części województwa, a więc miast o rodowodzie śląskim i łżyckim.

HIERONIM SZCZEGOŁA

KRONIKA
LUBUSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

Prezentowany odcinek kroniki obejmuje okres działalności Towarzystwa od czerwca 1968 do listopada 1969 roku.

Działalność ta była kontynuacją założeń wypracowanych w ciągu ostatnich kilku lat i opierała się na długoterminowym planie, który ulegał korekturom i zmianom.

I. SPRAWY NAUKOWE

Praca Towarzystwa koncentrowała się przede wszystkim na posiedzeniach naukowych poszczególnych zespołów Lubuskiego Towarzystwa Naukowego (aktualnie jest ich 20). W ciągu omawianego okresu w zespołach zorganizowano 121 wykładów oraz 117 godzin konsultacji. Dokumentacja wykazuje, że na ogólną ilość członków, aktywnie w pracach naukowych uczestniczy około 180.

Posiedzenia zespołów poświęcane były tematyce naukowo-badawczej. Większy stopień skoordynowania badań, dzielenie się osiągnięciami i doświadczeniami, przyczyniło się do ściślejszego zespolenia kolektywu naukowego, dalszego sprecyzowania tematyki badawczej i udoskonalenia metod pracy zespołowej. Doświadczenia te znalazły swe odbicie w realizacji zamierzeń wydawniczych oraz planach naukowych na najbliższe pięciolecie.

W okresie sprawozdawczym posiedzenia odbyły komisje: Historii, Najnowszej Historii Ekonomicznej, Prawa, Geografii Ekonomicznej, Geologicznej, Architektury i Urbanistyki Historycznej, Turystyki, Higieny, Oświaty, Psychologii, Psychiatrii Społecznej, Etnografii, Archeologii, Rolnictwa, Matematyki i Socjologii.

Oprócz posiedzeń poszczególnych zespołów w okresie objętym kroniką odbyły się w Zielonej Górze i Gubinie 4 sesje naukowe oraz 2 sympozja. Ukazały one problemy naukowe oraz możliwości badawcze Towarzystwa.

Zorganizowane w dniu 6 listopada 1968 roku sympozjum poświęcone przemianom społeczno-ustrojowym na Ziemi Lubuskiej było wyrazem włączenia się Lubuskiego Towarzystwa Naukowego w szeroką dyskusję i działalność naukową podejmowaną z okazji V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Problematyka prezentowana w referatach została tak pomyślana, aby w możliwie całościowy sposób przedstawić jeden wycinek procesu formowania się społeczeństwa na Ziemi Lubuskiej.

Program sympozjum zawierał referaty:

- dr Władysław Korcz — Z problematyki kształtowania granicy zachodniej Polski,
doc. dr Hieronim Szczegół — Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1965,
dr Joachim Benyskiewicz — Przemiany społeczno-ekonomiczne ludności rodzimej Ziemi Lubuskiej,

doc. dr Marian Eckert — O konieczności kształtowania zainteresowań dziejami Polski najnowszej.

W grudniu (7 i 13) 1968 roku odbyły się dwie sesje naukowe. Pierwsza z nich poświęcona była „50-leciu odzyskania niepodległości przez Polskę oraz 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego”.



Prezydium sesji naukowej

Wygłoszono na niej cztery referaty:

- | | |
|-------------------------|---|
| prof. dr Gerad Labuda | — Obrona polskiej granicy zachodniej na przestrzeni dziejów, |
| dr Joachim Benyskiewicz | — Powstanie Wielkopolskie na Ziemi Lubuskiej, |
| dr Henryk Dominiczak | — Sprawa polskiej granicy zachodniej, |
| mgr Edward Dąbrowski | — Rola nauki polskiej w dokumentowaniu polskości Ziemi Lubuskiej. |

Teksty ich są publikowane w tym tomie Rocznika Lubuskiego.

Druga z sesji poświęcona była „Współczesnej kulturze wsi na Ziemi Lubuskiej” i stanowiła częściowe podsumowanie wieloletnich badań zrzeszonego w Towarzystwie zespołu etnografów pod kierunkiem naukowym prof. dr Józefa Burszty.

Na sesji wygłoszono referaty:

- | | |
|----------------------------|---|
| prof. dr Józef Burszta | — Współczesna kultura wsi Ziemi Lubuskiej, |
| doc. dr Zbigniew Jasiewicz | — Rodzina wiejska a procesy integracji społeczno-kulturalnej, |
| mgr Bogusław Linette | — Folklor, a współczesne życie kulturalne wsi, |
| mgr Eugeniusz Jakubaszek | — Budownictwo drewniane środkowego Nadodrza. |

Opracowane wyniki tych badań będą stanowiły publikację monograficzną pt. „Społeczność i kultura wsi lubuskiej”.



Prof. dr J. Burszta otwiera sympozjum etnografów



Uczestniczki sympozjum, mieszkanki lubuskich wsi, twórczynie ludowe

W dniu 24 kwietnia 1969 roku odbyła się sesja naukowa poświęcona problematyce „Wyzwolenia środkowego Nadodrza oraz udziałowi Ludowego Wojska Polskiego w zagospodarowaniu Ziemi Lubuskiej”.

A oto jej program:

- płk. dypl. Zdzisław Stapor — Wyzwolenie środkowego Nadodrza przez Armię Radziecką w kampanii 1945 roku,
 doc. dr Hieronim Szczegół — Udział Ludowego Wojska Polskiego w tworzeniu administracji na Ziemi Lubuskiej,
 płk. Kazimierz Gilicki — Współpraca Wojska i władzy ludowej w czasie pokoju,
 dr Henryk Dominiczak — Osadnictwo wojskowe w rejonie środkowego Nadodrza.

Poniżej przytaczamy program czwartej sesji naukowej poświęconej XX rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbytej w Gubinie. Tom niniejszy zawiera materiały z tej sesji (patrz strona od 237 do 323). 10 października 1969 r.

Przemówienie inauguracyjne

Wpływ utworzenia NRD na kształtowanie się stosunków polsko-niemieckich
 Znaczenie powstania i rola NRD dla pokoju i bezpieczeństwa europejskiego

Dyskusja

11 października 1969 r.

NRD wynikiem niemieckiego ruchu robotniczego

Rewanżyzm jako podstawowy kierunek działania imperializmu zachodnio-niemieckiego

Dyskusja

Trzecią z kolei dyskusją nad problemem praktycznym było sympozjum Zespołu Psychologii poświęcone tematowi „Mistrz jako kierownik brygady”. Odbyło się ono w dniu 11 listopada 1969 r., a udział w nim wzięli kierownicy produkcji największych zakładów województwa zielonogórskiego.

A oto referaty:

- mgr Krystyna Bursche — Socjologiczna funkcja mistrza w zakładzie pracy,
 doc. dr Leon Leja — Rola pedagogiczna mistrza w zakładzie pracy,
 dr Czesław Matusewicz — Psychologiczne aspekty pracy mistrza w brygadzie.

Jednym z założeń Towarzystwa było wypracowanie takich form organizacyjnych, które by pozwalały na prowadzenie badań i równoczesne kształcenie kadry naukowej, niezbędnej dla województwa zielonogórskiego oraz stanowiącej podstawę dalszego rozwoju Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. W okresie działalności Towarzystwa tytuły doktorskie otrzymało 13 jego członków. Lista członków, którzy finalizują prace doktorskie lub mają otwarte przewody wzrosła do 32. Nominacje docentów otrzymało 6 osób.

Z dniem 1 marca 1969 roku powołany został na stanowisko Rektora Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze, dotychczasowy jej prorektor i członek Prezydium LTN — doc. dr inż. Kazimierz Bącal.

Doc. dr inż. Kazimierz Bącal urodził się 22 lipca 1928 r. w Gaci Przeworskiej pow. Przeworsk. Od 1947 r. pracował w Politechnice Wrocławskiej w charakterze pracownika naukowo-technicznego, kontynuując jednocześnie studia na Wydziale Mechanicznym. Po ukończeniu studiów pracował kolejno na stanowisku asystenta, st. asystenta i adiunkta w Katedrze Obróbki Metali

Politechniki Wrocławskiej. W 1962 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych na podstawie rozprawy pt. „Badania nad warunkami powstawania narostu podczas toczenia żeliwa szarego”. Od 1. IX. 1967 r. pracuje w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze na stanowisku kierownika Zespołu Obróbki Skrawaniem. W 1968 r. został powołany na stanowisko docenta oraz Prorektora WSInż. Jest autorem szeregu prac naukowych z zakresu badań zjawisk fizykalnych towarzyszących skrawaniu metali, z których na uwagę zasługuje zwłaszcza rozprawa pt. „Technika pomiarów szczyrbatowości i promienia zaokrąglenia krawędzie trzającej oraz wpływ niektórych parametrów ostrzenia na szczyrbatość i promień zaokrąglenia krawędzi skrawającej”. (Wrocław 1966). Odznaczony m. in. Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową za Zasługi dla województwa zielonogórskiego, Złotą Odznaką im. Janka Krasickiego.

1 grudnia 1969 r. powołany został na stanowisko docenta w Studium Nauk Społeczno-Politycznych Wyższej Szkoły Inżynierskiej dr Marian Eckert, członek Komisji Historycznej Lubuskiego Towarzystwa Naukowego.

Doc. dr Marian Eckert urodził się 11 marca 1932 r. w Bydgoszczy. Po ukończeniu szkoły średniej w 1950 r. w Gostyniu rozpoczął studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym, które ukończył w 1953 roku. Od 1953 roku pracował w Liceum Ogólnokształcącym w Rzepinie pełniąc równocześnie funkcję kierownika Sekcji Historii Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Zielonej Górze. W 1965 roku doktoryzował się pod kierunkiem prof. dra Czesława Łuczaka na podstawie rozprawy pt. „Przemyśl drzewny Polski zachodniej w latach 1918—1939”. Jest autorem szeregu prac z zakresu historii gospodarczej Ziemi Zachodnich. Od 1 września 1967 r. pracuje w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze. Za działalność społeczną i naukową otrzymał między innymi Lubuską Nagrodę Kulturalną oraz odznakę honorową za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego.



Prezes LTN prof. dr Jan Wąsicki

1 listopada 1969 r. powołany został na stanowisko docenta, kierownik Zespołu Elektroniki i Automatyki Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze, dr inż. Janusz Olejniczak.

Doc. dr inż. Janusz Olejniczak urodził się 13 czerwca 1934 r. w Rawiczu. Od 1945 r. mieszkał w Krośnie Odrz., gdzie w 1953 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące. W 1959 r. ukończył studia na Wydziale Elektroniki Politechniki Wrocławskiej. Po ukończeniu studiów pracował w Katedrze Miernictwa Elektronicznego Politechniki Wrocławskiej, a następnie w Przemysłowym Instytucie Automatyki i Pomiarów na stanowisku kierownika Pracowni Elementów Podzespołów i Technologii. Doktoryzował się na Politechnice Wrocławskiej w 1968 r. na podstawie rozprawy pt. „Możliwość zastosowania komparatora fotoelektrycznego jako źródła wzorcowego napięcia wielkiej częstotliwości”. Od 1 października 1968 r. pracuje w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze. Jest autorem szeregu prac naukowych z zakresu miernictwa elektronicznego. Posiada na swoim koncie również szereg opracowań konstrukcyjnych.

Z dniem 1 lipca 1968 r. powołany został na stanowisko docenta kierownika Studium Nauk Politycznych Wyższej Szkoły Inżynierskiej kierownik Komisji Historii Lubuskiego Towarzystwa Naukowego dr Hieronim Szczegół.

Doc. dr Hieronim Szczegół urodził się 24 września 1931 r. w Rostarzewie pow. Wolsztyn. Maturę zdał w Liceum Pedagogicznym w Sulechowie. Od 1949 r. do 1965 r. pracował w szkolnictwie na terenie województwa zielonogórskiego. Od 1 września 1965 r. pracuje w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze. Studia ukończył w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Tam też doktoryzował się w 1964 r. na podstawie rozprawy pt. „Koniec panowania piastowskiego nad środkową Odrą”. Jest autorem szeregu książek z zakresu dziejów Ziemi Lubuskiej oraz historii najnowszej. Habilitował się 20 kwietnia 1970 r. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu na podstawie rozprawy pt. „Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1947” (Poznań 1969). Odznaczony m. in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia, Medalem 1000-lecia, Medalem za zasługi dla obronności kraju.

1 lipca 1967 r. powołany został na stanowisko docenta Dziekan Wydziału Elektrycznego Wyższej Szkoły Inżynierskiej wiceprzewodniczący Komisji Nauk Technicznych LTN dr inż. Antoni Wysocki.

Doc. dr inż. Antoni Wysocki urodził się 15 stycznia 1929 r. w Mieńkowszczyźnie (ZSRR). W 1946 r. przyjechał z rodziną do powiatu głogowskiego. W 1949 r. ukończył Liceum Pedagogiczne w Nowej Soli i rozpoczął pracę nauczycielską w Głogowie. Ukończył studia matematyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej we Wrocławiu oraz Wydział Łączności Politechniki Wrocławskiej. Po ukończeniu studiów pracował w Katedrze Miernictwa Elektronicznego Politechniki Wrocławskiej. Doktoryzował się na podstawie rozprawy pt. „Zachowanie się oporników warstwowych przy dużych częstotliwościach”. Od 1 lutego 1967 r. pracuje w Wyższej Szkole Inżynierskiej. W swojej pracy naukowej zajmuje się podzespołami elektronicznej aparatury pomiarowej i ogłosił szereg prac z tego zakresu. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

1 lipca 1968 r. powołany został na stanowisko docenta mgr inż. Henryk Maćkowiak, kierownik Zespołu Miernictwa Elektrycznego i Aparatów Pomiarowych w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze.

Doc. mgr inż. Henryk Maćkowiak ur. się 22 maja 1932 r. w Kroto-
szynie. Po ukończeniu studiów na Wydziale Elektrycznym Politechniki Wroc-
ławskiej w 1954 r. pracował kolejno na kierowniczych stanowiskach w Insty-
tucie Elektrotechniki we Wrocławiu oraz w Zakładach Doświadczalnych „Lu-
melu” w Zielonej Górze. Od 1967 r. pracuje w Wyższej Szkole Inżynierskiej
w Zielonej Górze. Jest autorem szeregu prac naukowych z zakresu badań
nad aparaturą kontrolno-pomiarową, szeregu patentów i prac konstrukcyj-
nych. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

II. DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Miarą działalności Lubuskiego Towarzystwa Naukowego była tak liczba
posiedzeń naukowych, sesji i sympozjów, jak również liczba publikacji. Uka-
zywały one dorobek naukowy członków Towarzystwa oraz wyniki prowadzo-
nych prac badawczych. Działalność wydawnicza obok badawczo-naukowej, to
drugie z najważniejszych zadań Towarzystwa. Dlatego też tej dziedzinie Pre-
zydium LTN poświęcało wiele uwagi.

Działalność wydawnicza w latach 1965—1969

Rok	Ilość ark. wydawniczych	Ilość pozycji
1965	19,2	3
1966	35,8	3
1967	156,25	10
1968	122,5	8
1969	101,05	6

Drukiem ukazały się poniższe pozycje:

Rok 1965

Lp.	Autor	Tytuł	Ark. wydawn.	Nakł.
1.	Praca zbiorowa	Materiały Komisji Archeologicznej Nr 1	7,0	850
2.	A. Kołodziejski	Rozwój archeologii na terenie woj. zie- lonogórskiego w dwudziestolecu Pol- ski Ludowej	6,5	600
3.	H. Szczegółka	Związek Walki Młodych na Ziemi Lu- buskiej 1945—1948	5,7	1500

Rok 1966

Lp.	Autor	Tytuł	Ark. wydawn.	Nakł.
1.	B. Kres	Zarys dziejów winiarstwa zielonogór- skiego	6,5	1200
2.	A. Schwartz	Zmiany krajobrazu krainy zielonogór- skiej	4,3	1500
3.	Praca zbiorowa	Zakłady przemysłu kluczowego w wo- jewództwie zielonogórskim	25,0	1500

Rok 1967

Lp.	Autor	Tytuł	Ark. wydawn.	Nakł.
1.	Praca zbiorowa	Materiały do dziejów Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919—1945	26,5	1000
2.	Praca zbiorowa	Prace LTN Zeszyt 1 Komisji Turystyki	9,7	1000
3.	Praca zbiorowa	Prace LTN Zeszyt 1 Komisji Psychiatrii Społecznej	9,5	400
4.	J. Wąsicki	Grenzmark Posen-Westpreussen	10,5	1000
5.	Praca zbiorowa	Pierwsze lata na Ziemi Lubuskiej w Polsce Ludowej	14,8	1300
6.	Praca zbiorowa	Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą, tom I	27,25	600
7.	Praca zbiorowa	Prace LTN Zeszyt 1 Komisji Psychologii	14,5	400
8.	Praca zbiorowa	Prace LTN Zeszyt 1 Komisji Historii	16,0	600
9.	M. Eckert	Przemysł drzewny Polski Zachodniej w latach 1918—1939	18,0	800
10.	Praca zbiorowa	Materiały Komisji Archeologicznej Nr 2	9,25	400

Rok 1968

Lp.	Autor	Tytuł	Ark. wydawn.	Nakł.
1.	W. Borejko	Migracje ludności w woj. zielonogórskim w latach 1953—1962	13,25	300
2.	Praca zbiorowa	Prace LTN Zeszyt 1 Komisji Geografii Ekonomicznej „Ze studiów nad wiejską siecią osadniczą woj. zielonogórskiego”	27,3	700
3.	Praca zbiorowa	Rocznik Lubuski	25,0	750
4.	Praca zbiorowa	Prace LTN Zeszyt 1 Komisji Prawa	17,2	400
5.	C. Matuszewicz	Charakter i motywy aktywności młodzieży starszej	13,75	1400
6.	J. Benyskiewicz	Położenie Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919—1943	17,0	1000
7.	R. Śmiałowski E. Dąbska	Budownictwo drewniane i młyny wietrzne na Ziemi Lubuskiej	9,0	600

Rok 1969

Lp.	Autor	Tytuł	Ark. wydawn.	Nakł.
1.	Praca zbiorowa	Prace LTN Zeszyt 1 Komisji Oświaty	18,8	600
2.	Praca zbiorowa	Prace LTN Zeszyt 2 Komisji Psychologii	19,8	400
3.	Praca zbiorowa	Higiena środowiska szkolnego	21,0	800
4.	H. Kern	Stosunki glebowe i przydatność rol- nica gleb doliny rzeki Warty	11,0	600
5.	W. Lemiesz	Praca przymusowa jeńców wojennych w II wojnie światowej	19,2	1500
6.	M. Gruchma- nowa	Gwary Kramsk, Podmokli i Dąbrówki w woj. zielonogórskim	11,25	400

Rok 1970

Lp.	Autor	Tytuł	Ark. wydawn.	Nakł.
1.	J. Muszyński	Ze studiów nad renesansowym drzewo- rytem książkowym w Poznaniu w XVI wieku	10,75	800

Pozycje w druku i tece redakcyjnej:

Autor i tytuł pracy	Objętość w ark. aut.	Nakład
H. Szczegół		
Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1947	17,0	800
Praca zbiorowa		
Źródła do początków władzy ludowej na Ziemi Lubuskiej	15,0	1000
Praca zbiorowa		
Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą	40,0	800
tom II		
C. Matusiewicz		
Świadomość wartości moralnych u młodzieży szkół średnich	12,0	1500
M. Kisielewicz		
Pewne własności równań różniczkowo-funkcyjnych o pochodnych cząsteczkowych typu hiperbolicznego	10,0	400
Praca zbiorowa		
Prace LTN VIII		
Zeszyt 2 Komisji Najnowszej Historii Ekonomicznej	15,0	400

Autor i tytuł pracy	Objętość w ark. aut.	Nakład
Praca zbiorowa		
Prace LTN VII		
Zeszyt 3 Komisji Historii (architektura)	18,0	600
Praca zbiorowa		
Zakłady przemysłu kluczowego woj. zielonogórskiego tom II	15,0	400
Praca zbiorowa		
Zakłady przemysłu kluczowego woj. zielonogórskiego tom III	15,0	400
Praca zbiorowa		
Monografia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze	20,0	1000
Praca zbiorowa		
Z dziejów PZPR na Ziemi Lubuskiej w latach 1948— —1968	10,0	1000
Rocznik Lubuski		
tom VII	27,0	1000
W. Korcz		
Studia z dziejów Ziemi Lubuskiej	20,0	800
Praca zbiorowa		
Symposium „Złotego Grona” 1963, 1965, 1967	12,0	1000
Praca zbiorowa		
Rola UAM w Poznaniu w aktywizacji kulturalno- -społecznej Ziemi Lubuskiej	12,0	1000
Prace LTN		
Zeszyt Komisji Geografii Ekonomicznej 2	15,0	600
Prace LTN		
Zeszyt Komisji Prawa 2	12,0	400
Prace LTN		
Zeszyt Komisji Biologii Stosowanej 1	12,0	400
Prace LTN		
Zeszyt Komisji Historii 4	10,0	600
Prace LTN		
Zeszyt Komisji Matematyki 1	12,0	400
Prace LTN		
Zeszyt Komisji Socjologii 1	12,0	400
B. Ratuś		
Kadry oświatowo-kulturalne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1965	26,0	600
H. Dominiczak		
Proces zasiedlania woj. zielonogórskiego w latach 1945—1950.	21,0	600

Publikacje dotyczą problematyki: najnowszej historii politycznej i ekonomicznej, historii architektury i urbanistyki, archeologii i etnografii, pedagogiki, psychologii, psychiatrii społecznej, higieny, prawa, badań współczesnej gospodarki, socjologii i turystyki, geografii fizycznej i ekonomicznej, geologii, biologii i rolnictwa, matematyki stosowanej, chemii, fizyki i mechaniki.

Produkcja wydawnicza Towarzystwa realizowana jest w: Państwowym Wydawnictwie Naukowym w Poznaniu, Wydawnictwie Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu oraz Zielonogórskich Zakładach Graficznych.

III. SPRAWY ORGANIZACYJNE

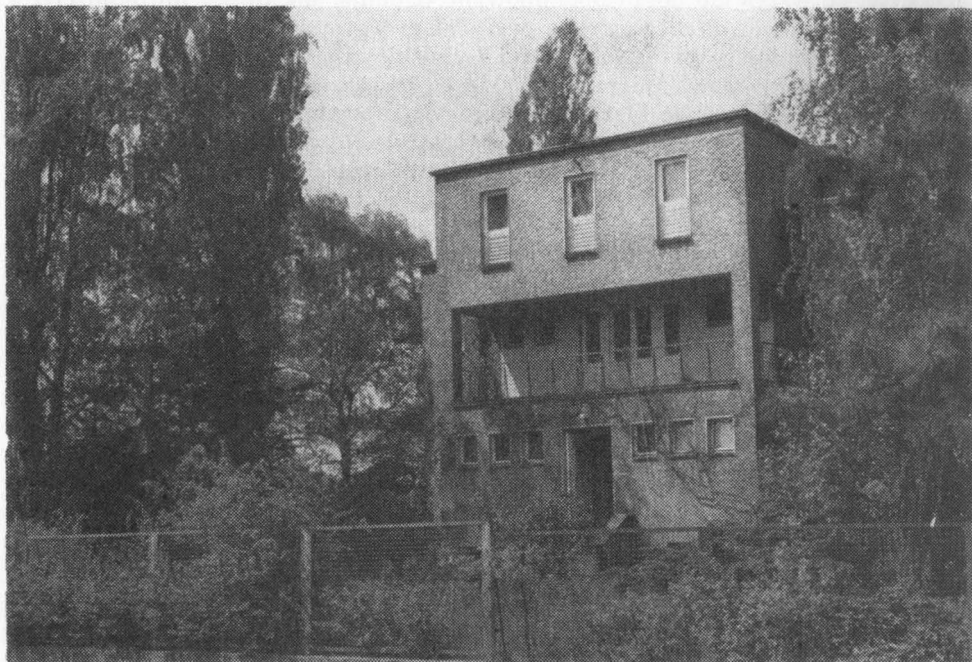
II Walny Zjazd Lubuskiego Towarzystwa Naukowego odbył się w Zielonej Górze dnia 25 października 1968 roku. Ponieważ stał się powodem do szerokiego omówienia dotychczasowej realizacji zadań oraz przyjęcia planów na najbliższe lata w niniejszym odcinku kroniki poświęcono mu nieco więcej miejsca.

Zjazd otworzył Prezes Towarzystwa prof. dr Jan Wąsicki witając wszystkich członków i gości, w szczególności Jana Lembasa — Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Ludwika Siedleckiego i Tadeusza Giełę — Sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zielonej Górze.

Obradom przewodniczył Wiceprezes Towarzystwa doc. dr Edmund Stuczyński.

Po powołaniu Prezydium Zjazdu zabrał głos Jan Lembas — Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

„Przed czterema laty powołaliśmy do życia Lubuskie Towarzystwo Naukowe jako konkretny wyraz zaistniałych potrzeb społecznych. Rozwijający się bujnie ruch społeczny, w zakres którego wchodziły coraz wyraźniej kształtujące się zamiłowania do pracy naukowej i popularyzacji wśród najszerszych kręgów naszego społeczeństwa wyników tej pracy, stworzyły atmosferę sprzyjającą do realizacji tych wszystkich postulatów, które ruch ten wysuwał pod adresem władz wojewódzkich.



Siedziba LTN przy ul. Wiśniowej 27



Posiedzenie zespołu autorskiego

Nadając kształt organizacyjny społecznemu ruchowi naukowemu mieliśmy nadzieję, że wszystkie dotąd podejmowane badania, jak np. w Muzeum Okręgowym — badania archeologiczne, w Polskim Towarzystwie Historycznym — badania odsłaniające przeszłość Ziemi Lubuskiej i wszystkie inne niezorganizowane, wraz z powstaniem Lubuskiego Towarzystwa Naukowego znajdują w jego ramach właściwe kierunki do pracy naukowej.

Nadzieje nasze w ciągu minionego czterolecia w pełni się ziściły. Ożywioną działalność rozwinęło 18 Komisji Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, a zgrupowani w tych komisjach ludzie uzyskali sprzyjające warunki startu w pracy naukowo-badawczej. W tym krótkim przecież czasie 8 osób — członków Lubuskiego Towarzystwa Naukowego uzyskało tytuły doktorów a dalszych 36 osób posiada otwarte przewody doktorskie względnie bardzo zaawansowane rozprawy.

Obiektywnym sprawdzianem tych spełnionych zamierzeń są także wydawnictwa Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, które wzbogaciły w ostatnich latach nie tylko naszą wiedzę o regionie lubuskim, ale znalazły uznanie poza naszym województwem. Cieszy nas przecież fakt, że jedna z prac „Materiały do dziejów Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919—1945” została wyróżniona przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, jako jedna z ciekawszych i naukowo cennych prac roku 1967.

Doczekała się również pozytywnej oceny sesja historyczna o pierwszych latach Ziemi Lubuskiej w Polsce Ludowej, ukazująca przemiany Ziemi Lubuskiej pierwszego dwudziestolecia. Na uwagę zasługuje również pierwszy tom pracy zbiorowej pt. „Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą”, omawiającej polskie początki miast środkowego Nadodrza.

Nie mniejsze zainteresowanie wzbudziła praca Prezesa Lubuskiego Towarzystwa Naukowego prof. dra Jana Wąsickiego „Grenzmark Posen-Westpreussen”, przypominająca całemu narodowi polskiemu problem polskiej granicy zachodniej w latach międzywojennych i los nadgranicznej mniejszości polskiej w państwie niemieckim.

Trudne byłoby wyliczenie wszystkich tytułów, które w ostatnich czterech latach znacznie wzbogaciły nasz dorobek naukowy, będący przecież dorobkiem młodego Towarzystwa Naukowego. Sukcesy te były możliwe, dzięki systematycznej pomocy, której udzieliły Lubuskiemu Towarzystwu Naukowemu sąsiadujące z nami ośrodki naukowe Poznania, Wrocławia i Warszawy.

Na szczególnie podziękowania z naszej strony zasłużył sobie Prezes Lubuskiego Towarzystwa Naukowego prof. dr Jan Wąsicki, za bezinteresowną i nie liczącą się z własnym czasem, zawsze niezawodną pomoc udzielaną Lubuskiemu Towarzystwu Naukowemu.

Wypracowane jednak formy organizacyjne w dotychczasowej pracy, zdobyte doświadczenie, nawiązane kontakty stawiają przed Towarzystwem cały szereg nowych zadań do wykonania. Jego działalność w rozpoczynającej się nowej kadencji przypada na szczególnie interesujący okres w życiu naszego kraju.

Na tym ogólnym tle i Lubuskie Towarzystwo Naukowe będzie musiało zwrócić w nadchodzącym okresie swej działalności baczniejszą uwagę na przodujące dotąd w pracy komisje wchodzące w zakres szeroko rozumianych nauk społecznych. W oparciu o zdobyte doświadczenie, w stałej konfrontacji z ideami Partii, w szczególnie dziś nasilonej walce ideologicznej, nasze Towarzystwo będzie musiało się wykazać sprawnością organizacyjną w stosunku do wszystkich planowanych i wydawanych prac.

Dalsze usprawnienie działalności Towarzystwa widzimy nie tylko we wzroście liczby jego członków, ale przede wszystkim w pozyskiwaniu na trwałe sprzymierzeńców i współpracowników. Wydaje się, że takim sprzymierzeńcem i współtwórcą ewentualnych sukcesów w nadchodzącej kadencji winna stać się Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze. Jej planowana rozbudowa w najbliższych latach, wzmacniająca się kadra pracowników naukowych pozwalają mieć nadzieję, że Lubuskie Towarzystwo Naukowe znajdzie w WSI zaplecze gwarantujące rozwój dyscyplin technicznych, wciąż jeszcze zbyt słabo działających w ramach Towarzystwa.

Dla Lubuskiego Towarzystwa Naukowego jest to ważny postulat, a dla Wyższej Szkoły Inżynierskiej umożliwienie ściślejszego związania się z ruchem społecznym i działalnością wydawniczą.

Stały, harmonijny rozwój ekonomiczny, społeczny i kulturalny nie może się odbywać bez rozwoju kadry naukowej. Realizacja tego postulatu staje się możliwa w świetle zaawansowanych starań o otwarcie Ekspozytury Państwowego Wydawnictwa Naukowego w Zielonej Górze. Powstanie tego typu placówki stworzy znacznie większe możliwości wydawnicze, gwarantujące ich poziom i odpowiednią rangę w kraju.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa zapewnienia właściwych warunków lokalowych, zabezpieczających w poważnym stopniu realizację wszystkich postulatów i zadań stawianych przed Lubuskim Towarzystwem Naukowym. Właściwe rozwiązanie tej sprawy było i jest nadal troską władz wojewódzkich.

Cele, które wyznaczamy Towarzystwu, jak też i nowe nadzieje, które wią-

zemy z jego dalszą pracą splatają się z całokształtem działalności nad rozwojem naszego województwa.

Pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że sugestie nasze będą wzięte pod uwagę przy programowaniu prac badawczo-naukowych i ze swej strony zapewnić, że działalność Lubuskiego Towarzystwa Naukowego zawsze będzie przedmiotem żywego zainteresowania władz partyjnych i administracyjnych, które w miarę potrzeby będą przychodzić Towarzystwu z pomocą.

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zielonej Górze przyjęła odpowiednią koncepcję programową i organizacyjną w zakresie kształcenia kadr dla potrzeb województwa, której realizacja zależeć będzie nie tylko od władz wojewódzkich, ale również od pomocy sąsiednich ośrodków akademickich i władz centralnych.

Zakłada się:

Po pierwsze — dalszy rozwój Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Na Wydziale Mechanicznym przewidujemy uruchomienie dwóch nowych specjalizacji: technologii odlewnictwa oraz eksploatacji i technologii napraw pojazdów samochodowych. Na Wydziale Elektrycznym — utworzenie specjalizacji automatyki i elektrotechniki przemysłowej oraz elektrycznych układów napędowych. Na Wydziale Budownictwa Lądowego — specjalizacji budownictwa miejskiego i przemysłowego oraz technologii prefabrykatów budowlanych. Planuje się utworzenie punktów konsultacyjnych Wydziału Mechanicznego Wyższej Szkoły Inżynierskiej w niektórych ośrodkach przemysłowych. Do roku 1975 przewiduje się utworzenie wydziału chemicznego ze specjalizacją technologii tworzyw sztucznych i technologii pierwiastków rzadkich. Rozwój uczelni uwarunkowany będzie przede wszystkim wybudowaniem odpowiednich pomieszczeń dla poszczególnych wydziałów według generalnych założeń inwestycyjnych Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Liczba studentów ma wzrosnąć z około 1300 w latach 1968-69 do około 3000 w 1980 roku.

Po drugie — zamierzamy zwrócić się z prośbą do Senatu Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — o utworzenie w perspektywie najbliższych lat filii UAM w Zielonej Górze, w której mogliby się kształcić pracownicy wymiaru sprawiedliwości, pracownicy instytucji państwowych i gospodarczych, nauczyciele szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych, a także pracownicy resortu kultury.

Po trzecie — w oparciu o punkt konsultacyjny Wyższej Szkoły Rolniczej z Wrocławia, po porozumieniu się z Senatem uczelni zamierzamy zwrócić się o utworzenie w latach 1974—1975 w Zielonej Górze filii Wyższej Szkoły Rolniczej, w której kształciłyby się kadry dla potrzeb naszego rolnictwa i leśnictwa.

Po czwarte — zabiegać będziemy o utworzenie wyższego studium nauczycielskiego, samodzielnej, bez drożności studiów, lub też pod patronatem i opieką naukową wyższej uczelni, jako jej studium — z zachowaniem drożności, tzn. możliwości przejścia na IV rok patronującej uczelni i uzyskania tytułu magistra. W wyższym studium nauczycielskim kształciłby się nauczyciele matematyki, fizyki, filologii polskiej i rosyjskiej, geografii, biologii, chemii i prac technicznych, ewentualnie przyjąłoby się również kierunki wychowania plastycznego, muzycznego i fizycznego.

Urzeczywistnienie przyjętych koncepcji będzie wymagało wielu zabiegów, starań, nawiązania ściślejszych kontaktów i bliskimi już naszemu województwu uczelniami, a szczególnie stworzenia odpowiedniej bazy materialnej, jak

również odpowiednich warunków dla kadry nauczającej. Tego wszystkiego musimy dokonać sami, przy pełnym zaangażowaniu wszystkich czynników politycznych, społecznych i administracyjnych w naszym województwie — jeżeli chcemy osiągnąć zamierzony cel.

Z kolei zabrał głos Prezes Lubuskiego Towarzystwa Naukowego prof. dr Jan Wąsicki.

„Dzisiejszy Walny Zjazd ma zamknąć pierwszy, najtrudniejszy okres w działalności Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Okres, w którym wytyczano jego zasady organizacyjne, wewnętrzną strukturę i główne kierunki badawcze. Nie była to łatwa praca tym więcej, że staraliśmy się uwzględniać specyfikę regionu, jego potrzeby nie tylko myśląc o tym co jest dziś, ale o tym co będzie w przyszłości. Może to więc częściowe usprawiedliwienie będzie zasadniczym powodem, dla którego Walny Zjazd odbywa się nie w ustawowym dwuletnim terminie ale po przeszło czteroletniej działalności Towarzystwa.

Muszę w imieniu Prezydium podkreślić, że pragnęliśmy po upływie dwóch lat zwołać Walny Zjazd jednakże stwierdziliśmy, że tyle spraw jest dopiero zapoczątkowanych, nasuwa się jeszcze wiele wątpliwości organizacyjnych, naukowych i wydawniczych, że nie sposób je w takim niejasnym stanie przedstawić Walnemu Zjazdowi. Zresztą, trzeba podkreślić, znakomita część naszych członków brała bardzo wydatny udział w pracach wydziałów i komisji i z tych względów orientowała się w poczynaniach Prezydium.

Musimy jednak stwierdzić, po tym czteroletnim doświadczeniu, że w obecnej strukturze organizacyjnej, przy aktywnym zaangażowaniu znacznej części członków Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, przy konieczności ożywienia pracy wydziałów obejmujących kilka komisji i załatwiających tak sprawy naukowe jak i organizacyjne, Walny Zjazd powinien się odbywać w takich odstępach czasu, by można było ocenić w sposób właściwy jego działalność.

Wszyscy członkowie otrzymali drukowane sprawozdanie z działalności LTN-u obejmujące lata 1964—1968. Zawiera ono najważniejsze dane z pracy naszego Towarzystwa. Zwalnia to po części od przedstawiania teraz dokładnego sprawozdania, tym niemniej szereg spraw wymaga wyjaśnień, szereg spraw jest dyskusyjnych. Dotyczy to głównie struktury organizacyjnej, kontaktów naukowych, spraw wydawniczych i naturalnie dalszych kierunków działalności Lubuskiego Towarzystwa Naukowego.

Struktura organizacyjna LTN tylko w części wzoruje się na działających od dawna w Polsce i posiadających duże tradycje towarzystwach naukowych. Naszym założeniem, które przecież postawiliśmy sobie wspólnie na pierwszym zebraniu, było wypracowanie takich form organizacyjnych, które by pozwalały na prowadzenie badań i równocześnie na kształcenie kadry naukowej, tak przecież niezbędnej dla województwa zielonogórskiego i stanowiącej podstawę dalszego rozwoju LTN. Zakładaliśmy bowiem Towarzystwa w sytuacji, gdy nie było w Zielonej Górze wyższej uczelni, ale w perspektywie trzeba było widzieć jej powstanie. Z tych też względów przy podziale Towarzystwa na wydziały zostawiliśmy miejsce na Wydział III Nauk Technicznych, który obecnie będzie można wypełnić pełną treścią, biorąc pod uwagę fakt istnienia Wyższej Szkoły Inżynierskiej, dysponującej kadrą naukową. W następnej perspektywie rysuje się konieczność ożywienia działalności Wydziału II obejmującego nauki rolnicze i biologiczne. Powstanie Komisji Rolnictwa stwarza nadzieje, że dorośnie ona do takiej rangi jaką ten dział nauki zajmuje w Polsce. Zwracamy uwagę na te dwa wydziały, ponieważ odegrać muszą one w działalności Towarzystwa na przyszłość zasadniczą rolę.

Najbardziej rozwinął się Wydział I — Nauk Społecznych. Jest to zrozumiałe z uwagi na najliczniejszą kadrę historyków, geografów, prawników, socjologów działających w ramach Towarzystwa. Jednakże w strukturze organizacyjnej zaszły już pewne nieprawidłowości widoczne w nadmiernej liczbie komisji, rozdrobnionych szczególnie w naukach historycznych. Trzeba będzie dokonać tu niezbędnych korekt, zmierzających w kierunku integrowania poszczególnych specjalizacji a nie ich mnożenia. Wystarczy bowiem jedna komisja historyczna czy geograficzna, a w jej obrębie mogą być pozostawione specjalizacje. Nie zakłóci to bynajmniej pracy badawczej czy częstotliwości posiedzeń a wprowadzi przejrzystość samej organizacji. Nie przeciwdziałaliśmy mnożeniu tych komisji uważając, że w początkowym stadium działalności naukowej jest to niezbędne, obecnie jednak, gdy Towarzystwo powinno działać bardziej sprawnie mnożenie tych komórek nie może przynieść pożytku. Jest to jeszcze o tyle ważne, że pragniemy na komisje i wydziały przerzucić część prac związanych z ustaleniem i opracowaniem planów badawczych i to zarówno rocznych jak i perspektywicznych, ustalaniem planów wydawniczych a wreszcie przyjmowanie nowych członków zatwierdzonych jedynie przez Prezydium. Tak więc wzrost zadań Towarzystwa, liczby jego członków narzuca konieczność bardziej precyzyjnego wypracowania i realizacji jego struktury organizacyjnej i przerzucenia części pracy na wydziały. Trzeba również pamiętać, że z Towarzystwem naszym jest związanych szereg pracowników naukowych z ośrodków uniwersyteckich, którzy kierują zespołami badawczymi. W tym względzie nie pragniemy czynić żadnych zmian o charakterze organizacyjnym, stoimy jednak na stanowisku, że zmieszczą się one całkowicie w komisjach o których wyżej była mowa.

Istota więc organizacyjna naszego Towarzystwa na przyszłość powinna być tego rodzaju, by nie utrudniała a ułatwiała co więcej inspirowała tworzenie zespołów badawczych obejmujących szereg dyscyplin pracujących nad problemami, które są ważne dla potrzeb naszego regionu.

Odwołując się do dyskusji jaka toczyła się przed powołaniem do życia LTN, pragnę przypomnieć, że tam tego rodzaju postulaty były wysuwane. Przeceniliśmy jednak swe możliwości, przymierzając je do środowiska posiadających już wykształconą kadrę badaczy naukowych, podczas gdy u nas jest ona w trakcie narastania. W miarę jej rozwoju — a myślę, że będzie to następowało coraz szybciej — LTN zdolne będzie sprostać zadaniom jakie postawione zostanie przed nimi przez władze naszego województwa.

Miarą działalności LTN była tak liczba posiedzeń naukowych i sesji o których była mowa w sprawozdaniu, jak również liczba publikacji naukowych. W pierwszym okresie swej krótkiej działalności do II Walnego Zgromadzenia znaczne było nasilenie organizowanych w Zielonej Górze sesji naukowych. Chodziło po prostu o to, by uzewnętrznic istnienie Towarzystwa, okazać jego możliwości badawcze, problematykę naukową, która go interesuje i którą pragnie zainteresować naukowców z innych części Polski, ukazanie wreszcie, że w Zielonej Górze, tym przecież do niedawna prowincjonalnym ośrodku istnieje możliwość pracy naukowej. Było to i jest ważne dla wszystkich tych młodych ludzi z ambicjami i aspiracjami naukowymi, którzy obawiali się przyjscia na ten teren z uwagi na utratę kontaktu z uczelnią. Był i będzie to ważki argument dla wszystkich tych pracowników naukowych, którzy przybędą tu w związku z projektowanym uruchomieniem następnej wyższej uczelni. Stało się to szansą również dla tych, którzy mieszkając i pracując tu



W kularach II Walnego Zjazdu LTN. Stoją od lewej dr Z. Generowicz, prof. dr J. Wąsicki, Przewodniczący PWRN J. Lembas, redaktor naczelny „Nadodrza” B. Soliński



Obrady II Walnego Zjazdu. Od prawej: doc. dr A. Brodniewicz, profesorowie Z. Filipowicz, B. Krygowski i S. Zajchowska

od dawna, mieli teraz możliwość ukazania swych zainteresowań naukowych a często i swego dorobku badawczego.

Jednak sesje nie stanowią o możliwościach naukowych Towarzystwa. Od samego początku podjęta została systematyczna praca w poszczególnych komisjach, prowadzona pod kierunkiem pracowników naukowych z innych ośrodków. Ich pomoc była tu niezbędna bo chodziło nam przecież o wykształcenie własnej kadry naukowej. Liczyliśmy się z tym, że jest to proces długi ale dla rozwoju naszego Towarzystwa, jeżeli chce być towarzystwem naukowym, jest niezbędny. Sądzymy, że już chyba w niedługim czasie będziemy zbierać owoce tej działalności. Świadczy o tym liczba otwartych przewodów doktorskich i już ukończonych doktoratów. I to właśnie wyróżnia Lubuskie Towarzystwo Naukowe od innych tego typu towarzystw naukowych w Polsce.

Kiedy bowiem trwała dyskusja nad powołaniem ośrodka badawczego, czy instytutu naukowego w Zielonej Górze zwracano uwagę, że powołanie instytutu zawęzi krąg jego społecznego oddziaływania w regionie, nie da możliwości i szans wyłowienia spośród większej liczby najbardziej zdolnych i wybijających się kandydatów na pracowników naukowych, ograniczając się jedynie do kilku etatowych pracowników. Wydaje się, że wypracowana w Zielonej Górze koncepcja Towarzystwa Naukowego z jednoczesną możliwością kształcenia kadry naukowej, naturalnie przy życzliwości i pomocy uczelni wyższych jest jedynie w naszych warunkach słuszna. Chodzi nam teraz jednak o to, żeby tym kształceniem objąć kierunki deficytowe w naszym regionie. W tym względzie należy porozumieć się jeszcze z władzami odpowiednich uczelni wyższych.

Zasadnicze trudności sprawiała w okresie sprawozdawczym sprawa wydawnictwa Towarzystwa. Brak wydawnictwa w Zielonej Górze zmusił Prezydium do powołania własnej komisji wydawniczej, która zajęła się tymi sprawami. W miarę rozwoju badań naukowych przybywało coraz więcej prac zakwalifikowanych do druku. Świadczą o tym liczby arkuszy wydawniczych. Od 13,5 w roku 1965 do 169,25 w roku 1967 i 122,5 w 1968 i stosowanie do tego od trzech pozycji wydawniczych w 1965 roku do 10 w 1967 i siedmiu w 1968 roku. Mamy nadzieję, że w granicach arkuszy wydawniczych 1967 roku utrzyma się nasza działalność wydawnicza z tym, że zmniejszać się będzie prawdopodobnie częstotliwość ukazywania zeszytów niektórych komisji zarówno w związku z opracowywaniem szerszej tematyki jak i ukazywaniem się Roczników Lubuskich, organu naszego Towarzystwa w którym będą mogły być zamieszczone artykuły obejmujące problematykę historyczną i społeczno-ekonomiczną.

Początkowo pragnęliśmy wydawać wszystkie prace we własnym zakresie korzystając z miejscowej bazy poligraficznej. W miarę wzrostu liczby wydawanych arkuszy uzyskaliśmy pomoc ze strony Wydawnictwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, a w pierwszym rządzie Państwowego Wydawnictwa Naukowego Oddział w Poznaniu. To ostatnie zagwarantowało roczny limit w wysokości 80 arkuszy dla naszych wydawnictw. Trzeba stwierdzić, że współpraca ze wspomnianymi tu wydawnictwami układała się jak najlepiej i co jeszcze podkreślić trzeba koszty wydawnicze były niższe od innych wydawnictw, z którymi próbowaliśmy współpracować.

Patrząc jednak w przyszłość, w dalsze możliwości rozwojowe środowiska zielonogórskiego, w szczególności zaś projektowane powołanie nowych szkół oraz rozbudowę bazy poligraficznej wydaje nam się konieczne powołanie

w Zielonej Górze ekspozytury Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Ułatwiłoby to pracę Towarzystwa, a wydawnictwom LTN nadało właściwą rangę. Brak bowiem doświadczenia w tej mierze spowodował, że często wiele naszych wydawnictw wychodziło w zbyt małym nakładzie, nie docierały do wszystkich ośrodków naukowych w Polsce. Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego zaczynają się jednak stopniowo liczyć w świecie naukowym. Świadczyć o tym może wzrastająca wymiana z licznymi towarzystwami w kraju oraz z towarzystwami zagranicznymi. Z tych względów dajemy i dawać będziemy krótkie streszczenia w językach obcych.

Pragnąłbym jeszcze podkreślić, że spośród opublikowanych prac Towarzystwa jedna uzyskała wyróżnienie Polskiego Instytut Spraw Międzynarodowych co nie zdarzyło się do tego czasu żadnym z ośrodków pozauniwersyteckich.

Zbyt słabe jednak kontakty łączą nas z instytucjami naukowymi Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Znaczna część zasobów archiwalnych odnoszących się do naszego województwa znajduje się w archiwach tego kraju. Zachodzi więc konieczność by w przyszłości w zależności od potrzeb badawczych umożliwić wyjazdy naszym członkom na krótkoterminowe czy też dłuższe staże naukowe. Trzeba również pomyśleć o wspólnych imprezach naukowych i podjąć tematykę badawczą. Sądzymy, że znajdziemy tu pomoc władz politycznych województwa w szczególności teraz, gdy w Tezach na V Zjazd PZPR jest przecież wyraźnie mowa o nawiązywaniu trwalszych i bardziej ścisłych kontaktów z krajami socjalistycznymi.

Działalność Lubuskiego Towarzystwa Naukowego mogliśmy prowadzić dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do naszych prac Komitetu Wojewódzkiego i Prezydium Wojewódzkiej Rady. W sprawozdaniu podajemy wysokość kwot jakie corocznie składały się na budżet Towarzystwa. W znakomitej części przeznaczone były one na druk prac naukowych. Staliśmy bowiem na stanowisku, że wyniki działalności naszej mogą być uwidocznione w tych monografiach, które ze znaczkami LTN-u dotrą nie tylko do czytelników zamieszkałych w obrębie naszego województwa, ale na terenie całej Polski i poza jej granicami dając świadectwo i dalszy dowód prężności i awansu kulturalnego Zielonej Góry.

Chciałbym w tym miejscu podziękować naszym kolegom z LTK, od których przejęliśmy zapoczątkowane serie wydawnicze i Rocznik Lubuski za życzliwość i współpracę. Kolegom z prasy i radia zaś za zainteresowanie pracami Towarzystwa, liczne artykuły jakie umieszczali o wydawanych pracach i całej działalności LTN-u. Sądzymy, że w dalszym ciągu będą prace nasze darzyli taką samą sympatią jak obecnie.

Pierwszy okres działalności ma nasze Towarzystwo poza sobą. Wypada się teraz zastanowić jaki obrać dalszy kierunek działania. Jakie zagadnienia powinny dominować w jego pracy, na co położyć największy ciężar, jak przezwyciężyć dotychczasowe braki i błędy, których przecież w tym okresie organizacyjnym nie trudno było popełnić.

W ostatnim czasie na łamach wydawnictw PAN toczy się dyskusja na temat roli Towarzystw Naukowych i ich dalszych kierunków rozwojowych. Chodzi tu o miejsce jakie winny one zajmować w organizacji nauki polskiej. W dyskusji tej i my powinniśmy wziąć udział chociaż nasze Towarzystwo jest jeszcze bardzo młode nie posiada tak dużego doświadczenia w pracy. Myślę jednak, że właśnie dlatego iż powstało najpóźniej i działa w specyficznych warunkach może mieć tu coś do powiedzenia. Wydaje się słuszne twierdzenie



Podczas Zjazdu przemawia prof. dr S. Zajchowska



Prof. dr J. Deresiewicz (drugi od prawej) w otoczeniu członków swojej Komisji

prof. B. Suchodolskiego, że towarzystwa naukowe „mogą być traktowane jako czwarte ogniwo życia naukowego, uzupełniające pion Akademii Nauk, Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, instytutów resortowych. Ogniwo to wyrastające ze społecznego ruchu w dziedzinie nauki i wyrażające dążenia środowiska naukowego do swoistych form samorządu w tym zakresie, może i powinno być umacniane i zespalane z całością życia naukowego, planowanego przez instytucje państwowe, a zwłaszcza przez Polską Akademię Nauk. Wzmocnienie tego ogniwa byłoby czynnikiem urochomienia rozległych rezerw sił, które mogą być zużytkowane i dla rozwoju środowiska naukowego i dla zaspokojenia potrzeb społecznych w zakresie nauki” (Nauka Polska Nr 5, 1967, s. 24).

Tak więc i LTN winien się znaleźć ze swymi badaniami regionalnymi w planie badawczym Polskiej Akademii Nauk. Jednocześnie w miarę rozwoju liczebnej kadry naukowej, LTN musi podejmować problematykę badawczą wynikającą nie tylko z potrzeb regionu ale z szerszych zadań jakie będą stawiane przed towarzystwami naukowymi.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że upłynie spory jeszcze okres czasu zanim się to stanie, tymczasem jednak, przez najbliższy okres czasu winniśmy realizować te dwa podstawowe zadania jakie postawione zostały przed LTN przy jego powołaniu do życia tj. zaspokajanie regionalnych potrzeb badawczych przy równoczesnym stopniowym włączaniu się do badań ogólnopolskich oraz przyczyniać się, możliwie jak najszybciej i jak najlepiej do wzrostu kadry naukowej. W zakresie badawczym rozwinąć trzeba pełniej aniżeli do tego czasu badania z zakresu ekonomii, geografii i socjologii. Niezbędny jest też rozwój badań z zakresu pedagogiki i psychologii oraz tych dyscyplin medycznych, które na terenie województwa zielonogórskiego mają znaczne szanse rozwojowe.

Większą i bardziej pełną współpracę trzeba nawiązać z władzami województwa ażeby mieć pełny obraz potrzeb badawczych i odpowiednio ukierunkować prace naukowe. Tylko bowiem wtedy będziemy mogli być użyteczni dla regionu.

W pierwszym okresie działalności LTN-u pragnęliśmy podejmować szersze kompleksowe badania prowadzone przez kilka komisji. Nie zawsze się to jednak udawało. Brak tu było jeszcze doświadczenia jak również nie wszystkie komisje we właściwym rozmiarze te prace prowadziły. Ponadto koordynacja planów badawczych spoczywała w ręku Prezydium LTN-u, co może w pierwszym okresie działania było słuszne na dłuższą jednak metę nie da się utrzymać. Z tych względów należy zwiększyć kompetencje w tym zakresie o czym już zresztą wspomniałem Wydziałów Towarzystwa ażeby tam odbywała się zasadnicza praca. Doprowadzi to do większej łączności między komisjami, bliższej i szerszej współpracy wszystkich członków, odbywanie wreszcie wspólnych posiedzeń wydziału, na których referowane będą prace pozostające na styku kilku dyscyplin.

To co powiedziałem dotyczy głównie Wydziału I Nauk Społecznych. W zakresie Wydziału II i III sytuacja będzie odmienna. LTN jak zresztą i inne Towarzystwa Naukowe w dziedzinach eksperymentalnych nie może dysponować potrzebną aparaturą i podejmować badań. Może być natomiast forum, na którym będą dyskutowane ważniejsze problemy badawcze, jak również publikować prace swych członków ujęte w formę odrębnych monografii czy też w ramach wydawanych zeszytów naukowych.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że z chwilą powstania nowych wyższych

uczelni na terenie województwa zielonogórskiego, a co miejmy nadzieję będzie miało miejsce w niedługim czasie, rola LTN będzie musiała ulec stopniowej zmianie. Przecież nie budzi wątpliwości fakt, że w miarę umacniania się przyszłej Wyższej Szkoły Nauczycielskiej tak jak zresztą i w istniejącej WSI opracowywane będą przez nie własne plany badawcze, prowadzone będą seminaria, a więc wszystko to co prowadzone jest na wyższych uczelniach dla kształcenia własnej kadry naukowej. Czy w takiej sytuacji rola LTN-u w środowisku zielonogórskim osłabnie? Wydaje się, że nie tylko nie osłabnie, ale powstanie wyższych uczelni przyczynić się może do wzmocnienia roli i zadań tego Towarzystwa.

W pierwszym rzędzie LTN winien spełniać funkcję inspiratora i koordynatora badań naukowych. Im więcej bowiem powstaje ośrodków badawczych w różnych formach tym konieczniejszy staje się element koordynacji ich działalności badawczych. W LTN powinny się skupiać wszystkie plany badawcze tak, ażeby można było w każdej chwili być dobrze zorientowanym nad jakimi problemami pracuje się na terenie naszego województwa. Powołanie takiej komórki w obrębie Towarzystwa wydaje się w przyszłości niezbędne. Trzeba przy tym dodać, że w obrębie LTN będzie skupiać się znaczna liczba członków, którzy przecież nie będą pracownikami wyższych uczelni czy też innych placówek badawczych. Z tych względów zawsze tu będzie się koncentrować znaczna część działalności naukowej. Utrzymanie kontaktów z uniwersyteckimi ośrodkami naukowymi, kierowanie bezpośrednio pracami naukowymi przez wybitnych specjalistów, stwarzanie możliwości dyskusowania najważniejszych problemów badawczych na posiedzeniach komisji czy wydziałów przy ich współudziale może wpłynąć tylko pozytywnie na rolę LTN-u w środowisku zielonogórskim, zmierzającego do podnoszenia poziomu naukowego i stworzenia odpowiedniego klimatu dla badań naukowych. Stworzenie odpowiedniego klimatu naukowego i otwarcia możliwości badawczych na posiedzeniach komisji czy wydziałów przy ich współudziale może wpłynąć tylko pozytywnie na rolę LTN-u w środowisku zielonogórskim, zmierzającego do podnoszenia poziomu naukowego i stworzenia odpowiedniego klimatu dla badań naukowych. Stworzenie odpowiedniego klimatu naukowego i otwarcie możliwości badawczych wymaga długiego okresu czasu, narośnięcia pewnych tradycji. Sądzę, że klimat pracy naukowej potrafią w LTN stworzyć dla wszystkich tych, którzy na serio pragną się nauką zająć. Klimat ten powinien być w LTN dalej podtrzymywany, by stał się przykładem i wzorem dla nowopowstających ośrodków badawczych.

Kiedy już mowa o klimacie dla pracy naukowej panującym w LTN to chciałbym zwrócić uwagę na jeden jeszcze problem. Nie wszystkie instytucje dają zwolnienia na tego rodzaju imprezy. Być może dałoby się je potraktować jako podnoszenie kwalifikacji pracowników i przyjąć z pomocą w ten sposób członkom LTN.

Przewidujemy na przyszłość rozwinięcie możliwości wydawniczych dla prac wyróżniających i zgłoszonych do wydania przez Wydziały, jak również wyższe uczelnie zielonogórskie. W interesie bowiem LTN-u jak i całego środowiska będzie stwarzanie możliwości awansu dla tych, którzy podejmą pracę naukową. A przecież jednym z ważkich elementów tego awansu to drukowany dorobek naukowy.

Ale rola Towarzystwa nie może się zamykać li tylko w kręgu badań naukowych. Jego rola tak samo ważna jak praca naukowa to popularyzacja na-

uki. Można powiedzieć, że wiele towarzystw specjalnie jest do tego powołanych, że z wieloma bardzo ściśle współpracujemy, ale przecież nie na tym rzecz polega. Wzorem innych towarzystw naukowych pragniemy dać rzetelną i możliwie szeroką wiedzę o regionie najszerszym warstwom społecznym. Dyskutowaliśmy nad tym już dawno, ale wydaje się, że jest chyba czas, by stopniowo w każdym powiecie podjąć odpowiednie prace, wciągając w to wszystkich członków Towarzystwa. Studium wiedzy o regionie obejmujące szeroki wachlarz zagadnień społeczno-gospodarczych byłoby najlepszym wkładem LTN-u w popularyzację wiedzy.

Zaprojektowane też zostało stopniowe opracowanie monografii powiatów województwa zielonogórskiego. Pragniemy by za wzorem miast Zielonej Góry i Gorzowa dać możliwie pełny obraz przeszłości i teraźniejszości oraz nakreślić perspektywy rozwojowe poszczególnych regionów województwa zielonogórskiego.

Staraliśmy się nakreślić w bardzo grubych konturach dotychczasową działalność i program działania LTN-u na przyszłość. Przewoduje ona prowadzenie własnych badań naukowych, pomoc w kształceniu kadry naukowej, w szczególności w tych kierunkach, których w przyszłości nie będzie, na mających powstać szkołach wyższych, a następnie prócz wspomnianych wyżej, nowe zadania LTN-u będą zmierzały do planowania i koordynacji badań naukowych. Szeroko też będzie uwzględniana sprawa popularyzacji wiedzy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w toku dalszej działalności zarysują się i dodatkowe zadania, że przecież wyniknąć one mogą z prac poszczególnych komisji i wydziałów, że wiele tu znaczy inicjatywa członków naszego Towarzystwa, że wiele na pewno cennych elementów da nam dzisiejsza dyskusja.

Na zakończenie chciałbym raz jeszcze podziękować w imieniu Lubuskiego Towarzystwa Naukowego władzom politycznym i państwowym województwa za serdeczną pomoc i opiekę, nie szczędzenie środków finansowych na jego pracę. Słowa podziękowania należą się wszystkim członkom Towarzystwa, w szczególności zaś tym pracownikom naukowym z ośrodków uniwersyteckich, którzy brali czynny udział w naszych trudnych początkowych pracach. Możemy bowiem stwierdzić dziś po czterech latach działania, że puste miejsce, jakim było na mapie naukowej Polski województwo zielonogórskie zostało wypełnione".

Wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej mgr Tadeusz Sojka przedstawił szczegółowe sprawozdanie z działalności statutowej Lubuskiego Towarzystwa Naukowego za okres od 22 lutego 1964 do 31 lipca 1968 r.

Sprawozdanie to obejmowało omówienie: spraw organizacyjnych (dokumentacja dotycząca wzrostu liczby członków, ich udział w działalności Towarzystwa, analiza opłacania składek członkowskich), działalności biura, statutu, spraw finansowych (dochody i wydatki), spraw związanych z zatrudnieniem pracowników etatowych oraz działalności wydawniczej.

Na zakończenie mgr Tadeusz Sojka powiedział: „Komisja Rewizyjna w toku przeprowadzonych badań stwierdziła, iż działalność Prezydium i administracji nacechowana była pełną odpowiedzialnością i głęboką troską o wykonanie zadań statutowych i troską o powierzone mu mienie. W tej sytuacji pracę Towarzystwa ocenić należy na wszystkich badanych odcinkach pozytywnie. Komisja Rewizyjna stawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Prezydium Lubuskiego Towarzystwa Naukowego".

W wyniku uważnej lektury statutu Lubuskiego Towarzystwa Naukowego oraz na podstawie doświadczeń praktycznych z kilkuletniej działalności To-

warzystwa, uznano iż niektóre jego przepisy winny ulec zmianie bądź to ze względów merytorycznych, bądź ze względów czysto formalnych. Ponieważ proponowane zmiany i uzupełnienia są liczne, postanowiono również zaproponować zmiany niektórych określeń ogólnych, bardziej szczegółowymi, a ponadto zmiany w stylistycznym ujęciu poszczególnych przepisów, dla zapewnienia — w miarę możliwości — większej niż dotąd komunikatywności ujęć poszczególnych zagadnień regulowanych statutem.

Poniżej zamieszczamy statut Lubuskiego Towarzystwa Naukowego uwzględniający zmiany oraz zatwierdzony przez II Walny Zjazd.

STATUT LUBUSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

ROZDZIAŁ I

Nazwa i teren działalności, siedziba i charakter prawny

§ 1

Stowarzyszenie nosi nazwę Lubuskie Towarzystwo Naukowe zwane w dalszym ciągu statutu Towarzystwem i posiada osobowość prawną.

§ 2

Terenem działalności Towarzystwa jest obszar województwa zielonogórskiego, siedzibą miasto Zielona Góra.

§ 3

Działalność Towarzystwa opiera się o zasady zawarte w niniejszym statucie oraz szczegółowe regulaminy zatwierdzone przez Prezydium Towarzystwa.

ROZDZIAŁ II

Cele i środki działania

§ 4

Celem Towarzystwa jest inicjowanie, prowadzenie i popieranie badań związanych z przeszłością Ziemi Lubuskiej jak również prowadzenie badań naukowych wykraczających tematycznie poza problematykę województwa zielonogórskiego zgodnie z potrzebami polityki państwa, rozwojem gospodarki socjalistycznej i kultury narodowej.

§ 5

Cele swoje Towarzystwo osiąga przez:

- a) organizowanie posiedzeń naukowych,
- b) koordynowanie przedsięwzięć w różnych dziedzinach nauki ukierunkowanych na badania problematyki Ziemi Zachodnich i stosunków polsko-niemieckich,
- c) przejęcie Lubuskiego Ośrodka Badawczo-Naukowego, do którego zadań należy: planowanie, organizowanie i prowadzenie prac naukowych dotyczących Ziemi Lubuskiej, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień gospodarczych, społecznych, historycznych, kulturalnych jak i dokumentacja spraw lubuskich obejmująca również aktualną problematykę województwa w powiązaniu z historyczną przeszłością regionu,

- d) stwarzanie warunków rozwoju miejscowych kadr naukowych,
- e) ogłaszanie i wydawanie prac naukowych i popularno-naukowych,
- f) utrzymywanie łączności ze szkołami wyższymi, instytucjami naukowymi, placówkami PAN i innymi tego typu instytucjami w zakresie problematyki naukowej i kształcenia kadr naukowców,
- g) utrzymywanie i prowadzenie własnych pracowni, zakładów (biblioteki),
- h) inne działania zmierzające do realizacji celów Towarzystwa.

ROZDZIAŁ III

Członkowie, ich prawa i obowiązki

§ 6

Członkowie Towarzystwa dzielą się na rzeczywistych i wspierających.

§ 7

Członkiem rzeczywistym może być obywatel polski zdolny do działań prawnych, pracujący na polu naukowym, społecznym lub kulturalnym a zajmujący się problematyką wchodzącą w zakres działania Towarzystwa, który zgłosił na piśmie swoje przystąpienie do Towarzystwa i został doń przyjęty przez Prezydium Towarzystwa.

§ 8

Członkom rzeczywistym przysługuje prawo:

- a) udziału w walnych zgromadzeniach, posiedzeniach naukowych itp.
- b) czynne i bierne prawo wyborcze do władz Towarzystwa,
- c) udziału w pracach i zebraniach organów Towarzystwa,
- d) przedstawienia prac własnych oraz prac innych osób na posiedzeniach Towarzystwa,
- e) ogłaszania swych prac w wydawnictwach Towarzystwa,
- f) korzystania z urządzeń Towarzystwa.

§ 9

Do obowiązków członków rzeczywistych należy:

- a) przestrzeganie statutu, regulaminów i uchwał władz Towarzystwa,
- b) branie udziału w pracach Towarzystwa,
- c) opłacanie składek członkowskich ustalonych przez Prezydium.

§ 10

Członkiem wspierającym może być osoba fizyczna lub prawna, która zobowiąże się do wpłacania składek w wysokościach określonych przez Prezydium. Członkowie wspierający otrzymują bezpłatnie wszystkie wydawnictwa Towarzystwa. Członkom wspierającym przysługuje prawo udziału w Walnym Zgromadzeniu z głosem doradczym, zgłaszanie wniosków i uczestniczenie w zebraniach komisji oraz prawo korzystania z urządzeń Towarzystwa.

§ 11

Wszyscy członkowie winni współdziałać w urzeczywistnieniu statutowych zadań Towarzystwa.

§ 12

Członkowstwo ustaje przez:

1. a) dobrowolne wystąpienie z Towarzystwa

- b) śmierć
 - c) utratę zdolności do działań prawnych
 - d) nieuiszczanie składek członkowskich.
2. W przypadkach szczególnie uzasadnionych Prezydium może na okres do dwóch lat zawiesić członka w jego prawach lub wykluczyć. Od decyzji Prezydium o zawieszeniu lub wykluczeniu przysługuje prawo odwołania do Walnego Zgromadzenia. Odwołanie winno być wniesione za pośrednictwem Prezydium w terminie 14 dni od chwili otrzymania pisemnej decyzji.

ROZDZIAŁ IV

Władze

§ 13

Władzami Towarzystwa są: Walne Zgromadzenie, Prezydium Towarzystwa, Komisja Rewizyjna, Sąd Koleżeński.

§ 14

Najwyższą władzą jest Walne Zgromadzenie. Do kompetencji Walnego Zgromadzenia należy:

- a) wybór Prezydium składającego się z 9 do 15 członków, w tym przewodniczącego i jego zastępcy,
- b) wybór Komisji Rewizyjnej składającej się z 5 członków oraz wybór sądu Koleżeńskiego składającego się z 5 członków,
- c) przyjmowanie sprawozdań Prezydium i ich ocena, w tym sprawozdań z wykonania planów pracy i budżetu,
- d) przyjmowanie i ocena sprawozdań Komisji Rewizyjnej oraz udzielanie absolutorium Prezydium Towarzystwa,
- e) rozpatrywanie odwołań od decyzji Prezydium w sprawie przyjęcia członka, wykluczenia lub zawieszenia,
- f) ustalanie głównych kierunków działalności Towarzystwa,
- g) powoływanie własnych zakładów naukowych,
- h) zmiana statutu,
- i) rozwiązywanie Towarzystwa oraz likwidacja jego majątku.

Wybory organów określonych pod lit. a i b dokonywa się na okres lat 4. Zwyczajne Walne Zgromadzenie zwoływane jest przez Prezydium co 4 lata. W razie nieobecności na Walnym Zgromadzeniu połowy członków rzeczywistych odbywa się Walne Zgromadzenie w drugim terminie przy obecności co najmniej 1/4 liczby członków Towarzystwa.

§ 15

Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego Walnego Zgromadzenia. Do podjęcia uchwał w przedmiocie zmian statutu, rozwiązania Towarzystwa lub jego połączenie z inną organizacją potrzebna jest większość 2/3 głosów obecnych członków.

§ 16

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie może być zwoływane w każdym czasie z własnej inicjatywy przez Prezydium Towarzystwa a także na żądanie Komisji Rewizyjnej lub na wniosek 1/3 części członków rzeczywistych.

Organem zarządzającym Towarzystwa jest Prezydium. Prezydium składa się z 9—15 członków w tym: przewodniczącego, jego zastępcy oraz członków wybranych przez Walne Zgromadzenie.

§ 18

Posiedzenia Prezydium odbywają się raz na kwartał. Uchwały Prezydium zapadają zwykłą większością głosów. W przypadku równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Do ważnie podjętych uchwał Prezydium potrzebna jest obecność przewodniczącego lub jego zastępcy.

Do Prezydium należy:

- a) wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia,
- b) kierowanie sprawami Towarzystwa,
- c) reprezentowanie Towarzystwa na zewnątrz,
- d) czuwanie nad statutową działalnością Towarzystwa, przyjmowanie sprawozdań sekretarza, zwoływanie Walnego Zgromadzenia,
- e) uchwalanie corocznych planów pracy, uwzględniających kierunki działalności nakreślone przez Walne Zgromadzenie, uchwalanie corocznego preliminarza budżetowego. Składanie sprawozdań z wykonania planów pracy i budżetu na każdym zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu,
- f) powoływanie zespołów naukowych, pracowni itp.,
- g) zarządzanie majątkiem i funduszami Towarzystwa,
- h) powoływanie i odwoływanie sekretarza Towarzystwa, kierowników poszczególnych zakładów i ośrodków Towarzystwa,
- i) zatwierdzenie regulaminów pracy Towarzystwa,
- j) przyjmowanie członków Towarzystwa, ich zawieszanie i wykluczanie.

§ 19

Dokumenty i ważniejsze pisma Towarzystwa wychodzące na zewnątrz podpisuje przewodniczący względnie jego zastępcy i sekretarz.

§ 20

Komisja Rewizyjna składa się z członków wybranych przez Walne Zgromadzenie. Komisja Rewizyjna wybiera ze swego grona przewodniczącego i zastępcę. Komisja podejmuje wnioski większością głosów.

Do zadań Komisji należy:

- a) badanie działalności statutowej i gospodarki finansowej Towarzystwa co najmniej raz na rok,
- b) badanie bilansu rocznego i przedstawienie wniosku o udzielenie absolutorium Prezydium Towarzystwa.

§ 21

Do obowiązków sekretarza należy:

- a) kierowanie działalnością administracyjną Towarzystwa,
- b) wykonywanie uchwał Prezydium i wniosków Komisji Rewizyjnej,
- c) przedkładanie Prezydium do zatwierdzenia projektów planów pracy i budżetu,
- d) przedstawianie na posiedzeniu Prezydium sprawozdań z wykonania planów pracy, ze stanu gospodarki i finansów Towarzystwa oraz projektów planów pracy i planów budżetu,
- e) angażowanie i zwalnianie pracowników administracyjnych Towarzystwa.

ROZDZIAŁ V

Sąd Koleżeński

§ 22

Sąd Koleżeński składa się z 5 członków wybranych przez Walne Zgromadzenie. Sąd Koleżeński wybiera ze swego grona przewodniczącego i zastępcę.

§ 23

Sąd Koleżeński rozstrzyga spory wynikłe w związku z działalnością Towarzystwa a powstałe między jego członkami.

§ 24

Wniosek o rozpatrzenie sporu przez Sąd Koleżeński winien być złożony na piśmie.

§ 25

Od orzeczenia Sądu Koleżeńskiego służy odwołanie do Walnego Zgromadzenia za pośrednictwem Prezydium. Termin złożenia odwołania — 14 dni od otrzymania orzeczenia wraz z uzasadnieniem.

§ 26

Sąd Koleżeński rozstrzyga sprawy w trybie ustalonym odrębnym regulaminem.

ROZDZIAŁ VI

Przepisy końcowe

§ 27

Organizację pracy Towarzystwa określają regulaminy uchwalone przez Prezydium.

§ 28

Majątek Towarzystwa stanowią:

- a) składki członkowskie,
- b) dochody z wydawnictw i innej działalności,
- c) subwencja i dotacje,
- d) darowizny i zapisy,
- e) biblioteka i zbiory własne,
- f) nieruchomości i ruchomości.

Majątkiem Towarzystwa administruje sekretarz. Rachunkowość prowadzi się zgodnie z obowiązującymi przepisami.

W razie rozwiązania Towarzystwa na skutek uchwały Walnego Zgromadzenia majątek przechodzi na własność tej instytucji, którą wskaże Walne Zgromadzenie. W razie braku takiej uchwały o przeznaczeniu majątku decydują władze rejestracyjne.

* * *

W wyczerpującej całością problematyki dyskusji zabrali głos: dr Joachim Benyskiewicz, doc. dr Aleksander Brodniewicz, doc. dr Ludwik Cendrowski, mgr Andrzej Czarkowski, prof. dr Zygmunt Filipowicz, dr Zbigniew

Generowicz, mgr Janusz Koniusz, dr Władysław Korcz, prof. dr Bogumił Krygowski, mgr Adam Natanek, mgr Henryk Paczkowski, mgr Franciszek Pastwa, mgr Wiktor Patyk, mgr Jan Stanisławczyk, doc. dr Edmund Stuczyński, doc. dr Hieronim Szczegół, prof. dr Stanisław Zajchowska.

Dr Joachim Benyskiewicz omówił sprawy organizacji wydawnictw LTN. Dużym utrudnieniem w pracy wydawniczej jest baza poligraficzna bowiem Zielonogórskie Zakłady Graficzne posiadają jedynie drukarnie akcydensowe. Mimo braku drukarni dzielowych część pozycji wydawniczych drukowano jednak w Zielonej Górze.

Doc. dr Aleksander Brodniewicz wystąpienie swoje poświęcił omówieniu działalności Zespołu Higieny, podkreślając jego rangę i znaczenie w prawidłowej organizacji pracy i wypoczynku. Szczególne podziękowanie doc. Brodniewicz skierował pod adresem Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Doc. dr Ludwik Cendrowski omówił konieczność i możliwość zastosowania metod matematycznych do badania problemów makroekonomicznych w zakresie regionu i mikroekonomicznych w zakresie jednego zakładu. Dałoby to możliwość poznania i scharakteryzowania rozmieszczenia sił wytwórczych i problemów związanych z warunkami produkcyjno-ekonomicznymi. Ze strony zakładów przemysłowych istnieje duże zapotrzebowanie na tego rodzaju badania i uważa się za konieczne ich prowadzenie w ramach Lubuskiego Towarzystwa Naukowego.

Z wystąpienia docenta Cendrowskiego wypłynęły następujące wnioski:

- konieczność współpracy i koordynacja badań między zespołami ekonomicznymi i matematycznymi Lubuskiego Towarzystwa Naukowego,
- konieczność nawiązania ścisłej współpracy zespołów LTN z Ośrodkiem Obliczeniowym oraz niektórymi Wydziałami Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze,
- konieczność popularyzacji wiedzy w akcjach odczytowych.

Mgr Andrzej Czarkowski wystąpienie swoje poświęcił omówieniu wielkich przemian dokonujących się na terenie naszego województwa w rejonie Głogowa — Żukowic. Jesteśmy świadkami niespokojnych, na taką skalę zachodzących procesów migracyjnych i przemian w strukturze społecznej chłopów okręgu miedziowego. Te momenty winny być rejestrowane przez socjologów, skupionych w Zespole Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Z wystąpienia mgra Czarkowskiego wynika, że procesy te nie znalazły należytego odzwierciedlenia w warsztacie badawczym. Postulował przeto aby zachodzące przemiany uzyskały stopień zainteresowania ze strony socjologów chociażby częściowo na miarę tych wielkich przemian.

Prof. dr Zygmunt Filipowicz zabierał głos nie tylko jako opiekun naukowy Zespołu Turystyki Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, lecz równocześnie jako poseł Ziemi Lubuskiej. W swej wypowiedzi podkreślił nadzwyczaj bogate walory turystyczne województwa zielonogórskiego z równoczesnym postulowaniem rozwinięcia w szerszym niż dotychczas zakresie bazy turystycznej, rekreacyjnej i wypoczynkowej. Zwrócił także uwagę na ekonomiczne skutki rozwoju ruchu turystycznego na świecie i w Polsce. W jego wypowiedzi znalazła się także ocena sympozjum poświęconego tematowi wypoczynku po pracy lub nauce, zorganizowanego przez Komitet Kultury Fizycznej Polskiej Akademii Nauk przy współudziale Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Prof. Filipowicz kończąc swoje wystąpienie wyraził serdeczne podziękowanie pod adresem miejscowych władz.

Dr Zbigniew Generowicz poświęcił swoją wypowiedź formom pracy LTN i działalności wydawniczej. Widział konieczność zastanowienia się nad pracą Towarzystwa, która dawałaby jego członkom możliwość i przekonanie, że wpływają na jego działalność. Byłoby wskazane, aby członkowie nie będący we władzach mogli otrzymać bieżące informacje, brać udział w posiedzeniach władz w charakterze gości, niezależnie od omawianych tematów.

Do uwzględnienia w pracy wydawniczej Lubuskiego Towarzystwa Naukowego dr Z. Generowicz zgłosił propozycję dokładniejszego rozeznania adresata poszczególnych tematów naukowych. To rozeznanie winno decydować o wysokości nakładów. W zakończeniu omówił statut Towarzystwa i wskazał na jego braki, proponuje przyjęcie proponowanych przez Komisję Rewizyjną wniosków i uwzględnienia ich przy zatwierdzaniu przez Walny Zjazd zmian w statucie.

Prof. dr Bogumił Krygowski, omawiając szeroko działalność Komisji Geologicznej, zwrócił uwagę na nowe aspekty w jej pracy. Dotyczą one spraw ogromnej wagi związanych z obronnością kraju i znaczeniem tychże wyników dla perspektywnego rozwoju naszego województwa. Zdając sobie sprawę z niemożności publikowania materiałów, które na całym świecie są traktowane jako poufne i tajne zwraca uwagę na konieczność pogłębienia badań i publikacji ich wyników w tzw. zeszytach do użytku wewnętrznego. W zakończeniu prof. Krygowski zwrócił uwagę na żywe zainteresowanie tymi wynikami sił i ośrodków nie zawsze nam sprzyjających. Ponadto podkreślił atmosferę ogólnej życzliwości i pomocy ze strony władz politycznych i administracyjnych, z którymi to spotkał się podczas badań na Ziemi Lubuskiej.

Mgr Jan Stanisławczyk omówił jako Sekretarz Komisji Geografii Ekonomicznej stan badań, działalność zmierzającą do usprawnienia pracy zespołu oraz postulował konieczność skrócenia cyklu produkcyjnego wydawnictw Lubuskiego Towarzystwa Naukowego.

Doc. dr Hieronim Szczegółła omówił prace Komisji Historii Najnowszej. Wiele uwagi poświęcił sprawom związanym z badaniem najnowszych dziejów naszego kraju. Stwierdził także, że wiele problemów badawczych dotyczących przeszłości naszego województwa wymaga nowego spojrzenia. Dotyczy to przede wszystkim tych spraw związanych z przeszłością, których naukowe opracowania w pozycjach książkowych ukazały się w latach pięćdziesiątych. Doc. dr H. Szczegółła podkreślając ich wartość naukową postulował konieczność w oparciu o archiwalia i najnowsze wyniki badań, nowego opracowania dziejów środkowego Nadodrza.

Prof. dr Stanisława Zajchowska wspomniała długoletnie więzy naukowe Poznania z Ziemią Lubuską. W ciepłych słowach przypomniała zebrany swoje osobiste kontakty ze środowiskiem Ziemi Lubuskiej datujące się od roku 1947. Dzięki powstaniu Lubuskiego Towarzystwa Naukowego współpraca ta nabrała zupełnie innych form. Przyjęty charakter i formy pracy pozwoliły wokół komisji Towarzystwa scalić zespoły młodych naukowców. Ambitnym planom badawczym nadano kierunek. Efektem kilkuletniej pracy Komisji Geografii Ekonomicznej LTN jest publikacja „Ze studiów nad wiejską siecią osadniczą województwa zielonogórskiego” oraz w przygotowaniu redakcyjnym pozycja o tematyce dotyczącej zagospodarowania przestrzennego miast województwa zielonogórskiego. Dobiegają także końca prace nad atlasem województwa zielonogórskiego. Atlas został opracowany w oparciu o materiały źródłowe zebrane przez członków Komisji. Zdaniem Głównego Urzędu Geo-

dezi i Kartografii jest to najlepsza z dotychczas złożonych do druku tego typu prac w kraju. Ambicją Komisji jest, by atlas ukazał się na półkach księgarskich w 25 rocznicę powrotu tych ziem do Macierzy.

Prof. Zajchowska zakończyła swoją wypowiedź poniższymi wnioskami:

- stworzyć młodym pracownikom nauki lepsze możliwości dokształcania poprzez ułatwienie uczestnictwa w seminariach doktoranckich, konferencjach naukowych specjalistycznych na terenie całej Polski,
- zacieśnić współpracę z innymi instytucjami naukowymi,
- poszerzyć zasób biblioteki doprowadzając do stworzenia warsztatów naukowych poszczególnym zespołom.

Prof. dr Jan Wąsicki zabierając ponownie głos na Walnym Zjeździe ustosunkował się do wszystkich problemów poruszonych przez dyskutantów. W sposób wyczerpujący omówił specyfikę działalności Towarzystwa w zespołach, wskazał na trudności związane z niedopracowaniem w sposób ostateczny form zarządzania i kierowania Towarzystwem szczególnie w obrębie Wydziałów. Stwierdził, iż istnieje konieczność na najbliższym posiedzeniu Prezydium Towarzystwa omówienia i przeanalizowania ponownie struktury organizacyjnej. Omówił także podstawowe cele, jak kształcenie własnej kadry naukowej, a poprzez to wytworzenie autentycznego środowiska naukowego, publikacji wartościowych prac naukowych, dokonywania stałej selekcji w zakresie doboru publikacji a przede wszystkim realizowanie systematyczne założonych programem planów badawczych. Widział konieczność stałej współpracy z ościennymi ośrodkami naukowymi na równi z potrzebą tworzenia zielonogórskiej samodzielnej bazy naukowej.

Wiele miejsca w swej wypowiedzi prof. Wąsicki poświęcił ustosunkowaniu się Prezydium Towarzystwa do protokołu Komisji Rewizyjnej. Odpowiadając kolejnym dyskutantom Prezes wyjaśnił na ile dezyderaty i postulaty mogą być przyjęte i realizowane, na ile Towarzystwo uzależnione jest od innych czynników. Np. wysokość nakładu poszczególnych pozycji wydawniczych nie jest ustalana przez Towarzystwo, lecz Departament Wydawnictw Ministerstwa Kultury i Sztuki, jakoś papieru uzależniona jest od możliwości nabycia go w odpowiednim gatunku, a finansowanie poszczególnych zamierzeń zespołów czy członków uzależnione jest od budżetu Towarzystwa.

Na zakończenie prof. Wąsicki podziękował wszystkim członkom Lubuskiego Towarzystwa Naukowego za twórczą pracę stwierdzając, że wszystkie uwagi zgłoszone znajdują odbicie w podjętej na Zjeździe uchwale oraz w przyszłej pracy Towarzystwa.

W skład nowo wybranych władz Lubuskiego Towarzystwa Naukowego weszli:

PREZYDIUM

Zarząd

prof. dr Jan Wąsicki — prezes (UAM Poznań)

doc. dr Edmund Stuczyński — wiceprezes (IUNG Gorzów Wlkp.)

dr Jan Muszyński — sekretarz (LTN Zielona Góra)

Członkowie

doc. dr Kazimierz Bącal (WSI Zielona Góra)

mgr Stanisław Dzieran (PWRN Zielona Góra)

mgr Tadeusz Gielo (KW PZPR Zielona Góra)

mgr Józef Grzelak (WKPG Zielona Góra)

dr Władysław Korcz (Muzeum Ziemi Lubuskiej Zielona Góra)
doc. dr Bogdan Kostrzewski (UMK Toruń)
doc. dr Tadeusz Kozaczewski (Politechnika Wrocławska)
doc. dr Czesław Matuszewicz (UAM Poznań)
prof. dr Józef Popkiewicz (WSE Wrocław)
prof. dr Janusz Deresiewicz (UAM Poznań)
dr Stanisław Szwedkiewicz (Szpital Międzyrzecz)
prof. dr Stanisława Zajchowska (UAM Poznań)

KOMISJA REWIZYJNA

mgr Tadeusz Sojka
mgr Czesław Gendera
dr Bogdan Kres
mgr Franciszek Pastwa
doc. dr Marian Eckert

SĄD KOLEŻEŃSKI

prof. dr Józef Burszta
prof. dr Janusz Deresiewicz
mgr Albert Pawłowski
dr Wiesław Sauter
mgr Barbara Kołodziejska

* * *

UCHWAŁA WALNEGO ZJAZDU LUBUSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

Komisja Wnioskowa II Walnego Zjazdu Lubuskiego Towarzystwa Naukowego w Zielonej Górze w składzie: prof. dr Janusz Deresiewicz, dr Joachim Benyskiewicz, doc. dr Hieronim Szczegół, mgr Stanisław Dzieran i dr Władysław Korcz w oparciu o postulaty i wnioski wynikające z przemówienia Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Tow. Jana Lembasa, referatu Prezesa Lubuskiego Towarzystwa Naukowego prof. dr Jana Wąsickiego oraz przeprowadzonej dyskusji proponuje przyjęcie następującej uchwały, która stanowić będzie podstawę działalności Prezydium i komisji Towarzystwa w okresie między II a III Walnym Zjazdem.

II Walny Zjazd LTN dokonał szczegółowej oceny dotychczasowej jego działalności i wytyczył dalsze kierunki pracy. Dyskutanci wielokrotnie podkreślali, że minione czterolecie Towarzystwa było okresem, w którym LTN nie tylko wypracowało właściwe formy pracy organizacyjnej, ale w swych rezultatach zapisało dotąd mało znaną kartę badań naukowych. Rezultaty te swoim znaczeniem wykroczyły poza granice województwa zielonogórskiego i uzyskały uznanie w innych ośrodkach naukowych.

Na nowy okres działalności Komisja Wnioskowa proponuje:

1. Celem rozszerzenia i usprawnienia działalności LTN Prezydium Towarzystwa dokona zmian organizacyjnych w ramach działających Wydziałów, w szczególności Wydziału Nauk Społecznych, zmierzających w kierunku integracji rozdrobnionych komisji.
2. Dotychczasowa działalność komisji LTN winna być znacznie zwiększona. W tym zakresie postuluje się, aby komisje odbywające swe normalne ze-

brania rozpatrywały i opiniowały zgłoszone kandydatury nowych członków LTN i przekazywały je Prezydium do ostatecznej decyzji.

3. Wydziały i komisje przygotowują i opracowują plany swych prac badawczo-naukowych, które stanowić będą integralną część programu działania Towarzystwa.
4. Wobec stale wzrastających zadań LTN i konieczności organizacyjnego ujmowania ich w ramach Towarzystwa zaleca się Prezydium podjęcie starań o zorganizowanie III Wydziału LTN — Wydziału Nauk Technicznych.
5. Dla ułatwienia realizacji wyżej wymienionego zalecania Prezydium LTN winno nawiązać ściślejszy kontakt z Wyższą Szkołą Inżynierską w Zielonej Górze.
6. Wobec konieczności wyjścia w pracy naukowej poza problematykę regionalną zaleca się Prezydium LTN nawiązanie bliższych kontaktów z ośrodkami naukowymi Niemieckiej Republiki Demokratycznej.
7. Dla umożliwienia startu naukowego wszystkim pracownikom pragnącym kontynuować swe zainteresowania naukowe w ramach LTN, zaleca się Prezydium Towarzystwa wystąpienie do odpowiednich władz i instytucji centralnych w sprawie powołania w Zielonej Górze Ekspozytury Państwowego Wydawnictwa Naukowego.
8. Dla podkreślenia wzrastającej roli LTN i powiększenia kręgów jego oddziaływania zaleca się Prezydium Towarzystwa żywsze włączenie się do starań nad powołaniem do życia w województwie zielonogórskim, filii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.
9. Lubuskie Towarzystwo Naukowe obok swej podstawowej pracy, tj. prowadzenia badań naukowych winno w znaczniejszym stopniu niż dotąd poświęcić uwagę potrzebom popularyzacji badań naukowych wśród kręgów naszego społeczeństwa. Ranga bowiem popularyzacji we współczesnym życiu społecznym wybitnie się zwiększyła i fakt ten nakłada na LTN dodatkowe ale o poważnym znaczeniu społecznym zobowiązania.
10. Celem przyspieszenia wzrostu własnej kadry naukowej LTN (Prezydium) podejmie starania o zabezpieczenie środków umożliwiających wyjazdy na seminaria doktorskie.
Podobne zabezpieczenie należałoby zapewnić tym członkom LTN, którzy zostaną wydelegowani na ogólnopolskie konferencje naukowe.
11. Celem zwiększenia oddziaływania poszczególnych komisji wszystkich Wydziałów LTN wyłania się potrzeba zorganizowania podręcznej biblioteki i pracowni naukowych dla potrzeb poszczególnych Wydziałów i komisji.
12. W trakcie realizowanych celów badawczo-naukowych zaleca się Prezydium LTN oraz odpowiednim komisjom rozszerzenie naukowych zainteresowań na domagające się zbadania problemy naszych największych ośrodków miejskich, tj. Zielonej Góry, Gorzowa, a w dalszej perspektywie Głogowa, ze szczególnym uwzględnieniem ich rozwoju w okresie Polski Ludowej.
13. Celem utworzenia stałej rubryki w miejscowej prasie (Gazecie Zielonogórskiej i Nadodrze) mającej za zadanie informowanie naszego społeczeństwa o bieżącym życiu organizacyjnym i naukowym, zaleca się Prezydium LTN wszczęcie starań o realizację tego postulatu.
14. Zaleca się Prezydium LTN przedstawienie Polskiej Akademii Nauk wyczerpującego sprawozdania z dotychczasowych prac Towarzystwa oraz

- planów na przyszłość celem zapewnienia naszemu Towarzystwu miejsca w dyskusji nad rolą i znaczeniem regionalnych towarzystw naukowych.
15. W celu należytej koordynacji pracy badawczej zaleca się Prezydium LTN:
 - a) utworzenie rejestru prac i tematów prowadzonych w poszczególnych komisjach LTN,
 - b) utworzenie rejestru prac i tematów prowadzonych przez inne ośrodki badawcze.
 16. Zobowiązuje się biuro LTN do ponowienia starań o uzyskanie lokalu odpowiadającego potrzebom Towarzystwa Naukowego.
 17. Zaleca się Prezydium rozważenie wszystkich szczegółowych wniosków zgłoszonych w dyskusji i określenia możliwości oraz sposobu ich realizacji.

R O K 1968

- 24 października — Posiedzenie Prezydium.
W całości poświęcone było omówieniu przebiegu II Walnego Zjazdu Lubuskiego Towarzystwa Naukowego.
- 7 grudnia — Prezydium obradowało w nowym składzie.
Ustalono projekt nowej struktury organizacyjnej i regulamin pracy Wydziałów Lubuskiego Towarzystwa Naukowego.
Omówiono opracowany przez członków Komisji Geografii Ekonomicznej brudnorys atlasu województwa zielonogórskiego i przekazano do produkcji Państwowemu Przedsiębiorstwu Wydawnictw Kartograficznych we Wrocławiu.
Omówiono plan wydawniczy na rok 1969. Plan zawierał 16 pozycji wydawniczych.
- 20 grudnia — Lubuskie Towarzystwo Naukowe otrzymuje na siedzibę lokal przy ul. Wiśniowej 27.

R O K 1969

- styczeń — Rozpoczęcie prac adaptacyjnych i remontowych w nowej siedzibie Towarzystwa (uzupełnienie centralnego ogrzewania dla całego budynku, wymiana instalacji elektrycznej, prace malarskie itp.).
- 12 maja — Posiedzenie Prezydium.
Dyskutowano oraz ostatecznie zatwierdzono strukturę organizacyjną Towarzystwa.
Omówiono perspektywiczne plany pracy poszczególnych zespołów.
- 28 maja — Lubuskie Towarzystwo Naukowe rozpoczyna pracę w nowej siedzibie przy ul. Wiśniowej 27.
- 13 czerwca — Posiedzenie Prezydium.
Pracownia Badań nad Pamiętnikarstwem zwróciła się z prośbą o ufundowanie przez LTN jednej nagrody pieniężnej dla pamiętnikarza pochodzącego z powiatu głogowskiego. Ogłoszony konkurs na pamiętniki z uprzemysłowionego regionu Głogów — Lubin dał w efekcie aż 300 prac, a z tej liczby 200 przypada z województwa zielonogórskiego.

Prezydium postanowiło ufundować nagrodę w wysokości 2000 złotych.

Omówiono będący w redakcji kolejny VII tom Rocznika Lubuskiego.

Dalszy ciąg dyskusji nad złożonymi planami pracy poszczególnych zespołów.

Omówiono stan zaawansowania prac nad monografiami historyczno-gospodarczymi poszczególnych powiatów województwa zielonogórskiego.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA LUBUSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

Towarzystwo dzieli się na 3 Wydziały:

- I Wydział Nauk Społecznych
- II Wydział Nauk Przyrodniczych
- III Wydział Nauk Technicznych

Wydziały dzielą się na Komisje (1, 2, 3 ...), a te z kolei na (a, b, c ...) zespoły.

Prezydium Towarzystwa powołuje Wydziały i Komisje. Zespoły powoływane są przez władze Wydziałów. W skład władz Wydziału wchodzi trzy do pięciu osób: przewodniczący, zastępca oraz trzech członków. Na czele każdej Komisji stoi kierownik. Zespołami kieruje opiekun naukowy wspólnie z sekretarzem zespołu.

Kompetencje Wydziału:

- koordynacja działalności komisji i zespołów,
- przedstawianie Prezydium opiniowanych planów badawczych,
- przedstawianie planów wydawniczych poszczególnych komisji i zespołów,
- przedstawianie propozycji podziału środków,
- opiniowanie i przedkładanie Prezydium wniosków kandydatów na członków Towarzystwa.

Kompetencje kierownika komisji:

- koordynowanie pracy zespołów,
- przedstawianie projektów planów pracy komisji i planów wydawniczych władzom wydziału,
- przedstawianie projektów preliminarzy wydatków przewodniczących wydziałów.

I. WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

Władze Wydziału I

Przewodniczący — prof. dr Józef Popkiewicz
Zastępca — mgr Józef Grzelak
Członkowie — mgr Marian Wieczorek
dr Bronisław Ratuś
doc. dr Hieronim Szczegół
dr Stanisław Kądzielski

1. Komisja Historii — kier. doc. dr Hieronim Szczegół
z e s p o ł y

a) historii najnowszej

b) najnowszej historii ekonomicznej

- c) historii gospodarczej
- d) architektury i urbanistyki historycznej
- 2. Komisja Archeologii i Etnografii — kierownik doc. dr Gogdan Kostrzewski
- 3. Komisja Pedagogiki i Psychologii — kier. dr Bronisław Ratuś
 - z e s p ó ł y
 - a) psychologii
 - b) pedagogiki i oświaty
 - c) psychiatrii społecznej
 - d) higieny
- 4. Komisja Prawa, Ekonomii, Socjologii i Turystyki — kier. mgr Włodzimierz Apenit
 - z e s p ó ł y
 - a) prawa
 - b) badań współczesnej gospodarki
 - c) socjologii
 - d) turystyki.

II. WYDZIAŁ NAUK PRZYRODNICZYCH

Władze Wydziału II

Przewodniczący — doc. dr hab. Edmund Stuczyński

Zastępca — doc. dr hab. Waław Radkiewicz

Członkowie — mgr Henryk Horowski

- 1. Komisja Geografii Fizycznej i Geologii — kier. mgr Jan Stanisławczyk
- 2. Komisja Geografii Ekonomicznej — kier. mgr Bolesław Poprawa
- 3. Komisja Biologii — kier. doc. dr Edmund Stuczyński
- 4. Komisja Rolnictwa — kier. mgr Alfred Persowski
- 5. Komisja Leśnictwa (w organizacji).

III. WYDZIAŁ NAUK TECHNICZNYCH

Władze Wydziału III

Przewodniczący — doc. dr inż. Kazimierz Bącal

Zastępca — doc. dr inż. Antoni Wysocki

Członkowie — dr Karol Mazur

- 1. Komisja Matematyki Stosowanej — kier. mgr Tadeusz Jóźwiak
- 2. Komisja Mechaniki — kier. dr Kazimierz Kostyra
- 3. Komisja Chemii — vacat
- 4. Komisja Fizyki — kier. dr Piotr Chocianowski
- 5. Komisja Elektrotechniki — kier. doc. dr Henryk Maćkowiak
- 6. Komisja Elektroniki — kier. doc. dr Janusz Olejniczak.

Kronikę opracowała
TERESA CHODKIEWICZ



SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

	Str.
GERARD LABUDA — Obrona zachodniej granicy Polski na przestrzeni dziejów	5
JOACHIM BENYSKIEWICZ — Powstanie wielkopolskie na Ziemi Lubuskiej	19
EDWARD DĄBROWSKI — Rola nauki polskiej w dokumentowaniu polskości Ziemi Zachodnich	33
JANUSZ PIASNY — Niektóre wskaźniki zmian poziomu życiowego ludności na Ziemi Lubuskiej	47
HENRYK DOMINICZAK — Polska i jej granice zachodnie na forum międzynarodowym w latach 1914—1919	91
KRYSTYNA INCZYK — Adaptacja osadników z Bukowiny na Ziemiach Zachodnich	113
MARIAN PANNERT — Kadry kwalifikacyjne a szkolnictwo zawodowe w województwie zielonogórskim w latach 1945—1965	133

MATERIAŁY

BOGUSŁAW WERNER — Przyczynek do osadnictwa polskiego na obszarze ziem bagiennych nad dolną Notecią i Wartą	163
MARIAN KOPIJ, WITOLD RAKOWSKI — Rozwój małych miast województwa zielonogórskiego w opinii ich mieszkańców	187
JÓZEFAT ZYWERT — Z problematyki badań nad ludnością cygańską	231
MATERIAŁY SESJI NAUKOWEJ POŚWIECONEJ XX ROCZNICY POWSTANIA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ	237
LUDWIK SIEDLECKI — Sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze, Przemówienie okolicznościowe	241
CHRISTA ZELLMER — Sekretarz Komitetu Okręgowego SED we Frankfurcie — Przemówienie okolicznościowe	245
LECH JANICKI — Wpływ utworzenia NRD na kształtowanie się stosunków polsko-niemieckich	253
ROLF STÖCKIGT — NRD socjalistyczne państwo narodu niemieckiego	267
JÓZEF MUSZYŃSKI — Znaczenie powstania i rola NRD dla pokoju i bezpieczeństwa europejskiego	275
HANS WEGENER — Zachodnioniemiecki rewizjonizm głównym zagrożeniem bezpieczeństwa europejskiego	285
JAN PAPIÓR — Współpraca kulturalna PRL i NRD w latach 1945—1969 ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Lubuskiej	291
KAZIMIERZ TURKOWIAK — Niektóre problemy współpracy politycznej i gospodarczej między województwem zielonogórskim a okręgiem Frankfurt nad Odrą i Cottbus	303
BRONISŁAW RATUŚ — Współpraca województwa zielonogórskiego z okręgiem Frankfurt nad Odrą w dziedzinie oświaty	313
EUGENIUSZ WACHOWIAK — Rola literatury NRD w zbliżeniu dwóch zaprzyjaźnionych narodów	319

RECENZJE

JOACHIM BENYSKIEWICZ — Położenie Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919—1943 (rec. H. Szczegółą)	327
Praca zbiorowa — Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie) (rec. H. Szczegółą)	329

KRONIKA

333